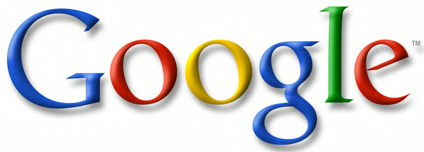
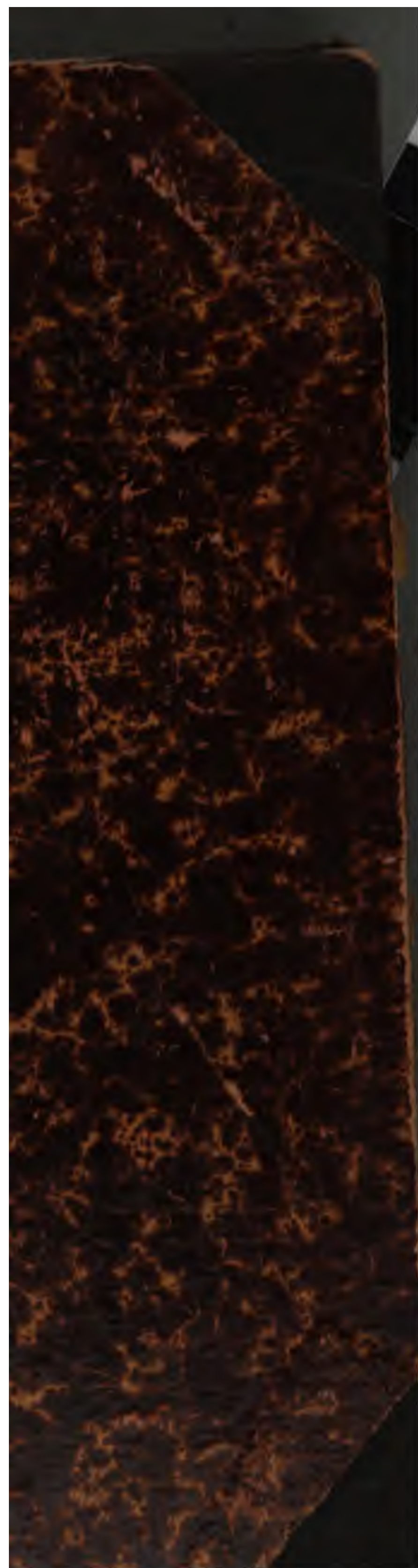
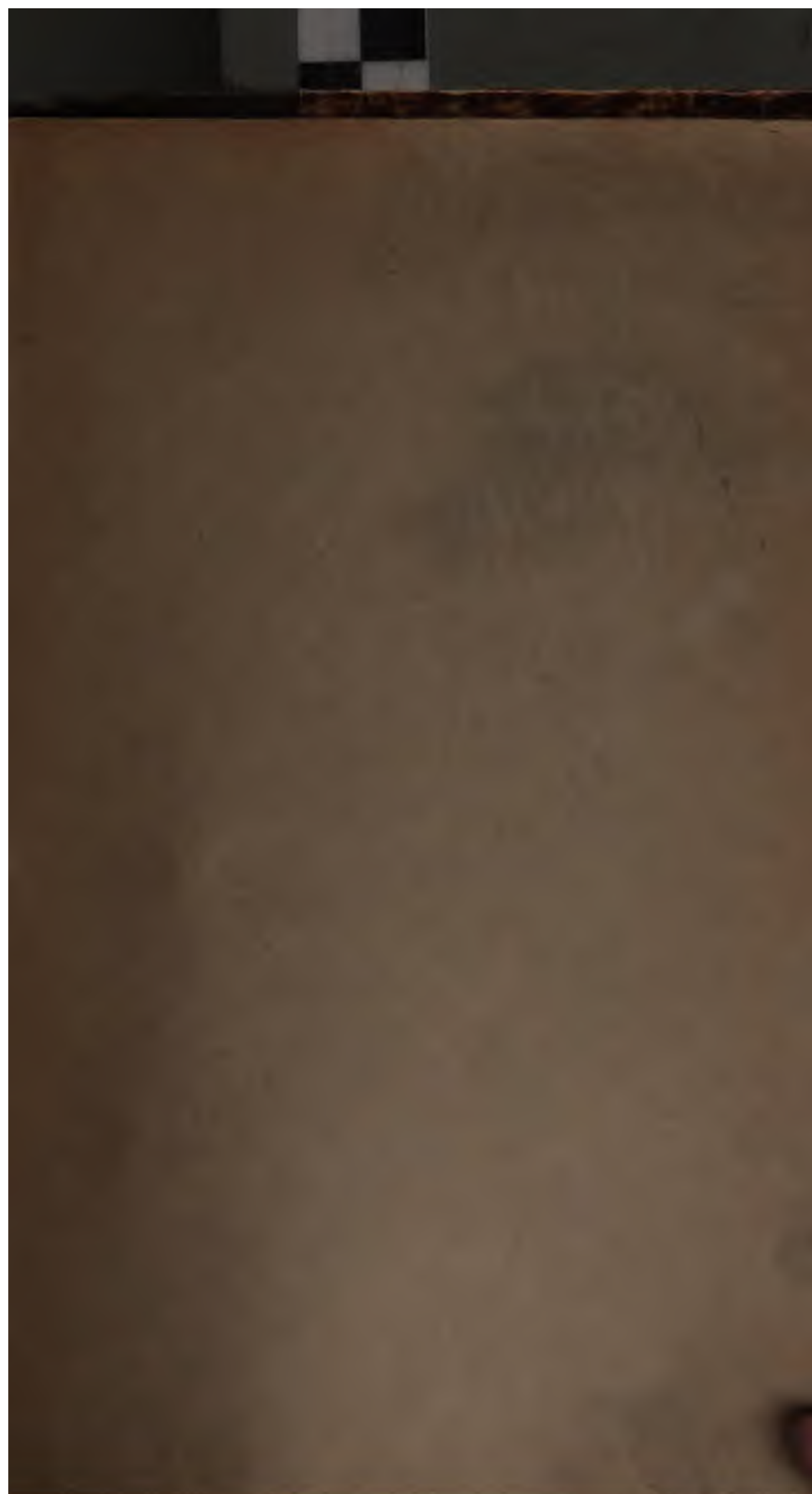
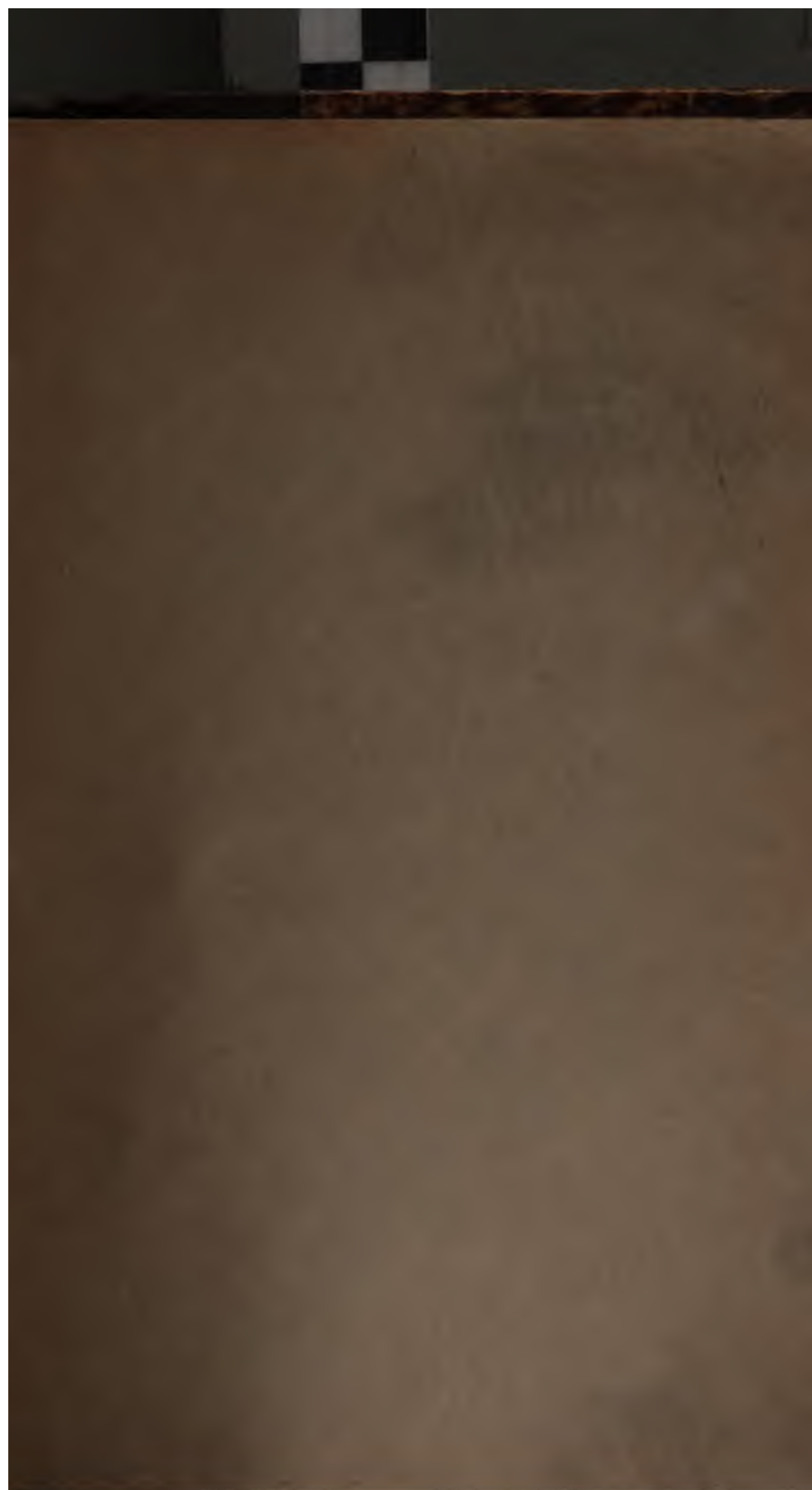





STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES




STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES



PROF. DR. ANATOL LEWICKI.

ZARYS HISTORYI POLSKI i KRAJÓW RUSKICH z nią połączonych.

Książka, do użytku w klasach wyższych szkół średnich i w seminaryach nauczycielskich przez Wysoką c. k. Radę Szkolną Krajową rozporządzeniem z dnia 3. września r. 1884., do l. 10245, aprobowana.

W KRAKOWIE.
Nakładem autora.
Główny skład w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.
1884.

[redacted]

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1884.

WSTĘP.

I. Przegląd geograficzny ziem dawnéj Polski.

A) Układ pionowy.

(§. 1.) We wschodniopółnocnéj Europie rozległa się wielka nizina, zwana Sarmacką. Wysyła ona ku zachodowi dwie długie a wąskie odnogi: jednę wzdłuż Morza Niemieckiego aż do Kanału, drugą między Bałkan a Karpaty; od wschodu zaś tak zwaną „Bramą Narodów", między Górami Uralskimi a Jeziorem Kaspijskiém, łączy się z wielką niziną północnéj Azyi.

W kierunku poziomym mało rozwinięta, przedstawia Nizina Sarmacka wielką masę kontynentalną, z nielicznymi na północy i na południu półwyspami i wyspami. Prosta jest także pionowa budowa téj niziny. Nie jest wszakże jednostajną równiną, lecz powierzchnię jéj zalegają mniejsze i większe wzgórza, które na południu i północy dwa główne pasma tworzą. Poczynają się te pasma u stóp Uralu i ciągną w poprzek niziny w kierunku zachodnim, zbliżając się coraz do siebie; północne zdąża ku wybrzeżom Bałtyku, do którego wszakże nie przypiera, południowe ku północnym podnóżom Karpat; za Odrą gubią się oba lub łączą z górami Europy środkowéj. Północne z tych pasm zowią zwyczajnie Uralskobałtyckiém, południowe Czarnomorskiém lub Uralskokarpackiém. Tylko ziemie, nie zajęte tymi wyniosłościami, na północy i południu od nich, tudzież pomiędzy nimi, są mniéj więcéj równinami.

Zachodnią połać tych ziem, tudzież północne stoki Karpat, mianowicie obszar, położony między 46°—59° p. sz., 32°—53° w. d. od F., obejmujący około 110,000 □ km., zajmowało niegdyś państwo polskie. Ze względu na budowę pionową krajów polskich

odróżniać zatém należy między nimi: 1) kraj górski Karpat; 2) dwa główne pasma wzgórz i 3) równiny.

(§. 2.) I. **Karpaty** ciągną się wygiętym ku północy łukiem od Dunaju koło Preszburga do Dunaju koło Orsowy. Według geograficznego położenia i geologicznego składu podzielić je należy najwłaściwiéj na: 1) Karpaty Siedmiogrodzkie, które leżą po za obrębem krajów polskich; 2) Karpaty Środkowe, od Orawy[1]) do Popradu[2]), których głównym trzonem są Tatry; 3) Karpaty Zewnętrzne, opasujące Tatry od zachodu, północy i wschodu, a noszące ogólną nazwę Beskidów. Te ostatnie rozpadają się na: *a)* Karpaty Zachodnie, od Dunaju aż do Popradu i *b)* Karpaty Wschodnie, od Popradu do źródeł Cisy.

Karpaty Środkowe dzielą się na kilka wybitnych grup, jak: Wysokie Tatry, Niżne Tatry, Góry Nitrzańskie, Fatry i t. p., z pomiędzy których tylko Wysokie Tatry leżały niemal całe w granicach ziem polskich.

1. **Wysokie Tatry** stanowią odrębną grupę gór karpackich, zbudowaną ze skał pierwotnych (z granitu i gneisu) odgraniczoną od innych rzecznymi dolinami. Odgraniczają je od północy: dolina Czarnego i Białego Dunajca, zwana także Nowotarską; od zachodu: dolina Orawy; od południa: dolina górnéj Wagi czyli Liptowska; od wschodu: dolina Popradu czyli Spiska. Na podstawie 970 m. b. w. wznoszą się Tatry grzbietami do 2111 m. b. w.; szczytami po nad linią wieczystego śniegu, która tutaj na 2550 m. b. w. przypada. Lodowców wszakże Tatry nie mają. Najwyższe ich szczyty, zwyczajnie ostre, urwiste i nagie, są: Szczyt Gerlachowski (2719 m.), Łomnica (2705 m.), Turnia Lodowa (2704 m.), Koszysta Wielka (2614 m.), Wysoka (2605 m.), Krywań (2560 m.). Doliny tatrzańskie składają się zwyczajnie z lejkowatych kotlin; najbardziéj z nich znana jest piękna dolina Kościeliska. Górne ich kotliny zalane są często jeziorami górskimi, z których największe: Morskie Oko pod Mnichem, położone na wysokości 1447 m.

2. **Karpaty Zachodnie**, jak wszystkie Zewnętrzne, złożone przeważnie z piaskowca, o ile wchodzą w granice ziem polskich, dzielą się na: *a)* Beskid Wysoki z przecznicą Jabłonek, kędy wiedzie główny gościniec ze Szląska do Węgier, aż po Babią

---

[1]) Orawa: poboczna rzeka Wagi, płynącéj do Dunaju.
[2]) Poprad: pob. rz. Dunajca.

Górę (1722 m.) i *b*) Grupę Gorców, aż do Popradu, do której zaliczyć należy także Pieniny, o stromych bladoróżowych ścianach.

3. **Karpaty Wschodnie**, także Lesistymi zwane, dzielą na: *a*) Beskid Niski czyli Szeroki z wąwozem Dukląńskim i *b*) Las Czarny, aż po Cisę, z wąwozem Wereczki i Czarną Górą o 9 szczytach, z których najwyższy Pop Iwan liczy 2023 m. w. b.

Karpaty spadają łagodnie ku północy, tworząc rozległe, licznymi dolinami rzecznymi poprzerzynane, podgórze. Nagłym spadkiem kończą się naprzeciw Krakowa ścianą Krzemionek, koło Tarnowa Górą Ś. Marcina i Górą Panieńską koło Wojnicza.

(§. 3). **II. Główne pasma wzgórz**: 1) **Pasmo Uralskokarpackie** poczyna się między Uralem i Wołgą grzbietem Obszczoj Syrt zwanym i ciągnie stąd w poprzek wielkich rzek czarnomorskich w kierunku północnozachodnim ku granicom ziem polskich. Częściami jego są: *a*) Wyżyna Dońska, sięgająca na zachód do Dniepru. *b*) Płaskowzgórze Czarnomorskie, pokryte stepami i poszarpane mnóstwem jarów, przez rzeki wyżłobionych. Dochodzi ono do największéj wysokości w tak zwanéj Wierzchowinie Zbornéj (388 m.), nad źródłami Bohu, Styru, Strypy. *c*) Wyżyna Wołyńska, o lekko zaokrąglonych pagórkach, przybierających miejscami malownicze kształty, jak w okolicach Krzemieńca w Górach Kozich i Awratyńskich. *d*) Woroniaki i Gołogóry, między Złoczowem a Lwowem; Miodobory wzdłuż Zbrucza. *e*) Wyżyna Lubelska, między Bugiem, Wieprzem i Wisłą. *f*) Wyżyna Sandomierska czyli Łysogórska, między Wisłą, Nidą i Pilicą, najwspanialsza i najwyższa grupa górska w Polsce po za obrębem Karpat, ze szczytami: Górą Ś. Katarzyny czyli Łysicą (635 m.) i Górą Świętokrzyską (587 m.). *g*) Wyżyna Olkuska, na zachodzie od Nidy, łącząca się z Płaskowzgórzem Krakowskiém i Górami Tarnowickimi na Szląsku.

2) **Pasmo Uralskobałtyckie** poczyna się u źródeł Peczory i Dźwiny Północnéj, nosi najprzód nazwę Gór Timańskich, następnie Wyżyny Wałdajskiéj, któréj zachodnią krawędzią jest Las Wołchoński. Przechodząc za Dźwiną Zachodnią w granice ziem polskich, otacza jakby wałem wybrzeże Bałtyku i dlatego Wyżyną Bałtycką się zowie. Według krajów, przez które przechodzi, można tę wyżynę podzielić na: *a*) Wyżynę Litewską, między Dźwiną a Niemnem, przybierającą kształt płaskowzgórza, z Gó-

rami Ponarskimi, w okolicy Wilna, i malowniczymi Wzgórzami Kowieńskimi; *b*) Wyżynę Pruską, między Niemnem a Wisłą, i *c*) Wyżynę Pomorską, między Wisłą a Odrą. Łagodną północną stoczystość Wyżyny Bałtyckiéj pokrywa gęsta sieć jezior, dlatego téż ją Pojezierzem Bałtyckiém nazywają.

(§. 4) III. **Równiny.** Między równinami krajów polskich rozróżniać należy: 1) Równinę Południowowschodnią, między pasmem wzgórz Uralskokarpackiém, a Morzem Czarném położoną, którą znamionuje brak lasów i nieprzejrzane stepy; 2) błotną, małą Równinę Naddniestrzańską, nad górnym Dniestrem; 3) Równinę Nadwiślańską, na prawém dorzeczu górnéj Wisły aż po za rzekę Bug, pokrytą piaskami i wielkimi lasami, jak Puszcza Niepołomicka, nad ujściem Raby do Wisły; 4) Równinę Środkową, między oboma głównymi pasmami wzgórz, od ujścia Warty do ujścia Prypeci. I tę równinę cechują piaski, a w najgłębszéj wklęsłości wielkie bagna i trzęsawiska, tudzież puszcze leśne. Największe z błót są Błota Pińskie, w kotlinie Prypeci; u źródła Narwi zaś rozległa się największa z puszcz w granicach Polski, Puszcza Białowieska.

Gleba ziem polskich jest w ogóle urodzajna; szczególnie słyną z urodzajności wyżyny Czarnomorska i Sandomierska: to téż od najdawniejszych czasów rolnictwo było główném zatrudnieniem tutejszéj ludności, obok niego chów bydła i bartnictwo. Drogich kruszców i kamieni w ziemiach polskich prawie niema, natomiast znajduje się obficie: sól, tak w źródłach jak i pokładach, mianowicie w Bochni i Wieliczce; ruda żelazna, na całém podgórzu karpackiém i w Łysogórach; ołów, w górach olkuskich, gdzie niegdyś także srebro wydobywano; węgiel kamienny, najwięcéj w krakowskiém i sandomierskiém; bursztyn, szczególnie między Wartą i Wisłą, tudzież na brzegach Bałtyku, w kopalniach i przez morze wyrzucany, gdzie go już za czasów fenickich poszukiwano.

B) Wody.

(§. 5). Główny dział wód europejskich przechodzi przez ziemie polskie: u tego działu wytryskają téż główne rzéki tychże, należące do dwóch zlewisk: Bałtyku i Morza Czarnego.

I. Zlewisko Bałtyckie:

1) Odra (*Viadrus*), wytryska na północnych stokach gór morawskich, uchodzi przez Jezioro Damskie i Zatokę Szczecińską trzema ramionami. Ramiona te rozdzielają wyspy Uznojmo (Use-

dom) i Wolin (Julin); naprzeciw zaś leży wyspa Rugia. Rzeki poboczne, z lewego brzegu: Opawa, Nissa szląska, Szlęza (Lohe), Bober, Kacbach, Nissa łużycka; z prawego brzegu: Olsza, Małopiana, Barycz, Warta; ostatnia, najznaczniejsza, ma źródło w Łysogórach, przyjmuje z l. b.: Prosnę, Obrę, z p. b.: Noteć.

2) Wisła (*Vistula, Vandalus*), powstaje z Czarnéj i Białéj Wisły u Góry Baraniéj na Szląsku, uchodzi dwoma głównymi ramionami: Nogatem do Zatoki Fryskiéj, Starą Wisłą do Zatoki Gdańskiéj. Poboczne rzeki, z p. b.: Biała, Soła, Skawa, Raba, Dunajec z Popradem, Wisłoka, San z Wisłokiem, Wieprz, Bug z Narwią i Wkrą, Drwęca, Ossa; z l. b.: Przemsza, Prądnik, Szreniawa, Nida, Pilica, Bzura, Brda.

3) Niemen (*Chronius*), poczyna się w okolicy bagnistéj w mińskiém, uchodzi Rusem i Gilgą do Zatoki Kurskiéj. Poboczne rzeki, z l. b.: Szczara, Łosośna, Biała i Czarna Hańcza; z p. b.: Suła, Wilia ze Świętą, Wilejką.

4) Dźwina Zachodnia (*Ruban*), wytryska na Wyżynie Wałdajskiéj. Poboczne rzeki, z p. b.: Połota; z l. b.: Uła, Dzisna.

5) Rzeki przymorskie, między Odrą a Wisłą: Persanta, Słupna (Stolpe); między Wisłą a Niemnem: Pasarga, Pregola; między Niemnem a Dźwiną: Aa.

II. Zlewisko Czarnomorskie:

1) Dniestr (*Tyras*), wypływa u Wołczy w Karpatach niedaleko Sanu, uchodzi koło Akermanu szerokim lecz płytkim limanem. Rzeki poboczne, z p. b.: Stryj, Świeca, Łomnica, Bystrzyca Nadwórniańska z Sołotwińską; z l. b.: Strwiąż, Wereszyca, Świerz, Lipa (Gniła), Złota Lipa, Koropiec, Strypa, Seret, Zbrucz, Smotrycz.

2) Boh (*Hipanis*), wytryska na Wierzchowinie Zbornéj, wylewa się do limanu dnieprowego, przyjmuje same nieznaczne wody stepowe.

3) Dniepr (*Borysthenes*), wypływa na Wyżynie Wałdajskiéj, w dolnym biegu ma, jak i poprzednie rzeki czarnomorskie, granitowe skały podwodne, głośne „Porohy", w liczbie 13, za progami tworzy wiele wysp, uchodzi rozległym, płytkim limanem koło Oczakowa. Rzeki poboczne, z p. b.: Berezyna, Prypeć z bogatém rozgałęzieniem, Teterów, Irpeń, Roś, Ingulec; z l. b: Soż, Desna, Suła, Worskla. Do Prypeci wpływają, z p. b.: Styr z Ikwą, Horyń ze Słuczą, z l. b.: Pina, Jasiołda.

Prócz tych 7 głównych systemów rzecznych, które prawie wyłącznie rozwinęły się w obrębie ziem polskich, płyną jeszcze przez nie:

4) Rzeki dorzecza Dunaju, mianowicie: Seret z Berładem i Prut, powstający na Czarnéj Górze, z Czeremoszem.

III Wody stojące. Cały środkowy, a bardziéj jeszcze dolny stok bałtycki zalany jest gęstą siecią jezior, z których najznaczniejsze, na wyżynie litewskiéj: Jezioro Narockie; na wyżynie pruskiéj: jez. Spirding, jez. Wigry; w dorzeczu Warty: Gopło. Stok czarnomorski ma znacznie mniéj jezior; największe z nich: Jezioro Kniaże, w kotlinie Prypeci. Zamiast jezior znajdują się tutaj niezliczone stawy.

C) Kraje i miejscowości.

(§. 6) Rozmaite właściwości ziemi i niejednakowy rozdział wód nadają poszczególnym okolicom Polski bardzo rozmaity charakter. Istnieją nadto między nimi różnice, polegające na rozmaitym rozwoju historycznym. Stąd téż poszczególne części tego obszaru noszą od dawnych czasów właściwe nazwy, które wbrew politycznym podziałom różnych czasów po dziś dzień się utrzymały. Wedle tych zatém, czasem uświęconych, bądź geograficznych, bądź historycznych całości, obszar ziem polskich najstosowniéj podzielić wypada.

1) **Wielkopolska**, pierwotnie (aż do XIII. w.) po prostu Polską zwana, na Równinie Środkowéj, w dorzeczu Warty, pokryta polami, bagnami i piaskami. Miasta: Gniezno, Poznań nad Wartą, Kalisz nad Prosną, Piotrków, Sieradz, Łęczyca nad Bzurą, Wieluń.

Północnowschodnia część Wielkopolski nosi nazwę:

2) **Kujawy**. Jest to kraj u stóp Wyżyny Bałtyckiéj nad Gopłem, Brdą, po lewej stronie Wisły położony, o podobnych, jak Wielkopolska, charakterystycznych własnościach. MM: Kruszwica nad Gopłem, Inowrocław, Brześć kujawski, Włocławek nad Wisłą, Bydgoszcz nad Brdą. Do Kujaw liczono także (w XVIII w.) Ziemię Dobrzyńską, na prawym brzegu Wisły, z miastem Dobrzyniem nad Wisłą.

3) **Małopolska**, obejmuje dorzecze górnéj i część środkowéj Wisły, Beskidy Zachodnie, Tatry, Nizinę Nadwiślańską, Wyżynę Sandomierską i Lubelską, aż po Pilicę na północy, Wieprz, Wi-

słok na wschodzie. MM: Kraków nad Wisłą, Wiślica nad Nidą, Częstochowa nad Wartą, Wieliczka, Bochnia, Sącz, Dukla, Jasło, Tarnów, Sandomierz nad Wisłą, Kielce, Radom, Lublin.

4) **Szląsk**, nad źródłami Wisły i górną Odrą, zniża się od Karpat w kierunku północnozachodnim, stąd dzieli się na *Górny* i *Dolny Szląsk*; należał do Polski tylko w pierwszych wiekach (do 1343), bogaty szczególnie w płody górnicze. MM: Lubiąż nad Odrą, Krosno nad Odrą, Głogów nad Odrą, Lignica nad Kacbachem, Wrocław nad Odrą, Opole nad Odrą, Raciborz nad Odrą.

5) **Mazowsze**, nad średniém dorzeczem Wisły, w Środkowéj Równinie, ku południowi faliste, pokryte bagnami i lasami, jak Puszcza Ostrołęcka. MM: Warszawa na lewym brzegu Wisły, oddzielona tą rzęką od Pragi, Płock nad Wisłą, Rawa, Czersk.

6) **Pomorze**. Nazwą tą w różnych czasach różne kraje obejwano. Pierwotnie przez „Pomorze" rozumiano kraj, między Bałtykiem, Wisłą, Odrą i Notecią, na Wyżynie Bałtyckiéj położony, od Kujaw i Wielkopolski trzęsawiskami i lasami oddzielony. MM: Santok nad Notecią, Czarnków nad Notecią, Nakło nad Notecią, Julin na wyspie t. n., Kołobrzeg nad Persantą, Białogród nad Persantą, Gdańsk nad Wisłą.

7) **Prusy**, pierwotnie kraj między Bałtykiem, Wisłą, Niemnem i Drwęcą. Części Prus nosiły osobne nazwy, jak *Ziemia Chełmińska* (między Drwęcą a Ossą), *Pomezania*, *Warmia* itp. MM: Toruń nad Wisłą, Chełmno (Culm), Malborg (Marienburg) nad Nogatem, Elbląg niedaleko ujścia Nogatu, Królewiec (Königsberg) nad Pregolą, Kłajpeda (Memel) nad zatoką kurską, Tylża nad Niemnem.

8) **Podlasie**, nad Narwią i Bugiem, kraj płaski, okryty bagnami i lasami. MM: Drohiczyn nad Bugiem, Bielsk, Mielnik.

9) **Polesie**, na Środkowéj Równinie, w kotlinie Prypeci, najbardziéj ze wszystkich krajów do Polski należących bagniste. MM: Brześć Litewski nad Bugiem, Pińsk.

10) **Wołyń**, na wyżynie t. n., w dorzeczu Styru, Horynia i Słuczy. MM: Łuck nad Styrem, Dubno nad Ikwą, Włodzimierz, Krzemieniec.

11) **Ruś Czerwona**, w dorzeczu Dniestru, Sanu, Wieprza, Bugu, Prutu, na północy po źródła Prypeci, na zachodzie po Wisłok, na wschodzie po Strypę. MM: Rzeszów nad Wisłokiem, Sanok nad Sanem, Przemyśl nad Sanem, Lwów nad Pełtwią, (po-

boczną Bugu), Busk nad Bugiem, Trębowla, Halicz nad Dniestrem, Kołomyja nad Prutem, w zakącie, Pokuciem przezwanym, Belz, Lubaczów, Zamość, Chełm.

12) **Podole**, na Wyżynie Czarnomorskiéj, w dorzeczu Strypy, Seretu, Zbrucza, Smotrycza, górnego Bohu, na południe po Dniestr; kraj znany z żyznéj ziemi, ku wschodowi przybiera charakter stepowy. MM: Kamieniec nad Smotryczem, Mohylów nad Dniestrem, Buczacz nad Strypą.

13) **Ukraina**, na wschodzie od Dniestru, w dorzeczu Bohu i Dniepru, na Wyżynie Czarnomorskiéj i Południowowschodniéj Równinie, przeważnie stepami okryta. Część wyżyny między Dniestrem a Bohem zwano Pobereżem; nieprzejrzane stepy między dolnym Dniestrem a Dnieprem: Dzikimi Polami, Niżem albo Zaporożem. MM: Kijów na prawéj stronie Dniepru, Żytomierz nad Teterowem, Bracław nad Bohem, Czernichów nad Desną, Perejasław, Półtawa nad Worsklą, Białogród (Akerman) nad limanem Dniestru, Oczaków i Chersoń, oba nad limanem Dniepru.

Czasowo należała do państwa polskiego także ziemia, zwana Ziemią Siewierską albo Siewierszczyzną, z MM: Brańsk nad Desną, Nowogród Siewierski nad Desną.

14) **Ruś Biała**, w dorzeczach górnych Dniepru, Dźwiny i Niemna, wznosi się z kotliny Prypeci ku północy, na grzbiet Uralsko-bałtycki. MM: Mińsk, Mścisław, Witebsk nad Dźwiną, Połock przy ujściu Połoty.

Część zachodnią Białéj Rusi, z lewéj strony Niemna, zwano Rusią Czarną, z MM: Nowogródkiem, Słuckiem. Czasowo należały do Polski: Smoleńsk nad Dnieprem, Drohobuż nad Dnieprem.

15) **Litwa**, w średniém dorzeczu Niemna aż po Dźwinę, na najwyższém płaskowzgórzu wyżyny Uralskobałtyckiéj położona, poprzerzynana głębokimi korytami rzek, pokryta jeziorami i puszczami leśnymi. MM: Wilno nad Wilią, Krewo, Troki, Grodno nad Niemnem, Kowno przy ujściu Wilii do Niemna.

16) **Żmudź**, na prawém dorzecz[illegible]lnego Niemna, schyla się łagodnie z grzbietu Bałtyckiego ku [illegible] MM: Wornie, inaczéj Miedniki, Szawle.

17) **Kurlandya**, nad zatoką Ryską, z miastem Mitawą nad Aą, należała tylko pośrednio do Polski.

18) **Inflanty** (Liwonia) i **Estonia**, nad zatoką Ryską i Fińską, były tylko przez krótki czas w jéj posiadaniu, z wyjątkiem

vschodniopołudniowéj strony Inflant, z główném miastem Dynaburgem ad Dźwiną. W dalszych Inflantach były miasta: Ryga blisko ujścia Dźwiny, Kieś (Wenden), Parnawa, Dorpat; w Estonii: Rewal, Narwa.

II. Początki Słowian.[1])

(§. 7). **Ziemie słowiańskie w starożytności**[2]). Widownia ziejów starożytnych nie obejmowała północy Europy. Ludy tutejze, na niskim stopniu cywilizacyi stojące i nieobeznane ze sztuką isania, krom pomników kopalnych i językowych, żadnych śladów téj epoki nie zostawiły po sobie. Dopiero w miarę, jak posuvają się ku północy handel, oręż i kolonizacya Greków i Rzynian, a nareszcie ich dziejopisarze, poznawszy bliżéj te ludy, nich pisać zaczynają: zarysowują się ich postaci coraz wyraźniéj a tle dziejowém, aż w końcu wciągnięte w zakres cywilizacyi grecko-rzymskiéj, występują jako samoistne w dziejach czynniki.

Pierwszym bodźcem do bliższego poznania tych ludów i krajów był handel, zwłaszcza handel wysoko cenionym bursztynem. Wykopywane w rozmaitych stronach ziem polskich przedmioty sztuki i monety tuskie, greckie, rzymskie, przekonują nas, że już w bardzo odległéj starożytności prowadzono tędy handel między Morzem Śródziemném a Bałtykiem. Drogi handlowe prowadziły pomiędzy niezmiernymi podówczas tutaj moczarami i przez brody rzek; dadzą się nawet wyśledzić główne stacye handlu: Krosno nad Odrą, Santok i Czarnków nad Notecią, Bydgoszcz nad Brdą, Brodnica nad Drwęcą[3]).

Niemniéj przecie pisarze starożytni znali i potém jeszcze tak mało te strony, że cały północny wschód Europy tylko ogólném mianem Scytyi, późniéj Sarmacyi, nazwać umieją. Bardzo późno stosunkowo spostrzegli tu starożytni jeszcze ludy rozmaitego innego

---

[1]) Szafarzyk, Starożytności słowiańskie, tłóm. przez Bońkowskiego, 1844. Najnowsze rezultaty streszcza: Krek, Einleitung in die slav. Literaturgeschichte, 1874.

Odmienne od dotychczasowych zdania wypowiadają: Kętrzyński, Die Lygier, 1868; Szembera, Zapadni Slovene w prawěku, 1868.; Wojciechowski, Chrobacya, 1873.

[2]) Sadowski, Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecza Odry, Wisły, Dniepra i Niemna. (W Pamiętniku Wydziału hist. fil. Akademii Umiejętności T. III) 1876.

[3]) Strassburg w Prusiech.

pochodzenia: prócz Scytów i Sarmatów znajdowali tu różnymi czasy: Daków, Getów, tudzież ludy germańskie Teutonów, Gotów i t. p.; dochodziły nadto już starożytnych, acz głuche jeszcze, wieści o późniejszych głównych mieszkańcach tych ziem: Finach na północy, Estach nad Bałtykiem i Wenedach, których w rozmaitych miejscach wspominają.

Na początku III. wieku po Chr. wszystkie ludy tutejsze od Morza Bałtyckiego do Czarnego podbite zostały przez Gotów; w r. 375. przeszły pod panowanie przybyłych z Azyi Hunów, którzy, rozbiwszy Gotów i wznieciwszy powszechny przewrót w t. zw. wielkiéj wędrówce ludów, przez 100 lat po tych ziemiach koczowali. Po śmierci największego ich króla Atyli († 453) ludy ujarzmione wybiły się na wolność, Hunowie zaś wyparci zostali w stepy Czarnego Morza. Pomiędzy ludami, wyzwolonymi z pod jarzma huńskiego, na rozległych obszarach północnowschodniéj Europy, wspominają dziejopisowie VI. w. dotychczas prawie nieznany „ludny naród Winidów", t. j. Słowian. Odtąd Słowianie nie znikają już z dziejów: jest to przeto pierwsze wyraźne pojawienie się Słowian na widowni dziejowéj.

(§. 8). **Pochodzenie i siedziby Słowian.** Lingwistyka porównawcza wykazuje niewątpliwie, że Słowianie należą do wielkiéj t. zw. aryjskiéj (indoeuropejskiéj) ludów rodziny [1], która, prócz Iranu i dolin Indu i Gangesu w Azyi, zaludniła niemal całą Europę. Przybyli oni do Europy „Bramą Narodów", prawdopodobnie najpóźniéj z pomiędzy ludów aryjskich, a że przybyli w czasach przedhistorycznych, słusznie jako pierwobylcy (autochtoni) uważani być powinni.

Wszelako co do pierwotnych siedzib Słowian w Europie i stosunku ich do innych ludów na wschodzie, istnieje wielka niepewność. Ponieważ Winidów tak późno poznano na ziemiach, na których przedtém inne były znane nazwiska, poszło za tém, że ich bądź za szczep świeżo do Europy przybyły uważano, bądź

[1]) **Tabela genealogiczna ludów aryjskich:**

Aryjczycy
- Aryjczycy zachodni
  - Słowiano-Niemcy (północni Europejczycy)
    - Niemcy
    - Słowiano-Litwini
      - Słowianie
      - Litwini
  - Greko-Italo-Keltowie (południowi Europejczycy)
    - Grecy
    - Italo-Keltowie
      - Keltowie
      - Italowie
- Aryjczycy wschodni
  - Erańczycy
  - Indowie

z ludami dawniéj tu znanymi, ze Scytami, Gotami, Trakami, Getami, Dakami, to znowu, i to w Polsce najpowszechniéj, ze Sarmatami za jedno miano. Dzisiaj przyznają wprawdzie powszechnie ich pierwobyłość i odrębność; sadowią ich wszakże już to za Nestorem w okolicach naddunajskich, skąd rozbici przez jakichś „Włachów" (Daków, Rzymian, czy Awarów?) mieli się rozejść w różne strony; już to około Lasu Wołchońskiego, skąd również w epoce wędrówek posunąć się mieli w swoje późniejsze mieszkania; już téż nareszcie utrzymują, że oni po największéj części od niepamiętnych czasów te ziemie, co i dzisiaj, mieli w posiadaniu.

Najprawdopodobniéj mieszkali Słowianie pierwotnie na rozległych obszarach Niziny Sarmackiéj między Bałtykiem i Jeziorem Ilmeńskiém, a Czarném Morzem i Karpatami, między działem Dnepru i Donu, a działem Wisły i Odry. Między nimi zaś były jako panujące, różne ludy obcego pochodzenia. W dobie powszechnéj wędrówki najrozmaitsze ludy przeciągały przez te ziemie słowiańskie, wypierały się i tępiły nawzajem; jedne wyginęły, z drugich tylko szczęty pozostały; inne nareszcie opuściły te ziemie, udając się na południe i zachód. Wtedy też i Słowianie, zajmując zwyczajnie opuszczone przez tamtych siedziby, rozszerzyli się ku zachodowi: aż po Elbę, Salę, Las Czeski, Inn i Alpy; ku południowi: po Morze Egejskie i Adryatyckie. Niektóre drużyny pomknęły się daleko w głąb Niemiec i Helwecyi, inne do Peloponezu i Małéj Azyi. Dopiero w końcu VIIgo stulecia skończyła się wędrówka Słowian.

(§. 9.) **Ludy Słowian i ich sąsiedzi.** Jak już w VI. wieku Słowianie nie są masą jednolitą, tak zgoła po wędrówce, w VIII. i IX. stuleciu, widzimy ich rozrodzonych na liczne pokolenia i ludy z własnymi imionami, wziętymi najczęściéj od miejsc, na których osiedli. Między Elbą i Salą a Wisłą mieszkali Słowianie zachodni czyli lechiccy, mianowicie, na wyspach Morza Bałtyckiego: Rujanie; między Elbą a Odrą: Obotryci z Połabami, Wagrami i t. d.; na wschodzie od nich: Lutycy czyli Wilcy, do których należeli Stoderanie, Hawlanie i inne liczne pokolenia; po obu stronach środkowéj Elby aż po Salę: Sorbowie, dzielący się na Łużyczan, w dolnych i Milżan, w górnych Łużycach; między Odrą a Wisłą, na pobrzeżu bałtyckiem: Pomorzanie; w dolinie Warty i Gopła: Polanie; nad Wisłą środkową: Mazow-

szanie; nad górną Wisłą aż po za San: Biali Chrobatowie; nad górną Odrą: Szlęzanie.

Ludy te zaliczają do Słowian lechickich; nie wiele wszakże różne były od nich ludy i pokolenia, które się rozsiadły dalej na wschodzie i południu. Nad Bugiem mianowicie siedzieli: Bużanie; między Bugiem a Styrem: Dulebowie; na wschodzie od tychże: Drewlanie; nad Dniestrem i Prutem: Tywercy i Ulicze. Wschodniopółnocne strony zajmowali, około Jeziora Ilmenu: Słoweni (Nowogrodzcy), najdalszy ku północy lud słowiański; nad źródłowiskami Dniepru i Dźwiny: Krywiczanie, których część nad Połotą Połoczanami się zwała; między Dźwiną a Prypecią: Dregowiczanie; nad średnim Dnieprem: Polanie; między Dnieprem a Desną: le[illegible] Radymicze i Wietycze, ostatnie ludy słowiańskie na wschodzie. Na południu i zachodzie od Lechów mieszkali, w dzisiejszych Czechach: Czesi, dzielący się na liczne drobne pokolenia; nad Morawą: Morawianie; na stokach zachodnich Karpat: Słowacy. W Austryi górnéj, Styryi, Karyntyi, Krainie i Istryi usadowili się Karantanowie czyli Słoweńcy; w południowéj Panonii, Dalmacyi i reszcie Ilyryku osiedli przybyli z Białéj Chorwacyi i Białéj Serbii (na północy od Karpat): Chorwatowie i Serbowie.

Sąsiadowali Słowianie po wędrówce od zachodu z Niemcami. Od północy, z prawéj strony Wisły, wzdłuż Bałtyku, pozostały w swych odwiecznych siedzibach pokrewne Słowianom ludy Prusaków, Litwinów i t. d.; ku północnemu wschodowi zaś ludy Czudów czyli Finów, jak Wesy, Muromcy, Mordwini itp. Na południowym wschodzie sąsiadowały ze Słowianami ludy uralskoczudzkiego pochodzenia, między Dnieprem a Wołgą: Chazarzy; za Wołgą: Pieczyngowie i Połowce czyli Kumani; nad Kamą: Biali Bułgarowie. Nad średni Dunaj i Cisę wcisnęli się klinem pomiędzy Słowian (od r. 568) Awarowie czyli Obrzyni; Słowian w Mezyi podbili (r. 678) uralskoczudzcy Bułgarowie (Czarni), narzucili im swoje imię, lecz sami się z czasem zesłowiańszczyli. W Dacyi pozostały reszty dawnych mieszkańców, zromanizowanych Daków, którzy z przybyłymi tu Słowianami zlali się w naród Rumunów czyli Wołochów. Nad Narwią, na późniejszém Podlasiu, utrzymały się resztki dawnych Sarmatów: Jadźwingowie.

(§. 10). **Nazwy Słowian.** Przy pierwszém wystąpieniu w historyi zowią Słowian cudzoziemcy Winidami (Wendami), oni

zaś sami nazywają siebie Serbami (Sporami). Znane są nadto już wówczas drobniejsze miana, po nad które wystają dwa ogólniejsze: Antów i Słowian, których Dniestr przedziela. Następnie nazwy Winidów i Antów coraz rzadziéj spotykamy, nazwa Serbów ogranicza się na niektóre ludy; natomiast nazwa Słowian zyskuje coraz ogólniejsze znaczenie i staje się w końcu (aż w IX. w.) ogólną nazwą dla całego plemienia.

Nazwę tę, brzmiącą u średniowiecznych pisarzy rozmaicie (Slavi, Slaveni, Sclavi, Sclavini i t. p.), wyprowadzają od wyrazów: sława, sclavus i słowo. Wywód pierwszy nie zdaje się mieć historycznéj podstawy; drugi opiera się na tym pewniku, że z powodu nader częstego niewolnictwa Słowian przyzwyczajono się na zachodzie wyraz „Slavus" używać jednoznacznie ze „Sclavus". Gdy wszakże nazwa ta nie była obcą, lecz przez Słowian samych sobie nadaną: prawdopodobnie zatém wyprowadzać ją należy od „słowa". Obejmowano nią wszystkich tych sąsiadów, którzy się „wysłowiali", t. j. zrozumiale mówili, gdy przeciwnie sąsiadów, których nie rozumiano, zwano Niemymi czyli Niemcami.

(§. 11). **Religia Słowian**, ile wyszła ze wspólnéj religii ludów aryjskich, okazuje niewątpliwe podobieństwo do indyjskiéj i parskiéj. Była ona, jak u Indów, kultem światła i sił natury; rozróżniano także, jak u wyznawców Zoroastra, bogów dobrych i złych (Bozy i Biesy, por. Ameszaspenty i Dewy). Poszczególne ludy czciły najwyższe bóstwo pod rozmaitymi nazwami; znaczenie jednak tych bóstw niewiele się od siebie różniło. Stąd też kult bogów był jednym z najwalniejszych środków, łączących ze sobą rozdzielone ludy słowiańskie. Ogólną cechą religii słowiańskiéj w przeciwstawieniu do skandynawskogermańskiéj, jest spokój i pogodność, własności, stanowiące także w charakterze tych plemion zasadniczą różnicę.

Najpowszechniejszéj czci doznawał u Słowian Światowit (Indra), bóg bogów, pan świata, władca piorunów. Głównćm ogniskiem czci jego była Arkona na wyspie Rugii; atoli wydobyto posąg jego także ze Zbrucza [1]). Wyobrażano go sobie z czterema głowami, a więc wszystko widzącym, z rogiem obfitości w prawéj, a mieczem w lewéj ręce, objeżdżającym co noc przestrzenie świata.

[1]) W r. 1848, koło Husiatyna; znajduje się w muzeum akad. w Krakowie.

W Szczecinie czczony był Trygław; w Retrze u Lutyków Radegast; w Starogrodzie [1]) tajemniczy Prowe, mający za symbol dąb, a nie znoszący posągów. We wschodniéj Słowiańszczyźnie czczono Swaroga i Peruna, pokrewnego z litewskim Perkunasem.

Najniedokładniejsze wiadomości mamy o Polanach nadwarteńskich; dopiero Długosz i późniejsi podają nazwiska bóstw: Jesse (Jasny), Nija, bóstwo zniszczenia, w którego świątyni płonął wieczny ogień; Łada, bogini ładu i piękności; Marzanna, bogini śmierci; Dziewanna, bogini wiosny i t. p. Czczono także u Słowian przodków czyli dziadów jako bogi opiekuńcze domu. Wiara ich w Wiły (Nimfy), Jędze, Rusałki, Topielce, Wilkołaki i t. p. utrzymała się po dziś dzień w zabobonach ludu.

Słowianie wierzyli w nieśmiertelność duszy, w karę i nagrodę po śmierci. Dusza jest czémś zmysłowém, dlatego wyszedszy z ciała, potrzebuje jeszcze pamięci i opieki pozostałych, którzy jéj niosą jadła i napoje. Ciała zmarłych grzebali lub też palili, a popioły w urnach chowali do grobów (żalów, mogił). Przypomina to zwyczaje indyjskie, niemniéj jak panujący (jeszcze w IX. i X. w.) u Słowian obyczaj, że żona po śmierci męża na jego stos się rzucała.

Cześć oddawali bóstwom przez ofiary (objaty), złożone ze zwierząt, płodów ziemnych, a niekiedy z jeńców. Niektórym wznosili posągi, obrazy, świątynie (kontyny); innym poświęcali góry, rzeki, gaje. Najsławniejszą była świątynia Światowita w Arkonie na Rugii, „główne gniazdo bałwochwalstwa"; słynęły także świątynie w Retrze, Starogrodzie, wspominają o takowych i w Gnieznie, Krakowie, Kołobrzegu. Świątynie te, ozdobione posągami, rzeźbami i pokostami rozmaitéj barwy i podziwienia godnéj trwałości, były zarazem ogniskami społecznego życia: do nich pielgrzymowano z rozmaitych pokoleń i ludów, tam zbierały się na wyprawę zbrojne zastępy, tam odbywano wielkie wiece. Kapłanów, którzy byli zarazem wieszczbiarzami i stróżami praw, zwano księżami, t. j. książętami i wyżéj królów poczytywano. Na cześć bogów odbywano igrzyska, święta narodowe, które utrzymały się do późna, a po części aż do dni dzisiejszych: tak święto Marzanny obchodzono jeszcze w XV. i XVI. w. u Polaków, Czechów i wschodnich Sło-

[1]) Starogród: na Pomorzu, na wschodzie od Szczecina.

wian; święto Światowita utrzymało się po dziś dzień jako Sobótki (Kupały); podobnie też powszechne dotąd u Słowian zwyczaje, jadła wielkanocne, kolędy i t. p. są podobno zabytkami pogańskimi, przystosowanymi do uroczystości chrześcijańskich.

(§. 12). **Życie społeczne.** Spółcześni opisują Słowian VI. i VII. wieku jako plemię rosłe, silnie zbudowane, o niebardzo białéj cerze i płowym włosie; chwalą prostotę jego obyczajów, cierpliwość w pracy, wytrwałość na zimno i niedostatek, łagodność w obchodzeniu się z jeńcami, szczerość, a przedewszystkiém gościnność; lecz nie zapominają także o niezgodliwości i porywczości. Nie byli oni wojowniczego usposobienia, jak Niemcy, a za broń chwytali tylko w potrzebie. Bronią ich były małe tarcze (szczyty), oszczepy i strzały, nieznali pancerzy i walczyli pieszo. Natomiast głównie zajmowali się chowem bydła, bartnictwem i rolnictwem, w czém Niemcom za wzór posłużyli. Lubieli rozsiadać się szeroko, ubogie chaty budując daleko od siebie, dlatego tak rozległe zajmowali przestrzenie.

Oświata starych Słowian stała jeszcze na stopniu niemowlęctwa; zabytków jéj szukać należy w klechdach, pieśniach i przypowieściach ludowych. Namiętnie rozmiłowani byli w śpiewie, gędźbie i tańcach. Kunsztowne świątynie świadczą niezawodnie o rozwinięciu architektury i rzeźbiarstwa [1]). Język był wszystkim ludom wspólny; rozróżniają wprawdzie już w pierwszéj dobie Słowiańszczyzny przynajmniéj dwa narzecza, lecz różnica między nimi, jeżeli istniała, nie mogła być jeszcze istotną.

Urządzenia społeczne pierwotnych Słowian były jeszcze patryarchalne. Rodzina stanowiła całą osadę. Mienie jéj było wspólne, a rządził nią ojciec lub najstarszy z rodziny. Od ojca też cała osada miała swoje nazwisko, oznaczając jego dzieci i dalszych potomków (od Domana: Domaniewice, od Sowy: Sowice, od Dziwoty: Dziwocice itp.). Pewna liczba rodzin stanowiła pokolenie, które było pierwotnie najwyższą formą organizacyi społecznéj. Najwyższą władzą pokolenia był wiec, w którym wszyscy udział brali; uchwały tego wiecu wykonywa najstarszy z pokolenia, starostą lub żupanem zwany, a gdzieniegdzie książęta. Pokolenie jest także jedną, większą rodziną; ziemia jego jest własnością wspólną całego spo-

---

[1]) **Maryan Sokołowski, Ruiny na ostrowie Łednicy (w Pam. Wydz. hist. fil. Akad. Umiej. T. III), 1876.**

leczeństwa. Ziemia całego pokolenia zowie się Żupą albo Opolem, a środkiem jéj jest Stan czyli siedziba starosty, a względnie księcia, od których też nazwę wzięła. Pewna liczba pokoleń tworzy szczep albo lud, pierwotnie wszakże, jak się zdaje, tylko religijną wspólnością związany.

Na takie drobne społeczności rozpadała się pierwotnie Słowiańszczyzna. Ujemną stroną Słowian był brak spójni politycznéj, zbyteczne zamiłowanie wolności i wstręt do silnéj władzy naczelnéj. Nietylko między pokoleniami nie było pierwotnie łączności, ale i w obrębie pokoleń, na wiecach, górowała wola osobista poszczególnych obywateli. Już u starych Słowian (wiemy to o Lutykach) do każdego większego przedsięwzięcia wymagano jednomyślności, a nieprzyzwalających zmuszano przemocą do ustąpienia. Te właściwości charakteru Słowian miały dla nich zgubne następstwa. Niewojenni, nierządni i rozdrobieni doznawali srogich ucisków od silniejszych i wojennych sąsiadów: jedni od Niemców, Awarów; drudzy od Bułgarów, Chazarów, Normanów. Ale też zarazem wynikająca stąd naturalna potrzeba walki o byt, przyczyniła się niemało do postąpienia Słowian na wyższy stopień rozwoju. Łączenie się pokoleń ku wspólnéj obronie pod jedną władzą naczelną wytwarzało państwa, a w dalszém następstwie narody z odrębnymi językami; otworzona zaś tém nowém życiem bliższa styczność ze światem chrześcijańskim przyniosła Słowianom wiarę Chrystusową, a tém samém dokonała ich zrównania z resztą ludów cywilizowanéj Europy.

III. Słowianie w stosunkach ze sąsiadami
aż do przyjęcia chrześcijaństwa.

(§. 13). **Początki państwa czeskiego**[1]. Najdawniejsze państwa słowiańskie powstawały na krańcach Słowiańszczyzny, ile wystawionych na obce najazdy. Pierwszém z nich było państwo Samona w Czechach 623—658.

Wszystkie ludy słowiańskie od gór czeskich i Karpat aż po Adryatyk i Dunaj popadły pod srogie jarzmo Awarów. Gdy podczas powstania, przeciw nim wybuchłego, odznaczył się w walce kupiec sło-

[1] Palacky, Geschichte von Böhmen, 1836—1867; także w czeskiém opracowaniu. Fasching, König Samo, 1872.

wiański z Frankonii, Samo, z wdzięczności królem Winidów obwołany został. Uwolnił on lud swój od niewoli awarskiéj, zaczém przyłączyło się doń wiele pokoleń okolicznych tak, że władza jego sięgała od Sali aż do Alp julijskich, a może też obejmowała niektóre kraje, stanowiące późniéj państwo polskie.

Nagły wzrost potęgi zachodniéj Słowiańszczyzny sprowadził starcie z sąsiedniém państwem Franków, dążących do posunięcia granic swoich aż po cesarstwo bizantyńskie. Lecz Samo odparł najazd króla frankońskiego Dagoberta I. walném zwycięstwem pod Wogastisburg (podobno dzisiejszém Taus) ok. r. 630. Samo umarł r. 658. Co się z jego państwem stało, niewiemy. Zapewne rozpadło się między liczne jego potomstwo, a w zachodniéj Słowiańszczyźnie powrócił dawny stan bezsilnego rozdrobnienia.

Wiadomości o tym pierwszym potężnym władcy słowiańskim czerpiemy ze źródeł obcych; spółczesnych źródeł słowiańskich z tego czasu niemamy, a podania mityczne imienia Samona nie znają. Według podań czeskich owszem założycielem państwa czeskiego był Przemyśl, którego księżniczka Libussa, córka Kroka, na swego małżonka i księcia od pługa powołała. Był on ojcem panującéj późniéj w Czechach familii Przemyślidów, lecz o pierwszych siedmiu następcach jego aż do historycznego Borzywoja I. podanie prócz imion nic powiedziéć nie umie. Ponieważ wedle prawdopobnych obliczeń panowania Przemyśla i Samona byłyby jednoczesne, dlatego uważają niektórzy obydwóch, a nawet i polskiego Leszka, za jednę i tę samę osobę.

Ze śmiercią Samona państwo czeskie znika na dwa wieki z widowni dziejowéj i dopiero w drugiéj połowie IX. wieku występuje na nowo pod familią Przemyślidów.

(§. 14). **Pierwsze podboje Niemców w zachodniéj Słowiańszczyźnie**[1]). Od r. 658. urywa się w całéj zachodniéj Słowiańszczyźnie aż do końca VIII. wieku wątek dziejowy i tylko luźne dochodzą nas o niéj wiadomości. Ponawiala się odtąd raz po raz walka z poszczególnymi ludami niemieckimi, która dla słabości Franków pod ostatnimi Merowingami, prócz podbicia Karantanów przez Bawarów (ok. 740), żadnych stanowczych niemiała rezultatów. Lecz gdy po owładnięciu tronu frankońskiego przez Karolingów (752) wszystkie ludy niemieckie połączone zostały w jedno wielkie i potężne państwo: rozpoczęli Niemcy nieustanne i systematyczne podboje w ziemiach słowiańskich, a występując w imieniu religii chrześcijańskiéj i wszechwładztwa nowo wskrzeszonego

---

[1]) O zachodnich Słowianach ob.: L. Giesebrecht, Wendische Geschichten, 3 tomy, 1844.

(od r. 800.) cesarstwa rzymskiego, nadali im w rozumieniu ówczesném pewną wyższą sankcyą i uprawnienie.

Rozpoczął te podboje Karol Wielki. Za jego panowania ludy zachodnie słowiańskie na całéj przestrzeni od Bałtyckiego do Adryatyckiego Morza zawojowane zostały przez Franków (Słowianie nadłabscy 789, Czési 792—806, Karantanowie wraz z Bawaryą 788); nawet Chorwatowie południowi poddali się dobrowolnie. Z pokonaniem i wytępieniem Awarów (791—799) dokonał Karol dawnéj myśli frankońskich królów i posunął granice swego państwa aż po cesarstwo bizantyńskie; dla strzeżenia zaś ludów podbitych na całéj wschodniéj granicy pourządzał marchie.

Atoli pod następcą Karola, Ludwikiem Pobożnym, wybuchły groźne walki wewnętrzne w państwie frankońskiém i doprowadziły po tegoż śmierci do stałego podziału (w traktacie Verduńskim 843) na państwo zachodnie (romańskie) i wschodnie (niemieckie), któremu to ostatniemu przypadły zarazem w puściźnie podbite przedtém ziemie słowiańskie. To rozprzężenie pomiędzy Frankami nie pozostało bez wpływu na Słowian: na całéj wschodniéj granicy słychać o powstaniach; Chorwaci południowi pod Ludewitem i Ratymirem wybijają się na wolność (838); Bułgarowie pod Krumusem i Omortagiem, sięgając z jednéj strony po Konstantynopol, z drugiéj po Karpaty i po za Cisę, zagrażają posiadłościom frankońskim; a zarazem powstaje najsilniejsze na długie lata przedmurze zachodniéj Słowiańszczyzny:

(§. 15). **Państwo Wielkomorawskie**[1].

Pierwszym znanym księciem Morawian był:

1) **Mojmir I** (ok. 830—846). Uznawał on zawisłość od Franków, był już chrześcijaninem, a państwo jego stanowiło część dyecezyi passawskiéj. Usuwając drobniejsze książątka, jak księcia nitrzańskiego Prybinę, usiłował większą w swoich rękach zjednoczyć władzę i zdradzał zamiar wybicia się na wolność; lecz przez króla Ludwika Niemieckiego został pokonany i z tronu złożony (846). Prybina otrzymał kraje około Jeziora Błotnego, które pod nim i jego synem Kocielem pomyślnie się rozwinęły. W Morawie osadzony został synowiec Mojmira:

2) **Rastyc** (**Raścisław**), (846—870). Zawiódł on nadzieje króla niemieckiego; wstępując owszem w ślady swego poprzednika, z wielką roztropnością jął się gotować niezawisłość swojego państwa. Aby i pod względem kościelnym wyzwolić się z pod zawisłości od Niemiec, powołał na nauczycieli swojego narodu greckich duchownych, śś. Cyryla i Metodego (863). Z ustanowieniem tylko od Rzymu zawisłego biskupstwa słowiańskiego, niezawisłość Morawy w rzeczy dokonana została (ob.

---

[1]) Według Konstantyna Porfirogenety zwane tak dla odróżnienia od Ziemi Morawskiéj w Serbii.

bliżéj §. 18). Z Rastycem łączyły się bliższe i dalsze ludy słowiańskie: toż kilkakrotne wyprawy Ludwika i syna tegoż Karlomana (855, 864, 869) nie mogły go trwale zmusić do uległości. Uległ wszakże zdradzie Świętopełka, synowca swego, przez którego wydany Karlomanowi, został oślepiony i do klasztoru wtrącony (870). Morawę oddano teraz w zarząd dwom grafom niemieckim; atoli Świętopełk, stanąwszy na czele powstania ludu, wygnał Karlomana i sam księciem obwołany został (871).

3) **Świętopełk** (Swatopluk), 871—894, doprowadził państwo morawskie do szczytu potęgi. Sprzymierzywszy się z Czechami i Słowianami z nad Odry i Elby, odparł zwycięsko po raz wtóry najazd wojsk niemieckich (872); a lubo się uznał na razie hołdownikiem niemieckiego króla, to tylko dlatego, aby w pokoju umocnić i rozszerzyć swoje panowanie. Już od r. 871., w którym Ś. Metody ochrzcił czeskiego księcia Borzywoja I., panował w rzeczy nad Czechami, których mu następnie cesarz Arnulf formalnie ustąpił (890). Przyłączył na nowo do Morawy księstwo nitrzańskie, opanował ziemie nad środkową Elbą i wedle wielkiego prawdopodobieństwa także ziemie polskie nad Odrą i Wisłą. Gdy nadto (ok. 892) zajął Panonią aż po Drawę, utworzył niewidzianą w Słowiańszczyźnie potęgę, która większą część zachodnich Słowian obejmowała. Posłużyła mu w jego zamiarach także apostolska praca Ś. Metodego, chociaż sam téj pracy należycie ocenić nie umiał. Za sprawą Metodego papież utworzył trzy nowe eparchie w ziemiach słowiańskich i osobne arcybiskupstwo morawsko-panońskie, na które sam Metody wyniesiony został.

Cesarze niemieccy zajęci własnymi sprawami, a szczególnie wojnami normańskimi, musieli spokojnie spoglądać na tę nową potęgę na wschodzie; cesarz Arnulf zawarł nawet przyjazne ze Świętopełkiem stosunki. Zaledwie wszakże uporał się w Italii i pokonał szczęśliwie Normanów (pod Loeven 892), poruszył wszystkie siły na pokonanie księcia morawskiego i powołać miał nawet w tym celu do Panonii koczujących nad dolnym Dunajem Madiarów. Odparł wprawdzie Świętopełk i ten podwójny najazd (892—893); lecz już w następnym roku zaskoczyła go śmierć, 894. Państwo podzielił między synów, ustanawiając następcą najstarszego, Mojmira.

4) **Mojmir II.**, 894—907, mimo dzielności nie zdołał powstrzymać upadku państwa. Oderwali się Czesi i poddali Niemcom; Węgrzy spustoszyli i zabrali Panonią; a brat Mojmira Świętopełk

sprowadził w samym narodzie morawskim niebezpieczne rozdarcie. Koniec państwa wielkomorawskiego i sławnego domu Mojmirydów pogrążony w ciemności. Zapewne Węgrzy rozbili to państwo i zgładzili z powierzchni dziejowéj (904—907?).

(§. 16.) **Pierwsze historyczne wystąpienie Polski, 963.** Upadek państwa wielkomorawskiego odbił się groźnie w całéj zachodniéj Słowiańszczyźnie. Na krótki tylko czas uchroniły ją przed nowym podbojem wewnętrzne rozprzężenie w państwie niemieckiém i straszne najazdy Madiarów na niemieckie kraje. Dynastya saska (od r. 919.), która dokonała zjednoczenia Niemiec i ubezpieczyła je przed Madiarami, wzięła sobie także za jedno z głównych zadań podbicie Słowian. Król Henryk I., wćwiczając nowourządzone wojsko podczas rozejmu z Madiarami (924—933), ze straszném barbarzyństwem podbił na nowo Słowian zachodnich. Z większą jeszcze bezwzględnością postępował margrabia północny Gero, któremu cesarz Otto I. naczelne kierownictwo podbojów w Słowiańszczyźnie powierzył. Kilkakrotne luźne powstania upadły tak pod przemocą i podstępną intrygą Gerona, jak niemniéj z braku jedności i kierownictwa między Słowianami. Zrywali się wprawdzie czescy Przemyślidowie do zastąpienia upadłych Mojmirydów. Bolesław I. Okrutny zamordował pokojowo usposobionego brata, ś. Wacława (935), i zacięty bój z Niemcami rozpoczął. Gdy jednak po 15 leciech oblężony (w Nienburg nad Elbą) przez samego cesarza Ottona, poddać się musiał (950); a w 10 lat późniéj upadł także dzielny Stoigniew, książę Obotrytów (960): rozstrzygnął się los drobniejszych ludów; cała zachodnia Słowiańszczyzna aż po Odrę została ponownie zawojowana, a na jéj ziemiach powstały marchie niemieckie: miśnieńska, wschodnia czyli łużycka i m. północna [1]).

Posunąwszy tak daleko granice niemieckie, usiłował niepowstrzymany Gero dalsze jeszcze na wschodzie szerzyć podboje. Niemiecki banita Wichman na czele jakiegoś pokolenia słowiańskiego, zapewne za porozumieniem się z Geronem, przekroczył Odrę i zgromił księcia Polaków (w niem. źródle: Licikawików) Mieszka, a następnie sam Gero zmusił tegoż do hołdu z ziem

[1]) Marchia Miśnieńska (Meissen): na północnych stokach Gór Kruszcowych; w północnowschodniéj stronie od niéj: Łużyce, a daléj na północy: Marchia północna, późniéj zwana brandenburską.

aż po Wartę, 963. Z tém zdarzeniem występuje Polska po raz pierwszy wyraźnie na widownię dziejową.

(§. 17.) **Początki państwa ruskiego.**[1] Jak zachodnia, tak i reszta Słowiańszczyzny wystawiona była na najazdy sąsiadów: ludy mieszkające w Dacyi i Mezyi uległy Awarom, Bułgarom, Węgrom; naddnieprzańskie aż po Dniestr płaciły dań Chazarom; północnowschodnie zaś cierpiały nieustanne najazdy od osławionych łupieżców ówczesnych, Normanów. Ci to Normanowie, zwani tutaj Waregami, zawładnąwszy w końcu wszystkimi ziemiami wschodnimi, byli założycielami wielkiego państwa w Słowiańszczyźnie, ruskiém od nich przezwanego.

Z brzegów skandynawskich na licznych flotach roznosząc postrach po wybrzeżach wszystkich znanych części świata, a nawet Ameryki, nie pomijali Normanowie wschodnich brzegów Bałtyckiego Morza, skąd płynąc rzekami, zapuszczali się daleko w głąb lądu i aż do Carogrodu docierali. Byli to mianowicie Waregowie z pokolenia Rus, co nawiedzali te strony. Według opowieści Nestora, r. 859. Słowianie nowogrodzcy, Krywiczanie i sąsiedni Czudowie zmuszeni zostali do płacenia Waregom dani, ale r. 862. wygnali ich za morze, poczém sami u siebie rządzić poczęli. Lecz że nie było prawa u nich, powstały zwady i walki. Opamiętawszy się, udali się sami do Warego-Rusów, aby rządzili i władali ich obfitą ziemią. I wybrali się trzej bracia z wielu Rusami: najstarszy, Ruryk, osiadł w Nowogrodzie (Wielkim), drugi, Sineus, w Białoziersku[2]), trzeci, Truwor, w Izborsku[3]), 862. We dwa lata późniéj dwaj Waregowie z drużyny Ruryka, Askold i Dir, udali się na południe, uwolnili Kijów (miasto Kija) od dani płaconéj Chazarom i sami nad nim zapanowali, 864. Z tych siedzib rozszerzali Warego-Rusowie w około swoje panowanie i od nich to, jak już Nestor zapewnia, podbite przez nich ludy, otrzymały nazwę Rusi (por. Bułgarów). Drugi już z rzędu książę ruski, Oleg, zdołał przenieść stolicę państwa do Kijowa.

1) Ruryk (862—879) połączył po śmierci braci ich ziemie i rozszerzył granice państwa po Okę i Połotę. Następca jego, najstarszy z rodu:

2) Oleg (879—913) dla rozległych zdobyczy za właściwego założyciela państwa ruskiego uważany, zajął, zamordowawszy zdra-

---

[1]) Strahl, Geschichte Russlands T. I.

[2]) Białoziersk: w półn.-wschodniéj stronie od Nowogrodu Wielkiego.

[3]) Izborsk: na południu od Jez. Peipus.

dziecko swoich współplemieńców, Askolda i Dira, Kijów (880) i uczynił to miasto stolicą swego państwa. Stąd nałożył dań na dannicze dotąd Chazarom pokolenia Siewierzan, Radymiczów, Derewlan, Tywerców i inne; zapędził się aż na Czarne Morze i zagroziwszy samemu Konstantynopolowi, przymusił i Greków do dani i korzystnego dla siebie traktatu (912). On także przyjął tytuł Wielkiego Księcia. Po jego śmierci nastąpił syn Ruryka:

3) Igor (913—945). Nie posiadał on energii i przezorności Olega. Prócz dwóch wypraw na Grecyą i wojny z przybyłymi właśnie na Ruś Pieczyngami (915), zajęty był stłumianiem powstań, albowiem pokolenia słowiańskie, pozbawione dawnego samorządu, a przez Rusów uciskane, usiłowały odzyskać dawną niezawisłość. Szczególnie Derewlanie po dwakroć szukali ratunku w powstaniach; w drugiém z nich w okrutny sposób Igora zabili. Wbrew zwyczajowi waregskiemu objęła teraz rządy w miejsce cztéroletniego syna, Światosława, żona Igora:

4) Olga (945—955). Przedewszystkiém pomściła podstępnie i okrutnie śmierć męża na Derewlanach. Następnie poruczywszy dowództwo nad siłą zbrojną wojewodzie Świenoldowi, sama zajmowała się przez cały przeciąg swoich rządów zaprowadzeniem spokoju u poskromionych ludów słowiańskich, podniesieniem władzy książęcéj, rozdziałem ziemi, ustanowieniem podatków; w ogóle dobrze się zasłużyła swemu narodowi, który ją „najmędrszą z ludzi" nazywał. Gdy syn jéj doszedł do pełnoletności, oddała mu rządy, a sama, udawszy się do Carogrodu, tu chrzest przyjęła († 969).

5) Światosław (955—972) był, jak wszyscy Waregowie, namiętnym wojownikiem: toż rządy jego zajmują ustawne wojny z rozmaitymi ludami. Poskromił Wietyczów, rozbił państwo Chazarów i panowanie swoje posunął na wschodzie aż po Kuban i podnóża Kaukazu. Wezwany przez bizantyńskiego cesarza (Nicefora II.), uderzył na Bułgarów, zawładnął stolicą ich Perejasławiem i ten gród naddunajski obrał sobie na drugą stolicę. Gdy następny cesarz (Jan Cymiskes) pogodził się z Bułgarami, Światosław dźwignął się wspólnie z Madiarami na zawojowanie bizantyńskiego cesarstwa, lecz poniósł klęskę pod Arkadiopolis, a w odwrocie został przez Pieczyngów zabity (972). Światosław podzielił był państwo między synów:

6) Jaropełk (972—980) objął Wielkie Księstwo i Kijów z ziemiami po lewéj stronie Dnipru, Oleg ziemie po prawéj stronie téj rzeki, trzeci, nieprawy syn, Włodzimierz Nowogród. Między braćmi wybuchła niezgoda. Jaropełk uderzył na Olega, który zginął w ucieczce; poczém Włodzimierz, sprowadziwszy ze Skandynawii nowe zastępy Waregów, wyruszył na Jaropełka. Po drodze zdobył Połock, zabił tutejszego księcia Rogwolda, a córkę jego Rogniedę, zaręczoną Jaropełkowi, pojął przemocą w małżeństwo; poczém obległ brata w Kijowie, a gdy tenże oddał mu się w ręce, na jego rozkaz został zamordowany (980).

7) **Włodzimierz Wielki**, 980—1015, był najznakomitszym z pierwszych książąt ruskich. Zawładnąwszy przez zamordowanie brata

całém państwem ruskiém i upokorzywszy powstające ludy słowiańskie, wstąpił najpiérw, jak poprzednicy, na drogę podbojów i (r. 981—982) pokonał Jadźwingów; (r. 985) kamskich (białych) Bułgarów; (r. 988) zdobył na Bizantynach Cherzoń [1]; w pokoju wszakże wrócił tę zdobycz, pojął siostrę cesarza (Bazylego II.), Annę, w małżeństwo i za jéj wpływem przyjął chrzest, 988. Jeszcze w drugim roku panowania, 981, wyprawił się Włodzimierz także „na Lechów i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne", t. j. dzisiejszą wschodnią Galicyą. Ta wiadomość Nestora jest najdawniejszą wzmianką grodów Czerwonéj Rusi, a zarazem ze zdarzeniem tém rozpoczynają się bliższe stosunki między Rusią a Polską.

(§. 18) **Wprowadzenie chrześcijaństwa między Słowianami.** W drugiéj połowie X. stulecia, kiedy Polska występuje na widownię dziejową i rozpoczynają się zarazem jéj bliższe stosunki z Rusią, pokolenia północne słowiańskie skupiły się już stale w trzy wielkie organizmy państwowe: Czechy, Ruś i Polskę. Na zachodzie od Polski lechickie pokolenia nadłabskie zostawały w zaciętéj walce z Niemcami. Na południu istniało (od r. 678.) państwo bułgarsko-słowiańskie; Kroaci i Serbowie nie zdobyli się jeszcze na silniejszą organizacyą państwową; Karantanowie zaś wcieleni już zostali do państwa niemieckiego.

Skutkiem tego rozdziału na państwa i grupy poutwarzały się z czasem w Słowiańszczyźnie odrębne narody i języki: serbski, kroacki, słoweński, rosyjski, bulgarski, ruski, polski, czeski, które w miarę bliższéj lub dalszéj styczności geograficznéj i historycznéj, w rozmaitym stopniu powinowactwa zostają do siebie.

Niezmiernie wpłynęło na dalsze losy i rozdział Słowian przyjęcie przez nich chrześcijańskiéj wiary. Niosła ona bowiem z poznaniem prawdziwego Boga najdoskonalsze umoralnienie i uszlachetnienie wszystkich stosunków społecznych, a zarazem wprowadzała w zakres cywilizacyi grecko-rzymskiéj. Krzewienie chrześcijaństwa odbywało się już to pokojowo, przez misye, które podejmowali w kraje pogańskie świątobliwi mężowie; jużto przymusem, przez podboje, który to sposób nawracania uczynił swojém szczególniejszém zadaniem naród niemiecki. Były zaś dwa główne ogniska religii chrześcijańskiéj: Rzym i Carogród; między nimi

---

[1]) **Cherzoń ten leżał na Krymie.**

zarysowała się już w drugiéj połowie IX. w. (879) pewna różnica, która po dwóch wiekach (1054) do stałego rozdziału chrześcijaństwa na kościół wschodni i zachodni doprowadzić miała. Rozdział taki nastąpił także w Słowiańszczyźnie; albowiem wschodnie narody do wschodniego, zachodnie do zachodniego kościoła przystąpiły.

Są podania o apostołowaniu śś. Pawła i Andrzeja w ziemiach słowiańskich; wszelako dopiero w VII. w. poczyna się chrześcijaństwo między Słowianami stale przyjmować. Najwcześniéj przyjęli chrzest od rzymskich duchownych południowi Chorwatowie (ok. 640). Karantanowie, przyłączeni do Bawaryi, nawróceni zostali przez bawarskich kapłanów w 2-giéj połowie VIII. w.; apostołem swoim czczą ś. Wirgiliusza, biskupa salzburskiego († 785). Morawa, Czechy, Słowaczyzna już w początku IX. w. stanowiły części dyecezyi niemieckich (salzburskiéj, passawskiéj, ratysbońskiéj), atoli tutaj utwierdzili ewangelią dopiero właściwi apostołowie Słowian:

ŚŚ. Konstantyn (Cyryl) i Metody [1]. Byli oni braćmi; pochodzili ze znakomitéj rodziny, z ojca Greka, matki Słowianki, z miasta Salonichi, gdzie język słowiański obok greckiego był powszechnie używany. Konstantyn, zwany „Filozofem", zasłynął misyami na Wschodzie: na niego więc padł wybór cesarza Michała III., gdy go książę morawski Rastyc prosił o słowiańskich nauczycieli (ob. §. 15.). Już przedtém Konstantyn wynalazł był znaki piśmienne, stosowne dla języka słowiańskiego, tak zwaną dzisiaj „glagolicę" (nie cyrylicę) [2]) i wspólnie ze swoim bratem Metodym przetłómaczył na język słowiański ewangelią, które to tłómaczenie, do dzisiaj używane, jest najstarszym pomnikiem języka starosłowiańskiego. Przybywszy na miejsce przeznaczenia, 863, pozyskali niebawem cały naród dla ewangelii, urządzając obrzędy chrześcijańskie w słowiańskim języku; ale właśnie dlatego staczać musieli ciężkie walki z duchowieństwem niemieckiém i usprawiedliwiać się w Rzymie (867). Papież Adryan II. uznał wszakże ich prawowierność, potwierdził ich zarządzenia i tłómaczenie pisma ś. i ustanowił dla Metodego niezawisłe biskupstwo syrmijskopanońskie. Konstantyn, przyjąwszy suknię zakonną i zakonne imię Cyryla, pozostał już w Rzymie, gdzie niebawem życia dokonał, 869. Metody powrócił do Morawy, lecz spory z duchowieństwem nie-

---

[1]) Ginzel, Slavenapostel Cyrill und Methodius, 1857. — Gromnicki, ŚŚ. Cyryl i Metody (w Rozprawach Akakemii Umiejętności T. X—XII) 1879—1880.

[2]) Por. jednak: Dr. Geitler, die albanesischen und slavischen Schriften, 1883.

mieckiém nieustały i teraz, tém bardziéj, że i następca Rastyca Świętopełk przechylał się na ich stronę. Metodego trzymano nawet półtrzecia roku w więzieniu; lecz po powtórnéj podróży do Rzymu (879) powróciwszy arcybiskupem morawskopanońskim, prowadził mimo tych trudności pomyślnie świątobliwe dzieło. Już dawniéj pozyskali byli obaj bracia dla swoich ustanowień słowackiego księcia Kociela; w r. 871. ochrzcił Metody księcia czeskiego Borzywoja I.; a prawdopodobnie promienie jego nauki wraz ze słowiańskim obrządkiem przedarły się do ostatnich kresów państwa Świętopełkowego, aż nad Odrę i Wisłę.

Mimo to obrządek słowiański nie utrzymał się między zachodnimi Słowianami. Po śmierci Metodego, 885, następca jego Gorazd widział się wkrótce zmuszonym wraz ze zwolennikami słowiańskiéj liturgii opuścić państwo morawskie, gdzie odtąd zapanował na nowo obrządek rzymski. Natomiast na południu przyjęli byli już przedtém obrządek wschodni, najprzód Bułgarowie pod księciem Bogorysem (864), a za nimi Serbowie (867). Do Bułgaryi udał się też Gorazd i stąd rozszerzył się obrządek słowiański między tymi Słowianami, którzy do wschodniego kościoła przystąpili. Księgi św. spisane teraz zostały nowém pismem słowiańskiém, „cyrylicą", które biskup bułgarski Klemens (z Welicy w Macedonii ok. 911) ułożył; „głagolica" zaś utrzymała się tylko w niektórych katolickich kościołach Istryi, Kroacyi i Dalmacyi.

Ruś przyjęła chrześcijaństwo w słowiańskim obrządku pod Włodzimierzem Wielkim, po traktacie z cesarzem bizantyńskim w Chersoniu (por. §. 17.), 988. Utworzono tutaj biskupstwa i metropolią w Kijowie, poddaną patryarsze carogrodzkiemu. W ziemiach polskich przyjął się był z początku, jak się zdaje, obrządek słowiański; ustalił wszakże tutaj chrześcijaństwo dopiero Mieszko I., lecz już w obrządku rzymskim, 966. Najdłużéj opierali się przyjęciu chrztu Słowianie nadłabscy, zapewne dlatego, że ich przemocą do niego zmuszano. Lecz i oni ulegli w końcu po zaciętych walkach: w r. 979. zburzono Retrę; 1055. świątynię Prowego, 1168. dopiero świątynię Światowita w Arkonie. Cesarz Otto I. założył w ich kraju liczne biskupstwa i osobne arcybiskupstwo w Magdeburgu, 968.

Rozdział Słowiańszczyzny między kościół wschodni i zachodni wpłynął stanowczo na jéj późniejsze dzieje. Poddane pod wpływ odrębnych cywilizacyi, poszły też słowiańskie narody odrębnymi drogami; gdy zaś nastąpił stały rozłam między obu ko-

ściołami, rozpoczął się też antagonizm między wschodnimi a zachodnimi Słowiany, który się najgroźniéj objawił tam, gdzie się oba kościoły bezpośrednio zetknęły, mianowicie w ziemiach późniéj polskich.

Epoka pierwsza[1].

Polska pod Piastami i Ruś pod Rurykowiczami aż do trwałego połączenia się w jedno państwo w r. 1386.

Okres pierwszy do r. 1138.

Początki Polski.

(§. 19.) **Podania bajeczne o początkach Polski.** Występując na widownię dziejową była Polska już państwem potężném i zorganizowaném, musiała więc mieć wiekową przeszłość za sobą. Wszakże o téj przeszłości i o początkach państwa polskiego brak nam prawie zupełny spółczesnych wiadomości, a pisarze późniejsi zachowali nam o tych czasach tylko bajeczne podania.

We formie, jaka się ostatecznie ustaliła, podania te opiewają, jak następuje:

---

[1]) Dzieje Polski i Rusi opracowywali w całości: A. Naruszewicz, Historya narodu polskiego, tomów 6, wiele wydań, doprowadzona do r. 1386. — J. S. Bandtkie, Dzieje Królestwa Polskiego, 2 tomy, 1815. — J. Lelewel, Dzieje Polski, 1829. — A. Moraczewski, Dzieje Rzpltéj Polskiéj, t. 9, (do 1669), 1864. — R. Roepell, Geschichte Polens, T. I, którą daléj opracowuje J. Caro; dotąd 4 tomy doprowadzone do r. 1454 (1840—1875). — Henryk Schmidt, Dzieje narodu polskiego doprowadzone do r. 1733), 1863. — J. Szujski, Dzieje Polski, tomów 4, 1861—1866.; tegoż Historyi polskiéj ksiąg XII, 1880. — T. Morawski, Dzieje narodu polskiego, tomów 6, 1870—1872. — M. Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie, 1879, dwa wydania. — T. Narbut, Dzieje narodu litewskiego, t. 9, 1847. — Szaraniewicz, Hist. hal. włod. Rusi, 1863. — Do pomocy służyć mogą: Strahl i Hermann, Geschichte Russlands, t. 5, 1832—1835. — Karamzin, Hist. państwa rosyjskiego, t. 11, 1824—1830).

Z Zagórza kroackiego wybrali się na północ trzej bracia, Lech, Czech i Rus. Lech, nalazszy gniazdo orle, osiedlił się na tém miejscu i nazwał je Gnieznem, a orła białego wziął sobie za godło. Po nim rządzili jego potomkowie. Jeden z wnuków jego Wizimir, pokonawszy Duńczyków, zaludnił jeńcami miasto, zwane stąd Gdańskiem. Gdy w półtora wieku wygasł ród książęcy, oddano rządy 12 wojewodom. Wynikła stąd anarchia, najazdy sąsiadów, a wylęgły pod Wawelem smok bydło i ludzi pożerał. Wyniesiony na tron Krakus, jeden z wojewodów czy też cudzoziemiec, zgładził smoka i ład zaprowadził, a na Wawelu zbudował zamek, Kraków. Imię jego zachowała dotąd mogiła naprzeciw Wawelu. Gdy jego syn splamił się bratobójstwem, oddano rządy córce Wandzie. Wanda stroniła od ślubów małżeńskich; gdy z tego powodu książę niemiecki, Rydyger, Polskę najechał, rzuciła się w Wisłę, uczczona także mogiłą. Powróciły znowu rządy wojewodów, podczas których najechał Polskę Alexander Wielki, król macedoński. Wybawił ją zręcznym podstępem złotnik Leszek I., za to na tron wyniesiony. Nastąpił po nim zwycięzca w konnych wyścigach (nad Prądnikiem) Leszek II., dzielny i mądry wieśniak. Syn jego Leszek III. wojował z Partami i z Juliuszem Cezarem; zostawił 21 synów, z których najstarszy Popiel przeniósł stolicę z Krakowa napowrót do Gniezna, potem do Kruszwicy. Gdy wcześnie umarł, syn jego Popiel II. potruł stryjów z namowy żony, za co przez wylęgłe z trupów myszy z całą rodziną na wieży nad Gopłem, którą do dziś dnia pokazują, zagryziony został. Żył podówczas w Kruszwicy ubogi wieśniak czy kołodziej Piast, syn Chodziska z żoną Rzepichą. Na postrzyżyny syna ich Ziemowita zawitali byli w dom jego odepchnięci przez księcia dwaj podróżni (śś. Cyryl i Metody?), którzy znalazszy u niego gościnne przyjęcie, rozmnożyli cudownie miód i jadło i wielką przyszłość domowi obwieścili. Jakoż po śmierci Popiela Piast czy też Ziemowit obwołany został jego następcą. Ziemowit urządził obronę kraju, zaprowadził dziesiętników, setników, tysiączników. Nastąpili po nim syn Leszek IV. i wnuk Ziemomysł, którego synem był Mieszko, rozpoczynający szereg władców historycznych Polski.

Badania w przedmiocie tych podań bajecznych podejmowane [1]) wykazały prawie tylko ujemne rezultaty: dowiodły mianowicie, że w téj formie, w jakiéj je dzisiaj posiadamy, znajdują się podania rozmaitych pokoleń i szczepów, podania istotnie ludowe i wymysły kronikarskie, poplątane i zebrane w sztuczną całość. Krakus i Wanda,

[1]) Lelewel, Polska wieków średnich. — W. A. Maciejowski, Pierwotne dzieje Polski i Litwy, 1846. — A. Bielowski, Wstęp krytyczny do dziejów polskich, 1850. — K. Szajnocha, Lechicki początek Polski, 1858. — Gutschmid, Kritik der polnischen Urgeschichte (w Archiv für österreichische Geschichtskunde, T. XVII).

Popiel i Piast, są niezawodnie postaciami podań ludowych, dotąd w uściech ludu żyjącymi. Atoli podania o Popielu i Piaście powstały pierwotnie u Polan; powieść o Krakusie i Wandzie była wspólną własnością szczepu Chorwatów i dlatego znajdujemy podobną w podaniu o Kroku i Libusie w Czechach, gdzie także siedziały gromady chorwackiego szczepu. Trzech pierwszych Leszków zbierają w jednę osobę Leszka II. i dla powinnowactwa mitu i imion (przemysł, lest, podstęp) mają go za jedno z czeskim Przemyślem i Samonem (por. §. 13). Postać Lecha i Czecha zjawia się dopiero u kronikarzy XIV. w., późniejsi dodają jeszcze Rusa. Wizimir występuje dopiero w XVI. w., jako bohater Pomorzan. Stosunki Polski z Aleksandrem W. i Cezarem są wymysłem kronikarskim.

(§.20). **Powstanie państwa polskiego**[1]). Z podań bajecznych o początkach Polski wypływa co najmniéj tyle, że już dawno, zanim się państwo polskie na widowni dziejowéj pojawiło, poszczególne ludy w skład jego wchodzące, miały swoich własnych książąt. Porównanie stosunków wewnętrznych pierwotnéj Polski ze stosunkami dawniejszymi pokoleń i ludów słowiańskich, poda nam możność bliższego wyświecenia początków państwa polskiego.

Polska pierwszych historycznych Piastów przedstawia nam stosunki wewnętrzne zupełnie odmienne od patryarchalnych urządzeń pierwotnych Słowian. Przedewszystkiém ludy, dawniéj każdy dla siebie żyjące: Polanie, Mazury, Kujawianie, Łęczycanie, Sieradzanie i Chrobaci są tutaj zaraz z początku połączone w jedno wielkie i silnie zorganizowane państwo, którém rządzi z nieograniczoną władzą książę, mieszkający zwyczajnie, jak się zdaje, w Gnieźnie. Znikła dawna równość wszystkich, a ludność państwa polskiego dzieli się już na stany: szlachtę, rycerstwo szeregowe i niewolną w rozmaitym stopniu ludność wieśniaczą. Znikły dawne gminowładne rządy starszych i wieców. Utrzymały się wprawdzie opola, te wszakże są teraz okręgami administracyjnymi w obrębie jednego państwa.

---

[1]) J. Bartoszewicz, Historya pierwotna Polski, 4 tomy, 1878. — A. Małecki, Wewnętrzny ustrój w pierwotnéj Polsce, 1875. — M. Bobrzyński, Geneza społeczeństwa polskiego; — S. Smolka, Uwagi o pierwotnym ustroju społ. Polski, obie prace w XIV. t. Rozpraw Akademii Umiejętności, 1881. — F. Piekosiński, O powstaniu społeczeństwa polskiego, 1881 i tegoż: Obrona hipotezy najazdu, 1882.

Kilka opól składa powiaty; środkiem tychże są obwarowane grody (castella), w których przesiadują wraz ze załogą „panowie“ (comites), późniéj kasztelanami zwani, dzierżący z ramienia księcia w swoich powiatach (kasztelaniach) władzę administracyjną, wojskową i sądowniczą. Za zbrodnie, wobrębie opola popełnione, a nie wykryte, całe opole jest odpowiedzialne. Na utrzymanie księcia, jego wojsk i urzędników cała ludność obowiązana jest do różnorakich powinności i danin, jak: poradlne, stróża, narzas, sep, podwoda, przewód itp.; a około grodów poosadzane są wsie, których ludzie obowiązani byli kolejno do pewnych posług do grodu i które też stąd nazwę wzięły, jak: Stadniki, Skotniki, Złotniki, Szklary, Kuchary, Rybaki, Kowale i t. p. Książę jest panem wszelkiéj niezajętéj przez prywatnych ziemi, tudzież ludzi, których przenosi z miejsca na miejsce, wywyższa lub strąca. Panuje on samowładnie, sam z pomiędzy swoich synów wyznacza następcę i dzieli między nich kraj, jak prywatną własność. Wykonywa władzę prawodawczą sam lub wspólnie ze swoją drużyną (comites) na wiecu, sądzi też sam lub na wiecu lub téż przez swoich urzędników. Daninami od ludności utrzymuje wojsko i urzędy. Na czele urzędników stoi palatyn (comes palatinus) i wojewoda (princeps militiae), które to godności często w jednych zostawały rękach; są nadto: podczaszy, stolnik, koniuszy (marszałek), skarbnik, kasztelanie grodowi, z innymi podrzędnymi urzędnikami. Stanowisko szlachty i szeregowego rycerstwa nie da się dotąd dokładnie określić; jak się zdaje, oba stany nie miały jeszcze żadnéj wyłączności, ale posiadały dziedzicznie własności ziemskie, a na nich czeladź, z jeńców wojennych powstałą i własne sądownictwo. Nie wiele odmienne stosunki istniały na Rusi, gdzie równie rządzi despotycznie książę, a ludność podzielona jest na szlachtę czyli bojarów i ludność wieśniaczą niewolną czyli smerdów. Ta tylko ważna zachodzi między oboma państwami różnica, iż na Rusi bojarowie zostawali do księcia w stosunku lenniczym, gdy w Polsce urządzeń feudalnych nie było.

Taka zmiana pierwotnych patryarchalnych urządzeń na ściśle monarchiczne mogła być następstwem gwałtownych przewrotów, poprzedzających czasy historyczne. Na Rusi była ona skutkiem najazdu Warego-Rusów, którzy sami stali się szlachtą feudalną, a masę ludności dawniejszéj zamienili na klasę roboczą. Lecz co do Polski, nie ma w tym względzie pewności. I w Polsce przy-

puszczają obcy najazd: to niemieckich Lazzów (wolnych obywateli), to normańskich Lachów (towarzyszów), to znowu Słowian nadłabskich, którzy, najechawszy ludy między Odrą a Wisłą, mieli stworzyć przemocą państwo polskie. Lecz do takich przypuszczeń niema konieczności. Prawdopodobniéj powstała społeczność polska, jak tyle innych, w ten sposób, że jeden silniejszy lud lechicki, mianowicie lud Polan, pokonał sąsiednie ludy pokrewne, narzucił im swoje urządzenia, a państwu dał imię swoje t. j. Polski; że potomkowie dawnych ludowych książąt utworzyli szlachtę, ludzie zajmujący się rzemiosłem wojenném: stan rycerski, a ludność rolnicza wraz z jeńcami wojennymi zepchnięta została do stanu niewolnego.

MIESZKO I.[1], ok. 963—992.

(§. 21). Pierwszy historyczny monarcha polski był już władzcą potężnym. Państwo jego sięgało od Odry aż po za Wisłę, obejmowało także Chrobatów i t. zw. „Grody Czerwieńskie“, t. j. późniejszą Ruś Czerwoną. Nosił on tytuł księcia, chociaż go niemieccy kronikarze także królem nazywają.

Pokonany przez Wichmana i margrabię Gerona (ob. §. 16.), uznał on zwierzchnictwo cesarstwa niemieckiego i zobowiązał się składać temuż hołd z ziem aż po Wartę. Następnie pojąwszy w małżeństwo Dąbrówkę (Dubrawkę), córkę czeskiego księcia Bolesława I., za jéj przyczyną przyjął chrzest, 966. Za sprawą ówczesnego cesarza, Ottona I., zostało też założone pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu, archidyecezyi magdeburskiéj podane, a piérwszym biskupem polskim został Niemiec Jordan, 968. Postępowanie takie Mieszka było, jak na ówczesne stosunki, świadectwem wielkiéj roztropności. Rychłém przyjęciem chrześcijaństwa i czasową uległością dla zbyt potężnego cesarstwa, uchronił państwo swoje przed losem zachodniéj Słowiańszczyzny i otworzył mu bramy zachodniéj cywilizacyi. W tém jest jego wielka dziejowa zasługa.

Mimo pozorną uległość dla Niemiec, niezaniedbywał roztropny i przebiegły Mieszko sposobności, któreby mogły osłabić potęgę cesarstwa i zwolnić przeto ciążącą na nim przewagę. W walce

[1]) H. Zeissberg, Miseco, der erste christliche Beherrscher der Polen (w Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen T. 38), 1867.

z nim poległ niemiecki wichrzyciel Wichman (967), a margrabia Hodo, w obec którego Mieszko „nie śmiał stawić się we futrze ani siedzieć, gdy on stał", poniósł od Polaków pod wodzą Mieszkowego brata Cydebora srogą klęskę pod Cydynem [1]) (972). Następnie wspierał Mieszko dwukrotnie wspólnie z Bolesławem II., księciem czeskim, rokoszanina niemieckiego, Henryka Kłótnika, gdy tenże po śmierci cesarza Ottona I. (973) i Ottona II. (983) usiłował wznieść się na tron cesarski. Wszakże mimo upadku sprawy Henrykowéj zdołał Mieszko przez roztropną uległość uchronić swoje państwo od najść niemieckich.

Po klęsce ces. Ottona II. we Włoszech (982) wybuchło za przewodem Mestwina obotryckiego jeszcze raz wielkie powstanie Słowian nadłabskich przeciw Niemcom. Mieszko, zapewne nie widząc nadziei powodzenia, nie wziął w niém udziału, a nawet walczył po stronie cesarskiéj (986, 991).

Mimo téj przezorności nieuniknął z innéj strony dotkliwych strat. W r. 981. Włodzimierz Wielki, książę ruski, zabrał mu Przemyśl, Czerwień i inne grody t. j. Ruś Czerwoną (por. §. 17); około r. 990. zaś książę czeski, Bolesław II. Pobożny, zajął, jak się zdaje, ziemię krakowską.

Mieszko umarł r. 992., pochowany w Poznaniu. Córka jego *była* żoną Swena, króla duńskiego i angielskiego, a matką Kanuta Wielkiego; ze siostry zaś Adelajdy, „Belaknegini" zwanéj, małżonki węgierskiego Gejzy I., urodził się S. Szczepan. Mieszko podzielił państwo między kilku synów, a następcą ustanowił najstarszego, Bolesława.

BOLESŁAW I. CHROBRY czyli WIELKI [2]), 992—1025.

(§. 22.) Bolesław, urodzony z Dąbrówki r. 967., objął panowanie w 25. roku życia. Przy kolosalnéj budowie ciała „waleczny i zmyślny jak nikt w świecie", prześcignął zasłużonego ojca tak wielkością celów, które sobie postawił, jak podziwienia godną zręcznością i wytrwałością, z jaką za nimi podążał. Pierwsze starania Bolesława miały na celu:

Zjednoczenie i rozszerzenie państwa. Przez podział właśnie ustanowiony tworzące się zaledwo państwo mogło się rozpaść na-

[1]) Zapewne Cieniawa nad Odrą, na Szląsku.
[2]) K. Szajnocha, Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka, 1849.

powrót na części, z których powstało. Bolesław ocalił zagrożoną jedność państwa: wygnał zeń przyrodnich braci wraz z macochą, Odą, która schroniła się do Rzymu i Polskę ofiarowała stolicy apostolskiéj. Następnie, postępując zrazu w stosunku do cesarstwa drogą przez ojca wskazaną, pomagał Bolesław Niemcom dwukrotnie, w drugiéj wyprawie osobiście, przeciwko pogańskim Słowianom. Skorzystał jednakże i z téj sposobności i wtedy zapewne (995), pod osłoną Niemców, rozciągnął władzę nad Pomorzem, między Odrą i Wisłą, tudzież Prusaków zmusił do uznania swojego zwierzchnictwa.

Nie powiodły się atoli zabiegi jego do ochrzczenia, a tém samém stałego przyswojenia Polsce Prusaków. Biskup praski Ś. Wojciech, który za sprawą i pomocą Bolesława udał się w tym celu do Prus, poniósł tamże śmierć męczeńską, 997. Zwłoki jego Bolesław wykupił i złożył w kościele gnieźnieńskim, gdzie niebawem zasłynęły cudami. Prusacy, pozostawszy w pogaństwie, byli i nadal groźnymi nieprzyjaciółmi Polski. Tylko ziemia między Drwęcą a Ossą przy Polsce pozostała.

Następnie zwrócił się Bolesław w stronę południowozachodnią i korzystając ze śmierci czeskiego Bolesława II., r. 999., odebrał Czechom Chorwacyę z Krakowem i Szląsk, tudzież zagarnął Morawę i Kraj Słowaków za Karpatami. Oparszy w ten sposób granice swojego państwa o Dunaj i Bałtyk, mógł Bolesław pomyśléć o wyzwoleniu się z pod cesarskiego zwierzchnictwa. Posłużył mu w tym celu niemało:

(§. 23). **Pobyt cesarza Ottona III. w Gnieźnie, 1000** [1]. Cesarz Otto III. przejęty marzeniami o utworzeniu uniwersalnego państwa rzymskiego, już to w zamiarze ziszczenia tych planów politycznych, już też dla odwiedzenia zwłok byłego przyjaciela, Ś. Wojciecha, przedsięwziął pielgrzymkę do stolicy Polski. Podejmowany przez Bolesława z nadzwyczajną okazałością i przepychem, usiłował on wciągnąć tegoż w zakres planów swoich, nadał mu starorzymskim zwyczajem tytuł „przyjaciela i współpracownika narodu rzymskiego" i uwieńczył diademem skroń jego. Być może, że oznaczało to nadanie najwyższéj po cesarzu godności patrycyusza rzymskiego; w każdym razie wiadomość późniejszego kro-

---

[1]) H. Zeissberg, Über die Zusammenkunft K. Ottos III. mit H. Bolesław v. Polen (w Zeitschrift für österr. Gymnasien), 1867.

nikarza polskiego, jakoby cesarz wyniósł wtedy Bolesława do godności królewskiéj, jest niedokładną.

Zarazem wyzwolona została wtedy Polska od zawisłości niemieckiéj pod względem kościelnym. Utworzono bowiem trzy nowe biskupstwa, w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu i osobne arcybiskupstwo polskie w Gnieźnie, które piastował najpierw Radym (Gaudencyusz, brat Ś. Wojciecha).

Zmieniony w ten sposób stosunek Polski do cesarstwa równał się zupełnéj niemal jéj niezawisłości. Atoli ze śmiercią ces. Ottona III. (1002) zmieniła się polityka cesarzy względem Polski i dotychczasowy przyjazny stosunek Bolesława do cesarstwa przeszedł w otwartą nieprzyjaźń, a nareszcie w wojnę.

(§. 24.) **Trzy wojny niemieckie**[1].

Powody. Właściwym powodem do wojen z Niemcami były coraz wyraźniejsze zabiegi Bolesława, aby przez połączenie wszystkich zachodnich Słowian w jedno państwo pod swojém berłem, położyć tamę rosnącéj na wschodzie przewadze cesarstwa. Korzystając z burzliwego po śmierci Ottona III. bezkrólewia w Niemczech, Bolesław jednym nagłym zamachem opanował marchie w krajach słowiańskich pozakładane, mianowicie Marchią Łużycką i Miśnią[2], 1002. Nowowyniesiony król niemiecki, Henryk II., widział się zmuszonym przyznać mu posiadanie Łużyc i Ziemi Milskiéj (Milżan), Miśnii zaś ustąpił sam Bolesław krewnemu. Bolesław wszakże zwrócił się następnie do Czech, wygnał stamtąd książąt Jaromira i Udalryka i osadził najprzód ich brata, Bolesława III. Rudego, na tronie; gdy zaś wkrótce Czesi udali się ze skargą do niego z powodu okrucieństw Bolesława Rudego, usunął znienawidzonego księcia i zająwszy Pragę wśród radości ludu, objął Czechy we własne posiadanie, 1003.

Zagrożony równocześnie postępami księcia polskiego i rokoszem sprzymierzonych z tymże książąt niemieckich, cesarz Henryk II. godził się już nawet na pozostawienie Czech w posiadaniu

---

[1]) H. Zeissberg, Kriege K. Heinrichs II. mit Bolesław I. v. Polen (w Sitzungsberichte der k. k. Akademie d. W. T. 57), 1868. Por. tegoż: Die öffentl. Meinung im XI. Jdt. über Deutschlands Politik gegen Polen (Ztschr. f. ö. Gymnasien 1868).

[2]) Ziemia Milska czyli Milsko to dzisiejsze górne Łużyce. Przez Łużyce dawniejsze rozumieć należy zachodnią część dzisiejszych Łużyc dolnych.

Bolesława, jeżeli mu hołd złoży i z nim się połączy; gdy wszakże Bolesław na to nie przystał, rozpoczął wojnę.

1) **Pierwsza wojna, 1004—1005.** Wojny z niemieckiém państwem, pierwszą naówczas potęgą w Europie, dały sposobność Bolesławowi rozwinąć cały zasób niewyczerpanéj energii i przebiegłości. Miał on zaufanych w najbliższém otoczeniu cesarza, wiedział o wszystkich tegoż zamiarach, umiał je pokrzyżować i wszędzie cesarzowi wzniecać trudności. Znając zaś stosunek sił obopólnych i właściwości ziemi polskiéj, wybrał walkę odporną, podjazdową, najodpowiedniejszą w danych warunkach.

Pierwsza wyprawa cesarza w ziemie nadłabskie (1004), ograniczyła się na spustoszeniu miejsc otwartych. W tę samę stronę skierował cesarz i drugą wyprawę tegoż roku; nagle jednak zwrócił się do Czech, a wysłany naprzód Jaromir wzniecił tamże powstanie przeciw Polakom. Skutkiem tego Bolesław, niespodzianie zaskoczony, Czechy coprędzéj opuścił, 1004, wojska niemieckie zaś opanowały Ziemię Milską wraz z Budziszynem. Trzecia wyprawa (1005) miała dokonać zwycięstwa. Lecz chociaż cesarz, wsparty nawet od Lutyków, nienawidzących chrześcijańskiéj Polski, po raz pierwszy w głąb Polski wtargnąć zdołał: to jednak, gdy nareszcie stanął pod Poznaniem, zgodził się na pokój, o którym współcześni donoszą, że go żalem przepełnił. Zapewne wszakże odzyskał wówczas cesarz Milsko i Łużyce, 1005.

2) **Druga wojna, 1007—1013.** Musząc na razie ustąpić, Bolesław nie zaniechał swoich zamiarów, a starał się teraz utworzyć wielką koalicyą Słowian przeciw cesarzowi. Atoli u tych Słowian nie znalazł posłuchu: Czesi i Lutycy owszem sami o zamiarach Bolesława cesarzowi donieśli. W odwet za to Bolesław uderzył bezzwłocznie na kraje nadłabskie i zagarnął zarazem na nowo Łużyce i Milsko, 1007. Cesarz zaś dopiero w r. 1011. mógł przygotować wyprawę na Polskę, która, pod wodzą Jaromira, dotarła wprawdzie pod Głogów, ale prócz łupów żadnych nie odniosła korzyści. Jeszcze mniéj korzystną dla Niemców była wyprawa z następnego roku. Gdy wszakże cesarz wybierał się na koronacyą do Włoch, a Bolesław na Ruś, przyszedł do skutku pokój w Merseburgu, którym Bolesław utrzymał się przy Milsku i Łużycach. Dla utwierdzenia pokoju cesarz skojarzył wówczas małżeństwo między synem Bolesława Mieszkiem a Rychezą (Ryxą), córką palatyna Ezona, 1013.

3) **Trzecia wojna, 1015—1018.** Nowe zabiegi Bolesława między Słowianami, acz i tym razem daremne, wichrzenia jego nawet we Włoszech, dały powód do trzeciéj wojny. Cesarz, sprzymierzony tym razem z Jarosławem, księciem ruskim, wyprawiał się dwa razy w głąb Polski, ale zawsze bezskutecznie. Toż zawarto raz jeszcze pokój w Budziszynie [1]), w którym przyznał Bolesławowi posiadanie Milska, Łużyc, Morawy, Szląska i Lubusza [2]), 1018.

Na tém skończyły się wojny Bolesława z cesarzem Henrykiem II. Wielkie plany Bolesława rozbiły się wprawdzie o opór samychże Słowian zachodnich; atoli przewaga Polski między nimi była teraz stanowczą i powstrzymany został dalszy pochód Niemiec w ziemie słowiańskie. Bolesław sam ofiarował pokój cesarzowi, albowiem otwierały się dlań nowe widoki na Rusi.

(§. 25.) **Sprawy ruskie.**

Po przyjęciu chrztu (ob. §. 18.) wielki książę ruski Włodzimierz zarzucił oręż, a oddał się dziełom pokoju: zaszczepiał gorliwie w swoim narodzie wiarę chrześcijańską, budował i uposażał kościoły, zakładał szkoły, a dla ubezpieczenia kraju od Pieczyngów, stawiał wzdłuż rzek granicznych warowne grody. Za jego zasługi naród przezwał go Wielkim, a kościół w poczet Świętych policzył.

Żyjąc odtąd w zgodzie z sąsiadami, szukał Włodzimierz z Polską ściślejszych stosunków, żeniąc przybranego syna i następcę, Światopełka, z córką Bolesława Chrobrego. Wszakże równoczesne rozpieranie się dwóch potęg słowiańskich, opartych na odmiennych podstawach, musiało wywoływać ustawiczne starcia. Po oderwaniu od Polski w r. 981. Grodów Czerwieńskich (ob. §§. 17. 21.) już w r. 992. „czekała Bolesława wielka z Rusią wojna". Następne spokrewnienie się rodzin książęcych nie ustaliło miru, dało owszem powód do nowéj nieprzyjaźni, gdy przybyły na Ruś z księżniczką polską Reinbern, biskup kołobrzeski, rozpoczął tutaj propagandę na rzecz obrządku rzymskiego, a Włodzimierz z tego powodu syna i synową wraz z biskupem wtrącił do więzienia. Aby uwolnić swoich, Bolesław zaprzestał był wrącéj właśnie walki z Niemcami, zawierając pokój w Merseburgu (ob. §. 24. 2.), i z posiłkami niemieckimi i pieczyngskimi przedsięwziął

[1]) W Łużycach.
[2]) Lubusz (Lebus): nad Odrą, w dzisiejszéj Marchii brandenburskiéj, o milę na północy Frankfurtu nad Odrą.

pierwszą wyprawę na Ruś, 1013. O téj wyprawie wiemy tylko tyle, że Bolesław znaczną część ziemi ruskiéj spustoszył, a buntujących się w obozie Pieczyngów w pień wyciąć rozkazał.

Włodzimierz umarł w r. 1015. Podzielił on kraj między 12 synów, najstarszy zaś z rodu, Światopełk, otrzymał wielkie księstwo w Kijowie. Książę ten zamordował trzech braci (ŚŚ. Borysa i Gleba, toż Światosława) i drugim takiż los gotował, gdy najstarszy z nich Jarosław z pomocą sprowadzonych z za morza Waregów pobił go (nad Dnieprem) i sam Kijów opanował. Światopełk zbiegł do swego teścia, Bolesława, który zapewne już przedtém nosił się z myślą zapewnienia wpływu swego na Rusi i odebrania Grodów Czerwieńskich. Gdy Jarosław sprzymierzył się z cesarzem, Bolesław zakończył wojnę z tymże pokojem budziszyńskim i posiłkowany przez Niemców, Węgrów, Pieczyngów, przedsięwziął:

Drugą wyprawę na Ruś, 1018 [1]. Wojska obydwóch przeciwników rozłożyły się po obu stronach Bugu. Rozjątrzony obelgą, jaką mu wyrządził wojewoda Jarosława Bądy, Bolesław natarł niespodzianie i odniósł zupełne zwycięstwo. Jarosław zbiegł samoczwart do Nowogrodu, zwycięzca zaś, czczony po drodze bogatymi darami, podstąpił bezwłocznie pod Kijów i zmusił go po krótkiém oblężeniu do poddania się. Wjeżdżając do bogatéj stolicy Rusi miał Bolesław na złotéj jéj bramie wyszczerbić miecz swój, który zasłynął pod nazwą „Szczerbca“ i przypasywany był przy koronacyi następcom Bolesławowym. Na tronie kijowskim osadził teraz Bolesław ponownie zięcia swego i jakby z drugiéj stolicy słał stąd poselstwa do cesarzy wschodu i zachodu. Nie dłużéj wszakże jak miesiąc bawił Bolesław w Kijowie, poczém z bogatymi łupami i brańcami wrócił do kraju. Wracając pobił raz jeszcze goniącego za nim Jarosława i obsadził swoimi załogami Grody Czerwieńskie, 1018. Światopełk jednak niedługo utrzymał się na tronie. Wygnany powtórnie przez Jarosława, zginął w ucieczce na nieznaném miejscu.

Bolesław nie przedsiębrał więcéj głośniejszych wypraw, ostatnie lata poświęcając widocznie urządzeniu stosunków wewnętrznych.

(§. 26) **Rządy wewnętrzne Bolesława.** Mało znamy szczegółów o rządach wewnętrznych Bolesława. Tych kilka rysów

---

[1]) J. Karłowicz, Wyprawa kijowska Bolesława I., 1872.

wszakże, które nam źródła przechowały, wystarczy, aby upatrywać w nim nie tylko znakomitego wojownika, ale i wielkiego organizatora. Jemu to przypisać należy w znacznéj części zorganizowanie luźnych ludów słowiańskich w jednę silną monarchią (por. §. 20). Wysławiane były przez potomnych jego sądy sprawiedliwe, szczególnie dla ludu prostego, których surowość łagodziła jego pobożna małżonka Emnilda. Rządził zupełnie samowładnie. Wspominają wprawdzie obok niego radę przyboczną, z dwunastu przedniejszych, może z rodzin byłych książątek słowiańskich złożoną; lecz o jakich wpływach téjże rady na rządy nie słychać. Podnosił Bolesław siłę państwa przez licznych jeńców wojennych, którymi pustkowia ziem polskich zaludniał; a dla pomnożenia rycerstwa polskiego, którego jest twórcą, hojnością i głośnymi biesiadami ściągał mnogich obcych rycerzy do swego kraju. Już wówczas zasłynęła jazda polska zuchwałymi wycieczkami.

Największa jego zasługa w tém leży, że pojął znaczenie chrześcijaństwa, za którém szła cywilizacya zachodnia i które było najsilniejszym kitem do zespolenia luźnych części w jednę organiczną całość. Dlatego starał się Bolesław umocnić w narodzie życie chrześcijańskie, karał surowo przekroczenia przepisów kościelnych i przytłumiał podźwigi pogaństwa, któremu jeszcze lud potajemnie hołdował. Ten sam cel miało zakładanie nowych biskupstw (ob. §. 23.) i sprowadzanie zakonników, Benedyktynów, wielce zasłużonych cywilizatorów ówczesnych. O trzech klasztorach mianowicie wiemy, iż prawdopodobnie Bolesławowi zawdzięczają początek: w Międzyrzeczu [1]), Łyséj Górze i Tyńcu [2]). W zawojowane kraje Bolesław wyprawiał misyonarzy, jak: Ś. Wojciecha (ob. §. 22.), Ś. Brunona z Kwerfurtu, który poniósł śmierć męczeńską na granicach Prus i Rusi (1009), Reinberna, w więzieniu ruskiém zmarłego (1013).

Uwieńczeniem wreszcie téj pracy nad jednością państwa i zewnętrzną oznaką niezawisłości Polski wobec cesarstwa miała być koronacya królewska. Bolesław starał się już dawno u najwyższéj powagi w chrześcijańskim świecie, stolicy apostolskiéj, o koronę królewską. Gdy jednak cesarz temu przeszkadzał, a w końcu wysłanych w tym celu do Rzymu posłów pochwycił,

---

[1]) Międzyrzecz: w Wielkopolsce, na granicy z Nową Marchią.
[2]) Tyniec: w zachodnio-południowéj stronie od Krakowa.

kazał się Bolesław własnym biskupom namaścić i koronować, 1025. Wkrótce potém umarł, pogrzebiony w Poznaniu.

Bolesław Chrobry połączył dzielnością oręża wielką część pokrewnych ludów w jednę wielką społeczność państwową; żelaznymi słupy, o których mówi tradycya, w Dnieprze, Sali i Elbie wytknął granice, w których się późniejsza Polska zamknąć miała. On powstrzymał Niemców w ich pochodzie ku wschodowi, lecz przejmując od nich cywilizacyą i szerząc ją ku wschodowi i północy, wskazał przyszłym pokoleniom kierunek, w którym pracować powinne. Bolesław winien być dlatego uważany za właściwego założyciela państwa polskiego.

Wszakże utrwalenie dzieła Bolesławowego wymagało całego szeregu władców, równych jemu geniuszem. Zostawił on z kilku żon trzech synów: Bespryma, Mieszka i Ottona; drugiego z nich, ze Słowianki Emnildy, przeznaczył na swego następcę, tamtym podrzędne wydzielając dzielnice.

MIESZKO II. [1]), 1025—1034.

(§. 27.) Mieszko był dzielnym rycerzem i biegłym w rządach państwa. Zaraz z początku koronował się królem, założył nowe biskupstwo w Kujawach i w każdéj mierze postępował drogą, wskazaną przez ojca. Nie mając wszakże tegoż energii i zdolności, ani niesfornych domowych żywiołów przytłumić ani całości państwa obronić nie zdołał.

Groził mu najprzód bunt w domu, wszczynany przez braci; gdy zaś tychże wygnał na Ruś, uderzył na Słowaczyznę król Stefan węgierski, a cesarz Konrad II. zawarł przeciw niemu przymierze z królem duńskim Kanutem. Ponieważ jednak cesarz zarówno i Węgrom zagrażał, Mieszko pogodził się ze Stefanem, ustąpił mu Słowaczyzny (1027) i wspólnie z nim rozpoczął wojnę z Niemcami strasznym napadem w zaelbiańskie kraje (1028). Wyprawy cesarza do Polski (1029) i do Węgier (1030) skończyły się sromotnie; Mieszko zemścił się nawet nowym najazdem w ziemie niemieckie (1030); atoli Brzetysław, syn czeskiego księcia Udalryka, zajął Morawę, która już odtąd do Polski nie wróciła (1029).

[1]) A. Lewicki, Mieszko II. (w Rozprawach Akademii Umiejętności, T. V.), 1876.

Gdy tak już dwie zdobycze Bolesława stracone zostały, cesarz, okryty hańbą doznanych niepowodzeń, umówił się za pośrednictwem braci Mieszkowych z sąsiadami Polski względem równoczesnego uderzenia na Mieszka. W r. 1031. cesarz zajął Milsko i Łużyce, Kanut duński Pomorze, Jarosław ruski, przy którym znajdował sę Besprym, zagarnął Grody Czerwieńskie, Stefan węgierski zaś porzucił przymierze z Mieszkiem i zawarł pokój z cesarzem. Tak zewsząd przyciśniony król polski, dla ratowania resztek rozbitego już państwa, pogodził się z cesarzem, uznał jego zwierzchnictwo i ustąpił mu Łużyc i Milska. Ale tymczasem Besprym z posiłkami ruskimi wtargnął w głąb kraju i wzniecił powstanie pogańskich, jak się zdaje, żywiołów, skutkiem czego Mieszko musiał uchodzić z kraju i schronił się do Czech, Besprym zaś zasiadł na tronie.

Jedyną nadzieję położył teraz Mieszko w przymierzu z Czechami i nadłabskimi Słowianami, których mu się istotnie poruszyć powiodło. Lecz gdy powstanie Słowian w zarodzie stłumione zostało, a okrutny Besprym poniósł śmierć z rąk jakiegoś krewnego: Mieszko ukorzył się przed cesarzem, który teraz Polskę między niego, jego brata Ottona i jakiegoś krewnego podzielił (1032).

Po tylu niepowodzeniach podźwignął się Mieszko raz jeszcze na chwilę i całe rozdzielone państwo na nowo połączył, ale wkrótce potém umarł w szaleństwie, 1034. Potomność niesprawiedliwie przezwała go „Gnuśnym".

Zdarzenia po śmierci Mieszka II., 1033-1040 [1]).

(§. 28). Wiadomości nasze o zdarzeniach, które zaszły po śmierci Mieszka II., są bardzo mętne. Według zwyczajnéj tradycyi miał po nim nastąpić nieletni syn jego Kazimierz, za którego prowadziła rządy jego matka, Ryxa. Ponieważ ona wynosiła przybyłych z nią Niemców ze szkodą szlachty krajowéj, taż szlachta podniosła bunt i najprzód ją samę, następnie i Kazimierza z kraju wygnała. Tradycya ta jest nader wątpliwéj wartości już z tego powodu, że Kazimierz w chwili śmierci ojca liczył lat 18. Prawdopodobniéj rzecz tak się miała:

Mieszko II. miał dwóch synów: Bolesława, z pobocznego małżeństwa, i młodszego, Kazimierza, syna Ryxy. Starszemu przeznaczył on tron po sobie, Kazimierza zaś oddał do klasztoru,

---

[1]) T. Wojciechowski, O Kazimierzu Mnichu, 1881.

gdzie do śmierci ojca przebywał, a może też otrzymał święcenia kapłańskie. Gdy wszakże po śmierci Mieszka Bolesław objął panowanie, stronnictwo temuż przeciwne wywlokło Kazimierza z klasztoru, aby go na tronie osadzić, za co przez Bolesława został wygnany. Nastąpiła teraz straszliwa reakcya, która istnienie państwa polskiego podała w wątpliwość. Wybuchł bunt ludu prostego przeciw nowemu porządkowi, przeciw szlachcie, chrześcijaństwu i nowonałożonym ciężarom. Zarazem zjednoczone przemocą ludy słowiańskie szukały dawnéj niezawisłości; powstawali drobni książęta szczepowi, między którymi był najpotężniejszym dawny podczaszy królewski, Masław, który się ogłosił księciem Mazowsza.

Wśród téj walki wszystkich przeciw wszystkim zginął Bolesław Mieszkowicz (ok. 1038); Brzetysław zaś, teraźniejszy książę czeski, ze strasznêm barbarzyństwem Polskę najechał. Zajął on Szląsk, zburzył i złupił Wrocław, Kraków, Gdecz [1]), Gniezno, zabrał stąd zwłoki Ś. Wojciecha (które według Długosza duchowieństwo na inne zamieniać miało) i bez bitwy z niezmiernymi skarbami i plonem w ludziach do Pragi powrócił, 1039. Przed zupełną jednak zagładą uratował Polskę drugi syn Mieszka:

KAZIMIERZ I. RESTAURATOR, 1040—1058.

(§. 29). Uszedł on był przed bratem najprzód do Węgier, potém do matki w Niemczech. Tu, uzyskawszy zapewne dyspensę od papieża, zdołał pozyskać dla siebie cesarza Henryka III., którego niepokoiły postępy Brzetysława czeskiego. Podczas gdy sam Henryk wyprawił się na Czechów, Kazimierz ze 600 rycerstwa wrócił do Polski, ok. 1040; przyjęty radośnie przez wierną część narodu, zajął jakiś gród graniczny i stąd zdobywał jeden kraj po drugim. Najcięższa była sprawa z Masławem, który połączył się z Pomorzanami, Prusakami, Litwą i Jaćwieżą. Lecz kiedy Kazimierz poślubił Maryą Dobrogniewę, siostrę Jarosława ruskiego, i pozyskał tegoż poparcie: wspólnymi siłami został Masław pokonany i zginął (w bitwie czy od Prusaków powieszony). Poskromieni zostali także Pomorzanie, a w r. 1054. i Szląsk za roczną daninę, Czechom przyrzeczoną, wrócił do Polski.

W ten sposób przywrócił Kazimierz granice państwu, w jakich je ojciec posiadał. Lecz o dalszych czynnościach jego, mianowicie

[1]) Gdecz albo Giecz: w Wielkopolsce, na południu od Gniezna.

o nowéj organizacyi państwa, prawie żadnych nie mamy wiadomości. Oczywiście oparł ją na dawnych podstawach i na religii chrześcijańskiéj, któréj powszechne panowanie przywrócił. Na zewnątrz niemógł jeszcze wystąpić z energią. Gdy cesarz Henryk III., nie wiemy bliżéj z jakich powodów, gotował wyprawę na Polskę, Kazimierz usunął niebezpieczeństwo spiesznem zawarciem pokoju. Nastąpił po nim najstarszy z synów:

BOLESŁAW II. SZCZODRY, 1058—1079.

(§. 30). Bolesław, który w 15. roku życia objął panowanie, otrzymawszy z rąk ojca państwo wewnątrz zrestaurowane i silne, przywrócił dawną jego świetność na zewnątrz. Wojenny, hojny i wspaniały, jak Chrobry, niemiał wszakże tegoż wszechstronnego umysłu, a w świetnych wyprawach jego trudno dopatrzéć jednéj myśli przewodniéj. Rozerwane stosunki państw sąsiednich: walki cesarza Henryka IV. z wewnętrznymi nieprzyjaciółmi i z kościołem, spory dynastyczne w Czechach, Węgrzech i na Rusi nastręczały mu sposobności do mięszania się w ich sprawy i rozszerzania wpływu Polski. Co do szczegółów wszakże i jego dzieje dla srodze pomąconych źródeł są nadzwyczaj ciemne.

Wojny czeskie i węgierskie, 1061—1063. Wuj Bolesława Bela I. uszedł przed bratem swoim Andrzejem I., królem węgierskim, do Polski. Podobnie Jaromir, brat księcia czeskiego, Wratysława II., niezadowolony z narzuconego mu duchownego stanu, szukał osobiście pomocy Bolesława. Bolesław udzielił jéj obydwom, podczas gdy zagrożeni monarchowie połączyli się do wspólnéj obrony i posiłki niemieckie pozyskali. Z trzema hufcami przekroczył Bolesław wraz z Belą Karpaty, zadał klęskę Andrzejowi nad Cisą i wspierany przez część narodu koronował Belę w Białogrodzie (Stuhlweissenburg). Stąd zapewne wyruszył przeciw spieszącemu z pomocą Wratysławowi; lecz o przebiegu téj walki same mętne mamy wiadomości. Zakończyło ją małżeństwo Wratysława z Bolesławową siostrą, Swatawą (Świętochną), 1063. Gdy w tymże samym czasie Bela umarł, wojska Bolesława wprowadziły zbiegłych synów jego przeciw osadzonemu przez Niemców Salomonowi i wymusiły na tymże słuszną ugodę. Zdaje się, że wtedy odzyskał Bolesław część zdobyczy Chrobrego, północną Słowaczyznę nad górną Wagą.

Według późniejszych źródeł miał Bolesław następnie pospieszyć na północ przeciw Pomorzanom (czy Prusakom?), oblęgać bezowocnie ich miasto Gradec (Grudziądz?), a w otwartém polu odnieść zwycięstwo. Że Pomorzan rzeczywiście poskromił, niepodlega wątpliwości. Wkrótce potém zwrócił się na Ruś.

(§. 31). **Sprawy ruskie.** Jarosław I., ok. 1018—1054, zjednoczył po śmierci braci po raz ostatni całe państwo ruskie. Prócz wojen polskich (ob. §§. 28., 29.) prowadził on jeszcze wojny z Jadźwingami, Litwą, Carogrodem i rozbił potęgę Pieczyngów walném zwycięstwem około Kijowa (1036). Miejsce Pieczyngów wszakże zajęli niebawem (ok. 1061) groźniejsi jeszcze Połowcy. Za jego panowania wzniosły się do wielkiego znaczenia niektóre miasta na Rusi, jak Nowogród Wielki, Kijów, Psków. Zajmowały one pewne wyłączne stanowisko w państwie. Nowogród mianowicie, który zasłynął jako pierwsze miasto handlowe na północy, rządził się sam jako rzeczpospolita, a kniaziom wynoszonym i strącanym dowolnie, tylko dowództwo siły zbrojnéj powierzał.

Jarosław zasłużył się także dziełami pokoju: budował nowe grody, obwarował i upiększył Kijów, założył wielką szkołę w Nowogrodzie, zakładał nowe biskupstwa, nadał nareszcie państwu księgę praw, „Prawdą ruską" zwaną. Przy śmierci (1054) podzielił jeszcze raz państwo między pięciu synów, ustanawiając zarazem prawo następstwa według zasady senioratu. Mocą tego prawa zostawał zawsze wielkim księciem z rezydencyą w Kijowie najstarszy z rodu Rurykowiczów, a także w innych dzielnicach linia starsza szła zawsze przed młodszą. Stało się ono zarzewiem do bratobójczych walk, które całą następną historyą Rusi zajmują.

Izasław I., najstarszy pozostały syn Jarosławów, doświadczył najprzód szkodliwości tego prawa. Książęta młodszéj linii bowiem, Wszesław połocki i Rościsław, wnuk Jarosława, ojciec dynastyi Rościsławiczów, nie otrzymawszy żadnéj dzielnicy, bunt podnieśli. Rościsław, zawładnąwszy Tmutorokaniem nad Wołgą, otruty został przez posła bizantyńskiego (1065); Wszesław pokonany i osadzony w więzieniu. Gdy wszakże Izasław poniósł klęskę od Połowców i do powtórnéj walki wyruszyć nie chciał: Kijowianie wywlekli z więzienia Wszesława i na tronie osadzili, Izasław zaś uszedł do Polski, do swego krewnego Bolesława.

Wyprawa na Ruś, 1069—1070, którą Bolesław z téj przyczyny przedsiębrał, pomięszaną została przez kronikarzy z wy-

prawą ruską Chrobrego. Przed nadciągającym Bolesławem Wszesław umknął bez bitwy, poczém się Kijów poddał, mimo przyrzeczonego przebaczenia srogo od Izasława ukarany. Przez dziesięć miesięcy bawił Bolesław w rozkosznéj stolicy Rusi, pokąd tajemne mordowanie rozłożonych po leżach Polaków nie skłoniło go do powrotu. Idąc śladami Chrobrego, zajął powracając Grody Czerwieńskie, po dłuższém oblężeniu Przemyśla, 1070.

Miał nadto Bolesław jeszcze kilkakrotnie wyprawiać się na Ruś i zdobyć także Wołyń. Tyle pewna, że Izasław został powtórnie przez braci wygnany (1073), ale pomocy u Bolesława nie znalazł, którego owszem synowie nowych książąt w wojnie z Czechami wspomagali (1076). Izasław udał się wtedy do cesarza Henryka IV. i papieża Grzegorza VII.; za wdaniem się dopiero tego ostatniego Bolesław dał mu posiłki, które go po raz wtóry do Kijowa wprowadziły, 1077.

(§. 32.) **Stosunki do cesarstwa i koronacya Bolesława.** Dalsze dzieje Bolesława powiązane są niewątpliwie z wypadkami powszechnodziejowego znaczenia, jakie równocześnie miały miejsce na zachodzie. Przeciw cesarzowi Henrykowi IV. wybuchł (1070), za przewodem Sasów, wielki rokosz książąt niemieckich, a niebawem (1076) papież Grzegorz VII. rozpoczął walkę z cesarstwem o pierwszeństwo w świecie chrześcijańskim. Bolesław nie pozostał obcym tym walkom: interes państwa i dawne stosunki postawiły go po stronie nieprzyjaciół cesarskich. Już około r. 1070. wybuchły na nowo walki z Wratysławem II. czeskim, gorliwym stronnikiem cesarza, i mimo usiłowań tego ostatniego ponawiały się odtąd nieustannie. Równie i w Węgrzech wspierał Bolesław (1074) powtórnie, tym razem wspólnie z papieżem, Gejzę II. przeciw zwolennikowi cesarza, Salomonowi. W r. 1075. przyjmował Bolesław legata papieskiego, pierwszego w Polsce, i wysłał Sasom przeciw Henrykowi posiłki, które zapewne walczyły w pamiętnéj bitwie nad Unstrutą. Nareszcie w tym samym czasie, kiedy godność cesarska srogiego doznała poniżenia w Kanosie, Bolesław, jak niegdyś Chrob[illegible] podniesienia swojéj świetności i potęgi, kazał si[illegible]hownym koronować na króla, 1076.

Mimo tego widocz[illegible] Grzegorza VII., wdał s[illegible]wieństwem i zabił przed [illegible] Stanisława, 1079. To b[illegible]ano.

(§. 33.) Wygnanie Bolesława, 1079. Dzieje téj katastrofy są najbardziéj zamącone. Późniejsze źródła opowiadają: Podczas długiéj nieobecności rycerstwa, zajętego z Bolesławem ciągłymi wojnami, uciśniony lud niewolny bunt podniósł i wdarł się gwałtem do siedzib i rodzin książęcych. Gdy na wieść o tém rycerstwo samowolnie opuszczało króla: król począł je okładać srogimi karami. Wtedy biskup krakowski, który już przedtém z powodu grabieży włości duchownych, z nim się był poróżnił, rzucił nań klątwę, za co przez niego w kościele na Skałce został zabity. Bolesław w skutek tego wygnany, uszedł wraz z synem Mieszkiem do Węgier i umarł wkrótce, 1081. Z rozmaitych podań o jego śmierci najprawdopodobniejsze, że umarł w osyackim klasztorze w Karyntyi, gdzie się jego grobowiec znajduje.

Przez wygnanie Bolesława wzmogło się znaczenie szlachty i duchowieństwa, a zarazem rozwój Polski na zewnątrz na długi czas został powstrzymany. W miejsce bowiem przedsiębiorczego Bolesława, objął władzę książęcą niedołężny brat jego:

WŁADYSŁAW I. HERMAN, 1079—1102.

(§. 34.) Osobistość Władysława, słabego na ciele i umyśle, ustępuje w sprawach państwa na drugie miejsce, w pierwszéj połowie panowania przed powiernikiem, palatynem Sieciechem, w drugiéj przed synem Bolesławem.

Nastąpił teraz wyraźny zwrot w sprawach państwa. Duchowieństwu miał Władysław nadać jakieś przywileje, zarzucił także tytuł królewski, zachowywał się biernie wobec sąsiadów, a ożeniony z córką przyjaciela cesarskiego Wratysława, Judytą, w wielkiéj kwestyi tego czasu stał po stronie przeciwników papieża. Na chwilę tylko zdawało się, iż Władysław nawróci na tory swojego poprzednika. Gdy bowiem Władysław I., król węgierski, a stronnik papieży, w zamiarze wprowadzenia do Polski Mieszka, syna wygnanego króla, wpadł do kraju i Kraków zajął: w pokoju z tego powodu zawartym zezwolił monarcha polski na powrót Mieszka i zarazem zobowiązać się musiał do wspólnego z Węgrami wystąpienia przeciw cesarzowi. Wtedy wszakże cesarz Henryk z mocy wszechwładztwa cesarskiego nadal Polskę Wratysławowi czeskiemu i wyniósł go do godności króla Czech i Polski, 1086. Przelękniony tém Władysław porzucił wspólnictwo z Wę-

gami i zawarł zgodę z cesarzem; a gdy właśnie pierwsza żona jego była umarła, pojął siostrę cesarską i wdowę po Salomonie węgierskim, Zofią-Judytę w małżeństwo [1]. Mieszko zaś, syn Bolesława, został od przeciwników ojca otruty.

W tym samym czasie stracił Władysław, jak się zdaje, Grody Czerwieńskie.

(§. 35.) **Początki udzielnego księstwa w ziemi czerwieńskiéj pod dynastyą Rościsławiczów.** Stan Rusi ówczesny smutny przedstawiał widok. Wrzała tutaj zapamiętała walka między Rurykowiczami już to o tron wielkoksiążęcy, jużto o poszczególne dzielnice i grody; a dzikie hordy Połowców aż pod bramy Kijowa straszne roznosiły spustoszenia. Książęta ruscy, których liczba nieustannie wzrastała, zazwyczaj sami ich na kraj sprowadzali lub też szukali pomocy w Polsce i Węgrzech. Gwałty i mordy, na własnych krewnych dokonywane, były zwyczajne.

Wśród tych walk oderwana została od Polski ziemia czerwieńska i powstało w niéj udzielne księstwo. Jak się to stało, nie wiemy. Tyle zdaje się być pewném, że w r. 1086. ziemia ta jeszcze do Polski należała, a w roku następnym panował już w Przemyślu udzielnie syn otrutego niegdyś w Tmutorokaniu Rościsława (ob. §. 31.), Ruryk, z braćmi Wołodarem i Wasilkiem. Zapewne sami Rościsławicze, którzy własnéj dzielnicy nie mieli, zdobyli ziemię czerwieńską na Polsce.

Lecz o tę ziemię wszczęły się na nowo walki rodzinne. Po śmierci Ruryka († 1092, za którego sprawą zamordowano księcia włodzimierskiego Jaropełka), podzielili się pozostali bracia jego księstwem tak, że Wołodar otrzymał Przemyśl, a Wasilko Trębowlę [2]. Dla uradzenia powszechnego pokoju zebrał się następnie zjazd książąt ruskich w Lubeczu [3], gdzie zaprzysiężono sobie wzajemną zgodę, a dzieciom swoim przyznano prawo dziedzictwa, 1097. Atoli téj zgody nie dotrzymano. Wielki książę, Światopełk II. i książę włodzimierski, Dawid Igorowicz, zwabili podstępem wracającego z Lubecza Wasilka na zamek kijowski i oślepili go w Dźwinogrodzie [4], aby zagarnąć ziemię trębowelską. W walce stąd wybuchłéj, w któréj się Rości-

[1] A. Lewicki, Wratysław II. czeski królem polskim, 1876.
[2] Trębowla: nad Gnieżną, poboczną Seretu dniestrzańskiego.
[3] Lubecz: nad górnym Dnieprem.
[4] Dźwinogród: nad Dniestrem, na granicy Bukowiny.

sławicze w końcu pogodzili z Dawidem, Światopełk przywołał na pomoc Węgrów, którzy pod królem Kolomanem po raz pierwszy wtedy zjawili się na ziemi czerwieńskiéj. Lecz zupełne zwycięstwo pod Przemyślem nad Kolomanem odniesione (1099), utwierdziło Rościsławiczów w dziedziczném posiadaniu ziemi czerwieńskiéj, którego im odtąd zaprzeczyć nie zdołano.

Z tego zamięszania na Rusi w Polsce nie korzystano. Władysław Herman łączył się wprawdzie z nieprzyjaciółmi Rościsławiczów, słychać też o nieustannych walkach granicznych, atoli bez żadnéj stąd dla Polski korzyści.

Wasilko najeżdżał nawet Polskę wspólnie z Połowcami (1092, 1094). Dopiero gdy po oślepieniu Wasilka sami Połowcy przekroczyli Wisłę i poczęli plądrować ziemię polską: zaskoczył ich młody syn Władysława, Bolesław, i taką im zadał klęskę (1100), że dokąd żył, nie pojawili się w Polsce.

Równocześnie z tymi zdarzeniami na Rusi prowadzono w Polsce wojny z Pomorzanami, przerwane przez zaburzenia wewnętrzne i wojny z Czechami.

(§. 36.) **Wojny pomorskie. Zaburzenia wewnętrzne i wojny z Czechami.** Podzieleni na wiele małych społeczności, każda z osobnym grodem i udzielnym księciem; od Polski odgraniczeni dziewiczymi lasami i moczarami, wyłamywali się Pomorzanie uporczywie od związku z pobratymczém państwem polskiém. Wojny z nimi nie mogły być regularne; lecz podobnie wojnom Karola Wielkiego z Sasami, ograniczone na wzajemne napady i odwety, przewlekały się bez końca. Jakoż zajmują one, począwszy od r. 1091., cały przeciąg panowania Władysława i jego następcy; i dopiero energia tego ostatniego doprowadziła je do końca.

W piérwszéj wyprawie (1091) Polacy po wielkiém zwycięstwie dotarli aż do brzegów morza i osadzili celniejsze grody; w drugiéj (1092) dotarli aż do Szczecina, ale w powrocie staczać musieli krwawą bitwę nad Notecią; w trzeciéj (tegoż roku) oblęgali daremnie Nakło. Dalsze walki były bez znaczenia, albowiem wybuchła tymczasem wojna domowa.

Gwałtowne i niesprawiedliwe rządy palatyna Sieciecha oburzyły wielu ze szlachty. Znalazszy chętne przyjęcie i pomoc u czeskiego Brzetysława II., podnieśli rokosz i postawiwszy na czele Zbigniewa, naturalnego syna księcia, we Wrocławiu i Kruszwicy zyskali oparcie. Zbigniew miał nawet jakichś pogan, zapewne Pomorzan, przywołać do pomocy, a Brzetysław zażądał

spłacenia zaległego haraczu szląskiego (ob. §. 29.). Atoli powstanie, po chwilowém powodzeniu, zostało stłumione; Kruszwica tak zniszczona, że się już odtąd podnieść nie zdołała; Zbigniew dostał się do niewoli. Tylko Brzetysław po dwóch najazdach wymusił spłacenie haraczu ([redacted]).

Późniéj pojednał się Władysław ze Zbigniewem i, chociaż go pierwotnie na duchownego przeznaczył, przyznał mu prawo dziedzictwa i podzielił państwo między obu synów tak, że sobie tylko Mazowsze i główne miasta zostawił. Ale intrygi Sieciecha wywołały nowe zaburzenia. Posądzono go, że obu synów książęcych zgładzić zamierzał. Zagrożeni bracia, lubo dotąd niezgodni, połączyli się do wspólnéj obrony i zebrawszy swoje siły we Wrocławiu, wystąpili stąd przeciw palatynowi i ojcu. Po dwa kroć (pod Żarnowcem [1]) i pod Płockiem) wojska synów i ojca stały przeciw sobie, zanim nareszcie (za pośrednictwem Marcina, arcybiskupa gnieźnieńskiego) przyszło do zgody i słaby Władysław Sieciecha opuścił (1097). Sieciech musiał pójść na wygnanie, a chociaż jeszcze potém do ojczyzny powrócił, dawnego nie odzyskał wpływu.

Władysław umarł r. 1102. (w Płocku, tamże pochowany). O podział krajów jego wybuchły groźne spory między synami; nareszcie starszy Zbigniew wziął właściwą t. j- Wielką Polskę i Mazowsze, resztę Bolesław jako naczelny monarcha.

Pod r. 1096. znajdujemy pierwszą wzmiankę o **żydach** w Polsce, którzy, prześladowani strasznie w krajach postronnych, znaleźli tutaj gościnny przytułek.

BOLESŁAW III. KRZYWOUSTY [2]), 1102—1138.

(§. 37.) Bolesław, ur. (1085) z Judyty czeskiéj, jeszcze w pacholęcym wieku walczył przy boku Sieciecha, jako młodzieniec zawiadywał za ojca sprawami państwa i pozyskawszy już sławę i wziętość u narodu, w 17. roku życia objął panowanie. Męstwem i przedsiębiorczością dorównywał on Chrobremu, a różnił się od niego ascetyczną, wówczas powszechną, religijnością. Całe 36 letnie panowanie jego zajmują nieustanne, często równoczesne walki ze

[1]) Żarnowiec: nad Pilicą.

[2]) A. **Małecki**, Panowanie Bolesława Krzywoustego (w Przewodniku naukowym i literackim), 1873.

wszystkimi sąsiadami, a w pierwszéj połowie także z wichrzeniami złego brata Zbigniewa. Atoli wśród zamętu tych różnorodnych zapasów przewodziła mu jedna główna myśl: podbicia i nawrócenia Pomorza i uczynienia zeń pomostu do zawojowania dalszéj zachodniéj Słowiańszczyzny.

Podbicie Pomorza, 1102—1109. Po krótkiéj zwycięskiéj wojnie z w. księciem kijowskim Światopełkiem (1102), którą zakończyło małżeństwo Bolesława z tegoż córką Zbysławą: rozpoczął Bolesław natychmiast wojny z Pomorzanami. Wszakże równocześnie najeżdżali Polskę książęta czeski, Borzywoj II., a bardziéj jeszcze morawski, Świętopełk, przywoływani przez Zbigniewa. Dlatego dopiero po pięcioletnich napadach i odwetach począł Bolesław stanowcze na Pomorzu robić postępy. Roku 1107. palatyn Skarbimir zdobył dwie twierdze pomorskie. Odpłacili się wprawdzie Pomorzanie i za sprawą Zbigniewa napadli Bolesława tak niespodzianie, że ledwie uszedł niewoli (1108). Niemniéj przecie w tymże jeszcze roku zdobył sam Bolesław wiele innych grodów pomorskich (między nimi Kołobrzeg, Wolin i pierwszy gród tamtejszy, Białogród). Wielkie powstanie Pomorzan, wybuchłe następnie za sprawą Zbigniewa i jednego z książąt tutejszych, Gniewomira z Czarnkowa, nie powiodło się: uśmierzył je Bolesław samém nagłém pojawieniem się swojém; gdy zaś Gniewomir zamknął się w Wieleniu [1]), zdobył gród ten i Gniewomira śmiercią ukarał. Wojnę rozstrzygnęło nareszcie wielkie zwycięstwo Bolesława pod Nakłem, 1109, którém podbicie Pomorza, t. j. kraju między Wisłą a Odrą, dokonane zostało.

Pozostawił jednak Bolesław pomorskie ziemie i teraz pod bezpośrednim zarządem własnych książąt krajowych, z których najpotężniejszym był Świętopełk nakielski. Południowa połowa Pomorza przyjęła teraz wiarę chrześcijańską i wcielona została do dyecezyi wielkopolskich.

Nie zdołał jeszcze Bolesław całkowicie uporać się z Pomorzem, gdy mu przyszło bronić własnéj niepodległości.

(§. 38.) **Wojny z cesarstwem.**

a) **Powody.** W walkach z Pomorzanami Zbigniew nietylko nie wspierał Bolesława, ale owszem wichrzył nieustannie przeciw niemu, sprowadzał Czechów i Pomorzan na kraj i wszystkie jego plany krzyżował. Napróżno szukał Bolesław zgody i ofiarował się

---

[1]) Wieleń: nad Notecią.

nawet ustąpić mu rządów. W r. 1108., kiedy za namową Zbigniewa Pomorzanie Bolesława opadli, a Świętopełk czeski Szląsk najechał, przystąpił Zbigniew do otwartego rokoszu. Zaledwo energia Bolesława i posiłki przyjaciół, Kolomana węgierskiego i Światopełka kijowskiego, zdołały rokosz przytłumić. Mimo to Bolesław pozostawił jeszcze Zbigniewowi Mazowsze jako lenno. Ale niepoprawny wichrzyciel knował daléj spiski: jego dziełem mianowicie było powstanie Gniewomira. Gdy Bolesław je stłumił, wygnał nareszcie Zbigniewa z kraju. Jako tułacz udał się tenże szukać pomocy do Czech i do cesarza Henryka V.

Podobne stosunki były jednocześnie w Czechach i w Węgrzech. W Czechach Świętopełk morawski obalił Borzywoja II. (1107) i dla utwierdzenia się na tronie szukał pomocy u cesarza. Z Węgier zaś czekał wsparcia u Henryka Almus przeciw bratu swemu, królowi Kolomanowi.

Te waśnie rodzinne były na rękę cesarzowi. Pragnąc przywrócić upadłą za ojca świetność dostojności cesarskiéj i dawną jéj władzę nad wschodnimi państwami: ujął on się za wygnanymi książęty i naprzód w sprawie Almusa wspólnie z czeskim Świętopełkiem uderzył na Węgry. Wszakże zagrożeni jednakiém niebezpieczeństwem monarchowie węgierski i polski nieomieszkali zawrzéć przymierza do wspólnéj obrony. Toż gdy Henryk obległ Kolomana w Preszburgu (1108), wierny przymierzu Bolesław uderzył na Czechy z takim skutkiem, że Świętopełk coprędzéj obóz cesarski opuścił, zaczém i Henryk zwinąć musiał oblężenie Preszburga i z niczém do Niemiec powrócił.

Rozjątrzony tém udaremnieniem planów swoich, postanowił teraz cesarz tém bardziéj poskromić monarchę polskiego: zażądał odeń odstąpienia połowy państwa dla Zbigniewa, z reszty zaś płacenia trybutu; a gdy Bolesław odmówił, z wielkiém wojskiem, ze Świętopełkiem i Zbigniewem, wkroczył do Szląska.

b) **Wyprawa cesarza Henryka V., 1109.** Jak niegdyś Chrobry, nie dał się Bolesław wciągnąć do walnéj bitwy z przemagającymi siłami cesarza, lecz wytrwale trzymał się wojny podjazdowéj. Po bezskutecznych manewrach na Lubiąż i Bytom [1]), osaczył cesarz Głogów. Głogowianie bronili się mężnie, nie szczędząc własnych dzieci, które cesarz, dostawszy je w zakład, do machin oblężniczych przywiązać kazał. Bolesław tymczasem nagabywał nieustan-

[1]) Lubiąż i Bytom: nad Odrą.

nie obóz niemiecki, nie dopuszczając żywności ani wypoczynku, tak, że cesarz odstąpił w końcu od Głogowa i ruszył ku Wrocławiowi. Już w drodze wojska niemieckie wśród uciążliwych marszów przez hufce polskie prawie zniesione zostały; cesarz zadawalniał się już samym haraczem, gdy zamordowanie Świętopełka pod Wrocławiem i odstąpienie Czechów zmusiło go do spiesznego odwrotu. Pod Wrocławiem miało być tyle trupów poległych, że od wielkiéj zgrai psów, co je pożerały, tradycya wyprowadza nazwę tego miejsca: „Psie Pole".

Tak wyprawa cesarza Henryka skończyła się dla niego sromotnie, a niepodległość Polski na długie lata ubezpieczona została. Dalszém następstwem tych walk były:

c) **Wojny z Czechami, 1109—1111.** Stosunki Bolesława z Czechami były dotąd prawie zawsze nieprzyjazne, szczególniéj z księciem Świętopełkiem, który raz po raz niszczył kraje polskie. Ale i po zamordowaniu Świętopełka nie polepszyły się z razu stosunki z Czechami; albowiem następca Świętopełka, Władysław I., stanął także po stronie cesarza i wziął w opiekę Zbigniewa. Dlatego Bolesław wspierał i przeciw niemu młodszego brata jego (Sobiesława) i dwie zwycięskie podejmował wyprawy do Czech (1109, 1110). Nareszcie jednak w r. 1111. zawarł pokój z Władysławem, który trwałą i ścisłą przyjaźń między nimi sprowadził.

Zbigniew stracił teraz nadzieję poparcia z téj strony, szukał więc przebaczenia u brata, a otrzymawszy je, powrócił do Polski. Gdy atoli i teraz, niczém nie poprawiony, nowe zamachy knował, a nawet miał już nająć mordercę na brata, wtedy nareszcie kazał tenże wichrzyciela oślepić i, jak się zdaje, stracić. Z żalu i skruchy oddawał się przez kilka lat następnych pobożnym pielgrzymkom i ascetycznéj pokucie.

W tym czasie omdlenia energii Bolesławowéj podniósł bunt zasłużony palatyn Skarbimir, o którym wszakże tylko tyle umiemy powiedzieć, że sprawca jego poniósl zwyczajną wówczas karę oślepienia (1117).

Odzyskawszy utraconą na chwilę równowagę duchową, zajął się Bolesław na nowo sprawami Pomorza, jako też Rusi.

(§. 39.) **Sprawy ruskie.** Ze śmiercią w. księcia Światopełka II. (1113) ustały przyjazne stosunki między Rusią a Polską. Następca jego Włodzimierz II. Monomach (1113—1125), który już dawno kierował sprawami ruskimi, wyganiał, osadzał

godził zwaśnione książęta, objąwszy panowanie, dążył do zjednoczenia wszystkich dzielnic w rękach swoich albo przynajmniéj swojéj rodziny. W tym celu wspólnie z Rościsławiczami wygnał księcia włodzimierskiego Jarosławka, który szukał pomocy w Polsce i w Węgrzech. Z tego powodu wszczęły się na nowo (od 1118) walki graniczne między Rusią a Polską; nawet z powstającymi na nowo Pomorzanami Ruś zawarła przymierze.

Podtrzymywał te walki głównie Wołodar przemyski. Aby go nieszkodliwym uczynić, zaufany dostojnik Bolesława, Piotr Włast, udając banitę, pojmał go podstępnie na łowach w Przemyślu i do Polski odstawił. Musiał się opłacić wielkim okupem, odstąpić od przymierza z Monomachem i prawdopodobnie uznać zwierzchnictwo Polski.

Gdy następnie wojska polskie i węgierskie dobywały Włodzimierza na rzecz Jarosławka, walczyli po ich stronie także Rościsławicze. Ale pod murami Włodzimierza zginął Jarosławek z ręki mordercy, a po jego śmierci zaprzestali sprzymierzeńcy walki i pokój zawarli, 1123.

W r. 1125. umarł Włodzimierz Monomach i Wołodar przemyski, przed nimi jeszcze Wasilko trębowelski. Śmierć Monomacha dała hasło do nowych namiętnych walk domowych na Rusi, szczególniéj dwóch linii potomków Jarosława I., Monomachowiczów i Olgowiczów [1], z których pierwsi chcieli obalić zasadę senioratu.

Także i w ziemi czerwieńskiéj nie obeszło się teraz bez walki domowéj z powodu niezgody dwóch synów Wołodara, Rościsława przemyskiego i Włodzimierka dźwinogrodzkiego. Gdy Rościsław wkrótce umarł (1126), Włodzimierko, pozostawiając jego nieletniemu synowi Jankowi tylko Berład [2], synom zaś Wasilka (Jerzemu i Janowi) Trębowlę, sam zagarnął resztę państwa ojcowskiego. Przeniósł on zarazem stolicę z Przemyśla do Halicza: w r. 1134. przynajmniéj państwo jego zowie się „Tronem Halickim“.

---

[1]) Jarosław I. syn Włodzimierza W.

Włodzimierz	Izasław I.	Igor	Wszewołod I.	Swiatosław II.
Rościsław	Swiatopełk II.	Dawid	Włod. Mon.	Oleg
Ruryk, Wołodar, Wasilko Rościsławicze	Jarosławek		Monomachowicze	Olgowicze

[2]) Berład: w Mołdawie nad Berładem, pob. Seretu z l. b.

Bolesław nie mięszał się więcéj w sprawy tutejsze; zwrócił on znowu główną uwagę na Pomorze.

(§. 40.) **Podbicie kraju zaodrzańskiego, 1120—1121.** Najpotężniejszy z książąt pomorskich Świętopełk nakielski usiłował jeszcze raz wybić się z pod panowania polskiego i w porozumieniu z Prusakami i ruskimi książęty bunt podniósł (ok. 1118). W dwóch wyprawach pokonał go Bolesław zupełnie, a ziemię nadnotecką, w któréj panował, wcielił teraz bezpośrednio do Wielkopolski. Miasta zatém w téj ziemi położone, jak: Santok, Czarnków, Nakło, Uście i t. d. przestały się odtąd nazywać pomorskimi.

Na tém wszakże nie poprzestał teraz Bolesław. Ze Świętopełkiem był śnać w przymierzu książę szczeciński Warcisław, który po obu stronach dolnéj Odry panował. To podało Bolesławowi sposobność do rozpostarcia swego panowania za Odrą w ziemi Lutyków. Ubezpieczywszy się od Rusi pojmaniem Wołodara, uderzył na Warcisława, zdobył w porze zimowéj stolicę jego Szczecin i zmusił go do hołdu (1120). Następnie ruszył daléj ku zachodowi i resztę ziemi Lutyków z częścią dzisiejszéj Meklenburgii i Brandenburgii, a nawet i świętą wyspę Rugią opanował (1121). Odtąd zapewne poczęto i te ziemie zaodrzańskie nazywać niewłaściwie Pomorzem.

Bolesław starał się już dawno w krajach podbitych zaszczepić wiarę chrześcijańską. Atoli misye niektórych mnichów w tym celu podejmowane, były dotąd bezowocne. Dopiero misya uproszonego w tym celu Ś. Ottona, który dawniéj był kapelanem Władysława Hermana, a teraz biskupem bamberskim, przyniosła świetne owoce. Jął się on bowiem innego, niżli dotąd, środka nawracania. Nie jako ubogi asceta, ale z całym przepychem księcia kościoła jawił się na Pomorzu; i tak, olśniewając naród i ujmując go sobie darami i łagodnością, wspierany nadto powagą i grozą oręża monarchy polskiego, w dwóch apostolskich wyprawach (pierwszą 1124—1125 do wschodniego, druga 1128 do zachodniego Pomorza) pozyskał Ś. Otto dla wiary Chrystusa cały ten naród, który się dotąd tak uporczywie téj wierze opierał. Za sprawą tego wielkiego „Apostoła Pomorza" założone też zostało, z pominięciem kołobrzeskiego, które w życie nie weszło, pierwsze biskupstwo pomorskie, w Wolinie, 1130.

W tymże czasie (1130) dopuścili się Pomorzanie jeszcze raz rokoszu. Aby im nareszcie odjąć wszelką nadzieję powodzenia, związał

się Bolesław ścisłém przymierzem z królem duńskim. Z dwóch stron ujęci, porzucili wreszcie na czas długi myśl o niezawisłości.

Po tylu zapasach i zabiegach dopiero dokonał Bolesław głównego zadania swojego żywota. Prócz nawrócenia i połączenia dzielnego ludu z pokrewnym organizmem państwowym, miało podbicie Pomorza i tę jeszcze wielką doniosłość, że otworzyło Polsce tyle ważny przystęp do morza. W spółczesnych wojnach krzyżowych o ziemię świętą Polska niemal nie brała udziału; wszakże wojny pomorskie nosiły wszystkie cechy wypraw krzyżowych i więcéj niźli one przyniosły rzeczywistych dla chrześcijaństwa korzyści.

Posunąwszy tak daleko granice swoje na zachód, zamierzał Bolesław niezawodnie dalsze w zachodniéj Słowiańszczyźnie robić postępy. Niezdołał wszakże tych zamiarów przywieść do skutku; wmięszał się teraz raczéj z niepowodzeniem w sprawę następstwa w Węgrzech, co go na długi czas ubezwładniło.

(§. 41.) **Wojna o następstwo w Węgrzech**[1], 1132—1135. Śmierć króla węgierskiego Stefana II. (1131) poruszyła wszystkich ościennych monarchów. Przeciw ustanowionemu przezeń następcy Beli II. Ślepemu Bolesław wziął w opiekę Borysa, brata Stefanowego, któremu córkę Judytę dał w małżeństwo. Bela wszakże nietylko miał naród za sobą, lecz także pomoc krewnych, Leopolda IV., margrabi austryackiego i Sobiesława czeskiego pozyskał. Trzy wyprawy przedsiębrał Bolesław do Węgier, wszystkie zarówno nieszczęśliwe; w trzeciéj, zaskoczony zdradą Węgrów ze swego obozu, zaledwie zdołał życie ocalić. Równocześnie książę czeski roznosił po Szląsku straszne spustoszenie, a także Włodzimierko halicki gotował najazdy na Polskę.

Te niepowodzenia, obawa ściągnięcia do tylu nieprzyjaciół jeszcze potęgi cesarskiéj, nareszcie pragnienie zabezpieczenia ledwie zdobytego Pomorza przed roszczeniami Niemiec, skłoniły Bolesława do przyjęcia pośrednictwa cesarza Lotara III., a następnie zgody w Merseburgu, przy czém go cesarz umiał zręcznie nakłonić do złożenia mu hołdu za Pomorze i Rugią, 1135.

Niedługo potém popadszy w śmiertelną chorobę, rozporządził Bolesław przyszłością państwa.

(§. 42.) **Testament Bolesława.** Wszyscy poprzednicy Bolesława dzielili państwo między synów, jak prywatny majątek.

---

[1]) K. Górski, Borys, 1877.

Wszakże nie było dotąd jasnego wyobrażenia co do tego, który z członków rodziny panującéj ma prawo do tronu i jaki jest stosunek między naczelnie panującym a resztą książąt.

Bolesław podzielił także państwo między synów: najstarszy z nich Władysław otrzymał na własność dziedziczną Szląsk z Lubuszem i Kładzkiem [1]; młodsi bracia otrzymali, Bolesław: Mazowsze z Kujawami i Dobrzyniem; Mieszko: Polskę (t. j. Wielkopolskę) z nadnoteckiém Pomorzem; Henryk: Sandomierz. Najmłodszy Kazimierz, nie wiemy bliżéj z jakich powodów, nie otrzymał osobnéj dzielnicy. Ażeby jednak przy podziale utrzymać jedność państwa, rozporządził zarazem Bolesław, że na przyszłość zawsze najstarszy w rodzinie Piastów, na teraz Władysław, ma być zwierzchnikiem wszystkich młodszych książąt, nosić tytuł wielkiego księcia i dla przewagi, prócz własnéj dzielnicy posiadać jeszcze ziemię krakowską z Sieradzem i Łęczycą i roczne daniny, od Pomorza północnego i Zaodrza płacone. Ziemia krakowska miała być zatém przenośną dzielnicą wielkoksiążęcą, a Kraków stałą stolicą państwa.

Bolesław umarł r. 1138., pochowany w Płocku. Z jego śmiercią wstąpiła Polska w nową dobę rozwoju.

Pogląd na okres pierwszy.

(§. 43.) Główną treścią dziejów polskich w pierwszym okresie Piastów były niezliczone wojny z ościennymi narodami, prowadzone już to w zamiarze podbicia ludów pokrewnych, już też w celu rozszerzenia wpływu i obrony niezawisłości. Rezultaty tych wojen niezupełnie odpowiedziały nadzwyczajnym wysileniom. Mimo całego szeregu znakomitych monarchów nie dosięgła Polska z końcem tego okresu tych granic, jakie jéj na początku Bolesław Chrobry był zakreślił. Głównym tego powodem była silna reakcya starosłowiańskiéj swobody i pogaństwa, która po śmierci Chrobrego głowę podniosła. Ona strąciła Polskę wstecz, rozerwała ją i ubezwładniła i dokonaną już pracę zmusiła podejmować na nowo.

Musiała być tedy przez długie lata zaniechana myśl Chrobrego połączenia zachodniéj Słowiańszczyzny z Polską i dopiero Krzywousty zrobił na téj drodze nowe postępy. Wszakże z najważniejszéj zdobyczy Chrobrego, Łużyc, pozostał tylko wąski

[1] Kładzko (Glatz): na granicy Szląska i Czech, ziemia sporna między Czechami a Polską.

okrawek (Lubusz), stracone zostały Morawa i Słowaczyzna, na Rusi zwolniała przewaga Polski i odpadła ziemia czerwieńska. Także niezawisłości kraju nie zdołali monarchowie polscy w zupełności obronić, albowiem u schyłku tego okresu Krzywousty cesarzowi za część swych krajów hołd złożył.

Niemniéj przeto położyła Polska w tym okresie w znaczeniu powszechnodziejowém wielkie zasługi. Ustaliwszy chrześcijaństwo u siebie, stała się gorliwą orędowniczką apostołów: Pomorze mianowicie i ziemie zaodrzańskie, w których bez pożytku nawracali Niemcy, za sprawą Polski pozyskane zostały dla chrześcijaństwa i cywilizacyi.

Ze względu na stosunki wewnętrzne okres rzeczony jest okresem tworzenia się społeczeństwa polskiego. Do stanów, które już w pierwotnéj organizacyi państwa polskiego istniały, przybyło teraz duchowieństwo. Stało ono na równi ze szlachtą, nie posiadało jeszcze żadnych wyłączności, lecz zarówno ze wszystkimi podlegało ogólnie obowiązującemu prawu książęcemu. Zasady papieża Grzegorza VII., które już na zachodzie weszły w życie, w Polsce nie znalazły jeszcze przyjęcia. Książę sam mianował biskupów wedle upodobania i przenosił ich z miejsca na miejsce bez odwoływania się do papieża. Nieznany był jeszcze w Polsce celibat duchownych; ani nie było ścisłéj zawisłości kościoła polskiego od stolicy apostolskiéj. Dopiero pod koniec tego okresu, pod panowaniem Krzywoustego, legaci papiescy przeprowadzili w Polsce ściślejszą organizacyą kościelną, oznaczyli stałe siedziby biskupów, odgraniczyli ich dyecezye, urządzili kapituły przy katedrach biskupich i poddali biskupów polskich pod naczelną władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Jeszcze podrzędniejsze stanowisko zajmowali dostojnicy kościoła na Rusi. Podlegli patryarsze carogrodzkiemu, zdanemu na samowolę cesarzy, dalecy byli oni wreszcie od tych idei, które nurtowały na zachodzie. Tak w Polsce wszakże, jak i na Rusi, duchowni wywierali wielki wpływ moralny. Oni przedstawiali inteligencyą i naukę; oni utrzymywali przy klasztorach, katedrach i parafiach szkoły. W Polsce słynęły już za Władysława Hermana szkoły przy katedrze krakowskiéj; na Rusi zaś szkoła, założona przez Jarosława I. w Wielkim Nowogrodzie. Pod wpływem kościoła łagodniały obyczaje i rozszerzała się oświata. Przechowały się z tego czasu ślady pieśni polskich, którymi uwieczniano wa-

żniejsze wypadki. Pozostała nam mianowicie pieśń do Bogarodzicy, którą św. Wojciech miał ułożyć, a którą i późniéj rycerstwo polskie przed bitwą śpiewało. W Polsce, jak we wszystkich krajach zachodnich, pisano po łacinie, na Rusi w języku starosłowiańskim. Były już w tym czasie roczniki polskie spisywane przy katedrach. Za panowania Krzywoustego żył najdawniejszy kronikarz polski, cudzoziemiec, pospolicie Gallem zwany, który doprowadził kronikę swoję aż do r. 1113. W tym samym czasie pisał na Rusi najdawniejszą kronikę w słowiańskim języku, aż do r. 1113., mnich peczerski w Kijowie, Nestor.

Okres drugi, 1138-1279.

WŁADYSŁAW II., 1138—1146.[1]

(§. 44) Władysław II., objąwszy rządy jako wielki książę, dążył, jak wielu z poprzedników jego, do przywrócenia jedności państwa przez wygnanie z dzielnic młodszych braci. Zachęcała go do tego jego żona Agnieszka, córka Leopolda III., margrabiego austryackiego, a przyrodnia siostra króla niemieckiego Konrada III. Atoli teraz były już inne stosunki. Możni z pomiędzy szlachty, tudzież duchowni, których potęga Krzywoustego utrzymywała w posłuszeństwie, starali się utrzymać podział państwa i wpływ swój na władzę monarszą tém samém zapewnić; dlatego pod wodzą wojewody Wszebora i arcybiskupa Jakóba ze Żnina stanęli w obronie młodszych braci. Chociaż Władysław zyskał pomoc ruskich książąt, mianowicie też halickiego Włodzimierka, pokonany został nad Pilicą i zawarł pokój z braćmi. Gdy atoli nie wyrzekł się swoich zamiarów i jednego z pierwszych magnatów, Piotra Własta (ob. §. 39), podstępnie pojmać i oślepić kazał, wybuchł rokosz ponownie. Powiodło mu się wprawdzie za pomocą posiłków z Rusi, Prus i Jaćwieży wygnać braci z dzielnic i oblęc w Poznaniu. Tu atoli klątwa arcybiskupa i tłumna odsiecz rokoszan odniosły zwycięstwo. Władysław na głowę pobity, uszedł do niemieckiego króla Konrada, a wielkie księstwo otrzymał najstarszy po nim z braci, książę mazowiecki Bolesław.

Od tego zwycięstwa nad ideą monarchizmu rośnie już nieustannie przewaga możnowładzców w państwie ze szkodą władzy monarszéj.

---

[1]) St. Smolka, Mieszko Stary i jego wiek, 1881.

BOLESŁAW IV. KĘDZIERZAWY, 1146—1173.

(§. 45.) Interwencye na rzecz Władysława II. Konrad III. ujął się za wygnanym dziewierzem Władysławem i jeszcze tegoż samego roku przedsięwziął na Polskę zbrojną wyprawę, 1146. Lecz wyprawa się nie powiodła: przez zatarasowane drogi cesarz nie zdołał nawet dostać się do krajów polskich. Wprawdzie książęta polscy przyrzekli na przyszłym sejmie niemieckim poddać się orzeczeniu cesarskiemu, ale przyrzeczenia nie dotrzymali. Wkrótce potém Konrad wyszedł na wyprawę krzyżową, w któréj mu Władysław towarzyszył. Po powrocie zaś był tak zajęty własnymi sprawami, że tylko papieża skłonił do pośrednictwa. Lecz i papieżowi, mimo klątwy i interdyktu, oparli się nie tylko świeccy możnowładzcy, ale nawet i duchowieństwo.

Dopiero następca Konrada III., Fryderyk I. Rudobrody, podjął energicznie sprawę wygnańca polskiego. Gdy Bolesław na wezwanie jego nie stawił się, wyruszył z wielkiém wojskiem po raz wtóry na Polskę, mimo mężnego oporu i zasieków dotarł aż do Poznania i zmusił książąt polskich do uległości. W najgłębszéj pokorze stawił się Bolesław przed cesarzem w Krzyszkowie [1], przyrzekł jawić się na sejmie niemieckim do zgody z bratem, zapłacić ogromną sumę kosztów wojennych, dostarczyć cesarzowi 300 rycerzy na wojnę włoską i swego brata Kazimierza dał w zakład, 1157.

Gdy atoli cesarz od Polski odstąpił i innymi sprawami się zajął, Bolesław nie wypełnił żadnego z przyrzeczeń. Dopiero po śmierci Władysława (1159) zwrócono nareszcie na żądanie cesarza synom zmarłego, Bolesławowi Wysokiemu i Mieszkowi, dziedziczną dzielnicę tegoż, Szląsk, 1163. Od tych zajść rodzinnych datuje się ciążenie Piastów szląskich do Niemiec i stopniowe niemczenie téj zachodniéj dzielnicy Polski. Równie dotkliwe straty na rzecz żywiołu niemieckiego poniosła Polska w tym czasie w stronie północnozachodniéj.

(§. 46.) Utrata zachodniego Pomorza. Ziemie zaodrzańskie odpadły zapewne zaraz po śmierci Bolesława Krzywoustego. Następcy jego przedsiębrali wprawdzie wspólnie z książętami niemieckimi i królem duńskim jakąś bezowocną wyprawę

[1] Krzyszkowo: nad Wartą.

w te kraje (1147); na niéj wszakże poprzestali, zostawiając nadal własnemu losowi te tak ważne i z takim trudem przez ojca dokonane zdobycze.

Natomiast w tymże czasie podjęte zostały na nowo z wielką wytrwałością podboje niemieckie w północnozachodniéj Słowiańszczyźnie. Połączyli się mianowicie w tym celu Albrecht Niedźwiedź, margrabia północny, Henryk Lew, książę saski i Waldemar I. Wielki, król duński; i związek ten dokonał nareszcie tyluwiekowych usiłowań. Albrecht na ziemiach słowiańskich między Elbą a Odrą założył nowe księstwo niemieckie, od słowiańskiego miasta Braniboru, margrabstwem brandenburskiém zwane i zaludnił je gęsto osadami niemieckimi z ziem niderlandzkich. Podobnie Henryk Lew i król duński podbili i podzielili między siebie ziemie nad dolną Elbą i wyspę Rugią; zhołdowali nawet książąt szczecińskich, potomków Warcisława. Po upadku Henryka Lwa, cesarz Fryderyk I. przyjął księcia szczecińskiego, Bogusława II., w skład książąt Rzeszy niemieckiéj, 1181.

Tak powiększyli Niemcy ziemiami północnozachodnich Słowian swoję ojczyznę, a żywioł słowiański został tutaj z czasem niemal zupełnie wypleniony. Dla Polski zaś stracone zostały wszystkie zaledwo zdobyte kraje dolnéj Odry aż po Persantę. Tylko Pomorze kaszubskie i gdańskie (Pomerellen) uznawało jeszcze polskie zwierzchnictwo. Czyli synowie Krzywoustego czynili jakie zabiegi, aby obronić te kraje, o tém niemamy żadnych wiadomości.

Natomiast zwrócili się książęta polscy na Prusaków (1147), a Henryk sandomierski wyprawiał się do Palestyny (1154). Prusacy zmuszeni zostali zrazu do haraczu; lecz później się uwolnili, a w nowéj wyprawie na nich zadali książętom polskim wśród lasów i moczarów zupełną klęskę, 1167. Poległ tutaj bezpotomnie waleczny Henryk sandomierski, a najmłodszy z braci Kazimierz, który tymczasem z Niemiec powrócił, otrzymał część opróżnionéj jego zgonem ziemi sandomierskiéj.

Ważne zmiany zaszły tymczasem na Rusi.

(§. 47.) **Sprawy ruskie.**

a) **Rozłam Rusi.** Walki między Monomachowiczami a Olgowiczami, samowola i gwałty książąt, doprowadziły Ruś do zupełnego rozprzężenia. W 50 latach po śmierci Monomacha Kijów zmieniał 23 razy swoich władców; podobnie też księstwo włodzi-

mierskie było przedmiotem ustawicznych walk rodzinnych i rozpadło się na wiele drobniejszych państewek, jak buskie, peresopnickie, drohobuskie [1]), brzeskie, łuckie i t. p. W r. 1170. było już 72 książąt udzielnych ruskich.

Wśród tego zamętu wielkie księstwo kijowskie, ograniczone na samę stolicę z okolicą przestało być środkiem, jednoczącym rozerwane części; sam Kijów podupadł zupełnie, a państwo rozpadło się na niezawisłe i odrębne dzierżawy. Zarazem zarysowuje się w tym czasie coraz wyraźniéj różnica między wschodnią a zachodnią połową państwa ruskiém zwanego. We wschodniéj mieszkały od dawna obok Słowian ludy niesłowiańskie (por. §. 9.), które, podbite wraz ze Słowianami przez Warego-Rusów, od tychże przyjęły nazwę, od Słowian język, a ulegając wspólnym władzcom przez czas dłuższy, wspólne ze Słowianami miały dzieje. Atoli różnica, istniejąca między tymi mięszanymi a rodzimymi Słowianami ruskimi, pozostała i doprowadziła w końcu także do politycznego rozłamu.

We wschodniéj połowie wzbiło się do największéj potęgi księstwo suzdalskie [2]), którego założycielem był syn Monomacha, Jerzy Długoręki i wnuk, Andrzej Bogolubski, stolicą zaś w tym czasie Włodzimierz nad Klazmą [3]), przez Monomacha zbudowany. Andrzej Bogolubski przyjął tytuł wielkiego księcia i chcąc podnieść własną stolicę zniszczeniem staréj, wspólnie z 10 innymi zadnieprskimi książętami wyprawił się na Kijów i zdobywszy go, oddał na trzydniową łupież i pożogę, 1169.

Upadek Kijowa dokonał rozdwojenia dawnego państwa ruskiego. Wschodnia jego połowa, straciwszy z Kijowem naturalne ogniwo, łączące te kraje z cywilizowanym światem greckim, cofnęła się na długo wstecz w kulturze i skupiła około wielkiego księstwa suzdalskiego, z którego wyszło późniéj państwo moskiewskie czyli rosyjskie. Zachodnia Ruś natomiast przechyla się odtąd ku zachodowi i wchodzi w ściślejsze stosunki z sąsiednimi Węgrami, Litwą i Polską. Najpotężniejszém państwem w Rusi zachodniéj było w tym czasie państwo halickie.

---

[1]) Busk: nad Bugiem, na Rusi Czerwonej; Drohobuż: nad Horyniem, na Wołyniu, inny nad Dnieprem; Peresopnica: między Łuckiem a Drohobużem wołyńskim.

[2]) Suzdal: kilkadziesiąt mil w północnowschodniéj stronie od Moskwy.

[3]) Klazma: poboczna Oki z l. b.

b) **Sprawy halickie.** Książę halicki, równie mężny jak chytry Włodzimierko, 1125—1153, rozszerzył znacznie posiadłości swoje. Po bezpotomnéj śmierci obu Wasilkowiczów, zagarnął dzielnicę trębowelską (1141), posiadał nadto zwierzchniczą władzę nad księstwem berładzkiém: panował zatém od Sanu i Wisłoka aż po dolny Dunaj. Z taką potęgą w ręku, wywierał Włodzimierko jak niemniéj syn jego, Jarosław Ośmiomysł, przeważny wpływ na sprawy Rusi, niedopuszczając niemiłych sobie książąt do sąsiednich tronów w Kijowie i na Wołyniu.

Tak wojował z wielkim księciem Wszewołodem II. o obsadzenie księstwa włodzimierskiego; po tegoż śmierci wspierał wytrwale Jerzego Długorękiego przeciw Izasławowi II. i osadził go w Kijowie. Wprawdzie następnie poniósł od Izasława i połączonego z nim węgierskiego Gejzy II. dotkliwą klęskę pod Przemyślem i osaczony został w tém mieście (1152); wyswobodził się jednak chytrymi przyrzeczeniami. Gdy przysięgi nie dotrzymał, umarł nagle, a tron jego odziedziczył syn: Jarosław Ośmiomysł, 1153—1187. Prowadził on daléj odziedziczoną po ojcu walkę z Izasławem II. i stoczył z nim morderczą bitwę pod Trębowlą (1154). Po śmierci Izasława zawarł z jego synem Mścisławem, księciem włodzimierskim, przyjazne stosunki.

Wstrząsając wszakże cudzymi tronami, musieli książęta haliccy bronić także własnego bezpieczeństwa. Przedewszystkiém w samym Haliczu wytworzyła się silna partya możnowładzców, która z bezprzykładną zaciekłością wichrzyła przeciw własnym książętom. Żył nadto jeszcze Janko Berładnik, syn przemyskiego Rościsława [1]), który aż do śmierci walczył z halickimi krewniakami o wydartą mu ojcowiznę.

Wspierali go niektórzy książęta, Haliczanie, tudzież Połowcy i liczni ochotnicy, Berładnikami zwani. Już Włodzimierko stłumiać musiał groźne na rzecz Berładnika powstanie w Haliczu (1145). Większa jeszcze zawierucha groziła Jarosławowi, szczególniéj od czasu, gdy za Berładnikiem stanął wielki książę kijowski, Izasław III. Powiodło mu się wszakże skojarzyć wielką ligę książąt ruskich i zagranicznych. Gdy Izasław na żądanie sprzymierzonych niechciał wydać awanturniczego pretendenta, wyruszyli sprzymierzeni na Kijów i wygnali zeń Izasława wraz z Berładnikiem (1159), który we trzy lata późniéj poniósł śmierć z trucizny w Salonichi (1162).

W te walki na Rusi mięszali się po części także polscy książęta, a mianowicie Bolesław Kędzierzawy.

Z Włodzimierkiem żył Bolesław w nieprzyjaźni, wspierał przeciw niemu Wszewołoda II. i Izasława II. i wspólnie z Gejzą II. wy-

---

[1]) Ob. niżéj tabelę genealogiczną Rościsławiczów.

prawiał się z pomocą Izasławowi na Wołyń (1149). Z Jarosławem Ośmiomysłem wszakże i z Mścisławem włodzimierskim, który był zarazem ostatnim naczelnie panującym wielkim księciem kijowskim, utrzymywał przyjazne stosunki: między posłami do Izasława III., żądającymi wydania Berładnika, byli obok węgierskich, także posłowie Bolesława; a w wojnach Mścisława z Andrzejem Bogolubskim walczyły po stronie pierwszego także polskie posiłki.

Ale w tych przedsięwzięciach Bolesława niewidać energii ani myśli przewodniéj: toż jak na Szląsku i na Pomorzu, tak i na Rusi, osłabły za niego wpływ i znaczenie Polski.

Do tych niepowodzeń na zewnątrz przybyły jeszcze pod koniec jego panowania walki domowe, które wszczęli o niektóre posiadłości ojcowskie książęta szląscy; tudzież bunt szlachty pod przewodem Jaksy z Miechowa, dążący do wyniesienia na tron Kazimierza sandomierskiego, uśmierzony wszakże szlachetną tegoż odmową.

Bolesław umarł r. 1173., zostawiając jedynemu synowi Leszkowi, dziedziczną swoję dzielnicę: Mazowsze i Kujawy; seniorat zaś otrzymał trzeci syn Krzywoustego, książę wielkopolski, Mieszko.

MIESZKO III. STARY, 1173—1177.

(§. 48.) Książę ten wyniosłego umysłu, przez liczną rodzinę skoligacony z wielu monarchami, objąwszy tron wielkoksiążęcy, usiłował przywrócić upadającą widocznie, pełną władzę monarszą. Z żelazną surowością wystąpił przeciw magnatom, przestrzegał ściśle przez nowych „służebników“ (urzędników) praw książęcych, surowe ustanawiał grzywny, brał w obronę włościan i żydów, a zarazem usiłował podnieść na nowo osłabioną za poprzednika zwierzchniczą władzę nad dzielnicowymi książętami. Przy surowości księcia nie obeszło się bez nadużyć urzędników. Rozjątrzeni tém magnaci ziemi krakowskiéj, głównéj siedziby możnowładztwa, na ich czele biskup krakowski Getko (Gedeon), podnieśli rokosz i przywołali na tron najmłodszego z braci, Kazimierza. Opuszczony od wszystkich Mieszko uszedł do własnéj dzielnicy, Wielkopolski; lecz i tu zastał bunt, na jego czele własnego syna Odona, i schronił się do jakiéjś granicznéj kasztelanii, 1177.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY, 1177—1194.

(§. 49.) **Urządzenie i uspokojenie państwa** musiało być po dokonanym przewrocie pierwszą troską Kazimierza. Uznany

także przez książąt dzielnicowych, potwierdził tychże w ich posiadłościach: Leszka w Mazowszu i Kujawach, a Odona w Wielkopolsce; na Pomorzu polskiém, gdzie właśnie umarł książę Subisław, osadził synów tegoż: Sambora i Mszczuga; Szląsk zaś, po stłumieniu buntu przeciw Bolesławowi Wysokiemu wybuchłego, podzielił na cztery części między członków rodziny Władysława II.

Zawdzięczając tron rewolucyi, szukał Kazimierz stałego oparcia i znalazł je w duchowieństwie. W tym celu zwołał zjazd do Łęczycy, 1180, na którym duchowni główną rolę odgrywali. Po śmierci Krzywoustego poczęto nowym klasztorom do kraju sprowadzanym, mianowicie Cystersom, nadawać niektóre zwolnienia od ciężarów publicznych, a przez to zrobiono pierwszy wyłom w prawie książęcém. Na zjeździe w Łęczycy domagali się takichże zwolnień także świeccy dostojnicy kościelni. Kazimierz zwolnił tam rzeczywiście włościan z dóbr duchownych od obowiązku dostarczania podwód i żywności dla gońców książęcych i zrzekł się swego prawa do tak zwanych „spoliów“, t. j. prawa zabierania mienia zmarłych biskupów. Następnie starał się jeszcze Kazimierz o poparcie u najwyższéj władzy kościelnéj, stolicy apostolskiéj i uzyskał potwierdzenie swéj władzy od papieża Aleksandra III.

W ten sposób zyskał Kazimierz silną podstawę dla swojego tronu; atoli zarazem zmieniło się dawne stanowisko monarchy wobec poddanych. Wprawdzie uchwały łęczyckie niemiały trwałych następstw, lecz uchwałami tymi najwyżsi dostojnicy państwa czyli magnaci postawili program swoich przyszłych dążeń ku uszczupleniu władzy książęcéj. Nadto sam fakt tego zjazdu i tych uchwał uświęcał na przyszłość wpływ magnatów na rządy, a w szczególności na władzę prawodawczą księcia. Jakoż odtąd książę żadnéj ważniejszéj czynności rządowéj bez dostojników swoich nie przedsiębierze.

Ustaliwszy panowanie swoje, zwrócił Kazimierz państwo z większą niż dotąd energią na zewnątrz. Opuścił on także straconą już sprawę zachodniego Pomorza, które w tymże czasie wcielone zostało do państwa niemieckiego (ob. §. 46). Odparta od zachodu przez Niemców, przeważyła się odtąd Polska ku wschodowi.

(§. 50). **Zhołdowanie Podlasia i Wołynia**[1]. W sąsiedniém Polsce księstwie włodzimierskiém usadowiła się po dłu-

---

[1]) K. Górski, Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią (w Przewodniku nauk. i lit.), 1875.

gich walkach z książętami halickimi starsza linia Monomachowiczów (idąca od najstarszego syna Monomacha, W. księcia Mścisława II.) Żyli oni w przyjaznych z Polską stosunkach, a Mścisław II. poślubił córkę Krzywoustego, a wdowę po Borysie węgierskim, Judytę (ob. §. 41.). Po śmierci Mścisława II. (1170) panowali tutaj synowie jego i Judyty, mianowicie starszy, Roman we Włodzimierzu, młodszy, Wszewołod w Bełzie. Na północy od księstw wołyńskich, na Podlasiu i w Brześciu, panował stryjeczny Mścisławiczów, Wasilko Jaropełkowicz, który, doznawszy od Leszka kujawskomazowieckiego kilkakrotnéj pomocy, przekazał temuż przy zgonie swoję dzielnicę (ok. 1177). Niewiadomo, w jaki sposób urządzono stosunki na Podlasiu; w Brześciu wszakże osadził Kazimierz, jak się zdaje, Kolomana, syna swojéj siostry Judyty z pierwszego małżeństwa, z Borysem; a gdy tegoż Brześcianie wygnali, walném zwycięstwem pod Brześciem wprowadził go napowrót do nadbużańskiéj dzielnicy, 1182. Koloman umarł wprawdzie niebawem otruty; niemniej przeto Kazimierz umiał się utrzymać przy pozyskanéj tutaj przewadze i oddał opróżnione księstwo księciu włodzimierskiemu Romanowi, z zastrzeżeniem swojego zwierzchnictwa.

Niedługo potém, odwróciwszy niebezpieczeństwo grożące mu od Niemiec (ob. §. 52.), zwrócił się Kazimierz w inną stronę Rusi, mianowicie nad Dniestr.

(§. 51.) **Sprawy halickie.** Jarosław Ośmiomysł, 1153—1187, prowadził wojny tylko z konieczności, a gorliwie zajmował się dziełami pokoju. W ostatnich dwudziestu latach panowania swego utrzymywał z sąsiadami przyjazne stosunki, podnosił miasta, wspierał rolnictwo i handel: toż państwo jego dosięgło świetnéj pomyślności. Zakłóciły ją tylko rozterki w rodzinie książęcéj i groźny z tego powodu bunt halickich bojarów (1172).

Po śmierci Jarosława (1187), utrzymał się przy tronie (przeciw bratu Olegowi) syn tegoż Włodzimierz. Wygnali go wszakże niebawem haliccy bojarzy, za przyczynieniem się Kazimierza polskiego, i osadzili w Haliczu tegoż siostrzeńca, Romana włodzimierskiego, 1188. Po raz pierwszy zostało wtedy księstwo włodzimierskie połączone z halickiém.

Włodzimierz uciekł do Węgier i spowodował króla Belę III. jeszcze w tym roku do wyprawy za Karpaty. Bela wygnał z Halicza Romana, atoli na tronie halickim posadził nie Włodzimierza,

ale syna swego Andrzeja; tamtego zaś odwiózł do Węgier i osadził w więzieniu, 1188. To był początek usadowienia się Węgrów w ziemi halickiéj. Odtąd król węgierski nosi także tytuł króla Galicyi i odtąd rozpoczyna się spółzawodnictwo o przewagę na ziemi halickiéj między Węgrami a Polską.

Pod uciążliwymi rządami Węgrów, którzy bezcześcili świątynie ruskie, Haliczanie zatęsknili za wygnanym księciem Włodzimierzem. Tenże uszedł tymczasem z więzienia i udał się do cesarza Fryderyka I., a z tegoż polecenia do Kazimierza polskiego o pomoc. Jakoż wojewoda polski Mikołaj wyparł zwycięsko królewicza węgierskiego i oddał tron Włodzimierzowi pod zwierzchnictwem polskiém, 1189. Z Węgrami zaś został wkrótce pokój zawarty.

Zręczném korzystaniem ze stosunków odzyskał Kazimierz stanowczą przewagę na Rusi; na całém bowiem pograniczu ruskiém, w Drohiczynie, w Brześciu, w Włodzimierzu, w Bełzie i w Haliczu panowali kniaziowie, zawiśli od Polski. Gdy wszakże jeszcze załatwiał sprawy ruskie, zachwiał się własny tron jego.

(§. 52.) **Zabiegi Mieszka Starego.** Wygnany Mieszko nie zaniechał zabiegów, aby powrócić do wydartych mu krajów. Powiodło mu się z pomocą panów pomorskich powrócić najprzód do dziedzicznéj swojéj Wielkopolski, 1182. Kazimierz nie sprzeciwiał się temu; posądzali go nawet panowie krakowscy, że sam mu powrót ułatwił. Atoli Mieszko pragnął i wielkie księstwo odzyskać. Po długich zabiegach przyrzekł mu pomoc cesarz Fryderyk I. i w tym zamiarze, niemniéj by odnowić dawną zwierzchność cesarską, wysłał swego syna, późniejszego cesarza Henryka VI., z wojskiem na Polskę. Kazimierz powstrzymał pochód niemiecki: w Halli zabiegli cesarzewiczowi drogę posłowie polscy z ofiarowaniem pokoju i zapewne z poddaniem się zwierzchnictwu cesarza, 1184. Lecz tą uległością nie zabezpieczył się Kazimierz na długo na tronie.

W r. 1186. umarł bezpotomnie Leszek mazowiecko-kujawski, a jego kraje zajął Kazimierz we własne posiadanie, łącząc w ten sposób w rękach swoich większą część państwa ojcowskiego. Musiało to być dla Mieszka jednym powodem więcéj, aby się starał powrócić do naczelnéj władzy. Znalazł nadto pomocników w samychże panach krakowskich, którzy, pragnąc obalić wojewodę Mikołaja, będącego w łaskach u Kazimierza, postanowili obalić obydwóch. Mieszko przybył téż niezwłocznie i za-

jął Kraków (mimo oporu Mikołaja i biskupa krakowskiego Pełki), 1191. Wszelako Kazimierz zebrał co rychło pomocy od swoich siostrzeńców wołyńskich i podstąpiwszy pod stolicę, zmusił Mieszka do ustąpienia. Gdy zaś następnie odesłał bratu pojmanego syna jego, tak go sobie przejednał, że wszelkich dalszych praktyk za życia Kazimierza zaniechał.

Zaraz potém przedsiębrał Kazimierz wyprawy na Prusaków i Jadźwingów. Jedni i drudzy, kryjąc się po lasach i trzęsawiskach, uniknęli bitwy, ale zobowiązać się musieli do haraczu, 1192.

We dwa lata później umarł Kazimierz nagle, wśród uczty, 1194. Główną cechą jego rządów było mądre umiarkowanie. Przywrócił on spokój wewnętrzny, znaczniejszą część Polski w jednych ręku zjednoczył i znaczną na zewnątrz rozwinął potęgę; lecz wobec warunków, w jakich panował, nie zdołał władzy książęcéj utrzymać nietkniętą. Miłośnik nauk, poruczył Wincentemu, zwanemu niesłusznie Kadłubkiem, spisanie dziejów krajowych, które tenże do r. 1202. doprowadził. Zostawił dwóch nieletnich synów, Leszka i Konrada. Wszelako ci nie utrzymali się spokojnie w ziemiach ojcowskich. Odtąd więcéj niż całe stulecie rozrywały Polskę walki domowe.

LESZEK I. BIAŁY i MIESZKO III., 1194—1202.

(§. 53.) **Wojna domowa, 1195.** Gdy ustanowioną przez Krzywoustego zasadę senioratu po dwa kroć już pogwałcono, a zasada pierworodztwa w ziemi krakowskiéj także jeszcze w życie nie weszła: nie było zatém teraz co do następstwa żadnego powszechnie uznanego prawa, za czém poszło, że zdane ono było na wolę możnowładców. Jakoż zebrał się natychmiast zjazd tychże w Krakowie. Za sprawą biskupa Pełki i wojewody Mikołaja oświadczono się tutaj za dziedzicznością i postanowiono utrzymać przy tronie starszego syna Kazimierza, Leszka, pod opieką matki tegoż Heleny, Pełki i Mikołaja. Atoli Mieszko wielkopolski nie omieszkał wystąpić z prawem, które mu wydarto, nie zważając na postanowienia zjazdu, równie niebezpieczne władzy monarszéj, jak jedności państwa. Musiała więc wojna rozstrzygnąć.

Mieszko pozyskał książąt szląskich i Pomorzan, stronnicy Leszka przywołali na pomoc włodzimierskiego Romana. Nad Mo-

zgawą, pod Jędrzejowem [1]), przyszło do morderczéj bitwy, która na żadną nie rozstrzygnęła się stronę, 1195. Pozostało więc przy ustanowieniach zjazdu krakowskiego i Leszka utrzymano na tronie krakowskim.

Niebawem opiekunowię Leszka mieli sposobność odwdzięczenia się Romanowi.

(§. 54.) **Zmiana dynastyi w Haliczu, 1199.** Powróciwszy na tron za pomocą wojsk polskich, Włodzimierz halicki żył odtąd w zgodzie z poddanymi i z sąsiadami i spokój zapanował w ziemi halickiéj. Lecz Włodzimierz umarł bezpotomnie i na nim wymarła familia Rościsławiczów, 1198 [2]). Śmierć ta poruszyła wszystkich ruskich i sąsiednich władców, pragnących się ubiec w zajęciu pięknego dziedzictwa. Powiodło się to Romanowi włodzimierskiemu, który, obiecując uznać zwierzchnictwo polskie, pozyskał pomoc Polaków i w ten sposób Halicz posiąść zdołał, 1199.

Wojska polskie mianowicie pod dowództwem wojewody Mikołaja i w towarzystwie Leszka połączyły się z Romanowymi; wyprzedzając spieszącego także za Karpaty króla węgierskiego, podstąpiły pod Halicz i rozbiwszy zgromadzone tutaj zastępy innych książąt ruskich, zmusiły stolicę do poddania się. Drżąc przed doświadczoném już okrucieństwem Romana, błagali Haliczanie Leszka, aby ich pod własne przyjął panowanie. Leszek wszakże wierny przyrzeczeniu, oddał Halicz Romanowi, sobie tylko zwierzchnictwo zostawiając.

(§. 55.) **Mieszko Stary** powrócił tymczasem znowu do Krakowa, a to na mocy dobrowolnéj ugody. Leszek bowiem i matka niechętnie znosili przewagę, jaką miał w rządach wojewoda Mikołaj. Toż gdy Mieszko przyrzekł bratanka mianować następcą, ustąpili mu tronu, sobie zostawiając dzielnicę sandomierską, ok. 1199. Atoli Mieszko niedopełnił zobowiązań względem Leszka; gdy nadto, wierny swoim zasadom, począł na nowo poskramiać

---

[1]) Jędrzejów: w krakowskiém, 6 mil na zach: połud. od Kielc.

[2]) Tabela genealogiczna Rościsławiczów.

Rościsław, wnuk Jarosława I. † 1065

Ruryk † 1092 — Wołodar przemyski † 1125 — Wasilko trębowelski † 1124

Rościsław † 1126 — Włodzimierko hal. † 1153 — Jerzy — Jan

Janko Berładnik † 1162 — Jarosław Ośmiomysł † 1187

Rościsław † 1189 — (Oleg) Włodzimierz † 1198.

możnych, za sprawą Mikołaja przywołano Leszka po raz wtóry na tron krakowski, ok. 1201. Jeszcze raz wprawdzie ustąpił go tenże stryjowi, a nawet sam wojewoda Mikołaj stanął odtąd po stronie Mieszka. Lecz objąwszy zaledwie czwarte już z kolei panowanie w Krakowie, umarł Mieszko w Kaliszu, 1202. Mąż nieugiętéj woli, walczył całe życie za swoje zasady.

Sprawa następstwa była teraz znowu tak wątpliwą, jak po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego i zależała od woli panów krakowskich. Pod wpływem wojewody Mikołaja ofiarowali oni tron wprawdzie (z pominięciem najstarszego z Piastów, Mieszka raciborskiego) 14-letniemu Leszkowi; atoli postawili mu zarazem warunek, aby oddalił od siebie wojewodę sandomierskiego Goworka, głównego snać przeciwnika Mikołaja. Mimo gotowości Goworka do pójścia na wygnanie, Leszek odrzucił warunek; natenczas powołano na tron jedynego jeszcze syna Mieszka III., którym był:

WŁADYSŁAW III. LASKONOGI, 1202—1206.

(§. 56.) Przyjął on rządy dopiero za zasiągnięciem zgody innych książąt dzielnicowych i samego Leszka. Nie chciał widocznie uprawniać wyboru przez magnatów i, chociaż nie zdołał przywrócić w zupełności dawnéj władzy książęcéj, starał się przynajmniéj w duchu zasad ojca, aby z niéj niczego nie uronił. Za rządów jego w Krakowie wybuchła:

Wojna z Romanem włodzimierskohalickim, 1205. Roman panował w Haliczu nader okrutnie i najsroższymi sposoby wytracił lub powyganiał co najmożniejszych bojarów. Na zewnątrz jednak wyniósł on połączone państwo włodzimierskohalickie w sześciu latach panowania do niewidzianéj przedtém potęgi.

Po dwakroć wygnał swego teścia, Ruryka, z imienia już tylko w. księcia kijowskiego (1202, 1204) i postrzygł na mnicha, a spalony ponownie Kijów przyłączył do państwa swojego. Poskromił czernichowskich Olgowiczów i w. księcia włodzimiersko-klazmeńskiego; ruszył potém z pomocą cesarzowi bizantyńskiemu na Wołochów i Połowców i oswobodził Carogród. Nazywany „Samodzierżcą całéj Rusi", odrzucił dumnie ofiarowaną mu przez papieża Innocentego III. wraz z katolicką wiarą koronę królewską.

Nie myślał więc też składać przyrzeczonego hołdu Polsce; owszem (pod pozorem obrony praw Leszka przeciw Władysławowi) pustoszył kilkakrotnie polskie dzierżawy. Gdy nadto począł się domagać od Leszka wydania w nagrodę Lublina: obydwaj

bracia, Leszek i Konrad, zebrali naprędce niewielkie wojsko, które pod dowództwem wojewody mazowieckiego Krystyna zadało Romanowi zupełną klęskę pod Zawichostem [1]), gdzie też sam poległ, 1205.

Bitwa pod Zawichostem strąciła księstwo włodzimierskohalickie z tego stanowiska, jakie pod Romanem było zajęło; ale była ona zarazem na długie lata ostatniém zwycięskiém wystąpieniem oręża polskiego na zewnątrz. Władysław w téj walce nie miał udziału: zajmowały go przedewszystkiém sprawy wewnętrzne, a mianowicie kościoła.

(§. 57.) **Sprawy kościelne i wygnanie Władysława.** Od czasu śmierci Krzywoustego doszło duchowieństwo polskie do wielkiego politycznego znaczenia. Występowało ono wszakże dotąd tylko jako część możnowładztwa polskiego, nie zaś w interesie i na korzyść kościoła. Pierwsze dążenia hierarchiczne, w duchu dążeń zachodnich, objawiły się na zjeździe łęczyckim. Niemniéj przecie i teraz podlegało duchowieństwo polskie zupełnie władzy świeckiéj: nie wyzwoliło się jeszcze, jak zachodnie, od ciężarów publicznych i świeckiego sądownictwa, nie żyło jeszcze powszechnie w celibacie i otrzymywało godności swoje z rąk książęcia. Legaci papiescy do Polski w tym celu wysyłani (1189, 1197), niewiele zdziałać mogli. Dopiero gdy na stolicy Ś. Piotra zasiadł wielki Innocenty III., a zarazem arcybiskup gnieźnieński, Henryk Kietlicz, dziełem reformy gorliwie się zajął, począł się i kościół polski przekształcać na wzór zachodniego.

Hierarchiczne te dążenia sprowadziły jednak, jak na zachodzie, starcia z władzą świecką, a ofiarą ich padł Władysław. Gdy tenże niechciał dobrowolnie zrzéc się praw, jakie poprzednicy mieli, arcybiskup rzucił nań klątwę.

W Wielkopolsce wprawdzie klątwa nie odniosła pożądanego skutku, a Henryk, wygnany, uszedł do Rzymu. W Krakowie natomiast biskup Pełka korzystał z téj sposobności, aby podburzyć panów krakowskich na rzecz Leszka, co mu się tém snadniéj powiodło, że główny obecnie przeciwnik jego, wojewoda Mikołaj, właśnie był umarł. Skutkiem tego Władysław opuścił Kraków i udał się do Poznania, a na tron powołany został ponownie:

---

[1]) Zawichost: nad ujściem Sanu do Wisły.

LESZEK I. BIAŁY, 1206—1227.

(§. 58.) **Zmiana prawa następstwa.** Leszek w przeciwieństwie do Władysława związał się ściśle z duchowieństwem i jeszcze w roku wyniesienia swego oddał siebie i kraj swój pod opiekę Ś. Piotra. Skutkiem tego mógł on zmienić prawo następstwa w krajach swoich. Oddawszy młodszemu bratu Konradowi Mazowsze i Kujawy, ustanowił za zgodą panów duchownych i świeckich, aby na przyszłość ziemia krakowska wraz z sandomierską pozostały przy jego potomkach jako dziedziczna własność. Także papież potwierdził tę zmianę, a tak nadwątlone już dawno prawo następstwa Krzywoustego zupełnie usunięte zostało.

Miało to bardzo ważne następstwa. Zwierzchnicza dzielnica bowiem stanęła teraz na równi z innymi dzielnicami, za czém poszło, że jedność państwa niemal ustała i wytworzyły się w jego obrębie niezawisłe państewka. Utrzymała się tylko jedność kościelna i téj to jedności głównie zawdzięczyć należy, że się Polska w następnych czasach zupełnie nie rozpadła. O ile wszakże ziemia krakowska była już oddawna środkiem ziem polskich, o tyle można książąt krakowskich uważać za właściwych następców poprzednich monarchów całéj Polski. Odtąd też, jak się zdaje, zaczęto ziemię krakowską i sandomierską nazywać Małą Polską dla odróżnienia od właściwéj, czyli Wielkiéj Polski.

(§. 59.) **Reforma kościelna w Polsce**[1]. Osadzenie na tronie krakowskim Leszka, a na Mazowszu i Kujawach Konrada, było zarazem zwycięstwem tych, którzy dążyli do reformy kościoła w Polsce. Arcybiskup Henryk powrócił teraz ze Rzymu z nadzwyczajną władzą zastępcy papieża (legatus natus) i sam papież Innocenty III. zajął się z właściwą sobie energią kościołem polskim, rozsyłając liczne listy z upomnieniem do książąt i duchownych. We wszystkich dzielnicach Polski zawrzała skutkiem tego walka, albowiem tak książęta jak duchowni podzielili się w téj sprawie na dwa obozy. Najmniéj oporu znalazły te dążenia w dzielnicach Leszka i Konrada; także na Szląsku okazywali się książęta zrazu przychylnymi żądaniom arcybiskupa. Najsroższa walka była w Wielkopolsce, gdzie synowiec Laskonogiego Władysław Odonicz, Plwaczem zwany, stanął przeciw stryjowi, a po stronie

[1]) St. Ł., Dwie elekcye w Polsce XIII. w. (w Ateneum), 1878.

duchowieństwa. Lecz i tutaj kościół zwyciężył. Na synodzie w tym celu przez arcybiskupa odbytym, duchowni przysięgli na celibat, a obecni książęta nadali duchowieństwu żądane swobody i uwolnili je wraz z poddanymi od sądów świeckich. Jeden książę po drugim nadawali w następnych czasach kościołom swoim zwolnienia od rozlicznych ciężarów książęcych, a także wybór biskupów przez kapituły, niezawisły od księcia, został w końcu przeprowadzony.

W ten sposób kościół w Polsce zyskał niezależne wobec władz świeckich stanowisko, jakie na zachodzie już przedtém posiadał. Ale też w téj saméj mierze straciła ze swojéj pierwotnéj pełni władza książęca. Za duchownymi zaś poszli także świeccy magnaci, żądając i dla siebie podobnych przywilejów.

Leszek Biały tymczasem, ustępując dążeniom kościelnym, których powstrzymać nie miał możności, usiłował zwrócić siły państwa znowu na zewnątrz, a mianowicie na Ruś.

(§. 60.) **Sprawy włodzimiersko-halickie**[1]. Po śmierci Romana włodzimierskohalickiego było jego państwo przez 30 lat przedmiotem nieustannych i różnorodnych zapasów. Z pominięciem praw małoletnich synów Romanowych, Daniela i Wasilka, wydzierał sobie te ziemie po kolei cały szereg książąt ruskich, przywoływali ich i wyganiali oligarchowie haliccy, występowało oraz na nowo spółzawodnictwo o przewagę w tych ziemiach między Węgrami a Polską.

Leszek i król węgierski Andrzej II. stanęli po stronie synów Romana i utrzymali ich przy księstwach wołyńskich. W Haliczu natomiast niemal co roku zmieniali się władcy; dłużéj utrzymali się najprzód tylko Igorowicze, synowie sławionego w pieśni Igora putywelskiego[2], 1206—1211. Gdy ci wszakże wystąpili przeciw Romanowiczom, a zarazem jęli się wytępienia niespokojnych oligarchów halickich, wmięszali się Andrzej i Leszek i wprowadzili do Halicza Daniela; trzech zaś z Igorowiczów Haliczanie powiesili, 1211. Gdy wnet i Daniela wygnano, w Haliczu zasiadł na tronie pierwszy z wichrzycieli, bojarzyn Władysław Kormiliczyc.

Po takich 9-letnich przewrotach stanął między Andrzejem a Leszkiem traktat w Spiżu, na mocy którego zaślubiono 5 letniego królewicza węgierskiego Kolomana z 3 letnią córką

---

[1]) L. Droba, Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami (Rozp. Ak. Um. W. f. T. XIII.), 1881.
[2]) Putywel: nad Semem, poboczną Desny z l. b.

Leszka Salomeą i oboje uwieńczywszy koroną królewską, osadzono w Haliczu, 1214. Lecz i ten traktat zerwała wkrótce zaborczość Węgrów.

Traktatem spiskim przyznano Leszkowi część ziem granicznych, mianowicie Przemyśl i Lubaczów. Te ziemie wkrótce odebrali Węgrzy, że zaś przemocą nawracali Haliczan na wiarę katolicką, mieli i naród przeciwko sobie. Rozdrażniony Leszek przywołał teraz na pomoc przeciw Węgrom głośnego wówczas na Rusi księcia nowogrodzkiego, Mścisława Udałego, który, przybywszy, wygnał wprawdzie Węgrów z Halicza (1220), ale i przeciw Leszkowi nieprzyjaźnie wystąpił. Po kilkuletnich ciężkich walkach pogodził się Mścisław w końcu z Węgrami i bratu Kolomana Andrzejowi oddał wraz z córką swoją Halicz, 1227.

Skończyło się tedy na tém, że przy końcu panowania Leszka, w Haliczu siedział inny królewicz węgierski, Leszek zaś, mimo długoletnich zapasów, wszelki wpływ w sąsiedniéj Rusi utracił.

Tylko w tym jednym kierunku Leszek okazał się czynnym; niezależnie od niego rozwijały się dzieje innych dzielnic.

(§. 61.) **Sprowadzenie Krzyżaków**[1]). Dzielnica mazowiecka cierpiała srogie najazdy od pogańskich Prusaków. Nie zdołał im się obronić książę tutejszy, równie przewrotny jak nieudolny brat Leszka, Konrad, a przez zamordowanie wojewody swego Krystyna, „Bożka Słowiańskiego", pozbawił się najdzielniejszéj podpory. Daremne były dotąd także wszelkie usiłowania do nawrócenia Prusaków. Tylko ziemię chełmińską, dawną zdobycz Chrobrego, przez lud lechicki zamieszkałą, nawrócił mnich oliwski[2]) Chrystyan, za co też ją Prusacy zabrali i do szczętu zniszczyli. Gorliwie zajmowali się sprawą Prus papieże. Innocenty III. wyniósł Chrystyana na pierwszego biskupa Prus; Honoryusz III. uwolnił Polaków od obowiązku wypraw do Palestyny, aby tém snadniéj oddać się mogli walkom z sąsiednimi poganami, i kazał w Niemczech głosić krucyatę na Prusaków. Wszakże lubo przyszły do skutku dwie wojny krzyżowe (1219, 1222), i one, prócz może odzyskania ziemi chełmińskiéj dla Konrada, żadnych nie odniosły rezultatów. Usiłowano następnie utworzyć stałą milicyą do walki z Prusakami: na wzór mianowicie niedawno (ok. 1204) przez

---

[1]) A. Sokołowski, Konrad książę na Mazowszu, 1873. — Perlbach, Die ältesten preussischen Urkunden kritisch untersucht, 1873. — Kętrzyński, O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś krzyżackich, 1882.

[2]) Oliwa: koło Gdańska.

biskupa Alberta ryskiego w Inflantach ustanowionych Kawalerów Mieczowych, założyli Chrystyan i Konrad nowy zakon rycerzy, od zamku Dobrzynia Braćmi Dobrzyńskimi zwanych. Tych wszakże Prusacy już w pierwszéj walce wycięli prawie do szczętu, 1224.

Natenczas powziął Konrad z Chrystyanem, nienauczony świeżém doświadczeniem króla węgierskiego [1]), brzemienne w następstwa postanowienie, przywołać do walki z Prusakami rycerzy Zakonu Niemieckiego, w Polsce Krzyżakami zwanych, i odstąpić im za to część posiadłości swoich. Wielki mistrz tego Zakonu Herman Salza, widząc ostygający już zapał do wojen krzyżowych, chętnie przystał na projekt, poczém Konrad wystawił Zakonowi donacyjny dokument, późniéj innymi uzupełniony, 1226. Mocą niego przyrzekali rycerze bronić księcia i wspierać przeciw poganom i otrzymywali za to od Konrada ziemię chełmińską i Nieszawę [2]).

Podobne nadania korporacyom duchownym często w owym czasie napotykamy; niemniéj przecie nieodłączali nadający monarchowie ziem darowanych od swego państwa, ani też nie zrzekali się swojego nad nimi zwierzchnictwa. Krzyżacy atoli zamierzyli już z początku założyć dla siebie na ziemiach polskich niezawisłe państwo. Dlatego jeszcze przed zawartą z Konradem ugodą w. mistrz wyjednał sobie u cesarza Fryderyka II. przywilej, mocą którego tenże tytułem swojego wszechwładztwa nadawał Zakonowi ziemie, przez Konrada obiecane, wraz z przyszłymi zdobyczami, jako lenno cesarskie (1226).

Niezadowoleni i tém jeszcze, podrobili następnie Krzyżacy główny donacyjny dokument i przedłożywszy go papieżowi, Grzegorzowi IX., skłonili tegoż, że ziemie im nadane uznał za lenno Ś. Piotra i wszelką inną zwierzchność nad nimi wyłączył (1234). Kosztem ziem własnych sprowadził tedy Konrad do kraju groźniejszego od Prusaków nieprzyjaciela.

W Wielkopolsce wrzały tymczasem:

(§. 62.) **Walki domowe** między Władysławem Laskonogim i tegoż synowcem, Władysławem Odoniczem. Rozpoczynają one

[1]) Andrzej II. sprowadził Krzyżaków do walki przeciw Kumanom i dał im część ziemi swojéj; wygnał ich wszakże, gdy się od zwierzchnictwa Węgrów uwolnić usiłowali.

[2]) Nieszawa: w Kujawach, po lewéj stronie Wisły.

cały szereg drobnych, bezmyślnych zajazdów nie już o seniorat, ale o poszczególne posiadłości, dla małostkowych uraz i niechęci, które w następnych czasach nieustannie się ponawiają. Mięszali się w te sprawy papież i duchowieństwo polskie, stawali do walki także inni książęta polscy; po stronie Laskonogiego: Henryk Brodaty, książę wrocławski i Leszek krakowski, po stronie Odonicza: Świętopełk pomorski, którego córkę, Helingę, Odonicz pojął w małżeństwo. Świętopełk, syn Mszczuga, zamyślał wyzyskać te walki, aby zrzucić z siebie zwierzchnictwo księcia krakowskiego. Gdy z tego powodu książęta polscy przygotowywali nań wyprawę w Gąsawie [1]: Świętopełk za tajném porozumieniem się z Odoniczem napadł ich niespodzianie ze zbrojnym pocztem. Henryk, ranny, zaledwie uszedł śmierci, Leszka zaś dopadnięto w Marcinkowie i zabito, 1227.

Skutkiem tego odpadła reszta zdobyczy Krzywoustego od Polski; tylko w kościelném rozumieniu pozostało Pomorze częścią dyecezyi kujawskiéj. Między wielkopolskimi książętami trwały walki daléj; zakończyła je dopiero śmierć Laskonogiego na wygnaniu (1231), poczém Odonicz całą Wielkopolskę wziął w posiadanie.

Walki o tron krakowski, 1227—1232.

(§. 63.) Po śmierci Leszka Białego nastąpić miał w Małopolsce prawem dziedzictwa syn tegoż, Bolesław Wstydliwy; lecz że był jeszcze małoletni, przywłaszczył sobie rządy opiekuńcze stryj jego, Konrad mazowiecki. Niechętni jednak Konradowi panowie małopolscy wraz z księżną matką, Grzymisławą, oddali opiekę księciu wrocławskiemu Henrykowi, zaczém wszczęła się wojna o rządy opiekuńcze.

Konrad zrazu pokonany i z Małopolski wyparty, pojmał niespodzianym napadem Henryka i nieprędzéj wypuścił, aż mu rządów ustąpił (1229); poczém Sandomierz oddał synowi, w Krakowie zaś sam rządzić począł. Niedługo wszakże utrzymał się przy przywłaszczonych rządach. Gdy Bolesław, dochodząc do lat, zażądał wydania ziemi sandomierskiéj, Konrad pojmał wprawdzie zdradziecko także Bolesława razem z matką i w zamku sieciechowskim uwięził (1232). Powiodło się im jednak ujść za pomocą rycerza Klemensa z Ruszczy, a przywołany ponownie

[1] Gąsawa: w Wielkopolsce, we wschodniopółnocnéj stronie od Gniezna. Niedaleko stąd: wieś Marcinkowo.

Henryk wyparł Konrada z zabranych krajów i do zrzeczenia się uroszczeń przymusił.

Po pokonaniu Konrada Bolesław zadowolnił się częścią ziemi sandomierskiéj; resztę, tudzież ziemię krakowską, objął Henryk wrocławski.

HENRYK I. BRODATY [1]), 1234—1238.

(§. 64.) Henryk, syn Bolesława Wysokiego, pobożny, lecz nieprzyjaciel wyłączności kościelnéj, dzielny i sprawiedliwy, zostawił dobrą pamięć po sobie. Był on najstarszym, oraz najpotężniejszym z ówczesnych Piastów.

Prócz dziedzicznych ziem swoich, dolnego i średniego Szląska, ziemi lubuskiéj i Małopolski, miał on także opiekę nad książętami górnego Szląska, a do tego, ile przez Laskonogiego dziedzicem mianowany, zdobył sobie w wojnie z Władysławem Odoniczem (1232—1234) także Wielkopolskę aż po Wartę.

Połączywszy w swoich rękach większą część ówczesnéj Polski, pozyskał on dla starszéj linii Piastów przewagę, która mogła być początkiem do przywrócenia jedności państwa.

Nim jednak dokonane być mogło to dzieło, rozpoczęła się akcya wojenna w Prusiech i doszły do nowego zwrotu sprawy włodzimierskohalickiéj Rusi.

Wyprawy pruskie, 1231, 1234. W r. 1228. przybyła część rycerzy Zakonu niemieckiego do Polski pod dowództwem prowincyała (*Landmeister*) Hermana Balka. Usadowiwszy się w zbudowanym dla nich zamku Vogelsang [2]), rozpoczęli wkrótce zdobywanie Prus. Postępowali przytém z wielką systematycznością, obwarowując każdą piędź ziemi zdobytéj zamkami i twierdzami. Wszelako nie byli Krzyżacy ograniczeni na własne siły. W całéj Europie głoszono od czasu do czasu krucyaty na Prusy, i zewsząd spieszyli tam, jak do Hiszpanii, rycerze, przynęcani nadto przez Krzyżaków hojnymi dary i rycerskimi ucztami. Wspomagali ich nareszcie książęta polscy.

W r. 1231. przekroczyli Krzyżacy po raz pierwszy Wisłę pod przewództwem samego Konrada mazowieckiego. Rozpoczynając podboje od utraconéj znowu ziemi chełmińskiéj, wzniesiono wtedy na miejscu, gdzie była pruska osada Toruń, pierwszy zamek za Wisłą.

[1]) St. Smolka, Henryk Brodaty, 1872.
[2]) Folsąg: niedaleko Chełmna.

W zimie r. 1234. zebrała się za sprawą papieża i polskiego duchowieństwa wielka wyprawa krzyżowa na Prusy.

Wzięli w niéj udział, prócz rycerzy zakonnych, margrabia brandenburski, tudzież książęta polscy, Władysław Odonicz, Konrad, Świętopełk pomorski i syn Henryka Brodatego, Henryk Pobożny.

Wielkiém zwycięstwem nad Sirguną [1], które rozstrzygnął Świętopełk pomorski, zdobyto dla Zakonu nie tylko ziemię chełmińską, ale i część Prus, t. zw. Pomeranią.

W tymże samym roku połączyli Krzyżacy resztę Rycerzy Dobrzyńskich ze swoim zakonem i zagarnęli ich posiadłości prócz Dobrzynia, mimo protestu Konrada. Część ich osiedlił Konrad w Drohiczynie przeciwko Jadźwingom, ale niedługo potém ślad ich zaginął.

(§. 65.) **Sprawy włodzimiersko-halickie.** Gdy w Haliczu panował królewicz węgierski (Andrzej, 1227—1229), przedsiębiorczy Daniel Romanowicz z Włodzimierza rozszerzał swoje panowanie.

Zdobył na spółplemiennych książętach Łuck, Peresopnicę, Drohobuż, zmusił książąt pińskich do uznania swego zwierzchnictwa i zagarnął Podole.

Niezaniechał on także myśli odzyskania Halicza, co mu się wszakże dopiero po długoletnich zapasach powiodło.

Dwa razy jeszcze zasiadał na tronie halickim i tyleż razy uchodzić musiał przed zmiennością bojarów, tudzież potęgą węgierską, zanim nareszcie w r. 1236. zdołał się ustalić w panowaniu.

Gdy w r. 1239. zawładnął także Kijowem, odzyskał wtedy wszystkie ziemie ojca aż po źródła Niemna i Dniepru. Nieustawały przez ten czas stosunki między Rusią a Polską, mianowicie Konrad mazowiecki żył w bliskich stosunkach z Romanowiczami i mięszał się kilkakrotnie w ich sprawy.

W r. 1238. umarł Henryk I. wśród walki z kościołem, w rok potém także Władysław Odonicz. Dzielnicę Odonicza objęli dwaj jego synowie: Przemysław I. i Bolesław Pobożny; Henryka zaś ziemie, wraz z ziemią krakowską, otrzymał jedyny syn jego:

HENRYK II. POBOŻNY, 1238—1241.

(§. 66.) Dzielny i rycerski, byłby może Henryk dokazał, czego ojciec nie zdołał. Atoli zaledwo objął panowanie, zaledwo, równocześnie z włodzimierskohalicką Rusią, Polska odzyskiwać poczęła utraconą jedność: gdy obydwom zagroził jednaką zagladą straszny najazd hord azyatyckich.

---

[1]) Sirguna: rzeczka koło Kwidzynia.

Pierwszy napad Tatarów na Ruś i Polskę, 1237—1241. Hordy Mongołów czyli Tatarów, koczujące w głębokiéj Azyi, połączyły się pod wspólnie wybranym czingischanem, Temudszynem, do podboju świata (1207). Podbiwszy Chiny, Persyą i Chowarezmią, rozciągnąwszy władztwo swoje od morza Japońskiego aż po Wołgę, stanęli u granic Europy. Dzikość i potworne okrucieństwa tego ludu konnego żółtéj rasy, maluje najsnadniéj powstałe o nich przysłowie, mówiące, że i trawa nie została, gdzie przeszli.

Po rozbiciu Połowców, których część pod imieniem Kumanów znalazła późniéj schronienie w Węgrzech, uderzyli Tatarzy jeszcze w r. 1224. na południową Ruś. Zagrożeni książęta ruscy (między nimi także ówczesny książę halicki Mścisław Udały i obydwaj Romanowicze), połączyli się do zaparcia drogi Tatarom, lecz niezgodni, ponieśli srogą klęskę nad Kałką [1]), 1224. Tatarzy, nie zamierzając zapewne jeszcze podbicia Europy, nie korzystali z odniesionego zwycięstwa i wrócili w swoje koczowiska.

Tymczasem Temudszyn umarł (1227), państwo tatarskie rozpadło się na cztery chanaty, z czingischanem, rezydującym w Karakorum [2]), na czele. Państwo zachodnie, nazwane „Złotą Hordą“ albo „Kipczakiem“, objął najpierw syn Temudszyna Tutszy, a następnie syn tegoż Batu-chan. Tenże wyruszył w r. 1237. z Seraju, rezydencyi swojéj nad Achtubą [3]), na podbicie Europy, pokonał w zwycięskim pochodzie po kolei wschodnie księstwa: Suzdal, Włodzimierz nad Klazmą, Moskwę, Perejasław, Czernichów, a nareszcie zdobył i zniszczył resztę staréj metropoli Rusi, Kijów (1240).

W Kijowie podzielił Batu swe wojska na dwa oddziały: jeden wysłał do Węgier, drugi powiódł sam przez ziemie Daniela do Polski. Daniel w czasie zajęcia Kijowa udał się do Węgier, aby z Belą IV. zawrzéć przymierze do wspólnéj obrony. Gdy wrócił, już Tatarzy jego państwo zalali (1241): toż nie próbując nawet obrony, uszedł do Konrada mazowieckiego. Tatarzy tymczasem spalili i zburzyli najznakomitsze grody Daniela, także Włodzimierz i Halicz; tylko Krzemieniec ocalał, dzięki swoim warowniom. Stąd ruszył straszliwy pochód na Polskę. Lublin, Zawichost, Sandomierz, najpierw padły ofiarą. Z Sandomierza jedna część Tatarów wyszła na spustoszenie Kujaw, druga na

[1]) Kałka: rzeka, wpływająca do morza Azowskiego.
[2]) Karakorum: w Mongolii.
[3]) Achtuba: ramię delty Wołgi.

Kraków i Wrocław. W sandomierskiém zastąpiły im drogę zastępy małopolskie pod wojewodą krakowskim, Włodzimierzem. Ale pod Turskiem [1]) i pod Chmielnikiem [2]) poszły w rozsypkę, a Bolesław sandomierski uszedł do Węgier i do Morawy. Po Wiślicy poszła w perzynę stolica, Kraków, tylko garstka walecznych ocalała w kościele ś. Andrzeja. Stąd ruszyli Tatarzy na Szląsk. Pod Lignicą, na t. zw. Dobrém Polu, oczekiwał ich Henryk Pobożny z głównymi siłami polskimi i pomocami morawskimi. Nie czekając na przybycie czeskiego króla Wacława I., lubo daleko słabszy, wydał Henryk najezdnikom pamiętną bitwę, gdzie przez podstęp poniósł zupełną klęskę i sam poległ z 10,000 rycerstwa, 1241.

Stała Tatarom teraz droga otworem do środkowéj Europy, gdzie cesarz Fryderyk II., waśniąc się z papieżem, żadnych nie przygotował środków obrony. Tatarzy wszelako, widocznie osłabieni stratami, zwrócili się nagle w południowowschodnim kierunku i spustoszywszy Morawę, udali się do Węgier, tymczasem przez inne hordy zdobytych.

Po roku srogiego goszczenia, podobno na wieść o śmierci naczelnego chana, opuścił Batu swe zachodnie zdobycze i powrócił nad Wołgę. Polska w ten sposób uniknęła jarzma tatarskiego. Ruś wszakże zostawała odtąd przez więcéj jak dwa stulecia pod zwierzchnictwem chanów kipczackich. Najpierw (1243) złożyli książęta zadnieprscy, wnet potém, 1250, także Daniel Romanowicz, pokłon Batu-chanowi i tatarskim bożyszczom. Wszyscy książęta ruscy przyjmowali odtąd godności swoje z rąk chanów Złotéj Hordy.

Ale i Polska nie na długo uchroniła się grozy tatarskiéj. Koczując odtąd na brzegach mórz Azowskiego i Czarnego, w dawnych koczowiskach Połowców, przedsiębiorą Tatarzy od czasu do czasu łupieżcze wyprawy w ziemie polskie, straszliwymi spustoszeniami znacząc swoje ślady.

Walki o tron krakowski i halicki.

(§. 67.) Po śmierci Henryka II. walczyli ze sobą o tron krakowski syn tegoż Bolesław Łysy, także Rogatką zwany, Konrad mazowiecki i Bolesław Wstydliwy sandomierski, który to ostatni w końcu się utrzymał.

[1]) Tursko: wieś nad Czarną, poboczną Wisły z l. b.
[2]) Chmielnik: w południowozachodniéj stronie od Sandomierza.

Objął mianowicie najpierw tron krakowski Rogatka, lecz złe rządy jego sprzykrzyli sobie wkrótce panowie krakowscy, zarazem wystąpił z dawnymi uroszczeniami Konrad mazowiecki. Tenże, wspólnie z synami Odonicza, wygnał Rogatkę, zostawiając mu tylko Wrocław.

Atoli i rządy Konrada nie były lepsze; dlatego Klemens z Ruszczy i biskup krakowski Prandota przywołali przeciw niemu Bolesława Wstydliwego, który, ożeniony z córką Beli IV. Kunegundą (Ś. Kingą), pomoc Węgier otrzymał. Opuściwszy klasztor pioniński, gdzie się dotąd przed Tatarami ukrywał, wyparł Bolesław Konrada (1243), lecz walka przeciągnęła się aż do śmierci ostatniego (1247).

W związku z tą walką w Polsce toczyła się jednocześnie walka o tron w ziemi halickiéj, gdzie bojarowie z halickim i przemyskim biskupami, korzystając z niedoli tatarskiéj, podnieśli jeszcze raz rokosz przeciw Danielowi.

Przyzwali oni księcia czernichowskiego Rościsława. Rościsław był jak Wstydliwy zięciem Beli IV. i wszyscy trzéj monarchowie walczyli wspólnie; natomiast wspierali się nawzajem także Daniel i Konrad. Gdy wszakże Bolesław Wstydliwy wywalczył tron krakowski, ruski zięć Beli poniósł klęskę pod Jarosławiem (1249).

Daniel powrócił jeszcze raz na tron halicki, lecz wytępił teraz prawie do szczętu niepoprawnych bojarów halickich.

BOLESŁAW V. WSTYDLIWY, 1243—1279.

(§. 68.) Długie panowanie tego niedołężnego księcia było pod względem politycznym jedném z najnieszczęśliwszych. W początkach jego panowania Polska dzieliła się już na 9 dzielnic, których późniéj jeszcze więcéj przybyło: Szląsk liczył 5 dzielnic, Wielkopolska 2, tyleż Mazowsze; tylko Małopolska była w jednych rękach Bolesława [1]).

Żadnego z tych książąt nie ożywiała myśl wyższa. Drapieżni, niespokojni, terają oni siły narodu w nieskończonych drobnych walkach ze sobą, szlachtą i duchowieństwem, wydzierają sobie zamki i ziemie, grabią i więzą nawzajem. Szczególnie w ostatnich 30 latach Wstydliwego przedstawia Polska, jak jednocześnie Niemcy, jedno wielkie rojowisko wzajemnych zajazdów. Najbardziéj osławiona była dziesięcioletnia wojna o Łędę [2]), między Kazimierzem kujawskim a książętami wielkopolskimi, Bolesławem Pobożnym i Przemysławem, w któréj także inni książęta namiętny udział brali. Najzawołańszymi wichrzycielami byli, jak niegdyś

---

[1]) Ob. tablicę genealogiczną, str. 79.

[2]) Łęda: miasto nad Wartą.

Tabela genealogiczna Bolesława Krzywoustego. [1]

Bolesław III. Krzywousty † 1138

1) Władysław II. † 1159 — **2) Bolesław IV. Kędzierzawy** † 1173 — **3) Mieszko III. Stary** † 1202 — Henryk sandomierski † 1167 — **4) Kazim. II. Sprawiedl.** † 1194

Bolesław Wysoki † 1210 — Konrad Piątonogi † 1179 — Mieszko Raciborski † 1211 — Leszek † 1186 — Odo † 1156 — Bolesław † 1195 — **5) Władysław III. Laskonogi** † 1231 — **6) Leszek Biały** † 1227 — **7) Konrad mazowiecki** † 1247

8) **Henr. I. Brodat.** † 1238 — **linia górnoszlas.** (racib. bytoms. opolska) — Władysław Odonicz † 1239 — Odo duchowny — 11) **Boles. V Ws.** † 1279 † **L. małopolska.** — Kazimierz kujawski † 1268 — Ziemowit mazowiecki † 1262

9) **Henryk II. Pobożny** † 1241 — Przemysław I. † 1257 — Bolesław Pobożny † 1279 — 12) **Leszek Czar.** † 1288 — Ziemomysł Inowrocławski † 1287 — **Władysław Łokietek** † 1333 — Ziemowit dobrzyński — 14) **Bolesław Płocki** — 13) **Konrad czerski**

l. inowrocławska — **l. dobrzyńska**

10) **Bolesław Łysy** lignicki — Konrad głogows. — Henryk III. wrocławski — **Przemysław II. Pogrobowiec** † 1296 — Elzbieta ż. Karola Roberta — **Kazimierz Wielki** † 1370. — Ziem. Trojd. Wańko

Linia szląska. — † **Linia wielkopolska.** — **Linia kujawska.** — **L. mazowiecka.**

---

[1]) Tablica ta nie jest zupełna: przytoczone w niéj tylko ważniejsze w historyi osobistości.

Konrad mazowiecki, tak teraz starszy syn Konrada, Kazimierz kujawski i Bolesław Rogatka. Największą stosunkowo powagą odznaczali się: Bolesław Wstydliwy małopolski, Henryk III. wrocławski i obydwaj książęta wielkopolscy: Przemysław I. poznański i Bolesław Pobożny gnieźnieński.

Skutkiem takiego rozprzężenia Polska straciła nietylko resztę dawnéj powagi na zewnątrz, ale owszem była sama przedmiotem nieustannych najazdów ze strony sąsiadów. Napadali ją i niszczyli margrabiowie brandenburscy, Pomorzanie, Prusacy, Litwa, Jaćwież, Ruś i najstraszniejsi ze wszystkich Tatarzy. Zapamiętali książęta polscy nie zdobyli się ani na jedno wspólne przedsięwzięcie przeciw napastnikom, ale zajęci własnymi zwadami, zagrożone dzielnice pozostawiali zazwyczaj własnemu losowi.

(§. 69.) **Stosunki książąt polskich z Krzyżakami.** Po wielkiém zwycięstwie nad Sirguną (ob. §. 64.) Krzyżacy prowadzili daléj z podziwienia godną wytrwałością dzieło podboju Prus. W r. 1237. wzmocnili się wcieleniem do swego zakonu Kawalerów Mieczowych w Inflantach, zostawiając im wszakże osobnych w. mistrzów, i rozszerzyli przeto posiadłości swoje aż po Psków [1]) i Litwę. Wspomagali ich nadto nieustannie krzyżowcy z Niemiec, nawet pierwsi książęta swego czasu, jak margrabiowie brandenburscy, król czeski Ottokar II., na którego cześć zbudowano Królewiec, i innych wielu. Wbrew interesowi państwa wspierali ich także gorliwie, posłuszni naleganiom papieża i duchowieństwa, książęta polscy.

Tylko Świętopełk pomorski, lubo z początku także gorliwy zwolennik Zakonu, poznawszy samolubne tegoż zamiary, które i dla niego stać się mogły groźnymi, z wielką energią wystąpił przeciw Zakonowi. W spółce z powstającymi powszechnie Prusakami, rozpoczął on ok. r. 1241. na morzu i na lądzie straszną wojnę z Zakonem. Tenże, wyparty ze swych zdobyczy, zamierzał już opuścić widownię téj walki, gdy tłumne pomocy z Niemiec i z Polski i pośrednictwo duchownych przywróciły mu jego posiadłości, a Świętopełka zmusiły do pokoju, 1253.

Do tych powodzeń Krzyżaków przyczyniła się niemało przyjażń, jaką dla nich książęta polscy żywili. Miała ona dla Polski na razie te zgubne następstwa, że ściągała na nią najazdy zagro-

---

[1]) Psków: nad jeziorem Pskowskiém, łączącém się z jeziorem Pejpus.

(§. 72.) **Napad Tatarów na Ruś i Polskę, 1259.** Przymierze litewsko-ruskie wymierzone było głównie przeciw Tatarom. Osłabionych chwilowo sporami dynastycznymi poczęły też wspólne wojska pod wodzą Szwarna i Lwa wypierać z Wołynia i Podola. Lecz skoro uspokoili się u siebie, a podwładny chana kipczackiego Burondaj z groźną siłą wyruszył ku zachodowi: musiał Daniel na jego rozkaz zburzyć własne grody, Łuck, Krzemieniec, Włodzimierz i świeżo zbudowany Lwów, i podczas gdy sam uszedł z kraju, brat jego i synowie dla ubłagania Tatarów i na ich rozkaz, spustoszyli przyjazną Litwę, a następnie wspólnie z Tatarami ruszyli na Polskę. Najpierw zdobyto i zburzono Sandomierz, a ludność wywabioną za miasto w pień wycięto. Bolesław Wstydliwy zbiegł znowu do Węgier, a Tatarzy spustoszyli ziemię krakowską, spalili znowu Kraków i po trzymiesięcznym grasowaniu z tysiącami jeńców wrócili w swoje koczowiska.

(§. 73.) **Dalsze walki książąt polskich na wschodzie w spółce z Krzyżakami.** Wzrastająca przewaga Krzyżaków poruszyła wszystkie ludy na wschodzie do podniesienia przeciwko nim broni. Rozpoczął wojnę Mendog, wspierany od sprzymierzonéj Rusi. Niebawem wybuchło wielkie powstanie Prusaków, ruszyli się także równie zagrożeni Jadźwingowie.

Atoli Krzyżacy, których zawsze nadaremnie nawoływano do pomocy przeciw Tatarom, pozyskali i teraz wsparcia książąt polskich, Ziemowita mazowieckiego i Bolesława Wstydliwego. Ziemowit przepłacił to nowém spustoszeniem ziemi swojéj a nareszcie życiem; napadł go bowiem niespodzianie Szwarno, pojmał i zabił (1262). Zaledwo Bolesław Pobożny, przybiegszy z Wielkopolski, uratował Mazowsze.

Szczęśliwszy był Bolesław Wstydliwy, który się zwrócił na Jadźwingów i pod Zawichostem zadał im klęskę, która ich siły na zawsze złamała, 1264.

Rokiem przedtém, 1263, poniósł Mendog śmierć z ręki swego synowca Dowmunta; w r. 1264. umarł także Daniel. Śmierć tych obu przewódzców ludów wschodnich zmieniła stosunki na wschodzie; rozerwał się bowiem niedługo potém związek między Rusią a Litwą i w obu państwach nastały wojny domowe.

Na Rusi otrzymał Szwarno halicki władzę zwierzchniczą, Litwę owładnął gwałtownie drugi synowiec Mendoga, Trojnat: skutkiem tego łączność obu państw została rozerwana. Podtrzymał ją wprawdzie na chwilę Wojsiełk, zabił Trojnata, ustąpił rządów Litwy Szwarnowi, a sam do klasztoru powrócił. Pod Szwarnem w ten sposób połączyły się po raz pierwszy Ruś i Litwa w jedno państwo. Ale zarazem wybuchły waśnie w rodzinie Romanowiczów. Lew, zawistny na

potęgę brata, odsunął się od niego, a Wojsiełka podstępnie zamordował. Z Litwy zaś musiał Szwarno ustąpić przed Trojdenem i umarł wkrótce (1270). Lew, który po Szwarnie objął rządy w Haliczu, zachowywał aż do śmierci Wstydliwego pokój z Polską.

Zmiany te wyszły na korzyść Zakonowi, albowiem tylko Prusacy pozostali jeszcze pod bronią. Tracili oni z każdym dniem na sile odpornéj, aż podzieleni i bez wspólnego przewodnictwa ulegli nareszcie wytrwałości i przemocy niemieckiéj. W r. 1283. ostatni z ich wodzów, Sudawczyk Skurdo, zrozpaczony, zniszczył, ile jéj mógł zasięgnąć, ojczyznę swoję i uszedł z towarzyszami w głąb Litwy.

Krzyżacy natomiast, dokonawszy podboju Prus, jęli ściągać licznych kolonistów niemieckich i polskich do kraju i budowali grody, jak: Marienwerder na miejscu pruskiego Kwidzynia, Elbląg, Memel (Kłajpedę), Marienburg (Malborg) i t. p. Skutkiem tego wzięła w Prusiech górę narodowość niemiecka i polska; starzy Prusacy zaś znikli z widowni dziejowéj.

Jak wschodnie dzielnice polskie, głównie z powodu przyjaźni książąt z Krzyżakami, cierpiały nieustanne najazdy sąsiadów, tak i zachodnie nie lepszego doznawały losu. Miały one owszem w Niemcach, ile wyżéj w kulturze stojących, groźniejszych niż tamte, nieprzyjaciół i dotkliwsze, bo trwałe poniosły od nich straty.

(§. 74.) **Stosunki książąt polskich z Niemcami.** Zniemczywszy ziemie słowiańskie między Elbą a Odrą, poczęli Niemcy przechodzić także Odrę i z niepowściągnioną wytrwałością wciskali się w ziemie polskie, już to drogą kolonizacyi, już to podbojami. Na wpół niemiecki król Czech Wacław I. przywłaszczył sobie (po bezpotomnéj śmierci Mieszka raciborskiego) przyległą ziemię opawską (1246). Bolesław Rogatka sprzedał wśród zatargów z braćmi margrabiom brandenburskim ziemię lubuską (ok. 1250). Ci ostatni, najczynniejsi ze wszystkich, wdzierali się nadto natarczywie w ziemie wielkopolskie i po ciągle ponawianych utarczkach z książętami tutejszymi i z księciem pomorskim Mestwinem II. (Mściwojem), dokazali ostatecznie tyle, że cały szmat ziemi nad dolną Wartą i Notecią, przezwany teraz Nową Marchią, przy nich pozostał (ok. 1272.) Już tylko wąski okrawek ziemi pomorskiéj rozdzielał posiadłości niemieckie nad dolną Odrą a Wisłą.

Miasto bronić najżywotniejszych spraw własnego kraju, książęta polscy mięszali się w dalekie wojny czeskiego Otto-

kara II. z Belą IV. węgierskim o dziedzictwo Babenbergów, Austryą i Styryą. Bolesławowie Wstydliwy i Pobożny, obydwaj zięciowie węgierskiego króla, wspólnie z Danielem halickim, wspierali kilkakrotnie Węgrów (1253, 1260, 1271); książęta szląscy i kujawscy stawali przeciwnie po stronie Ottokara. Także w pamiętnéj bitwie na Polach Morawskich (Marchfeld, 1278) między Ottokarem a królem Rudolfem Habsburskim walczyli po stronie pierwszego niektórzy książęta szląscy.

(§. 75.) U schyłku panowania Bolesława Wstydliwego wybuchły jeszcze jakieś zatargi z niegodnym biskupem krakowskim, Pawłem z Przemankowa, o których wszakże tylko niepewne mamy wiadomości [1]) (1271).

Godném pamięci zdarzeniem za rządów Bolesława Wstydliwego było odkrycie pokładów soli w Bochni (1251), które, za staraniem Bolesława a bardziéj jeszcze żony jego, Ś. Kingi, na sposób węgierski wyzyskiwane, stały się obok dawniéj już znanych w Wieliczce, szacownym skarbem krajowym.

W r. 1279. zeszli ze świata obydwaj Bolesławowie, Pobożny i Wstydliwy. Ponieważ Pobożny zostawił tylko córki, cała Wielkopolska dostała się teraz jego synowcowi, Przemysławowi II. Pogrobowcowi. Bezpotomny Wstydliwy przeznaczył następcą swoim w Małopolsce najbliższego krewnego, Leszka sieradzkiego, z linii kujawskiéj. Rokiem przedtém (1278) umarł był także Bolesław Rogatka. Nowa generacya wstąpiła na widownię, a z nią rozpoczyna się nowy okres dziejów polskich.

Pogląd na stosunki wewnętrzne w drugim okresie [2]).

(§. 76.) Dzieje Polski w drugim okresie Piastów przedstawiają w polityczném rozumieniu nieustający prawie upadek, który za Wstydliwego doszedł do zenitu. Rozdzielona na wiele drobnych dzielnic, straciła Polska niemal zupełnie poczucie swéj jedności. Skutkiem tego odparto ją od zachodu, zawojowano i wynarodowiono ludy tegoż co polskie pochodzenia; a choć się następnie zwróciła ku wschodowi, zdołała i tutaj tylko przemijające wpływy uzyskać. Niezaprzestano wprawdzie i teraz pracy nad szerzeniem chrześcijaństwa, a z niém razem zachodniéj cywilizacyi ku wscho-

[1]) B. Ulanowski, Przyczynek do dziejów Pawła z Przemankowa (Osobne odbicie z Rozpraw Ak. Um. Wydz. fil. T. XVII.), 1883.
[2]) R. Hube, Prawo polskie wieku XIII.

dowi. Ważną rolę odegrała Polska przy unii Rusi z Rzymem i nawróceniu Prusaków; atoli pracę tę okupiła ciężkimi ofiarami i stratami. Niszczyły ją w końcu rokrocznie najazdy wschodnich sąsiadów, a nareszcie Tatarów. Z usadowieniem się tych ostatnich u granic Europy, przybyło jéj nowe zadanie, bronienia siebie i Europy przed dziczą azyatycką.

Ze względu na stosunki wewnętrzne nastąpiło w tym okresie zupełne przełamanie pierwotnego ustroju państwa polskiego. Następujące mianowicie momenta zasługują pod tym względem na szczególniejszą uwagę:

(§. 77.) 1) **Kolonizacya niemiecka**[1]) wzięła w tym okresie początek i przybrała ogromne rozmiary. Ziemia polska była jeszcze wtedy wielkimi lasami pokryta, a rzadką miała ludność: ludzie do rudunku i uprawy ziemi byli dla tego najpożądańszym plonem. Nieustanne najazdy sąsiadów w tym okresie, a szczególnie okropne napady Tatarów przerzedziły jeszcze bardziéj ludność w krajach polskich, które dla tego starano się zaludnić chętnymi do przesiedlania się Niemcami. Początek zrobiły klasztory, których bardzo wiele w tym okresie z Niemiec sprowadzano i które niemieckimi pozostały; za klasztorami poszli książęta, duchowni i świeccy magnaci.

Zakładanie takich osad niemieckich odbywało się w ten sposób, iż chcący je założyć, książę lub za jego zezwoleniem prywatny, zawierał z pewnym przedsiębiorcą, zwyczajnie Niemcem, ugodę, wydzielał mu pewien obszar łanów i nadawał mu na podstawie ugody przywilej lokacyjny, w którym dokładnie określano prawa i obowiązki nowéj osady względem właściciela i monarchy. Aby ułatwić założenie osady, tak przedsiębiorca, jak i osadnicy otrzymywali od książąt w przywileju wyjątkowe stanowisko. Przedsiębiorca zostawał dziedzicznym naczelnikiem dotyczącéj osady, po wsiach sołtysem, po miastach wójtem zwanym, dostawał szóstą część wytyczonych gruntów na własność i inne dochody, podlegał sądownictwu samego księcia, pełnił służbę wojenną wraz z szlachtą, otrzymywał w ogóle stanowisko równe szlacheckiemu. Także osadnicy otrzymywali rozległy samorząd, byli wyjęci z pod prawa polskiego i z pod władzy urzędników książęcych, a rządzili się własném prawem, zwyczajnie t. zw. magdeburskiém, a raczéj

---

[1]) R. Roepell, Verbreitung des Magdeburger Rechtes.

zachodniém. W miastach sprawowały pod przewodnictwem wójta administracyą: rada miejska, sądownictwo: sądy ławnicze; po wsiach istniały tylko sądy ławnicze, którym przewodził sołtys. Osadnicy niemieccy byli nadto zwolnieni od wszelkich ciężarów i danin, którym podlegała ludność polska, a płacili tylko czynsz gruntowy właścicielowi, względnie księciu, który nadto zastrzegał sobie pewną ilość opłat sądowych; także służbę wojenną pełnili tylko w obronie własnéj osady. Zostawiano wreszcie tym osadom zupełną swobodę zachowywania i rozwijania swojéj narodowości, dopuszczano odwoływania się w razach spornych do najwyższych trybunałów prawa miejskiego w Niemczech, zwyczajnie w Magdeburgu i Halli, a tém samém utrzymywania ciągłéj łączności z pierwotną ojczyzną. Osady takie były zatém niejako pierwszymi czatami niemieckiego narodu w Polsce; budując na swoje przywileje, nietroszczyły się o resztę nowéj ojczyzny, a w danym razie nawet przeciw niéj wystąpić były gotowe.

Lecz nietylko miasta nowopowstałe, także najstarożytniejsze miasta polskie, zaludniały się ludnością niemiecką i przenoszone były na prawo niemieckie, jak: Wrocław (1241), Poznań (1253), Lignica (1255), Sandomierz (1255), Kraków (1259), Gniezno (1282), Kalisz (1282), Wieliczka (1290), Łęczyca (1292), Lublin (1317) i t. d. Skutkiem tego wzmógł się niezmiernie w Polsce żywioł niemiecki. Najbardziéj uległ zniemczeniu Szląsk, tak położeniem geograficznêm, jak stosunkami familijnymi książąt ku Niemcom zwrócony. Wszystkie znaczniejsze miasta tutejsze były ku końcowi XIII. w. już niemieckimi, dolny Szląsk zaś był w tym czasie tak gęsto zaludniony Niemcami, że go już teraz można było dla narodu polskiego uważać za stracony. Powszechne wreszcie było zamiłowanie w niemczyźnie. Obyczaj, język niemiecki wziął górę nad ojczystym na dworach Piastów do tego stopnia, że niektórzy z nich, jak Bolesław Rogatka, języka polskiego wcale zapomnieli.

Atoli kolonizacya niemiecka przyniosła dla Polski także wielkie korzyści. Każde pomnożenie ludności kraju wzmaga jego siły materyalne i moralne. Poprawiła się teraz uprawa ziemi, podniósł przemysł, handel, górnictwo, wzrastały i upiększały się miasta, wzmagała się w ogóle kultura zachodnia. Najbardziéj zasłużyły się w tym względzie pracowite klasztory Cystersów. Lecz najzbawienniejsze następstwa przyniosła kolonizacya niemiecka dla ludności wieśniaczéj w Polsce. Z powodu widocznych korzyści bo-

wiem, jakie z osadnictwa na prawie niemieckiém tak dla osadników, jak i dla właścicieli gruntów płynęły, poczęto także i chłopów polskich na témże prawie osadzać lub istniejące już osady na prawo niemieckie przenosić. Wpłynęło to na polepszenie stanowiska społecznego włościan polskich, którzy z niewolnych, do gleby przywiązanych chłopów, stawali się po części wolnymi kmieciami, podlegającymi tylko sądownictwu swoich sołtysów, a właścicielom gruntów tylko do czynszów obowiązanymi.

(§. 78.) 2) **Stanowisko kościoła i szlachty.** Duchowieństwo i szlachta zajęły także w niniejszym okresie, podobne osadom niemieckim, wyłączne stanowisko w państwie. Przez reorganizacyą kościelną w początkach XIII. wieku (ob. §. 59.) zyskało duchowieństwo wolny wybór biskupów i własne sądownictwo dla siebie i swoich poddanych; następnie książęta, potrzebując pomocy duchownych, nadawali im przywileje, zwalniające ich częściowo lub całkowicie od rozlicznych ciężarów prawa książęcego i hojnie ich uposażali dobrami ziemskimi. Najhojniejsi byli pod tym względem Bolesław Wstydliwy i Władysław Odonicz, przeciw któremu szlachta wielkopolska z tego powodu nawet rokosz podniosła, aby wszystkie ciężary państwa na nią nie spadły.

Podobne stanowisko zajęły także klasztory, których w żadnym okresie tyle, co w niniejszym, nie powstało. Tak krom Krzyżaków, Braci Dobrzyńskich, Benedyktynów, przybyli do Polski Cystersi (1140), Augustyanie (1153), Templaryusze (1154), Dominikanie (1223), Franciszkanie (1237) i t. p. Były także klasztory żeńskie, szczególniéj Klarysek, w Trzebnicy, Gnieźnie, Sączu i t. d.

Za duchowieństwem poszły szlachta i rycerstwo, które wyjednywały sobie także u panujących przynajmniéj częściowe zwolnienia od ciężarów prawa książęcego. Zdaje się wszakże, że tylko znaczniejsi z pomiędzy szlachty dostępowali takiego stanowiska. Drobna szlachta podlegała wszystkim wymaganiom prawa polskiego, niechętnie dlatego patrzyła na wyłączności osadników, tudzież duchownych i świeckich możnowładzców.

Szlachta przekształciła się w tym czasie na wzór rycerstwa zachodniego, zorganizowała się w rody szlacheckie, które na wojnie miały wspólne „zawołanie“ i przyjęły pewien „herb“ jako wspólną odznakę. Rody te, postępujące solidarnie także w pokoju, stanowiły niemałą potęgę w obrębie państwa.

Wyłoniła się nadto już w tym okresie z pomiędzy ogółu *szlachty klasa* magnatów czyli baronów. Byli to najwyżsi

dostojnicy państwa, wojewodowie, kasztelani, sędziowie i t. p., których liczba wzrosła dlatego, że każdy książę cząstkowy podobnymi otaczał się urzędami. Brano ich zwyczajnie, jak się zdaje, z jednych i tych samych rodzin i posuwano systematycznie z niższych na wyższe dostojeństwa. Utworzyła się w ten sposób z czasem oligarchia, rzadko zasilana z reszty szlachectwa, obfitująca w fortuny i wywierająca wielki wpływ na wszystkie sprawy państwa. Mieli oni przedewszystkiém w swoich rękach sądownictwo. Oni odbywali po grodach powiatowych sądy zwyczajne, zwane ziemskimi, w terminach zwanych roczkami. Apelacye od tych sądów i ważniejsze sprawy należały do sądów książęcych na rokach walnych. Sądy te odbywał książę, atoli tylko na wiecach czyli zjazdach tychże samych dostojników z całego kraju. Na tychże zjazdach i z ich współudziałem sprawował książę także czynności prawodawcze i załatwiał w ogóle wszystkie ważniejsze sprawy państwowe. W miarę jak wzrastała słabość książąt dzielnicowych, tudzież potrzeba oglądania się za pomocą możnych, stawały się te zjazdy koniecznym współczynnikiem przy wszystkich czynnościach książęcia.

Przywileje otrzymywali wreszcie także żydzi. Znany jest mianowicie wydany dla nich, a tchnący szlachetną tolerancyą przywilej Bolesława Pobożnego z r. 1264., który potém w innych dzielnicach naśladowany, stał się podstawą ich prawnego stanowiska w państwie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje, że nim wyłączono żydów z pod zwykłych sądów, a oddano pod sąd samego książęcia lub, w jego zastępstwie, wojewody.

Skutkiem tych rozlicznych przywilejów przełamał się pierwotny ustrój państwa polskiego. Podczas gdy przedtém monarcha rządził wszędzie i wszystkimi bezpośrednio przez swoich urzędników, obecnie poszczególne stany i korporacye miały mniéj lub więcéj rozległy samorząd, określony przywilejami; książęciu pozostało tylko naczelne kierownictwo i utrzymanie między nimi równowagi, a władza urzędników książęcych obejmowała tylko te terytorya i tę część ludności, które z pod prawa książęcego wyjęte nie były. Państwo polskie przedstawia więc teraz szachownicę, złożoną z pól wyjętych z pod prawa książęcego i bezpośrednio mu podlegających, podobnie, jak to miało miejsce w państwach zachodnich.

Niemniéj przeto władza książęca, pozostała co do istoty swo-

jéj tą samą, a traciła tylko grunt, na którym działała. Zjazdy magnatów, chociaż ją faktycznie ograniczały, niemiały wszakże żadnéj prawnéj podstawy. Ogólnym rezultatem nowego porządku w państwie było podniesienie się dobrobytu ekonomicznego. Dlatego też i dochody książęcia, które sobie w przywilejach zastrzegał i które z dawnych danin terytoryów nieuprzywilejowanych pobierał, mimo wielu zwolnień, nie doznały zbyt wielkiego uszczerbku.

(§. 79.) 3) **Życie społeczne** okresu podziałów na dzielnice nosi cechę rażących przeciwieństw. Z jednéj strony szerzą się wszelkie niskie namiętności, rzeczą zwyczajną są gwałty, rozboje, zabójstwa; z drugiéj szlachetniejsze umysły szukają pociechy w ascetycznéj pobożności. W żadnym okresie niemiała Polska tylu świętych i błogosławionych, co w niniejszym, jak ŚŚ.: Jadwiga, żona Henryka Brodatego; Salomea, królowa halicka; Kinga, żona Bolesława Wstydliwego; Jacek i Bronisława, oboje z rodu Odrowążów; Grzymisława, żona Leszka Białego; Helena czyli Jolanta, żona Bolesława Pobożnego; Prandota, biskup krakowski i t. d. Wszyscy wreszcie książęta tego czasu słyną z wielkiéj, wprawdzie najczęściéj tylko powierzchownéj, pobożności. Wielkiego znaczenia w ówczesném życiu społeczném, a nawet politycznėm, była kanonizacya Ś. Stanisława, w r. 1253.

Życie społeczne Polski dopiero teraz przybrało w ogóle cechę życia na zachodzie. Z napływem obcéj ludności przyszła do Polski także sztuka zachodnia, mianowicie zaś budownictwo w stylu romańskim. Wznosiły się teraz ozdobne kościoły murowane, między nimi kościół N. P. Maryi w Krakowie, do którego pierwsze posady położył biskup krakowski, Iwo Odrowąż (1226). Piśmiennictwo ogranicza się i teraz na łacińskich rocznikach i kronikach. W tym czasie żyli mianowicie kronikarze: Mistrz Wincenty, w końcu biskup krakowski († 1223) (ob §. 52.); Mierzwa, komentator Wincentego (1296); Boguchwał, biskup († 1253) i Baszko, kustosz, poznańscy, domniemywani autorowie kroniki zwanéj wielkopolską, sięgającéj aż do r. 1273. Na Rusi powstał w tym okresie piękny poemat p. t. „Słowo o pułku Igora Światosławicza", opiewający wyprawę tego księcia na Połowców z r. 1185.

Podniesienie się dobrobytu ekonomicznego, pragnienie skuteczniejszéj tegoż ochrony przed obcymi najazdami, coraz wzrastająca przewaga obcych żywiołów w państwie, obudziły z końcem XIII. w., przedewszystkiém w szlachcie i duchowieństwie, potężny

ruch, dążący do zjednoczenia rozdrobnionych dzielnic i utworzenia z nich napowrót jednego, silnego państwa. Chociaż ruch ten przechodzi jeszcze w następnych czasach rozmaite koleje i w walce z przeciwnymi żywiołami wywołuje podobne jak poprzednie zamięszania: to jednak w końcu doprowadza do pożądanego rezultatu. Na czele tego ruchu stanęła linia kujawska Piastów: pierwszym zaś, acz jeszcze nieświadomym jego przedstawicielem, był najstarszy podówczas z téjże linii, następca Wstydliwego w Małopolsce, Leszek Czarny.

Okres trzeci, 1279—1386.

LESZEK CZARNY, 1279—1288.

(§. 80.) Prawnym spadkobiercą małopolskiéj linii Piastów był najstarszy syn Kazimierza kujawskiego, książę na Sieradzu, Leszek Czarnym przezwany. Uznał go za takiego Bolesław Wstydliwy, a także szlachta przyznała mu panowanie w Małopolsce. Był to książę energiczny i wojowniczy, ale namiętny i popędliwy i, jak wielu Piastów, rozmiłowany w niemczyźnie. Panowanie jego rozpoczyna:

Poskromienie wschodnich sąsiadów. Lew (1270—1301), który po śmierci Szwarna objął rządy w Haliczu, chciał korzystać ze zmiany rządów w Krakowie i zdobyć sobie jaką prowincyą polską. Ku zgorszeniu spółczesnych Lew łączył się rad z Tatarami. Przyzwał on ich i tą razą do spółki i przeszedszy Wisłę pod Sandomierzem, ruszył wprost na Kraków. Lecz już pod Goślicami [1]) pobiła go zebrana na prędce szlachta, a następnie sam Leszek dopadł go we własnym kraju i wziąwszy gród jego Przeworsk [2]), zapuścił się zwycięsko w głąb aż w pobliże Lwowa (1280).

Podobnie zemścił się Leszek na Litwinach i Jadźwingach, którzy za poduszczeniem książąt ruskich nowym strasznym najazdem nawiedzili ziemię lubelską i sandomierską. Doścignął on jednych i drugich w odwrocie, pobił na głowę i odebrał łupy i jeńców (1282). Żaden z ludów wschodnich nieważył się więcéj za życia jego przekraczać granic polskich.

Bunt Pawła z Przemankowa (1285—1288) powstrzy-

[1]) Goślice: dwie mile od Sandomierza.

[2]) Przeworsk: na Rusi Czerwonéj, w zachodniopółnocnéj stronie od Przemyśla.

mał dalsze postępy Leszka. Niechętny już dawno Leszkowi, biskup krakowski Paweł, knował spisek przeciw niemu; gdy go zaś Leszek uwięzić kazał, obłożono go klątwą, a kraj interdyktem. Odzyskawszy skutkiem tego wolność, podburzył biskup niechętną Leszkowi szlachtę, aby go zrzucić z tronu, a wynieść nań Konrada księcia czerskiego, z linii mazowieckiej [1]). Odstąpiony niemal od wszystkich — tylko bowiem niemieckie mieszczaństwo Krakowa dochowało mu wiary — udał się Leszek za pomocą do Węgier i, gdy rokoszanie dobywali warowni stolicy, wrócił z posiłkami i pobił ich na głowę. Tém niezadowolony, myślał odtąd tylko o zemście na przeniewierczym krewniaku. Nawet zgromadzonych na Litwę krzyżowców poprowadził przeciw niemu, a nie bronił kraju przed nowym napadem Tatarów, którzy aż pod Kraków się zapuścili i ogromny łup (samych dziewcząt 21,000), uprowadzili ze sobą. Wśród dalszéj walki domowéj Leszek umarł bezpotomny, zostawiając państwo w takiém zamięszaniu, w jakiém je był otrzymał.

Walki o tron krakowski, 1288—1291.

Przejście Krakowa pod panowanie czeskie, 1291.

(§. 81.) Po śmierci Leszka szlachta małopolska powołała na tron Bolesława księcia płockiego [2]), jednego z najdzielniejszych książąt swego czasu, i wprowadziła go do stolicy. Niemieckie mieszczaństwo natomiast wezwało zniemczałego księcia wrocławskiego, Henryka Probusa (syna Henryka III.). Zdradzony także przez część szlachty, musiał Bolesław przed nim ustąpić i uchylił się odtąd od spółzawodnictwa. Tymczasem jednak wystąpił jako pretendent brat Leszka, książę na Brześciu kujawskim, Władysław Łokietek. Objął on był najpierw dziedziczne księstwo brata, Sieradz, a następnie, zebrawszy posiłki z różnych dzielnic, także od Lwa halickiego, ruszył na Kraków. Odsiecz szląska poniosła walną klęskę pod Siewierzem [3]), poczém Władysław stolicę opanował. Lecz gdy nowe wojsko szląskie nadeszło, mieszczanie krakowscy wpuścili je przez zdradę do miasta, a Władysław zaledwie w przebraniu (z franciszkańskiego klasztoru), mógł się uratować ucieczką, 1289.

---

[1]) Ob. tablicę genealogiczną na str. 79. N. 13.
[2]) Tablica genealogiczna na str. 79. N. 14.
[3]) Siewierz: na Szląsku, ku granicy małopolskiéj, w zachodniopółnocnéj stronie od Krakowa.

Henryk Probus, 1289—1290, który się tym sposobem utrzymał przy tronie, był Niemcem, należał do zastępu niemieckich „Minnesänger“ i pierwszy ze szląskich Piastów, odłączył państwo swoje, księstwo wrocławskie, od ciała państwa polskiego, a uznał się członkiem Rzeszy Niemieckiéj. Pod jego panowaniem groził ten sam los także Małopolsce. Zapobiegła temu wprawdzie na razie rychła, bezpotomna śmierć Henryka (1290); atoli niebawem zawładnął Polską inny książę Rzeszy Niemieckiej.

Henryk przeznaczył testamentem swoje ziemie szląskie jednemu z książąt tamtejszych, małopolskie zaś Przemysławowi Pogrobowcowi wielkopolskiemu. Przemysław zajął też bezzwłocznie Kraków, a łącząc w ten sposób w swoich rękach całą Wielką i Małą Polskę, kładł silną podstawę do nowego zjednoczenia rozdzielonych ziem polskich. Atoli i Władysław Łokietek niezrzekał się praw do dziedzictwa po bracie i rozpoczął nową walkę domową; wystąpił nareszcie trzeci, silniejszy od obu spółzawodnik, Wacław II., król czeski.

Ten ostatni opierał się na darowiźnie, zdziałanéj przez Leszka żonie Gryfinie, którą ona na niego jako siostrzeńca przelała. Zaproszony nadto przez część szlachty, wysłał Tobiasza, biskupa praskiego, z wojskiem do Polski, który Kraków i ziemię krakowską zajął na rzecz króla czeskiego, 1291.

Przemysław usunął się odtąd na razie od dalszéj walki. Łokietek utrzymał się wprawdzie przez czas jakiś przy Sandomierzu i prowadził stąd walkę podjazdową. Gdy wszakże niebawem sam król przybył do Polski z wielkiém wojskiém, Łokietek zamknięty w Sieradzu, oddać się musiał w ręce zwycięzcy, zrzéc się praw do Krakowa i Sandomierza i Wacławowi hołd złożyć. W tym samym czasie złożyli hołd Wacławowi Piastowie górnoszląscy, zaczém cała południowa Polska uległa władztwu obcego, na wpół niemieckiego monarchy.

Gdy jednak ta część Polski nieumiała w sobie znaleść dość siły odpornéj: wyszło tymczasem z dzielnicy wielkopolskiéj najdobitniejsze tego władztwa zaprzeczenie.

Koronacya Przemysława II. wielkopolskiego, 1295.

(§. 82.) Przemysław Pogrobowiec, o ile wiemy, nie brał czynnego udziału w walce z Czechami. Porozumiewał się wprawdzie

z Władysławem Łokietkiem względem wspólnéj walki o oswobodzenie Krakowa (1293). Atoli do téj walki nie przyszło, już to dlatego, że w tym czasie nastąpił nowy napad Tatarów i Litwy (1294); już też z tego powodu, że całą uwagę i wszystkie siły Przemysława zajęła inna, równie żywotna sprawa:

Odzyskanie gdańskiego Pomorza, 1295[1]. Książę tego kraju, Mestwin II. czyli Mściwoj, niemając potomków, zapisał kraj swój zaprzyjaźnionemu z sobą Przemysławowi (1282). Przeciw temu jednak wystąpili margrabowie brandenburscy, zamierzając na mocy dawniejszego zapisu Mestwina kraj ten zagarnąć dla siebie. Owóż z powodu niepewności w téj stronie musiał Przemysław inne sprawy odłożyć. Lecz w końcu oddał mu Mestwin jeszcze za życia zamki pomorskie, kazał mu hołd złożyć i podpisywać się dziedzicem Pomorza, a po rychłéj śmierci Mestwina, objął Przemysław rzeczywiście Pomorze w posiadanie, 1295.

Jeszcze przedtém jednak, skoro rozumiał się bezpiecznym co do tego dziedzictwa i dość silnym z posiadania dwóch dzielnic, dokonał aktu wielkiéj doniosłości.

Powszechniał już wówczas coraz bardziéj ruch narodowy, a najsilniéj objawiał się w Wielkopolsce. Godnym uwagi objawem tego ruchu była uchwała synodalna tutejszego duchowieństwa, za staraniem arcybiskupa Jakóba Świnki powzięta, którą cudzoziemcom wzbroniono beneficyów kościelnych, a od kierowników szkolnych zażądano znajomości języka polskiego (1285). Pod wpływem takiego otoczenia powstała w Przemysławie myśl odnowienia królestwa polskiego; a gdy i papież dał swoje zezwolenie, przystąpił niezwłocznie do jéj wykonania. Dnia 26. lipca r. 1295. został Przemysław w Gnieźnie przez arcybiskupa Jakóba w asystencyi innych biskupów polskich, także i krakowskiego, na króla całéj Polski koronowany.

Był to akt wielkiego znaczenia, albowiem w osobie nowego króla otrzymywało rozdrobnione państwo przedstawiciela swojéj, dawno utraconéj jedności, około którego skupiaćby się mogły rozstrzelone dążenia do jéj odzyskania. Połączonym pod wodzą króla siłom polskim, mogło się też powieść wyparcie króla czeskiego z kraju; atoli rozpoczęte tak świetnie dzieło przecięła w rychle

---

[1]) Kętrzyński, O przywileju księcia Mściwoja (w Przewodniku naukowym i literackim), 1877.

gwałtowna śmierć Przemysława. Zaledwie po śmierci Mestwina objął i urządził Pomorze, został za poduszczeniem margrabiów brandenburskich przez Zarębów i Nałęczów w Rogoźnie [1]) zamordowany, 1296.

Z niespodzianą śmiercią Przemysława, który zostawiał tylko córkę Ryxę czyli Reiczkę, dzieło odrodzenia państwa znowu na długie lata poszło w odwłokę.

Wacław II. czeski królem Polski, 1300—1305.

(§. 83.) Po śmierci Przemysława szlachta wielkopolska uznała księciem swego kraju Władysława Łokietka. Ale zarazem wystąpili inni pretendenci do krajów Przemysława, mianowicie Henryk, książę głogowski. Niezaniechali swoich zamiarów także margrabiowie brandenburscy, zagrażał wreszcie swą potęgą Wacław czeski, który był zarazem księciem krakowskim. Powstało stąd powszechne zamięszanie, rozszerzyły się gwałty i rozboje. Łokietek bronił się wszystkim, ale nie mogąc podołać, sam upadł na duchu, a hufce jego zamieniły się również w bandy zbrojnych włóczęgów. W takim stanie rzeczy Wielkopolanie stracili wiarę w ocalenie ojczyzny przez rodzimego książęcia i zapragnąwszy przedewszystkiém bezpieczeństwa i spokoju, oddali tron razem z ręką Reiczki, potężnemu królowi czeskiemu.

Wacław przybył z wielkiém wojskiem, poskromił złoczyńców, pokonał upornych i zdobywszy Wielkopolskę, koronował się z wielką uroczystością w Gnieźnie królem Polski, 1300. Łokietek, gnany od grodu do grodu, wyparty z ostatnich miejsc przytułku, opuścił ojczyznę. Ponieważ Wacław, zanim się jeszcze wybrał do Polski, poddał nowe państwo swoje cesarzowi Albrechtowi I., cała więc niemal Polska stała się teraz lennem niemieckiém.

Wkrótce po koronacyi i wygnaniu Łokietka wybrał się Wacław napowrót do Czech, zostawiając rządy w Polsce mianowanym przez siebie starostom, pod naczelnym kierunkiem Hynka z Dubu. Rządy czeskie, surowe i chciwe, zawiodły pokładane w nich nadzieje. Wacław starał się oprzéć głównie na magnatach i dlatego ujmował ich sobie darowiznami i przywilejami, jak mianowicie możną rodzinę Święców na Pomorzu. Lecz sama szlachta musiała

[1]) **Rogoźno: nad Wełną, pob. Warty z p. b., na półn. od Poz**

bronić kraju przed nowym napadem Litwy i Rusi, któréj to ostatniéj odebrała zagrabiony niedawno Lublin (1302). Pozostały po rządach czeskich w Polsce: urząd starostów, który się odtąd w Polsce ustalił; założenie Nowego Sącza na prawie magdeburskiem (1292) i czeski system menniczy.

(§. 84.) **Powrót Władysława Łokietka.** Wygnany Łokietek uszedł najpierw do Węgier, a następnie do Rzymu. Tu znalazł pomoc u papieża Bonifacego VIII., któremu Wacław był się naraził. Gdy bowiem w Węgrzech ze śmiercią Andrzeja III. (1301) wymarła familia Arpadów, usiłował papież osadzić tamże na tronie Karola Roberta Audegaweńskiego, gdy tymczasem znaczne stronnictwo węgierskie powołało syna króla czeskiego Wacława III. Dlatego ujął się papież także za Łokietkiem i zażądał od Wacława, aby się zrzekł nietylko węgierskiéj, ale i polskiéj korony. Po stronie papieża stanął także cesarz Albrecht I., a sprawa Łokietka w ten sposób stała się poniekąd sprawą europejską.

Gdy Wacław oczywiście żądaniu odmówił, ułożono jednoczesny napad na Czechy, Węgry i Polskę. Wyprawa cesarza na Czechy nie powiodła się; z Węgier musiał Wacław syna odwołać; w Polsce zaś Łokietek, uderzywszy z posiłkami węgierskimi od strony Karpat i poparty przez lud polski, zdobył obronną Wiślicę i zyskał w ten sposób na rodzinnéj ziemi punkt oparcia do dalszych przedsięwzięć, 1304.

Niedługo potém umarł Wacław II, 1305, zostawiając jedynego syna, Wacława III. Wypadek ten podniósł nad spodziewanie sprawę Łokietka, albowiem Sandomierz, Sieradz, część ziemi krakowskiéj, a nareszcie i sam Kraków dostały się wkrótce w jego posiadanie. Z drugiéj strony następca Wacława II. nie umiał poprowadzić daléj ojcowskiego dzieła. Lekkomyślny, gnuśny i rozpustny, zrzekł się korony węgierskiéj, a z cesarzem zawarł pokój, w którym prócz Miśnii na rzecz synowca cesarskiego Jana, [illegible] pod przydomkiem Ojcobójcy, oddał margrabiom bran-
d[illegible] polskie Pomorze. Na Łokietka, ocknąwszy się, ogło-
strz[illegible] lecz podczas przygotowań do niéj zginął
siłom[illegible] w Ołomuńcu, 1306.
z kraju[illegible] Wacława III., który był już ostatnim z Prze-
[illegible] w niezliczone wojny domowe, w Pol-
[illegible] Łokietka; albowiem większa część
[illegible]miast jego władzę zwierzchniczą.

---

[1]) Kętrzy[illegible] naukowym

WŁADYSŁAW (jako król) I. ŁOKIETEK, 1306—1333.[1])

(§. 85.) Po niezliczonych walkach i zawodach dosiągszy nareszcie dawnych pragnień, dążył odtąd Władysław, wspierany od większéj części narodu, z wielką energią i mądrością do zjednoczenia reszty dzielnic Polski i przywrócenia jéj dawnéj potęgi.

Mimo uznania przez wiele ziem polskich, stanowisko jego było zrazu jeszcze bardzo trudne. Nie uznała go Wielkopolska, którą posiadł dawny przeciwnik jego, Henryk głogowski; książęta mazowieccy (Ziemowit, Trojden, Wańko) przez cały ciąg panowania jego byli mu nieprzyjaźni; przeciwny mu był wreszcie liczny a potężny żywioł niemiecki. Skutkiem tego, zanim się zdołał ustalić, poniósł on zaraz w początkach panowania dotkliwą stratę.

Utrata Pomorza. Margrabiowie brandenburscy, otrzymawszy od Wacława III. gdańskie Pomorze, nieomieszkali korzystać z tego nadania. Pomogła im zdrada niechętnych Łokietkowi Święców, za których przyczynieniem się margrabia Waldemar zajął całe Pomorze wraz z Gdańskiem, gdzie tylko szczupła załoga polska na zamku utrzymać się zdołała. Zajęty na południu i na zachodzie, a mianowicie walką z Henrykiem głogowskim, Łokietek nie mógł nadesłać twierdzy gdańskiéj pomocy i zezwolił na przywołanie sąsiednich Krzyżaków z za Wisły, co go o całe Pomorze przeprawiło.

Krzyżacy bowiem, podbiwszy Prusy, już dawno pożądliwie spozierali na piękne Pomorze. Niedawno temu wyłudzili za lichwę od ks. Leszka kujawskiego, ziemię michałowską[2]) (1303); podobnym sposobem nabyli już także inne okrawki ziemi polskiéj: skwapliwie chwycili się i teraz sposobności usadowienia się na Pomorzu i zobowiązali za zapłacenie kosztów wojennych bronić Gdańska wspólnie z załogą polską.

Jakoż wzmocniwszy załogę twierdzy gdańskiéj, pomogli do wyparcia Brandenburczyków; lecz niebawem poczęli sami zdobywać kraj, do którego ich niebacznie wpuszczono. Najpierw pozbyli się załogi polskiéj, następnie opanowali i wyrznęli miasta Gdańsk i Tczew. Napróżno ofiarował się Łokietek zapłacić im koszta wojenne: jakby na urągowisko zażądali sumy, wartość ca-

---

[1]) K. Szajnocha, Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka, 1849.

[2]) Michałów: nad Drwęcą.

łego Pomorza przenoszącéj. W r. 1309. cały kraj, zrabowany i zgnieciony, był już w rękach Zakonu, a pretensye brandenburskie zapłacone pieniądzmi. W tymże samym roku w. mistrz Siegfried von Feuchtwangen przeniósł główną siedzibę Zakonu z Wenecyi nad Bałtyk, do Malborga.

Zdarzenie to było początkiem nieprzyjaźni między Polską a Krzyżakami. Łokietek uczuł tę stratę dotkliwie i odtąd hasłem życia jego było odzyskanie wydartego podstępnie Pomorza. Wszakże na razie poprzestać musiał na zaniesieniu skargi do stolicy apostolskiéj; albowiem przedewszystkiém należało mu ustalić swoje własne stanowisko.

(§. 86.) **Koronacya.** W r. 1309. umarł Henryk głogowski, a Wielkopolanie powołali na tron do siebie Władysława Łokietka, który w ten sposób obie główne dzielnice polskie w swoich ręku połączył. Opierali mu się jeszcze tylko Niemcy polscy i podnieśli bunt na rzecz książąt szląskich[1]), najprzód w Poznaniu (1310), gdzie niejaki Przemko, następnie w Krakowie i w całéj Małopolsce, gdzie wójt Albert i biskup Muskata przewodzili (1311). Bunty te zostały stłumione i surowo ukarane: Kraków mianowicie utracił wtedy wolność wyboru rajców swoich; Sącz zaś, który do pokonania Krakowa najbardziéj się przyłożył, obdarzony został wieczystą wolnością od ceł książęcych.

Tak wzmocniony i ubezpieczony, postanowił nareszcie Łokietek, idąc za powszechném żądaniem, dokonać dzieła zjednoczenia państwa przez koronacyą królewską. Gdy papież nie sprzeciwił się, a tylko nowy król czeski, Jan Luxemburczyk, bezpodstawnie protestował: uwieńczył arcybiskup Janisław skroń Łokietka koroną królewską, nie w Gnieźnie wszakże, jak dotąd bywało, ale w Krakowie, który odtąd pozostał miastem koronacyjném królów polskich, 20. stycznia 1319. Ta koronacya, którą kraje polskie bezpośrednio lub pośrednio znowu w jedno królestwo połączone zostały, jest początkiem nowéj ery dziejów polskich. Równocześnie rozwinął Łokietek rozległą czynność zagraniczną, aby i z téj strony ubezpieczyć się na tronie i zyskać poparcie przeciw nieprzyjaciołom, a mianowicie przeciw Krzyżakom.

(§. 87.) **Stosunki zagraniczne.**

1) W Europie wznowiła się wówczas walka między cesarstwem, które piastował Ludwik bawarski, a stolicą apostolską,

[1]) M. Bobrzyński, Bunt wójta krakowskiego Alberta (w Bibl. Warszawskiéj), 1877.

zajmowaną przez rezydującego w Awinionie papieża Jana XXII. Cesarz razem z synem Ludwikiem, margrabią brandenburskim, i królem Janem czeskim, trzymali z Krzyżakami: naturalnymi więc sprzymierzeńcami Łokietka byli papież i tegoż stronnicy. Do końca życia był on przyjacielem stolicy apostolskiéj i duchowieństwa, którym pozwolił zaprowadzić w Polsce inkwizycyą przeciw nauce Dulcynianów. Do papieża też udał się Łokietek najpierw o pomoc, zanosząc skargę na Krzyżaków, i uzyskał odeń wyznaczenie komisyi, aby na miejscu przeprowadziła proces z Krzyżakami. Komisya ta, obradująca pod przewodnictwem biskupa kujawskiego, Gerwarda, wydała po dłuższém śledztwie wyrok w Inowrocławiu, skazujący Zakon na zwrot Pomorza, jakoteż szkód i kosztów z jego powodu poniesionych (1321). Lecz Krzyżacy odrzucili wyrok i umieli późniéj rzecz na swoję nakierować korzyść.

Niepoprzestając na tém, Łokietek szukał także pomocy materyalnéj. W tym celu zawarł przymierze z królami Danii, Szwecyi i Norwegii przeciw Brandenburgii (1315). W r. 1320. zaś wydał córkę Elżbietę za króla węgierskiego Karola Roberta, które to małżeństwo pozyskało mu przyjaźń potężnego sąsiada, a w dalszém następstwie stało się początkiem późniejszych ścisłych stosunków między obu państwami. Jeszcze płodniejsze w następstwa było przymierze, które Władysław zawarł z nieprzyjazną dotąd Polsce Litwą.

2) **Sprawy litewskie i ruskie.** Lew halicki umarł w spaskim klasztorze [1]), gdzie ostatnie dnie życia przebywał, w r. 1301. Syn jego i następca Jerzy I. (1301—1315) połączył księstwo włodzimierskie z halickiém i nosił tytuł króla ruskiego. Pomocy dawane Krzyżakom ściągnęły nań wojnę z Litwą, którą Zakon, zagrabiwszy zaledwie Pomorze, w tym czasie podbijać począł (1312). Wielki książę tutejszy, następca Trojdena, Witenes, zginął w walce z Krzyżakami (1315); syn tegoż czy też brat, wielki Gedymin, założyciel Wilna i Trok, zwrócił się najpierw na Jerzego, pobił go na głowę pod Włodzimierzem, gdzie Jerzy poległ, i zdobył na nim, jak się zdaje, północny Wołyń, Ziemię pińską i brzeską, 1315.

Następcy Jerzego Andrzej (1315—1324) i Lew II. (1315—1319) związali się jeszcze ściśléj z Krzyżakami, a Lew wspólnie i jednocześnie z nimi wtargnął głęboko na Litwę. Lecz Gedymin obronił się obu napadom i pokonawszy Lwa, zdobył gród

[1]) Spas: nad Dniestrem, koło Starego Miasta.

jego Łuck (1316). W następnych latach walczył Gedymin z Krzyżakami, a zmusiwszy ich do pokoju, wyruszył w r. 1319. ponownie na Ruś, pokonał kijowskiego księcia Stanisława i Lwa II. nad Irpenią, gdzie ostatni poległ, zajął po krótkiém oblężeniu Kijów, następnie Perejasław [1]) i rozszerzywszy tym sposobem państwo swoje aż po za Dniepr, przyjął tytuł wielkiego księcia Rusi. Prócz resztek księstwa włodzimierskohalickiego, gdzie się jeszcze utrzymał Andrzej, i Podola, zostającego pod panowaniem tatarskiém, cała właściwa Ruś należała teraz do Litwy.

Lecz mimo tak znaczne wzmocnienie sił, Gedymin nie czuł się bezpiecznym wobec Krzyżaków i ich sprzymierzeńców i pragnąc przymierza przeciwko nim, przyjął chętnie przyjaźń, ofiarowaną mu przez króla polskiego. W r. 1325. Kazimierz, jedyny syn Łokietka, poślubił Aldonę, przy chrzcie Anną nazwaną, córkę Gedymina, które to małżeństwo na razie uchroniło Polskę od dalszych napadów Litwy i pozyskało jéj przyjaźń przeciw Krzyżakom; w przyszłości zaś stało się jedném z ogniw, łączących w jedno państwo Polskę, Ruś i Litwę.

Tak wzmocniony zewnątrz i wewnątrz, postanowił nareszcie Władysław rozstrzygnąć sprawę swoję z Krzyżakami ostrzem oręża.

(§. 88.) **Pierwsza wojna Polski z Krzyżakami, 1326—1333.** Jak Polskę Litwa i Węgry, tak wspierały Krzyżaków w téj wojnie Czechy i Brandenburgia. Władysław rozpoczął kroki nieprzyjacielskie napadem na Brandenburgią, wspólnie z Litwą podjętym (1326). W następnym roku wyruszył na Polskę król Jan czeski i był już niedaleko Krakowa, gdy groźba Karola Roberta znagliła go do odwrotu (1327). Zawód doznany wynagrodził sobie Jan nowymi nabytkami na Szląsku; albowiem do górnoszląskich przybyły mu w tym czasie jeszcze ziemie wrocławska i opolska, wkrótce potém i głogowska, których książęta poddali się zwierzchnictwu czeskiemu.

W tym samym czasie rozpoczęła się wojna z samymi Krzyżakami. Ograniczała się ona na wzajemne, niszczące napady, od których cierpiały najbardziéj graniczne ziemie polskie, Kujawy i Mazowsze. W r. 1329., przy sposobności wyprawy Jana na Litwę, zdobyły wojska czeskie i krzyżackie ziemię dobrzyńską, którą Jan Zakonowi podarował; Wańko zaś, książę płocki, złożył hołd królowi czeskiemu. Najstraszniejszy napad Krzyżaków

[1]) Perejasław: we wschodniopołudniowéj stronie Kijowa.

był w r. 1321., w którym, wedle podania sprowadzeni przez Wincentego z Szamotuł, pod wodzą marszałka Dytryka von Altenburg uderzyli na Wielkopolskę. Niezliczone mnóstwo wsi i miast, między nimi Gniezno, Nakło, Łęczycę, Sieradz, obrócili w perzynę, cały kraj zamienili w gruzy i zgliszcza. Dopadł ich jednak mściwy oręż Łokietka i zadał im ciężką klęskę pod Płowcami [1]). Ale tymczasem król czeski wtargnął także do Wielkopolski, gdzie oblęgł Poznań, i zaledwo przyrzeczeniami dał się nakłonić do odwrotu. W następnym roku zaś Krzyżacy, mimo klęski przeszłorocznéj, zdobyli i zatrzymali Kujawy (1332). Gdy miało przyjść do nowéj rozprawy, przyszedł za wdaniem się nuncyusza papieskiego rozejm do skutku, wedle którego królom czeskiemu i węgierskiemu oddano załatwienie sporu drogą polubowną, 1333.

Zanim do tego przyszło, umarł Władysław Łokietek, w 73. roku życia, pochowany w katedrze krakowskiéj, po lewéj stronie wielkiego ołtarza, 1333. Drugi odnowiciel Polski, wielki tém, co zdziałał, jak niemniéj tém, co przygotował.

KAZIMIERZ I. WIELKI, 1333—1370. [2])

(§. 89.) Syn Łokietka, ur. w r. 1310., nastąpił po ojcu dziedzicznie bez wszelkiego oporu. Państwo, które otrzymał, było wprawdzie zewnętrznie w znacznéj części zjednoczone, ale bez spójni wewnętrznéj, a nadto skołatane długoletnimi wojnami i otoczone zewsząd przemożnymi nieprzyjaciółmi. Pojmując zadanie władcy w najszczytniejszym sposobie, przejęty duchem mądrości i miłości narodu, postanowił Kazimierz zaprzestać wojen, przez ojca rozpoczętych, a przywróciwszy pokój, państwo swoje wzmocnić najpierw wewnątrz, zagoić długoletnie rany, podnieść i zapewnić przedewszystkiém materyalny i duchowy dobrobyt narodu.

Zaraz tedy po koronacyi ułożył się z Zakonem o przedłużenie rozejmu, zawarł takowy także z margrabią brandenburskim, nareszcie i z królem czeskim; a wystąpił natychmiast z wielką energią i surowością przeciw zastarzałéj niesforności, przeciw gwałtom i rozbojom w kraju. Atoli dopiero po długich rokowaniach powiodło mu się zapewnić traktatami trwały pokój państwu.

---

[1]) Płowce: w północnozachodniéj stronie od Brześcia kujawskiego.
[2]) J. Szujski, Charakterystyka Kazimierza W. (Opow. i Roztrz. hist.), 1882.

Pierwszy traktat wyszehradzki,[1] **1335.** Kazimierz uznał w sprawie swojéj z Zakonem rozjemcami królów węgierskiego i czeskiego. Byli to dwaj najgłośniejsi monarchowie swego czasu. Wiedziony szlachetną potrzebą serca, Kazimierz utrzymywał z nimi serdeczne związki przyjaźni, które oni jednak na swoję korzyść wyzyskiwali. Gdy po śmierci księcia Henryka karyncko-tyrolskiego (1335) wybuchł spór o jego puściznę między cesarzem Ludwikiem i książętami austryackimi, a królem czeskim Janem i obie strony ubiegały się o przymierze z Kazimierzem: nastręczała się temuż dogodna sposobność wyzyskania tego położenia w interesie toczących się układów. Kazimierz skłaniał się najpierw ku cesarzowi; atoli za wdaniem się króla Karola Roberta przechylił się następnie na stronę czeską: i tak przyszedł do skutku w Trenczynie[2], następnie na osobistym wspaniałym zjeździe w Wyszehradzie potwierdzony, pokój z Janem czeskim i zarazem przymierze między Węgrami, Czechami i Polską. Mocą tego król Jan zrzekł się swoich praw do Korony polskiéj; Kazimierz za to zapłacił mu 20,000 kóp groszy czeskich i zrzekł się wszystkich tych księstw szląskich, które już lenną zwierzchność Czech były uznały, jak niemniéj lenniczego Czechom (od 1329, ob. §. 88.) księstwa płockiego. W ten sposób Szląsk prawie cały odłączony został formalnie od Korony polskiéj. Pozostała tylko kościelna zawisłość Szląska od Polski t. j. od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego; tę zaś Kazimierz mimo wszelkich zabiegów czeskich nietkniętą utrzymał.

W Wyszehradzie wydali obaj rozjemcy zarazem wyrok w sprawie Polski z Krzyżakami. Wypadł on również na niekorzyść Polski, albowiem Pomorze Zakonowi zostawiał. Kazimierz, zniewolony koniecznością, a może też w celu przewleczenia sprawy, przystał na wyrok, dla utwierdzenia przyjaźni odwiedził Jana w Pradze i wysłał mu posiłki przeciw cesarzowi. Gdy wszakże następnie przedłożył magnatom i miastom swoim układ do potwierdzenia, rozbiła się sprawa krzyżacka wskutek oporu tychże i oddana została ponownie stolicy apostolskiéj.

(§. 90.) **Drugi traktat wyszehradzki, 1339 i budziński, 1355.** Ponieważ Kazimierz nie miał synów tylko córki, Karol

[1]) J. Leniek, Kongres wyszegradzki w r. 1335, 1884. — Wyszehrad: na Węgrzech, nad Dunajem, na wsch. od Ostrzyhomia.
[2]) Trenczyn: w Węgrzech, nad Wagą.

Robert usiłował zawczasu, z wykluczeniem żyjących jeszcze Piastów, zapewnić następstwo po Kazimierzu swemu synowi, a jego siostrzeńcowi, Ludwikowi. Kazimierz już to z przywiązania do królewskiéj rodziny węgierskiéj, już to przewidując przyszłą wielkość Polski w połączeniu z Węgrami, przystał na układ. Magnatów polskich zjednał także król węgierski świetnymi widokami na przyszłość, szczególnie za sprawą głośnego kasztelana krakowskiego, Spytka (Spycimierza) z Melsztyna. Układ stanął w Wyszehradzie: Ludwik został uznany następcą Kazimierza, gdyby tenże nie zostawił męskich potomków; musiał wszakże przyjąć pewne zobowiązania, a mianowicie: 1) że utracone kraje, a w szczególności Pomorze, Koronie polskiéj odzyska; 2) że urzędy i godności tylko Polakom rozdawać będzie; 3) że żadnych nowych podatków nie nałoży, a uszanuje wszystkie przywileje. W kilkanaście lat późniéj, w r. 1355., określili magnaci polscy bliżéj tę ugodę, w Budzie, ograniczając następstwo po Ludwiku tylko na jego męskich potomków.

Pierwszy raz wtedy odstąpiono w Polsce od rodziméj dynastyi Piastów i w ślad za tém desygnowanemu następcy stawiano warunki. Można zatém w tym akcie upatrywać pierwszy początek elekcyi, a w warunkach tegoż wzór przyszłych t. zw. „paktów konwentów“.

(§. 91.) **Traktat kaliski, 1343.** [1]) Papież Benedykt XII., zawezwany przez poselstwo polskie, sprzeciwił się układom wyszehradzkim, dotyczącym Krzyżaków, i do roztrząśnięcia sprawy, jak przed 19 laty, wyznaczył osobną komisyą. Komisya ta, obradująca w znacznéj już wówczas Warszawie, wydała po długiém dochodzeniu wyrok, jak poprzedni, skazujący Zakon na zwrócenie Polsce Pomorza i wszystkich ziem na niéj zdobytych, tudzież na wynagrodzenie szkód, z tego powodu przez nią poniesionych, 1339.

Niemniéj przecie i teraz do wykonania wyroku nie przyszło; albowiem Krzyżacy wnieśli protest i apelacyą do papieża i tém sprawę przewlekli, tak, że w końcu i Kazimierz widział się zniewolonym, powrócić do warunków układu wyszehradzkiego. Skłoniły go do tego następujące dwie okoliczności: 1) Polsce otwarły się w tym czasie widoki na pozyskanie Rusi włodzimiersko-halickiéj i z tego powodu groziła jéj ciężka wojna z Litwą; 2) w miarę

[1]) J. Szujski, Warunki traktatu kaliskiego (Opow. i Roztrz. hist.), 1882.

odsłaniania się samolubnego postępowania Czechów tracił Kazimierz nadzieję, którą żywił, że mu przeciw Krzyżakom pomogą. Aby więc nie pozostać odosobnionym i mieć wolne ręce w przedsięwzięciach względem Rusi, Kazimierz zgodził się na twarde warunki, pod którymi stanął nareszcie z Krzyżakami traktat w Kaliszu: Kazimierz, za przyrzeczoną przeciw poganom pomoc i pewne daniny, zrzekł się tutaj na rzecz Zakonu Pomorza, ziemi michałowskiéj i chełmińskiéj, a otrzymał napowrót tylko Kujawy i ziemię dobrzyńską.

Traktatem kaliskim, tudzież pierwszym wyszehradzkim, Polska nietylko zrzekła się raz jeszcze usiłowań Bolesławów względem zachodu, lecz straciła nawet w nich rdzenne ziemie polskie i wielkiéj wagi w rozwoju każdego narodu wyjście do morza. Z tém większą usilnością zwróciła się teraz na powrót ku wschodowi, gdzie otwierały się widoki na powetowanie poniesionych strat i nowe wyjścia morskie.

(§. 92.) **Połączenie Rusi włodzimierskohalickiéj z Polską, 1340.** [1]) Po świetnych wojnach Gedymina na Rusi, zawiązały się przyjazne stosunki między Litwą, a włodzimierskohalickiém księstwem. Jeden z synów Gedymina, Lubart, pojął w małżeństwo córkę czy też synowicę włodzimierskohalickiego księcia Andrzeja, podobno Buszę imieniem; siostrzeniec zaś Andrzeja, Bolesław, syn Trojdena, księcia mazowieckiego, poślubił późniéj córkę Gedymina (1331). Gdy około tegoż czasu (1325), przez ślub Kazimierza z Aldoną, także polska rodzina monarsza spokrewniła się była z litewską: ścieśniły się przez to jeszcze bardziéj węzły, które do połącz^nia trzech państw sąsiednich doprowadzić miały.

Andrzej umarł w r. 1324. Na Andrzeju wymarła, według świadectwa samego Łokietka, familia Romanowiczów. Lecz o zdarzeniach, które teraz na Rusi nastąpiły, mamy tylko mętne wiadomości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wysłał tam najprzód chan tatarski, jako lenny zwierzchnik Rusi, dwóch swoich baskaków; gdy zaś tychże wkrótce otruto, powołany został na tron najbliższy krewny zmarłego księcia, Bolesław syn Trojdena mazowieckiego, 1325—1340. Obejmując tron, przeszedł on na wiarę wschodnią i otrzymał wtedy drugie imię Jerzego;

[1]) A. Bielowski, Monumenta Poloniae historica, T. II., str. 620. K. Stadnicki, Synowie Gedymina, drugie wydanie (w Rozprawach i Spraw. Akad. Umiej., T. III. i VII.).

lecz wkrótce powrócił do wiary katolickiéj i żarliwie ją szerzył, aż się go mściwi bojarowie pozbyli okropną trucizną, 1340 [1]).

Bezpotomna śmierć Bolesława Trojdenowicza pozostawiła państwo włodzimierskohalickie po raz wtóry bez dziedzica z prostéj linii. Wystąpili teraz dwaj główni pretendenci, obaj jako najbliżsi krewni wymarłéj familii: Lubart, syn Gedymina i Kazimierz, król polski. Pierwszy opierał się na małżeństwie z księżniczką ruską, drugi na pokrewieństwie z Trojdenowiczem. Obaj poczęli też niezwłocznie zajmować pretendowane kraje: podczas gdy Lubart zajął bliższy sobie Wołyń, Kazimierz w dwóch wyprawach wziął w posiadanie ziemię lwowskohalicką, 1340.

Tymczasem na Litwie zaszła śmierć Gedymina, który zginął z broni palnéj, 1341, a między synami jego, młodszym, Jawnutą, a starszymi, Olgierdem i Kiejstutem, wybuchła walka o wielkie księstwo, aż do r. 1345. trwająca. To zapobiegło na razie wojnie o Ruś między Litwą a Polską. Ale natomiast wystąpił chan tatarski Usbek, którego dwaj bojarowie ruscy, Dymitr Detko z Przemyśla i Daniel z Ostroga, przywołali, i wysłał hordy swoje przeciw Polsce. Wyparły one Kazimierza z Rusi, oblęgały Lublin, a nawet Wisłę przeszły; lecz wróciły wkrótce, a między Detkiem a Kazimierzem nastąpiła ugoda, mocą któréj Detko niemal udzielnym starostą ziemi ruskiéj przez króla został ustanowiony, 1340.

(§. 93). **Wojny z Litwą o Ruś, 1349—1366.** Wojna domowa na Litwie skończyła się strąceniem Jawnuty, a wyniesie-

---

[1]) Tablica genealogiczna Romanowiczów.

1) *a)* Roman, syn Mścisława II. ze starszéj linii Monomacha † 1205

2) Daniel halicki † 1264 — *b)* Wasilko włodzimierski † 1271

4) Lew halicki † 1301 — 3) Szwarno halicki i litewski † 1270 — *d)* Mścisław łucki — Roman, mąż Gertrudy babenberskiej — *c)* Włodzimierz † 1289

5) *e)* Jerzy I. (Włodzimierz dw. im.) halickowłodzimierski † 1315

6) *f)* Andrzej włodzimierskohalicki † 1324 — Lew II. łucki † 1319 — Marya, córka czy wnuczka za Trojdenem mazowieckim

Busza, córka Andrzeja czy Lwa II., żona Lubarta Gedyminowicza. — 7) *g)* Bolesław Jerzy II. (żona Marya Gedyminówna) † 1340.

Cyfry 1 do 7 oznaczają książąt halickich; *a* do *g*: książąt włodzimierskich.

niem na wielkie księstwo Olgierda (1345); ale zarazem rozpoczęły się nowe gwałtowne najścia Krzyżaków, od których Litwa poniosła ciężką klęskę nad Strawą [1]), 1349. Z téj chwili postanowił Kazimierz skorzystać, wyruszył ponownie z wojskiem na Ruś i wyparszy Lubarta, zajął prócz ziemi halickiéj, także prawie cały Wołyń. Tylko Łuck pozostał jeszcze przy Litwie, 1349.

Lecz wkrótce Litwini w straszliwych najazdach zajęli ponownie utracone ziemie, Włodzimierz, Brześć a nawet Lwów; Kazimierz zaś szukał pomocy u papieża i w Węgrzech. Papież, który, upatrując w téj sprawie także sprawę kościoła, już od początku wspierał Kazimierza, rozkazał, lubo bezskutecznie, głosić na rzecz jego wojnę krzyżową. Król węgierski wszakże, którym był teraz (od 1342) przyszły następca Kazimierza, Ludwik, wystąpił sam z roszczeniami do ziem ruskich. Kazimierz musiał się zgodzić na układ, mocą którego Ludwik ustąpił mu praw swoich do Rusi dopiero po zapłaceniu 100.000 złotych i tylko w takim razie, jeżeli Kazimierz męskich potomków nie otrzyma; w przeciwnym wypadku miałaby Ruś za zwrotem pomienionéj sumy przypaść Węgrom, 1352. Po takiém ustępstwie zgodził się Ludwik przyjść Polsce z pomocą.

Postępy sprzymierzonych były zrazu świetne: Litwini ustąpili znowu z Halicza i z Włodzimierza, a Lubart podobno dostał się do niewoli. Gdy wszakże Litwa połączyła się z wielkim księciem moskiewskim i z Tatarami: Kazimierz wolał zawrzeć z nią, tymczasowo na dwa lata, traktat, którym dziedzictwo Romanowiczów podzielone zostało w ten sposób, iż Litwa Wołyń, Polska zaś ziemię lwowskohalicką dostała, 1352.

Przez 14 lat trwał odtąd spokój między Litwą a Polską, przerywany tylko od czasu do czasu napadami nieprzejednanego Lubarta. Obaj główni zapaśnicy, Olgierd i Kazimierz, szukali w tym czasie powiększenia swych posiadłości w przyległych wschodnich krajach. Kazimierz zamyślał przywrócić Rusi należącą niegdyś do niéj Wołoszczyznę, przez co by też Polska odzyskała utracone na północy wyjście do morza. Atoli wyprawa na Wołoszczyznę w r. 1359. podjęta nie miała powodzenia. Olgierd natomiast z większém szczęściem ruszył na zdobycie od Tatarów Podola. Korzystając z ich rozruchów domowych, zadał Tatarom

[1]) Strawa: poboczna rzeka Wilii z l. b.

ciężką klęskę nad Sinymi Wodami[1]), zapędził się aż do Krymu i wspierany przez powstający naród, przyłączył Podole, ostatni kraj ruski podlegający Tatarom, stale do Litwy, 1363. Ustanowieni przez Olgierda na Podolu książęta, bracia Koryatowicze, jęli się teraz troskliwie gojenia ran strasznie spustoszałego kraju. Od nich najznaczniejsze grody tutejsze wzięły początek.

W r. 1366. przyszło do nowéj walki o dziedzictwo Romanowiczów. Skutkiem nowéj wyprawy Kazimierza Lubart, od swoich opuszczony, musiał się zgodzić na niekorzystny traktat, którym Litwa, prócz ziemi lwowsko-halickiéj, całą zachodnią część Wołynia wraz z Włodzimierzem Polsce odstąpiła. Odtąd aż do końca życia Kazimierza cały kraj między Wisłokiem, Karpatami, Seretem i Polesiem pozostał w spokojném posiadaniu Polski.

Te długoletnie wojny o Ruś nie mogły pozostać bez wpływu na stosunki Kazimierza do zachodu. Jak na wschodzie przywrócił Polsce dawno utracone kraje, tak i tutaj usiłował odzyskać dawne i świeże straty.

(§. 94.) **Starania Kazimierza około odzyskania strat.** Z Węgrami zachowywał Kazimierz do końca życia stałą przyjaźń. Natomiast w obec innych sąsiadów prowadził politykę samodzielną i wyzyskując położenie na korzyść swego państwa, to na tę, to na owę stronę się przechylał. Przeciw Czechom wiązał się z cesarzem Ludwikiem, którego synowi Ludwikowi Romanowi, margrabiemu brandenburskiemu, dał córkę, Kunegundę, za żonę (ok. 1345); przeciw Krzyżakom łaczył się z Czechami, tudzież z księciem pomorskim, Bogusławem V., który również córkę jego, Elżbietę, otrzymał w małżeństwo (1343); przeciw Litwie wreszcie zyskiwał Krzyżaków i odwrotnie. W ten sposób powiodło mu się odzyskać niejednę stratę. Zaraz po traktacie kaliskim z Zakonem rozpoczął Kazimierz wojnę z Czechami, w któréj oderwał od Szląska niektóre części, mianowicie Wschowę (Fraustadt) i Cieniawę (Steinau) wraz z okręgami (1343.) Następnie wyzwolił Kazimierz od zwierzchnictwa czeskiego i poddał Koronie polskiéj dzielnicę mazowiecką (1351), którą (od 1354) posiadł w całości jedyny pozostały książę tutejszy, Ziemowit III. Za to wszakże zrzekł się na rzecz Czech praw swoich do Świdnicy, ostatniego niezawisłego księstwa na Szląsku, które teraz książę Bolko świdnicki poddał pod zwierzchnictwo króla czeskiego. Mazowsze pozostało

[1]) Sine Wody: rzeka wpadająca do Bohu z l. b.

lennem Korony polskiéj aż do r. 1529., w którym bezpośrednio z Koroną połączone zostało.

Także i resztę Kujaw, po śmierci książąt tutejszych, wziął Kazimierz we własne posiadanie. Ostatni z książąt kujawskich, Władysław Biały gniewkowski, sprzedał królowi księstwo swoje i opuścił ojczyznę (1364). W ten sposób cała Polska zjednoczona została pod berłem jedynego monarchy.

W r. 1362. wziął Kazimierz, wspólnie z Rudolfem IV., księciem austryackim, udział w utworzonéj przez Ludwika węgierskiego, wielkiéj lidze przeciw królowi czeskiemu i cesarzowi, Karolowi IV. Za wdaniem się papieża stanął jednak pokój, dla którego utrwalenia cesarz Karol pojął za żonę wnuczkę Kazimierza, Bogusławównę pomorską, Elżbietę. Gody weselne, na których 5 królów było obecnych [1]), odbyły się w Krakowie, a wspaniałością i przepychem dorównywały słynnéj uczcie gnieźnieńskiéj Chrobrego. [2])

Gdy ze śmiercią Ludwika Romana marchia brandenburska przez zaborczość cesarza popadła w wielkie zamięszanie, Kazimierz, korzystając z chwili, odebrał część zagrabionéj niegdyś Nowéj Marchii (ob. §. 74.), posunął granice Polski aż do ujścia Noteci do Warty, tudzież odzyskał Drezdenko [3]) i Santok (1365).

Także i co do Krzyżaków Kazimierz nie zaniechał myśli odebrania im odstąpionych z konieczności krajów, zawierał przymierza przeciwko nim i tytułował się ciągle „dziedzicem Pomorza". Atoli dalsze plany jego przerwała śmierć.

Zręczném korzystaniem z położenia, przedsiębiorczością i koniecznymi ustępstwami dokonał tedy Kazimierz przywrócenia jedności państwa polskiego, odzyskał dawno utracone rozległe ziemie, zaopatrzył i zaokrąglił państwo na zewnątrz i zdobył dlań poważne stanowisko w gronie państw europejskich. Nie na tém wszakże polega wielkość jego: nieskończenie większe zasługi położył przez swoje rządy wewnętrzne.

Rządy wewnętrzne Kazimierza.

(§. 95.) **Urządzenie państwa.** Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki, twórcy nowéj Polski, nadali jéj także odpowiednią

---

[1]) Cesarz Karol IV., Kazimierz, Ludwik węgierski, Waldemar IV. duński i Piotr cypryjski, który właśnie szukał w Europie pomocy przeciw Turkom.

[2]) Szajnocha, Wojna o cześć kobiety (Szkice h. t. II.), 1857.

[3]) Drezdenko: nad Notecią.

organizacyą. Przywrócili oni w zasadzie dawną władzę monarszą, samowładną i dziedziczną; atoli tylko w zasadzie, w gruncie rzeczy bowiem była teraz ta władza znacznie nadwątloną. Dziedziczność jéj okazała się już podkopaną przy sposobności układów wyszehradzkich z r. 1339. Gdy po śmierci Kazimierza korona z pominięciem żyjących jeszcze Piastów, przeszła rzeczywiście na Ludwika, a następnie na nową dynastyą, zakorzeniała się odtąd coraz bardziéj w narodzie idea wolnéj elekcyi. Także i samowładztwo króla było tylko formalném, w rzeczy bowiem podlegało już teraz ograniczeniu. Król, nie mogąc zrywać z dawną praktyką po dzielnicach, zmuszony jest i teraz przy ważniejszych aktach rządowych, mianowicie przy prawodawstwie i postanowieniach co do przyszłości państwa, zasięgać zdania i przyzwolenia magnatów duchownych i świeckich, nawet reszty szlachty i miast. Te ograniczenia nie miały jeszcze prawnéj podstawy, lecz pod następcami Kazimierza otrzymały także i sankcyą prawną. Wpływ na rządy wywierały mianowicie zjazdy, które król zwoływał według potrzeby, z początku tylko w poszczególnych dzielnicach, w końcu także z całego państwa (pierwszy w r. 1365).

Państwo Łokietka i Kazimierza powstało przez połączenie pod jednym monarchą poszczególnych ziem, przedtém udzielne państewka stanowiących. Połączenie to było tedy pierwotnie unią personalną, do osoby panującego przywiązaną. Nieznosili też królowie odrębności tych ziem, lecz zostawiali im rozległy samorząd, własnych urzędników, własne zjazdy i siłę zbrojną. Od pierwszych urzędników poczęto te ziemie nazywać województwami. Ale zarazem, mając potrzeby całego państwa na względzie, mianowali królowie osobnych urzędników własnych czyli nadwornych, mianowicie Podskarbiego do zawiadywania dochodami monarchy, Kanclerza, prowadzącego kancelaryą królewską i sprawy zagraniczne i Marszałka, mającego czuwać nad porządkiem na dworze. Zatrzymali nadto ustanowionych przez Wacława II. starostów po poszczególnych dzielnicach, którzy sprawowali z ramienia króla sądownictwo kryminalne, byli wykonawcami rozkazów królewskich i strzegli interesu króla wobec odrębnych dążności dzielnicowych. Przy tych urzędnikach królewskich traciły pomału na znaczeniu urzędy dzielnicowe czyli, jak je teraz nazywać poczęto, ziemskie; w szczególności zaś sądownictwo kasztelańskie, już dawno rozlicznymi wyłączeniami nadwątlone, ustępowało coraz bardziéj przed starościńskiém.

(§. 96.) **Statut wiślicki, 1347** [1]. Pod względem stosunków prawnych istniało w Polsce ówczesnéj wielkie zamięszanie. Sądzono się dotąd tutaj niespisaném prawem zwyczajowém; były także poszczególne rozporządzenia książęce, które, ile wydawane okolicznościowo, często ze sobą były w sprzeczności. Nadto skutkiem wiekowego rozdrobnienia państwa na części, wyrobiły się w każdéj z dzielnic inne stosunki i przepisy prawne; długoletnie wojny zachwiały do reszty sprawiedliwością. Dlatego było od początku usilném staraniem Kazimierza, wszystkie dotychczas obowiązujące prawa i rozporządzenia zebrać, spisać i ułożyć w jednolity system, „aby był jeden książę, jedno prawo i jedna moneta". Dokonał tego trudnego i żmudnego zadania za współdziałaniem światłych mężów, jak Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, Jan Suchywilk Strzelecki, kanclerz krakowski, Jan Grot, biskup krakowski, Spytek, kasztelan krakowski i t. d. Że zaś zwyczaje prawne były z wielu miar inne w Małéj a w Wielkiéj Polsce i ta ostatnia przy swoich się opierała, starał się najprzód Kazimierz urządzić stosunki prawne Małopolski, gdzie chętniejsze do potrzebnych zmian znalazł usposobienie. Na zwyczajnym wiecu w Wiślicy został też przyjęty i ogłoszony statut, mający całą Polskę obowięzywać, 1347. Czyniąc wszakże zadość domaganiom się Wielkopolan, przyznał im Kazimierz na wiecu w Piotrkowie, tegoż roku odbytym, obok wiślickiego jeszcze statut osobny, poręczający im pewne miejscowe wyłączenia.

Słynny statut wiślicki był podstawą późniejszego prawodawstwa polskiego. Postanowienia jego pozwalają nam nadto wglądnąć bliżej w stosunki społeczne ówczesnéj Polski. Zauważyć szczególniéj należy: Od służby wojennéj nikt w zasadzie nie jest wyłączony; nawet duchowni ją pełnią, jeśli własne dziedziczne dobra posiadają. Służba wojenna cięży w ogóle na posiadłościach ziemskich; wielkość tych posiadłości i szczegółowe przywileje rozstrzygają o wymiarze téj służby. W pierwszym rzędzie wszakże pełni ją stan rycerski; statut wielkopolski zawiera obok tego postanowienie, że za służbę po za granicami państwa należy się temuż wynagrodzenie. Nie tylko rycerz sam idzie na wojnę, ale obowiązany jest przyprowadzić z sobą odpowiedni hufiec, stosownie do wielkości posiadanéj ziemi. W statucie odróżnione są wyso-

[1]) Helcel, Starodawne prawa polskiego pomniki, T. I., 1856. R. Hube, Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, 1881.

kością główszczyzny rozmaite odcienia w stanie rycerskim, a mianowicie: rycerz szlachcic *(miles famosus)*, rycerz ścieraczałka t. j. szeregowy *(miles scartabellus)* i rycerz z kmiecia lub sołtysa *(miles e cmetone aut sculteto)*.

Co do ludu roboczego statut odróżnia kmieci na prawie niemieckiém, których prawa i ciężary określały lokacyjne przywileje, tudzież kmieci na prawie polskiém. Między tymi ostatnimi wszakże jedni siedzą „na woli" t. j. wolni są od rozlicznych służb i danin prawa polskiego, inni są do nich obowiązani. Kmieciom wolno opuszczać ziemię, na któréj pracują, wszakże tylko w pewnych wypadkach i z pewnymi ograniczeniami. Przystęp do sądów królewskich jest wszystkim otwarty.

Ze systemu Kazimierza, który przenika statut wiślicki i wszystkie jego czynności, widzieć się daje dążność do zjednoczenia wszystkich części kraju i warstw społecznych, a to na podstawie utworzonych już przez wieki stosunków. Dlatego Kazimierz pozostawił miastom ich odrębne prawo i samorząd, którym zawdzięczały swój stan kwitnący; owszem sam mnóstwo miast na prawie magdeburskiém zakładał lub na to prawo przenosił. Atoli zarazem usiłował Kazimierz tę odrębność miast uczynić nieszkodliwą dla jedności, do któréj dążył, i przygotować ich zespolenie z resztą narodu. Aby mianowicie przerwać łączność miast z pierwotną miejskiéj ludności ojczyzną, ustanowił król na zjeździe r. 1365. osobny najwyższy trybunał dla prawa miejskiego w Krakowie[1]), z wyjątkową apelacyą do samego króla, i zakazał zarazem pod surową karą odwoływania się do trybunałów niemieckich. Niemniéj przecie upłynęły jeszcze całe wieki, zanim nareszcie ludność miejska (dopiero w XVI. w.) zlała się z polskim narodem.

Żydom, którzy się już wówczas w znacznéj liczbie przed prześladowaniem z Niemiec byli do Polski schronili, Kazimierz potwierdził przywilej Bolesława Pobożnego (ob. §. 78.) i rozszerzył go na wszystkie kraje sobie podległe (1334). Trudnili się oni już wówczas handlem i interesami pieniężnymi, a przeciw możliwym ich nadużyciom w tej mierze, statut zawiera osobne przepisy.

---

[1]) M. Bobrzyński, O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na Zamku krakowskim (w Rozpr. i Spraw. Akademii Umiejętności, T. IV), 1875.

Takimi samymi zasadami, jak względem wszystkiéj swojéj ludności, kierował się Kazimierz także przy urządzeniu stosunków świeżo odzyskanéj Rusi.

(§. 97.) **Stosunki wewnętrzne na Rusi.** Między ludnością tutejszą rozróżniano: bojarów, właścicieli wielkich posiadłości, duchownych, mieszczan, ludzi piśmiennych (diaków) i zostający w poddaństwie lud prosty. Mieszkali tutaj nadto rozmaici obcy przybyszy, jak: Niemcy, z grodów nadbałtyckich, Żydzi, może z Krymu, Ormianie, z Armenii, po rozbiciu ich państwa przez Mongołów przybyli, nadto Saraceni i Tatarzy. We Lwowie mieszkały wszystkie te narodowości obok siebie, w osobnych dzielnicach.

Miasta, obwiedzione okopami i drewnianymi warowniami, płaciły zwyczajnie daniny swoim właścicielom. Najważniejsze z miast, pochodzących z czasów ruskich książąt, były: Lwów, Halicz, Przemyśl, Sanok, Rzeszów, Trębowla, Lubaczów, Kołomyja, Jarosław, Gródek, Sambor Stary (dzisiejsze Stare Miasto). Kazimierz w mądréj wyrozumiałości nienarzucał nowo pozyskanemu krajowi instytucyj Polski, czasowi i wyższéj kulturze polskiéj zostawiając zespolenie obu pokrewnych narodów. Na czele zarządu Rusi postawił osobnego „Starostę ziemi ruskiéj". Nadto porozdawał części jéj jako lenna osobnym książętom: Lubartowi Łuck, Jerzemu Narymuntowiczowi Bełz i Chełm, Alexandrowi Korjatowiczowi Włodzimierz. Wschodnią graniczną ziemię nad Strypą otrzymał dzielny ród Habdanków, od miasta swego Buczacza Buczackimi nazwany, który nietylko granic wschodnich bronił, ale je daléj w głąb Podola rozszerzał. Kazimierz rozpoczął też niezwłocznie, mimo nieustającego stanu wojennego, kolonizacyą Rusi, która w dziejach polskich ważną rolę odgrywa. Kraj, zniszczony przez Tatarów, zaludnił się już za niego wielu nowymi wsiami i miastami; a niektóre z miast dawniejszych, jak: Lwów (1356), Rzeszów (1362), Sanok (1366), Kolomyja, otrzymały od niego prawo magdeburskie.

Osobliwszéj rozwagi i wyrozumiałości ze strony nowego władcy wymagały stosunki religijne na Rusi [1]). Pod panowaniem książąt waregskich przystąpiwszy do kościoła wschodniego, lud tutejszy przylgnął do obrządków tegoż kościoła. Przy objęciu kraju tego przez Kazimierza były tu biskupstwa wschodniego

---

[1]) K. Reifenkugel, Die Gründung der röm. kath. Bisthümer in den Territorien Halicz u. Władimir (w Archiv. f. oesterr. Gesch. T. 52), 1875.

kościoła: w Haliczu, Przemyślu, Chełmie i Włodzimierzu. Podlegały one razem z wszystkimi innymi biskupstwami ruskimi metropolitom kijowskim, którzy wszakże w r. 1308. przenieśli się za wielkimi książętami do Moskwy i odtąd stale tutaj rezydowali (por. §. 128).

Byli jednak na Rusi także katolicy. Liczba ich wzmogła się szczególniéj od czasu, kiedy za sprawą „patrona Rusi", dominikanina Ś. Jacka Odrowąża, prawie równocześnie z usadowieniem się w Polsce, rozszerzyły się po Rusi zakony dominikański i franciszkański (ok. 1230). Duchownymi zwierzchnikami katolików na Rusi uważali się od dawna, niewiemy na jakiéj podstawie, biskupi lubuscy. Z przyłączeniem księstwa włodzimierskohalickiego do Polski, powstały niezwłocznie za sprawą władz kościelnych biskupstwa katolickie, chociaż w początkach tylko tytularne, w tych mianowicie miejscach, gdzie już przedtém istniały biskupstwa wschodniego kościoła, t. j. w Przemyślu (1340), w Włodzimierzu (1358) i w Chełmie (1359), nareszcie osobne arcybiskupstwo w Haliczu (ok. 1367). Kazimierz życzył sobie mieć arcybiskupstwo w ulubionym przez się Lwowie, gdzie też począł budować dzisiaj jeszcze istniejącą katedrę (1350—1481); wszakże dopiero za Władysława Jagiełły, w r. 1412., siedziba arcybiskupstwa z Halicza do Lwowa przeniesiona została.

Do trwałego zespolenia Rusi z Polską najskuteczniejszym środkiem było bezsprzecznie zjednoczenie religijne; atoli wszelkie gwałtowne działania w tym kierunku mogły tylko sprowadzić wręcz przeciwne następstwa. Kazimierz wspierał propagandę katolicką na Rusi, dalekim był wszakże od środków gwałtownych; owszem, wyższy nad swój czas szlachetną tolerancyą religijną, pozostawiał wszystkim swoim poddanym nietylko własne prawa, ale i wolność wyznania. Tak pozostawił wszelką swobodę wyznania Żydom, tak drobnéj garstce Ormian, należącym do kościoła wschodniego, pozwolił założyć osobne biskupstwo we Lwowie (1367). Tém względniejszym był dla wielkiéj masy ludu ruskiego; owszem obrządek słowiański tego ludu wziął w szczególniejszą swoję opiekę, narażając się nawet z tego powodu na niesprawiedliwe zarzuty. Nietylko pozostawił Rusinom dawne ich biskupstwa, ale zarazem wyjednał u patryarchy carogrodzkiego, za czém się dawniejsi ich książęta kilkakrotnie bez skutku ubiegali, wyniesienie biskupstwa halickiego do godności metropolii,

która po jego śmierci w życie weszła, 1371. Dzieło to, jak z jednéj strony zjednać musiało serca Rusinów wielkiemu królowi, tak z drugiéj, odrywając Ruś polską od metropolii kijowskomoskiewskiéj, przyczyniło się nie mało do utrwalenia związku między Rusią a Polską.

(§. 98). **Praca nad podniesieniem dobrobytu narodu.** Wszystkie te zabiegi i urządzenia Kazimierza zmierzały ostatecznie ku temu celowi, który jest główném zadaniem każdego dobrego rządu, ku podniesieniu moralnego i materyalnego dobrobytu narodu. Wszystkie gałęzie życia społecznego, z tym celem w związku będące, znalazły też w Kazimierzu krzewiciela i opiekuna. Dbał on przedewszystkiém o poszanowanie dla prawa i wymiar sprawiedliwości. Jak z samego początku tak do końca panowania występował z największą surowością przeciw gwałtom i nadużyciom, a szczególniejszą opieką otaczał ludność włościańską, dlaczego go też „królem chłopków“ przezwano. Ta surowość jego w wykonywaniu prawa była snać powodem jego zatargów z duchowieństwem, tudzież jakiegoś, niejasnego co do celów, związku szlachty wielkopolskiéj z r. 1352., pierwszéj znanéj konfederacyi, na któréj czele stał wojewoda poznański Maciek Borkowicz, śmiercią głodową późniéj ukarany [1]).

Toż i podniesienie oświaty w kraju było przedmiotem pieczy Kazimierza. Ze wskrzeszeniem państwa rozbudziło się też życie umysłowe narodu. Po szkołach pielęgnowano język ojczysty, szczególniéj za staraniem arcybiskupa Jarosława Bogoryi. Polska miała już za Kazimierza znakomitych prawników i kodyfikatorów; za niego kwitnął też Janko z Czarnkowa, archidiakon gnieźnieński i podkanclerzy, który spisał w formie kronikarskiéj dzieje spółczesne (1333—1384). Kazimierz szedł w pomoc potrzebie oświaty w narodzie przez pomnażanie klasztorów, szkoły utrzymujących, a w pierwszym rzędzie przez założenie akademii w Krakowie, 1364. Była ona urządzona na wzór akademii bolońskiéj, a głównie naukę prawa miała na celu; nie otrzymała zaś, podobno z powodu sprzeciwiania się papieża, głównego podówczas wydziału teologii. Akademia krakowska była po praskiéj drugą z kolei akademią w środkowéj Europie, a chociaż po rychłéj śmierci Kazimierza zaniedbana, po odnowieniu za Jagiełły, stała się jedném z głównych ognisk ówczesnéj oświaty.

[1]) J. Szujski, Maćko Borkowicz (Opow. i Roztrz.) 1882.

Niezmordowaną i wszechstronną czynność rozwinął Kazimierz w pomnażaniu majątku kraju. Podnosił uprawę ziemi, wspierał handel i przemysł, założył mnóstwo nowych osad, suszył bagna, trzebił lasy, wiele miast drewnianych murem opasał, kilkadziesiąt zamków postawił. Szczególniéj podgórze małopolskie i Ruś pokryły się gęsto nowymi osadami, a miasta tutejsze otrzymały mury i zamki, jak: Kraków, gdzie odnowił zamek i nową dzielnicę (Kazimierz) założył; Lwów, opasany przezeń murami i ubezpieczony na górze i w kotlinie dwoma zamkami; Halicz, Trębowla, Przemyśl, Sanok i t. d. Dla podniesienia handlu nadawał miastom przywileje, mianowicie zaś „prawo składu“, z czego korzystając kupcy polscy handel ze wschodem w swoje wzięli ręce; budował bezpieczne gościńce, które krzyżując się we wszystkich kierunkach a schodząc w Krakowie, łączyły handel mórz północnych z lewantyńskim. Drogami tymi, jak niemniéj Wisłą, spławną od Krakowa, wywożono nietylko płody surowe, ale także płody przemysłu; zasłynęły najbardziéj sukna polskie *(polenschen Laken)*, równające się flamandzkim, są wzmianki nawet o winach polskich. Tysiące rąk ubogich znajdowały przy tych rozlicznych czynnościach zajęcie. Zamożność powszechna wzniosła się do niewidzianéj nigdy przedtém wysokości, dowodem czego prawa przeciw zbytkom mieszczan wydawane, jak niemniéj głośna uczta Wierzynka, mieszczanina krakowskiego, który królów u siebie mógł gościć. Sam Kazimierz, „Salomon polski“, zasłynął jako jeden z najbogatszych monarchów w Europie. Zajaśniały zarazem sztuki piękne w kraju, wznosiły się pyszne gmachy i świątynie w ozdobnym stylu gotyckim.

Dzięki rządom Kazimierza Polska, bogata w zasoby wszelkiego rodzaju, zespolona jednością prawa i mądrém urządzeniem, zaokrąglona i powiększona na zewnątrz, stanęła teraz w rzędzie najbardziéj poważanych państw Europy, a w przyszłości mogła stać się środkiem wielkiéj federacyi ludów sąsiednich. Zdanie o Kazimierzu powstałe, że „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną“, było prawdziwe tak w dosłownéj jak i w przenośném rozumieniu. Podobnymi dążeniami przejęci byli także współcześni i sąsiedzi Kazimierza, Ludwik węgierski i Karol czeski; wszystkich trzech ludy ich przezwały Wielkimi. Kazimierz godzien jest tego przydomku także w ogólnoludzkiém pojęciu.

Kazimierz umarł dnia 5. listopada r. 1370. w skutek rany, odniesionéj na łowach, licząc 60 lat życia; pochowany w katedrze

krakowskiéj, po prawéj stronie wielkiego ołtarza. Całą wartość tego monarchy mogła Polska ocenić dopiero pod jego następcą, którym był na mocy poprzednich układów:

LUDWIK WĘGIERSKI, 1370—1382 [1].

(§. 99.) Zaraz po śmierci Kazimierza napadli sąsiedzi na jego kraje: Brandenburczycy zabrali Santok; Litwini zaś pod Kiejstutem i Lubartem zajęli Włodzimierz i zburzywszy tam budujący się właśnie zamek murowany, zapędzili się aż na Łysą Górę i zrabowali klasztor Świętokrzyski. Ludwik zjechał wprawdzie niebawem do Polski i koronował się, mimo oporu Wielkopolan, nie w Gnieźnie, tylko w Krakowie. Lecz zarządziwszy, co było koniecznóm, zostawił matkę swoję a siostrę Kazimierza, Elżbietę, na wielkorządztwie, sam zaś z insygniami królewskimi wrócił do Węgier.

Węgrzy liczą Ludwika do najznakomitszych monarchów swoich; Polskę wszakże traktował on jako kraj poboczny, mający tylko powiększyć potęgę jego domu. Zaraz z początku, jak się zdaje, zamierzył oderwać Ruś od Polski i mimo układu z r. 1352. przyłączyć ją do Węgier. Ażeby jednak nie zrazić sobie Polaków, a uchylić Ruś z pod wpływu polskiego, nadał ją na razie zaufanemu swemu doradcy, Władysławowi, księciu opolskiemu, jako lenno w posiadanie, 1372. Matka Ludwika, Elżbieta, roztropna i biegła w sprawach państwa niewiasta, służyła planom syna. Opierali się oni głównie na możnowładzcach małopolskich; najbliższymi ich doradcami byli Władysław Opolczyk i rozwiozły podkanclerzy, Zawisza z Kurożwęk, niebawem na biskupstwo krakowskie wyniesiony. Rządy ich posługiwały się przekupstwem i korupcyą: toż niebawem Polska poczęła tracić błogie owoce rządów Kazimierzowych.

Ludwik nosił się z rozległymi planami przyszłości. Każda z jego trzech córek miała otrzymać jednę koronę: neapolitańską, węgierską i polską. Dla Polski przeznaczył najpierw najstarszą, Katarzynę, a gdy ta przed nim umarła, drugą z kolei, Maryą i jéj męża przyszłego, Zygmunta Luxemburczyka, syna cesarza Karola IV., który miał po Karolu odziedziczyć margrabstwo brandenburskie. Najmłodsza, Jadwiga, zaręczona już w dziecinnym wieku z Wilhelmem, synem księcia austryackostyryjskiego Leo-

[1]) J. Szujski, Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci (Opow. i Roztrz.), 1882.

polda III., miała otrzymać Węgry, a z nimi razem i Ruś Czerwoną. Tak miały powstać w przyszłości dwie wielkie monarchie, jedna złożona z Austryi, Węgier i Rusi, druga z Polski i Brandenburgii, a może i dalszych krajów czeskich. Ku przeprowadzeniu tych planów zmierzały obecnie wszystkie starania Ludwika; wynikiem tych starań w Polsce był:

(§. 100.) **Pakt koszycki, 1374.** Układy wyszehradzki i budziński (ob. §. 90.) zapewniały następstwo po Ludwiku tylko męskim potomkom i krewnym jego. Aby uzyskać u szlachty odstąpienie od tych postanowień, wystąpił Ludwik z żądaniem niepłaconego od dłuższego czasu poradlnego o 12 groszach z łanu, ofiarując zarazem zmniejszenie podatku za cenę uznania następstwa jednéj z jego córek. Na dwóch zjazdach w Koszycach[1]), w tym celu zwołanych, zgodzili się na żądanie Ludwika magnaci, szczególniéj małopolscy, pod warunkiem, że otrzymają żądane przywileje; drobna szlachta wielkopolska jednak opierała się stanowczo, aż ją zamknięciem w mieście zmuszono do uległości. Tak stanął pamiętny układ koszycki, który nietylko załatwiał poruszone sprawy, ale był zarazem prawem zasadniczém, urządzającém na przyszłość stosunek korony do innych czynników w państwie.

Ważniejsze jego postanowienia były następujące: 1) Po śmierci Ludwika nastąpi w Polsce jedna z jego córek, którą on lub jéj matka przeznaczy; 2) król obowiązuje się nieuszczuplać Korony polskiéj, owszem odzyska dla niéj utracone kraje; 3) król uwalnia szlachtę od wszelkich jakiegokolwiek rodzaju danin i ciężarów, z wyjątkiem dwóch groszy z łanu, które jednak wszyscy płacić są obowiązani; 4) wszelkie dostojeństwa, a mianowicie godności wojewodów, kasztelanów, sędziów, podkomorzych nie będą nigdy udzielane obcym, ale jedynie ziemianom téj ziemi, w któréj godność się opróżni. Zarazem potwierdził ten układ dawniejsze prawa dostojników i szlachty, a mianowicie rozszerzył na wszystkich obowiązek króla wynagradzania służby wojennéj po za granicami państwa.

Znaczenie paktu koszyckiego na tém przedewszystkiém polega: 1) Był on w przeciwieństwie do dotychczasowych zwolnień osobistych, pierwszym przywilejem powszechnym, całemu stanowi szlacheckiemu nadanym. 2) Uszczuplił dochody monarchy, a tém samém i skarbu państwa. Wpływały odtąd do tego skarbu dochody z wielkich wprawdzie zawsze dóbr królewskich, z opłat koronnych

---

[1]) Koszyce: na Węgrzech.

miast, z kopalni, z ceł i mennicy. 3) Jakkolwiek wydany dla ogółu szlachty, w polityczném rozumieniu wyszedł pakt koszycki w pierwszym rzędzie na korzyść magnatów, t. j. urzędników wyższych, którzy dla praw oddawna już w istocie rzeczy posiadanych, otrzymali w tym przywileju uroczystą sankcyą.

(§. 101.) Podczas tych zabiegów dynastycznych rosło w kraju coraz większe zamięszanie. Władysław Biały, były książę gniewkowski, który w Dijonie wdział był suknię zakonną, zbiegszy stamtąd, wszczął wojnę w Kujawach w celu odzyskania ojcowizny i dopiero po kilkoletnich wysileniach poskromiony został. Ziemowit mazowiecki, lennik Korony polskiéj, wcale Ludwikowi hołdu składać nie chciał. W r. 1376. wpadli Litwini, za sprawą bełskiego Jerzego, ponownie do Polski; dopiero w roku następnym pomścił Ludwik ten napad i odzyskał zabrany Chełm dla Rusi. Tegoż roku swawola przybyłych z Elżbietą Węgrów doprowadziła do wybuchu w Krakowie, gdzie z okazyi małoznacznéj sprzeczki Węgrów w pień wycięto; poczém Elżbieta Polskę opuściła.

Ruś pod rządami Władysława Opolczyka, 1372—1379, w lepszém była położeniu. Rządził on bowiem w duchu Kazimierza Wielkiego, wspierając dobrobyt kraju i kolonizacyą. Ale ze względu na religijną tolerancyą ani on ani Ludwik nie dorównali wielkiemu wzorowi. Tak Władysław, założyciel klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie, odtąd słynącéj, jak i Ludwik, znany nieprzyjaciel żydów i schizmatyków na Węgrzech, szczepili gwałtownie katolicyzm na Rusi. Za ich też staraniem dokonana została i utrwalona przez papieża organizacya kościoła katolickiego na Rusi, 1375. W r. 1379. objął nareszcie Ludwik Ruś we własne posiadanie i wcielił ją wprost do Korony węgierskiéj.

Władysławowi poruczył teraz, po ustąpieniu Elżbiety, wielkorządstwo w Polsce; gdy zaś przeciw niemu powstała silna opozycya, oddał rządy napowrót Elżbiecie, a po jéj śmierci trzem mężom, których głową był biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk; Władysława zaś wynagrodził, nadając mu ziemię dobrzyńską i część Kujaw. Pod rządami tryumwiratu zamięszanie wzmogło się jeszcze bardziéj. Możnowładzca wielkopolski, Bartosz z Wiszemburga otwarty bunt podniósł; z nim złączył się ambitny syn i następca Ziemowita III., książę na Płocku, Ziemowit IV. Dlatego wysłał Ludwik do Polski swego przyszłego zięcia i następcę w Polsce, Zygmunta Luxemburczyka; lecz zanim rokoszan zdołano ukorzyć, umarł Ludwik, 1382.

Bezkrólewie, 1382 — 1384.

(§. 102.) Lata, które nastąpiły po śmierci Ludwika, należą do najpamiętniejszych w dziejach polskich. Obecny w Polsce Zygmunt Luxemburczyk na wieść o téj śmierci spieszył z odbieraniem hołdu dla siebie i swéj oblubienicy, Maryi. Lecz Wielkopolanie położyli mu pewne warunki; gdy zaś takowych nie przyjął, zebrali się na zjazd w Radomsku [1]), aby obmyślać dalsze postępowanie. Tu zawarli między sobą związek bratni czyli konfederacyą, którą jak wszystkie późniejsze w czasie bezkrólewia, dla żałoby „kapturem" zwano, i zobowiązali się do wierności i posłuszeństwa dla jednéj z córek Ludwika, atoli dla téj tylko, „która im dana będzie, aby w Polsce zamieszkała." Uchwała ta, wymierzona przeciw połączeniu z Węgrami i podporządkowaniu tymże Korony polskiéj, była zgodną z paktem koszyckim; zawierała wszakże pośrednio wykluczenie Maryi i Zygmunta od tronu polskiego, al- [illegible] arya już w pięć dni po śmierci ojca, wbrew tegoż po- [illegible] om, wyniesiona została na królestwo węgierskie. Na na- [illegible] walnym zjeździe w Wiślicy, gdzie Wielko- i Ma- [illegible] byli obecni, przystąpili i ci ostatni do uchwały konfe- [illegible] domskiéj; poczém Zygmunt wrócił z niczém do Węgier. [illegible] awem jednakże utworzyły się trzy stronnictwa: jedno, zło- [illegible] ne z rodu Grzymałów, a na jego czele generalny starosta [illegible] ki, Domarat z Pierzchna, pozostało bezwarunkowo [illegible] ygmuntowi; drugie, pod przewództwem Wincentego z Kę- [illegible] ody poznańskiego, trzymało się uchwały konfederacyi ra- [illegible] trzecie nareszcie, przeważnie z rodu Nałęczów złożone, [illegible] ową był Bartosz z Wiszemburga, gotowe było od- [illegible] zobowiązań koszyckich, aby wynieść na tron Piasta, mia- [illegible] emowita IV. czyli Semka mazowieckiego.

[illegible] zy tymi stronnictwami przyszło do otwartéj wojny do- [illegible] éj. Najprzód połączyły się dwa ostatnie, aby zgnieść Grzymałów [illegible] znienawidzonego Domarata. Atoli tymczasem królowa matka, Elżbieta Bośniaczka, która wedle umowy koszyckiéj miała przeznaczyć królowę Polsce, odstąpiła sama od Maryi i Zygmunta, a przeznaczyła na królowę polską młodszą córkę, Jadwigę. Skutkiem tego rozchwiało się stronnictwo Grzymałów. Natomiast Semko

[1]) Radomsko: niedaleko p. b. Warty, w zach. połud. stronie od Piotrkowa.

postanowił teraz posiąść tron polski razem z ręką Jadwigi i zamierzał ją porwać, gdy do Polski przybędzie; ponieważ zaś w spodziewanym terminie nie przybyła i zamiar ten przeto spełzł na niczém, począł zbrojnie dopominać się o prawa swoje. Przeciw niemu połączyli się więc znowu Grzymałowie i konfederaci; przywołano także wojska węgierskie, które pod wodzą Zygmunta okropném spustoszeniem Mazowsza zmusiły Semka do ustąpienia.

Niemniéj przeto sprawa następstwa nie była jeszcze i teraz załatwiona. Królowa Elżbieta, czy to zamierzając cofnąć poprzednie postanowienie, czy też obawiając się powierzać trzynastoletniéj córki wzburzonemu krajowi, mimo kilkakrotnego przyrzeczenia zwlekała długo z przysłaniem Jadwigi do Polski. A tymczasem tutaj rozprzęgały się wszelkie więzy, szerzyły się gwałty i rozboje. Zniecierpliwieni Polacy zebrali się już byli na nowy zjazd w Sieradzu, aby obrać innego monarchę, gdy nareszcie Elżbieta, sama zagrożona we własném państwie, przysłała Jadwigę do Krakowa. Tu została Jadwiga powszechnie uznana i natychmiast na „króla“ koronowana, 15. października, 1384.

Niedługo potém przybyło uroczyste poselstwo litewskie, proszące o rękę nowéj królowéj polskiéj dla wielkiego księcia, Jagiełły.

Połączenie się Litwy, Rusi i Polski

w jedno państwo, 1386.

(§. 103.) **Panowanie Olgierda na Litwie, 1345—1377,** było jednym ciągiem bohaterskich zapasów, uwieńczonych po części pomyślnym skutkiem (ob. §. 93.). W przykładnéj zgodzie z braćmi, szczególniéj z księciem trockim, Kiejstutem, nabył on w wojnach z Polską Wołyń, z Tatarami Podole, z w. księciem moskiewskim Smoleńsk, Brańsk, Twer i kruszył kopie o mury saméjże Moskwy. Tylko Krzyżakom pod największym z mistrzów, Winrychem Kniprode (1351—1382.), przeciw którym walczył osobliwie rycerski Kiejstut, Litwa sprostać nie mogła. W niezliczonych walkach słabła coraz bardziéj siła odporna Litwy, a Kiejstut, jak niegdyś Skurdo, miał się nosić z rozpaczliwą myślą opuszczenia wraz z ludem ojczyzny. Po śmierci Olgierda, objął wielkie księstwo, za wolą jego i zgodą Kiejstuta, najstarszy syn jego z drugiéj żony:

Jagiełło. Wychowany przez matkę chrześcijankę, ruską księżniczkę twerską Juliannę, Jagiełło, lubo jeszcze poganin, nie lgnął już więcéj do téj myśli pogańskiéj, która ożywiała jego ojca i stryja. Państwo jego złożone było przeważnie z krajów chrześcijańskich ruskich, w saméj wreszcie Litwie, a nawet między braćmi i krewnymi jego, byli wyznawcy wiary chrześcijańskiéj. Toż Jagiełło inną obrał drogę dla swojéj ojczyzny, za czém poszło, że stanął w przeciwieństwie do stryja Kiejstuta. Aby go obalić, związał się z Krzyżakami i w spółce z Zakonem rozpoczął z nim wojnę. Pod Trokami, gdzie miała wypaść stanowcza bitwa, powiodło mu się zwabić Kiejstuta wraz z synem tegoż Witoldem do swego obozu; tu pojmał ich i wtrącił w Wilnie do więzienia, gdzie sędziwy Kiejstut zginął po kilku dniach śmiercią tajemniczą, 1382.

Atoli spólnictwo z Zakonem nie przyniosło Jagielle spokoju i bezpieczeństwa. Witold umknął z więzienia do Krzyżaków, którzy niebawem, jakby ujmując się za nim, poczęli na nowo z wielkimi siłami najeżdżać Litwę. Wtedy Jagiełło powziął, czy może tylko przyjął poddaną sobie myśl niezmiernéj doniosłości, przez stałe połączenie się z Polską uzyskać siły do odparcia nieprzejednanego nieprzyjaciela i wprowadzenia państwa swego na nowe tory rozwoju. Pogodził się więc z Witoldem i wysłał swadziebne poselstwo do Krakowa, ofiarując za rękę Jadwigi wieczyste połączenie państwa litewskiego z Polską, odzyskanie poniesionych przez Polskę strat i przyjęcie wiary katolickiéj.

(§. 104.) Sprowadzenie do Polski Jadwigi było dziełem i zwycięstwem magnatów polskich, którzy teraz rządy całkowicie w swoje ręce ujęli. Poselstwo Jagiełły spotkało się co najmniéj z ich życzeniami, a może też raczéj przez nich spowodowane zostało. Nastręczały się bowiem stąd i dla Polski nieocenione korzyści: powiększenie w dwójnasób sił państwa, ubezpieczenie się przed napadami litewskimi, nadzieja złamania groźnéj i dla Polski potęgi Krzyżaków, otwarcie niezmierzonych pustych obszarów dla kolonizacyi polskiéj, nawrócenie długo uporczywie pogańskiéj Litwy i nieskończone rozszerzenie wpływu Polski na dalekim wschodzie. Ktokolwiek powziął pierwszy myśl tę wielką, tyle pewna, że panowie polscy jéj się żarliwie chwycili i oni ją ostatecznie doprowadzili do skutku.

Po przyjaznéj odpowiedzi ze strony Jadwigi, a raczéj panów polskich, tudzież królowéj matki w Węgrzech, wysłano wraz z li-

tewskiém polskie poselstwo do Jagiełły; w Krewie [1]) i Wołkowysku [2]) dokonano obopólnéj umowy i Jagiełło pod warunkami przez siebie ofiarowanymi królem polskim obrany został. Nie było jednak mowy o jego potomkach, przez co zasada elekcyjności tronu w Polsce jawnie wypowiedziana została.

Tymczasem królowa Elżbieta, chwiejna w swych postanowieniach, odnowiła dawne przyrzeczenie małżeństwa Jadwigi z synem ks. Leopolda austryackiego, Wilhelmem, który też osobiście zjechał do Krakowa. Piętnastoletnia zaś Jadwiga, wychowana na dworze wiedeńskim, przylgnęła sercem do towarzysza lat dziecinnych. Niemniéj przeto uległa w końcu przedstawieniom dostojników polskich i dla szczęścia powierzonego sobie narodu, dla wielkiego celu, zrobiła ofiarę ze swych uczuć osobistych. Wilhelm musiał opuścić stolicę, a Jagiełło odbył wjazd do niéj; przyjął zaraz potém wraz z Witoldem i niektórymi braćmi chrzest, z imieniem Władysława, we cztery dni późniéj, dnia 18. lutego, ślub, a nareszcie, po dalszych dniach 15, koronacyą na króla polskiego, 1386.

Takie były początki unii między dwoma państwami a trzema narodami: Litwą, Rusią i Polską. Z litewskiém państwem bowiem cała niemal reszta właściwéj Rusi: Biała i Czarna Ruś, Polesie, Ukraina i przynajmniéj większa część Podlasia, Wołynia i Pod[illegible] z Polską połączone zostały.

Zdarzenie to miało nie tylko dla trzech połączonych [illegible] ale i dla dziejów powszechnych pierwszorzędną don[illegible] lizacya tych trzech narodów przedstawiała rozmaite st[illegible] gańskiéj Litwie i na Rusi były urządzenia feudalne. W[illegible] pod którym było wielu drobnych książąt, panował zupeł[illegible] władnie. Bojarowie czyli szlachta mieli ziemie tylko w dzie[illegible] jako lenna za służbę wojenną i rozdawali ją za takąż służbę i [illegible] liczne daniny drobniejszemu rycerstwu, które znowu panowało n[illegible] ludnością wieśniaczą. Sami bojarowie nie mieli więc własności, a nawet nie rozporządzali własną rodziną i mieniem. Ruś przyjęła była wyznanie greckie, a z niém także cywilizacyą wschodu. Jako wyżéj stojąca wywierała ona stanowczy wpływ na Litwę i zruszczyła ją w znacznéj części. Tylko Żmudź była jeszcze zupełnie pogańską; na Litwie było już wielu chrześcijan ruskiego obrządku, Rusini też mieszkali w wielkiéj liczbie w saméj Litwie, zwłaszcza po

[1]) Krewo: w połud. wschod. stronie od Wilna.
[2]) Wołkowysk: na Czarnéj Rusi, w nowogrodzkiém.

miastach; język ruski był piśmiennym i potocznym językiem wyższych stanów i dworu, a książę litewski mógł snadnie być uważany za książęcia ruskiego. Najwyżéj stała katolicka Polska, ze swojém silnie rozbudzoném życiem narodowém, ze swoimi swobodami i cywilizacyą zachodnią, któréj była przednią strażą. Polsce więc musiało z natury rzeczy przypaść przodownictwo w tym związku. Ale też i Litwa, a bardziéj jeszcze Ruś, zwłaszcza że nie podbojem, ale dobrowolnie połączone z Polską, nie mogły wobec niéj pozostać biernymi, lecz musiały na odwrót znaczny wpływ na nią wywierać. Tym sposobem przez połączenie się państwa ruskolitewskiego z polskiém rozpoczął się rozwój cywilizacyjny, łączący cywilizacyą wschodu z zachodnią, i cały wschód Europy przybrał inną postać.

Tém samém też rozpoczyna się z tém zdarzeniem nowa epoka dziejów polskich i ruskich.

Epoka druga.

Państwo litewskoruskopolskie pod Jagiellonami, 1386—1572.

Okres czwarty, 1386 — 1447.

JADWIGA, 1384—1399.
WŁADYSŁAW II. JAGIEŁŁO, 1386—1434 [1]).

(§. 105.) Po połączeniu się państwa litewskoruskiego z polskiém mieli wspólni władzcy dwa główne zadania: utrwalenie unii obu państw i wyzyskanie nowego stanowiska w celu odebrania dawnych strat. Jagiełło zrozumiał to zadanie swoje. Jak, przyjąwszy chrzest, był odtąd gorliwym chrześcijaninem: tak też, zostawszy królem polskim, dążył wytrwale do ściślejszego zespolenia obu państw i pracował gorliwie na ich wspólny pożytek. Zrozumieli również to zadanie dostojnicy polscy, którzy, osadziwszy Jagiełłę na tronie, zatrzymali nadal stanowczy wpływ na rządy

[1]) K. Szajnocha, Jadwiga i Jagiełło, 4 tomy, 1855.

państwa. To też bezpośredniém następstwem nowego stanu rzeczy, był cały szereg niesłychanych powodzeń. Pierwszym krokiem do utrwalenia unii było nawrócenie Litwy, czego się też niezwłocznie podjęto.

Chrzest Litwy, 1387. Uspokoiwszy niechętną sobie i stronnictwami zawichrzoną Wielkopolskę, Jagiełło, otoczony świetnym orszakiem duchownych i świeckich dostojników, wybrał się pod zimę na apostolską wyprawę do Litwy. Naród, przyzwyczajony do uległości, prawie nie stawiał oporu i przyjmował na rozkaz księcia masami chrzest w rzymskim obrządku. Zaprowadzono zarazem organizacyą kościelną i założono osobne biskupstwo litewskie w Wilnie, którego pierwszym biskupem został Franciszkanin Andrzej Wasilo. Wszakże tylko pogańscy Litwini przyjęli wówczas chrzest, Żmudź pozostała jeszcze przy pogaństwie, Ruś zaś przy wschodnim kościele. Tak więc, gdy Krzyżacy wiekowymi wojnami niczego nie zdziałali, Polska nawróciła ostatnią pogańską społeczność w Europie za pomocą dobrowolnéj unii.

Zarazem nadał Jagiełło teraz ochrzczonym bojarom litewskim, na wzór swobód polskich, pierwsze podstawy bytu obywatelskiego: wolność rozrządzania majątkiem i rodziną, wolność od robocizny i poprawione na wzór polski sądownictwo. Były to pierwsze korzyści społeczne, które Litwa z unii z Polską odniosła. Odtąd swobody szlachty polskiéj były wzorem i celem dążeń dla szlachty litewskiéj. Nareszcie urządzony został wtedy stosunek Litwy do Korony polskiéj. Unia ta była z początku czysto personalną, t. j. na wspólności monarchy polegającą. Oba państwa zatrzymały w zupełności własne rządy i urządzenia, a nawet mianował Jagiełło dla Litwy osobnego wielkiego księcia, najpierw w osobie swego brata Skirgiełły. Wielki książę wszakże miał podlegać królowi polskiemu, który przyjął tytuł „księcia najwyższego".

Równocześnie zajęto się także bez zwłoki odzyskiwaniem strat poniesionych.

(§. 106.) **Powtórne odzyskanie Rusi Czerwonéj, 1387.** Ruś Czerwona zostawała od r. 1379. pod panowaniem Węgier (ob. §. 101.), z których ramienia rządzili tutaj starostowie, najprzód Jan Kapolya, a po nim Emeryk Bebek. Dopiero obecnie nadarzała się Polakom sposobność odebrania tego kraju. Znikła bowiem obawa przed Litwą, a nadto w Węgrzech od śmierci Lu-

dwika panowało najokropniejsze zamięszanie. Przeciw królowéj Elżbiecie i Maryi stronnictwo Horwatów przywołało króla neapolitańskiego Karola Małego; tenże został za sprawą Elżbiety zamordowany, Elżbieta przez Horwatów pojmana i uduszona, Marya zaś przez 10 miesięcy trzymana w więzieniu. Wyswobodził w końcu narzeczoną Zygmunt Luxemburczyk, posiadł jéj rękę a z nią koronę węgierską; ale państwo było bliskie zupełnego rozprzężenia. Z takiéj sposobności korzystając, urządzili dostojnicy polscy w pierwszych miesiącach r. 1387. wyprawę na Ruś, a na jéj czele, jako właściwa dziedziczka tego kraju, stanęła sama Jadwiga.

Wyprawa odbyła się prawie bez boju. W Jarosławiu stanęła przed Jadwigą deputacya ziemi przemyskiéj z poddaniem się i prośbą, aby Ruś wieczyście przy Polsce pozostała. Takież życzenia objawili wysłannicy miasta Lwowa, których Jadwiga w Gródku przyjmowała. Następnie wjechała królowa Polski do saméj stolicy i potwierdziła poszczególnym gminom jéj różnorakiéj ludności przywileje, nadane tymże przez Kazimierza Wielkiego. Nawet węgierski starosta Emeryk Bebek poddał się bez oporu; tylko burgrabia halicki z ramienia Węgier, Benedykt, opierał się zbrojnie i poddał się dopiero, gdy książęta litewscy przybyli z pomocą.

Lecz na tém nie koniec powodzenia. Z Rusią halicką zostawały zawsze w ścisłym geograficznym, handlowym i dziejowym związku kraje sąsiednie, t. j. Wołyń, Podole, tudzież kraje dolnego dorzecza Dunaju. Kraje te zostały teraz także połączone z Koroną polską, pierwsze dwa jako bezpośrednie prowincye, ostatnie jako księstwa hołdownicze. Tegoż roku 1387. mianowicie, Piotr wojewoda mołdawski, chcąc się uwolnić od zwierzchnictwa Węgier, złożył we Lwowie przybyłemu tymczasem na Ruś Jagielle dobrowolnie hołd wierności, ponawiany przez jego następców. Późniéj nieco uczynili to samo hospodar Wołoszczyzny (1389) i władca Besarabii (1396). Te hołdownictwa przyniosły najbardziéj dla miast ruskich, w szczególności dla Lwowa, nieocenione korzyści handlowe. Mało w dziejach przykładów tak łatwych a korzystnych i rozległych nabytków.

Wkrótce też przybrała ogromne rozmiary rozpoczęta już za Kazimierza Wielkiego, kolonizacya krajów ruskich. Kraje te bowiem słynne były z urodzajności i niezmiernie ważne pod względem handlowym; atoli wystawione na nieustanne napady

Tatarów, leżały w większéj części pustkowiem. Dla tém rychlejszego ich zaludnienia i zagospodarowania rozdawał Jagiełło i jego następcy ogromne obszary zasłużonym około siebie magnatom i szlachcie polskiéj i ruskiéj. Generalnym starostą ziemi ruskiéj został zięć Emeryka Bebeka, Jaśko z Tarnowa, wojewoda sandomierski i otrzymał zarazem Przeworsk, Jarosław, Gliniany, które zamienił na miasteczko; brat jego Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski, dostał ziemię samborską, gdzie założył Nowy t. j. dzisiejszy Sambor, a późniéj (1393) całe zachodnie Podole; Ziemowit, książę mazowiecki, wynagrodzony został ziemią bełską; z ruskich i litewskich magnatów otrzymali, Fedor Daniłowicz: Ostrog; Fedor Lubartowicz, praszczur rodziny Sanguszków: Włodzimierz; Waśko Teptuchowicz: Brzeżany; podobnie Monasterscy, Bybelscy, Kierdejowicze i t. d. Na wezwanie właścicieli, zachęcona urodzajnością gleby, tudzież wolnością od podatków, nadawaną nowym osadom, poczęła się teraz ludność polska, osobliwie z Mazowsza, tłumnie przenosić na Ruś, posuwając się osadami coraz daléj w głąb kraju i broniąc go zarazem przeciw Tatarom. Także miasta ruskie przybierały teraz inną postać, mnóstwo z nich bowiem, między nimi Przemyśl, Gródek, Trębowla, Sambor, Drohobycz, Stryj, otrzymały od Jagiełły prawo magdeburskie. W ten sposób mięszał się na Rusi żywioł polski z krajowym; kraj zaludniał się i zagospodarowywał, stawał się główną drogą handlową między wschodem i zachodem, wzrastał w dobrobycie i otrzymywał stałą obronę przeciwko Tatarom. Wzrosły zarazem niezmiernie fortuny magnatów polskich i ruskich na Rusi, będącéj odtąd główném źródłem ich potęgi i znaczenia.

Te zdumiewające zajścia na wschodzie Europy obudziły obawy u państw ościennych, osobliwie u Zygmunta luxemburskiego i Krzyżaków. Zygmunt, który już rozległe kraje utracił na rzecz Polski, nie zrzekł się swoich do nich pretensyj i nie przestał jako król węgierski nosić tytułu „króla Galicyi i Lodomeryi“. Krzyżacy zaś, z powodu których głównie unia między Polską i Litwą została zawarta, mieli teraz stoczyć walkę o byt. Przez ochrzczenie Litwy utracił Zakon wreszcie właściwą racyą swego tutaj istnienia, a tém samém, ponieważ pomocy europejskiego rycerstwa teraz nareszcie ustać musiały, i główne źródła swojéj potęgi. Jakoż tak cesarz jak i papież zakazali im niebawem formalnie dalszych najazdów na Litwę.

Krzyżacy więc i Zygmunt byli głównymi nieprzyjaciółmi państwa litewskoruskopolskiego za Władysława Jagiełły. Rozumie się samo przez się, że i wewnątrz państwa nie brakło żywiołów, niechętnych nowemu porządkowi rzeczy, których oni na swoję korzyść użyć usiłowali. Głównymi przedstawicielami tych żywiołów byli obecnie Witold Kiejstutowicz i Władysław Opolczyk, i z nimi też najprzód rozprawić się przyszło.

(§. 107.) **Wichrzenia Witolda i Władysława Opolczyka.** Ambitny a genialny syn Kiejstuta dążył do owładnięcia wielkiego księstwa Litwy, a dostawszy od Jagiełły tylko księstwo brzeskogrodzieńskie, rzucił się po raz wtóry w objęcia Krzyżakom. Za nim poszła także Żmudź i otrzymała od Krzyżaków poręczenie swobody swéj pogańskiéj wiary. Niezważając na unią Litwy z Polską, rozpoczęli Krzyżacy w spółce z Witoldem nową wojnę z Litwą (1390—1391), pod przewodnictwem osławionego Konrada Wallenroda, w drugim roku téj wojny w. mistrzem obranego. Atoli zmienione teraz stosunki Litwy ukazały się natychmiast: Litwini bowiem otrzymali pomoc od Polaków i obie wyprawy Zakonu w głąb Litwy nie odniosły skutku. W pierwszéj wyprawie wojska krzyżackie oblęgały bezskutecznie Wilno; w drugiéj dowódzca polski, Jaśko z Oleśnicy, zniszczywszy kraj przed Krzyżakami, głodem i zimnem zmusił ich do odwrotu. Niemniéj przeto gdy Witold, rozpocząwszy na własną rękę, szczęśliwsze robił postępy i zawarł przymierze z w. księciem moskiewskim, przyszło za pośrednictwem Jadwigi do zgody między nim a Jagiełłą, mocą któréj Witold otrzymał upragnioną godność wielkoksiążęcą, 1392.

Z drugiéj strony wichrzył wynarodowiony Piast, Władysław Opolski. Stary przyjaciel dynastyi węgierskiéj, usiłował za sprawą Zygmunta, jako rzekomego lennodawcy, sprzedać posiadłości swoje w Polsce, ziemię kujawską i dobrzyńską Krzyżakom i oderwać je tym sposobem od Korony polskiéj. Nosił się nawet z jakimś awanturniczym planem podziału Polski między Krzyżaków i monarchów ościennych; a chociaż natrafił na trudności ze strony przezorniejszego Zakonu, dokazał przecie tyle, że Zakon zajął tytułem zastawu za pożyczoną mu sumę, ziemię dobrzyńską (1392). Atoli te matactwa wyszły na jego własną zgubę. Następca rychło zmarłego Wallenroda († 1393), pokojowo usposobiony Konrad Jungingen, zerwał zupełnie z Opolczykiem. Także Zygmunt, zagrożony od Turków, a ze śmiercią swéj żony Maryi († 1395), po

któréj Jadwiga przyjęła tytuł dziedziczki Węgier, także własnego panowania nie pewny, szukał zgody z Polską (1396). Władysław, opuszczony od wszystkich, został skutkiem krótkiéj wojny, 1396, wyzuty ze swych posiadłości w Polsce i niedługo potém umarł. Kujawy zostały teraz ponownie wcielone do Korony; ziemia dobrzyńska wszakże aż do r. 1404. pozostała jeszcze w rękach Zakonu (por. §. 110).

Tymczasem Witold zwrócił połączone państwa w nowym, niespodziewanym kierunku.

(§. 108.) **Bitwa nad Worsklą, 1399.** Witold, jako w. książę litewski, podniósł Litwę do nieznanéj przedtém potęgi. Zaledwie dostąpił téj godności, powyganiał wielką ilość podwładnych sobie książąt litewskoruskich, między nimi nawet braci królewskich, a kraje ich objął we własne posiadanie. Wygnał także z Podola ostatniego z Korjatowiczów, Teodora; musiał jednak Koronie polskiéj ustąpić połowy tego kraju, którą Jagiełło oddał w zarząd Spytkowi z Melsztyna (por. §. 106). Odparł on jeszcze dwie wyprawy krzyżackie na Litwę, zdobył Smoleńsk (1404), a w Nowogrodzie i Pskowie osadził posadników ze swojego ramienia. Tak utworzył państwo co do rozległości przynajmniéj dwakroć tak wielkie jak Polska. Plany jego sięgały do owładnięcia Moskwy, a może nawet i saméj Polski. Dlatego też niechętnie znosił zawisłość Litwy od Korony, a gdy go do uległości upominano, przechylił się znowu na stronę Zakonu i całéj Żmudzi temuż ustąpił (1398).

Przedewszystkiém jednak zamierzał Witold rozbić zwierzchniczkę w. księstwa moskiewskiego, Hordę tatarską. Podówczas wznowił grozę imienia tatarskiego Timur Lenk, owładnąwszy niezmierne obszary od Chin aż do Moskwy, od Syberyi aż do Indyi i Egiptu. Podwładny jego, chan Białéj i Złotéj Hordy, Tochtamysz, podniósł był bunt przeciw niemu, za co wygnany, przybył prosić o pomoc w. księcia Litwy. Nic bardziéj nie mogło sprzyjać zamysłom Witolda. Wielkością i cywilizacyjném znaczeniem przedsięwzięcia dał się unieść także Jagiełło. Za jego sprawą papież kazał głosić krucyatę na Tatarów. Tylko królowa Jadwiga odradzała nadaremnie niebezpiecznéj wyprawy.

Pierwsza wyprawa, 1398, powiodła się szczęśliwie; Witold uprowadził z niéj kilka pokoleń tatarskich i porozsadzał w okolicy Wilna, gdzie dotąd się znajdują. Następnie, 1399, ze-

brało się w Kijowie wielkie wojsko pod dowództwem Witolda, składające się z Litwinów, Rusinów, Polaków, nieco rycerzy zakonnych i z innych krajów, tudzież z Tatarów Tochtamysza; i z Kijowa wyruszyło nad Worsklę, gdzie ich czekał Timur Kutłuk, nowy chan Złotéj Hordy. Niebacznie dano się połączyć Kutlukowi z nadciągającym wodzem Timur Lenka, Edygejem, poczém stoczono pamiętną bitwę, gdzie wojska Witolda zupełną klęskę poniosły. Siedmdziesięciu książąt litewskoruskich legło na placu, znikł bez śladu waleczny Spytek z Melsztyna. Tatarzy wtargnęli stąd w głąb Rusi, wydarli okup od Kijowa i roznieśli spustoszenia aż po Łuck na Wołyniu.

Ale i ta wielka klęska nie była bez korzyści dla państw połączonych. Poskromiła ona, acz w bolesny sposób, zbyt porywcze i nieprzyjazne dla unii zapędy Witolda i tak jemu, jak i jego narodom, dała ponownie uczuć potrzebę oparcia się na Polsce. Niedługo potém, 1401, Witold i panowie litewskoruscy ponowili przyrzeczenie trwania przy Koronie tak teraz, jak i po śmierci Witolda, natomiast panowie polscy zobowiązali się względem nich nawzajem do przyjaźni i pomocy, tudzież przyrzekli, że po śmierci Jagiełły bez Litwy króla nie obiorą.

Odtąd też Witold przycichł aż po koniec życia z planami samoistności. Wyższy atoli geniuszem od Jagiełły, umiał zawładnąć umysłem słabego króla i, wytworzywszy sobie stronnictwo między magnatami polskimi, na losy Polski stanowczy wpływ wywierał.

(§. 109.) **Śmierć Jadwigi i wznowienie akademii krakowskiéj.** Jeszcze przed klęską nad Worsklą umarła królowa Jadwiga, 1399. Życie jéj było jednym ciągiem poświęceń. Wzór szlachetnéj niewiasty, wywierała nieskończenie błogi wpływ na rządy państwa, jednając i powstrzymując od krwi rozlewu zbyt gwałtowne męskie umysły, dbając zaś przedewszystkiém o rozszerzanie wiary i oświaty. Jadwiga wraz z Jagiełłą założyli w Krakowie, na Kleparzu, na wzór ufundowanego przez Karola IV. klasztoru Emaus w Pradze, zakon Benedyktynów słowiańskich, którzy, odprawiając obrządki katolickie w języku słowiańskim, otrzymali misyą szerzenia unii między kościołem rzymskim a wschodnim na Rusi (1390). Dla misyi na Litwie spowodowała Jadwiga założenie litewskiego seminaryum duchownego przy uniwersytecie w Pradze.

Wszystkie zaś trzy połączone narody zarówno zawdzięczają

ofiarności Jadwigi wznowienie akademii w Krakowie, 1400. Założona przez Kazimierza W., niemogła się dotąd akademia należycie rozwinąć, jużto, że po śmierci założyciela zaniedbana została, już też, że brakło jéj najważniejszego wówczas wydziału teologicznego. Jadwiga, umierając, przekazała kosztowności swoje na jéj odnowienie; niemniéj też i Jagiełło nie szczędził starań. Akademia krakowska, odtąd nazwana Władysławską, późniéj Jagiellońską, zupełnie odnowiona, dźwignęła się w ten sposób z upadku i mając sobie powierzone urządzenie i naczelne kierownictwo szkół w całym kraju, stała się prawdziwém ogniskiem wzrastającéj odtąd coraz bardziéj nauki i oświaty w Polsce.

Osobisty wpływ Jadwigi, jak niemniéj pokojowe usposobienie Konrada Jungingen, wstrzymywały długo spodziewaną wojnę między Polską a Krzyżakami; w końcu jednak wybuchła z nieuniknioną koniecznością wojna, którą „wielką“ nazwano.

(§. 110.) **Wielka wojna, 1409—1411.** Powody wynikały z samego położenia (por. §. 106). Bezpośrednim jednak przedmiotem sporu była najprzód sprawa dobrzyńska (por. §. 107.). Po długich rokowaniach załatwiono ją jeszcze wprawdzie pokojowo ugodą w Raciążu [1]) (1404), mocą któréj ziemia dobrzyńska za spłatą wypożyczonéj przez Opolczyka sumy wróciła do Korony. Odbyły się wtedy dla pokrycia téj sumy nadzwyczajnym podatkiem, po nad prawne dwa grosze z łanu, zjazdy po województwach, tudzież walny zjazd magnatów i rycerstwa w Nowém Mieście Korczynie [2]). Atoli zaledwie tę sprawę załatwiono, wystąpiły natychmiast inne. Krzyżacy kupili byli od Zygmunta luxemburskiego Nową Marchią i tym tytułem zagarnęli ważny pograniczny gród Drezdenko, który do Polski należał (por. §. 94). Z drugiéj strony Żmudź, niedawno Krzyżakom odstąpiona i przez nich gwałtem nawracana, wyglądała pomocy od spółplemiennéj Litwy. Nareszcie musiał Jagiełło pamiętać o przyrzeczeniu odzyskania Koronie utraconych krajów, co, po przywróceniu Rusi i krajów Opolczyka, tyczyło się przedewszystkiém Pomorza. Gdy po śmierci pokojowego Konrada Jungingen, nastąpił wojowniczo usposobiony Ulryk Jungingen (1407), musiało przyjść do walnéj rozprawy.

---

[1]) Raciąż: na Mazowszu, we wschodniopółnocnéj stronie od Płocka.
[2]) Korczyn Nowe Miasto: w sandomierskiém, przy ujściu Nidy do Wisły.

Wojna wybuchła w r. 1409., ograniczyła się wprawdzie z początku na zajęciu i spustoszeniu ziemi dobrzyńskiéj przez wojska zakonne, a zdobyciu Bydgoszczy przez Polaków; poczém za sprawą króla czeskiego Wacława rozejm zawarto i temuż Wacławowi oddano sprawę do rozstrzygnięcia. Czasu tego użyto wszakże tylko, aby ściągnąć większe siły zbrojne i zyskać sprzymierzeńców. Po stronie Zakonu stanęli Zygmunt, król węgierski i Świętybór, książę szczeciński; Polska i Litwa zyskały liczne zaciągi z zachodnich krajów słowiańskich — między nimi był sławny późniéj Jan Żyżka — skutkiem czego wojna ta przybrała cechę walki słowiaństwa przeciw niemczyźnie.

Gdy wyrok króla Wacława wypadł dla Polski nieprzychylnie, a czas rozejmu upłynął, rozpoczęto na nowo kroki nieprzyjacielskie. Pod Czerwińskiem[1]) połączyły się wojska Jagiełły, tudzież Ziemowita mazowieckiego ze złożoném z Litwinów, Rusinów i Tatarów wojskiem Witolda i wyruszyły wspólnie w kierunku Malborga. Dnia 15. lipca r. 1410. wypadła na pruskiéj ziemi pamiętna bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem[2]). Witold stanął na prawém skrzydle, lewém i środkiem dowodził Zyndram z Maszkowic. Przy pierwszém natarciu pierzchły zastępy Witolda, który wszakże nowymi hufcami zdołał przywrócić linią bojową i odciąć goniących za tamtymi Krzyżaków. To rozstrzygnęło bitwę. Napróżno w. mistrz z nowymi kilkunastu chorągwiami rzucił się w środek bitwy i zagroził samemu Jagielle, któremu wówczas młody Zbigniew Oleśnicki życie uratował. Krzyżacy ponieśli okropną klęskę. Sam Ulryk Jungingen ze starszyzną Zakonu i kwiatem rycerstwa swego poległ; ze 700 zakonnych rycerzy pozostało 15, wszystkie (51) chorągwie krzyżackie stały się łupem zwycięzców.

Znaczenie i następstwa bitwy pod Grunwaldem były niezmierne. W powszechnodziejowém rozumieniu staje ona obok bitew pod Crecy, Sempach, Nikopolis, gdzie budzące się do życia nowe siły odniosły zwycięstwo nad instytucyami średniowiecznymi. Utrwaliła ona przewagę Polski na wschodzie i podniosła ją do rzędu najbardziéj szanowanych potęg w Europie. Złamała na zawsze siłę materyalną Zakonu, rozwiała opinią o jego niezwy-

[1]) Czerwińsk: na Mazowszu, nad Wisłą.
[2]) Grunwald i Tannenberg: niedaleko południowéj granicy Prus.

ciężonéj potędze, dodała otuchy i oparcia dążącéj do wyzwolenia się ludności Zakonowi podwładnéj.

Zupełna zmiana stosunków ukazała się też natychmiast po bitwie. Nietylko szlachta pruska, która była przeważnie polskiego pochodzenia, ale i niemieckie miasta i duchowieństwo, wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi; powstanie ogarnęło także zawiślańskie Pomorze: chodzić tylko mogło o spieszne zajęcie Malborga, aby dokonać upadku Zakonu.

Atoli zwycięzcy nie wyzyskali należycie położenia. Zanim zdążyli pod Malborg, komandor Świecia [1]), Henryk Plauen, z nadzwyczajną energią przysposobił stolicę do obrony. Podczas oblężenia zaś niedostatek i choroby przerzedzały wojska polskie, a od rycerzy inflanckich i z Niemiec nadchodziły Krzyżakom posiłki. Gdy nadto Witold, może z obawy przed Tatarami, opuścił obóz, poszedł za nim książę mazowiecki, nareszcie i sam Jagiełło zmuszonym się rozumiał zwinąć oblężenie; poczém Zakon opanował na nowo większą część odpadłych swoich krajów. Polacy odnieśli wprawdzie jeszcze drugie zwycięstwo, pod Koronowem [2]); ale za to wojska Zygmunta węgierskiego wtargnęły teraz do Małopolski i srogo spustoszyły okolice Sącza. Znużony Jagiełło zawarł nareszcie z Henrykiem Plauenem, teraz już w. mistrzem, pokój w Toruniu, w którym zwrócono sobie nawzajem poczynione zdobycze, Zakon odstąpił Jagielle i Witoldowi, ale tylko w dożywocie, Żmudzi i zobowiązał się wypłacić 100.000 kóp groszy praskich wynagrodzenia, 1411.

Pokój ten nieodpowiadał wielkości odniesionego zwycięstwa. Mimo to Zakon niedźwignął się już nigdy z pogromu grunwaldzkiego, do którego wszystkie jego późniejsze niepowodzenia, a nareszcie upadek, ostatecznie odnieść należy.

Zygmunt węgierski, który teraz piastował już godność cesarza rzymskiego (od r. 1410), niedał jeszcze zrazu za wygraną i usiłował wzniecić Polsce nowe trudności. Lecz alians zaczepno-odporny, zawarty przez Jagiełłę z Ernestem Żelaznym, księciem austryackostyryjskim, który siostrzenicę króla, Cymbarkę, pojął w małżeństwo, skłonił Zygmunta do pokoju, który przyszedł do skutku na zjazdach obu monarchów w Lubowli [3]) i w Bu-

---

[1]) Świeć: na Pomorzu, nad Wisłą.
[2]) Koronowo: nad Brdą, na północy od Bydgoszczy.
[3]) Lubowla: stolica Spiżu, na granicy węgierskopols., nad Popradem.

dzie, 1412. Sporne między Polską i Węgrami sprawy zostały w pokoju lubowelskim odroczone: Zygmunt przyznał Jagielle i Witoldowi Ruś Czerwoną i zwierzchnictwo nad Mołdawą, lecz tylko do końca ich życia. W Budzie nadto, gdzie król polski ułatwił zgodę między Zygmuntem a książętami austryackimi, cesarz wymówił sobie tytułem pożyczki 40.000 kóp groszy praskich z dłużnéj jeszcze Polsce od Zakonu kwoty, do któréj spłacenia Zakon pod utratą Nowéj Marchii został przezeń zobowiązany. W zastaw zaś za tę kwotę dał Zygmunt Jagielle 13 miast spiskich, które aż do r. 1771. przy Polsce pozostały.

Zwycięstwa zarówno jak i klęski wiodły oba połączone państwa do ścieśnienia wzajemnego związku. Nastąpiło to niebawem w t. zw. unii horodelskiéj.

(§. 111.) **Unia horodelska, 1413.** Unia ta była jednémz dalszych następstw pogromu krzyżackiego. Nietylko bowiem krew we wspólnéj sprawie przelana bratała narody ze sobą, ale też i wyzyskanie zdobytéj przewagi tylko przez ściślejsze zjednoczenie się zwycięskich państw było możliwe. Dlatego zebrała się, prócz obu monarchów, wielka liczba magnatów i szlachty obu państw na walny zjazd w Horodle [1]). Zapadły tu nader ważne uchwały: 1) Ponowiono uroczyście dawniejsze (z 1387, 1401) postanowienia wzajemnego związku i nabytych praw dotyczące, a w szczególności zobowiązano się ponownie do porozumiewania przy ustanawianiu obopólnych monarchów. 2) Bojarowie W. Księstwa, którzy byli wyznania katolickiego (w liczbie 47), przyjęci zostali przez tyleż szlachty polskiéj do polskich herbów, przez co związali się z nimi wspólnością interesów rodowych i otrzymali zarazem wszystkie te prawa, które już dawno szlachta polska posiadała. 3) Przyjęto dla W. Księstwa też same urządzenia, jakie były w Koronie, mianowicie podział na kasztelanie i województwa, urządzone na razie w Wilnie i w Trokach. 4) Dla utrzymania jednolitego kierunku w sprawach obu państw dotyczących, postanowiono odbywać wedle potrzeby wspólne zjazdy w Lublinie lub w Parczowie [2]).

Akt horodelski, odznaczający się zarówno szlachetnością motywów, jak rozumem stanu, a grzeszący chyba powszechnym wówczas

---

[1]) Horodło: nad Bugiem, na zachodzie od Włodzimierza.
[2]) Parczów: we wschodniopółnocnéj stronie od Lublina.

błędem wyłączania niekatolików od swobód politycznych, stanowił ustawę zasadniczą w stosunkach obu państw aż do unii lubelskiéj z r. 1569.

Tak wzmocniwszy wzajemny związek, oba państwa podjęły na nowo walkę z Zakonem, gdy wypadło im wziąć udział w wypadkach powszechnodziejowego znaczenia, grupujących się około soboru konstancyjskiego.

(§. 112.) **Wtóra wojna z Zakonem krzyżackim, 1414—1422.** Ani Zakon nie mógł przeboléć poniesionéj klęski, którą powetować pragnął, ani Polska i Litwa po tak wielkiém zwycięstwie nie mogły się zadowolić postanowieniami pokoju toruńskiego. Zawiść obopólna wzmogła się nadto przez nawrócenie Żmudzi. Nawrócenia jéj dokonał Witold w r. 1413. i założył tamże biskupstwo w Miednikach (1417), czém do reszty usunął grunt z pod nóg Zakonu. Tém bardziéj zapragniono teraz tak w Polsce jak w Litwie trwałego posiadania Żmudzi, i to było na teraz głównym bezpośrednim do wojny powodem.

Henryk Plauen już w r. 1413. zerwał się był do wojny. Wprawdzie z tego powodu, a za sprawą marszałka Zakonu Michała Küchmeistra został z urzędu złożony. Lecz i tenże Michał Küchmeister, zostawszy jego następcą, po daremnych usiłowaniach ugodowych, rozpoczął w roku następnym wojnę.

Wojna z r. 1414., głodową zwana, w któréj po stronie polskiéj walczyło także siedmiu książąt szlązkich, różni się od „Wielkiéj Wojny", tém mianowicie, że w. mistrz, nauczony doświadczeniem, unikał wielkich bitew; za czém poszło, że wojna na wzór zwykłych wypraw zakonnych ograniczała się na wzajemnych pustoszeniach. Krzyżacy spustoszyli graniczne obszary ziemi dobrzyńskiéj i kujawskiéj, Polacy zajęli Warmią i dotarli aż do Elbląga, gdy po dziewięciotygodniowém trwaniu papież i sobór konstancyjski sprowadzili dwuletnie zawieszenie broni i sprawę przedłożono soborowi.

Skutkiem tego spór między Zakonem a Polską i Litwą przeniósł się na czas jakiś do soboru w Konstancyi. Ze strony Polski wygłosił tamże rektor akademii krakowskiéj, Paweł Włodkowicz, słynny traktat przeciw Zakonowi, potępiający nawracanie pogan za pomocą miecza. Ze strony Zakonu zaś pojawił się brzydki pamflet na Jagiełłę, napisany przez mnicha Falkenberga [1]). Sobór

[1]) Chyliński, Pamflet Falkenberga (w Ateneum), 1878.

potępił Falkenberga, ale w sprawie sporu Polski z Zakonem nic nieuczynił.

Gdy następnie po kilkakrotnych daremnych rokowaniach Polacy z Litwinami w r. 1419. wyruszyli na nową wyprawę przeciw Zakonowi, wdał się cesarz Zygmunt i za jego sprawą stanął nowy rozejm, mocą którego zdano się na sąd przychylnego wówczas Polsce, jak sądzono, cesarza. Niechętni téj zwłoce Polacy nazwali tę przerwaną wyprawę wojną odwrotną.

Lecz i sąd polubowny cesarza nie zażegnał wojny. Wydany przezeń wyrok we Wrocławiu (1420) był tak bardzo Polsce nieprzychylny, że w zdumienie wprawił samychże Krzyżaków. Owszem wywołał on niesłychane rozjątrzenie magnatów, objawiające się groźnie na zjeździe w Łęczycy i przyczynił się do wejścia Polski w bliższą styczność z burzącymi się właśnie przeciw Zygmuntowi czeskimi Husytami (ob. §. 113). Toż daremne były starania papieża Marcina V. o zgodę. W r. 1422. wybuchła na nowo wojna, ktorą nazwano gołubską. Główną jéj widownią była ziemia chełmińska, gdzie Polacy kilka zamków zdobyli. Najmężniéj broniła się warownia Gołub [1]), która się jednak także w końcu poddać musiała. Po siedmiu tygodniach, zanim się jeszcze cesarz na przyobiecane Zakonowi posiłki zebrał, zawarto pokój w obozie Jagiełły nad jeziorem Melnem [2]): Zakon zrzekł się na zawsze swoich roszczeń do Żmudzi, tudzież odstąpił Polsce Nieszawę i kilka innych granicznych miejscowości, 1422.

Pokój z Zakonem mógłby był wypaść jeszcze korzystniéj, gdyby się Polska podczas wojny nie była wmięszała w stosunki czeskie, które ją na czas jakiś od jéj głównych zadań odwiodły.

(§. 113.) **Stosunek Polski i Litwy do Husytów i soboru konstancyjskiego** [3]). Wobec wielkiéj schizmy w kościele, jaka wówczas (od 1378) panowała i idącego za nią upadku karności w duchowieństwie, objawił się w Czechach prąd reformacyjny, którego głównym sprawcą był Jan Hus. Ruch ten, w którym udział wzięli sami Czesi, prócz religijnéj przybrał także dążność plemienną i przeobraził się w walkę żywiołu słowiańskiego przeciw

---

[1]) Gołub: nad Drwęcą.

[2]) J. Melno: w zachod. połud. Prusiech.

[3]) Palacky, Geschichte von Böhmen, T. III. i IV. — A. Prochaska, Polska a Czechy w czasach husyckich (w Rozprawach Akad. Umiej. T. VII. i VIII.). — St. Smolka, Polska wobec wybuchu wojen husyckich (w Ateneum), 1879.

przewadze Niemców, jako głównych przedstawicieli panującego w Czechach kościoła. Z tego powodu husytyzm znalazł we współplemiennych Czechom, Polsce, Litwie i Rusi, również przeciw Niemcom walczących, a przewadze duchowieństwa niechętnych, pewne sympatye. Hus pisywał listy do Jagiełły, zwolennik jego, Hieronim praski, bawił na dworze Witolda i kazał na Rusi i w Krakowie; byli także dość liczni zwolennicy Husa między szlachtą i magnatami polskimi, jak mianowicie: Spytek z Melsztyna, Abraham Zbąski i t. d.

W koncylium konstancyjskiém (1414—1418), które miało przeprowadzić reformę kościoła i załatwić sprawę husycką, wzięli także udział osobném poselstwem Polacy. Paweł Włodkowicz walczył tamże w obronie zasady wyższości soboru nad papieżem; arcybiskup Mikołaj Trąba należał do konklawe przy wyborze papieża i sam miał być jednym z kandydatów do tyary. Tu przed sądem całego chrześcijańskiego świata wytoczono sprawę Polski i Litwy z Krzyżakami, lecz tylko moralne odniesiono zwycięstwo. Witold zaś wysłał na sobór swoich biskupów ruskich i metropolitę, Grzegorza Cemblaka, dla zawarcia unii z kościołem zachodnim. Lecz i ten zamiar, z powodu szybkiego zamknięcia soboru, nie przyszedł do skutku. Tę tylko pamiątkę zostawił Polsce sobór konstancyjski, że on to nadał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu godność prymasa państwa [1]).

W sprawie Husa, sympatye w Polsce dla niego żywione, znalazły wyraz i na soborze u świeckich członków poselstwa, którzy należeli do obrońców jego i protestowali przeciw jego uwięzieniu. Gdy więc w skutku spalenia Husa (1415) wybuchły w Czechach przeciw Niemcom i teraźniejszemu (od 1419) królowi czeskiemu, ces. Zygmuntowi, straszne wojny husyckie (1419—1431): umiarkowani Husyci, t. zw. Utrakwiści, podnosząc myśl wielkiego związku ludów słowiańskich, ofiarowali koronę czeską najpierw Jagielle, potém Witoldowi (1420).

Przeciw temu wystąpiło stanowczo duchowieństwo polskie, kierowane odtąd przez genialnego Zbigniewa Oleśnickiego. Uchwaliło ono t. zw. Statuta Mikołaja Trąby, przywracające karność w duchowieństwie i zarządzające surowe środki przeciw Husytom (1420.) Gdy zaś przerażony Zygmunt, za sprawą

[1]) Ks. Łukowski w „Przeglądzie Lwowskim", 1880.

Zbigniewa, ofiarował Jagielle rękę swéj bratowéj Zofii czyli Ofki, a z nią odstąpienie Szląska: stanęli, wobec tak korzystnych widoków, także świeccy magnaci po stronie duchowieństwa. Niemniéj przeto Witold, w nadziei pogodzenia Czechów z kościołem katolickim, przyjął koronę czeską, pociągnął za sobą Jagiełłę i wysłał do Czech z 5000 zbrojnych Zygmunta Korybuta, bratanka Jagiełłowego, jako „Namiestnika króla postulata", 1422.

Lecz przedsięwzięcie to nie miało powodzenia, a osłabiło w Europie stanowisko Polski i Litwy wobec Zakonu. Papież, Marcin V., odrzucił wszelką myśl ugody z Husytami. Cesarz Zygmunt poruszył wszystkich książąt okolicznych przeciw Polsce i Litwie, łudząc ich nowym projektem rozbioru Polski[1]). Zygmunt Korybut zaś, acz dzielny i roztropny, mając tylko szczupły zastęp zbrojnych przy sobie, nie zdołał zdobyć sobie powagi w Czechach i pogodzić zwaśnionych stronnictw czeskich. Toż wkrótce nietylko Jagiełło, ale i Witold, odstąpili sprawy czeskiéj. Jagiełło pogodził się z Zygmuntem i odnowił traktat lubowelski na zjeździe w Kezmarku[2]), 1423; odwołał Korybuta z Czech, a niebawem wydał przeciw Husytom w Polsce surowy edykt wieluński[3]), 1424. Gdy zaś Korybut na własną rękę udał się ponownie do Czech, aby zdobyć dla siebie czeską koronę, tak Jagiełło jak Witold wyparli się wszelkiego z nim spólnictwa.

Akcya czeska była głównie dziełem Witolda. Przy końcu życia zagroził on planami swoimi samějże unii polskolitewskiéj.

(§. 114.) **Zjazd w Łucku, 1429**[4]) Mimo nieudałych planów Witold umiał przez całe panowanie utrzymać wpływ swój tak w Polsce, jak i na wschodzie. Kilkakrotnymi wyprawami zapewnił sobie zwierzchnictwo nad republikami pskowską i nowogrodzką, trzymał w uległości zięcia swego, w. księcia moskiewskiego i innych książąt wschodnich, a Jagiełłę zmusił do przywrócenia Litwie polskiéj części Podola (1411, pr. §. 108). Przekonawszy się niejednokrotnie, że potęga jego i znaczenie na łączności Litwy

---

[1]) A. Sokołowski, Projekt rozbioru Polski w w. XV. (w Rozpr. Akad. Umiej. T. I.).
[2]) Kezmark: na Spiżu.
[3]) Wieluń: w południowozachodniéj stronie Wielkopolski, niedaleko granicy Szląska.
[4]) A. Prochaska, Zjazd w Łucku (w Przewodniku nauk. i lit.), 1874. — J. Sutowicz. Zjazd łucki (w Przeglądzie pols.), 1876.

z Polską polega i umiejąc cenić korzyści cywilizacyi zachodniéj i katolicką religią, trwał niezłomnie przy związku z Polską, a unią kościelną na Rusi pragnął zapewnić państwu swemu łączność z zachodem. Ale też zarazem chciał on i po śmierci utrzymać kraje swoje w téj samoistności wobec Polski, jaką sam posiadał. Naciskany nadto przez swoich bojarów i poduszczany przez cesarza Zygmunta i Zakon, postanowił państwo swoje zamienić w królestwo, a skroń swoję ozdobić koroną, ofiarowaną przez Zygmunta. Na zjeździe trzech monarchów w Łucku w r. 1429., rzekomo dla umowy w sprawach husyckiéj i tureckiéj odbytym, cesarz i Witold nakłonili już byli Jagiełłę do zgodzenia się na koronacyą. Gdy wszakże wyniesienie Litwy do godności królestwa mogło w dalszém następstwie narazić na szwank jéj łączność z Polską, a sprzeczne było z unią horodelską: sprzeciwili się temu zamiarowi stanowczo obecni na zjeździe magnaci polscy, osobliwie zaś Zbigniew Oleśnicki, i rzecz nie przyszła do skutku.

Wprawdzie ani cesarz ani Witold nie porzucili swego zamiaru. Napróżno też Polacy, a teraz i sam król, ofiarowali w. księciu koronę polską po Jagielle; napróżno i papież odradzał niebezpiecznego zamysłu. Witold przygotował już uroczystość koronacyjną w Wilnie, a cesarz wysłał poselstwo z koroną. Ale wtedy magnaci polscy, dowiedziawszy się o poselstwie, silném obsadzeniem granicy wzbronili mu przejazdu przez Polskę. Wkrótce potém Witold umarł, bezdzietny, licząc 80 lat wieku, pochowany w Wilnie, 1430.

W pracy jego życia, która ostatecznie wyszła na korzyść Polski, ukazuje się głównie dążność do połączenia krajów litewskoruskich z cywilizowanym zachodem. Mimo wszelkich prób, umiał on mądrém umiarkowaniem i wszechstronnością umysłu utrzymać równowagę między sprzecznymi żywiołami krajów swoich i polskich. Gwałtowność i jednostronność jego następcy pogrążyła oba połączone państwa w zamęt zaciętych wojen domowych.

(§. 115.) **Bunt Świdrygiełły i trzecia wojna z Zakonem, 1431—1433.** Zaraz po śmierci Witolda litewscy i ruscy magnaci za wolą Jagiełły, ale bez porozumienia się z magnatami polskimi, wynieśli na wielkie księstwo najmłodszego brata królewskiego, Świdrygiełłę. Ten, fanatyczny krzewiciel kościoła wschodniego, już kilkakrotnie przedtém (1393, 1402, 1408) wzniecał powstania przeciw Kiejstutowiczowi Witoldowi i rosnącéj przewadze katolicyzmu w litewskoruskiém państwie. Zostawszy w. księ-

ciem, poruszył na nowo niechętne nowemu porządkowi żywioły, osobliwie schizmatycką ludność na Rusi i niebawem do otwartéj przystąpił wojny. Zarazem wystąpili na nowo nieprzyjaźnie Zygmunt i Zakon.

Z Zygmuntem od traktatu kezmarkskiego trwał pozorny pokój: polskie hufce walczyły nawet wspólnie z węgierskimi przeciw Turkom, przyczém poległ śmiercią bohaterską głośny swego czasu rycerz, Zawisza Czarny (pod Gołubcem [1]), 1428). Niemniéj przecie Zygmunt połączył się teraz ze Świdrygiełłą, obiecując mu koronę królewską; skłonił Zakon do zawarcia z tymże tajemnego przymierza; podburzył niemniéj wojewodę mołdawskiego, Alexandra, że wystąpił przeciw swemu lennodawcy, rzekomo w obronie wiary greckiéj.

Bezpośrednim powodem do wybuchu wojny była sprawa Wołynia i Podola. Kraje te były od początku unii przedmiotem sporu między Litwą a Polską, gdyż oba państwa, tytułem pierwszeństwa w zdobyciu, sobie te kraje przywłaszczyć usiłowały. W zachodniém t. j. w właściwém Podolu rządzili też od r. 1387. to polscy to litewscy namiestnicy, w końcu (od 1411) pozostało ono aż do śmierci Witolda przy Litwie. Lecz zaraz po zgonie tego księcia magnaci polscy, ubiegając Litwę, zajęli podstępem zamki podolskie, za co Świdrygiełło bawiącego właśnie w Wilnie króla przemocą zatrzymał i dopiero pod groźbą zbierającéj się na wyprawę szlachty polskiéj wypuścił.

Wojna z r. 1431. pod kierownictwem samego króla wlokła się długo bez rozstrzygnięcia. Polacy, wkroczywszy na Wołyń, pobili Świdrygiełłę pod Łuckiem, daremnie wszakże oblęgali tę stolicę Wołynia. Wojewoda mołdawski, który napadł Podole, doznał od Buczackich krwawéj porażki. Lecz tymczasem wojska zakonne wpadły niespodzianie w ziemię dobrzyńską i kujawską, 24 miast i więcéj jak 1000 wsi zamieniając w perzynę. Skutkiem tego przerażeni Polacy zgodzili się na dwuletnie zawieszenie broni.

Lecz czasu tego umieli użyć wybornie. Niesłychane zwycięstwa i wojenne wycieczki Husytów torowały drogę przekonaniu, jakie w Polsce od początku żywiono, o potrzebie pojednania ich z kościołem i sam papież Marcin V. zawezwał Jagiełłę do pośredniczenia. Dysputa religijna z tego powodu w Krako-

[1]) Gołubiec (Galambocz): nad Dunajem.

garch wie umieli wyzyskiwać tę przewagę tak na korzyść swojego stanowiska, jako też fortuny. W chwili śmierci Jagiełły znaczenie ich doszło do zenitu, na ich czele zaś stał już za ostatnich lat Jagiełły biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki.

Jagiełło umarł w 86. roku życia, w Gródku, zaziębiwszy się, słuchając swoim zwyczajem śpiewu słowików w gajach medyckich, 1434. Jakkolwiek niewielkich zdolności, przejęty on był głęboko wielkością swojego posłannictwa. Namiętny myśliwy, bogobojny i dobroduszny, a hojny aż do rozrzutności, pozostawił te przymioty dynastyi, któréj dał początek.

Z czwartéj żony, Zofii, księżniczki holszańskiéj [1]), pozostawił Jagiełło dwóch małoletnich synów: 10 letniego Władysława i 7 letniego Kazimierza. Jednego z nich przyrzekli magnaci jeszcze za życia ojca, uznać następcą. Gdy wszakże z powodu ich małoletności potrzebna była regencya, a przeto trwać miały daléj rządy panującego stronnictwa: sprzeciwili się temu następstwu niektórzy, a mianowicie zwolennicy husyccy pod kierownictwem Spytka z Melsztyna. Lecz na zjeździe w Krakowie przeprowadzono ostatecznie uznanie i koronacyą starszego z Jagiellończyków, Władysława i ustanowiono regencyą. Rządy pozostały w rękach rodów małopolskich, głównie Tęczyńskich i Oleśnickich, z biskupem krakowskim na czele.

WŁADYSŁAW III. WARNEŃCZYK, 1434—1444.

(§. 117.) **Rządy regencyi**, które trwały w istocie rzeczy i po uznaniu króla pełnoletnim, były silne i świetne. Po stłumieniu zbrojnych rozruchów, wszczętych przez malkontentów, zajęto się przedewszystkiém sprawami, pozostałymi po Jagielle. Zakończono mianowicie z chwałą wojnę ze Świdrygiełłą, którego wiarołomnie wspomagali Krzyżacy, zadawszy im straszliwą klęskę pod Wilkomierzem nad Świętą, 1435. Skutkiem tego zwycięstwa, porównywanego z grunwaldzkiém, najpierw Świdrygiełło uznał ostatecznie zwierzchnictwo Korony polskiéj. Dla zrównoważenia zbyt już potężnego w. księcia Zygmunta, pozostawiono mu Ruś południową z Kijowem i Łuckiem. Następnie Zakon zawarł z Polską wieczysty pokój w Brześcin kujawskim, 1436. Najważniejszém tegoż postanowieniem było wykluczenie wszelkiéj

[1]) Holszany czyli Olszany: koło Oszmiany, w wileńskiém.

obcéj interwencyi, a mianowicie cesarza, w sprawach między Polską a Zakonem. Odtąd w. mistrz, który był przedtém poniekąd organem cesarstwa na wschodzie, zeszedł na stanowisko zwyczajnego wybranego książęcia. W dalszém następstwie tego zwycięstwa wojewoda mołdawski ponownie hołd złożył. Nawet Bogusław, książę pomorski na Słupsku, występuje w tym czasie jako wasal Korony polskiéj. W chwili zgonu cesarza Zygmunta (1437) państwo litewskoruskopolskie było tak potężne, że się o obie jego korony ubiegać, a jednę z nich posiąść zdołało.

(§. 118.) **Zabiegi o koronę czeską i unia personalna z Węgrami** [1]. Po śmierci cesarza Zygmunta nastąpił tak w Czechach jak w Węgrzech jego zięć i cesarz Albrecht II. austryacki. Husycka wszakże partya czeska podjęła teraz na nowo myśl unii z Polską i ofiarowała po raz wtóry Jagiellonom koronę czeską, którą za sprawą opozycyjnego stronnictwa w Polsce przyjęto dla brata królewskiego, Kazimierza, 1438. Lecz rządzące stronnictwo polskie, obawiając się koniecznego stąd wpływu husytyzmu na kraj, źle wsparło te zabiegi, skutkiem czego sprawa się wkrótce rozchwiała. Wprawdzie wysłano 9000 zaciężnych do Czech i sam król z bratem ruszył już do Szląska. Lecz gdy Albrecht całe Niemcy poruszył i w samych Czechach miał widoczną przewagę, odstąpiono od dalszych kroków wojennych i rozpoczęto rokowania. Zanim je doprowadzono do końca, umarł Albrecht, pozostawiając obie korony bez dziedzica (1439.)

Ta nieudała sprawa czeska posłużyła do zupełnego wytępienia w Polsce Husytów. Gdy bowiem teraz rządzące stronnictwo znowu górę wzięło, opozycya, głównie z Husytów złożona, zawiązała konfederacyą i zbrojny rokosz podniosła, lecz została do szczętu rozgromiona pod Grotnikami [2], gdzie też poległ Spytek z Melsztyna (1439).

Nierównie donioślejszego zadania podjęła się Polska po śmierci Albrechta w Węgrzech. Już blisko od wieku (1357) usadowili się na półwyspie bałkańskim osmańscy Turcy, podbili, z wyjątkiem saméj stolicy, państwo bizantyńskie, bitwą na Kosowém Polu (1389) rozgromili i ujarzmili Słowian południowych i zagrozili już

---

[1]) W. Zakrzewski, Wladislaws III. K. v. P. Erhebung auf den ungar. Thron, 1867. — A. Sokołowski, Elekcya czeska po śmierci Zygmunta Luxemburczyka (w Rozpr. Akad. Um. T. V.), 1875.
[2]) Grotniki: nad Nidą.

niejednokrotnie królestwu węgierskiemu. Z upadkiem Węgier groziła zagłada chrześcijaństwu i cywilizacyi europejskiéj: dlatego też obrona tego kraju przed Turkami stała się głównêm zadaniem jego królów i chrześcijaństwa. Już cesarz Zygmunt poniósł od Osmanów straszliwą klęskę pod Nikopolis (1396); podczas rozpoczętéj walki tureckiéj umarł cesarz Albrecht II.; a wielki Jan Hunyady nieustannie staczał boje na granicach państwa.

Wśród takich okoliczności rządzące stronnictwo w Polsce, głównie złożone z duchownych, a może też sam biskup Oleśnicki, powzięli myśl ozdobienia króla polskiego po Albrechcie II. koroną św. Szczepana. Jeżeli bowiem związek z Czechami mógł zagrażać interesom kościoła i dlatego tym razem zaniechany został: to unia z Węgrami podejmowała właśnie walkę w obronie religii i spraw najświętszych, a obiecywała Polsce stanowisko podobne na wschodzie, jakie zajmowali przedtém cesarze rzymskoniemieccy w środku Europy. Myśl ta znalazła równie u magnatów węgierskich gorące przyjęcie i uchwałą sejmu węgierskiego, a z początku nawet za zgodą wdowy po Albrechcie, Elżbiety, Władysław na tron węgierski powołany został, 1440.

W tym samym czasie na Litwie wybuchł spisek przeciw okrutnemu w. księciu Zygmuntowi i tenże padł z ręki ruskiego kniazia Alexandra Czartoryskiego (1440). Gdy Litwa podzieliła się między partye starego już Świdrygiełły i Michała Zygmuntowicza, wysłano tamże, jako zastępcę „księcia najwyższego", brata królewskiego, Kazimierza. W tym samym niemal czasie (1440) udał się Kazimierz na Litwę, a Władysław na Węgry; rządy zaś w Polsce pozostały znowu wyłącznie w rękach regencyi.

Obok potrzeby tureckiéj, drugą sprawą, która wówczas zajmowała wszystkie umysły w Europie, był sobór, obradujący w Bazylei i wywołana przezeń nowa schizma w kościele.

(§. 119.) **Sobór bazylejski (1431—1449) i unia florencka,**[1] 1439. Sobór bazylejski, pamiętny doprowadzeniem do skutku ugody z Husytami na podstawie t. zw. praskich kompaktatów (1433), mając dopełnić zadań, niedokonanych konstancyjskim, przybrał jeszcze bardziéj od tegoż niebezpieczny kierunek.

[1]) A. Malecki, Karta z dziejów uniwersytetu krakowskiego (w Rozprawach Akad. Umiej. T. II.), 1874. — E. Likowski, Hist. Unii kościoła ruskiego z kościołem rzymskim, 1875. — J. Pelesz, Gesch. der Union der ruth. Kirche mit Rom, 1878.

Nietylko podjął na nowo zasadę wyższości soboru nad papieżem, ale też powszechnie uznanego papieża, Eugeniego IV., złożył z godności i wybrał nowego w osobie Felixa V. Wśród tych sporów Eugeniusz zebrał (1438) drugi sobór do Ferrary, późniéj przeniesiony do Florencyi.

Państwa europejskie podzieliły się między obydwa obozy; biskupi byli przeważnie za Eugeniuszem, akademie za soborem bazylejskim. W Polsce były także zdania podzielone: król, bawiący na Węgrzech, trzymał z Eugeniuszem, w kraju oświadczono się za soborem, względem obydwóch papieży wszakże zachowywano stosunek neutralności. Skutkiem tego Polska przez czas dłuższy ani króla w kraju, ani papieża nad sobą nie miała (1441—1447). Tylko akademia krakowska oświadczyła się stanowczo za Felixem V. i na żądanie swego kanclerza, Zbigniewa Oleśnickiego, zdanie swoje uzasadniła w podziwianym powszechnie, a przez profesorów swoich, ostatecznie przez Tomasza Strzępińskiego, spisanym traktacie.

W téj walce zasad sobór bazylejski poniósł ostatecznie klęskę, osobliwie skutkiem przejścia cesarza Fryderyka III. na stronę rzymskiego papieża, z którym zawarł t. zw. konkordat wiedeński (1448). Także w Polsce, ale już za następcy Władysława, oświadczono się w końcu za Mikołajem V. (1447), który po Eugeniuszu nastąpił. Jedyna w świecie katolickim akademia krakowska pozostała do końca wierną Felixowi V., aż pokąd sobór się nie rozwiązał, a Felix ze swéj godności nie ustąpił.

Jedném z głównych zadań soboru bazylejskiego, które objął po konstancyjskim, było także doprowadzenie do skutku unii kościoła wschodniego z zachodnim. Domagali się unii sami także Grecy, w nadziei, że otrzymają przeciw Turkom pomoc od zachodu. W Polsce zaś nawet Świdrygiełło zdawał się być unii przychylnym. Zanim wszakże sobór bazylejski mógł się zająć tą sprawą, podjął ją papież Eugeniusz na kierowanym przez siebie soborze ferrarsko-florenckim i staraniom jego powiodło się sprowadzić Greków na sobór. Jawili się tam mianowicie cesarz bizantyński Jan VII., patryarcha carogrodzki Józef, sławny z uczoności metropolita nicejski Bessaryon i wielu innych dygnitarzy duchownych i świeckich, ze strony Polski zaś kijowski metropolita Izydor. Po dłuższych rokowaniach podpisali oni we Florencyi akt unii

wschodniego z zachodnim kościołem, zatrzymując własne obrzędy, a uznając jedyną głową kościoła rzymskiego papieża, 1439.

W roku 1443. król Władysław, w uwieńczeniu dzieła pojednania, nadał kościołowi grecko-unickiemu w Polsce wszystkie te prawa, jakie kościół rzymski posiadał.

Niemniéj przeto unia florencka nie miała trwałości. W Grecyi utrzymała się tylko przez kilkanaście lat, a upadła zupełnie po zdobyciu Konstantynopola przez Turków (1453). W Moskwie nie przyjęto jéj wcale, a przybyłego tamże metropolitę Izydora w. książę Wasyl uwięzić kazał. Tylko w Polsce utrzymała się ta unia z małymi wyjątkami przez cały wiek XV. Wprawdzie Izydor, umknąwszy z więzienia, powrócił potém do Rzymu, gdzie odtąd stale przebywał. Lecz następcy jego pozostali wiernymi unii, aż w wieku XVI. i w Polsce, gdzie się także o nią mało troszczono, niemal zupełnie upadła.

(§. 120.) **Rządy w czasie nieobecności króla**, aczkolwiek silną dłonią prowadzone, musiały mieć wszystkie niedostatki rządów tymczasowych. Najważniejsze sprawy odkładano do powrotu króla; nieustanny odpływ rycerstwa do Węgier, ogołacał kraj ze sił zbrojnych i dlatego nie odparto należycie napadu Tatarów, którzy aż po Lwów się zapędzili (1443). Ze względu na finanse państwa wyprawa węgierska była wielce szkodliwą; albowiem potrzebne na nią sumy pożyczano od prywatnych i zapewniano je na dobrach królewskich. Odtąd głównie datuje się rozdarowywanie i nadmierne obciążanie dóbr królewskich, co ważne w przyszłości miało następstwa.

Zdaje się, że powzięto wówczas zamiar odzyskania choć niektórych odłamków szląskich i rozpoczęto walki z książętami szląskimi i z miastem Wrocławiem (1441—1444). Atoli tylko drogą kupna odzyskano okrawek Szląska: biskup Oleśnicki mianowicie kupił od tamtejszych książąt księstwo siewierskie[1]) dla swego biskupstwa, a tém samém przywrócił je państwu polskiemu, 1443.

Na Litwie w czasie nieobecności króla odezwały się ponownie separatystyczne dążenia. Za narzędzie ich służył sam brat królewski, Kazimierz, którego samowolnie wyniesiono na wielkie księstwo, a który przylgnął całém sercem do swéj ściślejszéj ojczyzny. Ale też pod silną dłonią Jana Gasztolda, który był

[1]) Siewierz: nad Przemszą, niedaleko Olkusza.

właściwym rządcą, przywrócono Litwie świetne czasy Witolda, nadawano Nowogrodowi posadników, a hordzie Tatarów perekopskich [1]) chana. Względem Polski zaś poczynano sobie tak samoistnie, że rozpoczęto na własną rękę wojnę z lennymi jéj mazowieckimi książętami o posiadanie Drohiczyna. Powszechnie domagano się powrotu króla, gdy w Węgrzech nastąpiła niespodziewana katastrofa.

(§. 121.) **Śmierć króla Władysława, 1444.** Król Władysław, przybywszy do Węgier ze świetnym orszakiem, koronował się w węgierskim Białogrodzie; lecz musiał toczyć wojnę z wdową po Albrechcie, Elżbietą, która, powiwszy tymczasem syna, Władysława Pogrobowca, wystąpiła w obronie praw jego. Usilnym staraniom kuryi, a mianowicie legata Eugeniusza IV., sławnego Juliana Cesariniego, powiodło się sprowadzić zawieszenie broni, aby wszystkie siły zwrócić na Turków. Tego samego pragnął młodociany król, pałający chęcią poświęcenia się za świętą sprawę. Pierwsza wyprawa (1443), uwieńczona szeregiem zwycięskich potyczek, obudziła najlepsze nadzieje. Z całéj Europy nadchodziły życzenia i przyrzeczenia pomocy; a sułtan Murad II. ofiarował pokój pod warunkami tak korzystnymi, że zawarto na lat 10 rozejm w Szegedynie.

Lecz rozejmu tego nie dotrzymano. Pojawienie się floty papieskiéj przy wybrzeżach Azyi, złudne zewsząd przyrzeczenia i zachęty, żarliwość św. Jana Capistrana (założyciela Zakonu Obserwantów czyli Bernardynów), głoszącego wojnę krzyżową, zwolnienie nareszcie od przysięgi złożonéj niewiernym przez Cesariniego: skłoniły króla, że, lubo z ciężkiém sercem, zgodził się na nową wyprawę. Z wojskiem, co najwięcéj 20,000 liczącém, zamierzono wyprawę na Gallipoli, by połączyć się z flotą, i dla obejścia Bałkanów ruszono wzdłuż Dunaju i Morza Czarnego. Lecz pod Warną Murad zastąpił im drogę z 40,000 wojska. Tu ponieśli straszną klęskę, wśród któréj zginął Julian Cesarini, a dwudziestoletni, wielkich nadziei król, znikł bez śladu w najgęstszym tłumie walki, 1444.

W Polsce nastało teraz blisko trzyletnie bezkrólewie, 1444—1447. Długo nie chciano tu wierzyć w śmierć uwielbianego króla i robiono za nim poszukiwania. Nareszcie, tak na mocy dawniejszego zobowiązania, jak dla utrzymania unii z Litwą, powo-

[1]) Perekop: twierdza na międzymorzu, łączącém Krym z lądem.

łano na tron brata królewskiego, w. księcia Litwy, Kazimierza. Atoli Litwini, od dłuższego czasu przyzwyczajeni do samoistnego postępowania, użyli téj sposobności, aby wbrew unii horodelskiéj odzyskać większą samoistność, i zażądali znowu zwrotu Wołynia i Podola. Także Kazimierz, już to że wierzył jeszcze w powrót brata, już to dla poparcia żądań litewskich, zwlekał z przyjmowaniem korony. Po bezowocnych zjazdach i gwałtownych sporach, dopiero gdy Polacy na zjeździe w Piotrkowie wybrali warunkowo innego króla w osobie Bolesława ks. mazowieckiego, zjechał Kazimierz na koronacyą. Zatwierdził atoli tylko Litwinom ich przywileje i całość krajów, wobec Polaków żadnych nie przyjął zobowiązań.

Okres piąty, 1447 — 1506.

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK, 1447 — 1492.

(§. 122.) Pod czterdziestopięcioletniém panowaniem Kazimierza, pierwszego z Jagiellonów obdarzonego samodzielnością charakteru i niezłomną wolą, Polska rozszerzyła znacznie swoję potęgę na zewnątrz i uległa zarazem ważnym przeobrażeniom wewnętrznym. Przedewszystkiém zasługuje w tym czasie na uwagę:

Wzrost oświaty w kraju. Główną zasługę w téj mierze położyła akademia krakowska, któréj najświetniejszy rozkwit na ten czas przypada. Liczyła ona tysiące uczniów z rozmaitych stanów, nietylko z krajów polskich, ale i ościennych, a swoimi koloniami (szkołami średnimi), zakładanymi po ważniejszych miastach, szerzyła oświatę po całym kraju. Profesorowie jéj należeli do pierwszych znakomitości ówczesnych, jak ów Paweł Włodkowicz z Brudzewa, znany z konstancyjskiego soboru, Jan Elgot, Jakób z Paradyża, Wawrzyniec z Raciborza, Benedykt Hesse, Tomasz Strzępiński, św. Jan Kanty i inni. Wszyscy wreszcie znamienitsi dostojnicy ówcześni w bliższéj lub dalszéj z akademią zostawali styczności. Uprawiano najwięcéj filozofią i nauki matematyczno-przyrodnicze. Gdy zaś we Włoszech zakwitły nauki klasyczne i powstała szkoła t. zw. humanistów, która się stąd rozeszła po Europie: wtedy pojawili się humaniści także w Polsce, a na uniwersytecie zawrzała walka między dawnym czyli scholastycznym, a humanisty-

cznym kierunkiem. Król stawał po stronie humanistów, a dla zreformowania uniwersytetu w nowym duchu sprowadził do Krakowa słynnego Konrada Celtesa (1487), który wszakże, niedokonawszy dzieła, w tym samym celu do Wiednia się udał.

Jednym z pierwszych i najgłośniejszych humanistów w Polsce był Filip Buonacorsi, zwany zwykle Kallimachem († 1496), znany jako zwolennik rządów absolutnych, nauczyciel synów króla Kazimierza. Znakomitym humanistą i filozofem był Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski († 1477), którego zapatrywania filozoficzne zachowały się w jego „Żywocie“, skreślonym przez Kallimacha. Jako matematyk i astronom słynął najbardziéj Wojciech Blar Brudzewski († 1497), słynniejszy jeszcze z tego, że był nauczycielem Mikołaja Kopernika. Najznakomitszym pisarzem polskim ówczesnym był pierwszy swego wieku dziejopisarz, Jan Długosz, † 1480, sekretarz i wielbiciel Zbigniewa Oleśnickiego, w końcu nominat arcybiskup lwowski, nauczyciel synów królewskich, autor pierwszorzędnych dzieł historycznych, mianowicie Historyi polskiéj (Annales seu cronicae inclyti regni Poloniae), która tak ze względu na zużytkowanie źródeł, jak ze względu na formę przedstawienia, aż do czasów Naruszewicza (w XVIII. w.) równéj sobie nie miała.

Językiem tych pisarzy, jak wszystkich niemal w średnich wiekach, był język łaciński. Próbowano się wszakże już i w polszczyźnie. Zabytki tych prób są: „Psałterz Małgorzaty“, „Biblia królowéj Zofii“, przekład statutu wiślickiego Świętosława z Wojcieszyna (ok. 1449), poemat o Wiklefie głośnego Husyty i profesora akademii, Andrzeja Gałki z Dobczyna i t. d. Jakób Parkosz z Żurawicy († 1455) napisał już nawet traktat o ortografii polskiéj. Za Kazimierza Jagiellończyka pojawiły się pierwsze drukarnie w Polsce (od r. 1474). Za niego żył także twórca wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi, Wit Stwosz (ok. 1477).

Nietylko duchowni, jak zwykle w wiekach średnich, ale już i świeccy poczęli uprawiać naukę. Sam król był wysoko wykształcony, słynęło z wykształcenia wiele rodzin magnackich. Jan Ostroróg [1]) († 1501), w końcu wojewoda poznański, napisał

[1]) M. Bobrzyński, Jan Ostroróg (w Starod. Prawa pol. pomnikach, T. V. i w Przewodniku nauk. i lit., 1877).— J. Caro, o Janie Ostrorogu (w Pamiętniku Wydz. hist-filoz. T. IV.), 1883. — A. Pawiński, Jan Ostroróg (w Bibl. Um. Prawnych Rok X. ser. III.), 1883.

i sejmowi przedłożył nader cenny „Pamiętnik dla Naprawy Rzeczypospolitéj“, którego głównêm dążeniem było wzmocnienie władzy rządowéj, a ukrócenie samowoli możnowładców.

Czasy Kazimierza Jagiellończyka są także okresem najpełniejszego rozkwitu ekonomicznego w polskiém państwie. Kolonizacya, nieustannie postępująca, obejmowała w tym czasie głównie Ruś Czerwoną, zaludniając ją wsiami na prawie polskiém i niemieckiém, tudzież osadzanymi z Siedmiogrodu i Węgier wsiami wołoskimi, które to kolonie po części się z czasem zruszczyły. Największe fortuny, osobliwie na Rusi, gromadzili w swych rękach magnaci. Mieszczaństwo handlem i przemysłem osiągnęło w tych czasach najwyższy stopień rozkwitu. Także kmiecie, siedząc na niepodzielnéj roli, dochodzili do stosunkowo dobrego bytu lub przenosili się na kolonie ruskie, organizując się tutaj w obronie dobytku w zbrojne drużyny t. zw. Kozaków.

Jak w całéj Europie tak i w Polsce, w nauce i w państwie, była w tym czasie chwila przełomu, w któréj nowe żywioły występowały do walki ze starymi instytucyami. Król Kazimierz stawał po stronie nowego obozu, sprzyjał miastom i drobnéj szlachcie, otaczał się ludźmi postępowych dążności i za pomocą takich żywiołów dążył do złamania panującéj dotąd oligarchii. Dążenie to króla objawiło się zaraz z początku, przy załatwieniu sprawy przywilejów polskich, tudzież sporu Polaków z Litwinami o Wołyń i Podole.

(§. 123.) **Sprawa przywilejów polskich, tudzież spór o Wołyń i Podole.** Król Kazimierz, sprzyjający Litwinom i Rusinom, zaprzysiągszy Litwie całość jéj krajów, odciągał się z zatwierdzeniem przywilejów i praw Korony polskiéj, a to têm bardziéj, że zatwierdzenie to rozstrzygałoby zarazem sporną sprawę Wołynia i Podola na korzyść Polaków. Sprawę tę zamyślał on odroczyć i dlatego niemianował osobnego wielkiego księcia dla Litwy, lecz zatrzymując sam tę godność, obopólne pretensye w swojéj osobie połączył. Ale też têm samém unia horodelska w istocie rzeczy zawieszona została. Z tych powodów toczyła się przez sześć lat walka między panującymi w Polsce magnatami, a królem i Litwą. Na czele opozycyi stał Zbigniew Oleśnicki, któremu dlatego król w uzyskaniu kapelusza kardynalskiego stawiał trudności, a mianowanemu kardynałem nie przyznał przed arcybiskupem gnieźnieńskim pierwszeństwa. Sprawa zaostrzyła się oso-

bliwie od czasu, gdy król po śmierci Świdrygiełły (1452) **Łuck** Litwinami obsadził, tak, że omało znowu do orężnego starcia między Litwą a Polską nie przyszło. Gdy w końcu na **zjeździe w Piotrkowie** dla wywarcia silniejszego na króla nacisku zgromadzeni podzielili się na dwa koła, magnackie czyli senatorskie i rycerskie, które jednomyślne powzięły uchwały; gdy przygotowywano już konfederacyą, aby króla detronizować: król nareszcie zaprzysiągł przywileje, lecz i wtedy tylko z nic nieznaczącém zapewnieniem, że żadnego z krajów z Polską złączonych od niéj nie oderwie (1453).

Była to pierwsza porażka panującego w Polsce stronnictwa. Królowi powiodło się także **złamanie niezawisłości hierarchii kościelnéj**. Zaraz z początku panowania oświadczył się z obedyencyą dla papieża Mikołaja V., czemu tylko akademia krakowska zasadniczy opór stawiała (por. §. 119). Przez to położył on koniec neutralności, a tém samém niezawisłości, w jakiéj się kościół polski w tym czasie znajdował (1447). Krom tego począł on zaraz sam na opróżnione posady przeznaczać biskupów, których od XIII. w. wybierały kapituły (por. §. 59); a chociaż mu z tego powodu przyszło stoczyć ciężką walkę, osadzał przemocą swoich kandydatów na biskupich stolicach. Odtąd (od 1460) sami królowie polscy mianowali swoich biskupów.

Do tego samego celu, złamania przewagi możnowładztwa, przyszedł królowi w pomoc ogół szlachty: pierwszym objawem tego były zajścia, które spowodowały t. zw. statuta nieszawskie.

(§. 124.) **Statuta nieszawskie, 1454** [1]). Dotychczasowe przywileje, chociaż dla ogółu szlachty nadawane, wychodziły wszakże przeważnie na korzyść magnatów. Drobna szlachta, któréj na krocie liczono, gnieciona owszem sądownictwem magnatów, a skutkiem służby wojennéj i częstych nadzwyczajnych podatków zubożała, znajdowała się w niekorzystném wobec innych stanów położeniu. Niezadowolenie jéj wybuchło z okazyi rozpoczętéj w r. 1454. wojny pruskiéj (ob. §. 126). Kiedy bowiem król powołał na tę wojnę pospolite ruszenie szlachty, najpierw z Wielkopolski, a późniéj z całego kraju: szlachta wielkopolska zgromadzona w **Cerekwicy**, a za jéj przewodem małopolska w **Opo-**

---

[1]) M. Bobrzyński, O ustawodawstwie nieszawskiém, 1873. — R. Hube, Statuta nieszawskie, 1875.

kach [1]), wystąpiły hałaśliwie z żądaniami zmiany niekorzystnych dla niéj stosunków. Król, widząc w tym ruchu szlacheckim przeciwwagę wobec możnowładztwa, rad przychylił się do żądań szlachty i w Nieszawie [2]) nadał dla Wielkopolski, Małopolski i ziemi sieradzkiéj, a prawdopodobnie i dla innych ziem, osobne ustawy, uwzględniające drobnéj szlachty potrzeby.

Ustawy nieszawskie porządkowały przedewszystkiém sądownictwo, zobowiązując do sądzenia nie wedle zwyczaju, ale wedle statutów wiślickiego i wartskiego, uchylając zupełnie sądownictwo kasztelanów i zapewniając szlachcie udział w wyborze godności sądowych. Zapewniały one zarazem szlachcie przewagę wobec niższych warstw ludności przez ograniczenie na jéj korzyść kmieci, tudzież swobód miejskich i żydowskich. Najważniejsze postanowienie zawierał statut wielkopolski, niebawem i na inne ziemie rozszerzone, mocą którego król zobowiązał się nie wydawać nowych konstytucyj ani zwoływać pospolitego ruszenia, bez powszechnych ziemskich zjazdów czyli sejmików.

Ustawodawstwo nieszawskie, w którém ogół szlachecki po raz pierwszy politycznie wystąpił, było podstawą późniejszego ustawodawstwa szlacheckiego. Sejmiki ziemskie, w których udział brała cała szlachta dotyczącéj ziemi, były wprawdzie już dawniéj w zwyczaju (§§. 102, 110); teraz wszakże stały się one częścią składową konstytucyi polskiéj i jako takie podkopały znaczenie dawnéj, złożonéj z dostojników, Rady koronnéj. Mimo to król rządził i teraz samowładnie, posługując się na przemian to szlachtą to możnowładztwem. Prócz sejmików ziem poszczególnych, zwoływał on także według swojego uznania zjazdy kilku ziem czyli t. zw. sejmiki generalne, lub też odbywał sejmy walne, zwykle w Piotrkowie, na które wszystkie sejmiki swoich posłów wysyłały (pierwszy 1468).

(§. 125.) W stosunkach zewnętrznych Kazimierz w pierwszych latach swego panowania ograniczał się do zabezpieczenia granic państwa. Zawarto więc traktat graniczny z w. księciem moskiewskim (1449); przywrócono trzykrotną wyprawą wojenną (1447—1453) polskie zwierzchnictwo nad Mołdawą; ubezpieczono się także przed napadami Tatarów, siedm razy w tym czasie ponawianymi (1448—1457), osadzając w Krymie

[1]) Cerekwica, Opoki: w Kujawach, na granicy pruskiéj.
[2]) Nieszawa: w Kujawach, na lewym brzegu Wisły.

przyjaznego chana (Aczy Gireja, por. §. 128.); zakończono wreszcie ponawiające się spory i walki graniczne szląskie, przy czém powiodło się znowu część Szląska, mianowicie księstwo oświęcimskie, przez kupno odłamać i dla Polski odzyskać, 1457.

Za Kazimierza przyłączone także zostały do Korony, przez wymarcie panujących linij Piastów, niektóre dzielnice mazowieckie, mianowicie: w r. 1462. ziemia rawska[1]) i gostyńska[2]) wraz z odstąpioną niegdyś przez Jagiełłę mazowieckiemu księciu ziemią bełską (ob. §. 106); w r. 1475. zaś ziemia sochaczewska[3]), tak, że teraz jeszcze tylko wschodnia część Mazowsza miała swoich osobnych lennych książąt z domu Piastów.

Lecz drobne te nabytki nikną wobec odzyskania Prus i Pomorza, tudzież nabycia dla rodziny Jagiellońskiéj Czech i Węgier, które przedewszystkiém zapobiegliwości i energii Kazimierza zawdzięczać należało.

(§. 126.) **Odzyskanie Prus i Pomorza.**

Od czasu unii ruskolitewskiéj obudziły się żywe sympatye polskie w Prusiech i na Pomorzu. Przyczyny tego szukać należy w teraźniejszym wzroście potęgi państwa polskiego; w korzyściach handlowych, jakich się z połączenia z bogatém państwem o tym samym rzecznym systemie słusznie spodziewano; w wolnych instytucyach, samorządzie ziem i miast w Polsce, a ucisku, rozstroju i demoralizacyi teraźniejszéj Zakonu; nareszcie we wspólności narodowéj z Polską znacznéj części ludności krajów zakonnych[4]). Już w r. 1397. szlachta chełmińska, która była polską, utworzyła związek jaszczurczym zwany, utrzymujący, jak się zdaje, stosunki z Polską. W wojnach Jagiełły z Zakonem szlachta chełmińska stawała po stronie polskiéj i szerzyła w tym duchu agitacyą po kraju. Podczas wojny ze Świdrygiełłą stany pruskie za sprawą Chełminian odmówiły Zakonowi służby na wojnę z Polską (1432, 1435). W r. 1440. szlachta z różnych ziem pruskich połączyła się z miastami w Kwidzyniu, gdzie zawarto t. zw. związek pruski. Rzecz doszła do ostateczności, gdy skargi na Zakon do papieża i cesarza zaniesione, na korzyść Zakonu roz-

---

1) Rawa: w zachod. połud. stronie Mazowsza.
2) Gostynin: w zach. półn. stronie Mazowsza.
3) Sochaczew: na zachodzie od Warszawy.
4) W. Kętrzyński, O narodowości polskiéj w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich (w Pamiętniku Akad. Um. T. I.).

strzygnięte zostały. W r. 1454. stany pruskie wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi, pozajmowały zamki obronne i wysłały poselstwo, z Janem von Baisen (Bażyńskim) na czele, do króla polskiego, aby te kraje, niegdyś Polsce zabrane, na powrót do niéj przyłączył. Stało się to uroczystym aktem wcielenia, którym król potwierdził przywileje poddających się krajów, zapewnił im rozległy samorząd i ważne zwolnienia handlowe. Sam tylko Zbigniew Oleśnicki sprzeciwiał się temu aktowi, ale też tém do reszty podkopał upadające od klęski warneńskiéj stanowisko swoje i swego stronnictwa. Wkrótce potém, 1455, umarł Zbigniew, równie znakomity jako książę kościoła i jako długoletni rzeczywisty naczelnik rządów w kraju.

Trzynastoletnia wojna z Krzyżakami, 1454—1466, którą z powodu przyłączenia Prus i Pomorza stoczyć przyszło, tém się odznacza, że, jak wiele innych wojen ówczesnych, prowadzona była głównie i rozstrzygnięta wojskami zaciężnymi. Stąd też Zakon zdołał przez lat 13 wojnę przeciągnąć.

Z głównych miejsc obronnych posiadali Krzyżacy z początku wojny tylko Malborg i Chojnice [1]). Gdy król z wielkopolskiém ruszeniem wyszedł na zdobycie ostatniego miasta, szlachta wszczęła rozruch w Cerekwicy (ob. §. 124), a w trzy dni potém poniosła klęskę pod Chojnicami (1454). Nielepiéj powiodło się z pospolitém ruszeniem całego kraju, natychmiast zwolaném. W Opokach powtórzyły się zajścia cerekwickie, które król uśmierzył statutami nieszawskimi. Lecz dobywanie małéj twierdzy Łaszyna [2]), tak w tym jak i w następnym roku, głównie z winy magnatów, pozostało bez skutku. Pod groźnym naciskiem szlachty uchwalono następnie wielką sumę na dalszą wojnę. Za pieniądze te pozyskano część niepłatnych zaciężnych krzyżackich, którzy wydali Malborg i z wodzem swoim Ulrykiem Czerwonką przeszli na stronę polską (1457). Gdy wszakże wnet potém miasto Malborg, z wyjątkiem zamku, znowu utracone zostało, przyszło za pośrednictwem cesarza Fryderyka III. do rozejmu (1458).

W roku następnym ponowiono wojnę. Jan Kościelecki zdobył miasto Malborg i odzyskano Warmią. Aby zdobyć także Chojnice, król powołał jeszcze raz pospolite ruszenie, lecz i tą razą bez powodzenia. Odtąd zdano się wyłącznie na zaciężnych

[1]) Chojnice: na Pomorzu, w stronie zachodniéj.
[2]) Łaszyn: w Prusiech, na wschodzie od Grudziądza.

i wojna przechyliła się stanowczo na korzyść Polski. Wódz zaciężnych polskich Piotr Dunin odniósł świetne zwycięstwo pod Puckiem [1]) (1462), Ulryk Czerwonka pod Skąpem [2]) (1463). Oblężenie i kapitulacya Chojnic (1466) zakończyła tę niezmiernie pustoszącą wojnę, poczém za pośrednictwem legata papieskiego zawarto pokój w Toruniu, 1466: Zakon wrócił Polsce Pomorze, ziemię chełmińską i michałowską, zachodnią część Prus z Malborgiem i Warmią; resztę Prus ze stolicą Królewcem zatrzymał, lecz tylko jako lenno Polski. Zakon zobowiązał się nie uznawać żadnego innego nad sobą zwierzchnika, prócz papieża i króla polskiego; bez zezwolenia króla nie zawierać przymierzy ani wojny prowadzić; w. mistrz otrzymał natomiast honorowe miejsce w polskiéj Radzie koronnéj czyli Senacie.

Odzyskane ziemie podzielono na trzy województwa i biskupie księstwo Warmią; lecz zarazem zostawiono tymże bardzo rozległy samorząd. Zebrane więc zostały w ten sposób owoce bitwy grunwaldzkiéj; odzyskane ujścia rzek polskich i litewskich. Ku tym ujściom zwrócił się teraz główny kierunek handlu, osobliwie zbożem i drzewem, spławianymi z całego dorzecza Wisły ku Gdańskowi, przynosząc bogactwa tak ziemiom lądowym, jak bardziéj jeszcze nowonabytym miastom nadmorskim.

(§. 127.) **Usadowienie się Jagiellonów w Czechach, 1471 i w Węgrzech, 1490.** Po bezpotomnéj śmierci Władysława Pogrobowca, króla Czech i Węgier (1457), Kazimierz Jagiellończyk, jako mąż jego siostry Elżbiety, wystąpił z dziedzicznymi prawami do tych koron dla najstarszego syna, z niéj zrodzonego, Władysława. Atoli Węgrzy wybrali królem Macieja Korwina Hunyadego, Czesi utrakwistę, Jerzego Podiebrada. Gdy następnie papież Pius II. zniósł praskie kompaktaty (1461), a jego następca Paweł II. usiłował wzniecić wojnę przeciw husycie, Jerzemu, obie strony, dla pozyskania króla polskiego, ofiarowały następstwo w Czechach temuż synowi jego, Władysławowi. Kazimierz wobec tych zabiegów trzymał się polityki swego ojca względem Czech: nie odrzucając korony czeskiéj, usiłował ułatwić zgodę między kuryą a Podiebradem. Wtedy papież pozyskał do wojny z królem czeskim węgierskiego króla Macieja. Gdy tenże, zająwszy Morawę, tamże przez związek katolicki królem czeskim

[1]) Puck: nad pucką zatoką, w północnozach. stronie od Gdańska.
[2]) Skąpe: w ziemi dobrzyńskiéj, na północy od Dobrzynia.

został obwołany: Jerzy Podiebrad spowodował elekcyą królewicza Władysława (1470), który też i po śmierci tegoż większość przeciw Maciejowi pozyskał, 1471.

W wybuchłéj stąd wojnie między Maciejem a Władysławem (1471—1478), Kazimierz, wspólnie z cesarzem Fryderykiem III., wspierał Władysława. Usiłował on nawet równocześnie posiąść Węgry dla swojego drugiego syna, Kazimierza Świętego, którego wybuchły tamże spisek na tron powołał. Zamiar ten nie powiódł się; królewicz bowiem nie znalazł w Węgrzech obiecanego poparcia i, oblężony w Nitrze, zaledwie do Polski ujść zdołał (1471). Maciej natomiast wzniecał rozruchy w Prusiech, gdzie Zakon znowu głowę podnosił; wysyłał także wojska za Karpaty, które spaliły Jasło, Duklę i Pilzno (1474). Niepowiodła się nareszcie, z winy nieporadnego dowódcy, Jana Rytwiańskiego, walna wyprawa pod Wrocław podjęta. Skutkiem tego Kazimierz zawarł z Maciejem rozejm (1477); Władysław zaś, wbrew woli ojca, zgodził się na stały pokój, którym Maciejowi Morawy, Szląska i Łużyc w dożywocie ustąpił, sam wszakże przy posiadaniu Czech się utrzymał, 1478. Tém samém ustała bez formalnego pokoju wojna polskowęgierska.

Gdy król Maciej we dwanaście lat późniéj w zdobytym na cesarzu Wiedniu umarł, niezostawiając prawnych potomków: Kazimierz wystąpił znowu z prawami dziedzicznymi swoich synów, a to, gdy Kazimierz Święty już przedtém był umarł (1483), na rzecz trzeciego syna, Jana Olbrachta. Węgrzy wszakże obrali starszego Kazimierzowica, króla czeskiego, Władysława, który też po krótkiéj rozprawie wojennéj z bratem pod Koszycami, przy koronie węgierskiéj pozostał, 1490. Tak więc, chociaż nie zupełnie wedle planów Kazimierza, zawsze jednak jego głównie staraniem, rodzina Jagiellońska do państwa litewskoruskopolskiego przyłączyła jeszcze korony czeską i węgierską.

Lecz kiedy na zachodzie Polska tak głęboko posunęła swoję potęgę w środek Europy, na wschodzie rosły jéj tymczasem z różnych stron co raz większe niebezpieczeństwa.

(§. 128.) **Stosunki wschodnie.**

W r. 1453. Turcy opanowali nareszcie stolicę cesarstwa bizantyńskiego, Konstantynopol, dokonali niebawem podboju morza Egejskiego i rozpoczęli podbijanie północnych brzegów morza Czarnego. Po kilkakrotnych najazdach na hołdowniczą Polsce Mołdawę

zdobyli mianowicie na niéj dwie nader ważne twierdze nadmorskie, strzegące ujść Dunaju i Dniestru, Kilią i Białogród czyli Akerman, 1484. Przez to samo Polska została odcięta od bezpośredniéj łączności z morzem Czarném.

Także między Tatarami Złotej Hordy zaszły ważne odmiany. Część ich bowiem założyła w tym czasie osobną Hordę w Krymie, od twierdzy Perekopu także perekopską zwaną, pod dynastyą Girejów. Lubo z początku chanowie perekopscy utrzymywali przyjazne stosunki z Litwą i Polską, to jednak, odkąd Mendli Girej [1]) objął rządy w Krymie (1469) i sprzymierzył się z w. księciem moskiewskim, stała się ta Horda nieustannie ponawianymi napadami niewypowiedzianą plagą osobliwie ziem ruskich. Były trzy szlaki, którymi ci Tatarzy zwyczajnie przeprawiali się w głąb Polski: ukraińskowołyński czyli czarny, podolski czyli kuczmański i wołoski. Wszystkie one łączyły się na Rusi Czerwonéj.

Kazimierz, zajęty na zachodzie, na stosunki tutejsze baczniejszéj nie zwracał uwagi. Wspierał on wprawdzie w walce z Portą dzielnego wojewodę mołdawskiego, Stefana, atoli otwartéj wojny z Turcyą unikał i niedał się skłonić do krucyaty, kilkakrotnie przez papieży głoszonéj.

Bardziéj jeszcze zagrażało Polsce, a raczéj Litwie, wzrastające także w tym czasie w. księstwo moskiewskie.

Wzrost państwa moskiewskiego [2]). Podczas kiedy zachodnia Ruś, połączona z Litwą i Polską, tém samém uwolniła się od panowania tatarskiego, wschodnie kraje Rurykowiczów pozostały nadal pod jarzmem Złotéj Hordy. Chanowie kipczaccy z Séraju rozdawali tam dowolnie godności książęce; także wielkie księstwo przypadało z ich woli już to książętom Włodzimierza nad Klazmą, już książętom Tweru, już też Moskwy. Od r. 1328. wszakże, w którym książę moskiewski Iwan I. Kaleta (1328—1340) od chana Usbeka godność wielkiego księcia uzyskał, książęta moskiewscy umieli się uległością dla chanów stale przy najwyższéj godności utrzymać i utworzyć w swém państewku zawiązek przyszłego wielkiego państwa moskiewskiego. Pod protekcyą chanów kipczackich zdołali oni utrzymać w posłuszeństwie książąt okolicznych i pokonać spółzawodniczących z nimi książąt Suzdalu i Tweru.

---

[1]) K. Puławski, Mendli Girej (w Przew. nauk. i lit.), 1879.
[2]) Strahl u. Herman, Geschichte Russlands.

Atoli już czwarty następca Iwana, Dymitr IV. Dońskoj (1362—1389), odważył się na walkę z samąże Hordą i pokonał chana Mamaja nad Donem (1380). Śmiałość tę przypłacił on wprawdzie okropném zniszczeniem stolicy i ciężkim haraczem; niemniéj przeto utrzymał się przy panowaniu i dążności swoje następcom przekazał.

Najwięcéj powodzenia w tym kierunku miał trzeci po nim w. książę, Iwan III. (I.) Wasylewicz, Srogim zwany (1462—1505). Rozszerzywszy władztwo swoje na wszystkie strony, sprzymierzył się on z perekopskim chanem Mendli Girejem przeciw Polsce i przeciw Złotéj Hordzie. Chan kipczacki Achmet został za ich sprawą zamordowany, Złota Horda zniesiona, a państwo moskiewskie uwolniło się tym sposobem od jarzma Tatarów, 1480.

Atoli Iwan dokonał nie tylko oswobodzenia państwa swego, wskazał on temuż także kierunek działania na przyszłość. Bezwzględnością i okrucieństwami skupił on w rękach swoich władzę niczém nieograniczoną. Pojął w małżeństwo synowicę ostatniego z cesarzy bizantyńskich Konstantyna IX., Zofią (1472) i budując na tém małżeństwie roszczenia do tronu bizantyńskiego, przyjął za swój tegoż cesarstwa herb, dwugłowego orła (1475). Po oswobodzeniu się od Tatarów zwrócił się głównie przeciwko Litwie.

Względem Litwy w. książęta moskiewscy zachowywali za Olgierda i Witolda stosunek uległéj przyjaźni. Gdy się wszakże poczuli na siłach, poczęli, tytułem dawniejszéj wspólności dziejów, nazwy i wiary, występować z roszczeniami do krajów litewsko-ruskich. Iwan III., przybrawszy tytuł cara, rozpoczął pierwszy świadome w tym kierunku działanie i zmusił najpierw w pewnéj zawisłości od Litwy zostające republiki, Psków (1464) i Nowogród Wielki (1471), do uległości. Nowogrodzianie podnieśli wprawdzie powstanie, pod przewództwem wdowy po ich posadniku, Marfy Boreckiéj i udali się o pomoc do króla polskiego. Lecz ten zbyt małych tylko dostarczył posiłków; skutkiem tego powstanie zostało stłumione i ustawa republikańska Nowogrodu na zawsze zniesiona, 1478. By wyplenić ducha republikańskiego w Nowogrodzie, kazał Iwan wielu najbogatszych kupców stracić lub uwięzić, przeszło 8000 wywiózł w głąb swego kraju, a na ich miejsce osiedlił niewolników. Od tego czasu kwitnąca ta niegdyś rzeczpospolita, licząca w mieście około 400,000 mieszkańców, a panowaniem sięgająca aż po Ob w Syberyi, zeszła do rzędu nieznacznych miasteczek.

Że Kazimierz temu nie przeszkodził, należy mu w każdym razie za błąd policzyć; albowiem z upadkiem Nowogrodu upadła też najwalniejsza zapora w postępach Moskwy ku Litwie. Iwan z niezachwianą wytrwałością postępował daléj w tym samym kierunku, łączył się ze wszystkimi nieprzyjaciółmi Polski i Litwy, a nawet wichrzeniami swymi do tego doprowadził, że wielu książąt litewskoruskich jemu się poddało.

Tak więc mimo świetnych wreszcie rządów i potężnego posunięcia się ku zachodowi, zostawiał Kazimierz swoim następcom nowe, trudne zadania na zewnątrz do załatwienia: obronę wschodnich granic przeciw Turcyi, Tatarom i Moskwie. Ale i w wewnętrznych stosunkach państwa czekały jego następców ważne zadania. Przedewszystkiém związek z Litwą, po faktyczném zawieszeniu unii horodelskiéj, niemiał teraz prawnéj podstawy. Krom tego dzieło reformy politycznéj przez Kazimierza dopiero rozpoczęte zostało: podkopał on przewagę możnowładztwa, a podniósł żywioł szlachecki, lecz rządził przytém samowolnie i nowéj formy rządu nie zbudował.

Kazimierz Jagiellończyk umarł w Grodnie, 1492, zostawiając pięciu synów: Władysława, króla czeskiego i węgierskiego, Jana Olbrachta, Alexandra, Zygmunta i Fryderyka, biskupa krakowskiego a niebawem prymasa. Litwini wynieśli teraz na w. księstwo samowolnie Alexandra, zrywając przez to w istocie rzeczy unią z Polską. W Polsce zaś zjazd elekcyjny, głównie za poparciem Fryderyka Jagiellończyka, wyniósł na tron Jana Olbrachta.

JAN I. OLBRACHT [1]), 1492—1501.

(§. 129.) Uczeń i przyjaciel Kallimacha, przejęty był Olbracht tegoż zasadami absolutystycznymi. Osławione były swego czasu w Polsce t. zw. „Rady Kallimachowe", którymi się miał w rządach powodować, które wszakże są późniejszym, być może, że na pewnéj tradycyi osnutym wymysłem. Za jego rządów nabyto znowu przez kupno jeden odłam Szląska, mianowicie księstwo zatorskie, 1494; z Mazowsza zaś, przez śmierć księcia Janusza wróciło do Korony księstwo płockie, 1495.

Olbracht dążył z taką samą, jak ojciec, stanowczością do złamania możnowładztwa, a przechylał się ku szlachcie. W tym celu

[1]) F. Czerny, Panowanie Olbrachta i Aleksandra, 1872. — Z. Kniaziołucki, Johan Albert, K. v. Polen, 1875.

zawarł zaraz z początku panowania z bratem Władysławem traktat względem pomagania sobie przeciw nieposłusznym poddanym (1492). Tę cechę noszą także ustawy za niego wydane, z których najważniejsze są:

Statuta piotrkowskie z r. 1496 [1]. Były one w znacznéj części tylko wznowieniem i uogólnieniem statutów nieszawskich, tak, że zamiast kilku różniących się po części statutów dla poszczególnych ziem, wydane zostały teraz statuta powszechne. Uporządkowano w nich sądownictwo, uwolniono szlachtę od ceł i innych opłat skarbowych, ograniczono prawo włościan przenoszenia się z miejsca na miejsce, nadano szlachcie prawo zastępowania ich w sądzie, które to prawo, rozszerzone późniejszymi konstytucyami (z 1520, 1530 i 1573; ob. §§. 142, 143) poddało włościan pod sądownictwo dziedziców. Znalazło w statutach piotrkowskich miejsce także główne wielkopolskiego statutu nieszawskiego postanowienie, tyczące się sejmików ziemskich, które w ten sposób otrzymały prawną sankcyą dla wszystkich ziem koronnych.

Szczególniéj ważne wszakże są ustawy piotrkowskie z tego względu, że zawierają postanowienia, które sprowadziły upośledzenie i upadek miast w Polsce. Miasta polskie, przeważnie zamieszkałe przez ludność niemiecką, zadawalniając się swoimi przywilejami i samorządem, obojętne były dla spraw wspólnéj ojczyzny i mając handel wyłącznie w swoich rękach, wyzyskiwały resztę narodu, a co więcéj, chociaż posiadały dobra ziemskie, usuwały się od służby wojennéj, na tych dobrach ciążącéj. Z tych powodów szlachta, skoro siłę swoję poczuła, już w statutach nieszawskich wystąpiła przeciw miastom, na zjeździe piotrkowskim zaś, w wyłączności właściwéj każdemu odrębnemu stanowi, przeprowadziła postanowienia: 1) warujące dla szlachty, z wykluczeniem „plebejów", prawie wyłączny przystęp do dostojeństw kościelnych; 2) zabraniające mieszczanom nabywania dóbr ziemskich, „ponieważ ci na wyprawach wojennych i w szyku bojowym nie zajmują miejsca w szeregach rycerstwa, a mając tego rodzaju dobra, chwytają się wszelkich sposobów, aby się od służby wojennéj uchylić".

Środki, których użyli Kazimierz Jagiellończyk i Olbracht do złamania przemożnéj oligarchii, doprowadziły tym sposobem do

[1] M. Bobrzyński, Sejmy polskie za Jana Olbrachta i Aleksandra (w Ateneum), 1876.

pognębienia niższych stanów, a podniosły do wyłącznego znaczenia stan rycerski czyli szlachecki, który odtąd mógł w sobie cały naród upatrywać. Atoli winę tego fatalnego w następstwach zwrotu rzeczy nietylko krótkowidzącéj szlachcie, ale też i królom, jak niemniéj pośrednio i samym miastom przypisać należy.

Tak pozyskana szlachta uchwaliła dla króla ogromne podatki, z którymi mógł się podjąć swych daleko idących planów zewnętrznych.

(§. 130.) **Wyprawa wołoska, 1497**[1]. Wyprawa ta otoczona dotąd tajemniczością, którą sam Olbracht rad swoje zamiary pokrywał. Wymierzona była jawnie przeciw Porcie, dla pomszczenia klęski warneńskiéj; właściwym bliższym jéj celem było zdobycie na wyłamującym się z pod zwierzchnictwa Stefanie Mołdawy dla młodszego brata, Zygmunta. Mołdawa, należąca geograficznie do Rusi, byłaby w rękach Zygmunta silném przedmurzem przeciw Turcyi, a państwo litewskoruskopolskie oparłoby się trwale o morze Czarne i ujścia Dunaju.

Porozumiawszy się z braćmi, z wojskiem 80.000ném, przeważnie z pospolitego ruszenia i drobnych posiłków krzyżackich złożoném, Olbracht ruszył na Bukowinę i oblęgł Suczawę. Lecz z powodu chorób i niepokojów w obozie musiał odstąpić od oblężenia, a w odwrocie przez lasy bukowińskie został niespodzianie opadnięty przez Wołochów, Turków a nawet Węgrów, którzy wojsku polskiemu, przeważnie zaś tylnéj straży, ciężką klęskę zadali. W skutku tego niepowodzenia ponawiały się w następnych latach kilkakrotnie napady Turków, Wołochów i perekopskich Tatarów, z których najgroźniejszy, pierwszy (z r. 1498), aż do Kańczugi i Łańcuta dotarł i samemu Krakowowi zagroził.

Równocześnie w. książę litewski, Alexander, staczał boje z Moskwą.

(§. 131.) **Wojny litewskomoskiewskie (1499—1503).** Iwan Wasylewicz, sprzymierzony ze Stefanem mołdawskim i z Mendli Girejem, postępując w obranym kierunku, coraz to nowe ziemie począł odrywać od Litwy, a nawet już żądał Smoleńska i Kijowa. Dla odwrócenia jego roszczeń Alexander zrzekł się traktatem praw swoich do Pskowa i Nowogrodu, tudzież córkę

[1]) Lukas, O rzekoméj wyprawie na Turka w r. 1497 (w Album Kraszewskiego), 1879. — Liske, Krzyżacy w Polsce (w Przew. nauk. i lit.), 1875.

Iwana, Helenę, pojął w małżeństwo (1495). Lecz warunek wtedy ułożony, zapewniający Helenie wiarę prawosławną, mimo stanowczéj przychylności Alexandra dla téj wiary, nastręczał Iwanowi pozoru do coraz nowych zatargów z w. księciem. Nacisk ten ze strony cara moskiewskiego dał ponownie Litwinom uczuć potrzebę ścisłego związku z Polską. Dlatego odnowiono z nią unią horodelską i zaprzestano odtąd dążeń separatystycznych, 1499.

W tym samym roku wybuchła ponownie wojna między Litwą a Moskwą, w któréj kniaż Konstantyn Ostrogski poniósł wielką klęskę nad Wiedroszą [1]), 1499. Podczas téj wojny, wśród przygotowań do krucyaty tureckiéj, umarł Olbracht w Toruniu, tknięty apoplexyą, licząc dopiero 40 lat wieku.

Gdy przy poprzednich wyborach rządzący magnaci litewscy wynosili samowolnie, bez względu na Polskę, swoich w. książąt: to po śmierci Olbrachta, wobec niebezpieczeństwa moskiewskiego, objawili owszem i gotowi byli siłą poprzeć, żądanie, aby wybrano królem polskim ich w. księcia Alexandra. Wybór ten przyszedł rzeczywiście, z pominięciem innych kandydatów, Władysława i Zygmunta, do skutku, na źjeździe elekcyjnym w Piotrkowie. Zarazem ponowiono jeszcze raz akt unii, który teraz poszedł nawet daléj od horodelskiego: Litwa miała z Polską tworzyć jedno nierozdzielne ciało, wspólny miał być wybór króla, wspólne przymierza, przywileje i moneta, 1501. Dzieło zjednoczenia trzech narodów zrobiło widocznie znaczne postępy.

ALEXANDER, 1501, — 1506.

(§. 132.) Ulegający na Litwie wpływowi żywiołu ruskiego, mianowicie kniazia Michała Glińskiego, w Polsce zaś swego sekretarza a niebawem kanclerza, Jana Łaskiego, w rządach swoich różnymi kierował się zasadami. W rządach wewnętrznych zdawał się zrazu odstępować od dążeń ojca i brata. Już wstępując na tron litewski, nadał był tamtejszym magnatom przywilej, poddający wszystkie czynności w. księcia pod kontrolę magnatów (1492). Tak też po wyborze na króla polskiego dał na sobie wymusić osławiony przywilej mielnicki [2]), który władzę króla ograniczał prawie tylko do przewodniczenia w senacie.

[1]) Wiedrosza, także Trostną zwana: mała rzeczka koło Drohobuża.
[2]) Mielnik: nad Bugiem, na Podlasiu, niedaleko Drohiczyna.

Zostawiwszy rządy w Koronie senatowi pod przewodnictwem swojego brata, prymasa i kardynała Fryderyka, sam powrócił na Litwę dla nieukończonéj jeszcze wojny moskiewskiéj. Tu wojska moskiewskie, po klęsce Ostafiego Daszkiewicza pod Mścisławiem [1]), zdobyły ważną Orszę nad Dnieprem (1502); tylko Smoleńska obronił Stanisław Kiszka. Równocześnie Stefan mołdawski zdobył na Polsce Pokucie, a Tatatrzy Mendli Gireja spustoszyli Ruś Czerwoną aż do Jarosławia. Wojnę moskiewską zakończył rozejm sześcioletni, w którym Iwanowi kraje dorzecza Desny odstąpiono, 1503. Pokucie atoli dopiero w r. 1506. powróciło do Polski.

Tymczasem rządy możnowładcze w Koronie wywołały niezadowolenie i opór szlachty. Na głośne jéj domagania się Alexander wrócił z Litwy i na sejmach, na które i miasta były powołane, przeprowadził nowe ważne reformy polityczne. Pamiętne są w téj mierze mianowicie sejmy, piotrkowski z r. 1504. i radomski z r. 1505. Na pierwszym z nich uporządkowano dygnitarstwa i określono ich zakres działania, mianowicie marszałków, podskarbich i kanclerzy, wydano ustawę o t. zw. „Incompatibiliach", t. j. ustawę, zabraniającą łączenia w jednéj osobie więcéj naraz dygnitarstw; ograniczono wreszcie, z powodu zbytniéj hojności Alexandra, prawo króla zastawiania i rozdawania dóbr koronnych.

Najważniejszą ustawę wszakże wydano na sejmie radomskim; była to mianowicie tak zwana:

(§. 133.) Konstytucya: „*Nihil novi*", 1505. Ustawa ta orzekała, że odtąd król i jego następcy nie ustanowią nic nowego bez wspólnéj senatu i posłów ziemskich zgody. Ustawa ta zatém dawniejszą praktykę odbywania sejmów walnych, z posłów złożonych, zamieniła na obowiązujące prawo. Odtąd do każdéj czynności prawodawczéj, nałożenia nowych podatków i t. p. potrzebna była zgoda trzech czynników czyli stanów, na sejmie zebranych, t. j. króla, senatu i posłów ziemskich.

Nie naruszała wszakże ta ustawa dawniejszych instytucyj: zjazdu dostojników czyli senatu i ziemskich sejmików. Do senatu wchodzili dożywotnie najwyżsi urzędnicy, teraz mianowicie: biskupi, wojewodowie i kasztelanie, tudzież t. zw. ministrowie t. j. marszałek wielki i nadworny, podskarbi wielki, kanclerz i pod-

[1]) Mścisław: nad Sożą.

kanclerzy. Prócz udziału w sejmie, w którym obradował osobno pod przewodnictwem króla, zbierał się senat na wezwanie królewskie, ile razy tego zachodziła potrzeba. Zeszedł on wszakże teraz na to, czém był pierwotnie, t. j. na przyboczną Radę królewską i tak się też tytułował.

Także sejmiki ziemskie, t. j. zjazdy całéj szlachty w poszczególnych ziemiach, pozostały w swéj dawnéj mocy. Zbierały się te sejmiki przed każdym sejmem walnym, lecz nietylko na to, aby wybrać posłów na sejm, lecz zarazem, aby obradować nad sprawami na sejm przeznaczonymi i uchwalić dla swych posłów instrukcye, od których odstąpić nie mogli. Prócz tych sejmików, zwanych partykularnymi, odbywały się także sejmiki z całych prowincyj, zwane generalnymi, wielkopolskie zwyczajnie w Kole [1]), małopolskie z ruskimi w Nowym Korczynie. Posłowie sejmowi często przeciw uchwałom sejmu „odnosili się do Braci" t. j. do ogółu szlachty i odbywali wtedy sejmiki „relacyjne", które nieraz uchwały walnego sejmu odrzucały.

Ta konstytucya, nie tycząca się wreszcie Prus i krajów litewskich, zamykała cały szereg przeobrażeń, przez które państwo polskie w ostatnich czasach przechodziło, a była podstawą urządzeń politycznych polskich aż do upadku państwa. Podczas tedy, kiedy niemal w całéj zachodniéj Europie z końcem wieków średnich dawne państwa feudalne przeobraziły się w mniéj lub więcéj despotyczne: w Polsce, podobnie jak w Czechach i w Węgrzech, zaprowadzono rządy parlamentarne czyli konstytucyjne. Konstytucya ta miała ważne wadliwości, które przedewszystkiém na tém zależały: 1) że urzędnikom, którzy jako tacy byli wykonawcami woli królewskiéj, przyznano stanowisko dożywotnich, niezawisłych od króla senatorów; 2) że konstytucya ta nie określała bliżéj stosunku poszczególnych czynników prawodawczych do siebie, a określenie „*nihil novi*" do dowolnych tłómaczeń tak ze strony króla jak i sejmu dawało sposobność; 3) że pozostawiła sejmy walne w zależności od sejmików ziemskich; albowiem posłowie, związani instrukcyami sejmików, nie byli, każdy z osobna, przedstawicielami całego narodu, ale tylko ziem, które ich wybrały. Skutkiem tego było, że, jak w ogóle w średnich wiekach, do ważności każdéj uchwały musiano wymagać zgody wszystkich ziem, a względnie ich posłów; a nadto zapadłe na sej-

[1]) Koło: nad Wartą, w kaliskiém.

mie uchwały były w gruncie rzeczy nie dziełem najwyższéj w narodzie inteligencyi, t. j. posłów, ale ogółu mniéj politycznie wykształconéj szlachty.

Na sejmie radomskim przyjęto także zbiór wszystkich obowiązujących konstytucyj, za sprawą króla przez kanclerza Jana Łaskiego ułożony, a w r. 1506. wydrukowany, który znajomość ustaw zasadniczych wszystkim warstwom narodu przystępną uczynił.

Na tymże sejmie król ruszony został paraliżem. Ostatnie chwile jego życia zasmuciły jeszcze wznowione napady Tatarów perekopskich. Pomścił je Michał Gliński walném zwycięstwem pod Kleckiem[1]; lecz zaraz potém Alexander umarł, bezdzietny, 1506.

Ponieważ powszechne było podejrzenie, że Michał Gliński przyspieszył śmierć króla, aby sobie tron litewskoruski przywłaszczyć: dlatego litewscy magnaci bezzwłocznie po śmierci Alexandra wynieśli sami na tron Litwy następnego z synów Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta. Następnie zaś i Polacy, uznawszy za słuszne usprawiedliwienie się Litwinów, tegoż Zygmunta królem swoim obrali.

Okres szósty, 1506 — 1572.

ZYGMUNT I. STARY, 1506 — 1548.[2])

(§. 134.) Zygmunt zarządzał przedtém z nadania brata Władysława księstwem głogowskiém, opawskiém i Łużycami, zyskując sobie poważanie i miłość powszechną dla swego statku i roztropności, skąd snać przydomek Starego otrzymał.

W długiém panowaniu miał Zygmunt nader trudne a doniosłe zadania. Zastał państwo w chwili wewnętrznego przesilenia: na podstawie nowéj konstytucyi należało odpowiednio urządzić państwo i zrównać je z innymi państwami europejskimi. Na zewnątrz znajdowała się Polska także w trudném położeniu. Na wscho-

---

[1]) Kleck: na Czarnéj Rusi, we wschod. połud. stronie od Nowogródka.
[2]) Ks. Liske, Studya z dziejów wieku XVI., 1867. — Tegoż, Zjazd w Poznaniu r. 1510. — A. Hirschberg, Dziesięć lat panowania Zygmunta I. (w Przewodn. nauk. i lit.), 1874. — A. Przeżdziecki, Jagiellonki polskie w XVI. w., 4 tomy, ostatni opracowany przez J. Szujskiego, 1868 — 1878.

dzie następca Iwana Srogiego, Wasyl Iwanowicz (1505—1533), z równą tamtemu wytrwałością dążył do zaboru krajów litewskich; w przymierzu z nim zostawał chan Mendli Girej, tudzież wojewoda mołdawski, który, przerzucając się to na stronę Polski, to Węgier i Turcyi, spodziewał się utrzymać niezawisłym, a na Polsce zdobyć Pokucie. Na północnym zachodzie w. mistrzowie krzyżaccy, wspomagani i teraz jeszcze przez Niemcy, odciągali się ze składaniem hołdu królowi polskiemu. Na zachodzie nareszcie i na południu posiadanie koron czeskiéj i węgierskiéj przez Jagiellonów ściągało na Polskę niebezpieczeństwo tureckie i wprowadzało ją w kolizyą z prawami do tych koron rodziny habsburskiéj, którą reprezentował wówczas przedsiębiorczy cesarz Maxymilian I. (1493—1519). Trudnościom tym starał się Zygmunt roztropnie podołać, lecz nie wszystkich zadań zdołał dopełnić z korzyścią dla państwa. Najpierw wybuchła:

Pierwsza wojna moskiewska, 1507—1508. Bezpośrednim powodem do niéj był bunt Michała Glińskiego [1]). Kniaź Michał Gliński, ze zruszczonéj rodziny tatarskiéj, poufny przedtém doradzca króla Alexandra, pod hasłem obrony prawosławia, zamierzył oderwać Litwę od Polski i utworzyć pod swojém władztwem osobne państwo litewskoruskie. Zagrożony nadto karą za domniemywane zabójstwo Alexandra, w r. 1508. podniósł bunt przeciw Zygmuntowi i przywołał na pomoc Wasyla moskiewskiego, z którym rozejm właśnie upływał. Wasyla główném dążeniem było opanowanie Smoleńska, najwarowniejszego z grodów litewskich: toż około tego grodu toczą się w pierwszym rzędzie wojny moskiewskie za Zygmunta. Z Wasylem trzymał także nowy wojewoda mołdawski, Bohdan, tudzież przeniewierczy chan Perekopców.

Gliński rozpoczął bunt od nasycenia zemsty prywatnéj na Janie Zabrzezińskim, marszałku litewskim, którego w Grodnie napadł i zabił. Gdy następnie wojska moskiewskie wkroczyły na Białą Ruś, poczęły razem z Glińskim oblęgać ważniejsze zamki, dążąc do opanowania Smoleńska. Lecz spieszne przybycie króla i zwycięstwo hetmana litewskiego, Konstantyna Ostrogskiego, w potyczce pod Orszą, zmusiły nieprzyjaciół do odwrotu. Za

[1]) St. Warnka, De D. Michaëlis Glinscii contra Sigismundum r. P. rebellione, 1868.

sprawą posła Zygmuntowego, Iwana Sapiehy, zawarto potém z Wasylem wieczysty pokój pod warunkami rozejmu z r. 1503.

Gliński, opuszczony teraz od cara i swoich stronników, trzymał się czas jakiś w opanowanych zamkach, wspierany przez Tatarów; lecz zagrożony przeważającymi siłami Ostrogskiego, wyszedł z rodziną do Moskwy, a posiadłości jego skonfiskowano (1508).

Dopiero po ukończeniu wojny moskiewskiéj wyprawił się Bohdan mołdawski na Ruś i Podole, lecz pobity przez koronnego hetmana, Mikołaja Kamienieckiego, nad Dniestrem, musiał także zawrzeć pokój (1509).

W następnych latach ponawiały się jeszcze napady Tatarów perekopskich, odpierane siłami, jakie były pod ręką. W r. 1512. obydwaj hetmani Kamieniecki i Ostrogski odnieśli nad nimi wielkie zwycięstwo pod Wiśniowcem [1]). Skutkiem niego ustały na czas dłuższy ich napady. Powiodło się też Zygmuntowi odwieść Mendli Gireja od Moskwy, i zawrzeć z nim przymierze przeciw carowi, gdy wybuchła:

(§. 135.) **Druga wojna moskiewska, 1512—1522.** Wojna ta związana jest ściśle ze stosunkami Zygmunta do państw zachodnich. Ponieważ Władysław, król Węgier i Czech, miał tylko jednego syna Ludwika: cesarz Maxymilian czynił już wcześnie starania, aby te korony, w razie ich opróżnienia, pozyskać dla swojéj rodziny. Atoli i Zygmunt niechciał zrazu pozbywać tych królestw z rąk Jagiellońskich. Gdy więc w téj myśli poślubił Barbarę Zapolyankę, siostrę Jana Zapolyi, głowy partyi antyaustryackiéj w Węgrzech: cesarz Maxymilian starał się utworzyć koalicyą przeciw Zygmuntowi [2]); mistrzowi pruskiemu zakazał składać hołdu królowi i Wasyla podniecał do wojny z Litwą, przesyłając mu swoich inżynierów i puszkarzy. Nad koalicyą przeciw Zygmuntowi pracował także Michał Gliński: licząc na nią, Wasyl złamał pokój wieczysty i r. 1512. wkroczył na Litwę.

Wojna toczyła się i tym razem głównie o Smoleńsk. W zimie z r. 1513. sto czterdzieści dział moskiewskich biło w mury miasta, 11,000 wojska Wasyla daremnie legło pod murami. Przy zbliżaniu się odsieczy Wasyl wrócił do Moskwy, a Litwini i sprzy-

[1]) Wiśniowiec: na Wołyniu, na południu od Krzemieńca.
[2]) Fiedler, Die Allianz zwischen K. Max I. u. Wasili Iwanowicz (w Sitzungsberichte der k. k. Akad. der Wissensch. in Wien, T. 43.), 1863.

mierzeni tym razem z nimi Tatarzy, spustoszyli w odwet kraje moskiewskie. Równie bezskuteczne było drugie oblężenie Smoleńska, jeszcze tegoż roku w lecie, z olbrzymimi siłami i przyborami ponowione. Wasyl skłaniał się już do pokoju, gdy doszło przymierze jego z Maxymilianem. Wtedy po raz trzeci wybrał się na zdobycie Smoleńska i posiadł go nareszcie przez zdradę za sprawą Glińskiego, 1514.

W miesiąc późniéj powetował tę stratę Konstantyn Ostrogski wielkiém zwycięstwem pod Orszą, 1514, gdzie 30,000 rozbiło 80,000ną armią Wasyla tak zupełnie, że 30,000 z niéj padło na placu, wódz naczelny Czeladyn i 1500 bojarów dostało się do niewoli. Zwycięstwo orszańskie powstrzymało dalsze postępy Wasyla; atoli Smoleńska, zaopatrzonego wcześnie silną załogą, odzyskać już nie zdołano.

Zawikłania na zachodzie, tudzież trudności wewnątrz państwa skłoniły Zygmunta, że dalszéj wojny zaniechał; a po kilku latach zawarł z Wasylem rozejm na lat 11, zostawiając mu Smoleńsk, który odtąd przez 100 lat bez mała (do 1611) przy Moskwie pozostał, 1522. Jeszcze podczas wojny moskiewskiéj pogodził się Zygmunt także z cesarzem.

(§. 136.) **Kongres wiedeński, 1515.** Utrzymanie Czech i Węgier przy rodzinie Jagiellońskiéj wymagało wielu ofiar ze strony Polski; narażało ją bowiem na wojny z Turcyą, któréj potęga w tym czasie, osobliwie pod Solimanem II., doszła do zenitu; i ściągało na nią groźną nieprzyjaźń najpotężniejszego w Europie domu habsburskiego. W Polsce mężowie stanu dzielili się w téj mierze na dwa obozy: Jan Łaski, przedtém kanclerz, teraz (od 1510) arcybiskup gnieźnieński, był głową stronnictwa przeciwnego Austryi; następca jego w kanclerstwie, wojewoda Krzysztof Szydłowiecki, tudzież podkanclerzy, Piotr Tomicki, byli jéj zwolennikami. Sam Zygmunt trzymał się z początku polityki antyrakuskiéj; lecz koalicya cesarza Maxymiliana z Moskwą, tudzież poparcie, jakiego udzielał mistrzowi Zakonu, usposobiły go inaczéj. W r. 1515. zjechał się z cesarzem i bratem Władysławem na głośnym kongresie we Wiedniu i zgodził się tamże na małżeństwo dzieci Władysława, Anny i Ludwika, z wnuczętami Maxymiliana, Ferdynandem i Maryą.

Nie zawarto tam wprawdzie formalnego traktatu sukcesyjnego, lecz w obec prawa następstwa w Czechach (z r. 1348.)

i traktatów habsburskowęgierskich (osobliwie z r. 1491.), zgoda Zygmunta na te małżeństwa była równoznaczną z uznaniem ewentualnéj sukcesyi Habsburgów w Czechach i Węgrzech. Niedługo potém (1518) pojął Zygmunt z poręki austryackiéj, po śmierci Barbary Zapolskiéj, drugą żonę swoję, Bonę z domu Sforza, księżniczkę Baru [1]) i Medyolanu. Przez zgodę z cesarzem uzyskał też Zygmunt wolne ręce wobec zawikłanéj sprawy pruskiéj.

(§. 137.) **Sekularyzacya Prus, 1525.** Jeszcze od czasów Olbrachta w. mistrzowie krzyżaccy odmawiali hołdu Polsce. Jakkolwiek słabi w zasobach wojennych, posiadali wszakże możne wpływy na dworach europejskich i za pomocą tych wpływów zdołali przez 20 lat z górą wyłamywać się od obowiązku, nałożonego pokojem toruńskim. Tak samo postępował mistrz Albrecht Brandenburski, z pobocznéj linii Hohenzollern-Anspach, siostrzeniec Zygmunta. Zniecierpliwiony w końcu Zygmunt, zawarszy przymierze z Bogusławem, księciem pomorskim, aby zaciągów niemieckich do Prus nie przepuścił, przystąpił do wojny z Albrechtem i wojska polskie pod Mikołajem Firlejem zajęły w krótkim czasie całe prawie Prusy krzyżackie aż po bramy Królewca, 1520. Mimo tak widoczną przewagę wszakże, Zygmunt, na liczne interwencye książąt niemieckich, zgodził się następnie na czteroletnie zawieszenie broni, w którym to czasie sprawa pruska ostatecznie załatwiona być miała.

Tymczasem reformacya, która niedawno wzięła początek w Niemczech (1517), poczęła się także rozszerzać w Polsce, a najbardziéj w Prusiech królewskich i zakonnych. Pod jéj wpływem rozprzęgał się do reszty zakon krzyżacki i wybuchł bunt w Gdańsku [2]) (1523), z cechą religijnosocyalną, gdzie pospólstwo dobiło się do steru i podobnych, jak spółczesnie w Niemczech, dopuszczało się wybryków. W Niemczech cesarz i książęta, tudzież papież, zajęci byli całkowicie sprawą religijną. W obec tych stosunków Albrecht Brandenburski zwątpił o możności utrzymania państwa zakonnego i postanowił, przyjąwszy protestantyzm, zrzucić suknię zakonną i za pozwoleniem króla polskiego ogłosić się świeckim księciem Prus.

Być może, że obawa, aby Albrecht całych Prus do buntu nie poruszył, skłoniła Zygmunta, że zgodził się na ten projekt: i tak

[1]) Bar: w neapolitańskiém.
[2]) A. Lorkiewicz, Bunt gdański, 1881.

przyszedł do skutku traktat w Krakowie, mocą którego Albrecht dziedzicznym księciem Prus pod zwierzchnictwem Polski, z prawem pierwszego miejsca w senacie, a bracia jego, z linii anspachskiéj, w razie wygaśnięcia jego potomków, dziedzicami Prus uznani zostali. Zaraz potém Albrecht złożył hołd królowi na rynku krakowskim, 1525. Protestowali wprawdzie przeciw temu rozporządzeniu ziemiami Zakonu papież i cesarz, w Niemczech zaś wybrano innego w. mistrza; lecz w stosunkach pruskich żadnéj to zmiany nie sprowadziło.

Z takiém zaparciem się załatwił Zygmunt od wielu lat wiszącą sprawę pruską. Mając kraje zakonne w rękach i mogąc je prawnie wcielić do Korony, pozostawił tam brandenburskiego książęcia, pozwalając mu przejść na protestantyzm, co jeszcze szkodliwsze w przyszłości miało pociągnąć następstwa. Wkrótce potém Zygmunt udał się z wielkim pocztem do Gdańska, gdzie ścięciem hersztów rozruchu porządek przywrócił, 1526.

W tym samym roku dwa wielkie wydarzenia musiały zwrócić na się całą uwagę króla: wymarcie mazowieckich Piastów i śmierć Ludwika, króla Czech i Węgier.

(§. 138.) **Wcielenie Mazowsza do Korony**[1], **1529.** Ostatni dwaj książęta mazowieccy zmarli w krótkim czasie po sobie (Stanisław: r. 1524., Janusz: r. 1526.), a tém samém reszta Mazowsza wracała do Korony. Wcieleniu téj ziemi wszakże nastręczały się niektóre trudności, tak z powodu roszczeń do niéj sióstr zmarłych książąt, jak niemniéj z powodu przywiązania do dawnéj odrębności u tamtejszych ziemian. Atoli Zygmunt stanął niezachwianie przy swojém prawie, księżniczki Piastowskie hojnie wynagrodził, Mazowszu zatwierdził odrębne prawne zwyczaje, spisane w t. zw. Statucie mazowieckim, i wcielił je w skład Korony jako osobne województwo mazowieckie, 1529.

Mazowszanie wzięli odtąd chętny udział w życiu publiczném narodu, stanowiąc w nim żywioł zachowawczy i gorąco katolicki; a późniéj (r. 1576) także pod względem prawa zrównali się z Koroniarzami.

Większe zawikłania sprowadziła śmierć króla Ludwika i związana z nią kwestya następstwa w Czechach i Węgrzech.

---

[1]) St. Lukas, Przyłączenie Mazowsza do Korony polskiéj (w Przewodn. nauk. i lit.), 1875.

(§. 139.) **Przejście Czech i Węgier do domu Habsburskiego, 1526** [1]). Przyjaźń Zygmunta z domem habsburskim, na kongresie wiedeńskim zawarta, nie trwała długo. Gdy po śmierci cesarza Maxymiliana I. (1519) wybuchł ów wielki antagonizm między Habsburgami a Francyą, który aż do połowy XVIII. w. miał rozdzielać Europę na dwa obozy, Zygmunt stawał po stronie Francyi. Już przy elekcyi cesarza, w któréj jako opiekun małoletniego Ludwika czeskiego (od 1516) miał wziąć udział, skłaniał się na stronę francuskiego króla Franciszka I. Wybrany cesarzem Karol V., król hiszpański, łączył się za to z Moskwą przeciw Polsce i brał w obronę mistrza Krzyżaków. W wybuchłéj niebawem między Karolem V. a Franciszkiem I. pierwszéj wojnie (1521—1526) Zygmunt wspólnie z bratankiem Ludwikiem zawarł przymierze z Francyą, które przerwała wielka klęska Franciszka pod Pawią (1525). Wśród takich stosunków nastąpiła śmierć Ludwika w bitwie pod Mohaczem, poczém w Czechach wybrano królem jego szwagra, Ferdynanda rakuskiego, w Węgrzech Ferdynanda i Jana Zapolyę. Tak przeszły Węgry i Czechy od dynastyi Jagiellońskiéj do Habsburskiéj, 1526.

Gdy następnie wybuchła w Węgrzech wojna między Ferdynandem a Zapolyą, Zygmunt starał się zachować neutralność, przechylał się wszakże widocznie na stronę Zapolyi, który, poniósszy klęskę pod Tokajem, znalazł schronienie u Jana Tarnowskiego w Tarnowie (1527). Stanowczo po stronie Zapolyi była tylko familia Łaskich i prowadziła w tym kierunku politykę na własną rękę. Synowiec arcybiskupa, Hieronim Łaski, wstąpił nawet w służbę Zapolyi i skojarzył przymierze między nim a sułtanem Solimanem. Gdy następnie Zapolya wrócił do Węgier, a Soliman przedsiębrał pamiętną wyprawę pod Wiedeń, 1529, arcybiskup miał dostarczyć środków na zwerbowanie dla Zapolyi wojsk posiłkowych, za co go nawet papież przed sąd duchowny zawezwał. Skutkiem téj wyprawy odzyskano wprawdzie Węgry dla Zapolyi, ale zarazem złożył tenże hołd sułtanowi tureckiemu.

[1]) Liske, Poln. Diplomatie im J. 1526, 1872. — St. Smolka, Polska i Austrya w latach 1526 i 1527 (w Przewodniku nauk. i lit.), 1877. — Smolka, Über die Bemühungen Ferdinands I. um den ungar. Thron (w Archiv f. öst. Gesch. T. 57.), 1878. A. Hirschberg, Jan Łaski sprzymierzeńcem sultana, 1879. — Ks. J. Korytkowski, Jan Łaski, arcyb. gniezn., 1880. — A. Hirschberg, Przymierze z Francyą w r. 1524., 1882.

Zygmunt sam nie brał w tych walkach udziału. Późniéj dopiero zdawało się, że się wmięsza czynnie w stosunki węgierskie; wydał bowiem za Jana Zapolyę najstarszą córkę z Bony, Izabelę (1439), a z małżeństwa tego narodził się syn, Jan Zygmunt, którego, po rychłéj śmierci Jana, królem Węgier obwołano (1540). Lecz i córce i wnukowi nie udzielił Zygmunt czynnéj pomocy; ożenił owszem wkrótce swego syna, Zygmunta Augusta, z córką Ferdynanda, Elżbietą i zapośredniczył traktat między Ferdynandem a Izabelą (1543). Wtedy Soliman zajął sam dla siebie Węgry, przez Jana Zapolyę posiadane, Jana Zygmunta zaś pozostawił tylko przy Siedmiogrodzie i wschodnich komitatach. Odtąd Węgry były w rękach trzech władzców: na zachodzie panował Ferdynand, we środku sułtan, na wschodzie zaś Jan Zygmunt (1543—1571).

Chwiejne to postępowanie Zygmunta tłómaczyć zapewne należy niepewnymi znowu stosunkami na wschodzie, tudzież rozstrojem wewnętrznym, który do wielkiego wybuchu w tym czasie doprowadził.

(§. 140.) **Stosunki na wschodzie i trzecia wojna moskiewska, 1534—1537.** Zasadą polityki Zygmunta było zachowywać z Turcyą ostrożną przyjaźń. Polityka ta stala się tradycyjną w rodzinie Jagiellońskiéj i uchroniła Polskę przez długie lata od najazdów tureckich.

Co do Tatarów, Zygmunt, po upadku swego projektu reformy wojskowéj (ob. §. 143.), starał się urządzić przeciwko ich napadom stałą straż graniczną, osobliwie zaś użyć w tym celu organizującéj się na kresach drużyny Kozaków. Skutkiem téj zabiegliwości napady Tatarów, jakkolwiek nie ustawały zupełnie, były wszakże teraz rzadszymi.

Nie ustawała na wschodzie także propaganda religijna, wszczęta przez Iwana Srogiego, a unia florencka niemal zupełnie upadła. Pod hasłem religii wojewodowie mołdawscy wyłamywali się z pod zwierzchnictwa polskiego, dążąc zarazem do opanowania Pokucia. W tym czasie Petryłło, wojewoda mołdawski, napadł znowu i zdobył Pokucie, lecz rozgromiony został przez hetmana Jana Tarnowskiego w sławnéj bitwie pod Obertynem[1]), 1531.

Rozejm z Moskwą skończył się w r. 1533. W tym samym roku umarł car Wasyl, a podczas małoletności jego syna Iwana,

[1]) Obertyn: na Pokuciu, na wsch. od Kołomyi.

później Groźnym zwanego, nastąpiła burzliwa regencya. Michał Gliński, który po zdobyciu Smoleńska i Moskwę zdradzić zamierzał, zginął wtedy w więzieniu śmiercią głodową (1534). Z czasu tego zamyślał Zygmunt skorzystać w celu odzyskania Smoleńska i dlatego rozpoczął trzecią wojnę z Moskwą, 1534. Najważniejszém zdarzeniem téj trzyletniéj wojny było zdobycie Staroduba za Dnieprem przez Jana Tarnowskiego (1535); lecz Smoleńska nie odzyskano i zawarto ponownie rozejm siedmioletni, 1537.

Stosunki wewnętrzne.

(§. 141.) **Początek złotego wieku literatury polskiéj.** Główną cechą tego okresu najpiękniejszego rozkwitu myśli polskiéj był kierunek umysłowy, który humanizmem nazywamy, a który we wskrzeszonych naukach klasycznych miał swój początek i źródło. Humanizm przychodził do kraju przez coraz liczniejsze w tym czasie podróże za granicę i do zagranicznych uniwersytetów, tudzież przez równie licznie do Polski, osobliwie na dwór królowéj Włoszki Bony, napływających humanistów. Broniła im przystępu do siebie tylko akademia krakowska i po zaciętéj walce, lubo i król był po ich stronie, odwoławszy się do synodów i papieża, odniosła zwycięstwo. Ale też właśnie zatrzymanie dawnego scholastycznego kierunku w nauce było powodem upadku akademii, za czém poszło, że utraciła teraz ten wpływ, jaki w poprzedniém stuleciu na naród wywierała. Ten sam kierunek zatrzymały także kolonie akademii krakowskiéj; zepchnęły je za to na drugie miejsce liczne, w tym czasie powstające, szkoły prywatne, z których najbardziéj zasłynęła szkoła poznańska (od 1516), za staraniem tamtejszego biskupa Lubrańskiego utrzymywana.

Humanizm miał wiele skutków dodatnich, ale miał też ujemne:

1) Budził zamiłowanie w pięknéj formie, tudzież zmysł artystyczny. Stąd tłómaczyć należy piękną formę w ówczesnych pismach, polor zewnętrzny i dworskość u wyższych warstw narodu. Naukom klasycznym też przypisać należy w znacznéj części, że wiek złoty wydał cały szereg znakomitych poetów, a w architekturze zapanował piękny styl odrodzenia *(renaissance)*. Za Zygmunta I. kwitnęli poeci, łacińskim językiem piszący: Andrzej Krzycki († 1537), Jan Dantyszek († 1548), obydwaj zdolni także jako mężowie stanu; tudzież ozdobiony przez rzeczpospolitą wenecką wieńcem poetyckim, młodo zmarły Klemens Janicki

(† 1513). Z dzieł budownictwa zaś wymienić należy osobliwie odrestaurowany zamek wawelski i kaplicę Zygmuntowską katedry w Krakowie.

2) Humanizm wskrzesił swobodę myśli, a przeto podniósł naukę na właściwe jéj stanowisko. Polska wzięła zaszczytny udział w nowym ruchu naukowym. Za panowania Zygmunta I. w szczególności kwitł i umarł we Frauenburgu [1]) wielki reformator astronomii, Mikołaj Kopernik (1473—1543), uczeń Brudzewskiego, którego wiekopomne dzieło „*De revolutionibus orbium terrestrium*" wyszło krótko przed jego zgonem, 1543. Natomiast dziejopisarze tego czasu: Maciej Miechowita, lekarz Zygmunta († 1523); Justus Ludwik Decyusz († 1545), Bernard Wapowski († 1535), którzy usiłowali prowadzić daléj i naśladować Długosza, nie dorównali wielkiemu wzorowi.

3) Humanizm podnosząc poziom oświaty polskiéj, nadał także językowi polskiemu przewagę nad niemczyzną w Koronie, ruszczyzną w Litwie i Rusi, a po części i nad łaciną. Język polski bowiem poczyna w tym czasie wchodzić coraz powszechniéj w używanie w pismach publicznych i książkach, jak niemniéj w codzienném życiu mieszczan i oświeconych warstw w Wielkiém Księstwie i na Rusi.

4) Humanizm działał ujemnie osobliwie przez zwolnienie, na wzór heleński, obyczajów; przez usprawiedliwianie stanowiskiem starożytnych niewolników poddaństwa włościan; najbardziéj zaś przez podkopywanie religijności w narodzie. Głównie skutkiem nauk humanistycznych był wielki ruch reformacyjny, tak za granicą, jako też w Polsce.

Wszystkie te atoli dobre i złe skutki humanizmu objawiły się w całéj pełni dopiero za następców Zygmunta.

(§. 142.) **Ustalenie przewagi szlachty nad innymi stanami.** Zygmunt zaniechał polityki swoich braci i ojca popierania szlachty przeciw możnowładcom, lecz przechylał się owszem na stronę senatu. Mimo to właśnie za jego panowania szlachta utrwaliła swoje znaczenie polityczne i tę przewagę nad niższymi stanami, jaką od czasów Kazimierza Jagiellończyka sobie zdobywała. Poszła ona w tym względzie za państwami zachodnimi, gdzie od wieków ludność rolnicza zostawała w ciężkiéj niewoli; osobliwie zaś wpływały na nią stosunki w sąsiednich Czechach

[1]) Frauenburg: nad fryską zatoką.

i Węgrzech, gdzie równie w tymże czasie szlachta ujarzmiła miasta i włościan, jak niemniéj w politycznéni rozumieniu podobne polskiéj zajęła stanowisko.

Ze względu na stanowisko społeczne ludu wiejskiego w Polsce, ważne są przedewszystkiém uchwały sejmów, podczas wojny pruskiéj w Bydgoszczy, 1520, i w Toruniu, 1521, odbytych. Z powodu licznego zbiegania ludności wiejskiéj na kolonie ruskie i grożącéj stąd ruiny majątków szlacheckich, obostrzono przepisy o ściganiu kmieci, opuszczających rolę i nałożono na nich, odbywaną wreszcie i w innych krajach powinność, pracowania przez jeden dzień w tygodniu na gruntach dziedzica. Późniéj tę powinność znacznie rozszerzono. Ważném również jest pozwolenie dane szlachcie na skupowanie dziedzicznych sołtystw wiejskich; przyczyniło się ono bowiem do tego, że z czasem upadł dawny samorząd gmin wiejskich i włościaństwo dostało się pod sądownictwo szlacheckie (por. §. 129).

Co się tyczy miast, które w tym czasie polszczeć się poczęły, to od czasu ustawy z r. 1496., zabraniającéj mieszczanom dóbr ziemskich, toczyły one z powodu téj ustawy jeszcze zaciętą walkę ze szlachtą. Król Zygmunt był przychylny miastom i czuwał nad ich dobrem i rozwojem. Niemniéj przecie szlachta zwyciężyła, ustawę o dobrach ziemskich przeprowadziła (1538) i nadzór nad handlem i przemysłem oddała wojewodom.

(§. 143.) **Usiłowane reformy wojska i skarbu.** Dawny system wojowania pospolitém ruszeniem, gdzie cały naród lub przynajmniéj jednę z prowincyj lub ziem od zwykłych zajęć powoływano pod broń, okazał się już wielokrotnie nieodpowiednim. Pospolite ruszenie bowiem było ociężałe, niekarne i do sejmikowania skłonne, a krocie rąk odrywało od pracy. Niemogły też wystarczyć wojska zaciężne, jakimi się często posługiwano. Dla zrównania się z innymi państwami, gdzie już stałe wojska w życie wchodziły, tudzież dla obrony nieustannie zagrożonych wschodnich granic, było niezbędne utworzenie wojska stałego.

Za reformą wojska pójść musiała reforma skarbu. Wedle dawnych konstytucyj miało być wojsko utrzymywane z dochodów niezmiernych dóbr królewskich i z poradlnego podatku dwóch groszy z łanu. Gdy wszakże przez zbytnią hojność Jagiellonów, osobliwie od wyprawy węgierskiéj Warneńczyka począwszy, dobra królewskie były po większéj części porozdawane i pozastawiane,

a także ustawa z r. 1504. (ob. §. 132) dalszemu ich marnowaniu nie zapobiegła: musiano dla opędzenia koniecznych wydatków państwa obmyślać nadzwyczajne podatki, na sejmikach i sejmach uchwalane. Z zaprowadzeniem stałego wojska zaś potrzeba było i obmyślenia stałych podatków.

Potrzeba tych reform, sięgających w najważniejsze interesa społeczeństwa, uznana była powszechnie; domagała się ich najbardziéj przeciążona dotąd zbytnio szlachta. Były one też główną osią, około któréj obracały się dzieje wewnętrzne tak za Zygmunta, jak i za jego następców. Przeszkadzała im wszakże niechęć możnowładzców i niedojrzałość polityczna szlachty. W r. 1512., po kilkoletnich obradach, przyjęta została pożądana ustawa: Według niéj cały kraj (z wyjątkiem Prus i Litwy) miał być podzielony na 5 okręgów, z których każdy kolejno przez 5 lat miał pełnić służbę wojenną na wschodnich kresach. Kto nie szedł na wojnę, płacił podatek; z jakim zaś pocztem każdy miał wyruszyć, zależało od jego dochodów, przez osobną komisyą oszacować się mających. Gdy wszakże przyszło do szacowania, sprzeciwiło się wielu senatorów i pociągnęli za sobą niektórą szlachtę, skutkiem czego ustawa ta na następnym sejmie (z r. 1514.) znowu upadła.

W r. 1527. Zygmunt przystąpił po raz wtóry do reformy wojska i skarbu, którą też na sejmie krakowskim uchwalono. Miano przeprowadzić i teraz taxacyą dóbr szlacheckich i miast, ustanowiono osobnych „exaktorów" podatku i „poruczników" do organizacyi zaciągów. Lecz i tę ustawę spotkał ten los, co poprzednią.

Na sejmie z r. 1535. pojawiła się inna zasada. Uchwalono tutaj, w celu urządzenia obrony potocznéj, ściągnięcie wielkiéj ilości po r. 1504. zastawionych lub rozdarowanych dóbr królewskich. Wprawdzie za Zygmunta ta t. zw. exekucya dóbr nie została przeprowadzona; lecz myśl ta nie upadła, zajęła owszem jeszcze niemal całe panowanie następcy Zygmuntowego, aż w końcu doczekała się przynajmniéj częściowego ziszczenia. Na razie musiał się Zygmunt ograniczyć na urządzeniu obrony granicznéj środkami, jakie miał pod ręką, tudzież zaprowadzeniu lustracyi gotowości wojennéj i określeniu udziału miast i kmieci.

Zygmunt starał się także gorliwie o dokładniejszą kodyfikacyą praw; albowiem statut Łaskiego z r. 1506., mieszczący ustawy z rozmaitych czasów i często sprzeczne ze sobą, nie wystarczał. Za jego sprawą osobna komisya ułożyła w system obowiązujące ustawy i spisała

statut, noszący imię Mikołaja Taszyckiego; lecz sejm (1534) tego statutu nie przyjął. Tylko dla Litwy powiodło się staraniom Zygmunta ustanowić t. zw. Statut litewski, 1530, spisany w ruskim, łacińskim i polskim języku, który, późniéj poprawiany i uzupełniany, a ostatecznie zredagowany w r. 1588., stanowił księgę praw wysokiéj wartosci dla Litwy i litewskiéj Rusi. Statut ten poddał już wyraźnie włościan litewskich pod sądownictwo szlacheckie (por. §. 129.).

(§. 144.) Wojna kokosza, 1537. W panowaniu Zygmunta Starego trzeba odróżniać dwie połowy. W pierwszéj jego roztropne i czynne rządy, tudzież jego szlachetny charakter, zjednywały mu poważanie za granicą, miłość i ufność powszechną w narodzie. W drugiéj połowie natomiast Zygmunt, w sędziwym już wieku będący, utracił dawną sprężystość, a przeważył nad nim wpływ jego drugiéj żony, Bony. Chciwa ta kobieta, rada zebrać wielką fortunę, nie przebierała w środkach. Nadużywano więc w tym celu uchwalonéj exekucyi dóbr, prowadzono gorszące frymarki urzędami, zabierano uchwalone na wojnę pobory, wymuszano je postrachem napadów wojennych. Niezadowolenie i nieufność do rządów królewskich stąd powstałe, doprowadziły nareszcie do groźnego wybuchu z okazyi wyprawy na Petryłłę, wojewodę mołdawskiego, w r. 1537., na którą król całą szlachtę podczas żniw, lubo nieprzyjaciela nie było w kraju, powołał. Sto pięćdziesiąt tysięcy szlachty zebrało się wówczas pode Lwowem, lecz miasto iść na nieprzyjaciela, pod przewodem marszałka Piotra Kmity, Marcina i Piotra Zborowskich, zatoczyła koło obozowe pod cerkwią ś. Jerzego, późniéj pod Zboiskami, występując gwałtownie przeciw nadużyciom rządowym. Jeden hetman Jan Tarnowski miał odwagę z niebezpieczeństwem życia stanąć przy królu. Król jedne żądania przyjął, inne odroczył, a na następnym sejmie wytoczył Zborowskim proces o zdradę kraju. Proces został późniéj uchylony, a pozostała pamięć obrażonego majestatu i gorszący przykład dla następnych pokoleń.

Zygmunt I. umarł ośmiodziesięcioletnim starcem, 1548. Już za życia przeprowadził wybór jedynego syna z Bony, Zygmunta Augusta, wielkim księciem i królem (1530), z poręczeniem wolnéj elekcyi i ustąpił mu nawet zarządu Litwy. Toż po śmierci ojca nastąpił bezzwłocznie:

ZYGMUNT II. AUGUST, 1548—1572 [1]).

(§. 145.) Za panowania tego wysoce wykształconego i biegłego w sprawach państwa, ale miękkiego charakteru króla, zwracają na się szczególniejszą uwagę stosunki wewnętrzne. Przypada bowiem to panowanie na czas najwyższego rozkwitu oświaty i piśmiennictwa w Polsce, toż najpełniejszego ruchu reformacyjnego, tak w religijném, jak i w politycznem rozumieniu.

Piśmiennictwo. Za Zygmunta Augusta żył twórca poezyi w polskim języku, Mikołaj Rej z Nagłowic († 1569) i największy geniusz poetycki tego czasu, Jan Kochanowski († 1584), którego najpiękniejsze utwory wszakże: Psalterz Dawidów (1578) i Treny (1580), dopiéro późniéj wydane zostały. Znakomitych przedstawicieli liczy w tym czasie także proza. Marcin Bielski († 1575) napisał pierwsze polskie dzieje powszechne; Marcin Kromer († 1589) był najgodniejszym naśladowcą i kontynuatorem *Długosza*. Józef Struś († 1568), przyboczny lekarz Zygmunta Augusta, rozwinięciem teoryi pulsu, znalazł dla nauki medycznéj właściwą umiejętną podstawę. Nauki społeczne miały także znakomitych przedstawicieli, jak: Jakób Przyłuski, który wydał nową kodyfikacyą praw z komentarzem, zawierającym program nowego urządzenia rzeczypospolitéj polskiéj (1553); Szymon Marycki († po 1569), podnoszący osobliwie potrzebę poprawy wychowania młodzieży; Stanisław Orzechowski [2]) († 1566) burzliwy wprawdzie, ale wielce uzdolniony szermierz katolicyzmu i najznakomitszy z nich Andrzej Frycz Modrzewski [3]) († 1572), który mianowicie w słynném, na różne języki tłómaczoném dziele swojém: „*De emendanda republica*“ (1551), nakreślił szeroki program naprawy religijnych i politycznych instytucyj polskich. Wszyscy ci pisarze brali także mniéj lub więcéj wybitny udział w ówczesnym ruchu religijnym i politycznym.

(§. 146.) **Reformacya** [4]) znalazła wcześnie po wybuchu w Niemczech (1517) przystęp do Polski. Na rozwój jéj w Polsce

---

[1]) J. Szujski, Charakterystyka Zygmunta Augusta (Roztrząsania i Opow.), 1876.

[2]) L. Kubala, St. Orzechowski, 1870.

[3]) A. Małecki, A. F. Modrzewski (w Bibl. Ossol., Poczet nowy, T. V.), 1864.

[4]) W. Zakrzewski, Powstanie i wzrost Reformacyi w Polsce, 1870. J. Szujski, Odrodzenie i Reformacya w Polsce, 1881.

wpływały osobliwie następujące okoliczności: 1) Szerokie rozpostarcie się humanizmu, który, wskrzeszając swobodę myśli i słowa, stosował ją także do doktryny i stosunków kościelnych. 2) Swoboda polityczna, snadnie dająca się nadużyć do swobody religijnéj. 3) Wspomnienia husyckie, osobliwie w Wielkopolsce, tudzież pamięć zawikłań, sprowadzonych przez sobory w Konstancyi i w Bazylei, podczas których Polska przez dłuższy czas w niezawisłości od Rzymu pozostawała (ob. §. 119.). 4) Upadek ducha religijnego w duchowieństwie polskiém, osobliwie w episkopacie; albowiem za wpływem Bony dostawały się w drugiéj połowie panowania Zygmunta Starego katedry biskupie ludziom często niegodnym. Tylko kapituły katedralne były zawsze gorliwie katolickimi. 5) Rozstrój wewnętrzny, sprowadzony przez Bonę i jéj stronników, który, wywołując powszechne niezadowolenie z obecnych stosunków, zwracał je także przeciw kościołowi. Nareszcie: 6) dawne spory szlachty z duchowieństwem o dziesięciny kościelne i sądownictwo duchowne, pod które także sprawy świeckie podciągano.

Wkrótce znalazły się w Polsce rozmaite sekty religijne. Luteranizm, którego jednym z pierwszych krzewicieli był Jan Seklucyan, rozszerzył się najpierw, mianowicie w Prusiech i po miastach, zwłaszcza w Krakowie. Bardziéj niebezpiecznym był kalwinizm, który pozyskał wielu zwolenników pomiędzy magnatami, szlachtą i duchowieństwem. Przylgnęła doń mianowicie Małopolska pod przewództwem Zborowskich, tudzież Litwa pod opieką ulubieńca królewskiego, Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Byli także zwolennicy Zwinglego, mianowicie Oleśniccy, których posiadłość Pińczów [1]) była jedném z gniazd ruchu różnowierczego. Nawet na dworze królewskim krzewiły się nowe nauki, osobliwie za sprawą Franciszka Lismanina, włoskiego franciszkanina i spowiednika królowéj Bony. Na tajemnych schadzkach występowano tu przeciwko tajemnicy Trójcy św.; wsparli tę naukę przybyli do Polski Włosi: Franciszek Stankar i Leliusz Socino, który to ostatni naukę tę zreformował i utworzył sektę polskich Aryanów, także Antytrynitaryuszami lub też Socynianami zwanych. I ta nauka rozkrzewiła się między wybitniejszymi ludźmi, osobliwie w Małopolsce i na Rusi pod opieką Stadnickich z Dubiecka [2]). Najbardziéj wszakże do rozwoju

[1]) Pińczów: nad Nidą, w sandomierskiém.
[2]) Dubiecko: na Rusi Czerwonéj, nad Sanem.

różnowierstwa w Polsce przyczynili się t. zw. Bracia Czescy, szczęty Husytów, którzy, wygnani z Czech, znaleźli schronienie w Wielkopolsce (1548) i jako sekta najlepiéj zorganizowana, na organizacyą rozprószonych protestantów polskich najbardziéj wpłynęli. Cała niemal Wielkopolska, za wpływem Andrzeja z Górki i Ostrorogów, przyjęła z czasem obrządki Braci Czeskich.

Byli także reformatorowie polscy. Najgłośniejszym z nich był Jan Łaski [1]) młodszy, synowiec arcybiskupa, który urządzał według zasad kalwińskich i własnych kościoły we Fryzyi, Anglii, Danii i we Frankfurcie nad Menem, a po długiéj wędrówce osiadł w Pińczowie († 1560). W drugiéj połowie panowania Zygmunta Augusta namnożyło się jeszcze w Polsce mnóstwo sekt innych z najbardziéj skrajnymi i dziwacznymi przekonaniami. Potrzeba reformy w kościele odczuwana była wreszcie powszechnie. Nawet gorliwi katolicy, jak hetman Jan Tarnowski, podnosili tę potrzebę, a na sejmach pierwszéj połowy panowania Zygmunta Augusta (do 1565) nie było nawet stronnictwa, któreby przeciw żądaniom reformy występowało.

Wobec tego ruchu, dochodzącego do niebezpiecznych rozmiarów, królowie i rząd polski postępowali w tym czasie z wielkiém umiarkowaniem i oględnością. Tak Zygmunt Stary, jak i syn jego, pozostali wiernymi synami kościoła; nie posunęli się atoli nigdy do srogich prześladowań innowierców, które w innych krajach do okropnych rzezi i wojen domowych doprowadziły. Zygmunt I. wydawał wprawdzie edykta przeciw różnowierstwu, lecz je mało kiedy wykonywano. Zygmunta Augusta zaś wyrozumiałość wobec protestantów ściągnęła nawet nań podejrzenie, jakoby sam na protestantyzm przejść miał na myśli. Ruch ten wreszcie u ogółu narodu w Polsce, niewdającego się w dogmatyczne sprawy, przybrał od razu więcéj polityczną cechę: reformę kościoła bowiem połączono ściśle z reformą państwa. To więc dążenie do reformy kościoła i państwa zajmuje całe panowanie Zygmunta Augusta pod nowo wynalezioném hasłem t. zw. exekucyi praw.

(§. 147.) **Exekucya praw** [2]). Rozumiano przez tę, niejasną wreszcie nazwę, wykonanie a względnie poprawienie oddawna istniejących, ale zaniedbywanych ustaw; a z czasem objęto nią cały szereg kolejno pojawiających się projektów, dążących do na-

[1]) H. Dalton, Johannes a Lasco, 1881.
[2]) J. N. Romanowski, Otia Cornicensia, 1861.

prawy wad rzeczypospolitéj. W szczególności rozumiano przez nią: ściągnięcie po konstytucyi z r. 1504. zastawionych lub rozdarowanych dóbr królewskich, reformę skarbu, wojska i rządu, reformę ekonomiczną, ściślejszą unią Prus i Litwy z Koroną, a nawet reformę kościoła. Był to więc szeroki program naprawy rzpltéj na podstawie istniejących instytucyj, od którego sposobu załatwienia cała przyszłość państwa zależyć mogła.

Pojawił się on częściowo już za Zygmunta I. (ob. §. 143), teraz podjęła go na nowo i rozszerzyła sama szlachta. Najznakomitsi ludzie ówcześni stawali za tym programem. Popierał go Andrzéj Frycz Modrzewski szeregiem traktatów politycznych, domagając się nadto zniesienia główczyzny a zaprowadzenia kary śmierci na mężobójstwo, zniesienia ustawy o mieszczanach z r. 1496., ulżenia losu ludu wiejskiego, urzędu na zbytki i marnotrawstwo i t. p. Utworzyło się też z czasem karne koło posłów sejmowych, którym przewodzili Hieronim Ossoliński, Rafał Leszczyński, przedewszystkiém posłowie ruscy, między nimi wieloletni marszałek izby poselskiéj, Mikołaj Siennicki. Koło to pociągało i sejmy za sobą, wyzwalało się nawet od instrukcyj sejmikowych i przeprowadzało głosowanie większością.

Na pierwszém miejscu kładziono utworzenie kościoła narodowego. Miał to być kościół, o ile można, ustanowiony za zgodą Rzymu, pod przewodnictwem synodu i króla; zatrzymane być miały biskupstwa, zniesiony celibat, zaprowadzona komunia pod obiema postaciami i liturgia w narodowym języku. W ten sposób znikłaby też różnica obrządków, a Ruś mogła być z Polską i pod względem kościelnym zrównana. Za cenę tego programu gotowi byli ci posłowie wzmocnić ograniczoną poprzednimi konstytucyami władzę królewską. Lecz reforma taka bez ciężkiéj walki obejść się nie mogła.

Pierwszy okres walki o exekucyą praw (1548—1562). Panowanie Zygmunta Augusta rozpoczyna wielka opozycya sejmu z r. 1548. przeciw jego małżeństwu z Barbarą Radziwiłłówną, wdową po Gasztoldzie, którą po śmierci pierwszéj żony jeszcze za życia ojca potajemnie był poślubił (1547). Ponieważ to sprzeciwiało się obowiązkowi królewskiemu nie żenienia się bez wiedzy senatu: dlatego tę sprawę połączono z exekucyą praw; przyczyniły się intrygi Bony i zawiść do Radziwiłłów. Lecz niewzruszona stałość króla zażegnała burzę i Barbara została koronowana (1550).

Wkrótce potém Barbara umarła, według przekonania króla, otruta przez Bonę (1551). Złamało to wpływ Bony na sprawy państwa, która nareszcie po kilku latach opuściła Polskę i udała się do Baru, wywożąc ze sobą, nie bez oporu króla i senatorów, ogromne skarby (1556). Sprawa spadku po niéj († 1557) i długu u niéj zaciągniętego przez hiszpańskiego Filipa II. czyli t. zw. sum neapolitańskich, była przedmiotem długiego a bezskutecznego sporu między hiszpańskim a polskim dworami [1].

Już na pierwszych sejmach, zakłóconych sprawą Barbary, tudzież sprawą ożenienia się ks. Stanisława Orzechowskiego, podnoszono potrzebę exekucyi dóbr, unii litewskiéj i pruskiéj, niemniéj sprawę incompatibiliów, dziesięciu i jurysdykcyi duchownéj. W r. 1555., w którym Bracia Czescy połączyli się z Kalwinami w Koźminku [2], stanął na sejmie w całości program naprawy rzpltéj, w szczególności zaś wniesiono program soboru i kościoła narodowego. Senat wobec żądań reform politycznych, przeciw niemu wymierzonych, zachował się odpornie; w sprawie kościelnéj wszakże przystąpił do żądań izby poselskiéj. Kapituły wystąpiły otwarcie przeciw wszelkim nowościom. Biskupi byli chwiejni; tylko Stanisław Hozyusz, biskup warmiński, stał niewzruszenie przy wierze katolickiéj. Król zaś wobec tych sprzecznych dążeń przyjął taktykę odkładania sprawy ze sejmu na sejm, na wzór niemieckich „interymów". W końcu stanęło na tém, że sprawy religijne odłożono do obradującego właśnie soboru trydenckiego (1545—1563) i wysłano posłów na sobór, między którymi był Stanisław Hozyusz, jeden z prezydentów soboru (1561). Także sprawę reform politycznych król na razie odłożył, gdy całą uwagę jego zwróciły sprawy zagraniczne.

(§. 148.) **Sprawy zagraniczne. Przyłączenie Inflant, 1561** [3]. Zygmunt August, nie lubiąc wojny, rad ze wszystkimi państwami utrzymywał pokój. W pierwszéj połowie jego panowania, prócz napadu Tatarów, poskromionego przez Jana Tarnowskiego pod Tarnopolem (1549), rzplta wojny nie prowadziła. Także w ponawiających się i teraz między Ferdynandem austryackim,

[1] K. Kantecki, Sumy neapolitańskie, (w Przewodn. nauk. i lit.), 1879.
[2] Koźminek: koło Kalisza.
[3] S. Karwowski, Wcielenie Inflant do Litwy i Polski, 1873.— J. Szujski, Stosunki dyplomatyczne Zygm. Augusta z dworem austryackim (Roztrząsania i Opow.), 1876.

a Turcyą i Janem Zygmuntem walkach o Węgry, Zygmunt August zachował się neutralnym i niedał się wciągnąć do zamierzonéj przeciw Turcyi ligi.

Natomiast niektórzy magnaci polscy, utrzymujący własne hufce zbrojne, nietylko prowadzili na własną rękę politykę, ale odważali się już nawet na wojny. Mianowicie anarchiczne stosunki i spory o tron w Mołdawie, wtedy już Turcyi hołdującéj, dawały im za Zygmunta Augusta sposobność do wypraw wojennych. Tak wyprawiał się tamże Mikołaj Sieniawski (1552); po dwakroć Olbracht Łaski i Dymitr Wiśniowiecki (1561, 1563), ten ostatni pojmany i okrutnie powieszony przez Turków; wyprawiał się wspólnie ze Sieniawskim Mikołaj Mielecki (1572). Były to smutne, podobne jak w niektórych innych krajach, objawy wkradającéj się anarchii, narażające na szwank dobre króla z Turcyą stosunki. Król sam tylko na północnym wschodzie rozwinął energiczniejszą czynność.

W Inflantach, gdzie rządził Zakon Mieczowy, przedtém z pruskim połączony (ob. §. 69), były podobne jak w Prusiech stosunki. Po upadku Krzyżaków i Mieczowcy w Inflantach utrzymać się nie mogli. Nadto reformacya i nieustanne spory Zakonu z udzielnym arcybiskupem ryskim sprowadziły zupełną desorganizacyą Zakonu, a anarchią w kraju. Wobec tego ościenne państwa dobijały się o puściznę Mieczowców, wielce dla portów ważną dla handlu, mianowicie Dania i Szwecya, a przedewszystkiém rozpierająca się coraz bardziéj Moskwa.

Tutaj car Iwan Groźny (1533—1584), znany z niesłychanych okrucieństw, doszedszy do pełnoletności, z wielką energią wystąpił na zewnątrz. Przedłużając zrazu rozejmy z Polską, powiększył najpierw państwo swoje na wschodzie przez zdobycie carstw tatarskich, Kazania (1552) i Astrachanu (1554); następnie wszakże podniósł na nowo roszczenia poprzedników do krajów litewskich, a nadto, by tém pewniéj zgnieść Litwę i pozyskać porty Bałtyku, postanowił zdobyć dla siebie Inflanty.

Było więc dla Polski rzeczą pierwszéj wagi wmięszać się w sprawy tutejsze. Gdy w wybuchłéj ponownie między mistrzem Fürstenbergem a arcybiskupem ryskim, Wilhelmem, walce, ten ostatni wezwał pomocy króla polskiego: Zygmunt August w 104.000 wojska stanął u granic Inflant, a mistrz szukał przebaczenia i zaczepnoodporne z Polską zawarł przymierze (1557).

Lecz to właśnie było hasłem dla Iwana do pochodu na Inflanty, w którym Narwa, Dorpat i inne grody wpadły w ręce moskiewskie (1558). Za jego przykładem poszedł wnet król szwedzki, Eryk XIV., tudzież królewicz duński, Magnus; pierwszy zajął Estonią, drugi część Kurlandyi i wyspę Ozylią (1561).

Nastąpiło teraz w Inflantach okropne zamięszanie. Wśród najrozmaitszych prądów zwyciężyła siła atrakcyjna Polski; albowiem następca Fürstenberga, Gothard Kettler, arcybiskup i wszystkie stany, aby skończyć anarchią, poddały się Polsce. W Wilnie ułożono warunki przyłączenia: Inflanty wcielono do Polski i Litwy, zawarowano im wolność wyznania augsburskiego, tudzież rozległy samorząd, rządy Zakonu Mieczowego zostały zniesione, a Gothard Kettler otrzymał jako świecki książę prawem lennem Kurlandyą, 1561. Stąd wybuchła:

Wojna o Inflanty, 1562—1571. Wojna ta, w któréj Polska, Moskwa, Szwecya i Dania nawzajem ze sobą walczyły, toczyła się w Inflantach i nad górną Dźwiną. W pierwszym jéj ustępie Iwan zdobył na Litwie Połock, 1563, którego, mimo zwycięstwa Mikołaja Radziwiłła Rudego nad Ułą (1564), odebrać nie zdołano. Gdy po daremnych rokowaniach wojnę wznowiono, kniaź Roman Sanguszko odniósł zwycięstwo pod Czaśnikami [1] (1567), a w Moskwie wybuchł bunt, dla którego poparcia król z wielkiém wojskiem, atoli bez skutku, rozłożył się pod Radoszkowicami [2]. Chociaż Sanguszko następnie zdobył Ułę (1568), zawarto przecie rozejm, w którym Iwana przy Połocku i zdobytéj części Inflant pozostawiono. Reszta Inflant pozostała w ręku Polski, Szwecyi i duńskiego Magnusa, 1571.

Z przykrego położenia, w jakiém się król polski w téj wojnie znalazł, umiał zręcznie skorzystać elektor brandenburski, Joachim. Wymógł on mianowicie na królu nadanie sobie i potomkom swoim prawa sukcesyi w Prusiech w razie wymarcia linii anspachskiéj księcia Albrechta, 1563. Tak przygotowane zostało połączenie Prus z elektorstwem brandenburskiém (por. §. 137).

Częściowa „Naprawa rzeczypospolitéj".

(§. 149). **Exekucya dóbr, 1562 — 1567.** Na sejmie z r. 1562. król po długiém odraczaniu sprawy, zgodził się na program szlachecki „Naprawy rzpltéj"; skutkiem czego niektóre

[1]) Czaśniki: nad Ułą.
[2]) Radoszkowice: na północy od Mińska.

z tych żądań zostały na t. zw. sejmach exekucyjnych przeprowadzone. Najpierw przystąpiono do sprawy ściągnięcia dóbr królewskich. Jak przedtém posłowie, tak teraz i senatorowie, oddawali dobrowolnie królowi listy donacyjne, tudzież incompatibilia lub je poddawali rewizyi. Przeciw niektórym sprawom exekucyi powstała wprawdzie jeszcze opozycya, lecz w końcu zgodzono się na następujące załatwienie sprawy: Wszystkie po konstytucyi z r. 1504. (ob. §. 132.) uczynione zapisy dóbr koronnych są nieważne i mają być zwrócone. Dochody z dóbr królewskich, w ten sposób pomnożonych, przypadają w trzech czwartych częściach na utrzymanie króla i wydatki publiczne, w jednéj czwartéj, t. zw. kwarta, na stałe wojsko. Na następnych sejmach exekucyjnych zajęto się rewizyą listów i przywilejów i dokonano dzieła nareszcie na sejmie piotrkowskim z r. 1567.

Była to ważna reforma polityczna i ekonomiczna. Exekucya dóbr nadwerężyła dotkliwie wiele fortun magnackich, przywróciła natomiast regularny dochód skarbowi królewskiemu i stworzyła dla obrony potocznéj nieliczne wprawdzie, ale stałe, t. zw. kwarciane wojsko. Od tego czasu nabierają wielkiego znaczenia w życiu publicznym t. zw. niewłaściwie „starostwa“, późniejszymi konstytucyami jako „chleb dobrze zasłużonych“ *(panis bene merentium)* określone. Były to klucze dóbr koronnych, które król wypuszczał w dożywotnią dzierżawę. Ponieważ wszakże czynsz z tych starostw nader nisko był oszacowany, przeto starostwa miały być w rękach króla środkiem wynagradzania ludzi dobrze zasłużonych. Były one jednak częściéj środkiem politycznéj korupcyi, tudzież przedmiotem powszechnych, często mniéj godnych zabiegów.

W dalszém zastosowaniu exekucyi objęto nią także sprawy handlu i przemysłu. Na sejmie piotrkowskim z r. 1565. zniesiono wszelkie ograniczenia wolnego wywozu płodów surowych, a przywozu wyrobów przemysłowych i wzbroniono zarazem wywożenia tych ostatnich. Szkodliwa ta uchwała była głównie skutkiem błędnéj zasady ekonomicznéj, jaką się kierowano. W ten sposób główne płody kraju, t. j. płody rolnicze, przez szlachtę produkowane, miały wprawdzie łatwy zbyt za granicą i handel tymi płodami przybierał rzeczywiście od tego czasu coraz większe rozmiary. Atoli przemysł krajowy, wobec niczém niewzbronionéj konkurencyi zagranicy, a z przemysłem i miasta zupełnie podupadły, w końcu wszakże i kraj cały zubożeć musiał. Zajęcie brzegów

morza Czarnego przez Turków i Tatarów, tudzież zmiana dróg handlowych, sprowadzona odkryciami za Oceanem, dokonały upadku miast polskich.

Jedną z najważniejszych spraw, którymi się zajmowały sejmy exekucyjne, było ściślejsze zespolenie krajów, w skład państwa wchodzących. Wynikiem obrad dotyczących była:

(§. 150.) **Unia lubelska, 1569.** Wielkie państwo litewsko-ruskopolskie składało się z krajów w rozmaitych czasach i warunkach nabytych, których stosunek do całości nie był dokładnie określony. Dla ustalenia prawidłowego rozwoju i podniesienia siły państwa, było niezbędne ścisłe ich zjednoczenie. Już też za Zygmunta I. domagano się ściślejszéj unii krajów. Obecnie podnoszono jéj potrzebę tém bardziéj, że Zygmunt August był bezdzietny i rodzina Jagiellońska z nim po mieczu wymierała. Formą, w jakiéj w Polsce zamierzano przeprowadzić to zjednoczenie, było zrównanie wszystkich krajów, narodów i religij, przypuszczenie wszystkich do jednakich swobód, ze wspólnym królem, rządem i sejmem.

Rzecz sama przez się nie nastręczała trudności. Pominąwszy kraje drobniejsze, także Litwa i kraje ruskie były w ogóle przychylne ściślejszéj z Koroną unii, za którą wszelkie warunki ich rozwoju przemawiały. Przez dwa wieki bowiem bez mała dzieliły one z nią dobrą i złą dolę, połączonymi siłami wzniesiono świetność państwa i wspólnie tylko można było odeprzeć groźne ludy wschodu. Na łączności z Koroną polegały warunki ekonomicznego rozwoju tych krajów, których rzeczne ujścia były po części w jéj rękach. Korona przyniosła im zachodnią cywilizacyą i tylko za jéj pośrednictwem mogły z niéj nadal korzystać. Od pierwszego połączenia się z Polską zyskiwały też one swobody, jakich przedtém nie znały; a ponieważ i teraz jeszcze na Litwie i Rusi trwała dawna feudalna przewaga magnatów, drobna szlachta tamtejsza tylko przez połączenie się i zrównanie ze szlachtą polską, mogła się z pod niéj wydostać.

Co wszakże najbardziéj unią popierało, to ta okoliczność, że między tymi narodami już także i w społeczném rozumieniu ścisła łączność istniała. Z jednéj strony kolonizacya polska w krajach ruskich w tym czasie już Dniepru dosięgała, pustoszały z tego powodu wsi i miasta polskie, a ci wychodźcy polscy, daléj wysunięci, przyjmowali z czasem religią i język ruski. Z dru-

jego następca, Maxymilian II. Król zdawał się być przychylnym domowi austryackiemu. U szlachty największą nadzieję powodzenia miał siostrzeniec królewski, Jan Zygmunt Zapolya, książę siedmiogrodzki. Ten wszakże, zrzekszy się tytułu króla węgierskiego, umarł jeszcze przed królem (1571). Występowali także inni kandydaci; lecz wśród tych zabiegów umarł ostatni z Jagiellonów, dopiero 52letni, w ulubionym swoim Knyszynie [1]), zostawiając niezałatwioną sprawę sukcesyi, a niedokończoną reformę państwa.

Z wymarciem Jagiellonów upadła w Polsce do reszty zasada dziedziczności tronu, a nastąpiła monarchia z wolnego wyboru pochodząca. Ze zdarzeniem tém schodzi się niemal co do czasu unia lubelska, zamieniająca państwo litewskoruskopolskie na jednolitą niemal rzeczpospolitą. Są to zdarzenia takiéj doniosłości, że od nich rozpoczyna się nowa epoka dziejów polskich.

Przegląd urządzeń wewnętrznych[2]).

(§. 153.) *A.* **Podział terytoryalny.** W okresie podziału kraju po Krzywoustym każda dzielnica pod osobnym książęciem stanowiła państwo dla siebie; za czém poszło, że każda z nich miała swoje własne urządzenia, na wzór dawniejszych ustanowione, a w szczególności swoję własną hierarchią urzędników. Gdy następnie, mianowicie od czasu Władysława Łokietka, skutkiem wymierania linij panujących, te dzielnice książęce czyli „ziemie“ łączyły się w większą całość, tworząc nowsze państwo polskie: każda z tych ziem stanowiła zwyczajnie i nadal osobny okręg dla siebie, zatrzymując swój dawny samorząd, osobne instytucye, urzędy i pospolite ruszenia (por. §. 95). Te dawne dzielnice książęce czyli ziemie z zupełnym samorządem zwano teraz od ich pierwszego dostojnika województwami. Były wszakże ziemie, które już to dla małego obszaru, już też z innych powodów, otrzymywały tylko pewien ograniczony zakres samorządu, mianowicie w sądownictwie i w osobnych sejmikach, niemiały zaś osobnych wojewodów i wcielane były do ziem większych czyli wo-

[1]) Knyszyn: w północnéj części Podlasia.

[2]) Lengnich, Prawo pospolite Królestwa polskiego, wyd. nowe, 1836. — Hofman, Obraz rządu i prawodawstwa dawnéj Polski (w Przeglądzie poznańskim, T. V. i VI.), 1847—1848.

naprężyły stosunki między królem polskim a kuryą. Równie groźną była odmowa, dana królowi przez Commendoniego na żądanie rozwodu z trzecią żoną, Katarzyną Austryaczką; zrodziła bowiem obawę, aby król nie poszedł śladami angielskiego Henryka VIII. Niemniéj przecie powiodło się nuncyuszowi natchnąć otuchą upadłe na duchu duchowieństwo polskie i wpłynąć na króla, że nie uległ ponętom i wielostronnym zabiegom, lecz pozostał wiernym kościołowi katolickiemu. Przyjął on uroczyście z rąk Commendoniego księgę ustaw trydenckich i na sejmie z r. 1565. oświadczył się stanowczo przeciw planowi narodowego kościoła. W tymże samym roku 1565. przybyli też do Polski, sprowadzeni przez Hozyusza, pierwsi Jezuici, usadowieni w Braunsbergu [1]), których główném zadaniem była walka z różnowierstwem.

To wzmożenie się katolicyzmu skłoniło różnowierców do gorączkowych wysileń w celu zjednoczenia rozmaitych sekt. Mimo licznych synodów wszakże tym celem odbywanych, zamiar ten rozbijał się zawsze o tę okoliczność, że radykalnych a licznych Aryanów do swego grona przyjąć nie chciano. W końcu przecie na synodzie w Sandomierzu stanęła t. zw. Zgoda Sandomierska, 1570, gdzie trzy wyznania, mianowicie Braci Czeskich, Kalwinów i Luteranów, połączyły się i utworzyły t. zw. polskie wyznanie. Król atoli Zgodzie Sandomierskiéj odmówił uznania, a Aryanów i teraz wykluczono. Taki był ostateczny rezultat tak gorącéj w początkach za Zygmunta Augusta reformacyjnéj walki. Zamiast kościoła narodowego uzyskano w końcu tylko Zgodę Sandomierską i ustawę tolerancyjną z r. 1562.

(§. 152.) Dalsze części programu naprawy rzpltéj nie przyszły do skutku. Pozostały więc niezałatwione: dalsza reforma niedostatecznego jeszcze skarbu i wojska, poprawa rządu, sejmów, sejmików i sądownictwa. Szlachta do dalszéj reformy na teraz przystępować nie chciała, a to z tego powodu, że wobec podupadającego ciągle zdrowia Zygmunta Augusta i niepewności następstwa po nim, tak katolicy jak różnowiercy sprawę dalszéj reformy czynili zawisłą od poprzedniego rozstrzygnięcia sukcesyi po Jagiellonach. Załatwienie sprawy sukcesyi jeszcze za życia króla było też rzeczywiście rzeczą pierwszéj wagi, przed którą wszystkie inne ustąpić musiały. Wcześnie czynił o nią starania dom austryacki, mianowicie już cesarz Ferdynand I., a bardziéj jeszcze

[1]) Braunsberg albo Brunsberg: nad fryską zatoką.

do Lublina powrócili, wyjednali sobie jeszcze osobny rząd, skarb i wojsko. Łagodzącemu wpływowi króla powiodło się nareszcie sprowadzić powszechną zgodę i dnia 1. lipca r. 1569. stanął wśród powszechnéj radości ostateczny akt unii lubelskiéj.

Najważniejsze postanowienia tego aktu są: 1) Korona polska i Wielkie Księstwo litewskie stanowią jedno, nierozdzielne ciało; 2) mają jednego króla, którego wybierają na wspólnym sejmie i wspólnie koronują w Krakowie; 3) sejmy odbywają wspólne; 4) mają jednę monetę; 5) mają wolność osiedlania się w obopólnych krajach; 6) Wołyń, Kijowszczyzna i Podlasie należą do Korony; 7) zachowują się W. Księstwu osobne urzędy, skarb i wojsko. W końcu wcielono do Korony także Prusy królewskie pod podobnymi warunkami; Gdańskowi zaś nadano późniéj (1570) osobną konstytucyą. Co do Inflant zgodzono się, że wspólnie do Korony i Litwy i nadal należyć mają.

Unia lubelska była prawną podstawą stosunków między krajami polskimi aż do upadku rzpltéj. Nie była ona bez pewnych wad; niebezpieczną zwłaszcza stać się mogła zatrzymana przez nią dwoistość rządu, skarbu i wojska. Nie unia lubelska też, ale uznana przez wszystkich potrzeba i korzyści wzajemne, jak niemniéj ich łączność społeczna, utrzymały połączone narody w jedności. Niemniéj przeto unia ta, znosząc wszelkie między nimi odgraniczenia i różnice, przyczyniła się wielce do dzieła ich dalszéj asymilacyi.

(§. 151.) **Sprawy religijne.** Sobór powszechny trydencki, jak w całym świecie chrześcijańskim, tak i w Polsce, wywarł wpływ stanowczy na ruch reformacyjny. Wobec księgi ustaw, przez sobór ten uchwalonéj, odpaść musieli wprawdzie ostatecznie różnowiercy, ale natomiast zachwiani tylko w wierze powracali odtąd na łono kościoła. Natychmiast po ukończeniu soboru wrócił Stanisław Hozyusz do kraju, a za nim przybył znakomity nuncyusz apostolski, Franciszek Commendoni (1564). Niezmordowanym, a pełnym taktu zabiegom tych dwóch głównie mężów, powiodło się wkrótce podźwignąć upadającą w Polsce sprawę katolicką.

Nieobeszło się wprawdzie i teraz jeszcze bez trudnych przejść. Na exekucyjnym sejmie z r. 1562. król wydał dawno upragnioną ustawę tolerancyjną, odejmującą zarazem wyrokom sądów duchownych exekucyą władz świeckich. Rokowania stolicy apostolskiéj z Iwanem Groźnym o tegoż nawrócenie, acz bezskuteczne,

giéj strony w wykształconych warstwach Litwy i Rusi, wraz z cywilizacyą polską i język polski zyskiwał przewagę, który się pod silnym wpływem języka ruskiego na język książkowy wykształcił. Nareszcie najsilniejsze ze związków, związki krwi między rodzinami, dokonały zespolenia tych narodów. W istocie rzeczy unia istniała i bez ściślejszych określeń.

Gdy wszakże chodziło o prawne jéj ustalenie, okazywały się pewne trudności. Najprzód występowała na nowo jeszcze niezałatwiona kwestya posiadania spornych krajów. Właściwe Podole posiadali już wprawdzie Polacy od dawna, ale do Wołynia i Kijowszczyzny czyli Ukrainy Litwa nie zrzekła się swych roszczeń. Nadto interes magnatów, rządzących dotąd na Litwie, wymagał jak największéj odrębności; albowiem zrównanie z polską szlachty litewskiéj i ruskiéj groziło upadkiem ich dotychczasowego stanowiska. Także i w Prusiech możnowładztwo i większe miasta starały się utrzymać swoję odrębność.

Sprawę unii rozpoczęto już na pierwszym sejmie exekucyjnym, w r. 1562.; lecz dokonano na nim tylko unii księstw zatorskiego i oświęcimskiego, których posłowie po raz pierwszy teraz w sejmie zasiedli. Od r. 1563. począwszy, poczęto rokowania o unią z posłami litewskimi i ruskimi, na których czele stał Mikołaj Radziwiłł Czarny, główny unii ściślejszéj przeciwnik. Lecz cztéry sejmy zeszły bezowocnie. Nie pomógł związek szlachty litewskiéj przeciw magnatom wymierzony, ani zrzeczenie się prawa dziedzicznego do Litwy przez króla. Gdy na piątym z kolei sejmie, w Lublinie w r. 1569. odbytym, sprawa unii na nowo podjęta została, posłowie litewscy, chociaż Radziwiłł Czarny już nie żył, zerwali rokowania i sejm opuścili. Wtedy król, pragnąc gorąco dokonania dzieła, postanowił przeprowadzić unią „in contumaciam“ t. j. bez współudziału Litwinów i rozpoczęto pracę wcieleniem do Korony Podlasia, którego posłowie sami o to prosili. Ta energia, obok nacisku szlachty wszystkich ziem litewskich, sprowadziła panów litewskich napowrót do Lublina. Najpierw przybyli panowie ruscy, na ich czele kniaź Michał Wiśniowiecki, i zgodzili się wkrótce na wcielenie do Korony Wołynia i Kijowszczyzny. Związek ten określono jako połączenie „wolnych z wolnymi i równych z równymi“, przyznano wcielonym krajom używanie języka ruskiego w sądzie i urzędzie i zrównano prawosławnych z katolikami. Gdy następnie także właściwéj Litwy posłowie

Tabela genealogiczna Jagiellonów [1].

a) **Gedymin** 1315 — 1341

c) **Olgierd** 1345—1377 — Kiejstut † 1382 — Lubart — Korjat — *b)* **Jawnuta** 1341-1345 — Aldona ż. Kaz. Wiel. — Marya ż. Bol. Trojd.

Synowie Olgierda: *d)* 1) **Jagiełło** (1377) 1386-1434 — *e)* **Skirgiełło** 1387—1392 — Dymitr Korybut — *g)* **Swidrygiełło** 1430—1432

Synowie Kiejstuta: *f)* **Witold** 1392—1430 — *h)* **Zygmunt** 1432—1440

Potomkowie Korjata: Korjatowicze

Synowie Jagiełły: 2) **Władysław Warneńczyk** 1434—1444 — *i)* 3) **Kazimierz Jagiell.** (1440) 1447—1492

Syn Dymitra Korybuta: Zygmunt Korybut

Syn Zygmunta: Michał † 1452

Dzieci Kazimierza Jagiellończyka: Władysław II. czesk.-węg. 1471—1516 — Kazimierz św. † 1480 — 4) **Jan Olbracht** 1492—1501 — *k)* 5) **Alexander** (1492) 1501—1506 — *l)* 6) **Zygmunt I.** 1506—1548 — Fryderyk kard. † 1503 — Zofia ż. Fryder. brandeb.

Dzieci Władysława II.: Ludwik II. ż. Marya austr. † 1526 — Anna Jagiellonka ż. ces. Ferdyn. I.

Dzieci Zygmunta I.: Jadwiga z Barbary Zapols., ż. Joachima brand. — *m)* 7) **Zygmunt II. Aug.** 1548—1572 — Izabela ż. Jana Zapolyi — Zofia ks. brunszwicka — Katarzyna ż. Jana kr. szwed. — Anna ż. Stefana Bator.

Dzieci Zofii: Albrecht mistrz i książę pruski

Syn Izabeli: Jan Zygmunt ks. siedmiogr. † 1571

Syn Katarzyny: **Zygmunt III. Waza**

---

[1]) Tablica ta nie jest zupełną, mianowicie: Gedymin, Olgierd i inni synowie Gedymina, mieli liczniejsze potomstwo; Kazimierz Jagiellończyk, prócz wymienionéj Zofii, miał jeszcze 6 córek.—Wymienieni pod *a* —*m* są: Wielcy książęta litewscy; pod 1 — 7: królowie polscy.

jewództw. Zwały się one stale ziemiami, w ściślejszém znaczeniu, a nazwa województw im nie przysługiwała. Tworzono wreszcie nowe ziemie i województwa w miarę postępującéj kolonizacyi.

Obok tego podziału na województwa i ziemie utrzymał się także dawny piastowski podział administracyjny na powiaty; pozostała też pod pewnymi względami różnica między dawnymi szczepowymi nazwami, tudzież między Małą a Wielką Polską. Te same zasady zastosowano także do krajów nabytych, Rusi, Litwy, Prus i Inflant, a unia lubelska ostatecznie pomiędzy nimi określiła stosunki. Od czasu téj unii aż do końca istnienia państwa zmiany, jakie zaszły, nie miały zasadniczego znaczenia. Wedle tych zasad dzieliło się zatém państwo litewskoruskopolskie czyli rzeczpospolita polska na dwa państwa albo narody: Koronę i Wielkie Księstwo, a na trzy prowincye: Małopolskę, Wielkopolskę i Litwę. Prowincye rozpadały się na województwa, te zaś na ziemie i powiaty.

I. Wielkopolska, jako prowincya, składała się z 12 województw: 1) poznańskie z ziemią wschowską i 2) kaliskie, oba tworzące właściwą Wielkopolskę; 3) sieradzkie z ziemią wieluńską i 4) łęczyckie; 5) brzeskokujawskie i 6) inowrocławskie, do którego późniéj (1717) wcielono ziemię dobrzyńską, oba ostatnie stanowiące Kujawy; 7) płockie, 8) rawskie i 9) mazowieckie ze stolicą Warszawą, wszystkie trzy objęte nazwą Mazowsza; nareszcie trzy województwa, stanowiące Prusy królewskie: 10) chełmińskie z ziemią michałowską, 11) malborskie i 12) pomorskie ze stolicą Gdańskiem. Do Prus wliczano także biskupie księstwo Warmią ze stolicą Heilsbergiem.

II. Małopolska prowincya obejmowała 11 województw: 1) krakowskie ze starostwem spiskiém i księstwami siewierskiém, oświęcimskiém i zatorskiém, 2) sandomierskie i 3) lubelskie, wszystkie trzy razem objęte nazwą właściwéj Małopolski; 4) ruskie ze stolicą Lwowem i 5) bełskie, które oba tworzyły Ruś Czerwoną; 6) podolskie ze stolicą Kamieńcem; 7) wołyńskie ze stolicą Łuckiem; 8) podlaskie ze stolicą Drohiczynem; 9) bracławskie, 10) kijowskie i 11) utworzone w XVII. w. (1635) województwo czernichowskie, trzy ostatnie zwane Ukrainą.

III. Litwa, jako prowincya, dzieliła się na 11 województw: 1) wileńskie i 2) trockie, oba stanowiące właściwą Litwę; 3) starostwo żmudzkie, równe województwu, ze stolicą Wornie; 4) no-

wogrodzkie, obejmujące z częścią trockiego t. zw. Ruś Czarną; 5) brzeskolitewskie, t. j. Polesie; 6) połockie, 7) mińskie, 8) witebskie, 9) mścisławskie, 10) smoleńskie, których to pięć ostatnich tworzyło Ruś Białą. Inflanty należały wspólnie do Polski i Litwy i rządzone były z początku przez osobnego gubernatora. Późniéj (1582) utworzono osobne województwa w Inflantach, z których tylko jedno, mianowicie: 11) inflanckie ze stolicą Dynaburgiem przy Polsce stale pozostało. Miała nareszcie Polska dwa księstwa hołdownicze: Prusy i Kurlandyą, podczas gdy hołdująca przedtém Mołdawa odpadła (w XVI. w.) do Turcyi.

(§. 154.) **B. Rząd.** Król za czasów Jagiellonów miał prawnie pełną władzę wykonawczą, w gruncie rzeczy wszakże był w niéj ograniczony przez swoich urzędników. Urzędy w tych i następnych czasach dzieliły się na trzy kategorye. Kiedy bowiem obydwaj twórcy nowszéj Polski, Łokietek i Kazimierz W., połączyli rozdrobnione ziemie w jedno państwo, zostawiali wprawdzie tym ziemiom czyli województwom dawnych urzędników, ale też zarazem mianowali nowych, nadwornych, których władza na całe królestwo się rozciągała (por. §. 95.). Pierwszymi z tych nadwornych urzędników byli t. zw. ministrowie, mianowicie: marszałkowie, podskarbiowie i kanclerze. Za Alexandra i Zygmunta I pojawili się nadto osobni naczelnicy siły zbrojnéj, hetmanowie. W miarę rozwijającéj się centralizacyi państwa, traciły coraz bardziéj na znaczeniu i władzy urzędy ziemskie, a w końcu stały się po największéj części tylko tytularnymi; natomiast rzeczywista władza spoczęła w rękach urzędów nadwornych, których zakres działania określiła bliżéj konstytucya Alexandra z r. 1504. W tym samym niemal czasie, kiedy także ustawą „*Nihil novi*“ ustalił się sejm centralny, określono i ograniczono prawo wyższych urzędników zasiadania w Radzie królewskiéj czyli senacie i powołano do senatu, prócz biskupów, tylko najwyższych urzędników ziemskich: wojewodów i kasztelanów, tudzież ministrów (por. §§. 132., 133.). Tak rozdzieliły się urzędy w Polsce na: senatorskie, nadworne i ziemskie. Co się tyczy Litwy, tutaj zaprowadzono z czasem, z niewielu wyjątkami, takie same urzędy, jakie były w Koronie; unia lubelska zatrzymała osobne urzędy dla Litwy i zrównała je tak co do stanowiska, jak i stosunku do siebie, z koronnymi.

Urzędników mianował król, na urzędy ziemskie wynosząc tylko szlachtę w dotyczącéj ziemi osiadłą (por. §. 116.); a na członków

sądu ziemskiego jednego z pomiędzy cztérech, przez szlachtę téj ziemi wybranych (por. §. 124.) Urzędy, nawet ministerstwa, były dożywotnie, a odpowiedzialne jeno przed sejmem. Tylko za wielką zbrodnię i zdradę kraju można było urzędnika złożyć z urzędu. Najwyżsi z nich, wchodząc na mocy swojego urzędu do senatu, tworzyli jeden ze stanów wchodzących w skład sejmu. Ta dożywotność i godność senatorska najwyższych urzędników nadawała im właściwe wobec króla, niezawisłe i samoistne stanowisko, skutkiem czego, mając być wykonawcami woli królewskiéj, w istocie rzeczy ograniczali w znacznéj mierze królewską władzę. To sprzeczne z pojęciem urzędu stanowisko najwyższych urzędników było też jedną z głównych wad ustroju rpltéj polskiéj.

I. **Urzędy rzędu senatorskiego** były następujące: 1. Marszałkowie wielcy, koronny i litewski. Byli to pierwsi świeccy dygnitarze rpltéj, oznaką ich była laska, obowiązkiem zaś: czuwanie nad bezpieczeństwem króla, zarząd dworem królewskim i utrzymywanie porządku w miejscu pobytu króla. W tym celu mieli na rozkazy poczet zbrojny dworski i w miejscu pobytu króla wykonywali gardłowe sądy. Zastępcami ich byli marszałkowie nadworni, koronny i litewski.

2. Kanclerze wielcy, k. i l. i ich zastępcy podkanclerzowie, k. i l., (od r. 1507.) jeden z nich duchowny, drugi świecki, mieli pieczęć państwa w przechowaniu i za oznakę, pierwsi pieczęć większą, drudzy mniejszą, stąd także pieczętarzami zwani. Byli oni naczelnikami kancelaryi królewskiéj, przedstawicielami króla wobec sejmu i na zewnątrz, prowadzili sprawy dyplomatyczne, a przed ustanowieniem hetmanów także sprawy wojskowe, odprawiali wreszcie w imieniu króla sądy zwane asesorskimi.

3. Podskarbiowie wielcy, k. i l. i ich zastępcy, podskarbiowie nadworni, k. i l., zawiadywali skarbem państwa i króla, jego dochodami i wydatkami, w ogóle wszelkimi sprawami, które ze skarbowością były w styczności. Z czynności swoich obowiązani byli składać liczbę przed sejmem.

Te trzy kategorye najwyższych urzędników stanowiły t. zw. ministerya. Podskarbiowie nadworni dopiero ku końcowi istnienia rpltej (1775) otrzymali godność ministrów i postąpili w dostojność senatorską. Ministrowie nie byli właściwymi senatorami, lecz brali udział w senacie tylko jako przedstawiciele rządu i króla. Senat składali, prócz biskupów, wojewodowie i kasztelanowie.

4. Wojewodowie, jeden w każdém województwie, dowo

dzili pospolitém ruszeniem swojéj ziemi, mieli nadzór nad targami i sprawowali sądownictwo w zastępstwie króla nad żydami.

5. Kasztelani więksi i mniejsi, także zwani panami, których liczba w województwie była rozmaita, lubo pierwotnie byli głównymi urzędnikami, utracili z czasem na rzecz starostów swoje dawne czynności urzędowe, a pozostali tylko przy dowództwie pospolitego ruszenia ziem i powiatów.

II. **Urzędy nadworne**. Najważniejsze z nich:

1. Sekretarze wielcy, k. i l., ze zwyczaju prawie zawsze duchowni, byli pierwszymi z urzędników nadwornych, a czynnościami swoimi zbliżali się do kanclerzy, których czasem zastępowali.

2. Referendarze, po dwóch z Korony i Litwy, jeden duchowny, drugi świecki, odbierali skargi i prośby, przekładali i objaśniali je królowi.

3. Hetmanowie wielcy, k. i l. i hetmanowie polni, k. i l., których oznaką buława większa i mniejsza, byli naczelnymi wodzami sił zbrojnych. Dożywotnie trwanie téj godności i samodzielność ich stanowiska były szczególniéj niebezpieczne dla władzy królewskiéj. Pod koniec istnienia rpltéj (1768) otrzymali oni godność ministrów i weszli w skład senatu. Hetmanów zastępowali regimentarze.

4. Podskarbiowie nadworni, k. i l. (ob. wyżéj: I. 3).

5. Podkomorzowie, k. i l., byli przełożonymi pokojów króla, a tém samém najbliżsi jego osoby. Po nich idą:

6. Chorąży wielki, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajczy, stolnik, podstoli, cześnik, łowczy i t. d., którzy tylko przy uroczystościach dworskich pełnili swe urzędy, tytułem wskazane; tudzież:

7. Urzędnicy wojskowi, jak pisarz polny, generał artyleryi (od 1637), oboźny, strażnik i inni mniejszego znaczenia.

III. **Urzędy ziemskie**, dla każdego województwa osobne i według tychże zwyczajnie nazwane, były ze względu na tytuły podobne do nadwornych i po największéj części na tytułach się ograniczały. Były wszelako między nimi także niektóre niemałego znaczenia. Pierwszymi z rzędu byli podkomorzowie, którzy mieli sądy rozjemcze w sprawach granicznych. Następowali, także do urzędników ziemskich policzeni, starostowie grodowi czyli sądowi, których odróżniać należy od starostów niegrodowych, będących prostymi tenutaryuszami dóbr królewskich. Starostowie

grodowi sprawowali po grodach sądy gardłowe, zwane grodzkimi albo też grodami. Niektórzy z nich mieli kilka województw pod swoją jurysdykcyą i dlatego zwali się starostami generalnymi czyli generałami. Byli mianowicie generał-starostowie wielkopolski i podolski, a w późniejszych czasach (w XVII. w.) przybrał taki tytuł także starosta krakowski.

Równie ważne urzędy mieli: sędzia ziemski, podsędek i pisarz ziemski; oni bowiem razem sprawowali sądy, zwane ziemskimi albo ziemstwami. Wojscy większy i mniejszy czuwali nad bezpieczeństwem publiczném w czasie, gdy szlachta wychodziła na pospolite ruszenie.

Na Litwie prócz urzędników na wzór koronnych ustanowionych, pozostali jeszcze niektórzy z dawniejszych. Pierwsi z tychże byli w niektórych ziemiach marszałkowie, idący nawet przed podkomorzymi i dawni ruscy cywunowie, którychto obu czynności kończyły się niemal na przewodniczeniu w ziemskich sejmikach.

(§. 155.) *C.* **Sejm** (ob. §. 133). Skład sejmu po unii lubelskiéj zmienił się o tyle, że tak do senatu, jak do izby poselskiéj, weszli dotyczący dygnitarze i posłowie Litwy i innych krajów nowowcielonych. Unią lubelską określono ściśle porządek, w jakim miano zasiadać w senacie. Najpierw szli biskupi, między nimi pierwszy prymas, po tymże arcybiskup lwowski, biskupi krakowski, kujawski,, wileński i t. d. Między senatorami świeckimi pierwszym był, dawnym, lecz niewyjaśnionym dotąd zwyczajem, kasztelan czyli pan krakowski; po nim wojewodowie, przerwani tylko wileńskim i trockim kasztelanami i starostą żmudzkim; po wojewodach kasztelanowie więksi i mniejsi. Ministrowie zasiadali osobno. Posłowie, w razie łączenia się obu izb, zajmowali miejsca po za siedzeniami senatorów. Liczba posłów, z ziem i powiatów wybierać się mających, była także ściśle oznaczona (zwyczajnie po dwóch), a porządek ten utrzymał się aż do końca istnienia rptéj.

Ustalił się także zwyczajem pewien porządek obrad sejmowych. Sejm rozpoczynało nabożeństwo i kazanie. Następował wybór marszalka izby poselskiéj i t. zw. „rugi", t. j. sprawdzania wyborów poselskich, poczém obie izby się łączyły, całowano po kolei rękę królewską, a kanclerz lub podkanclerzy przekładał propozycye od tronu. Po wysłuchaniu tych propozycyj czyli wniosków rządowych, przedmiotem obrad być mających, rozdzielały się obie izby i odtąd osobno, senat pod przewodnictwem króla, izba po-

selska pod marszałkiem obranym, obradowały, znosząc się ze sobą deputacyami lub łącząc wedle potrzeby i uznania. Zakończało obrady powtórne łączenie się obu izb i pożegnalne ucałowanie ręki królewskiéj. Do ważności uchwał wymagano powszechnéj zgody, tak obu izb, jak i posłów ziem poszczególnych. Stwierdzanie téj powszechnéj zgody należało do króla.

(§. 156.) *D.* **Sądy.** Dawne wiece sądowe upadały w okresie Zygmuntów coraz bardziéj, a natomiast wytworzyły się ostatecznie następujące kategorye sądów:

1. Sądy sejmowe, zabytki dawnych wieców. Odbywał je król wspólnie z senatorami podczas trwania sejmów. Były one najwyższą instancyą w sprawach rozmaitego rodzaju, a nadto wyrokowały przedewszystkiém w zbrodniach politycznych, tudzież w sprawach, dotyczących czci lub życia szlachcica.

2. Sądy asesorskie. Wyrokowali w nich w najwyższéj instancyi kanclerze wspólnie z referendarzami, rejentami i sekretarzami królewskimi, głównie w sprawach miejskich, nawet w apelacyach od wyroków upadających coraz bardziéj, wyższych sądów prawa niemieckiego.

3. Sądy relacyjne. Sądził w nich sam król wspólnie z ministrami i senatorami w sprawach, których sądy asesorskie z jakichkolwiek powodów niezałatwiły, lub które król zastrzegł dla siebie. Obie ostatnie kategorye sądów zwano sądami zadwornymi.

4. Sądy marszałkowskie. Odprawiali je marszałkowie wielcy lub nadworni z przybranymi dygnitarzami w każdorazowém miejscu pobytu króla, we wszelkich przestępstwach przeciw osobie królewskiéj i bezpieczeństwu publicznemu, z prawem miecza i natychmiastową exekutywą.

5. Sądy grodzkie i ziemskie były zwyczajnymi sądami pierwszéj instancyi. Sądy ziemskie czyli ziemstwa, złożone z sędziego, podsędka i pisarza, zbierające się peryodycznie, wyrokowały w rozmaitych sprawach, głównie wszakże w sprawach dóbr ziemskich dotyczących. Sądy grodzkie czyli grody sprawowali starostowie grodowi razem z przybranymi podwładnymi urzędnikami, podstarościmi, sędziami, pisarzami, regentami i t. d. Do kompetencyi ich należały głównie gardłowe sprawy gwałtów, rozboju i podpalania, ale też i sprawy cywilne.

Przy grodach i ziemstwach utrzymywano księgi, zwane aktami grodzkimi i ziemskimi, do których, prócz aktów prywatnych, wpi-

sywano także rozmaite akta publiczne, uchwały sejmów, sejmików, konfederacyj, protesty posłów i tym podobne sprawy, które przez zaciągnienie do ksiąg sądowych otrzymywały moc prawnego dokumentu. Księgi te stanowią dlatego ważne źródła do poznania osobliwie wewnętrznych dziejów krajowych.

Prócz sądów wymienionych były jeszcze sądy mniejszego znaczenia, jak: podkomorskie, kompromisarskie, tudzież sądy wojskowe, duchowne, miejskie, akademii krakowskiéj i t. p.

Procedura sądowa nie była ściśle określona, a polegała na dawnych zwyczajach, jak i w innych państwach, ze średnich wieków zatrzymanych. U szlachty utrzymało się dawne odprzysięganie, t. j. uniewinnianie się za pomocą przysięgi własnéj i sześciu szlachty; dla nieszlachty pozostały dawne tortury. Szlachtę karano śmiercią tylko za zbrodnie przeciw królowi i ojczyźnie, wreszcie skazywano ją zwyczajnie na grzywny. Wykonywanie wyroków sądowych należało do starostów grodowych; w sprawach cywilnych wszakże same strony wykonywały wyrok sądowy przez t. zw. zajazdy. Za rozsądzanie spraw ustanowione były rozmaite opłaty sądowe, które szły w części do skarbu, a w części na wynagrodzenie sędziów.

(§. 157.) *E.* **Skarb.** Sejmy exekucyjne za Zygmunta Augusta, prócz ściągnienia dóbr koronnych, nieprzeprowadziły reformy skarbu publicznego; unia lubelska zaś pozostawiła osobny skarb dla Litwy. Do skarbu publicznego wpływały zatém stale, jak dawniéj, tylko: dochody z dóbr koronnych, poradlnego dwa grosze od łanu, dochody z kopalń, z mennicy, ceł, rozliczne opłaty od miast, pogłówne żydowskie i t. p. Ponieważ dochody te na nadzwyczajne wydatki, mianowicie w razie wojny, nie wystarczały, przeto sejmy musiały uchwalać za każdym razem podatki nadzwyczajne, jak: pogłówne, łanowe, podymne i szos (od domów), czopowe (od trunków) i t. p.

Od podatków tych wolna była zwyczajnie szlachta i duchowieństwo, które to ostatnie tylko w nadzwyczajnych razach płaciło z dobréj woli t. zw. *subsidium charitativum*. Szlachta tłómaczyła się służbą wojenną, a z duchowieństwem dla zmuszenia go do podatków, prowadziła zaciętą walkę. Atoli dopiero w XVIII. w. (1717) *subsidium charitativum* zamieniono na podatek stały. Ściąganiem podatków zajmowali się już to starostowie, już też nadzwyczajni poborcy.

(§. 158.) *F.* **Wojsko**. Ponieważ sejmy exekucyjne także reformy wojska nie dokonały, przeto siła zbrojna państwa, prócz wojska kwarcianego, pozostała taką, jaką była przedtém. Stanowiły ją mianowicie:

1. Pospolite ruszenie. Obowiązani byli do stawienia się na nie wszyscy szlachta, posiadający jakąkolwiek własność ziemską. Miasta powoływano teraz tylko w nadzwyczajnych razach; miały one wszakże utrzymywać swoje warownie i bronić ich w razie najazdu. Z pospolitém ruszeniem szlachty ruszali także kmiecie (ciury), wszakże więcéj tylko do służby obozowéj, niźli do boju. Co pięć lat odbywały się lustracye szlachty do stawienia się obowiązanéj.

Pospolite ruszenie zwoływał król za przyzwoleniem sejmu, rozsyłając trzykrotnie po województwach, stawić się mających, t. zw. wici, t. j. uniwersały, wiciami do żerdzi przywiązane. Pod dowództwem wojewodów i kasztelanów, później pod wolno obranymi wodzami, ciągnęły następnie województwa konno na miejsce zebrania, gdzie sam król, obowiązany do przebywania wtedy w obozie, naczelne dowództwo obejmował. Liczba szlachty, do ruszenia obowiązanéj, była bardzo znaczna; w XVII. w. obliczano ją na trzysta kilkadziesiąt tysięcy. Niemniéj przeto wojsko, z obywateli od zwykłych zajęć oderwanych złożone i mające się samo starać o zaopatrzenie, nieodpowiadało potrzebom nowożytnego wielkiego państwa. Z tych powodów tylko w razie niezbędnéj potrzeby uciekano się do pospolitego ruszenia.

2. Wojska zaciężne, z krajowców lub cudzoziemców złożone, a w razie wojny na pewien czas i za pewną opłatą wynajmowane.

3. Kontyngensy lenników, książąt pruskiego i kurlandzkiego.

4. Wojsko kwarciane, utrzymywane z kwarty, często podwajanéj, a rozłożone po kresach.

5. Ludzie służbowi, t. j. hufiec dworski, utrzymywany przez króla z własnych funduszów, a dowodzony przez marszałków.

6. Chorągwie prywatne magnatów i biskupów, którzy tysiące zbrojnych na swoich dworach utrzymywali, tudzież hufce dostawiane przez litewskich Tatarów.

Służbę odbywano prawie wyłącznie konno, dopiero Stefan Batory zaprowadził doborową piechotę. Rozróżniano ciężko uzbro-

jonych: husarzy, towarzyszów pancernych i lekko uzbrojonych zaciężnych: janczarów, ułanów (pierwotnie tatarskich) dragonów itp.

7. **Kozacy** [1]). Stanowili oni właściwy sobie rodzaj wojennéj drużyny, któréj początki następujące:

Na wschodniopołudniowych kresach rzpltej czyli w t. zw. Ukrainie najdalszymi w XVI. w. grodami były: Kijów, Kaniów, Czerkasy, Bracław. Kraj po za tą linią położony był nieprzejrzanym, pustym stepem, gdzie nieustanne toczyły się boje z sąsiednimi Tatarami, a kolonizacya wśród téj walki już się posuwała, już wstecz cofała. Kraj ten nad dolnym Dniestrem, Bohem i Dnieprem położony, nazywano Dzikimi Polami, Niżem lub też, od progów rzecznych, Zaporożem. Gromadzili się tutaj ludzie wałęsający się, rozmaitéj narodowości i wiary, Polacy, Węgrzy, Wołosi, nawet Tatarzy, lecz przeważnie Rusini, ludzie prości i szlachta, zbiegi i ochotnicy, którzy, nieuznając nad sobą żadnéj zwierzchności, żyli tutaj na sposób tatarski, z myśliwstwa i rybołowstwa, niemniéj z łupów na kupcach i Tatarach. Podobny sposób życia prowadzili czasowo na tych kresach także ludzie osiadli, szlachta, mieszczanie i chłopi, znikając od czasu do czasu w stepach i zbierając się tamże na awanturnicze, łupieżcze wyprawy. Taki sposób życia nazywano tutaj z tatarska „chodzeniem w kozaki", a ludzi tych kozakami.

Już z końcem XV. stulecia starostowie i namiestnicy królewscy grodów kresowych usiłowali rozciągnąć pewną nad tymi ludźmi władzę, używali ich także sami do wypraw na „ułusy" tatarskie i zyskiwali sobie na ich czele głośne imiona. Najgłośniejszymi z tych starostów i namiestników, których błędnie za wolno wybranych hetmanów kozackich poczytywano, byli za czasów Zygmuntów: Ostafi Daszkiewicz, Przecław Lanckoroński i równie głośny z awanturniczości, jak i okropnéj śmierci, Dymitr Wiśniowiecki (ob. §. 148).

Atoli dorywcze takie wyprawy, jak z jednéj strony nie przynosiły rzpltéj trwałych korzyści, tak z drugiéj ściągały na nią odwetowe napady Tatarów czarnomorskich i narażały jéj dobre stosunki z teraźniejszą tychże zwierzchniczką, Turcyą. Dlatego usiłowano je powściągnąć i przez zorganizowanie czyli „zregestro-

[1]) Szajnocha, Dwa lata dziejów naszych, 2 tomy, 1869. — Najnowsze badania, mianowicie Kulisza (Istorja wozsojedinienija Rusi) streszcza Jabłonowski: „Kresy Ukrainne" (w Ateneum), 1877.

wanie" kozaków użyć ich za stałą straż kresową. Już sławny starosta czerkaski Ostafi Daszkiewicz myśl tę podnosił, nosili się z nią także obydwaj Zygmuntowie. Za Zygmuntów nie zregestrowano kozaków, lecz starania ich do ujęcia w karby kresowéj swawoli, sprowadziły pewną zmianę między kozakami. Część ich mianowicie wyniosła się w niedostępne królewskiéj władzy miejsce, poniżéj „Porohów" dnieprowych i tu zorganizowała się w rodzaj wojennego bractwa, bezżennego, mieszkającego wspólnie w t. zw. „Siczy" czyli „Koszu", t. j. w mocno obwarowanym obozie, ze wspólnością majątku, ze wspólnie wybranym „Atamanem" na czele. Tu prowadzili daléj dawny sposób życia i na lekkich „czajkach" płynąc po Dnieprze i Czarném morzu, roznosili nieustannie straszliwe spustoszenia po brzegach tureckich i tatarskich. Odtąd rozróżniać należy kozaków osiadłych, „czerkaskich i kaniowskich", od Zaporożców czyli Niżowców; tamci podlegali władzy królewskiéj i stanowili nieregularną siłę zbrojną kresową, ci żadnéj, prócz własnéj, nie uznawali zwierzchności.

Pogląd ogólny na epokę Jagiellonów.

(§. 159.). 1. Epoka Jagiellońska jest tak ze względu na stanowisko zewnętrzne państwa, jak i na rozwój wewnętrzny narodu, najświetniejszym ustępem dziejów krajowych. Górującą ponad wszystkie zdobyczą tych czasów jest unia Polski z Litwą i Rusią, któréj zawiązek tę epokę rozpoczyna i któréj w téj epoce w znacznéj części dokonano. Dokonała się w pierwszym rzędzie unia społeczna; polityczna, przy końcu tego okresu ostatecznie zawarta w Lublinie, była niezupełna; religijna zaś, florencka, niemiała trwałości. Ułatwiono wszakże znacznie dalszy proces asymilacyjny, który się odbywał w następujących okresach.

2. Skutkiem unii wzrosło państwo Jagiellonów więcéj jak w dwójnasób, a w dalszém jéj następstwie stało się pierwszą potęgą na wschodzie. Złamano więc na zawsze groźną tak Polsce jak Litwie przewagę zakonu krzyżackiego, odzyskano przez podobne dobrowolne łączenie się krajów okolicznych wiele ze strat dawnych, a nabyto kraje nowe, rozszerzono granice po morza Bałtyckie i Czarne i utworzono czasowo sekundogeniturę Jagiellońską w Czechach i w Węgrzech. Lecz już też za Jagiellonów ustąpiono po części z tych granic. Przyczynę tego szukać należy tak w niezdobywczém urządzeniu stosunków wewnętrznych, nie-

dozwalających rozwinięcia większéj siły militarnéj na zewnątrz, jak niemniéj w geograficznem, międzylądowém, położeniu państwa, z otwartymi granicami na wschodzie i zachodzie. Gdy więc w tym czasie powstały na wschodzie dwie wielkie militarne potęgi, niemogła Polska wobec nich utrzymać swych granic i utraciła Mołdawę i brzegi Czarnego morza do Turcyi, kraje zadnieprzańskie (z wyjątkiem Mścisławia), tudzież Smoleńsk i Połock do Moskwy. Trudności na wschodzie były też snać główną przyczyną do ustąpienia Jagiellonów z Czech i Węgier.

3. Skutkiem i przyczyną coraz trwalszego jednoczenia się narodów w skład państwa wchodzących, była rozwinięta ze strony polskiéj we wielkich rozmiarach kolonizacya pustkowi *nabytych*, osobliwie ruskich krajów. Rozpoczęła się od Rusi Czerwonéj, najwcześniéj nabytéj, już za Kazimierza Wielkiego, a bardziéj jeszcze od czasu stałego jéj przyłączenia przez Jadwigę. Z wyjątkiem niewielu wszystkie późniejsze miasta tutejsze, po dostateczném zaludnieniu okolicy, w tych czasach jużto na prawie magdeburskiém założone, już też ze wsi na miasta przeistoczone zostały. Równocześnie szlachta mazowiecka zaludniła północną część téj Rusi, ziemię belską, pod władztwem książąt mazowieckich długi czas będącą (1387—1462, ob. §§. 106. 125.), tudzież kraj dawnych Jadźwingów, Podlasie. Z Rusi Czerwonéj posunęła się następnie ta praca gospodarcza na Podole, już od śmierci Witolda (1430) stale do Polski należące, późniéj na Wołyń i Ukrainę, gdzie w chwili wymarcia Jagiellonów kolonizacya znajdowała się w najpełniejszym toku. Ruch ten osadniczy udzielił się także Litwie właściwéj, która dopiero za Jagiellonów doczekała się lepszéj uprawy i gęstszego zaludnienia.

W najściślejszym związku z tą pracą gospodarczą na wschodzie była toczona wśród niéj nieustannie walka ze wschodnimi najeźdzcami. Nietylko żyżna gleba ciągnęła osadników na kresy, ale i „harce z Tatarami". Wywalczoną i zagospodarowaną ziemię obwarowywano szeregiem zamków i grodów, a tak tą podwójną pracą torowano drogi i budowano przedmurze dla zachodniéj cywilizacyi. Wzmogło się skutkiem tego ogólne bogactwo kraju, przedewszystkiém fortuny magnatów polskich i ruskich. Ale też zarazem kraje polskie ogalacały się z ludności i praca ta tak bardzo chłonęła w sobie czynność społeczeństwa, że nie przyłożono należytéj energii do spełnienia innych potrzeb, a mianowicie do koniecznéj poprawy ustroju rptéj.

4. Ze względu na ustrój wewnętrzny, w Polsce Jagiellońskiej wytworzyło się państwo, podobne tylko do czeskiego i węgierskiego, a różne od innych państw spółczesnych. Podczas gdy w większéj części tych państw z nastaniem czasów nowożytnych powstawały rządy jedynowładcze, oparte na stałych wojskach i stałych podatkach: w Polsce nastała w tym czasie po oligarchicznéj szlachecka monarchia elekcyjna i parlamentarna, na pospolitém ruszeniu i dobréj woli szlacheckiego narodu polegająca. Ten swobodny ustrój państwa umożliwiał swobodne rozwijanie się narodu we wszystkich gałęziach życia społecznego i w nim też szukać należy głównie téj siły atrakcyjnéj, jaką Polska w tym czasie na inne narody wywierała. Ale też zarazem ten ustrój miał swoje brzemienne w następstwa wady, które koniecznéj reformy wymagały. Uznawali tę potrzebę tak królowie jak i naród, lecz w chwili, kiedy reforma była w pełnym toku, odumarli kraj Jagiellonowie.

Pozostały więc i nadal główne wady w ustroju rptéj, a mianowicie: *a)* nieuregulowana elekcya króla, która po śmierci ostatniego Jagiellona rzucała państwo na pastwę prądów chwili; *b)* słabość wykonawczéj władzy królewskiéj, bezsilnéj wobec możnowładców, własne wojska utrzymujących, a ograniczonéj nieodpowiedzialnością wobec króla najwyższych urzędników; *c)* zawisłość sejmu od sejmików i instrukcyj poselskich, pozostawiająca ostateczne rozstrzyganie spraw najważniejszych ogółowi szlacheckiemu; *d)* średniowieczna powszechna zgoda posłów ziem poszczególnych, wymagana do ważności uchwał, a narażająca sejmy na zrywanie; *e)* brak stałego wojska i stałych podatków, pozostawiający gotowość wojenną rptéj poza innymi państwami sąsiednimi; *f)* wyłączność szlachty, która wprawdzie w tym czasie i późniéj także w innych państwach istniała, tam wszakże równoważoną była przez silną władzę królewską, szukającą podpory u żywiołu mieszczańskiego, w Polsce atoli, podobnie jak w Węgrzech, a po części w Czechach, doprowadziła do zupełnego zawładnięcia nietylko niewolnym w całéj Europie ludem wiejskim, ale też i miastami.

Następstwa tego stanu rzeczy okazywały się już za ostatnich Jagiellonów. Wolność wobec braku silnéj władzy rządowéj poczęła się już wyradzać w samowolę możnych demagogów. Oni, mimo pozornéj równości wszystkiéj szlachty, wodzili rej w państwie, prowadzili na własną rękę politykę, a nawet wojny i mogli się dopuszczać takich gorszących zajść, jak za Zygmunta Augusta w gło-

śnéj sprawie o dziedzictwo bogatéj księżniczki Halszki z Ostroga, którą sobie nawzajem porywano.

5. Oświata za Jagiellonów dosięgła wysokiego stopnia, wyższego, niżli u wielu innych zachodnich narodów. Nigdy Polska pełniejszém nie tętniła życiem, nigdy oświata nie była powszechniejszą ani bogatszéj nie wydała literatury. Polska brała w tym czasie żywy udział w ruchu umysłowym, który ożywiał społeczeństwa zachodnie, i wydawała pierwszorzędnych geniuszów w poezyi, w sztuce i umiejętności. Niemniéj czynnie spółdziałała w usiłowaniach powszechnych do reformy kościelnéj zmierzających, tak w XV., jak i w XVI. stuleciu, tak w kierunku innowierczym, jak w odrodzeniu katolicyzmu na soborze trydenckim. Ruchowi temu przodowała w XV. wieku akademia krakowska; w następném wszakże stuleciu nabywano wykształcenia głównie w szkołach zagranicznych, akademia zaś razem ze swoimi niższymi szkołami pozostała w tyle po za powszechnym w kraju ruchu umysłowym. Okoliczność ta nie mogła temu ruchowi rokować trwałości.

Odpowiedną temu życiu umysłowemu cechę przybrało także życie towarzyskie, tém się głównie znamionujące, że dawną gościnność uszlachetniła teraz zewnętrzna ogłada i zmysł artystyczny. Charakterystycznym objawem ówczesnego życia towarzyskiego była t. zw. Rzeczpospolita Babińska [1]), założona za Zygmunta Augusta przez Stanisława Pszonkę, rodzaj wesołego stowarzyszenia, wyrażającego w sposób żartobliwy poniekąd opinią publiczną.

Epoka trzecia.

Rzeczpospolita polska pod królami wolno obranymi, 1572 — 1795.

Okres siódmy, 1572 — 1587.

Pierwsza wolna elekcya [2]), 1572 — 1573.

(§. 160.) Po śmierci Zygmunta Augusta znalazła się Polska w niebywałém dotąd położeniu. Boć chociaż tron w zasadzie był

[1]) Babin: niedaleko od Lublina.

[2]) Piliński, Das Interregnum Polens nach dem Ableben Sigmund Augusts, 1861. (tłóm. w Przeglądzie polskim z r. 1868). — J.

oddawna elekcyjny, to wszakże następstwo dynastyi Jagiellońskiéj, choćby tylko ze względu na dziedziczną Litwę, samo się niemal przez się rozumiało. Teraz losy państwa zdane były na wolę narodu, a nawet sposób przedsiębrania elekcyi nie był obmyślany. Na szczęście dla państwa wymarcie długoletniéj dynastyi przypadło na chwilę najpełniejszéj energii narodu. Szlachta z własnego popędu zgromadziła się zbrojno w Małéj i Wielkiéj Polsce, obmyśliła sama obronę granic i zawiązała się w związek nadzwyczajny czyli konfederacyą, którą kapturową zwano, a która następnie w każdém bezkrólewiu w życie wchodziła (por. §. 102).

Atoli wystąpiły teraz znowu obydwa ówczesne stronnictwa do walki, katolickie i różnowiercze. Pierwsze było za sprawą nuncyusza Commendoniego wzmocnione na siłach i miało już wszystkich biskupów, tudzież prymasa, Jakóba Uchańskiego, na czele. Drugie postanowiło tém bardziéj skorzystać teraz z bezkrólewia, aby nareszcie przeprowadzić swój program religijnéj i politycznéj reformy. Pierwsze starcie nastąpiło w kwestyi przodownictwa podczas bezkrólewia: Wielkopolanie i katolicy bowiem byli za prymasem, Małopolanie za marszalkiem koronnym, którym był wówczas różnowierca, Jan Firlej. Za sprawą małopolskiéj rodziny Zborowskich, zawistnéj Firlejowi, zwyciężył prymas i postanowiono zjechać się na zjazd przez prymasa rozpisany, w Kaskach[1]). Tu uradzono przedewszystkiém, aby jeszcze przed elekcyą, dla załatwienia spraw nagłych i obmyślenia sposobu elekcyi, odbył się, zwykłymi sejmikami poprzedzony, walny sejm w Warszawie. Sejm taki, zwany konwokacyjnym albo konwokacyą, poprzedzał odtąd podczas każdego bezkrólewia właściwą elekcyą. Zarazem uznano także potrzebę rewizyi praw i wyznaczono w tym celu komisyą, uchwalono gotowość wojenną i urządzono nadzwyczajne sądy kapturowe, odtąd w bezkrólewiach naśladowane.

Sejm konwokacyjny warszawski zebrał się w styczniu r. 1573. Nie przybyli nań Litwini, jeno przez posłów podali swoje żądania, domagając się zarazem jeszcze raz zwrotu Podlasia, Kijowa i Wołynia. Rozstrzygnięto tutaj najprzód ostatecznie sprawę przodownictwa w elekcyi na rzecz prymasa: odtąd prymas zajmował podczas bezkrólewia stanowisko interrexa; do niego należało zwo-

Szujski, Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów (Opow. i Roztrz.), 1882. — Tegoż, Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa (tamże).
[1]) Kaski: w ziemi sochaczewskiéj.

ływanie i kierownictwo sejmów i elekcyi, tudzież po przeprowadzoném głosowaniu nominacya króla; marszałkowi koronnemu przyznano tylko promulgacyą, t. j. publiczne obwołanie elekta. Była to pierwsza porażka innowierców.

Następnie wzięto pod obrady miejsce i porządek elekcyi. Według konstytucyi z r. 1530. przy wyborze Zygmunta Augusta uchwalonéj, wybór króla miał przedsiębrać cały ogół szlachecki: obóz różnowierczy chciał teraz cofnąć to postanowienie, a ograniczyć elekcyą na sejm z poczwórną liczbą posłów. Lecz i tego przeprowadzić nie zdołał: za sprawą mianowicie Jana Zamojskiego, pierwszy raz wówczas na szerszą widownię występującego, utrzymano elekcyą *„viritim“*, t. j. przez całą szlachtę; na miejsce zaś elekcyi przeznaczono pola pod Warszawą, gdzie się odtąd wszystkie elekcye odbywały. Przez to postanowienie katolicka, ale ciemna szlachta mazowiecka, jako najbliższa, zyskała przy elekcyi stanowczą przewagę. Nie zdołało też stronnictwo reformy przeprowadzić teraz rewizyi ustaw, którą do sejmu elekcyjnego odroczono.

Po takich klęskach różnowiercy weszli pomiędzy sobą w związek ściślejszy, t. zw. Konfederacyą warszawską. Tu obowiązali się nawzajem do ścisłego przestrzegania porządku i karności podczas bezkrólewia, ale też poręczali sobie zarazem zupełną wolność wyznania. Ten akt konfederacyi przedłożono sejmowi, który go, prócz biskupów, jednogłośnie przyjął. Było to jedyne, lubo ważne, różnowierców czyli, jak się w tym akcie po raz pierwszy nazwali, dysydentów, zwycięstwo. Konfederacya warszawska stanowiła dla nich jedyną prawną podstawę na przyszłość i jednę z najważniejszych zasadniczych ustaw rzpltéj.

Tymczasem już od początku bezkrólewia nurtowały po kraju rozliczne zabiegi o tron polski. Pierwsi książęta ówcześni wystąpili z kandydaturą: cesarz Maxymilian II. dla jednego ze swoich synów, Ernesta; brat francuskiego króla Karola IX., Henryk Valois, car Iwan Groźny, król Jan szwedzki, Stefan Batory, następca Jana Zygmunta w Siedmiogrodzie. Były także kandydatury Piasta, t. j. rodaka. Nadzwyczaj zręczny był poseł francuski Montluc, który rozlicznymi przyrzeczeniami umiał sobie najbardziéj zjednać przychylność wyborców. Nawet złe wrażenie, jakie wywołała w Polsce wieść o zaszłéj tymczasem rzezi św. Bartłomieja we Francyi (w sierpniu 1572), zręcznie zatrzéć potrafił.

Na elekcyą, w kwietniu 1573, zjechało się wielkie mnóstwo, przynajmniéj 40,000, szlachty, między nimi 10,000 Mazowszan, przybyli także późniéj Litwini; porządek wszelako panował wzorowy. Pod namiotem, zwanym „Szopą“, obradował senat, naokoło szlachta rozłożyła się obozem. Po audyencyi danéj nuncyuszowi i posłom cudzoziemskim i oddaleniu tychże posłów z pola elekcyi, senat wraz z deputatami szlacheckimi zajęli się przekazaną sejmowi elekcyjnemu korekturą praw, którą przyszłemu królowi miano przedłożyć do potwierdzenia. Gdy się obrady przeciągnęły, niecierpliwa szlachta mazowiecka wpadła tłumnie na miejsce obrad, żądając przyspieszenia elekcyi. Skutkiem tego korektura praw poszła znowu w odwłokę.

Przy właściwéj elekcyi, dnia 4. maja odbytéj, rozchodziło się w końcu o trzech kandydatów: Ernesta, Jana i Henryka. Z pisemnych wotów, składanych senatowi, okazała się znaczna większość za Henrykiem, poczém postanowiono przedłożyć elektowi pewne warunki czyli „*pacta conventa*“. Gdy w tych paktach pominięto korekturę praw, tudzież konfederacyą warszawską, dysydenci zebrali się zbrojno pod Grochowem, protestując przeciw nominacyi Henryka i grożąc innym kandydatem. Przedsięwzięto więc rewizyą ułożonych już paktów konwentów i wciągniono do nich konfederacyą warszawską. Wtedy za zgodą obu stronnictw Montluc zaprzysiągł pakta, a marszałek Henryka królem obwieścił.

Pakta konwenta ostatecznie ułożone żądały: wiecznego przymierza z Francyą; dostarczenia przez króla francuskiego i elekta w razie wojny wojska pieszego i wystawienia kosztem elekta floty; użycia przezeń z własnych dochodów 40.000 florenów na potrzeby kraju; zapłacenia długów Zygmunta Augusta; zatwierdzenia wszystkich przywilejów i wolności. Ostatnie żądanie określono bliżéj w t. zw. Artykułach Henrycyańskich. Według tych artykułów król uznaje wolną elekcyą i zrzeka się tytułu dziedzica; zapewnia swobodę wyznania dysydentom; bez senatu nie będzie czynić wojny ni pokoju; pospolitego ruszenia nie będzie rozdzielać; przy boku swoim trzymać będzie ciągle 16 senatorów; sejm zwoływać będzie co dwa lata, najdłużéj na sześć tygodni; a nareszcie, jeżeli którego z tych warunków nie dotrzyma, uwalnia naród od posłuszeństwa.

Odtąd przy wyborze każdego króla układano dlań pakta konwenta, a Henrycyańskie artykuły stały się ustawą zasadniczą, która każdego elekta obowięzywała.

Tak się odbyła pierwsza wolna elekcya, którą późniéj niemal w zupełności naśladowano. Wprowadziła ona nader ważne zmiany w ustroju państwa, których zaczątki wprawdzie już przedtém się spotykały, które wszakże dopiero teraz otrzymały moc prawną.

1. Przedewszystkiém dotychczasową monarchią elekcyjno-dziedziczną, zamiast ją wzmocnić, zamieniono na elekcyjną albo raczéj na republikę z obieralnym królem na czele. Ta forma rządu niebezpieczną była osobliwie ze względu na silne, absolutnie rządzone, monarchie sąsiednie. Przynosiła ona nadto i to złe ze sobą, że królowie, tém bardziéj że brani zwyczajnie z obcych dynastyj, mając swoje własne dynastyczne interesa, często sprzeczne z dobrem narodu, zamiast być jego przodownikami w pracy około rozwoju ojczyzny, stawali się owszem przedmiotem jego nieufności.

2. Wypływem téj nieufności były pakta konwenta z artykułami Henrycyańskimi. Miały one być załatwieniem dawno żądanéj reformy państwa, lecz powstałe w gorącéj chwili walki elekcyjnéj, nosiły w sobie wszystkie wady dorywczości. Miasto doniosłych myśli stronnictwa reformy za Zygmunta Augusta, związano teraz króla na każdym kroku i przydano mu do boku 16 kolejno się zmieniających senatorów, t. zw. senatorów rezydentów, tak, że teraźniejsi królowie bez sejmu i senatu niczego stanowić nie mogli. Pakta konwenta były nadto wyraźnym kontraktem między królem a narodem, a mieściły często postanowienia niewykonalne, skutkiem czego rozdział między królem a narodem tém bardziéj się wzmagał. Najszkodliwszém zaś z postanowień paktów był ostatni artykuł Henrycyański, t. zw. artykuł „de non praestanda obedientia“, znajdujący się wreszcie także w Złotéj Buli Andrzeja II. węgierskiego. Artykułem tym wyrzeczono odpowiedzialność króla przed narodem, zaczém poszło pojęcie „Rokoszu“, t. j. prawnego zbrojnego oporu rozporządzeniom królewskim.

3. Z pojęciem „Rokoszu“ wytworzyło się także właściwe pojęcie Konfederacyi. Konfederacye były to związki nadzwyczajne, zawięzywane przez króla, sejm lub szlachtę, dla dopięcia pewnych celów dla dobra ojczyzny, które w obrębie istniejących ustaw dopiąć się nie dały. Miały one swój własny sejm, różniący się tém od zwyczajnych, że w nim większością głosów rozstrzygano; miały też swój własny rząd z wybranymi marszałkiem, hetmanami lub regimentarzami na czele. Pierwsze właściwe konfederacye były kapturowe, t. j. podczas bezkrólewia zawięzywane,

a jako takie, nadzwyczajnością położenia uzasadnione. Na wzór tych konfederacyj wszakże powstawały późniéj takież związki także za życia królów. Gdy ogarnęły wszystkie województwa, stawały się „konfederacyami generalnymi", których kierownicy otrzymywali władzę dyktatorską, a uchwały, także konfederacyami zwane, moc obowiązującą, równą konstytucyom w zwyczajnych sejmach uchwalonym. Wobec ustroju rzpltéj, a mianowicie wobec potrzeby jednozgodności wszystkich województw na sejmach, były konfederacye często jedynym sposobem wyjścia z trudności. Ale też w rękach ludzi przewrotnych stać się one mogły równie często dogodnym środkiem do przeprowadzenia kosztem dobra publicznego osobistych zamiarów.

4. Sama elekcya, jako taka, w któréj brała udział cała szlachta, okazała się także szkodliwą; była ona bowiem powtarzającém się peryodycznie przesileniem w państwie, otwierała na oścież wrota obcym zabiegom i intrygom i szerzyła demoralizacyą między wyborcami. Tak więc pierwsza elekcya była brzemienna w następstwa dla całéj przyszłości rzpltéj.

HENRYK WALEZYUSZ, 1573 — 1574.

(§. 161.) Osobném poselstwem sprowadzony z Francyi przybył Henryk do kraju dopiero z początkiem r. 1574. Był to król poziomego charakteru i zawiódł nadzieje w nim pokładane. Objął panowanie z tą nadzieją, że zdoła podobną, jak we Francyi, zbudować absolutną władzę, a znalazł poparcie najbardziéj u rodziny Zborowskich, których też przed innymi odszczególniał. Przy przysiędze na pakta konwenta, zdołał zbyć ogólnikiem artykuł o dysydentach, a na sejmie zwanym koronacyjnym, który teraz przy każdéj koronacyi w Krakowie w zwykłéj formie się odbywał, umiał odroczyć nawet potwierdzenie praw i wolności. Samuela Zborowskiego, który podczas sejmu zabił z błahego powodu kasztelana przemyskiego, Wapowskiego, tylko łagodną karą banicyi, a bez utraty czci, ukarał. Gdy wśród powszechnego rozczarowania i rosnącéj opozycyi doszła go wieść o śmierci brata, Karola IX. francuskiego, Henryk, bez uwiadomienia senatu, po pięciomiesięcznym pobycie w kraju, uciekł w nocy do Francyi, gdzie jako Henryk III. zasiadł na tronie.

Bezkrólewie, 1574 — 1576 [1]).

(§. 162.) Po ucieczce Henryka, która wielkie wywołała w kraju oburzenie, gdy gońcy za nim wysłani do powrotu go skłonić nie mogli, głos powszechny zmusił prymasa do zwołania sejmu do Warszawy. Sejm ten zajął się przedewszystkiém pytaniem, czyli Henryk utracił koronę: zgodzono się w końcu na wyznaczenie Henrykowi terminu do powrotu, mianowicie do zjazdu w Stężycy [2]) (w maju 1575) odbyć się mającego. Lecz chociaż Henryk na zjazd nie przybył, nie przyszło tamże do zgody i elekcyą nową odroczono. Tymczasem napad Tatarów, w odwet za najazdy kozaków, straszliwie Ruś i Podole pustoszący, przyspieszył sprawę i po jednodniowym sejmie konwokacyjnym, odbył się w podobny, jak poprzedni, sposób, sejm elekcyjny.

Prócz kandydatów dawniejszych zgłosili się teraz jeszcze arcyksiążę Ferdynand, brat cesarza Maxymiliana II., tudzież Alfons książę ferrarski. Sejm podzielił się na stronnictwo senatorskie i szlacheckie: pierwsze, poparte przez Litwę i Prusy, ogłosiło królem, starającego się o koronę dla syna, cesarza Maxymiliana II.; drugie, pod przewodem Jana Zamojskiego i Zborowskich, licząc na miłość narodu do wygasłéj dynastyi, wybrało ostatnią z niéj, Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta, a na jéj męża i króla: księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego.

Tak więc drugie bezkrólewie doprowadziło już do podwójnéj elekcyi. Szlachta, w celu zbrojnego poparcia swego elekta, zebrała się w Jędrzejowie i zajęła Kraków; także cesarz i stronnictwo senatorskie gromadzili siły zbrojne. Lecz energia i mądre umiarkowanie Stefana, powolność i śmierć cesarza, uchroniły jeszcze Polskę od wojny domowéj. Stefan, odstąpiwszy Siedmiogrodu swemu bratu Krzysztofowi, przybył wcześniéj do Krakowa, odbył koronacyą i ślub z Anną Jagiellonką, poczém i stronnictwo przeciwne, także Litwa i Prusy, z wyjątkiem jedynie Gdańska, królem go uznały.

STEFAN BATORY, 1576 — 1586.

(§. 163.) Znakomity wódz i mąż stanu, równie energiczny jak umiarkowany, umiał się Stefan rychło znaleść wśród nowych

[1]) W. Zakrzewski, Po ucieczce Henryka, 1878.
[2]) Stężyca: nad Wisłą, w sandomierskiém.

stosunków i przejąć dobrem i świetnością nowéj ojczyzny. W dziesięcioletniém panowaniu Stefana dają się spostrzec dwa wyraźne kierunki: 1) usiłował on obudzić uspionego w narodzie ducha rycerskiego i przywrócić dawną świetność państwa na zewnątrz; 2) usiłował, nie naruszając wolnych instytucyj polskich, zaprowadzić odpowiedne reformy i przywrócić w narodzie karność i panowanie prawa. Znalazł on w tych dążeniach dzielnego pomocnika w osobie Jana Zamojskiego, któremu dał kanclerstwo i hetmaństwo wielkie i synowicę swoję, Gryzeldę, za żonę. Pozyskawszy w nim najznakomitszego przewódzcę szlachty, pozyskał zarazem poparcie panującego stanu w swoich zbawiennych zamiarach.

Wkrótce po sejmie koronacyjnym, na którym wyjednał ograniczenie artykułu *„de non praestanda obedientia“*, ogłosił uporne miasto Gdańsk, odmawiające mu posłuszeństwa, winném zdrady stanu i po krótkiej, ale zaciętéj wojnie (1576—1577) [1]), zmusił to dumne miasto do uznania go królem, zostawiając mu wszakże odrębne jego stanowisko.

Zarazem począł czynić wielkie przygotowania wojenne. Najpierw pragnął odzyskać Inflanty i ukrócić niebezpieczną potęgę moskiewską. Dalsze, większe zadanie upatrzył w stronie południowo-wschodniéj. Granice tutejsze były nieustalone i niezabezpieczone. Skutkiem tego wschodnie kraje nigdy nie były bezpieczne od napadów tatarskich, kolonizacya, nieustannie zagrożona, nie mogła się dlatego także w całej pełni rozwinąć, a nadto kresowa swawola kozacka przybierała coraz niebezpieczniejsze dla państwa rozmiary. Temu stanowi rzeczy można było koniec położyć tylko przez zdobycie brzegów Czarnego morza na Turcyi i Tatarach. Dlatego Batory nosił się w dalszych widokach z myślą wielkiéj wspólnie z innymi monarchami wyprawy na Turcyą, która mogła raz na zawsze ubezpieczyć Polskę od wschodu, w krajach jéj wschodnich przywrócić prawidłowe stosunki i odzyskać dla niéj dawną drogę handlową.

Dla ziszczenia tych wielkich planów należało przedewszystkiém powiększyć i zorganizować siłę zbrojną państwa. Batory ze środków, które mógł posiadać, zaprowadził na razie dwie ważniejsze reformy wojskowe: 1) Przeprowadził częściowe zregestrowanie kozaków, mianowicie kozaków starostwa czerkaskiego. Ograniczono ich liczbę do 6000 i zapisano ich w regestr, skąd

[1]) Pawiński, Źródła dziejowe, Tom III., 1877.

się regestrowymi lub regestrowcami zwali. Na ich czele stanął hetman, przez nich obrany, a przez króla potwierdzony. Hetman kozacki składał przysięgę królowi, że mu służyć będzie na każde zawołanie, nie będzie przyjmować zagranicznych posłów ani przedsiębrać wypraw bez woli królewskiéj. Organizacya ta nieobejmowała Niżowców, których wszakże Batory nadaniem przywilejów dla służby rptéj pozyskać usiłował. 2) Batory urządził piechotę wybraniecką lub też łanową zwaną, a złożoną z włościan dóbr królewskich. Od 20 tych włościan wybierano jednego do pieszéj służby, za co rodzina, z któréj pochodził ów „wybraniec", była wolną od wszelkich ciężarów. Batory wreszcie pomnożył znacznie i zreformował polską artyleryą.

Mając najpierw na myśli wojnę moskiewską, Batory przestrzegał do czasu najsurowiéj pokoju z Turcyą; Iwana Podkowę zaś, Wołoszyna i kozaka zaporoskiego, który za pomocą Zaporożców strącił przyjaznego sułtanowi wojewodę mołdawskiego, na żądanie sułtana niewahał się ściąć kazać we Lwowie (1578).

(§. 164). **Wojna moskiewska, 1577—1582** [1]. Od rozejmu z r. 1571. trwał pokój między Polską a Moskwą. Teraz wszakże sam Iwan Groźny rozpoczął wojnę. Podczas gdy Stefan był zajęty oblęganiem Gdańska, wojska Iwana wśród straszliwych okrucieństw wkroczyły do Inflant polskich i zajęły je prawie całe (1577). Stefan, nie będąc jeszcze należycie przygotowany, bronił zrazu Inflant oddziałami, jakie były pod ręką. Gdy wszakże sejm z r. 1578 zawotował ogromny, po złotym od łanu, podatek, w roku następnym 30,000 zaciężnych Polaków, Węgrów, kozaków i chłopów wybranieckich, z wyborną artyleryą, ruszyło pod osobistém kierownictwem króla ku granicom moskiewskim. Na miejsce boju wybrał król nie straszliwie spustoszone Inflanty, lecz wschodniopółnocne ziemie graniczne, czém zarazem Iwanowi linią odwrotową z Inflant odcinał. Iwan ani razu nie wyprowadził wojsk swoich na otwarte pole: stąd też wojna obecna była wyłącznie wojną oblężniczą.

Pierwsza wyprawa z r. 1579. skierowana była ku Połockowi, który już 16 lat pod panowaniem moskiewskiém zostawał. Zająwszy cały szereg drobniejszych twierdz, przystąpiono

---

[1]) R. Hausmann, Studien zur Gesch. des K. Stephan v. Polen, 1880. — W. Zakrzewski, Stosunki Stolicy apostolskiéj z Iwanem Groźnym (w Przeglądzie polskim), 1872.

do oblężenia głównéj fortecy i po dwukrotnym szturmie, w którym się najbardziéj chłopi odznaczyli, zmuszono Połock do kapitulacyi.

Podczas gdy Iwan czynił daremne starania o pokój, druga wyprawa z r. 1580. ruszyła w 50.000 wojska w głąb pierwotnych krajów moskiewskich. Jan Zamojski, po nadzwyczaj mozolnéj przeprawie, zdobył Wieliż [1]), król sam Uświatę [2]), poczém obydwaj oblęgli i po krótkiém oblężeniu zdobyli najsilniejszą tutaj twierdzę, Wielkie Łuki [3]), inni dowódzcy zaś resztę twierdz okolicznych.

Trzecia wyprawa z r. 1581. stanęła już pod murami Pskowa. Przerażony Iwan, nie mogąc u Stefana uzyskać pokoju, udał się ze skargą i prośbą o pośrednictwo do cesarza Rudolfa II. i papieża Grzegorza XIII. Łudził on ich już przedtém przyrzeczeniami unii kościelnéj i wojny z Turcyą i zyskiwał ich poparcie w sprawach z Polską. I teraz papież, w tychże samych widokach, skłonił się do wysłania z pośrednictwem słynnego Jezuity, Possewina. Gdy oblężenie Pskowa przeciągało się aż do zimy, a w wojsku polskiém wybuchły choroby i niedostatek, pragnęli pokoju także Polacy i tak przyszedł za sprawą Possewina do skutku rozejm 10-letni w Kiwerowéj Górze [4]), także pokojem zapolskim zwany, 1582. Polska otrzymała w nim Połock, Wieliż, tudzież całe niemal Inflanty. Szwecyi i Danii, nieobjętym w tym pokoju, pozostały tylko małe części Inflant, pierwszéj Narwa i północna Estonia, drugiéj wyspa Ozylia. Odzyskane Inflanty zostały jeszcze tegoż roku ostatecznie zorganizowane i podzielone na trzy, równe województwom, prezydentury.

Wojna moskiewska Batorego przywróciła Polsce zachwianą przewagę wobec Moskwy, odparła ją od morza Bałtyckiego i stała się zarazem dla Polaków nową szkołą wojennéj sztuki i karności.

Stosunki wewnętrzne.

(§. 165.) **Sprawy religii i oświaty.** Różnowierstwo chyliło się za Stefana Batorego stanowczo ku upadkowi. Zgoda sandomierska (ob. §. 151.) nie utrzymała się długo. Dysydenci, którzy niegdyś wspierali władzę królewską, teraz występowali

[1]) Wieliż: nad Dźwiną.
[2]) Uświata: w półn. zach. stronie od Wieliża.
[3]) Wielkie Łuki: na północy od Uświaty.
[4]) Kiwerowa Góra: między Wielkimi Łukami a Pskowem.

nieprzyjaźnie przeciw tronowi i podzieleni na mnóstwo niezgodnych sekt, stawali się powodem ogólnego rozstroju. Dlatego Batory, acz przed wyborem swoim na króla sam różnowierca, stanął stanowczo po stronie kościoła katolickiego. Wprawdzie, podobnie poprzednikom swoim, „nie chciał być sędzią sumienia“ i wiernie przestrzegał zaprzysiężonéj konfederacyi warszawskiéj: niemniéj przeto w imię spokoju i porządku społecznego dopomógł katolicyzmowi do ostatecznego zwycięstwa.

Największe w tym kierunku zasługi, jak wszędzie, tak i w Polsce, położył zakon Jezuitów. Sprowadzony przez Stanisława Hozyusza do Polski (ob. §. 151.), teraz za poparciem prymasa Stanisława Karnkowskiego, Marcina Kromera, biskupa warmińskiego i innych biskupów, rozszerzył się tak po kraju, iż w ogólnéj swojéj organizacyi utworzył osobną polską prowincyą. Zakon ten, na bezwzględném posłuszeństwie dla przełożonych zbudowany, jaśniejący wiarą i nauką, zyskiwał niebawem członków między najzdolniejszą młodzieżą polską i stanąwszy w tym czasie na gruncie narodowym, wspierając władzę królewską, rozwinął nadzwyczajną czynność przez kazalnicę, konfesyonał, szkołę i piśmiennictwo. Przedewszystkiém wychowanie młodzieży ujął w swoje ręce i obok licznych szkół różnowierczych zakładał równie liczne szkoły jezuickie, z których najsłynniejsza była szkoła wileńska, przez Batorego na akademią zamieniona (1579).

Ale też te szkoły, tak różnowiercze, jak jezuickie, miały kierunek jednostronny i kształciły młodzież przedewszystkiém na żarliwych zwolenników swojego wyznania. Stąd powstał niebezpieczny rozdział tak między młodzieżą, jak i w narodzie i szerzyła się obca dotąd Polsce, religijna nietolerancya. Już za Batorego wybuchła w Rydze z tego powodu, a z okazyi wprowadzenia ulepszonego kalendarza gregoryańskiego, t. zw. rewolucya kalendarzowa (1586), dopiero po jego śmierci stłumiona (1589).

Piśmiennictwo utrzymywało się na wyżynie, którą poprzód było osiągnęło. Przeważa w tym czasie proza polska, polityczna i religijna. Za Stefana Batorego jaśniał najznakomitszy z prozaików polskich, zwolennik oligarchicznéj formy rządu, Łukasz Górnicki († 1602); za niego jezuita ks. Piotr Skarga Pawęski († 1612) rozpoczął wielce doniosłą swoję działalność pismami polemicznymi, tudzież „Żywotami Świętych;“ jak niemniéj jezuita ks. Jakób Wujek († 1597), tłómacz pisma św.

Najświetniéj rozwinęła się za tego i następnego panowania wymowa polityczna i religijna w mowach Krzysztofa Warszewickiego († 1603), w kazaniach Skargi, Wujka i późniejszego Fabiana Birkowskiego († 1636). Z historyków i kronikarzy pierwsze miejsce zajmuje sekretarz królewski, Arnold Heidenstein († 1620); po nim idą: Bartosz Paprocki († 1614), autor „Herbów Rycerstwa polskiego", tudzież Maciej Stryjkowski († po 1582), autor kroniki litewskiéj i ruskiéj.

(§. 166.) **Reformy.** Stefan Batory nosił się z planami różnorakich reform politycznych. Atoli w krótkiém panowaniu swojém mógł do nich zaledwie zrobić początek. Oparł się na szlachcie, jako najbardziéj wówczas skłonnéj do ofiar części narodu; ale też szanował i senat, a do służby wojennéj począł też ponownie powoływać nieszlachtę. Najwaleczniejszych z pomiędzy „plebejów" wynosił liczniéj, niżli poprzednicy, do stanu szlachectwa; w ten sposób zyskiwała siła obronna państwa i coraz szersze kręgi narodu mogły być stopniowo wdrażane do życia politycznego. Prócz powiększenia i ulepszenia siły zbrojnéj (ob. §. 163.), Stefan zaprowadził także pewne ulepszenia w skarbowości. Tak on, jak nawet Zamojski, główny autor elekcyi „*viritim*", myśleli też o poprawie sposobu elekcyi. Wezwali ich do tego sami posłowie jednego z sejmów, lecz izba następna wniesiony projekt odrzuciła (1582).

Najważniejszém dziełem reformy za Batorego, były t. zw. Trybunały. Sądy sejmowe, pod przewodnictwem króla odbywane (ob. §. 156. 1), a będące najwyższą instancyą sądową, niemogły już oddawna podołać mnóstwu spraw, jakie do nich wpływały. Już sejmy exekucyjne domagały się daremnie koniecznéj z tego powodu reformy sądownictwa, a podczas bezkrólewia szlachta sama poutwarzała sobie po województwach sądy najwyższéj instancyi. Utworzone za Batorego, dla Korony, 1578 i dla Litwy, 1581, trybunały, zaradziły ostatecznie téj naglącéj potrzebie. Złożone one były z deputatów, przez sejmiki wybranych, tudzież z duchownych, wysłanych przez kapituły do spraw kościelnych. Odbywały zaś dwie półroczne kadencye: trybunał koronny naprzemian w Piotrkowie dla Wielkiéj, w Lublinie dla Małéj Polski, litewski zaś kolejno w Wilnie i w Grodnie. Były one najwyższą instancyą w sprawach cywilnych. Sprawy karne, odnoszące się do czci i życia szlachcica, pozostały jak dawniéj królewskim sądom sejmowym.

Batory podjął stanowczą walkę z zagnieżdżającą się w rzpltéj anarchią; kulminacyjnym punktem téj walki była:

(§. 167.) **Sprawa Zborowskich** [1]). Można a burzliwa rodzina Zborowskich, przyczyniwszy się do wyboru Stefana, spodziewała się wielkich łask królewskich. Gdy się w tych nadziejach widziała zawiedzioną, nie wzdragała się wchodzić w stosunki z ościennymi mocarstwami w zamiarze obalenia Batorego, a nawet na jego życie knowała zamachy. Czynni byli w tych knowaniach osobliwie Krzysztof i Andrzej Zborowscy, nieobcy był im także banita Samuel. Ten ostatni, po wywołaniu swojém z kraju, przebywał dłuższy czas w Siedmiogrodzie, następnie tłukł się po Niżu, gdzie jakiś czas był atamanem, teraz zaś, jakby na urągowisko prawu, swobodnie uwijał się po kraju, a nawet odgrażał się na króla i Zamojskiego. Już przedtém spadła była, za stosunki z Iwanem Groźnym, głowa zdrajcy litewskiego, Grzegorza Ościka: taki sam los spotkał Samuela Zborowskiego. Gdy tenże, jak się zdaje, w zamiarze pochwycenia Zamojskiego, zapędził się aż pod Kraków, został przez tegoż, jako starostę krakowskiego, pochwycony i za wolą królewską ścięty na zamku krakowskim (1584).

Ten czyn sprawiedliwości pouczył możnych, że i w wolném państwie prawo jest święte; ale Zborowskich popchnął do rozpaczliwych wysileń, aby poruszyć całą szlachtę pod hasłem wolności, rzekomo zagrożonéj. W odpowiedzi na to król powołał Krzysztofa Zborowskiego o zdradę stanu przed sąd sejmowy. Tu instygator koronny przedłożył niewątpliwe dowody popełnionéj zdrady i mimo obrony głośnego wichrzyciela, Jakóba Niemojowskiego, senat wydał jednogłośnie wyrok potępienia i skazał Krzysztofa na utratę czci i banicyą, 1585.

Wyrok ten był walném zwycięstwem króla nad anarchią a obiecywał nader korzystne dla wewnętrznego porządku następstwa. Król, zwycięzca w domu, z właściwą sobie energią podjął teraz na nowo swoje plany wojenne. Właśnie umarł był Iwan Groźny (1584), a następca jego Fiedor był niedołężny na umyśle. Król myślał teraz o podobnéj, jak litewska, unii z Moskwą, poczém miała nastąpić powszechna na Turcyą wyprawa. Pozyskał też już dla swoich zamysłów wielkiego papieża Syxtusa V., roz-

[1]) Sutowicz, Sprawa Zborowskich na sejmie r. 1585 (w Przeglądzie polskim), 1875.

począł rokowania z cesarzem, z Filipem II. hiszpańskim, Wenecyą i Florencyą, zwołał sejmiki przedsejmowe, uchwalające ochotnie żądania królewskie: gdy nagła śmierć przerwała wielkie zamysły. Umarł wielki król w Grodnie, 1586, licząc dopiero 53 lat wieku i pozostawiając kraj, który się już z silnym rządem oswajał, na pastwę nowego, groźnego bezkrólewia.

Bezkrólewie, 1586—1587 [1].

(§. 168.) Jeżeli drugie bezkrólewie doprowadziło do podwójnéj elekcyi, to trzecie skończyło się już otwartą wojną domową. Mściwi Zborowscy wystąpili teraz na nowo do śmiertelnéj z Zamojskim walki. Na niezmiernie burzliwéj konwokacyi domagali się, lżąc pamięci zmarłego króla, zniesienia infamii na Krzysztofie ciążącéj, a sądu na Zamojskiego i w konfederacyi generalnéj przeprowadzili rzeczywiście uchwały przeciw Zamojskiemu wymierzone. Na sejmie elekcyjnym, który miał zatwierdzić uchwały konwokacyi, stanęły pod Warszawą dwa zbrojne obozy: Koło „generalne" Zborowskich i Koło Zamojskiego, od żałoby po królu czarném przezwane. Zaledwie usiłowaniom prymasa Karnkowskiego powiodło się powstrzymać od starcia następujące już na siebie wojska. Lecz nieznający miary teroryzm Zborowskich, pojawienie się zuchwałe banity Krzysztofa na polu elekcyi, zapewniły przewagę Kołu czarnemu; przeszła bowiem do niego przeważna liczba senatorów, a w końcu sam prymas Karnkowski.

Jako kandydaci do korony wystąpili: syn szwedzkiego króla Jana i Katarzyny Jagiellonki, Zygmunt, popierany osobliwie przez ciotkę, królowę wdowę Annę; car Fiedor, obiecujący unią; tudzież trzech braci cesarza Rudolfa II., Ernest, Maciej, Maxymilian i stryj jego Ferdynand. Koło czarne zgodziło się w końcu na królewicza szwedzkiego, którego też prymas królem mianował. We trzy dni późniéj strona przeciwna obwołała królem arcyksięcia Maxymiliana.

Obie strony starały się teraz przedewszystkiém przyspieszyć przyjazd swoich elektów, którzy też niemal równocześnie na polskiéj ziemi stanęli. Arcyksiążę przybył wcześniéj pod Kraków z 11,000-ném wojskiem. Ponieważ tenże był już w rękach Za-

[1]) Caro, Das Interregnum Polens im J. 1587, 1861. — E. Mayer, Des Olmützer Bischofs S. Pawłowski Gesandtschaftsreisen nach Polen (1587—1598), 1861.

mojskiego, musiał go zdobywać; przy szturmie wszakże poniósł tak ciężkie straty, że cofnął się ku zachodowi. Tymczasem i Zygmunt z pomiędzy zasadzek przeciwników zdołał się dostać do Krakowa, gdzie po zaprzysiężeniu paktów konwentów został koronowany. Zamojski zaś podczas sejmu koronacyjnego wyruszył za arcyksięciem, wyparł go do Szląska austryackiego i tu, pod Byczyną[1]), zadał mu stanowczą klęskę i samego pojmał w niewolę (1588). W skutku tego zwycięstwa Zygmunt został powszechnie uznany; pokonani zaś Zborowscy ustąpili odtąd z życia publicznego.

Trzej królowie z domu Waza[2]).

Okres ósmy, 1587 — 1669.

ZYGMUNT III., 1587 — 1632.

(§. 169.) Szkodliwość elekcyi nie okazała się nigdy bardziéj, jak przez wybór Zygmunta Wazy. Stanowisko bowiem i sposób myślenia nowego króla były tego rodzaju, że tak jego samego, jako też i kraj, narażały na niebezpieczne zawikłania i szkody. Jako dziedziczny następca tronu, a niebawem król Szwecyi, miał on własne, obce Polsce interesa: mimo to zaprzysiągł włożony mu w pakta warunek odstąpienia na rzecz Polski Estonii, z pokrzywdzeniem dziedzicznego królestwa. Wychowany przez Jezuitów, był on żarliwym katolikiem i, jak spółczesny Filip II. hiszpański, starał się przedewszystkiém o stłumienie różnowierstwa: stąd niechętną miał sobie tak protestancką Szwecyą, jak i znaczną część narodu polskiego. Nie przylgnął on wreszcie do Polski, któréj panował, lecz otoczony swoim dworem, prowadził politykę własną, bez względu na życzenia i potrzeby narodu: stąd też powszechna była przeciw królowi nieufność i ci sami, którzy go na tron wynieśli, stanęli niebawem przeciw niemu w opozycyi. Nieufność ta

[1]) Byczyna: na Szląsku, w obwodzie opolskim.

[2]) Tablica genealogiczna Wazów

Gustaw Waza, król szwedzki

Eryk XIV. † 1578 — Jan III. † 1592 — Karol IX. 1604—1611

Zygmunt III., kr. Pols. i Szwecyi 1587—1632 — Gustaw Adolf 1611—1632 — Katarzyna ż. Palat. Dwumostów

Władys. IV. 1632—1648 — Jan Kazim. 1648—1668 — Karol Ferd. Biskup wrocł. i płocki — Krystyna 1632—1654 — Karol X. Gustaw 1654—1660

objawiła się zaraz z początku jego panowania, skutkiem rokowań, jakie rozpoczął z Austryą.

(§. 170.) **Stosunki z Austryą.** Panowanie Zygmunta III. przypada na czasy najnamiętniejszych walk religijnych w Europie. Cały zachód był podzielony na dwa obozy: na czele katolickiego walczył najpotężniejszy wówczas, dom habsburski w Austryi i w Hiszpanii; główną jego przeciwniczką była, osobliwie od czasu Henryka IV. (1589), wiążąca się z protestantami, katolicka Francya. Zygmunt III. stawał po stronie Austryi i całe życie pozostał wierny téj polityce. W przymierzu z Austryą spodziewał się stłumić różnowierstwo w Polsce, poczém Polska miała mu posłużyć do przywrócenia katolicyzmu w dziedzicznéj Szwecyi. Za przymierzem z Austryą było także poważne stronnictwo senatorskie w Polsce. Szlachta natomiast, a na jéj czele Jan Zamojski, z obawy przed konieczną w takim razie wojną z Turcyą, była temu przymierzu przeciwna.

1. Wkrótce po wypuszczeniu arcyksięcia Maxymiliana z niewoli, zjechał się Zygmunt z ojcem swoim, Janem, w Rewlu i dał się przezeń nakłonić do rozpoczęcia tajemnych rokowań z Austryą o odstąpienie Polski arcyksięciu Ernestowi, który za to miał się zrzéc na rzecz Szwecyi praw polskich do Estonii (1589). Rokowania te wszakże wyszły przed czasem na jaw. Potwierdziło je małżeństwo Zygmunta, z obejściem senatu i sejmu, z arcyksiężniczką Anną zawarte; odsłonił je wreszcie arcyksiążę Maxymilian, który się przez nie w swoich prawach pokrzywdzonym rozumiał. Wtedy Zamojski i jego stronnicy odważyli się na niebezpieczny środek. Na zjazdach szlacheckich odsłoniono zabiegi królewskie, a na sejmie warszawskim z r. 1592. domagano się formalnéj na króla inkwizycyi, skąd też ten sejm inkwizycyjnym przezwano. Król zmuszony był zaprzeczyć tym podejrzeniom i na tém sejm się rozszedł; atoli powaga monarsza doznała skutkiem tych zajść srogiego poniżenia.

2. W r. 1592. rozpoczęła się znowu wielka wojna między Austryą i Turcyą. Papież i cesarz usiłowali utworzyć ligę antyturecką, w któréj i Polsce przedniejszą przeznaczali rolę. Atoli potężny kanclerz i hetman, nie widząc w podawanych warunkach dostatecznych rękojmi dla kraju, nie dopuścił do ligi. Gdy zaś ówczesny książę siedmiogrodzki, Zygmunt Batory, poddał się cesarzowi i z pomocą polskich kozaków wdał się w wojnę z Tur-

cyą, w zamiarze zdobycia dla cesarza Mołdawy i Wołoszczyzny: Zamojski na własną rękę wkroczył nagle na Mołdawę, zajął ją na rzecz króla polskiego i osadził tamże jako lennika, szlachcica polskiego, Jeremiasza Mohyłę, 1595.

W kilka lat późniéj sprzymierzeniec cesarski, wołoski wojewoda Michał, wygnał Jeremiego z Mołdawy, a przeciw Polsce starał się skojarzyć wielką koalicyą. Wtedy Zamojski kosztem własnym i z hufcami panów ruskich udał się ponownie na Mołdawę, wkroczył nawet na Wołoszczyznę, tu pobił na głowę czterykroć silniejszego nieprzyjaciela pod Targowest[1]) i nie tylko Mołdawę Jeremiemu przywrócił, ale i w Wołoszczyźnie osadził jako lennika polskiego, brata Jeremiego, Szymona, 1600.

W ten sposób Zamojski wyzyskał zawikłania austryacko-tureckie na korzyść Polski i przywrócił jéj zwierzchnictwo nad Mołdawą i Wołoszczyzną, zyskując w nich zarazem przedmurze przeciw Porcie. Lecz uczynił to wszystko na własną rękę, zwiększając rozdział między królem a narodem.

W związku z tymi zdarzeniami zostają zawikłania z powodu kozaków, którzy się w tym czasie do otwartych buntów porwali.

(§. 171.) **Pierwsze bunty kozaków, 1592—1596.** Stosunki, jakie się wytworzyły na wschodniopołudniowych kresach (ob. §. 158. 7), niemogły się utrzymać trwale, lecz w miarę postępującéj kolonizacyi musiał i na Ukrainie zapanować taki porządek, jaki był w innych krajach rptéj. W szczególności zaś lud wiejski, który dotąd tutaj, prócz samém położeniem wskazanéj gotowości wojennéj, żadnych prawie nie znał innych obowiązków, z czasem musiał popaść w taką samę, jak w innych dzielnicach kraju, zależność od szlachty. Dążenie magnatów ruskich do wprowadzenia tutaj takiego porządku, było pierwszym powodem niechęci przeciw nim tutejszéj kozakującéj ludności.

Niechęć ta wzmagała się jeszcze skutkiem innych, właściwych tym kresom, stosunków. Tu bowiem były przedewszystkiém wielkie fortuny magnackie, których właściciele nie mieszkali na miejscu, lecz wszystkie dochody swoje, czasem nawet z patronatów kościołów i cerkwi, puszczali w dzierżawę. Ci dzierżawcy, szlachta, ludzie prości lub żydzi, wyzyskując bezwzględnie swoje stanowisko, stawali się powodem ucisku tutejszéj, od dawna do swobody nawykłéj ludności.

---

[1]) Targowest: na Wołoszczyźnie, w zachod. półn. stronie Bukaresztu.

Z drugiéj strony swawola kozaków, grasujących po Turkach, a nawet najmujących się obcym państwom, dawała się rptéj coraz bardziéj we znaki. Za ich swawolę cierpiała Ruś nieustannie od napadów tatarskich (1589, 1594) i coraz bardziéj zagrażała rptéj wielka wojna z Turcyą. Z tego powodu na sejmie z r. 1590. uchwalono t. zw. „Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy“, którym, podając kozaków bezpośrednio pod władzę hetmana, zamierzono powściągnąć swawolę osiadłych kozaków, a z Niżowców utworzyć wojsko władzom rptéj posłuszne.

To dało hasło do pierwszych ruchów kozackich. Pod wodzą Mazura, Krzysztofa Kosińskiego, uderzyli kozacy najpierw na dobra najbardziéj znienawidzonego z magnatów ruskich, kniazia Konstantyna Bazylego Ostrogskiego, lecz rozbici, musieli przycichnąć, 1592. W kilka lat późniéj wystąpili ponownie pod wodzą Nałewajki. Z kupą zbrojną, złożoną w znacznéj części z ubogiéj szlachty, łupił on najpierw Wołoszę i Węgry, rzekomo posiłkując cesarza; stąd wróciwszy, roznosił spustoszenia po Wołyniu, Litwie i Kijowszczyźnie. Za nim ruszyli się Zaporożcy pod wodzą Łobody, niszcząc włości magnatów. Lecz hetman polny, Stanisław Żółkiewski, po trzymiesięcznéj walce, wyparł ich za Dniepr i rozgromił pod Łubnami [1]). Wydany przez kozaków Nałewajko został stracony, niedobitki Zaporożców zaś wróciły za Porohy, przysiągszy posłuszeństwo, 1596.

W taki sposób pierwsze bunty kozackie zostały wprawdzie stłumione; atoli kozaczyzna przez to bynajmniéj nieupadła, owszem stanowi ona odtąd wspólny punkt oporu dla wszystkich niezadowolonych z porządków rptéj. Najpierw i najbardziéj użyto jéj mianowicie do agitacyj religijnych, jakie się w tym samym czasie na Rusi rozpoczęły.

(§. 172.) **Unia brzeska** [2]), 1595. Unia florencka upadła w XVI. wieku niemal zupełnie. Do upadku jéj przyczyniła [illegible] obojętność dla niéj rządów obu poprzednich Zygmuntów, zamięs[illegible] powstałe skutkiem reformacyi w kościele zachodnim, nareszcie [illegible] paganda moskiewska, osobliwie od czasu małżeństwa króla [illegible] xandra z carówną Heleną żarliwie prowadzona (ob. §. 131.). [illegible] za sprawą Heleny Zygmunt I. mianował metropolitą kijowskim [illegible]

[1]) Łubny: nad rzeką Sułą.

[2]) E. Likowski, Historya Unii kościoła rus[illegible] kościołem rzymskim, 1875. — J. Pelesz, Gesch. der Unio[illegible] Kirche mit Rom, 2 tomy, 1880.

kapelana, Jonasza, odtąd w kościele ruskim zapanował stanowczo prąd schizmatycki (1519).

Ale też od tego czasu kościół ruski podupadł zupełnie. Nawet metropolici i biskupi grzeszyli grubém nieuctwem i gorszącém życiem, magnaci ruscy często sami obsadzali biskupstwa i probostwa, majątki kościelne i cerkwie puszczali w dzierżawę, a upadek religijnego życia między ludem był tak wielki, że Kijowianie w swoich cerkwiach konie stawiali. Dopiéro gdy za Stefana, a bardziéj jeszcze za Zygmunta III., kosciół katolicki przychodził do dawniejszego znaczenia, wówczas i kościół wschodni począł się odradzać i powstała tutaj myśl odnowienia unii z kościołem katolickim. Najznakomitsi Rusini, między nimi potężny kniaź Bazyli Ostrogski, popierali tę myśl, zajęli się też nią żarliwie Jezuici, poparł ją wymownie ks. Piotr Skarga w dziele „O jedności kościoła Bożego“ (1577).

Tém bardziéj konieczną stała się ta unia w tym czasie ze względów politycznych; albowiem właśnie (1589) powstał w Moskwie, za sprawą regenta Borysa Godunowa, osobny patryarchat, zależny w zupełności od cara, skutkiem czego i kościół ruski w tę samę zależność popaśćby musiał. Bezpośrednim wszakże powodem do rozpoczęcia sprawy było zdzierstwo carogrodzkich i innych patryarchów, którzy się od ruskich biskupów, mianowicie za nominacyą, wielkich sum pieniężnych domagali. Gdy z tego powodu powstał spór między patryarchą Jeremiaszem, a metropolitą kijowskim, Michałem Rahozą, skorzystali z niego w celach unii przychylni jéj biskupi ruscy, przedewszystkiém: były kasztelan brzeski, a późniejszy biskup włodzimierski, Hipacy Pociej, tudzież biskup łucki, Cyryl Terlecki, za nimi zaś poszedł i sam metropolita. Po kilku wstępnych synodach i rokowaniach z nuncyuszem, królem i robiącym teraz trudności księciem Ostrogskim, ułożono na synodzie w Brześciu litewskim warunki unii (1595.). Zastrzeżono sobie w całości właściwe greckiemu kościołowi obrzędy i liturgią; przyrzeczono przyjąć nowy kalendarz gregoryański z zatrzymaniem świąt greckich; proszono o zrównanie biskupów ruskich z biskupami rzymskimi, a mianowicie o przypuszczenie pierwszych do senatu. Podpisali się na akcie dotyczącym metropolita i wszyscy ruscy biskupi wschodniego obrządku, między nimi byli też biskup lwowski, Gedeon Bałaban i przemyski, Michał Kopystyński. Wysłani od synodu do Rzymu Pociej i Terlecki przyjęci zostali od papieża Klemensa VIII. z otwar-

tymi ramionami, poczém pod powyższymi warunkami stanął wiekopomny akt, mocą którego kościół ruski ponownie z rzymskim został zjednoczony, 23. grudnia, 1595.

Tymczasem wszakże przeciwnicy unii rozwinęli namiętną agitacyą, na ich czele książę Bazyli Ostrogski, mimo że przedtém za unią się oświadczał, a syna, Janusza, w katolickiéj wierze wychowywał. Podobnie stanęli teraz przeciw unii, przedtém jéj zwolennicy, biskup lwowski Bałaban i biskup przemyski Kopystyński. Gdy więc na nowym synodzie w Brześciu, 1596, miano według zlecenia papieża akt unii ogłosić: książę Ostrogski ze swoimi zwolennikami, tudzież dysydentami, utworzyli w tymże Brześciu antysynod, który unią odrzucił, a biskupom unickim posłuszeństwo wypowiedział. Wprawdzie większość biskupów ruskich wytrwała przy unii, zarzucając tylko przemianę kalendarza; atoli przynajmniéj trzecia część wyznawców ruskiego kościoła pozostała przy schizmie, między nimi także lwowski i przemyski biskupi.

Tym sposobem zamiast pożądanego zjednoczenia nastąpiło owszem nowe szkodliwe rozdwojenie. Rozpoczęła się teraz między unitami a dysunitami nader namiętna walka na Rusi, która, przy swobodach rpltéj, a słabości władzy wykonawczéj, do ogólnego tutaj zamięszania doprowadzić musiała. Odtąd zwyczajnie każda ruska dyecezya ma dwóch biskupów i podzielone duchowieństwo, którzy sobie nawzajem cerkwie, dobra kościelne i ludność odebrać usiłują.

Za Zygmunta III., który gorliwie unią popierał, najznakomitszymi apostołami unii na Rusi byli: następca Rahozy w metropolii kijowskiéj, Welamin Rutski, tudzież arcybiskup połocki, ś. Jozafat Kuncewicz. Gorliwymi jéj orędownikami byli także Jezuici, jak niemniéj zreformowani przez Welamina Rutskiego Bazylianie, z wileńską archimandryą ś. Trójcy na czele. Ze strony przeciwnéj najruchliwszym i najświatlejszym był antyarcybiskup połocki, Melecyusz Smotrzycki, który wszakże w końcu sam do unii się nawrócił. Głównymi gniazdami dysunii były: klasztor Ławra Pieczarska pod Kijowem, tudzież bractwa cerkiewne, osobliwie lwowska „Stauropegia.“ Z dysunitami trzymały sprzymierzone z nimi konfederacyą w Wilnie zawartą (1599), rozmaite sekty dysydentów. Najsilniejszą wszakże podporę zyskali w zaporoskich kozakach, którzy, chociaż z ka-

dzi najrozmaitszéj wiary złożeni, ile niechętni porządkom rzpltéj, stali się teraz największymi wrogami unii i rzymskiego kościoła. Z jaką zaś namiętnością prowadzono tę walkę religijną na Rusi, świadczy męczeńska śmierć arcybiskupa ś. Jozafata Kuncewicza, którego dysunici zamordowali w Witebsku, 1623.

Jednym z głównych powodów, że się unia niemogła, jak się spodziewano, rozwinąć, była także ta okoliczność, że biskupi uniccy, z powodu oporu głównie duchownych senatorów, nie zasiedli w senacie rzpltéj. Był to błąd, niczém nieusprawiedliwiony, zarówno pod kościelnym, jak politycznym względem szkodliwy. Dlatego też snać i magnaci ruscy, niechcąc przy schizmie pozostawać, nie do unickiego, ale do rzymskiego obrządku z czasem przestąpili.

Następny okres panowania Zygmunta, od r. 1601. począwszy, zajmuje cały szereg wojen, sprowadzonych głównie osobistą jego polityką, a mianowicie: wojny szwedzkie, moskiewskie, obie przerwane rokoszem, i nakoniec wojna turecka.

(§. 173.) **Pierwsza wojna szwedzka, 1601—1611.** W r. 1592. umarł król Jan szwedzki, a Zygmunt objął po nim w dziedzictwie tron Szwecyi. Lecz żarliwość jego katolicka odstręczyła mu umysły rozkołysanego protestantyzmem narodu, z czego korzystając stryj Zygmunta i regent Szwecyi, Karol, książę sudermański, dążył do pozbawienia go tronu. Gdy Zygmunt za zgodą sejmu udał się do Szwecyi (1593), został tamże wprawdzie koronowany, lecz już wtedy towarzyszący mu Polacy bronić musieli jego życia przed zasadzkami buntowniczego stryja. W drugiéj podróży do Szwecyi (1598) musiał Zygmunt już otwartą wojnę prowadzić z Karolem, a gdy wrócił, pozostała mu z całego państwa szwedzkiego zaledwie część Finlandyi i Estonii, którą także wkrótce Karol opanował. Polacy nie mieli interesu rozpoczynania wojny ze Szwecyą: gdy więc sejm wojnie z Karolem niechętnym się okazał, Zygmunt sprowadził umyślnie napad Szwedów na polskie Inflanty i zdecydował się nareszcie wypełnić zobowiązanie, w paktach konwentach przyjęte, ustępując Estonii na rzecz Polski. Tak rozpoczęła się sześćdziesięcioletnia, tylko rozejmami przerywana, wojna szwedzka.

Karol sudermański, wyzwany przez Zygmunta, wkroczył z Estonii do polskich Inflant i mimo dzielnéj obrony hetmanów litewskich, Krzysztofa Radziwiłła i Jana Karola Chodkiewicza, zajął je wkrótce, prócz Rygi (1601). W następnych latach walczyli

w Inflantach Jan Zamojski i Karol Chodkiewicz, lecz, głównie z winy Zygmunta, który wojsku żołdu nie dostarczał, bez rezultatu. Gdy wszakże Karol sudermański, wyniesiony nareszcie w r. 1604. na tron jako Karol IX., przygotował walną wyprawę na zdobycie Rygi: poniósł od Chodkiewicza słynną klęskę pod Kirchholmem, gdzie 4000 niepłatnego żołnierza, a głównie husarya polska, pobiły 14,000 Szwedów tak zupełnie, że 9000 poległo, 60 chorągwi i 20 dział dostało się w ręce zwycięzców, 1605.

Skutkiem tego zwycięstwa odzyskano niemal całe Inflanty; atoli opieszałość Zygmunta w dostarczaniu potrzeb dla wojska, powszechne zajęcie się awanturniczém przedsięwzięciem na Moskwę, w końcu rokosz wybuchły przeciw Zygmuntowi, położyły kres dalszym postępom. Wojnę zakończyła nareszcie śmierć Karola IX. i zawieszenie broni, 1611.

(§. 174.) **Wyprawa Dymitra Samozwańca na Moskwę, 1604—1605** [1]). W r. 1598. umarł car Fiedor moskiewski bezpotomnie. Gdy brata jego, dziewięcioletniego Dymitra, jeszcze przedtém (1591) Borys Godunow zamordować kazał: wymarła na Fiedorze familia Rurykowiczów, a Borys Godunow zasiadł na tronie carów. W kilka lat późniéj (1603) zjawił się na dworze kniazia Adama Wiśniowieckiego mnich bazylianin, który się owym rzekomo zamordowanym Dymitrem być mienił, przez podstęp matki cudownie uratowanym i umiał sobie zjednać wiarę, nawet u Jezuitów, u króla i nuncyusza papieskiego. Ponieważ przeszedł tajemnie na katolicyzm i Moskwę na tęże wiarę nawrócić obiecał, przeto król, za radą Jezuitów, pozwolił opiekującym się nim magnatom, żeby go do Moskwy własnymi wprowadzili siłami. Przekraczał sam przez to świeżo (1601) wydaną konstytucyą, zabraniającą wypraw na własną rękę i niezważał na przestrogi ludzi poważnych, jak Zamojski i Żółkiewski. Samozwańcem zajęli się osobliwie kniaziowie Wiśniowieccy i Rożyński, a najbardziéj Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, którego córkę, Marynę, Dymitr poślubić przyrzekł.

Ze Sambora [2]), gdzie u Mniszcha przebywał, ruszył Dymitr z małym zaciężnym hufcem przyjaciół na wschód. Nadzwyczajność jego zjawienia się i okrucieństwa Borysa otwarły mu

[1]) J. Szujski, Maryna Mniszchówna i Obaj Samozwańcy (Roztrząsania i Opowiadania hist. część I.), 1876.
[2]) Sambor: nad Dniestrem, w Rusi Czerwonéj.

drogę aż do Putywla. Wsparty po drodze napływającymi zbrojnymi, osobliwie dońskimi kozakami, odniósł nad wojskami Borysa świetne zwycięstwo pod Nowogrodem Siewierskim, a chociaż potém porażkę poniósł, to powstanie przeciw Borysowi wybuchłe i nagła śmierć tegoż dopomogły mu do dopięcia zamiaru. Dymitr wjechał do Moskwy i wraz ze sprowadzoną Maryną Mniszchówną, zasiadł na tronie carów, 1605.

Nadzwyczajne to zdarzenie mogło mimo wszystko przysporzyć Polsce niemałych korzyści. Dymitr, przejęty cywilizacyą zachodnią, chociaż wobec samego Zygmunta szorstko sobie poczynał, pozostał i na tronie moskiewskim przyjacielem Polaków i nimi otoczony, na wzór polski urządzać się począł. W chwili téj, kiedy z jednéj strony tak niespodziewanie otwierała się wpływowi polskiemu droga na wschód, z drugiéj zaś zwycięstwo kirchholmskie mogło Zygmuntowi Szwecyą odzyskać, wybuchło w Polsce straszliwe wstrząśnienie wewnętrzne.

(§. 175.) **Rokosz Zebrzydowskiego, 1606 — 1608**[1]. Rządy Zygmunta były sprzeczne z potrzebami i życzeniami większości narodu: 1) W polityce zewnętrznéj miał on na względzie wyłącznie interesa religii i swoje własne widoki, a nie umiał ich pogodzić z potrzebami narodu, które owszem tamtym poświęcał. Wojny za niego prowadzone były wywołane ubocznymi wpływami i rozpoczynały się zwyczajnie bez uchwały sejmowéj. 2) Także wewnętrzne rządy Zygmunta budziły powszechne niezadowolenie. Zygmunt był z przekonania absolutystą: lecz zamiast dążyć do odpowiednich a tyle potrzebnych reform, wolał zostawić nietknięte wadliwe konstytucye, a rządzić samowładnie przez ich łamanie lub obchodzenie. Przez cały przeciąg 45letniego panowania nieusiłował żadnych reform ważniejszych przeprowadzić; gdy zaś Jan Zamojski na sejmie z r. 1589. wystąpił z projektem rozstrzygania większością głosów i zmiany formy elekcyi: projekt ten głównie za sprawą króla został uchylony. 3) Bezsprzeczną zasługą Zygmunta, jakoteż Jezuitów, było, że w kraju religia katolicka zyskała stanowczą przewagę. Ale też zarazem Zygmunt odstąpił od zasady tolerancyi w sprawach religijnych, jaką się dotąd w Pol-

[1]) H. Schmitt, Rokosz Zebrzydowskiego, 1858. — Tegoż: Kilka Uwag nad Rokoszem Zebrzydowskiego (w Roczniku Towarz. przyjaciół nauk Poznańsk.), 1865. — K. Kozłowski, Przed rokoszem, 1866.

sce kierowano; a gdy nie mógł występować przeciw konfederacyi warszawskiéj z r. 1573. i innym konstytucyom, tę zasadę ponawiającym, zezwalał przecie na ich obchodzenie, na uciskanie dysydentów i dysunitów, sam zaś przy obsadzaniu wakansów innowierców systematycznie pomijał. 4) Nie umiał też Zygmunt podnieść i zbliżyć do tronu ludzi prawdziwie zasłużonych, jak Jan Zamojski, Stanisław Żółkiewski, Jan Karol Chodkiewicz; lecz otaczał się cudzoziemcami i ludźmi miernych zdolności, którzy całą ambicyą swoję upatrywali w bezwzględném popieraniu jego widoków.

Na czele opozycyi stanął najpierw Jan Zamojski, któremu Zygmunt głównie tron zawdzięczał, i powołał go przed sąd narodu na sejmie inkwizycyjnym. Lecz sejm ten podkopał powagę majestatu, a Zygmunta na inną drogę nie zwrócił. Po śmierci Zamojskiego w r. 1605. ster opozycyi objęli ludzie, nie dorównający mu talentem i patryotyzmem: Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, założyciel Kalwaryi Zebrzydowskiéj, Janusz Radziwiłł, Jan Szczęsny Herburt, Stanisław Stadnicki, Diabłem przezwany i inni i ci doprowadzili w końcu do otwartéj wojny domowéj.

Najbliższego powodu do wystąpienia nastręczyło zawarcie przez króla powtórnego małżeństwa z siostrą pierwszéj żony, arcyksiężniczką Konstancyą (1605); w tém małżeństwie bowiem podejrzywano ponowienie układów rewelskich. Po namiętnych agitacyach na sejmikach, sejmie i zjazdach, obwołano rokosz i 100.000 zbrojnéj szlachty zjechało się pod Sandomierzem. Tu zawiązano konfederacyą na wzór kapturowéj, obrano marszałkiem Janusza Radziwiłła, a Zebrzydowskiego hetmanem i skargi na rządy królewskie ułożono w 67 artykułach. Artykuły te stały na gruncie konstytucyi z pierwszego bezkrólewia i występowały tylko przeciw przekraczaniu istniejących ustaw, myśli organizacyjnych wszakże nie zawierały.

Król w obec tego stanął także zbrojnie w Wiślicy; około niego zebrało się drugie Koło, z wielu szlachty i najznakomitszych senatorów złożone. Był między nimi także szlachetny hetman Stanisław Żółkiewski, który, mimo upokorzeń od dworu doznawanych, wojsko w wierności dla króla utrzymał. Gdy usiłowania do zgody na podstawie „13 artykułów wiślickich“ nie przyniosły skutku, a z rokoszan zaledwie 6000 pozostało, ruszono na nich w 20,000

wojska, rozdzielono i otoczono uchodzących pod Janowcem[1] i zmuszono do zgody, którą sprawa przyszłemu sejmowi do rozstrzygnięcia pozostawiona została, 1606.

Mimo to zebrał się wkrótce nowy zjazd rokoszowy pod Jędrzejowem, który, gdy sejm, tymczasem zebrany w Warszawie, artykuły sandomierskie odrzucił, w obozie pod Jezierną[2]) wypowiedział królowi posłuszeństwo. Przyszło więc do nowéj zbrojnéj rozprawy, w któréj rokoszanie ponieśli zupełną klęskę pod Guzowem[3]), 1607. Przez to zwycięstwo, które rokosz zakończyło, stał się król panem położenia. Mimo to nie wyzyskał go na korzyść swéj władzy, albowiem i w obozie przy nim stojącym była równie wielką nieufność do niego i ułożono czémprędzéj zgodę, mocą któréj stosunki, jakie były przed rokoszem, na nowo sankcyonowane zostały.

Rokosz Zebrzydowskiego stanowi ze względu na stosunki wewnętrzne epokę w dziejach polskich. Zamyka on okres reform w ustroju państwa, rozpoczynający się w połowie XV. stulecia. Z upadkiem rokoszu upadła bowiem ostatecznie myśl dalszéj naprawy rzpltéj, utrwaliły się tém samém dorywcze ustawy zasadnicze pierwszego bezkrólewia, zwyciężył kierunek, jaki życie publiczne narodu za Zygmunta III. przybierać zaczęło.

(§. 176.) **Stosunki wewnętrzne** za Zygmunta III. przedstawiają w pewnych kierunkach odmienne od poprzednich okresów cechy, mianowicie w życiu religijném i w ogólnym kierunku oświaty i życia publicznego narodu. Przedewszystkiém zakon Jezuitów stał się teraz w kraju prawdziwą potęgą. Odznaczając się zdolnościami, żarliwością religijną i wzorowymi obyczajami, posiadali teraz Jezuici we wszystkich znaczniejszych miastach swoje kolegia i owładnęli wychowaniem młodzieży, byli doradzcami króla, znajdowali się po dworach magnatów i szlachty. To też religia katolicka zapuściła niewzruszone w narodzie korzenie. Ale nietolerancya religijna szerzyła się także coraz bardziéj. Powtarzały się coraz częściéj gorszące zajścia i burdy uliczne katolików z dysydentami, jak unitów z dysunitami, w których nawet młodzież szkolna często udział brała. W innowiercach rosło tym sposobem niechętne istniejącemu porządkowi i do wy-

[1]) Janowiec: na l. b. Wisły, naprzeciw miasta Kazimierza, na północy od Sandomierza.
[2]) Jezierna: dwie mile na połud. Warszawy.
[3]) Guzów: wieś niedaleko Radomia.

wrotów pochopne stronnictwo, lubo praw obywatelskich i przystępu do urzędów i teraz w zasadzie nie postradali.

Upadła też w tym czasie do reszty akademia krakowska. Jan Zamojski założył wprawdzie z własnych funduszów drugą akademią w Zamościu (1595); i ta wszakże, dla braku dostatecznego uposażenia, nie stanęła na wysokości swojego zadania. Skutkiem tego poczęła upadać oświata i nauka lub przybrała jednostronny i tendencyjny kierunek.

Wiek Zygmunta III. liczy jednak jeszcze znakomitych pisarzy, jak, poeci: najznakomitszy satyryk polski, mieszczańskiego pochodzenia: Sebastyan Fabian Klonowicz († 1608); twórcy sielanki polskiéj, lwowscy mieszczanie: Szymon Szymonowicz Bendoński († 1629) i Szymon Zimorowicz († 1629); głęboko religijny poeta Kasper Miaskowski († 1622); najznakomitszy z poetów tego czasu, Horacy polski, jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski († 1640) i nareszcie tłómacz Tassa i Aryosta, Piotr Kochanowski († 1620); historyk: Paweł Piasecki († 1649); botanik i lekarz: Szymon Syreński († 1611). Lecz byli to już zarazem ostatni pisarze, których do wieku złotego literatury polskiéj zaliczają.

Życie publiczne narodu poczęło w tym czasie przybierać zupełnie odmienny kierunek. Szlachta mianowicie, przedtém tak ruchliwa, zarzuciła teraz zupełnie myśl gruntownéj naprawy rzpltéj, a przejęła się owszem skrajnym konserwatyzmem i uwielbieniem dla „złotéj wolności“. Czuwała więc tylko nad jéj nietykalnością, wszelką reformę uważając jako zamach na wolność i dążenie do „*absolutum dominium*“. Naprawa rzpltéj była odtąd prawie tylko możliwa za pomocą zamachu stanu.

Lecz ta wolność była tylko pozorna, gdyż w istocie ogół szlachty zostawał w srogiéj ekonomicznéj niewoli u magnatów, którzy nadto wielką jéj liczbę w swoich dobrach utrzymywali. Za tém poszło, że na sejmikach i sejmach, złożonych ze szlachty, rozstrzygały teraz i ścierały się ze sobą coraz częściéj interesa zwaśnionych magnatów. Jako słup graniczny tego zwrotu w życiu narodu uważają zwyczajnie rokosz Zebrzydowskiego.

(§. 177.) **Wojna moskiewska, 1609—1618.** Dymitr Samozwaniec tylko rok jeden cieszył się niespodzianie nabytém panowaniem; padł on bowiem ofiarą spisku, uknowanego przez familią Szujskich. Maryna dostała się wtedy do niewoli, 2000 Po-

laków legło w Moskwie w powszechnéj rzezi, a Wasyl Szujski, wyprowadzający swój ród od Rurykowiczów, zasiadł na tronie moskiewskim 1606. Lecz wkrótce zjawił się nowy samozwaniec i, chociaż tą razą wiedziano, że był oszustem, znalazł pomoc u polskich awanturników: kniaź Roman Rożyński, Jan Sapieha, Alexander Lisowski, dowódzca słynnych kozaków Lisowczyków, hetman dońskich kozaków Zarucki, nie wzdragali się popierać jawnego szalbierstwa. Z hufcami swoimi rozłożyli się oni pod Moskwą i pozyskali nawet wypuszczoną z niewoli Marynę, która oszusta za męża swego uznała.

Z takiego zamięszania w Moskwie należało Polsce korzystać, choćby w celu odebrania strat poniesionych. Nastręczała się wreszcie sposobność połączenia państwa moskiewskiego podobną, jak litewska, unią z Polską, która już od Witolda była popularną myślą w Polsce, a którą teraz sami moskiewscy bojarowie ofiarowali. To też Zygmunt wypowiedział wojnę Szujskiemu, który się natomiast ze Szwecyą sprzymierzył. Lecz, wbrew radom Żółkiewskiego, skierował Zygmunt wojnę na Smoleńsk, który, broniony dzielnie przez księcia Sehina, przez trzy lata wojsko polskie przed sobą uwięził (1609—1611).

Niemniéj przeto powiodło się Żółkiewskiemu nadać wojnie zwrot stanowczy. Zdołał mianowicie najpierw rozdzielić roty samozwańca, które odstąpiły od Moskwy. Następnie odniósł nad odsieczą, wysłaną Smoleńskowi, sławne zwycięstwo pod Kłuszynem [1], bijąc w 6000 ludzi 48,000 Moskali i Szwedów, 1610. Stąd ruszył pod samę Moskwę, gdzie równocześnie stanął także samozwaniec z Maryną, i po strąceniu przez bojarów Szujskiego, zawarł z bojarami ugodę, mocą któréj syn Zygmunta, Władysław, na tron carski powołany został; poczém wojsko polskie wjechało do stolicy moskiewskiéj. Samozwaniec, opuszczony przez swoich opiekunów, uciekł wraz z żoną do Kaługi i wkrótce został zamordowany; Marynę, błąkającą się jeszcze dłużéj po Moskwie, utopiono późniéj wraz z dzieckiem w Wołdze.

Zdawało się tedy, że Wazom powiedzie się dokonać dzieła, wielką przyszłość cywilizacyjną mającego przed sobą. Lecz sprawę popsuła chwiejność i nieszczerość Zygmunta. Wolał on bowiem koronę moskiewską przyjąć dla siebie, niżli dla syna: dlatego poselstwu moskiewskiemu dał nijaką odpowiedź, nieodstąpił od Smo-

[1]) Kłuszyn: w półn. wsch. str. Smoleńska, a na zach. od Moskwy.

leńska, a Żółkiewskiego z Moskwy odwołał. Wprawdzie wyprawił dzielnemu hetmanowi świetny wjazd tryumfalny w Krakowie, przy którym cara Szujskiego jeńcem prowadzono; Smoleńsk zaś nareszcie poddał się Zygmuntowi, 1611. Lecz w Moskwie tymczasem zmieniły się stosunki. Wiadomość o zamiarach na tron Moskwy znanego z nietolerancyi Zygmunta, jak niemniéj swawola najemnych rot polskich, w Moskwie pozostałych, wywołały tamże wielkie powstanie, w którém wojska polskie, zamknięte w trzech twierdzach, pod wodzą Gąsiewskiego, późniéj Strusia, tylko cudami wytrwałości utrzymać się zdołały. Napróżno Zygmunt wysłał teraz Chodkiewicza, któremu tylko szczupłe dał wojsko; a gdy nareszcie sam z królewiczem się wybrał, Struś, okropnym głodem zmuszony, poddać się musiał, bojarowie zaś wybrali nowego cara w osobie Michała Romanowa, syna metropolity Filareta, 1613.

Dalsze przedsięwzięcia wojenne sparaliżowały wojska najemne. Nieotrzymując bowiem żołdu, zawiązały trzy konfederacye wojskowe i porzuciwszy plac boju, rozłożyły się po kraju, łupiężąc i swawoląc po dobrach królewskich, póki im żołdu niewypłacono. Dopiero w r. 1617., kiedy równocześnie wybuchła nowa wojna szwedzka, a groziła z Turcyą i Tatarami, podjęto na nowo wojnę moskiewską. Sam już królewicz Władysław, jako car obrany, zawarszy z ojcem formalny traktat, z kwiatem młodzieży polskiéj pod dowództwem Chodkiewicza, wybrał się na objęcie tronu moskiewskiego. Mimo rozterek w obozie sprzyjało mu szczęście. Przezimowawszy w Wiazmie [1]), wzmocniony przez kozaków pod Piotrem Konaszewiczem, stanął w roku następnym pod bramami Moskwy. Lecz po nieudałym szturmie na miasto uległ, acz niechętnie, naleganiom króla i sejmu i zawarł rozejm 16letni w Dywilinie [2]), który, głównie zasługą Lwa Sapiehy, kanclerza w. l., znaczne Polsce przyniósł korzyści: otrzymała mianowicie szeroki szlak ziem granicznych, niegdyś od niéj oderwanych, a w nim Smoleńsk, Nowogród Siewierski, Czernichów, 1618.

(§. 178). **Samowolne wyprawy na Mołdawę i Turcyą. Wojna trzydziestoletnia. Wojna turecka, 1620—1621** [3]). Samowolne wyprawy wojenne zdarzały się za Zygmunta bardzo często. Gdy jedni wyprawiali się ze samozwańcami na Mo-

[1]) Wiazma: między Smoleńskiem a Moskwą.
[2]) Dywilina: wieś niedaleko, na północy od Moskwy.
[3]) Liske, Der türkischpolnische Feldzug im J. 1620 (w Archiv f. österr. Gesch., T. 41), 1869.

skwę, inni chodzili na Mołdawę i Turcyą. Tak mianowicie Potoccy, Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki wyprawiali się po kilka kroć ná Mołdawę, w celu przywrócenia tamże swego krewnego, Konstantego Mohyły (1608, 1612, 1616). To samo czynili kozacy. Pogromieni za Nalewajki, dźwignęli się oni wkrótce z rozbicia, a to tém bardziéj, że sam król ich do swoich wojen używał. Do szczególnie wielkiéj potęgi doszli, gdy na ich czele stanął Piotr Konaszewicz, Sahajdacznym zwany. Najznakomitszy ten z hetmanów kozackich, acz przychylny i wierny rzptéj, już to w celu zaopatrzenia swego wojska w niezbędne potrzeby, już to z animuszu wojennego, przedsiębrał nieustanne i nadzwyczaj zuchwałe wyprawy na Turków, palił i rabował miasta tureckie, nawet Trebizonde i Sinope w Małéj Azyi i przedmieścia samego Konstantynopola. Wszystko to jątrzyło niezmiernie sułtana tureckiego przeciw Polsce. Tylko długoletnia wojna z Persyą wstrzymywała walną na nią wyprawę turecką; ale drobne oddziały tureckie i tatarskie kilkakrotnie rozpuszczały swoje zagony po Polsce.

Tymczasem w r. 1618. wybuchła w Czechach wojna trzydziestoletnia, która się niebawem na całą Europę rozszerzyła, a w któréj jednym o cele religijne, drugim o obalenie przewagi habsburskiéj w Europie chodziło. Szczególnie zacięty charakter przybrała ta wojna, gdy w rok potém wstąpił na tron austryacki żarliwie katolicki szwagier Zygmunta, cesarz Ferdynand *II.*, którego w Czechach Fryderyk, elektor palatyński, w Węgrzech zaś książę siedmiogrodzki, Betlen Gabor, chcieli pozbawić korony. Wobec wojny takiéj doniosłości Polska nie mogła pozostać obojętną. Zygmunt, wierny zarówno przekonaniom swoim, jak i przymierzu, niedawno zawartemu (1613), stanął po stronie swego szwagra; niewziął wszakże w wojnie takiego udziału, iżby rzpta na jéj wynik wpłynąć, a tém samém pewne korzyści dla siebie zyskać mogła; lecz pozwolił tylko na werbowanie w Polsce wojsk zaciężnych, a mianowicie kozaków Lisowczyków. Ci napełniali trwogą kilkakrotnie Węgry, Czechy i Niemcy, ale korzyści dla Polski żadnych nie zdobyli.

Niemniéj przeto właśnie ten udział Zygmunta w wojnie trzydziestoletniéj sprowadził ostatecznie na Polskę wojnę z Turcyą, odwieczną Austryi nieprzyjaciółką. Poduszczany przez nieprzyjaciół Austryi, osobliwie przez Betlen Gabora, Sułtan Osman,

zawarł pokój z Persyą a rozejm z Austryą i wielkie wojsko, z 80,000 Turków i Tatarów złożone, pod Skinder baszą, obrócił na Polskę, 1620. Hetman, a obecnie i kanclerz, Stanisław Żółkiewski, który dotąd ile mógł unikał starcia z Turkami, z 8000 żołnierza wkroczył do Mołdawy na ich spotkanie i rozłożył się warownym obozem pod Cecorą [1]). Tu wstrzymywał mężnie dziesięć kroć liczniejszego nieprzyjaciela, lecz niekarnością w obozie zmuszony, rozpoczął, otoczywszy się ruchomą twierdzą z wozów, odwrót ku granicy. W marszu niekarność i dezercya rozprzęgła do reszty wojsko i rozluzowała warowny tabor, a sędziwy Żółkiewski legł śmiercią bohaterską pół mili od granicznego Dniestru. Polska poniosła jednę z najdotkliwszych klęsk; natomiast sprzymierzeniec jéj, cesarz, zniszczył równocześnie przeciwników swoich w bitwie pod Białą Górą, 1620.

Po takiém zwycięstwie sułtan gotował się w następnym roku na podbój całéj Polski aż po Bałtyk, skąd wspólnie z Holandyą i niemieckimi protestantami zamierzył uderzyć na Austryą. Lecz Polska sama powstrzymała grożące Europie niebezpieczeństwo. Wystawiono około 72,500 żołnierza, niebyło prawie senatora, któryby hufca swego niedostarczył. Konaszewicz przywiódł 40,000 kozaków. Pod dowództwem Karola Chodkiewicza i w towarzystwie królewicza Władysława przeprawiono się przez Dniestr i rozłożono, jak Żółkiewski, oszańcowanym obozem pod Chocimem [2]). Sułtan nadciągnął w 300,000, lecz mimo tak ogromnéj jego przewagi, wytrzymywali Polacy przez cały miesiąc zacięte szturmy tureckie. Gdy Chodkiewicz podczas tego umarł, odparli pod dowództwem Stanisława Lubomirskiego szturm ostatni i największy; ale też w obozie jedna już tylko beczka prochu pozostała. Lecz gdy i Turcy byli wycieńczeni, przyszedł do skutku pokój: Polacy zobowiązali się powstrzymywać od napadów kozaków, a Turcy Tatarów, zarazem odnowiono dawne przymierze, 1621.

(§. 179.) **Druga wojna szwedzka, 1617—1629.** Po śmierci Karola IX. nastąpił w Szwecyi genialny syn jego, Gustaw Adolf (1611). Ten, rozdrażniony propagandą Zygmunta, już w r. 1617. ponowił był wojnę w Inflantach. Lecz pragnął on tylko zmusić Zygmunta do zrzeczenia się szwedzkiéj korony i, mając gdzie indziéj uwagę zwróconą, prowadził wojnę polską niechętnie. Dlatego

[1]) Cecora: nie daleko Prutu, na wschodzie od Jass.
[2]) Chocim: na Mołdawie, nad Dniestrem, 3 mile od Kamieńca podolsk.

już wkrótce ponowił rozejm (1618). Gdy wszakże widział siły polskie zajęte pod Chocimem, wylądował ponownie w Inflantach w 24,000 wojska, zdobył Rygę, wkroczył do Kurlandyi i zajął Mitawę, 1621. Stojący tutaj hetman polny lit., Krzysztof Radziwiłł, odebrał ze szczupłém swém wojskiem Mitawę, lecz nie mogąc się od króla doprosić posiłków i potrzeb wojennych, zawarł rozejm, podczas którego o stały pokój traktować miano, 1622. Wśród wielkiego zamięszania, w kraju było powszechne pragnienie pokoju ze Szwecyą. Gdy jednak król korony szwedzkiéj się nie zrzekł, do stałego pokoju nie przyszło.

W r. 1625 podjął Gustaw Adolf wojnę na nowo, a w roku następnym przeniósł ją nawet do Prus królewskich, które, prócz Gdańska i Torunia, całe opanował. Hetman Stanisław Koniecpolski, z powodu niechęci sejmów do téj wojny, nie mógł wyprzeć z Prus nieprzyjaciela. Dopiero gdy jenerał szwedzki Wrangel pobił Polaków pod Górznem [1]) (1629) i zagroził Toruniowi, sejm uchwalił podatki, za które najęto rozpuszczone w téj chwili zaciągi Wallensteina. Tak wzmocniony Koniecpolski pobił Gustawa Adolfa na głowę pod Trzcianą [2]).

Wtedy wdały się z pośrednictwem mocarstwa zagraniczne, mianowicie Francya i Anglia, pragnące pchnąć szwedzkiego króla na zwycięskiego w téj chwili po raz wtóry cesarza Ferdynanda. Gdy stały pokój i teraz okazał się niemożliwym, doprowadzono do niekorzystnego dla Polski sześcioletniego rozejmu w *Altmarku*, niedaleko Sztumu [3]), gdzie Szwedzi zatrzymali zdobycze w Inflantach, a nawet nadmorskie miasta w Prusiech. Gustaw Adolf, bezpieczny teraz od Polski, już w następnym roku wkroczył do Niemiec, aby wziąć udział w wojnie trzydziestoletniéj.

(§. 180.) Niekorzystnie załatwione zostały za Zygmunta także inne sprawy zagraniczne. W r. 1618. przyszło do skutku przygotowane już przez poprzedników Zygmunta, połączenie Prus książęcych z elektorstwem brandenburskiém, które, po bezpotomnéj śmierci ostatniego książęcia pruskiego, obłąkanego Albrechta Fryderyka, przyznano elektorowi Janowi Zygmuntowi jako lenno polskie. Krokiem tym stworzono sobie zbyt potężnego lennika, który z czasem dążyć począł do owładnięcia rozdzielających jego kraje Prus królewskich.

[1]) Górzno: na granicy prusko-mazowieckiéj.
[2]) Trzciana: wieś niedaleko Kwidzynia.
[3]) Sztum: 3 mile na półn. wsch. od Kwidzynia.

Na wschodniopołudniowéj granicy ponawiały się po dwakroć bunty kozackie pod Izmaiłem czyli Zmoiłą (1625) i pod Tarasem (1630). Między Tatarami krymskimi zaś wybuchła wojna domowa o tron, podająca sposobność do powstrzymania na zawsze ich napadów na Polskę. Bunty kozaków stłumił wprawdzie hetman Koniecpolski, lecz narzucona im skutkiem tego ordynacya stała się tylko nowych buntów zarzewiem. Sprawy tatarskiéj niewyzyskał Zygmunt należycie, niedał bowiem dostatecznych posiłków poddającemu się pod zwierzchnictwo polskie Szahin-Girejowi, aby go na tron krymski wprowadzić. Następstwem tego były nowe wielkie napady Tatarów, które tylko szlachetny Stefan Chmielecki, „Bicz Tatarów", świetnymi zwycięstwami pod Białą Cerkwią[1]) (1626) i pod Monasterzyskami[2]) (1629) poskromił.

Zygmunt III. umarł w r. 1632., nie zdoławszy przeprowadzić za życia wyboru swego syna. Za niego (od r. 1596.) stała się Warszawa, jako zwyczajne miejsce sejmów i elekcyi, rezydencyą królewską i stolicą państwa.

Bezkrólewie, 1632.

(§. 181.) W bezkrólewiach objawiała się zwyczajnie reakcya przeciw rządom poprzednim. Obecnie najstarszy z królewiczów, Władysław, znany już z dzielności wojennéj i przywiązania do narodu, posiadał tak powszechną wziętość, iż sama elekcya była tylko formalnością. Starano się atoli teraz wykroczenia poprzednich rządów przeciw prawu czyli tak zwane *exorbitancye* usunąć i przeciw ich ponawianiu się w przyszłości zabezpieczyć. Tyczyły się one przedewszystkiém spraw religijnych, a w szczególności równouprawnienia dysydentów i dysunitów z katolikami, za Zygmunta w istocie rzeczy nieistniejącego. Zajął się tą sprawą gorliwie sam królewicz Władysław. Na sejmie konwokacyjnym ułożono projekt ugody z innowiercami, na elekcyjnym włożono w pakta konwenta elekta obowiązek zachowania pokoju religijnego, z wyłączeniem wszelkich możliwych protestacyj i przeprowadzenia zgody z dysunitami. Charakterystycznie objawiła się wówczas zmiana przekonań w sprawach religii; albowiem temu pokojowi religijnemu bardziéj się senatorowie świeccy, niźli nawet duchowni opierali. Pakta konwenta mieściły nadto nowe ograniczenia władzy królewskiéj:

[1]) Biała Cerkiew: na Ukrainie, nad Rosią.
[2]) Monasterzyska: 6 mil na południu od Brzeżan, na Rusi Czerwonéj.

zawarowano się tamże przeciw samowolnym wojnom i zaciągom na własną rękę ze strony króla, żądano postawienia floty i uchylono zwyczajny podatek dwóch groszy od łanu. Sama elekcya odprawiła się w pół godziny jednomyślnie; albowiem innych kandydatów, prócz Władysława, nawet nie było.

WŁADYSŁAW IV., 1632—1648.

(§. 182.) Władysław, wychowany w Polsce i przywiązany do niéj, zerwał w znacznéj mierze z osobistą polityką ojca, dlatego też sprawy przez niego pozostawione zdołał pomyślnie załatwić. Przedewszystkiém wymagały załatwienia sprawy moskiewska i szwedzka.

Wojna moskiewska, 1632—1634. Jeszcze podczas bezkrólewia car Michał zerwał rozejm dywiliński i w nadziei odzyskania utraconych wówczas krajów, w porozumieniu z baszą Widdynia [1], Abazym, rozpoczął wojnę. Wódz jego Sehin ze stutysięczną armią wkroczył w granice polskie, zajął Drohobuż, Nowogród Siewierski i przystąpił do oblężenia Smoleńska. O Smoleńsk też głównie toczyła się i teraz cała wojna. Król Władysław dopiero późno, 1633, zdołał z armią 25,000ną przybyć na odsiecz; lecz w krótkim czasie nie tylko rozerwał oblężenie, ale i samego Sehina oblęgł na lewym brzegu Dniepru i zmusił z wojskiem, o wiele większém od polskiego, do kapitulacyi. Ten świetny czyn wojenny skłonił cara, który Sehina śmiercią ukarał, do pokoju, zawartego w Polanowie [2]: Władysław zrzekł się korony carskiéj, car Michał zaś wszelkich roszczeń do ziem siewierskiéj, czernichowskiéj, smoleńskiéj, Inflant, Estonii i Kurlandyi, 1634.

Udaremnione więc zostały na razie usiłowania Moskwy w téj stronie podejmowane; ale też i Polska w pokoju polanowskim dosięgła kresu powodzeń w walkach moskiewskich. Jednocześnie rozpoczął działania wojenne Abazy basza; lecz wysłanych przez niego Tatarów, którzy przedtém z Krymu byli się przenieśli między ujścia Dniestru i Dunaju, t. j. do t. zw. Budziaku, rozgromił w odwrocie Koniecpolski pod Sasowym Rogiem na Mołdawie (1633), jego samego pod Paniowcami [3]) (1633). Gdy zaś sam sułtan Amurat począł zbierać wielką na Polskę wyprawę, zawar-

[1]) Widdyń: w Bułgaryi, nad Dunajem.
[2]) Polanów: między Drohobużem nad Dnieprem a Wiazmą.
[3]) Paniowce: koło Kamieńca.

cie pokoju z Moskwą i środki obronne w Polsce przedsiębrane, skłoniły go do traktatu, jednego z najchlubniejszych, jakie Polska z Turcyą zawarła: Za powściągnienie kozaków, zobowiązał się sułtan wyrugować z białogrodzkiego stepu Tatarów budziackich i przyznał Polsce wpływ na obsadzanie hospodarstw Mołdawy i Wołoszczyzny, 1634.

(§. 183.) **Zabiegi o koronę szwedzką**[1]. Władysław, podobnie jak ojciec, niechciał zrzec się praw swoich do dziedzicznéj szwedzkiéj korony: zabiegi o jéj odzyskanie były też osią, około któréj jego polityka się obracała. Wobec toczącéj się na zachodzie wojny trzydziestoletniéj przerzucał się dlatego z obozu do obozu, wedle tego, gdzie snadniéj miał nadzieję odzyskać dziedziczne królestwo. Zrazu spodziewał się drogą pokojową dójść do celu i prowadził rokowania tak z Gustawem Adolfem, jak po tegoż bohaterskiéj śmierci pod Lützen (1632), z opiekunami jego małoletniéj córki, Krystyny. Gdy one wszakże skutku nie miały, a rozejm altmarski upływał: gotował energicznie wojnę. Lecz w téj sprawie spotkał się, jak i ojciec, z niechęcią rzpltéj. Sejm (z 1635) uchwalił wprawdzie gotowość na wojnę szwedzką, ale zarazem wyznaczył komisarzy do traktowania o pokój; ci zaś zawarli, za pośrednictwem Francyi, Anglii i Holandyi, 26letni rozejm w Sztumdorfie[2], który Polsce przywrócił Prusy, w Inflantach zaś *status quo* ustanawiał, 1635.

Niemniéj przeto Władysław i teraz nie stracił nadziei odzyskania Szwecyi, a budował ją na antagonizmie między Francyą a domem habsburskim, które to obie strony Władysławowi przymierze i korzystne małżeństwo ofiarowały. Z początku skłaniał się ku Francyi, gdzie mu minister Richelieu Szląsk i rękę bogatéj księżniczki, Maryi Ludwiki Gonzaga, ofiarował. Po niedojściu układów przeszedł na stronę cesarza Ferdynanda II. i tegoż córkę, Cecylią Renatę, pojął w małżeństwo (1637). Brat jego, Jan Kazimierz, przepłacił ten zwrot w polityce królewskiéj dwuletniém więzieniem we Francyi, gdzie go Richelieu w drodze do Hiszpanii zatrzymał (1638—1640)[3]. Po śmierci Cecylii Renaty (1644) przyszło wprawdzie do skutku małżeństwo z Maryą Ludwiką. Lecz usiłowania te nie przywróciły mu dziedzicznéj korony. W r. 1648.

[1]) L. Kubala, Jerzy Ossoliński, 1882.
[2]) Sztumdorf: niedaleko od Sztumu.
[3]) L. Kubala, Królewicz Jan Kazimierz (w Szkicach, serya I), 1880.

zakończyła się też wojna 30letnia pokojem westfalskim bez żadnéj dla Polski korzyści.

(§. 184.) **Sprawy wewnętrzne.** W rządach wewnętrznych Władysław kierował się innymi, niżli ojciec, zasadami. W sprawach religijnych mianowicie odznaczał się podobną, jak dawniejsi królowie, tolerancyą. Na sejmie koronacyjnym z r. 1633. załatwił ostatecznie ułożoną już podczas bezkrólewia, ugodę z dysunitami, mocą któréj dyecezye lwowska, przemyska, łucka i nowo-utworzona mohilewska do nieunitów, reszta zaś do unitów nadal należyć miały. Lecz załatwienie to nie wydało także spodziewanych owoców, a starcia między unitami i nieunitami i późniéj nie ustawały.

Bezskuteczne było także usiłowanie Władysława do nawrócenia protestantów za pomocą dobrowolnego porozumienia się z katolikami, a urządzona przezeń w tym celu rozmowa przyjacielska, „*Colloquium charitativum*", 1646, spełzła na niczém. Wzmagało się owszem rozjątrzenie umysłów z powodu różnicy wiary, a gwałty i zajścia uliczne często się ponawiały.

Władysław dążył także do poprawy wadliwego ustroju rzpltéj; lecz i tu starania jego nie odniosły skutku. Za jego panowania wydano owszem nowe konstytucye, silnéj władzy rządowéj nieprzyjazne, jak mianowicie: t. zw. deklaracyą województw, t. j. zatwierdzanie podatków na sejmie uchwalonych przez sejmiki relacyjne (1635), tudzież pomnożenie liczby senatorów rezydentów z 16 na 28 (1641). Nareszcie starania Władysława o wystawienie floty za pomocą cła morskiego rozbiły się o opór Gdańszczan, którym ostatecznie pozwolono się wykupić sumą ryczałtową.

Najbardziéj jątrzącą się raną w ciele rzpltéj była wisząca dotąd sprawa kozacka, która za Władysława wywoływała nowe i coraz groźniejsze wewnętrzne wstrząśnienia.

(§. 185.) **Bunty kozaków.**

Konieczność ukrócenia swawoli kozaków, gospodarstwo magnackie i ekonomiczna przewaga szlachty, dążenie jéj do zrównania chłopów tutejszych z prostą ludnością krajów zachodnich (ob. §. 158. 7): utrzymywały na kresach ukrainnych między szlachecką a prostą ludnością nieprzerwany niemal stan wojenny. W drugim rzędzie przyczyniała się teraz do niego także sprawa religii schizmatyckiéj, którą obojętnych wreszcie dla wiary i w większéj połowie nawet nieschizmatyckich kozaków zająć zdołano. Gdy

więc, wykonując pokój turecki, zbudowano nad pierwszym progiem Dnieprowym na powściągnienie kozaków twierdzę, „Kudak“ zwaną: rozpoczęły się na nowo bunty kozaków i chłopów ukrainnych, połączone ze wszystkimi okropnościami podobnych wstrząśnień; tak mianowicie: bunt Sulimy, który zburzył Kudak, poskromiony przez hetmana Koniecpolskiego (1635); bunt Pawluka, pobitego przez hetmana polnego k., Mikołaja Potockiego i kniazia Jeremiego Wiśniowieckiego, największego wroga kozaków, pod Kumejkami [1]) (1637). Obu wodzów, których kozacy, jak zwyczajnie, sami wydali, ukarano śmiercią; a na sejmie z r. 1638. rozdrażniona szlachta wydała na kozaków srogą konstytucyą: odebrano nią kozakom wszystkie przywileje, jurysdykcye, prerogatywy, dochody, „chcąc mieć tych, których *fortuna belli żywych servavit*, za w chłopy obrócone pospólstwo“. Nawet kozakom regestrowym, dotąd zawsze wiernym, odebrano wolny wybór atamana i rezydencyą tegoż Trechtymirów, a poddano ich pod władzę osobnego komisarza. Gdy zaś z tego powodu wybuchł jeszcze raz bunt pod wodzą Ostrzanina i Huni, tenże został przez Potockiego i Wiśniowieckiego stłumiony, poczém Kudak odbudowano, a rzeczoną konstytucyą przeprowadzono, 1638.

W następnych dziesięciu latach zakwitła na nowo nader bujnie kolonizacya kresów ukrainnych. Ale już spółczesny kronikarz, biskup przemyski Piasecki, przewidywał, że ta „odmiana w życiu kozaków była korzyścią prywatnych, a szkodą rzeczypospolitéj“.

Król Władysław, temu zwrotowi rzeczy na Ukrainie niechętny, podjął tymczasem myśl Batorego (por. §. 163.), wielkiéj wspólce z papieżem i Wenecyą wyprawy na Turków i Tatarów. Za pieniądze, pożyczone od drugiéj żony, Maryi Ludwiki, począł zbierać zaciągi, a zarazem zamyślał użyć w tymże celu kozaków, mających napadem od morza wojnę sprowadzić. Wojna taka, mająca zużytkować wojenną drużynę kozacką i koniec położyć napadom tatarskim, musiała też pomyślnie wpłynąć na ostateczne urządzenie Ukrainy. Ponieważ jednak przygotowana była przez króla na własną rękę i wbrew paktom konwentom, samowolnych zaciągów zabraniającym, sprzeciwił się jéj tak senat, jak i sejm z r. 1646. i król musiał odstąpić od zamiaru. W związku z tymi za-

[1]) Kumejki: nad Dnieprem.

mysłami królewskimi zostaje nowy, najgroźniejszy ze wszystkich bunt kozactwa.

Wybuch buntu Bohdana Chmielnickiego, 1648. Wódz tego buntu, pisarz kozacki Bohdan Chmielnicki, syn szlachcica, wychodźcy z Mazowsza, już przedtém brał udział w ruchach kozackich. Doznawszy krzywdy od podstarościego Czaplińskiego, który mu zabrał jego słobodę i żonę uprowadził, powziął zamiar spróbowania jeszcze raz szczęścia w powszechném powstaniu Ukrainy. Zarazem sprowadził on stanowczy zwrot w ruchach kozackich, tém mianowicie, że zawarł sojusz z największymi dotąd wrogami kozaków, Tatarami. Gdy wszakże na skargę wniesioną do króla, tenże wskazał na zamierzoną przez się wyprawę turecką, wobec któréj porządek na Ukrainie musiał koniecznéj ulec zmianie, Chmielnicki, uspokojony, czekał hasła do wyprawy.

Tymczasem wyprawa ta z powodu oporu senatorów i szlachty nie przyszła do skutku: cała Ukraina zawrzała więc na nowo ruchem socyalnym i religijnym, zwróconym przeciw szlachcie, Jezuitom i żydom. Roznoszono nawet wieści, że król sam, uwielbiany przez kozaków, ich pomocy przeciw szlachcie się domaga.

Na wiadomość o buncie, król wysłał komisyą do układania się z Chmielnickim. Lecz hetman wielki, Mikołaj Potocki, ruszył, mimo zakazu królewskiego, na Ukrainę, wysyłając w przedniéj straży 6000 ludzi pod swoim synem, Stefanem. Chmielnicki wspólnie z Tatarami, zniósł ogromną przewagą do szczętu Stefana, który sam poległ, pod Żółtymi Wodami [1]. Gdy zaś następnie obydwaj hetmani, wielki, Potocki i polny, Kalinowski, mając tylko 5000 wojska, wśród powstającego zewsząd ludu a uciekającéj szlachty, umyślili cofnąć się obwarowanym taborem: w dolinie Krutéj Bałce pod Korsuniem [2]) popadli w zasadzkę i obaj dostali się do niewoli tatarskiéj.

W takiéj chwili umarł Władysław, w Mereczu [3], w drodze z Litwy na południe, w 52. r. życia, 1648. Władysława posądzano o umyślne poruszenie kozactwa gwoli obaleniu za tegoż pomocą przewagi szlacheckiéj, lecz na to niema dowodów. W każdym razie śmierć w tak groźnéj chwili mądrego i szlachetnego Władysława, pod którego sąd kozacy sami się poddawali, była nieodża-

---

1) Żółte Wody: na wschodzie od Kudaku.

2) Korsuń: nad Rosią.

3) Merecz: nad Niemnem, na Litwie, na południu od Kowna.

łowaną stratą dla Polski. Od roku jego śmierci spadały na Polskę przez długie czasy same tylko klęski i niepowodzenia.

Bezkrólewie, 1648[1]).

(§. 186.). Wobec położenia, w jakiém się kraj znalazł, bez króla, bez wojska i bez hetmanów, na sejmie konwokacyjnym, co rychléj zwołanym, objawiły się dwa prądy. Jedni, na ich czele kanclerz Jerzy Ossoliński, tudzież kasztelan bracławski, Adam Kisiel, schizmatyk, byli za układami, drudzy, przedewszystkiém kniaź Jeremi Wiśniowiecki, ulubieniec narodu, dążyli do zupełnego wytępienia kozaków. Zgodzono się na rozpoczęcie układów przez Kisiela, ale zarazem uchwalono zaciągi i w miejsce hetmanów wybrano trzech regimentarzy, na nieszczęście zupełnie niezdolnych (nazwanych późniéj: „pierzyna, dziecina, łacina“). Wobec najwyższego rozdrażnienia ze stron obu i posuwającéj się coraz daléj w głąb kraju rzezi szlachty, porozumienie okazało się niemożliwém. Wiśniowiecki na własną rękę rozpoczął zwycięsko działanie wojenne; Kisiel zaś, który z narażeniem życia starał się nawiązać układy, z niczém powrócił.

Wtedy wyszło na kozaków wojsko zaciężne i pospolite ruszenie. Lecz gdy się zebrały pod Piławcami[2]), aby zburzyć lichy zamek, „kurnik piławiecki,“ na wieść o połączeniu się Hordy z Chmielnickim, regimentarze opuścili obóz, a za nimi 36,000 rycerstwa i 200,000 ciurów poszło w rozsypkę. Skutkiem tego stanęła Chmielnickiemu otworem droga w samo serce rzptéj: ruszył też niezwłocznie ku Krakowu i Warszawie. Atoli po drodze zatrzymał go Lwów, którego mieszkańcy, bez różnicy wiary, pod dowództwem radnego Grozwayera i generała artyleryi Krzysztofa Arciszewskiego obronili się przed całą siłą kozacką i hordyńską. Wprawdzie przedmieścia padły ofiarą rabunków i pożogi, przy czém ucierpiała od kozaków srodze, acz schizmatycka, cerkiew Ś. Jura; lecz miasto ocalało i okupiło się w końcu kwotą 700,000 złr. Stąd Chmielnicki ruszył pod twierdzę Zamość.

Tymczasem odbył się sejm elekcyjny, nie bez waśni stronnictw. O tron ubiegali się dwaj bracia zmarłego króla, kardynał Jan Kazimierz i biskup wrocławski i płocki, Karol Ferdynand. Ludziom dobréj woli, mianowicie zaś Adamowi Kisielowi powio-

[1]) L. Kubala, Oblężenie Lwowa, 1648 (w Szkicach, Ser. I.), 1880.
[2]) Piławce: na Wołyniu, na granicy Podola.

dło się wobec grozy położenia pogodzić zwaśnione umysły, po czém Jan Kazimierz, poparty także przez Chmielnickiego, jednomyślnie został wybrany.

JAN II. KAZIMIERZ, 1648 — 1668 [1]).

(§. 187.) Jan Kazimierz, były Jezuita i kardynał, zwolniony od papieża od ślubów, pojął wdowę po bracie, Maryą Ludwikę, za żonę. Mężny był i energiczny, lecz popędliwy i niestały. Panowanie jego zajmują przedewszystkiém nieprzerwane a nieszczęśliwe wojny niemal ze wszystkimi naraz sąsiadami; najpierw zaś wojna, którą zastał, z kozakami.

Wojny kozackie, 1648—1654 [2]). Kozacy nie występowali w swojém powstaniu przeciw królowi i rzptéj, lecz przeciw tyranii możnowładców i wyłączności szlacheckiéj. Toż gdy Jan Kazimierz wstąpił na tron, na żądanie jego i przyrzeczenie komisyi, Chmielnicki, wziąwszy okup, odstąpił od Zamościa i cofnął się na Ukrainę. Lecz niesłychane powodzenia wojenne, podbechtywania sąsiadów, Moskwy, Wołoszy, Turcyi i patryarchy, zawróciły mu głowę. Gdy komisya, na któréj czele był i teraz Adam Kisiel, stanęła przed nim w Perejasławiu [3]): Chmielnicki postawił warunki nie do przyjęcia, żądając zniesienia unii, wygnania Jezuitów, niedopuszczenia Wiśniowieckiego do buławy i t. p. Wobec tego komisya zaledwie zdołała zawrzéć zawieszenie broni; z wiosną roku następnego rozpoczęła się druga wojna, 1649.

Z początku wiodło się szczęśliwie wojskom rzptéj i kozacy w kilku potyczkach pokonani zostali. Gdy wszakże sam chan krymski, Islam Girej, nadciągnął z pomocą i Chmielnicki w 300,000 stanął do boju: szczupłe, zaledwie 15,000 wraz z czeladzią wynoszące wojsko rptéj musiało się cofnąć i okopało w Zbarażu [4]). Tu pod dowództwem Wiśniowieckiego wytrzymało przez półtora miesiąca, aż do końca wojny, oblężenie i srogie szturmy olbrzymiéj siły nieprzyjacielskiéj. Król, z niewytłómaczonych powodów, niezwołał w czas na odsiecz pospolitego ruszenia; gdy zaś nareszcie

---

[1]) L. Kubala, Szkice historyczne, 2 serye, 1880. — Tegoż: Jerzy Ossoliński, 1882.

[2]) L. Kubala, Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem (Szkice, I.), 1880. — Tegoż, Poselstwo Puszkina r. 1650 (tamże).

[3]) Perejasław: we wsch. połud. stronie od Kijowa.

[4]) Zbaraż: nad Gniezną, poboczną Seretu dniestrzańskiego, na Podolu.

w 25,000 zaciężnego wojska wyruszył z odsieczą, niewiedzącego o sile i ruchach nieprzyjaciół Chmielnicki z chanem rozgromili i otoczyli pod Zborowem [1]). Obojętność wszakże chana dla sprawy kozackiéj, a może także nadciągające pospolite ruszenie, wybawiły króla z niebezpieczeństwa. Chan za 200,000 talarów upominku odstąpił od wojny, poczém i Chmielnicki zawrzéć musiał ugodę.

Ugoda Zborowska stanowiła: 1) Podniesienie liczby regestrowych kozaków na 40,000, pod hetmaństwem Chmielnickiego; 2) przywrócenie regestrowym kozakom dawnych praw i przywilejów, nadanie im na siedzibę województw bracławskiego, kijowskiego i czernichowskiego, hetmanowi zaś Czehrynia [2]) na rezydencyą; 3) wygnanie Jezuitów i żydów z okręgu kozackiego; 4) powołanie prawosławnego metropolity kijowskiego do senatu i rozdawanie urzędów w trzech województwach kozackich wyłącznie szlachcie religii schizmatyckiéj. Sprawę zniesienia unii odłożono do sejmu.

Lecz taka ugoda nie mogła mieć trwałości. Tworzyła ona bowiem potęgę, od rptéj niemal niezawisłą, a na 40,000 gotowego wojska opartą; tyczyła się nadto tylko samych kozaków, w regestr zapisanych, a resztę zbuntowanego ludu oddawała na powrót w poddaństwo. Chmielnicki, acz tą razą szczerze pragnął przeprowadzić ugodę, dla siebie tak korzystną, zagrożony buntem chłopów, musiał ją przekroczyć i z coraz nowymi występować roszczeniami. Toż w r. 1651. wybuchła z kolei trzecia wojna z Chmielnickim.

Wojnę tę prowadzono z obu stron z największém wysileniem, gdzie już nie o mniejszy lub większy wymiar wolności, ale o zniszczenie strony drugiéj chodziło. Chmielnicki, postępując coraz daléj w odstępstwie, niemal wszystkich sąsiadów Polski starał się na nią poruszyć, zamarzył już o monarszém stanowisku dla siebie i poddał się Turcyi, przyjmując od sułtana kaftan hołdownika. Chan krymski, basza Sylistryi [3]), hospodarowie wołoski i multański otrzymali rozkaz spieszenia z pomocą kozakom, patryarcha carogrodzki zaś przysłał miecz poświęcany. Chmielnicki uczynił jeszcze więcéj; rozesłał bowiem 2000 tajnych agentów, aby w całéj Polsce podburzyć przeciw szlachcie chłopów, którzy też rzeczywiście w wielu

---

[1]) Zborów: na Rusi Czerwonéj, między Zbarażem a Lwowem.

[2]) Czehryń: nad Taśminą, poboczną Dniepru z p. b., poniżéj Czerkas.

[3]) Sylistrya: w Bułgaryi, nad Dunajem.

miejscach Małéj i Wielkiéj Polski, najgroźniejszy na Podhalu [1]) pod Kostką Napierskim [2]), bunt podnieśli.

Mimo to rzplta, któréj tylko papież miecz poświęcany przysłał, okazała się jeszcze silniejszą. Bunty chłopskie na zachodzie stłumiono bez trudności, Napierskiego stracono. Wojnę zaś kozacką rozstrzygnięto trzydniową wielką bitwą pod Beresteczkiem [3]). Wzięło w niéj udział 100.000 pospolitego ruszenia, a 350.000 kozaków, Hordy i chłopów. Chan poniósł klęskę i rozwścieczony opuścił pole bitwy, wlokąc z sobą gwałtem samego Chmielnickiego. Skutkiem tego tabor kozacki otoczono, a gdy się w bezładną rzucił ucieczkę, w części wysieczono, 1651.

Wielkie to zwycięstwo, porównywane z grunwaldzkiém, złamało potęgę Chmielnickiego, chociaż go także należycie nie wyzyskano. Szlachta bowiem, nieufając królowi, a podburzana przez Krzysztofa Opalińskiego i Hieronima Radziejowskiego, opuściła po zwycięstwie obóz samowolnie. Dopiero po miesiącu wojska litewskie i polskie zajęły Kijów, poczém Chmielnicki zawarł z hetmanami nową ugodę w Białéj Cerkwi: ograniczono w niéj ugodę zborowską, liczbę regestrowców zmniejszono na 20.000, mieszkania kozaków ścieśniono na województwo kijowskie, religii prawosławnéj przywrócono dawne prawa i dozwolono żydom mieszkania na Ukrainie, 1651. Sejm wszakże potwierdzenia téj ugodzie odmówił.

Czwarta wojna z Chmielnickim, 1652—1654, nosi już inną od poprzednich cechę. Chmielnicki bowiem postanowił *teraz* zdobyć Mołdawę i kraj ten z Ukrainą pod zwierzchnictwem Porty w swoich rękach połączyć. Odsłaniając w ten sposób swoje samolubne zamiary, utracił to zaufanie u ludu ukraińskiego, na którém jego siła polegała. Środkiem wojny wreszcie stała się teraz Mołdawa. Gdy Chmielnicki, chcąc mołdawskiego wojewodę Lupula zmusić do oddania córki, Rozandy, synowi swemu Tymofejowi w małżeństwo, wyprawił się z wojskiem na Mołdawę [4]): zastąpił mu drogę hetman Kalinowski, lecz pod Batohem [5]) otoczony, poniósł straszliwą klęskę, w któréj kwiat młodzieży polskiéj w pień wycięto i sam hetman zginął, 1652.

[1]) Podhalem nazywają kraj podtatrzański.
[2]) Kubala, Kostka Napierski (Szkice I.), 1880.
[3]) Kubala, Bitwa pod Beresteczkiem (Szkice I.), 1880. — Beresteczko: na Wołyniu, nad Styrem.
[4]) Kubala, Krwawe Swaty (Szkice, serya II.), 1880.
[5]) Batoh: nad Bohem, poniżéj Bracławia.

Tymofej otrzymał w końcu rękę Rozandy; lecz zagrożeni takiém wzmocnieniem Mołdawy sąsiedni książęta siedmiogrodzki i wołoski, postanowili wygnać Lupula wraz z Chmielnickimi z kraju, oblęgli Tymofeja i hospodarową w Suczawie i udali się do Polski o pomoc. Jan Kazimierz, widząc korzyść we wspólném działaniu, posłał pod Suczawę posiłki, sam zaś, dla niedopuszczenia odsieczy, w 60.000 wojska rozłożył się obozem pod Żwańcem[1]). Tu bawił król bezczynnie przez trzy miesiące w najgorszéj porze roku; a chociaż Suczawa po śmierci Tymofeja w końcu się poddała, nie przyniosło to rzpltéj korzyści, a ściągnęło na nią nieprzyjaźń Porty. Z jéj rozkazu chan tatarski wyszedł z pomocą Chmielnickiemu i zdemoralizowane wojsko polskie pod Żwańcem otoczył. Tylko niechęć do Chmielnickiego skłoniła chana do ofiarowania królowi pokoju, który też ustnie, z pominięciem Chmielnickiego, pod warunkami ugody zborowskiéj zawarto, 1653.

Nie mogąc więc uzyskać od Turcyi, czego pragnął, Chmielnicki zdradził wkrótce i sułtana i poddał się znowu carowi moskiewskiemu. Skutkiem tego wybuchła wojna polskomoskiewska. Przedtém atoli odprawił się osławiony sejm z r. 1652., który dla całéj przyszłości Polski miał najzgubniejsze następstwa.

(§. 188.) **Pierwsze „Liberum Veto“, 1652**[2]). Sejmiki i sejm z r. 1652. były bardzo burzliwe z powodu rozlicznych zarzutów królowi czynionych. Zarzucano mu przekraczanie praw przy rozmaitych sposobnościach, trwonienie grosza na wojsko uchwalonego, sprzedawanie urzędów przezeń i przez królową, znoszenia się z kozakami przeciw Szwecyi i Turcyi i t. p. Do rozjątrzenia umysłów przyczyniła się także głośna sprawa podkanclerzego Hieronima Radziejowskiego, który, za zbrojny napad w Warszawie podczas pobytu królewskiego, przez sąd marszałkowski na infamią i śmierć został skazany. Gdy po bezowocnych rozprawach i skargach opozycya straciła nadzieję przeparcia swoich żądań, szukała, mimo grożącą z kozakami i Moskwą wojnę, pozoru do opuszczenia a tém samém zerwania sejmu. Toż gdy za sprawą ks. Janusza Radziwiłła poseł trocki Władysław Siciński, podstarości upicki, założył „*veto*“ przeciw prolongacyi sejmu ponad termin

[1]) Kubala, Wyprawa żwaniecka (Szkice II.), 1880. — Żwaniec: między Kamieńcem podolskim a Chocimem.
[2]) Kubala, Proces Radziejowskiego; tegoż, Pierwsze Liberum Veto (w Szkicach, II.), 1880.

sześci niedzielny i sejm podstępnie opuścił: niemal wszyscy posłowie koronni udali się do domów, a szlachetny marszałek sejmowy, Andrzej Maxymilian Fredro i senatorowie wśród przekleństw na zuchwalca uznali sejm za zerwany.

Taki był początek osławionego „*liberum veto*“, t. j. prawa, mocą którego jeden poseł mógł spowodować niedojście sejmu. Jednomyślność, w ten sposób doprowadzona do ostateczności, niebyła wprawdzie w istocie rzeczy nowością, lecz była wynikiem składu sejmu, który był tylko zebraniem zaopatrzonych w instrukcye reprezentantów ziem poszczególnych (ob. §. 133.). Zdarzały się też już przedtém zrywania sejmów przez mniejszość posłów, już to przez przewlekanie obrad aż do terminu sześcioniedzielnego, już też przez gromadne opuszczanie sejmów. Atoli zerwanie sejmu przez jednego posła zdarzyło się po raz pierwszy dopiéro w r. 1652.

Niemniéj przeto i takiego sposobu zrywania sejmów nie można rozumieć w dosłowném znaczeniu; gdyż jak na sejmie z r. 1652., tak i późniéj, sprzeciwienie się jednego posła zrywało sejm tylko w takim razie, jeżeli je mniejszość opozycyjna, spychająca w ten sposób ze siebie odpowiedzialność i hańbę, przez opuszczenie sejmu poparła; w przeciwnym razie sejm, mimo protestacyi jednego posła, dochodził. Odróżniać nadto należy wstrzymanie obrad i zerwanie sejmu. Pierwsze następowało, jeżeli poseł oświadczył, że wstrzymuje obrady („*sisto activitatem*“), pokąd sprawa przezeń poruszona załatwioną nie będzie; takie systowanie obrad mogło być zatém każdéj chwili usunięte. W drugim wypadku, na wyraźne żądanie posłów, nietylko sprawa, o którą chodziło, ale też wszystkie już zapadłe lub zapaść mogące na tym sejmie uchwały uważane być musiały jako niebyłe.

To „*liberum veto*“ przyniosło rzpltéj niezmierne szkody. Ktokolwiek bowiem jakiéj czynności sejmu chciał przeszkodzić, magnaci, szlachta, nawet król lub królowa, a co najgorsza, posłowie obcych państw, zrywali odtąd przez pozyskanych posłów sejmy coraz częściéj, paraliżując przez to konieczne czynności państwowe.

(§. 189.) **Pierwsza wojna moskiewska, 1654—1656.** Car moskiewski Alexy, który podjął na nowo dawne dążenia swoich poprzedników, już w r. 1648. gotował wojnę z rzpltą. Przeszkodził jéj wówczas bunt narodu moskiewskiego, który niechciał wojny z Polską, lecz owszem wolności polskich od cara się domagał. Także Chmielnicki, który się wszystkim trzem ościennym

potęgom po kolei poddawał, już w początkach powstania porozumiewał się z carem. Gdy zaś nareszcie stracił zaufanie u ludu, a nadzieję na skuteczne poparcie ze strony Turcyi, poddał kozaczyznę, z zastrzeżeniem pewnéj autonomii, Moskwie, 1654. Skutkiem tego dwie wielkie armie moskiewskie wkroczyły niespodzianie na Litwę i Ukrainę i cały szereg miast ruskich: Drohobuż, Połock, Czernichów, Kijów, Smoleńsk i t. d. znalazły się niebawem w rękach moskiewskich. Dopiero po kilku miesiącach zdołano w Polsce zebrać dostateczne wojska do odporu, które rozpoczęły kampanią wielkiém zwycięstwem hetmana w. k., Stanisława Potockiego, „Rewery", pod Ochmatowem [1] (1655). Atoli tymczasem nastąpił na rzpltą nowy nieprzyjaciel, mianowicie Szwedzi.

(§. 190.) **Wojna szwedzka, 1655—1660.** [2]

1. **Zawojowanie rzeczypospolitéj.** Ugruntowawszy pokojem westfalskim potęgę swoję w Europie i panowanie na morzu Bałtyckiém, Szwecya dążyła do uzupełnienia tegoż panowania przez nowe zabory nadbałtyckich krajów i gotowała wojnę bądź przeciw Polsce, bądź wspólnie z Polską przeciw Moskwie. Trwała przyjaźń szwedzko-polska wszakże, z powodu aspiracyi królów polskich do Szwecyi, była trudną do utrzymania, a dwa kongresy, gwoli zamienieniu rozejmu sztumdorfskiego na pokój wieczysty w Lubece odbyte, nie doprowadziły do celu. Podszczuwania zdrajcy Hieronima Radziejowskiego, który, wygnany z kraju, na dwór szwedzki się udał, przechyliły szalę na stronę wojny z Polską. W r. 1654. królowa Krystyna złożyła koronę szwedzką, a żądny boju i sławy, książę Dwumostów Karol X. Gustaw, wstąpił na tron. Kiedy Jan Kazimierz przeciw téj zmianie dynastyi zaprotestował, nowy król szwedzki wybierał się właśnie na wojnę polską.

Wojna ta świadczy o wielkim rozstroju wewnętrznym w Polsce, a przedewszystkiém dawny rozdział między królem a narodem i niechęć szlachty do Jana Kazimierza, wydały swoje owoce. Szwedzi trzema nielicznymi, ale bitnymi armiami, wkroczyli do Polski: generał Wittemberg szedł ze szwedzkiego Pomorza przez Brandenburgią, za nim sam Karol Gustaw ze Szczecina, do Wielkopolski, generał de la Garde zaś z Inflant na Litwę. Knowania idącego z Wittembergiem Radziejowskiego i namowy jego

[1] Ochmatów: na Ukrainie, na północy od Humania.
[2] B. Kamieński, Negocyacye ze Szwecyą o pokój, 1651—1653 (w Dodatku do „Czasu" z r. 1857. T. V.).

wspólnika w kraju, Krzysztofa Opalińskiego, doprowadziły do sromotnéj kapitulacyi pod Ujściem [1]), gdzie szlachta, na pospolite ruszenie zgromadzona, prawie bez wyciągnięcia oręża poddała się pod protektorat króla szwedzkiego. Podobnie stało się na Litwie, gdzie Moskale tymczasem już Wilno zajęli, skutkiem czego hetman w. l., Janusz Radziwiłł, poddał się Szwecyi w Kiejdanach [2]).

Mając w ten sposób otwartą drogę w serce Polski, Karol Gustaw zajął wkrótce Warszawę; stąd ruszył za uchodzącym z 12,000 wojska królem ku Krakowu, który, acz dzielnie broniony przez Stefana Czarnieckiego, w końcu także poddać się musiał. Równocześnie Moskwa i Chmielnicki wkroczyli w głąb Polski i, zatrzymani tylko pode Lwowem, który się i tą razą dzielnie bronił, zapuścili się aż po Lublin i Zamość. Nareszcie elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, wziął „w opiekę" Prusy królewskie. Szlachta, osobliwie dysydencka, poddawała się na wyścigi Karolowi, uznając najeźdzcę królem polskim, a w końcu nawet hetmani z wojskami przeszli w służbę króla szwedzkiego. Cała więc rzeczpospolita przeszła w ręce nieprzyjaciół, Jan Kazimierz zaś szukał schronienia w Głogowie na Szląsku, 1655.

Lecz wkrótce, gdy Karol następnie zwrócił się do Prus przeciw elektorowi, zaczął się w Polsce zwrot ku lepszemu. Dźwignął się naród z tego upadku częścią siłami własnymi, częścią za zewnętrzną pomocą.

2. **Powstanie narodu.** Szlachta poddawała się królowi szwedzkiemu jako oswobodzicielowi od rządów Jana Kazimierza i w téj nadziei, że najeźdzca królem polskim się ogłosi i wolności polskie szanować będzie. Pogarda, jaką tenże dla narodu okazywał, zdzierstwa i poniewierania uczuć religijnych ze strony Szwedów, tudzież mściwy odwet dysydentów, osobliwie Aryanów polskich, wyleczyły ją wkrótce z obłędu i podniosły z moralnego upadku. Jeszcze w grudniu tegoż r. 1655. we wszystkich częściach rzpltéj wybuchło powstanie narodu, a najprzód w Wielkopolsce pod Krzysztofem Żegockim. Wielkie wrażenie wywarła szczęśliwa obrona słynnego klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie, gdzie przeor, ks. Augustyn Kordecki, z garstką szlachty i mnichów, szturmy 9000 Szwedów pod Millerem wytrzymał. W krakowskiém stanął

[1]) Ujście: nad Notecią.
[2]) Kiejdany: na Żmudzi, na północy od Kowna.

na czele ruchu Jerzy Lubomirski. Na wschodzie rozłożone po leżach wojska, pod hetmanami Potockim i Lanckorońskim, powróciły do prawego monarchy. Na Litwie hetman polny Gosiewski i Paweł Sapieha wystąpili zbrojno przeciw adherentowi szwedzkiemu, Radziwiłłowi. Nawet ludność włościańska chwytała za broń. Rozstrzelone usiłowania zjednoczyli obaj koronni hetmanowie, zawiązując konfederacyą w Tyszowcach[1]) w obronie wiary i ojczyzny, 1655. Wtedy i król, który tymczasem wspólnie z królową niezmordowaną czynność dyplomatyczną rozwinął, powrócił do kraju; odnowiono konfederacyą przy królu w Łańcucie[2]), ustanowiono wodzem głównego bohatera téj wojny, Stefana Czarnieckiego, poczém król zamieszkał we Lwowie i stąd dalszym ruchem kierował.

Dalsze przedsięwzięcia wojenne króla wprawdzie nie miały powodzenia. Gdy Karol Gustaw ruszył z Prus za królem ku Lwowu, odniósł nad nim w trzydniowéj bitwie pod Warszawą zwycięstwo, 1656. Atoli równocześnie rokowania dyplomatyczne doprowadziły do ważnych rezultatów.

3. **Alianse.** Wobec ważącego się w Europie wpływu austryackiego i francuskiego, król Jan Kazimierz, jak jego poprzednicy, przechylał się na stronę Austryi, królowa trzymała się Francyi. Przeważył zrazu wpływ króla, który szukał i znalazł pomoc u cesarza, a polityka ta doprowadziła do aliansów, które wojnie inny obrót nadały. Zawarto mianowicie następujące traktaty:

a) Rozejm z Moskwą w Niemierzu[3]), na podstawie „*uti-possidetis*". Car zobowiązał się zwrócić wojska swoje przeciw Szwecyi, za co mu przyrzeczono poprzéć na sejmie jego starania o wieczyste następstwo w Polsce. Na tém skończyła się pierwsza wojna moskiewska, 1656.

b) Zaczepnoodporne przymierze austryackie w Wiedniu, mocą którego cesarz, za wybranie pewnéj sumy z żup wielickich, zobowiązał się dostarczyć Polsce 12.000 ludzi w posiłku, 1657.

c) Traktat kopenhagski z Danią, którym Polska i Dania zobowiązały się do wzajemnego dostarczania sobie pomocy przeciw Szwecyi, 1657.

[1]) Tyszowce: w zachodniopółn. stronie od Bełza.
[2]) Łańcut: na Rusi Czerwonéj, między Rzeszowem a Jarosławiem.
[3]) Niemierze: koło Wilna.

d) Traktat welawskobydgoski[1]) z elektorem brandenburskim, Fryderykiem Wilhelmem, który, za pośrednictwem Austryi, zobowiązał się do pomocy przeciw Szwecyi, za co wszakże zwolniony został od obowiązku składania hołdu Polsce za Prusy książęce, 1657. Była to pierwsza trwała strata z powodu nieszczęśliwych wojen za Jana Kazimierza.

Ale i Karol Gustaw nie zaniedbał zabiegów dyplomatycznych, lecz ułożył się z Bohdanem Chmielnickim, tudzież z ambitnym księciem siedmiogrodzkim, Jerzym II. Rakoczym, względem rozbioru Polski. Tak więc z r. 1657. wojna szwedzkopolska przybrała większe rozmiary, rozszerzając się po za granice Polski.

4. **Najazd Rakoczego, 1657.** Jerzy Rakoczy, stosownie do traktatu z Karolem, napadł jeszcze tegoż roku 1657. Polskę w 40.000 Węgrów, Wołochów, Cyganów i kozaków. Przeszedszy wśród straszliwych łupieży całą niemal Ruś Czerwoną, dotarł aż do Krakowa, stamtąd połączył się w sandomierskiém z królem swedzkim, poczém obaj ruszyli za niepokojącym ich nieustannie Czarnieckim. Gdy wszakże tymczasem Duńczycy napadli na posiadłości szwedzkie, a zarazem nadchodziły do Polski wojska austryackie, Karol porzucił Rakoczego i udał się spiesznie do Prus, a stamtąd przeciw Duńczykom, aby już nigdy do Polski nie powrócić. Rakoczy, zająwszy jeszcze Warszawę, po nadejściu Austryaków i zajęciu przez nich Krakowa, rozpoczął odwrót, który się sromotnie dla niego skończył. Lubomirski wyprawił się w odwet na Siedmiogród, Czarniecki i Paweł Sapieha zastąpili mu drogę i zmusili do haniebnéj ugody; w dalszéj ucieczce rozbili go do reszty Tatarzy, nareszcie Porta za ten najazd polski wygnała go z kraju.

5. **Wyprawy duńskie i pokój.** Po odparciu Rakoczego, opuszczeniu Polski przez Karola i nadejściu posiłków austryackich, mogła Polska już zaczepnie wobec Szwecyi wystąpić. Gdy Karol z wielkiém powodzeniem walczył w Danii, wysłano z Polski na pomoc Danii Stefana Czarnieckiego, jeszcze tegoż r. 1657. W następnym zaś tenże Czarniecki wziął udział w wyprawie cesarza Leopolda i elektora do szwedzkiego Pomorza i Danii, gdzie jazda polska, która po dwakroć przepłynęła cieśninę morską, okryła się wielką chwałą. Ponowny wybuch wojny polskomoskiewskiéj, powodzenia sprzymierzonych przeciw Szwecyi, nareszcie śmierć

[1]) Welawa: o 6 mil na wsch. Królewca.

Karola, sprowadziły za pośrednictwem Francyi, a wbrew życzeniom cesarza, pokój w Oliwie[1]. Jan Kazimierz zrzekł się praw dziedzicznych do Szwecyi, z zatrzymaniem dożywotniego tytułu; Polska utraciła do Szwecyi Inflanty aż po Dźwinę; potwierdzono traktat welawskobydgoski co do Prus książęcych; rękojemcą traktatu uznano króla francuskiego Ludwika XIV, 1660.

(§. 191.) **Druga wojna moskiewska**, 1658—1667. Powodem do téj wojny było odciąganie się sejmu z uznaniem następstwa cara w Polsce, tudzież zmiany zaszłe w kozaczyźnie. Po śmierci Bohdana Chmielnickiego bowiem (1657) opiekun jego syna Jerzego, Jan Wyhowski, poddał się rzeczypospolitéj i zawarł z nią ugodę w Hadziaczu[2], 1658. Ugoda ta wznawiała i rozszerzała unią lubelską względem kozaczyzny, przyznając województwom kijowskiemu, bracławskiemu i czernichowskiemu podobny stosunek do Korony, w jakim do niéj Litwa zostawała. Na czele kozaczyzny miał stać hetman, wolno obrany, z osobnymi marszałkami, kanclerzami i podskarbimi z godnością senatorską; kozakom przywrócono dawne przywileje, zabezpieczono wolność religii tak greckiéj jak i rzymskiéj, z wykluczeniem unii, a biskupom greckim przyznano krzesło senatorskie.

Moskwa rozpoczęła wojnę nagłym napadem i pojmaniem hetmana p. l., Gosiewskiego (1658). W następnym roku Wyhowski z pomocą polską pobił Moskali pod Konotopem[3] (1659); ale zarazem wybuchł nowy bunt kozactwa, które obwołało hetmanem Jerzego Chmielnickiego, ten zaś poddał się ponownie Moskwie. Gdy wszakże wojska polskie pod Czarnieckim i Pawłem Sapiehą pobiły Moskali pod Lachowicami[4], a obaj hetmani k., Potocki Rewera i Jerzy Lubomirski, zmusili ich do kapitulacyi pod Cudnowem[5]: Jerzy Chmielnicki ugodą cudnowską, na podstawie hadziackiéj zawartą, uznał panowanie rptéj (1660).

Świetne te postępy oręża polskiego sparaliżowała groźna konfederacya niepłatnego wojska (ob. §. 194.), tudzież wzniecone przez Moskwę powstanie zadnieprskich kozaków. Ale też zapanowała teraz w kozaczyźnie najzupełniejsza anarchia, gdzie się sa-

[1]) Oliwa: klasztor Cystersów pod Gdańskiem.
[2]) Hadziacz: w zach. półn. stronie Półtawy.
[3]) Konotop: 15 mil na wsch. od Czernichowa.
[4]) Lachowice: na Czarnéj Rusi, we wsch. połud. stronie od Nowogródka.
[5]) Cudnów: na Wołyniu, 7 mil na połud. zach. Żytomierza.

mozwańczy hetmani nawzajem mordowali, a sprawy Ukrainy rozstrzygali Tatarzy. Dopiero pod zimę r. 1663. rozpoczęto ze strony rptéj na nowo większą akcyą wojenną: król sam, z Potockim, Czarnieckim i Janem Sobieskim, chorążym koronnym, wyruszył na Ukrainę, przeszedł Dniepr i zdobywając po drodze darniowe fortecy kozackie, dotarł aż do Nowogrodu Siewierskiego i Putywla, lecz nagłe rozciecze i bunty na tyłach zmusiły go do odwrotu. Rok 1665. sprowadził stanowczy zwrot w wojnie moskiewskiéj. Gdy bowiem hetmanem przeddnieprskich kozaków został Piotr Doroszeńko, ten, dla odzyskania powstającego teraz przeciw Moskwie Zadnieprza, poddał się Turcyi. Sprowadziło to na Polskę wojnę z Portą; wobec Moskwy wszakże ustępował tém samém główny powód do wojny. Gdy nadto w rptéj wybuchł w tym czasie bunt Jerzego Lubomirskiego, rozpoczęto z Moskwą rokowania i zawarto w końcu trzynastoletni rozejm w Andruszowie [1]: Moskwa zrzekła się Inflant, Witebska, Połocka, otrzymała natomiast Smoleńsk, Siewierz, Czernichów i całe Zadnieprze, tudzież Kijów na dwa lata, 1667.

(§. 192.) **Wojna turecka, 1666—1667**, która z powodu poddania się Doroszeńki Turcyi wybuchła, prowadzona była z rozkazu Porty głównie przez Tatarów. W pierwszym roku Tatarzy z Doroszeńką rozbili i wzięli do niewoli Machowskiego pod Batohem i zagony swoje rozpuścili aż po Brody i Zbaraż. W drugim, Jan Sobieski, teraz już marszałek w. i hetman polny k., uzbroił własnym kosztem 8000 wojska i z tą garstką obronił się przed 100,000 Hordy i kozaków pod Podhajcami [2]), aż pokąd poniesione straty i napad drugiego hetmana kozaków, Sierki, na Krym, niesk łoniły Hordy do układów: Tatarzy zobowiązali się za wypłatą zwykłego upominku do przyjaźni i pomocy; a Doroszeńko, za przyrzeczeniem komisyi do urządzenia Ukrainy, poddał się rzptéj, 1667.

Na tém skończyły się wojny zewnętrzne za Jana Kazimierza. Wojna turecka nie przyniosła strat terytoryalnych; atoli Prusy książęce, Inflanty aż po Dźwinę i wszystkie niemal kraje za Dnieprem, z wyjątkiem tylko Mścisławia, z téj zaś strony Dniepru Kijów, lubo tylko czasowo ustąpiony, zostały na zawsze stracone.

Stosunki wewnętrzne.

(§. 193.) Upadek oświaty i piśmiennictwa, objawia-

[1]) Andruszów: niedaleko, na półn., od Mścisławia.
[2]) Podhajce: na Rusi Czerwonéj, 4 mile na połud. Brzeżan.

jący się już za Zygmunta III., stawał się za obu jego synów coraz widoczniejszy. Szkoły jezuickie, tudzież obie akademie w kraju, pozostały obcymi ruchowi naukowemu, jaki ożywiał równocześnie zachód Europy. Najbardziéj jeszcze uprawiały naukę klasztory sprowadzonych w tym czasie (1642) Pijarów, tudzież unickich Bazylianów.

Najznamienitszymi reprezentantami literatury z tego czasu byli, poeci: Samuel Twardowski († 1660), Andrzej Morsztyn († ok. 1700), pierwszy wyobraziciel w Polsce francuskiego smaku, tudzież autor gryzących satyr, zdrajca z pod Ujścia, Krzysztof Opaliński († 1656); dziejopisarze i statyści: skrzętny zbieracz pomników historycznych, Szymon Starowolski († 1656) i optymistyczny wielbiciel polskich instytucyj, marszałek sejmu z r. 1652., Andrzej Maxymilian Fredro († 1679); nareszcie pisarze pamiętników: Albrecht Stanisław Radziwiłł († 1656) i niezrównany w swoim rodzaju Jan Chryzostom Pasek († po r. 1700).

Nietolerancya religijna zrobiła także w tym czasie smutne postępy. Dysydenci, skutkiem doznawanego ucisku, szukali opieki po za granicami rzptéj, a podczas najazdu szwedzkiego łączyli się z Karolem Gustawem; dysunici zaś trzymali z kozakami i przechylali się ku Moskwie. W odwet za to sejm z r. 1658. najbardziéj znienawidzonych z pomiędzy różnowierców, mianowicie Aryanów, wygnał z kraju. Nieliczna, ale zamożna ich garstka rozeszła się do sąsiednich krajów, Węgier, Prus, Szląska, osobliwie zaś do Holandyi. Mszczono się też na innych dysydentach; w r. 1661. zaś szlachta katolicka po raz piérwszy chciała dysydenta, Bogusława Radziwiłła, wyrugować z izby poselskiéj. Dalszém następstwem tych stosunków był

Upadek życia publicznego. W państwie rządzonym demokratycznie, jak Polska, upadek oświaty o wiele więcéj wpływać musiał, niżli w innych, na losy rzeczy publicznéj. Ciemna bowiem, acz patryotyczna wreszcie szlachta niepojmowała obok wolności potrzeby dobrego rządu i nierozumiała prawdziwych potrzeb państwa; zawisła nadto ekonomicznie od magnatów, stawała się tém bardziéj w ich rękach bezwiednem narzędziem. Dlatego też żadne reformy państwa do skutku przyjść niemogły.

Nieszczęścia rozliczne, jakie nawiedziły ojczyznę za Jana Kazimierza, zdawały się zapowiadać w tym względzie zwrot ku

lepszemu. Jan Kazimierz i przytomni senatorowie, będąc we Lwowie (1656), ślubowali ulżyć niesprawiedliwym ciężarom ludu; zgadzali się też tak senatorowie, jak i szlachta, na potrzebę poprawy ustroju rptéj, oswobodzenia sejmu od sejmików, powiększenia władzy wykonawczéj króla i t. p. Po odparciu najazdu szwedzkiego król i królowa postanowili rozpocząć tę poprawę od przeprowadzenia elekcyi za życia króla, co wszakże nie tylko nie doprowadziło do celu, lecz stało się owszem powodem do nowego gwałtownego wstrząśnienia.

(§. 194.) **Projekt elekcyi za życia króla i rokosz Lubomirskiego.** Sprawa elekcyi za życia króla była już za poprzednich wojen przedmiotem zabiegów dworu. Byli też kandydaci do korony: car Aleksy i Jerzy Rakoczy; wmięszał się wreszcie w tę sprawę antagonizm panujący między Francyą a Austryą. Gdy w pokoju oliwskim wpływ francuski zwyciężył w Polsce nad austryackim, silne stronnictwo, utworzone przez królową i jéj dwór francuski, dążyło do ściślejszego sojuszu z Francyą i starało się przeprowadzić wybór syna słynnego Kondeusza, ks. d'Enghien. Do stronnictwa tego należał z początku także marszałek w. k. i hetman polny, Jerzy Lubomirski, wielce zasłużony w wojnach poprzednich. Późniéj wszakże, obrażony przez dwór, przerzucił się na stronę przeciwną i połączył się z cesarzem Leopoldem przeciw dworowi i stronnictwu francuskiemu. Gdy na sejmie z r. 1661. król wniósł projekt elekcyi, sprzeciwił mu się, zapewne w porozumieniu z Lubomirskim, Andrzej M. Fredro i dlatego projekt na razie odroczono.

Tymczasem wojsko na wojnie moskiewskiéj będące (ob. §. 191.), nieotrzymując żołdu, zawiązało się w konfederacyą, t. zw. „Związek Święcony“, pod laską Stefana Świderskiego. Oba stronnictwa, tak królowa jak Lubomirski, starali się niebacznie przeciągnąć buntowników na swoję stronę: skutkiem czego konfederacya urosła w groźną rewolucyą wojskową i stanąwszy po stronie Lubomirskiego, czas jakiś losy rptéj w swoich rękach dzierżyła (1662). Ofiarą jéj padł hetman p. l., Gosiewski, zamordowany przez żołnierzy; Lubomirski zaś, któremu protektorat rptéj oddać zamierzano, mógł odegrać rolę Kromwella. Pod naciskiem zbuntowanéj armii upadł też na sejmie extraordynaryjnym z r. 1662. projekt elekcyi ks. d' Enghien.

Lecz dwór nie dał jeszcze za wygraną. Przeciw „Związko-

wi Święconemu" utworzono drugą konfederacyą, „Związek Pobożny" i zaciągniono nowe wojsko pod dowództwem Czarnieckiego. Gdy już miało przyjść do orężnego starcia, komisya w tym celu we Lwowie zgromadzona, przeprowadziła z wojskiem zręczną ugodę, skutkiem którój bunt wojskowy został rozbity (1663). Lubomirskiego zaś za podżeganie wojska, dążenie do protektoratu i t. p. pozwano przed sąd sejmowy, który go na banicyą i infamią skazał (1664). Marszałkostwo po nim otrzymał Jan Sobieski, polną buławę umierający właśnie Stefan Czarniecki († 1664).

To dało hasło do rokoszu Lubomirskiego, 1664—1666. Zaprotestowawszy przeciw prawomocności wyroku, udał on się na Szląsk, szukając pomocy cesarza, elektora brandenburskiego i Szwecyi. Tu zaciągnąwszy znaczne wojsko cudzoziemskie, wkroczył następnie przez Duklę, Jasło, do kraju i ściągnąwszy przychylną sobie szlachtę, pobił króla pod Częstochową (1665). Powodzenia Sobieskiego skłoniły go wprawdzie do chwilowéj zgody i ponownego udania się na Szląsk. Lecz wkrótce powrócił znowu, zniszczył wojska królewskie pod Mątwami [1]) i zagroziwszy saméj Warszawie, wymusił ugodę w Łęgonicach [2]), gdzie się król wszelkiéj myśli o elekcyi za życia wyrzéc musiał, 1666.

Niemniéj przeto jeszcze na następnym sejmie, po rychłéj śmierci Lubomirskiego (1667), powrócono do ulubionéj myśli. Gdy się zaś i tą razą niepowiodło, a energiczna królowa umarła (1667): Jan Kazimierz, ułożywszy się poprzód z Ludwikiem XIV., elektorem brandenburskim, a może i z cesarzem, postanowił złożyć koronę, aby utorować drogę do tronu ks. Neuburskiemu. Wykonał ten zamiar na sejmie z r. 1668., poruszając do łez przytomnych, i po niedługim jeszcze pobycie w Polsce udał się do Francyi, gdzie w paryskiém opactwie St. Germain życia dokonał, 1672. Projekt zaś przez niego podjęty, ryzykownie prowadzony, upadł niepowrotnie, sprowadziwszy tylko większy rozstrój wewnętrzny.

Bezkrólewie, 1668—1669.

(§. 195.) Po abdykacyi Jana Kazimierza, ostatniego z Wazów, elekcya odzyskiwała niemal to samo, co po wymarciu Jagiellonów, znaczenie. Ponowiły się zabiegi obcych dworów o koronę i idąca za nimi korupcya. Partya francuska, na którój czele stali

[1]) Mątwy: nad Notecią.
[2]) Łęgonice: nad Pilicą.

prymas Prażmowski, marszałek i hetman w. k. Jan Sobieski i podskarbi Andrzej Morsztyn, powróciła do ks. d'Enghien; elektor popierał ks. Neuburskiego, cesarz ks. Karola Lotaryńskiego. Zarazem wszakże objawiła się silna opozycya szlachty przeciw matactwom możnowładzców. Na sejmie konwokacyjnym uchwalono przysięgę, że nikt przekupić się nie da; zapadła także uchwała, że król ma być katolikiem, a na odstępców od wiary nałożono karę infamii. Na niezmiernie burzliwéj elekcyi, podczas któréj szlachta do „Szopy" senatorskiéj strzelała, przeparto najpierw wykluczenie ks. Kondeusza. Gdy zaś senatorowie zwlekaniem elekcyi chcieli nią mimoto wedle swéj myśli pokierować: szlachta nagłym porywem obwołała niespodzianie królem Piasta, mianowicie kniazia Michała Wiśniowieckiego, syna niezatartéj u narodu pamięci, Jeremiego. Prymas zaś musiał nominować króla, wbrew swojéj woli obranego.

Dwaj królowie Piastowie.

Okres dziewiąty, 1669 — 1697.

MICHAŁ WIŚNIOWIECKI, 1669 — 1673.

(§. 196.) Niespodzianie na tron wyniesiony, skutkiem oderwania się zadnieprskiéj Ukrainy zubożały, nie posiadał też młody król Michał zdolności na panującego i zostawał pod wpływem podkanclerzego Andrzeja Olszowskiego i litewskiéj rodziny Paców. Posiadał on wszakże miłość ogółu szlacheckiego narodu, na czém wielu z jego poprzedników zbywało. Nieprzejednani senatorowie, mianowicie z partyi francuskiéj, chociaż się ugiąć musieli przed potężnym objawem woli szlachty, rozwinęli przeciw niemu namiętną opozycyą; gdy zaś król szukał oparcia w Austryi i siostrę cesarza Leopolda, Eleonorę, pojął za żonę, postanowili go za pomocą Francyi detronizować. Podczas gdy Sobieski, stojący na Rusi z wojskiem, powiększał wojsko i zjednywał dla siebie szlachtę ruską: prymas Prażmowski z Morsztynem i Krzysztofem Grzymułtowskim prowadzili tajemne układy z Ludwikiem XIV., aby po obaleniu Michała wynieść na tron księcia de Longueville. Te knowania partyi francuskiéj wywołały również namiętne obstawanie szlachty za królem swojego wyboru, a tak rzplta stała się znowu łupem stronnictw, ze sobą walczących.

Po raz pierwszy zerwała sejm koronacyjny partya francuska; wśród wzajemnych podejrzywań i oskarżań rozerwały się trzy sejmy późniejsze. Nieufając przedstawieniom hetmana o grożącém niebezpieczeństwie, nieobmyślano też dostatecznéj obrony kraju, gdy Turcya właśnie wielką wojnę z Polską ponawiała.

(§. 197.) **Wojna turecka, 1671—1672.** Hetman kozacki Doroszeńko chciał odzyskać na Moskwie Ukrainę zadnieprską. Gdy komisya, na mocy podhajeckiego traktatu do spraw kozackich wysłana, rozejm andruszowski potwierdziła, Doroszeńko poddał się ponownie Turcyi. Skutkiem tego sułtan Mahomet IV., który podejmował na nowo boje z chrześcijaństwem i niedawno przez Austryą został pokonany (pod opactwem ś. Gotharda, 1663), zwrócił się całą siłą przeciw Polsce. W r. 1671. hetman Sobieski szczęśliwie walczył z Tatarami i z Doroszeńką. Gdy w roku następnym sam sułtan z ogromném wojskiem wyprawił się na Polskę, tu wśród domowych rozterek i sprzecznych rozkazów króla i hetmana, panował powszechny zamęt. W tym zamęcie ogołocono z wojska Podole, zaczém sułtan podstąpił pod Kamieniec podolski i po krótkiém oblężeniu zmusił go do poddania się. Przez 27 lat (1672—1699) zostawała odtąd ta twierdza, uważana za klucz Polski od południa, w rękach tureckich. Z pod Kamieńca ruszył sułtan ku Lwowu, paląc po drodze Zborów, Złoczów, Jeziernę, Buczacz [1], gdzie tylko w zamku obroniła się Teresa Potocka. Lwów bronił się dzielnie i tym razem pod komendą Eliasza Łąckiego, gdy za wdaniem się chana tatarskiego zawarto pokój w Buczaczu, najhaniebniejszy, jaki kiedy Polska zawarła: Ukrainę odstąpiono Doroszeńce pod zwierzchnictwem tureckiém, Podole z Kamieńcem Turcyi, która je na swój baszalik obróciła, zapłacono okupu 80.000 talarów i zobowiązano się do rocznéj dla sułtana daniny, 1672.

(§. 198.) **Konfederacye gołąbska i szczebrzeszyńska, 1672.** Haňbę buczacką, a nawet sprowadzenie Turków, rozżamiętniona knowaniami na króla szlachta przypisywała partyi malkontentów. Gdy ją więc na pospolite ruszenie przeciw Turkom w Gołąbiu [2]) zgromadzono, zawiązała się w konfederacyą, gołąbską zwaną, pod laską Stefana Stanisława Czarnieckiego, pozwała przed sąd konfederacki wszystkich malkontentów, prymasa

[1]) Wszystkie cztéry miasta: między Kamieńcem a Lwowem.
[2]) Gołąb: nad Wisłą, powyżéj Stężycy.

Prażmowskiego, wkraczając w prawa kościelne, złożyła nawet z godności i nowymi zaciągami gotowała się na wojnę domową. Sam król, Olszowski i Pacowie przerażeni byli tym teroryzmem masy szlacheckiéj.

Hetman Sobieski odbył tymczasem nieporównaną swoję wyprawę na czambuły tatarskie, bijąc, jednę po drugiéj, trzy łotrujące w powrocie Hordy (pod Cieszanowem, Komarnem i Kałuszem [1]), którym mnóstwo jasyru odebrał. Wojsko, okryte wawrzynami, stanęło przy swoim hetmanie, zawarło drugą konfederacyą w Szczebrzeszynie [2]) i podczas gdy w Warszawie odbywał się sejm konfederacyi gołąbskiéj, ruszyło pod Łowicz. Tu stanęła ugoda, znosząca postanowienia konfederacyi gołąbskiéj; poczém obydwa stronnictwa z równym zapałem obmyśliły na sejmie środki na zmycie hańby buczackiéj.

(§. 199.) **Wyprawa chocimska, 1673.** Traktat buczacki był nadto upokarzający, aby go w Polsce dotrzymać miano. Nie otrzymawszy więc haraczu, sułtan Mahomet wyprawił pod wodzą Husseina baszy nową armią na Polskę. Tu obrócono się tymczasem za pomocą zagraniczną, u cesarza i cara; układano się też z Doroszeńką przez władykę lwowskiego, Szumlańskiego. Układy te nie doprowadziły do rezultatów i same wojska polskie pod naczelném dowództwem Sobieskiego ruszyły pod Chocim, gdzie się Hussein na dawném stanowisku Chodkiewicza obozem rozłożył. Szturm na ten obóz turecki przez Sobieskiego, mimo sprzeciwiania się hetmana w. l., Michała Paca, podjęty, skończył się jedném z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego: 10.000 Turków poległo, drugich tyle utonęło w ucieczce przez most na Dniestrze 66 chorągwi, 120 dział tureckich zdobyto.

Tymczasem wszakże król Michał umarł, licząc dopiéro 35. r. życia. Nowe bezkrólewie, niepłatność wojska, tudzież odwrót hetmana Paca, przeszkodziły wyzyskaniu odniesionego zwycięstwa.

Bezkrólewie, 1673 — 1674.

(§. 200.) W elekcyi nowego króla wystąpiło na nowo współzawodnictwo między Francyą i Austryą, które nieszczędziły za-

---

[1]) Wszystkie na Rusi Czerwonéj; Cieszanów: na północy Lubaczowa; Komarno: między Lwowem a Samborem; Kałusz: między Stanisławowem a Stryjem.

[2]) Szczebrzeszyn: nad Wieprzem, 3 mile na zach. Zamościa.

biegów i pieniędzy celem przeparcia swoich kandydatów. Po stronie Austryi stanęli Pacowie z Litwą, żądając exkluzyi Piasta, a forytując na króla i męża owdowiałéj Eleonory, księcia lotaryńskiego, Karola. Francuskie stronnictwo popierało Neuburczyka; hetman Sobieski, który ze zwycięskiém wojskiem w tryumfie na elekcyą przybył, oświadczał się za Kondeuszem. Byli jeszcze inni kandydaci, ci wszakże nie wchodzili w rachubę. Gdy okazała się niemożność przeprowadzenia francuskiego kandydata, poseł francuski poddał kandydaturę przychylnego Francyi, a świeżą sławą okrytego marszalka i hetmana. Z zapałem przyjęła ją Korona; gdy zaś Sobieski oświadczył, że tylko jednomyślny wybór przyjmie, skłoniła się do niéj w końcu Litwa, poczém Sobieski jednomyślnie wybrany i nominowany został.

JAN III. SOBIESKI, 1674 — 1696 [1]).

(§. 201.) Panowanie bohaterskiego króla Jana III. okryło Polskę ostatnim na długie lata blaskiem chwały wojennéj, na wewnątrz wszakże przedstawia coraz smutniejszy upadek. Ślubowawszy w paktach, że „więcéj czasu przepędzi w obozie, niżli w domu“, odłożył Jan koronacyą na późniéj, a pospieszył na Ruś, kończyć wojnę z Turcyą, wyprawą chocimską tak świetnie rozpoczętą.

Koniec wojny tureckiéj, 1674–1676. W r. 1674. sułtan Mahomet IV. wyszedł ponownie ku północy, zwrócił się wszakże głównie przeciw Moskwie. Korzystając z tego zamierzył Sobieski odebrać Turkom Podole, odzyskał rzeczywiście Mohilów i Bracław, atoli Kamieńca, z powodu niesforności hetmana Paca, odebrać nie zdołał. W r. 1675. król ruszył na Ukrainę i opanował ją niemal całą, zyskując łagodnością i umiarkowaniem tutejszych

[1]) Stanisław Żółkiewski, hetm. i kancl. w. k. † 1620

Zofia, żona Jana Daniłłowicza, wojew. rusk.

Stanisław Daniłłowicz † 1640 — Teofila, ż. Jakóba Sobieskiego, kaszt. krak. † 1646

Marek Sobieski † 1652 w bitwie pod Batohem — Król Jan III. † 1696

Jakób † 1737 — Alexander † 1714 — Konstanty † 1726 — Teresa Kunegunda, druga żona Max. Emanuela, elektora baw. i pretendenta do kor. hiszp.

Klementyna, ż. Jakóba Stuarta, pretendenta do tronu ang.

mieszkańców. Nowa 60,000na armia turecka pod Ibrahimem Szyszmanem i 100,000 Hordy, rozdzieliwszy się na zdobywanie grodów Rusi Czerwonéj, ponosiły klęskę po klęsce: najgłośniejsza była klęska chana Nuradyna pode Lwowem, tudzież obrona Trębowli[1]) przez Samuela Chrzanowskiego, którego żona groźbą do wytrwania zmusiła. Z końcem roku tego Ibrahim cofnął się za Dniestr; atoli Kamieńca i tą razą, dla niechęci wojska do dalszéj służby, odzyskać nie zdołano, układy zaś rozpoczęte za wpływem Francyi, nie doprowadziły do celu.

W r. 1676., gdy 100,000 Turków pod Ibrahimem Szejtanem wyruszyło ponownie na Ruś, król, mając zaledwie 16,000 wojska, okopał się pod Żurawnem[2]). Nastąpiła sławna obrona obozu żórawińskiego, stojąca godnie obok chocimskiego z r. 1621. i zbaraskiego z r. 1649., a zakończona traktatem żurawińskim, za wpływem Francyi zawartym: Dwie trzecie Ukrainy miały wrócić do Polski, reszta pozostała kozakom pod zwierzchnictwem Turcyi. Sprawę Podola pozostawiono do dalszych układów; natomiast Turcy i Tatarzy zobowiązali się dostarczyć Polsce pomocy na każde zawołanie, 1676.

(§. 202.) **Polityka króla Jana i przymierze z cesarzem Leopoldem I.**[3]) Król francuski Ludwik XIV. przystępował w tym czasie z właściwą sobie bezwzględnością do swoich wielkich planów wojennych i starał się wszelkimi środkami, głównie pieniądzmi, o zyskiwanie zwolenników we wszystkich państwach europejskich. Głównymi jego przeciwnikami byli cesarz Leopold I. i elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm. Gdy w wojnie, rozpoczętéj przez Ludwika z Holandyą (1672), po stronie téj ostatniéj stanęli cesarz i elektor: Ludwik skłonił Szwecyą do wojny z Brandenburgią, a przeciw cesarzowi burzył Portę, tudzież malkontentów w Węgrzech, którzy pod Emerykiem Tekelym powstanie podnieśli (1673). Wobec takiego położenia w Europie obie strony ubiegały się o przymierze z Polską, która właśnie szczęśliwą wojnę z Portą prowadziła. Ludwik XIV. obiecywał Prusy książęce, Szląsk, a nawet Węgry i starał się usilnie o pokój między Polską a Turcyą. Cesarzowi zależało przeciwnie

[1]) Trębowla: nad Gnieżną, poboczną Seretu dniestrzańskiego.
[2]) Żurawno: na Rusi Czerwonéj, między Stryjem a Haliczem.
[3]) K. Jarochowski, Polityka króla Jana III. (w „Niwie“ T. XXI), 1882.

na przedłużeniu wojny polskotureckiéj i na wciągnięciu do niéj Moskwy, którą dlatego trwale z Polską pogodzić usiłował. Elektor nareszcie za przystąpienie do przymierza obiecywał pomoc do odzyskania na Szwecyi Inflant.

Skutkiem tych zabiegów potworzyły się w Polsce między magnatami stronnictwa francuskie, austryackie i elektorskie, które, wichrząc na sejmach, politykę polską to na tę, to na owę stronę przechylały. W pierwszych latach panowania Jana partya francuska miała stanowczą przewagę. Za Francyą był sam król, oddawna jéj przychylny, jak niemniéj królowa. Marya Kazimiera d' Arquien, niegdyś panna dworska Maryi Ludwiki, która na sprawy państwa niemały wpływ wywierała. Skutkiem téj chwilowéj przewagi partyi francuskiéj zawarto z Ludwikiem XIV. i jego sprzymierzeńcami następujące traktaty: 1) traktat jaworowski [1]) z Ludwikiem XIV., obowiązujący Polskę do podjęcia wojny z elektorem (1675); 2) traktat żórawiński z Portą (1676) i 3) traktat gdański ze Szwecyą, dozwalający na przemarsz wojsk szwedzkich z Inflant przez Polskę na brandenburskie Pomorze (1677).

W myśl tych traktatów król Jan przygotowywał też (1677—1678) wielką akcyą wojenną przeciw cesarzowi i elektorowi: za pieniądze francuskie zbierały się na pograniczu karpackiém (głównie w Stryju i w Skolem) [2]) zaciągi pomocne dla powstańców węgierskich; gromadzono niemniéj wojska w Prusiech przeciw elektorowi. Atoli do wykonania tych planów nie doszło; wkrótce owszem, osobliwie od zawarcia pokoju nimwegskiego między cesarzem a Ludwikiem (1679), polityka polska przybrała wręcz przeciwny kierunek.

Złożyły się na to rozmaite przyczyny. Przedewszystkiém sam król pałał gorącą chęcią boju z muzułmaństwem, podzielaną także w narodzie. Nowy wielki wezyr, Kara Mustafa, odrzucił dumnie propozycye polskie co do Podola. Do wojny z Turcyą zagrzewał usilnie nuncyusz papieski. Marya Kazimiera nareszcie, rozgniewana na Ludwika, że jéj ojca nie chciał księciem uczynić, przechyliła szalę na stronę Austryi. Gdy i sejm z r. 1679., stosownie do niedawnéj konstytucyi (z 1673) na Litwie, w Grodnie, odbyty, traktat żurawiński odrzucił: król zajął się myślą nowego boju z Turcyą i czynić począł starania o utworzenie „Świętéj

[1]) Jaworów: między Lwowem a Jarosławiem.
[2]) Stryj,: nad Stryjem; Skole: w południ. zach. stronie Stryja.

Ligi" państw chrześcijańskich. Sprawa została ostatecznie załatwiona na sejmie warszawskim z r. 1683. Obalono na nim przewódzcę partyi franeuskiéj, Andrzeja Morsztyna, wykazując mu knowania o detronizacyą króla, i zawarto z cesarzem Leopoldem zaczepnoodporne przymierze: Obie strony zobowiązały się w niém do wspólnéj walki z Turcyą i wspólnego zawierania pokoju, a w szczególności do dostawienia sobie odsieczy w razie zagrożenia Wiednia lub Krakowa. Tego samego dnia, kiedy to przymierze podpisano, armia turecka ruszyła na północ z Adryanopola.

(§. 203.) **Druga wojna turecka, 1683—1699.** Wielki wezyr Kara Mustafa z 200,000ną armią wkroczył w samo serce Austryi i oblęgł Wiedeń. Strach padł na całe chrześcijaństwo; cesarz opuścił stolicę; bronił jéj bohatersko hr. Rüdiger Stahremberg. Jan Sobieski, wierny przymierzu, nieczekając na mitrężącą Litwę, w 34,000 ludzi przez Szląsk i Morawę ruszył na odsiecz. Na Łęgu tulneńskim połączyły się wojska polskie z austryackimi pod ks. Karolem Lotaryńskim i niemieckimi posiłkami. Objąwszy naczelne dowództwo nad całą, około 50,000 ludzi liczącą armią, Sobieski dnia 11. września zajął Kahlenberg, dnia 12. września, 1683, stoczył sławną bitwę pod Wiedniem. Polacy zajmowali prawe skrzydło, dowodzili niém obaj koronni hetmani, Stanisław Jabłonowski i Mikołaj Sieniawski, tudzież dzielny generał artyleryi, Marcin Kątski; w centrum stały wojska austryackie i bawarskie, na lewém skrzydle Sasi i ochotnicy pod Hieronimem Lubomirskim. Wszystkie wojska uczyniły świetnie powinność swoję, główny atak wykonała husarya polska. Cały niezmierny obóz turecki, niezliczona ilość namiotów, pieniędzy, wołów, wielbłądów, koni, dział, zboża i kawy, nareszcie zielona chorągiew proroka, stały się łupem zwycięzców. Wezyr utracił 25,000 ludzi w bitwie, 50,000 przy oblężeniu; z walecznych obrońców miasta pozostało zaledwie 4000, z Polaków padło około 1000. Sobieski nazajutrz wjechał do Wiednia wśród uniesienia wdzięcznych mieszkańców, dnia 15. zjechał się z cesarzem w Szwechacie. Ruszył potém z Karolem Lotaryńskim za uciekającymi Turkami na Węgry, pobił ich pod Parkanami[1], zdobył Ostrzyhom i, zostawiwszy część wojska w Węgrzech na leżach zimowych, przez Koszyce, Lubowlę, Nowy Sącz, wrócił do domu. Równocześnie walczono pomyślnie z Turkami w kraju:

[1]) Parkany: koło Ostrzyhomia.

Andrzej Potocki mianowicie odzyskał, z wyjątkiem twierdz, prawie całe Podole i Ukrainę, 1683.

Tak więc pierwsza kampania sprzymierzonych skończyła się świetném tychże zwycięstwem. Stanowi też ona epokę w wojnach tureckich, albowiem od tego czasu Porta schodziła coraz bardziéj na stanowisko odporne. Podczas wszakże, gdy Austrya wiodła odtąd wojnę dalszą szczęśliwie, w Polsce wszystkie późniejsze wyprawy spełzły na niczém.

W r. 1684. przystąpiła do ligi Wenecya, a cesarz i król polski przedsiębrali skombinowane wyprawy na Budę i Kamieniec, obie bez pożytku. W r. 1685. wyprawiał się przeciw Turkom na Mołdawę hetman Jabłonowski; uświetnił ją mistrzowskim odwrotem przez fatalne lasy bukowińskie, lecz także bez żadnych dla rptéj korzyści.

Najnieszczęśliwszym dla Polski był rok 1686. Dla wciągnięcia do Św. Ligi także Moskwy, poniósł Sobieski dla niéj ciężką ofiarę i przez Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewodę poznańskiego, zawarł z ówczesną regentką w Moskwie, Zofią i jéj ministrem Goliczynem, t. zw. pokój Grzymułtowskiego, którym za spółdziałanie przeciw Turcyi i 1 $^1/_2$ miliona talarów terytorya, rozejmem andruszowskim czasowo tylko odstąpione, a więc także Smoleńsk i Kijów, na wieczne czasy do Moskwy wcielone zostały. Gdy wszakże Sobieski stosownie do umowy z 30,000 wojska przedsiębrał wielką wyprawę na Mołdawę, aby kraj ten zdobyć dla syna, nie otrzymał pomocy ani od cesarza, zdobywaniem Budy zajętego, ani też od Goliczyna; dotarł wprawdzie aż do Dunaju, lecz wśród płonących stepów, ulew i podjazdów tatarskich z niczém powrócił. Cesarz natomiast zdobył w tym roku Budę, Szegedyn i Pięćkościołów. Niepomyślnie wypadła także wyprawa królewicza Jakóba na Kamieniec w roku następnym.

Skutkiem tych niepowodzeń, jak niemniéj z powodu nieporozumięń z cesarzem, który synowi jego córki swéj niedał w małżeństwo, a poślubieniu bogatéj dziedziczki Radziwiłłównéj przeszkodził, Sobieski zachwiał się na chwilę w przymierzu austryackiém i rozpoczął układy pokojowe. W r. 1691. wszakże odżyło przymierze polskoaustryackie i umówiono nową wspólną wyprawę. Ale i tym razem, gdy wojska cesarskie odniosły świetne zwycięstwo pod Salankemen, spółczesna druga wyprawa Sobieskiego na Mołdawę skończyła się podobnym, jak pierwsza, odwrotem, 1691.

To była ostatnia wyprawa bohaterskiego króla. Późniejsze przedsięwzięcia wojenne ograniczyły się na odcinaniu dowozu żywności Kamieńcowi, podczas gdy Tatarzy kilkakrotnie grasowali po Rusi Czerwonéj. Król Jan niedożył końca téj wojny i niedoczekał się powrotu Kamieńca. Przyczyną tych niepowodzeń był nietylko brak należytego poparcia ze strony sprzymierzonych, ale też w równéj mierze opłakane stosunki wewnętrzne.

(§. 204.). **Stosunki wewnętrzne.** Król Jan nosił się z myślami niektórych reform, osobliwie zaś w wojskowości. Tak mianowicie na sejmie koronacyjnym ponowił wniosek, już w konfederacyi gołąbskiéj przez szlachtę podnoszony, zniesienia dożywotności urzędu hetmańskiego, dla władzy rządowéj szczególnie niebezpiecznéj (1676). Wyjednał konstytucyą p. t. „*Auctio sił rptéj*“, mającą zaprowadzić stałe wojsko piechotne (1676); tudzież konstytucyą: „*Konsystencya wojska*“, którą na kresach ukrainnych rodzaj kolonij wojskowych utworzyć zamierzał. Wskrzesił też rzeczywiście na chwilę polską kozaczyznę, tworząc przy wojsku ukrainném oddziały kozackie, pod hetmanem Kunickim. Odżyła na Ukrainie kolonizacya i kraj cały aż po Dniepr pokrywał się na nowo osadami gospodarczymi. Niemniéj przeto na Ukrainie nie ustaliły się prawidłowe stosunki; albowiem w miejsce upadłéj kozaczyzny poczęły się teraz tutaj rozbójnicze, „hajdamackie“, napady schizmatyckiéj, osobliwie zadnieprskiéj, ludności.

Przez utratę Kijowa i zadnieprskiéj kozaczyzny odłączone zostały od Polski główne ogniska propagandy dysunickiéj; za czém poszło, że unia religijna w obrębie rptéj zrobiła od tego czasu nadzwyczajne postępy. Sobieski pracował gorliwie nad sprowadzeniem ostatecznéj zgody w cerkwi ruskiéj. Wprawdzie dwa synody w tym celu przezeń zwołane (do Lublina, 1680 i do Warszawy, 1681) udaremnili zaciekli mnisi dysuniccy; lecz za to dysuniccy biskupi najwytrwalszych dotąd w schizmie dyecezyj, mianowicie przemyski i lwowski, oświadczyli się, za staraniem króla, z gotowością przystąpienia do kościoła katolickiego. Za życia Jana przyjął otwarcie unią, wraz z całą dyecezyą, biskup przemyski Innocenty Winnicki, 1692. Za nim poszli, atoli formalnie dopiero za następcy Sobieskiego: biskup lwowski, Józef Szumlański, 1700, biskup łucki, Dyonizy Zabokrzycki, 1702, a nareszcie Stauropegia lwowska, 1708. W ten sposób wszystkie już niemal dyecezye wschodniego kościoła w granicach rptéj, z wyjątkiem tylko mohilewskiéj, połączone zostały unią z kościołem katolickim (por. §. 184.).

Lecz tylko w tym jednym kierunku zaszły za króla Jana zmiany na lepsze; wreszcie bowiem nic się niepoprawiło, wzmagał się owszem w sposób przerażający rozstrój wewnętrzny. Na szczególniejszą uwagę zasługuje wpływ, jaki obce dwory za pomocą sprzedajnych magnatów na sprawy państwa wywierały. To francuska to austryacka partya knowały spiski w celu detronizacyi króla (1678, 1683, 1688); sejmy w późniejszych latach Jana zrywano jeden po drugim, a w r. 1688. zdarzył się nawet pierwszy wypadek, że zerwano sejm jeszcze przed obiorem marszałka. Przyczyniały się do zamętu także dążenia dynastyczne króla; frymarczenia urzędami, intrygi i chciwość królowéj. Na Kazimierzu Łyszczyńskim, oskarżonym o ateizm, wykonano pierwsze w Polsce *Auto da fè*. W piśmiennictwie dwa tylko imiona, poety i historyografa, Wespazyana Kochowskiego († 1698) i autora epopei „Wojna Chocimska“, Wacława Potockiego († ok. 1693) zasługują na chlubne wspomnienie.

Ostatnie smutne lata króla Jana zawichrzyła jeszcze głośna kłótnia wszechwładnych w tym czasie na Litwie Sapiehów z biskupem wileńskim Brzostowskim, tudzież gorszące niesnaski domowe między królestwem a królewiczem Jakóbem. Sobieski umarł w ulubionym swoim Wilanowie [1]) w 66. roku życia, zostawiając trzech synów: Jakóba, Alexandra i Konstantego, 1696.

Bezkrólewie, 1696 — 1697.

(§. 205.) Bezkrólewie po zgonie Jana III. było jednêm z najniemoralniejszych. Zakłóciły je spory w rodzinie zmarłego króla, konfederacye wojskowe, zaburzenia między szlachtą a rodziną Sapiehów na Litwie powstałe, zbezcześciło je używane we wielkich rozmiarach przekupstwo. Z pomiędzy wielu kandydatur najznaczniejsze były kandydatury królewicza Jakóba, popieranego przez Austryą, tudzież ks. Ludwika de Conti, kandydata francuskiego. Późniéj dopiero wystąpił jako kandydat elektor saski, Fryderyk August. Zachęcony przez niecnego Jana Przebendowskiego, będąc protestantem, przeszedł w tym celu na wiarę katolicką i wielkie sumy pieniędzy, wyciśnięte na własnym narodzie, rzucił w ostatniéj chwili na szalę.

Sejm konwokacyjny, pierwszym w dziejach przykładem, zo-

[1]) Wilanów: pałac, przez króla Jana zbudowany, w okolicy Warszawy.

stał zerwany. Na licznym zjeździe elekcyjnym zebrane z razu wota wykazały znaczną przewagę na korzyść ks. Contego. Następnéj nocy wszakże nieliczni z początku stronnicy sascy zdołali przeciągnąć na swoję stronę upadającą partyą królewicza Jakóba, jak niemniéj posłów Austryi, Brandenburgii i Moskwy. Prymas, Michał Radziejowski, nominował wprawdzie królem Contego; atoli partya saska przez biskupa kujawskiego, Dąbskiego, obwołała Fryderyka Augusta. Ten ostatni, będąc bliżéj granic Polski, zdołał z gotowém już wojskiem prędzéj wkroczyć do kraju i w Krakowie z rąk kujawskiego biskupa uzyskać koronę. Ks. Conti przybył wprawdzie z flotylą do Gdańska, lecz wobec nieudolności i małego poparcia swojego stronnictwa, nie chciał rozpoczynać wojny domowéj i wkrótce odpłynął do Francyi. Łaskami i podarunkami dali się też magnaci jego partyi nakłonić do uznania Augusta.

Dwaj królowie z domu Sasów.

Okres dziesiąty, 1697—1764.

AUGUST II., 1697 — 1733 [1]).

(§. 206.) August, dla olbrzymiéj siły Mocnym zwany, miał w rządach swoich wyłącznie tylko osobiste widoki na względzie i dla nich gotów był najważniejsze interesa kraju poświęcić. Naśladując we wszystkiém, jak tylu innych spółczesnych monarchów, Ludwika XIV., nosił się z wielkimi planami powiększenia potęgi swojéj i zaprowadzenia rządów absolutnych w swoich krajach. Atoli nieudolność i niesumienność jego sprowadziły owszem tak na Polskę, jak na Saxonią, tém większy upadek. Zebrał on najpierw owoce krwawych prac swojego poprzednika i zakończył szczęśliwie wojnę turecką.

Koniec wojen polskotureckich, 1699. Zwycięstwa polskie, tudzież austryackie, z których ostatniém było zwycięstwo ks. Eugeniusza Sabaudzkiego pod Zentą (1697), złamały nareszcie potęgę Porty otomańskiéj i skłoniły ją do rokowań o pokój, prowadzonych w Karłowicach. Z polskiéj strony wysłano do Karłowic Jana Małachowskiego, a jednocześnie dla nadania nacisku ro-

[1]) (K. Jarochowski), Dzieje panowania Augusta II., 2 tomy, do r. 1704. sięgające, 1856, 1874.

kowaniom, wojska polskie, wzmocnione saskimi, rozpoczęły nową kampanią turecką na Rusi. Hetman polny Felix Potocki odniósł swietne zwycięstwo pod Podhajcami (1698). Zamierzone oblężenie Kamieńca nie przyszło wprawdzie do skutku, z powodu zaburzeń powstałych między wojskiem saskiém a polskiém; atoli tymczasem rokowania w Karłowicach doprowadziły do zawarcia trwałego pokoju. Austrya otrzymała w nim: Siedmiogród i Węgry aż po Sawę, z wyjątkiem Banatu; Moskwa: Azow; Polska zaś: Ukrainę i Podole razem z Kamieńcem; miały także ustać najazdy tatarskie, jakoteż danina Tatarom płacona, 1699.

Z pokojem karłowickim, który Polsce przywracał utracone prowincye, ustały wojny między Polską a Turcyą. Oba państwa musiały się owszem niebawem bronić od rosnącéj przewagi Moskwy i dlatego w późniejszych czasach zawierały między sobą częste przymierza. August tymczasem ułożył wspólnie z Moskwą wielkie przedsięwzięcie o nieobliczonych w przyszłości następstwach.

(§. 207.) **Wojna północna w Polsce, 1700—1721.**

1. **Początek wojny.** Podczas wyprawy tureckiéj zjechał się August w Rawie Ruskiéj[1]) z ówczesnym carem moskiewskim, Piotrem Wielkim, powracającym z głośnéj swéj podróży po Europie, i tu bez wiedzy i woli rpltéj ułożył się z tymże względem wspólnego napadu na młodocianego króla szwedzkiego, Karola XII. Pośrednikiem między nimi był Jan Reinhold Patkul, wychodźca inflancki; celem zaś wojny dla Polski odzyskanie Inflant, dla Moskwy zdobycie upragnionych od dawna portów bałtyckich. August nadto zyskiwał tym sposobem pozór do zatrzymania w Polsce wojsk saskich, które po wojnie tureckiéj rozpuścić był powinien, a które mu teraz do zdobycia absolutnéj władzy posłużyć mogły. Wciągnięto wreszcie do przymierza dawnego współzawodnika Szwecyi, króla duńskiego, Fryderyka IV. Wojnę rozpoczęły wojska saskie, które August pod pretextem rozruchów na Litwie skoncentrował, nieudałym napadem na Rygę. Wkrótce potém Duńczycy wkroczyli do Szlezwiku, a na końcu Moskale do Ingrii, 1700.

Tymczasem panująca w kraju anarchia doprowadziła na Litwie do wojny domowéj między Sapiehami a tamtejszą szlachtą, która im zupełną klęskę pod Olkienikami[2]) zadała (1700).

[1]) Rawa Ruska: na Rusi Czerwonéj, na zach. od Bełza.
[2]) Olkieniki: kilka mil na południu Wilna.

Z drugiéj zaś strony rozpoczęcie wojny ze Szwecyą przez króla polskiego ośmieliło elektora brandenburskiego, Fryderyka, że się w Królewcu królem pruskim koronował, przyjmując nazwisko prowincyi polskiéj jako zbiorową nazwę nowego królestwa, 1701.

Wojna sprzymierzonych przybrała dla nich zaraz w początkach nader niepomyślny obrót. Młody bohater szwedzki uderzył najpierw na króla duńskiego i, zanim się jeszcze wojna na wschodzie na dobre rozpoczęła, zmusił go do pokoju (w Travendal, 1700). Następnie zwrócił się na Piotra i pobił na głowę co najmniéj pięćkroć liczniejszą armią moskiewską pod Narwą, poraził wreszcie Sasów pod Rygą, zajął Kurlandyą, wkroczył do Litwy, a stanom rzeczypospolitéj postawił stanowcze żądanie, aby August z tronu został złożony, 1701.

2. **Konfederacye warszawska i sandomierska, 1704.** W Polsce łudzono się z początku nadzieją, że się jeszcze powiedzie wojnę odwrócić; zmuszono też króla do wycofania z kraju wojsk saskich, a Karolowi oświadczono, że rzplta z nim wojny nie pragnie. Gdy jednak Karol przy detronizacyi Augusta obstawał, wkroczył do Korony i Warszawę zajął: wojna stała się nieunikniona, a w kraju nastąpiło opłakane zamięszanie. Senatorowie i szlachta odbywali zjazdy i rady, przerzucali się to na jednę, to na drugą stronę, próbowali tu i ówdzie konfederacyi i rokowań; August sam szukał zgody z Karolem na podstawie podziału Polski; na Ukrainie nareszcie wybuchła jasnym płomieniem nowa rzeź, za sprawą niejakich Paleja i Samusia (1702).

Nowe postępy wojenne Karola wyjaśniły położenie. Pobił on najpierw wojska polskie i przywołane napowrót saskie pod Kliszowem[1]) i zajął Kraków (1702), w następnym roku zaś poraził Sasów pod Pułtuskiem[2]) i wziął po dłuższém oblężeniu Toruń, główne miejsce obronne Augusta (1703). Pod naciskiem zwycięstw Karola zmienny prymas Radziejowski i inni magnaci dali nareszcie posłuch jego żądaniu: na zjeździe w Warszawie, głównie Wielkopolan, zawiązano konfederacyą przeciw spiskującemu na szkodę kraju Augustowi i uznano go za pozbawionego tronu. Atoli przeciw konfederacyi warszawskiéj stanęła niebawem konfederacya zwolenników Augusta w Sandomierzu: a tak rzplta

[1]) Kliszów: nad Nidą, o 1½ mili na półn. Pińczowa.
[2]) Pułtusk: nad Narwią, 8 mil na północy Warszawy.

rozłamała się na dwa obozy i przyszło do otwartéj wojny domowéj, 1704.

3. **Elekcya Stanisława Leszczyńskiego, 1704.** August wobec tego rozdarcia kraju chwycił się środków niegodnych. Ponieważ spodziewanym kandydatem do tronu polskiego był Jakób Sobieski, przebywający w Oławie na Szląsku austryackim, August bez względu na obce terytoryum kazał go wraz z bratem Konstantym porwać koło Wrocławia i w zamku swoim Pleissenbergu, późniéj w Koenigsteinie osadzić. Aby zaś pozyskać sprzymierzonego ze Szwecyą króla pruskiego, wystąpił w Berlinie za pośrednictwem Patkula z nowym, ułożonym przez tegoż, projektem podziału Polski, między Saxonią, Prusy, Moskwę i Danią. Zawarł wreszcie z carem Piotrem, mimo oporu przychylnych mu senatorów, traktat zaczepnoodporny, na mocy którego wojska moskiewskie miały mu dopomóc do odzyskania tronu w Polsce (1704).

Tymczasem na bardzo szczupłym zjeździe elekcyjnym w Warszawie wybrano pod naciskiem wojsk szwedzkich nowego króla. Był nim polecony przez Karola, po usunięciu Sobieskich, szlachetny wojewoda poznański, Stanisław Leszczyński, 1704. Tak więc miała teraz Polska dwóch królów, których obu nieprzyjaźni sobie mocarze podtrzymywali. Stała się ona biernem narzędziem w ich rękach; na jéj ziemiach miały Rosya i Szwecya rozegrać walkę między sobą, o przewagę nad nią samą i o pierwszeństwo na wschodzie.

4. **Abdykacya Augusta, 1706.** W pierwszych latach dalszéj walki stanowcza przewaga była znowu po stronie Karola. Wkrótce po elekcyi Stanisława ruszył on na Ruś Czerwoną i zajął Lwów. Gdy zaś tymczasem August dostał w swoje ręce Warszawę, Karol z niesłychaną szybkością zwrócił się w tę stronę, wyparł Augusta z Warszawy i uciekającego w haniebnym popłochu gonił aż do granic Szląska (1704). W następnym roku przeprowadził koronacyą Stanisława i zawarł z rzpltą traktat przeciw Moskwie, wedle którego miasta niegdyś polskie, na Moskwie zdobyć się mające, miały wrócić do Polski. W r. 1706. nareszcie wyparł Moskali z Litwy i Rusi, zmusił magnatów tamtejszych do uznania Stanisława, zwrócił się następnie ku Wielkopolsce i podczas gdy August ku Litwie zmierzał, wkroczył do Saxonii, zajął ją bez oporu i tém przymusił przeciwnika do pokoju w Altransztа-

dzie[1]). August zrzekł się w nim korony polskiéj na rzecz Leszczyńskiego, uwolnił Sobieskich i wydał Patkula, którego Karol okrutnie stracić kazał, 1706. Z obawy, aby groźny zwycięzca nie wmięszał się w toczącą się równocześnie wojnę o sukcesyą hiszpańską, uznali Stanisława także cesarz Józef I., Brandenburgia, Anglia i Holandya.

5. **Bitwa półtawska, 1709.** Świetne te powodzenia zniweczyły wkrótce upór i lekkomyślność Karola. W Saxonii bawił przez rok cały, a podczas tego car Piotr podjął sam upadłą w Polsce sprawę. Udawszy się osobiście do kraju, spowodował tenże rekonstrukcyą konfederacyi sandomierskiéj, która w Lublinie obwołała bezkrólewie, a wojska moskiewskie zalały kraj niemal cały. Gdy nareszcie Karol opuścił Saxonią, ażeby skończyć z ostatnim z przeciwników, carem Piotrem i wyparszy wojska moskiewskie z Polski, ruszył zwycięsko w kierunku ku nowéj stolicy carskiéj, Petersburgowi: dał się tymczasem staremu hetmanowi moskiewskich kozaków, Mazepie, obiecującemu pomoc i żywność, nakłonić do zmienienia kierunku i udania się na Ukrainę, aby dopomóc kozaczyźnie do oswobodzenia się od panowania moskiewskiego. Rozkazawszy generałowi Lövenhauptowi, ciągnącemu z Inflant z 11.000ną armią, połączyć się z sobą, Karol sam ruszył Zadnieprzem zamiast na północ ku południowi. Atoli awanturnicze to przedsięwzięcie zawiodło. Lövenhaupt mimo nadludzkie wysilenia zdołał zaledwie połowę swéj armii i bez żadnych zapasów doprowadzić Karolowi; Mazepa, gdy się zdrada jego wykryła, przywiódł tylko 9000 kozaków; zapasy zaś, nagromadzone przezeń w Baturynie[2]), zabrali Moskale. Po okropnéj zimie, w któréj jednéj nocy 4000 Szwedów zmarznąć miało, Karol przystąpił do oblężenia bogatéj w zasoby Półtawy; tu poniósł, sam ciężko ranny w nogę, od czterykroć liczniejszéj odsieczy moskiewskiéj zupełną klęskę i zaledwie, za radą i pod opieką Stanisława Poniatowskiego, zdołał się schronić na terytoryum tureckiém, w Benderze[3]). Niedobitki wojska szwedzkiego kapitulowały, Mazepa umarł ze zmartwienia, 1709.

Bitwa półtawska ma wielkie znaczenie, tak w dziejach polskich, jak i w powszechnych. Zniweczyła ona na korzyść Moskwy pierwszorzędne stanowisko, jakie od czasów Gustawa Adolfa Szwe-

---

[1]) Altranstadt: w Saxonii, koło Lipska.
[2]) Baturyn: na wschodzie od Czernichowa.
[3]) Bender: nad dolnym Dniestrem.

cya na wschodzie zajmowała. W Polsce zaś obaliła ostatecznie Leszczyńskiego, ugruntowała panowanie Moskwy w kozaczyźnie, jak niemniéj téż przewagę tego państwa nad rzpltą.

6. **Powrót Augusta, 1709.** W Polsce po wyjściu Karola odnowiła się walka domowa przeważnie z niekorzyścią Leszczyńskiego Podtrzymywali ją głównie najżarliwszy przeciwnik Stanisława, hetman Adam Sieniawski i równie gorący zwolennik Leszczyńskiego, głośny partyzant, Adam Śmigielski. Tymczasem August, porozumiawszy się z carem i z innymi nieprzyjaciółmi Karola, jeszcze przed klęską półtawską ogłosił traktat altransztadzki za wymuszony i powrócił do Polski. Po klęsce półtawskiéj garnęli się doń tłumnie adherenci Stanisława. Daremnie poddawał tenże sprawę swoję pod sąd sejmowy: wkrótce wycofać się musiał na szwedzkie Pomorze. August zaś zawarł z carem nowy traktat, ustępując mu Inflant, dla których wojnę był rozpoczął, 1709.

Karol jednak i teraz jeszcze nie dał za wygraną. Za sprawą najwierniejszego z towarzyszy, Stanisława Poniatowskiego, powiodło mu się skłonić Turcyą do wojny z Moskwą, 1711. Jednocześnie ułożył wyprawę z dwóch stron na Augusta: z Wołoszczyzny i ze szwedzkiego Pomorza. Atoli Turcya, przycisnąwszy cara nad Prutem, zawarła z nim tamże pokój jeszcze tegoż roku. Wysłany zaś przez Karola do Polski w 4000 konnicy Jan Grudziński dotarł wprawdzie, wspierany po drodze, aż do Kalisza, tu wszakże przez wojska Augusta i cara został rozbity, 1712. Wtedy sam król Stanisław, udając się osobiście do Karola, starał się go nakłonić do pokoju. Atoli dopiéro zaburzenia domowe w Szwecyi i kapitulacya generała Stenbocka na Pomorzu, skłoniły go do odłożenia swoich zamiarów względem Polski. Sam powrócił do Szwecyi, Leszczyńskiemu zaś przeznaczył na rezydencyą gniazdo swojéj rodziny, Zweibrücken, 1714.

7. **Koniec wojny północnéj.** Na tém zakończyła się wojna północna w Polsce, którą dalsze jéj losy tylko pośrednio dotykały. Karol uganiał się jeszcze sprzymierzonym, do których się tymczasem Prusy, Hanower i Anglia przyłączyły. Piotr zaś w dalszym ciągu opuścił Augusta i za sprawą słynnego ministra szwedzkiego Görza szukał porozumienia z Karolem na podstawie przywrócenia na tron Leszczyńskiego. Plany te przerwała przedwczesna śmierć Karola pod Friedrichshallem (1718). Następczyni jego, Ulryka Eleonora, pozawierała pokoje ze sprzymierzonymi, w których Szwe-

cya niemal wszystkie posiadłości swoje z téj strony Bałtyku utraciła. Lwią część zabrała Rosya w pokoju nysztadzkim (1721), a między wielu innymi krajami, także polskie niegdyś Inflanty.

W tymże samym r. 1721. car Piotr przyjął tytuł cesarza wszech Rosyi. Odtąd przewaga Rosyi przygniatała rzpltą aż do jéj upadku. Przewaga ta uzyskała niebawem nawet prawną poniekąd podstawę, skutkiem nowego groźnego rokoszu w rzpltéj.

(§. 208.) **Konfederacya tarnogrodzka, 1715—1717.** Podobnie jak wojenne przedsięwzięcia Augusta, także wewnętrzne rządy jego były szkodliwe dla kraju. Prowadził on życie niemoralne i takimże otaczał się dworem: to szerzyło zepsucie, osobliwie między najbliższymi dworu warstwami społeczeństwa i podkopywało szacunek dla tronu. Na najwyższe dostojeństwa wynosił ludzi, którzy mu w jego zamysłach byli dogodnymi i którzy, podobnie innym mężom stanu XVIII. wieku, nieprzebierali w środkach prowadzących do celu. Na zrywania sejmów, które się za jego rządów nieustannie powtarzały, August był obojętny, a to tém bardziéj, że mógł w tym razie wyłączniéj opierać się na uchwałach posłusznego sobie senatu. Wymyślił wreszcie sposób przedłużania dogodnych mu sejmów, który w danym razie mógł się także stać pożytecznym: dla przedłużenia bowiem przychylnéj mu konfederacyi sandomierskiéj, spowodował limitę czyli zawieszenie czasowe sejmu warszawskiego z r. 1712., obradującego pod węzłem konfederacyi, który to sposób przedłużania sejmów w następnych czasach często naśladowano.

Widoczném jego dążeniem od początku było zdobycie absolutnéj władzy i dziedziczności tronu. Dlatego to projektował kilkakrotnie sąsiednim mocarstwom podział Polski, aby przy reszcie absolutnym i dziedzicznym panem mógł się utrzymać. Do tego posłużyć mu miały także wojska saskie, które od początku w Polsce utrzymywał, a podczas ostatnich burz wojennych znacznie pomnożył. Gwałty i grabieże tych wojsk, mianowicie na przeciwnikach dworu dokonywane, wywołały podejrzenie, że król tym sposobem chce wzniecić ruch szlachecki, aby przez stłumienie tegoż zyskać nowe warunki panowania. Rzeczywiście szlachta poczęła się burzyć i wiązać w konfederacye. Zrazu tłumione, urosły one niebawem w jednę groźną generalną konfederacyą w Tarnogrodzie, pod laską Stanisława Leduchowskiego, 1715, i rozpoczęły na wszystkich punktach walkę z wojskami saskimi.

Niebawem wszakże sprawa przybrała obrót, dla obu stron fatalny. Gdy bowiem car Piotr ofiarował swoje pośrednictwo, przyjęli je najpierw pokonani przez marszałka saskiego Fleminga, konfederaci; a następnie, z obawy przed Leszczyńskim i Szwecyą, król August. Dla nadania zaś nacisku temu pośrednictwu, 18 000 wojska rosyjskiego wkroczyło do Polski. Wśród takich okoliczności poseł rosyjski Dołgoruki doprowadził po długich rokowaniach do ugody w Warszawie. Wojska saskie miały być z kraju w 25 dniach wyprowadzone; zniesiono konfederacyą sandomierską i tarnogrodzką i zabroniono wszelkich w ogóle konfederacyj na przyszłość; ograniczono niebezpieczną w razie rozruchów hetmańską władzę do komendy nad wojskiem, a administracyą wojskową poruczono skarbowym trybunałom. Skryptem danym „ad archivum“ czyli tajnym, ograniczono liczbę wojska rzpltéj do 24.000, mianowicie 18.000 dla Korony, 6.000 dla Litwy. Ugodę tę miał sejm pacyfikacyjny potwierdzić bez wszelkiéj rozprawy, co też wiernie wypełnił sejm warszawski, stąd „Niemym“ przezwany, 1717.

Dążenia Augusta i wybuchły stąd rokosz szlachecki skończyły się tedy nowymi klęskami dla państwa. Sprowadzenie zgody przez Rosyą uczyniło rzpltą zawisłą od tego mocarstwa. Zniesienie, acz szkodliwych wreszcie konfederacyj, bez równoległéj reformy ustroju państwa, tudzież zmniejszenie siły zbrojnéj wobec potężniejącéj coraz bardziéj Rosyi, odebrało rzpltéj nawet możność zmiany i oporu.

(§. 209.) **Dalsze lata panowania Augusta II.** przeszły wśród niezamąconego niczém pokoju. Należą one wszakże do najsmutniejszych w dziejach polskich (ob. §. 211.). Następujące tylko sprawy z tych czasów zasługują na uwagę:

1. Synod unitów w Zamościu, 1720. Odbył on się za sprawą metropolity Leona Kiszki, a pod prezydencyą nuncyusza Grimaldiego, w celu reformy kościoła i duchowieństwa unickiego. Urządzono tutaj ostatecznie kościół ruski i nadano księgę ustaw, która do dzisiaj jest podstawą jego organizacyi.

2. Sprawa toruńska. W roku 1724. przyszło w Toruniu między uczniami Jezuitów a protestanckimi mieszczanami do gwałtownych zajść, których ofiarą zostało kolegium jezuickie, przez mieszczan napadnięte i zrabowane. Chociaż wina była po obu stronach, to pod powszechnym naciskiem szlachty i sejmu, sąd asesorski skazał z tego powodu burmistrza i dziewięciu mieszczan na

karę śmierci, któréj szybkiego wykonania król August skrzętnie dopilnował. Surowy ten wyrok spowodował interwencyą dyplomatyczną, a nawet groźbę wojny, ze strony dworów protestanckich, cara Piotra i Austryi. Wprawdzie na tém się sprawa skończyła; niemniéj przeto pozostała ona smutném świadectwem ogromnéj zmiany w sposobie myślenia szlachty, tak wobec spółczesnych narodów, jak wobec potomności.

3. Sprawa kurlandzka. W r. 1711. umarł bezdzietnie książę kurlandzki Fryderyk Wilhelm, którego żoną była synowica cara Piotra, Anna Iwanówna. Korzystając z tego, Piotr pod pozorem opieki nad Anną zajął swoimi wojskami Kurlandyą i dążył do tego, aby przez odpowiedne zaślubienie Anny rozciągnąć wpływ swój na to lenno Polski. Sprawa ta wlokła się przez lat kilkanaście. Król August starał się ożenić z Anną swego naturalnego syna, głośnego hr. Maurycego Saskiego. Powiodło się też Maurycemu uzyskać elekcyą na księcia Kurlandyi, a po śmierci Piotra (1725) także uznanie jego następczyni, Katarzyny I. Natomiast rzpta uchwaliła unią Kurlandyi w razie śmierci żyjącego jeszcze ostatniego z Ketlerów, Ferdynanda i występowała stanowczo przeciw roszczeniom Maurycego. Gdy po zgonie Katarzyny I. nastąpił w Rosyi małoletni Piotr II., wszechwładny minister tegoż Menżykow wygnał Maurycego z Kurlandyi; z powodu wszakże rozruchów w Rosyi wybuchłych musiał zezwolić, że Kurlandyą zajęły wojska litewskie, 1727. Sprawa kurlandzka tym sposobem została zawieszoną, wystąpiła jednak późniéj ponownie i zakończyła się oderwaniem tego kraju od rzptéj.

4. Sprawa następstwa po Auguście. Król August nie przestał do końca życia snuć nowych planów. Zaniepokojony wydaniem córki Stanisława Leszczyńskiego, Maryi, za francuskiego króla Ludwika XV. (1724), starał się pozyskać cesarza Karola VI., Prusy i Rosyą, aby zapewnić następstwo w Polsce po sobie synowi, Fryderykowi Augustowi. Gdy atoli tenże syn Augusta był ożeniony z arcyksiężniczką Maryą Józefą, córką cesarza Józefa I., która w danym razie mogła rościć prawa do następstwa w Austryi: król August porozumiewał się równocześnie także z Francyą w zamiarze obalenia Sankcyi pragmatycznéj Karola VI. To spowodowało cesarza do zawarcia z Rosyą i Prusami traktatu, od posła rosyjskiego Löwenwoldowym zwanego, w którym obmyślono wspólne postępowanie przy przyszłéj elekcyi polskiéj, wykluczono od niéj tak

Leszczyńskiego, jak Fryderyka Augusta, a ułożono się popierać infanta portugalskiego, Emanuela (1732). Wtedy August, aby rozerwać to przymierze, usiłował jeszcze raz znęcić króla pruskiego projektem rozbioru Polski, na który tenże już przystawał, gdy tymczasem śmierć Augusta przecięła te zamysły. Umarł podczas sejmu w Warszawie, 1733.

Bezkrólewie, 1733 — 1735.

(§. 210.) Po ostatnich doświadczeniach z Augustem II., powszechny głos w kraju domagał się króla Piasta; największą zaś sympatyą posiadał znany już z lat poprzednich, zacny Stanisław Leszczyński. Z obcych pretendentów wchodził w rachubę tylko syn zmarłego króla, elektor saski Fryderyk August, albowiem kandydaturę infanta portugalskiego wkrótce zewsząd zarzucono. Leszczyński mógł się spodziewać poparcia Francyi, któréj król był jego zięciem; na rzecz jego działały dwie pierwsze podówczas rodziny w kraju, mianowicie: Czartoryscy czyli t. zw. „Familia", wraz z krewnym swoim Stanisławem Poniatowskim, tudzież Potoccy, z prymasem Teodorem na czele. Atoli już na sejmie konwokacyjnym posłowie rosyjski i austryacki złożyli deklaracyą, że dwory ich na wybór Stanisława nie zezwolą.

Traktat Löwenwoldowy wykluczał także elektora saskiego od tronu. Gdy jednak tenże uznał następnie Sankcyą pragmatyczną, a Kurlandyą przyrzekł obsadzić kandydatem rosyjskim: cesarz Karol VI., tudzież carowa Anna, była księżna kurlandzka, postanowili z pominięciem Prus, popierać Fryderyka Augusta i wkrótce przed elekcyą 40,000na armia rosyjska wkroczyła do Polski. Niezważając na to, ale też nie czyniąc dostatecznych przygotowań do obrony, sejm elekcyjny z rzadką zgodnością i legalnością wybrał królem przybyłego tymczasem z Francyi, Stanisława Leszczyńskiego. Tylko garstka malkontentów z Wiśniowieckimi na czele, usunęła się z protestem na Pragę. Wkrótce wszakże Leszczyński został wyparty przez Rosyan i schronił się do Gdańska, a złożony na prędce, nader nieliczny, nowy zjazd elekcyjny, ogłosił królem Fryderyka Augusta, 1733.

Przez następne dwa lata wrzała wojna między oboma przeciwnikami. Potworzyły się liczne konfederacye przy królu Stanisławie, wszczynające partyzantkę w różnych punktach kraju. Atoli gdy armia rosyjska walczyła na rzecz Augusta, Leszczyń-

skiego Francya zawiodła. Minister francuski, kardynał Fleury, wypowiedział wprawdzie wspólnie z Hiszpanią i Sabaudyą wojnę Austryi, t. zw. polską wojnę sukcesyjną (1733—1738), lecz prowadził ją jedynie we francuskim interesie, a nie wypowiedział wojny Rosyi, właściwéj sprawczyni wyboru Augusta. Stanisław, przyciśnięty przez Rosyan w Gdańsku, zaledwie w przebraniu ujść zdołał do Królewca. Przyszła wprawdzie do skutku na rzecz jego generalna konfederacya w Dzikowie[1]) pod laską Adama Tarły (1734). Gdy jednak ani Turcya i Szwecya, na które liczono, do pomocy, ani Francya do dywersyi do Saxonii lub Polski nakłonić się nie dały, sprawa jego upaść musiała. Rzecz rozstrzygnął preliminarz pokoju w Wiedniu, między cesarzem a Francyą i sprzymierzonymi zawarty, gdzie Francya opuściła Leszczyńskiego i ratując tylko honor rodziny królewskiéj, przeznaczyła mu na dożywocie odstąpione sobie księstwa Lotaryngii i Baru, 1735.

Drugi z kolei sejm pacyfikacyjny (1736) pogodził ostatecznie naród polski z narzuconym mu królem Augustem. Stanisław Leszczyński zaś, zrzekszy się tronu, przebywał odtąd do końca życia w swojém nowém państwie, rządząc mądrze i łagodnie i garnąc do siebie młodzież polską, którą na przyszłych reformatorów wychować pragnął. Umarł w r. 1766.

AUGUST III., 1735 — 1763[2]).

(§. 211.) **Położenie kraju.** Za panowania Sasów, a osobliwie Augusta III. Polska doszła do najwyższego stopnia swego moralnego i politycznego upadku, objawiającego się we wszystkich gałęziach życia narodu. Upadły jeszcze bardziéj, niż w okresach poprzednich, szkoły i oświata, niemniéj i piśmiennictwo, nacechowane językowymi makaronizmami, napuszystością formy, tudzież brakiem głębszéj myśli i prawdy. Tylko naukowe dzieła Kaspra Niesieckiego († 1743) i Stanisława Konarskiego († 1773), tudzież dzieła niektórych niemieckich pisarzy z Prus w tym okresie, mają wartość niespożytą. Za upadkiem oświaty poszła zewnętrzna dewocya; a niewyrozumiałość religijna doprowa-

[1]) Dzików: pod Tarnobrzegiem, na p. b. Wisły, niedaleko Sandomierza.
[2]) R. Roepell, Polen um die Mitte des XVIII. Jahrhundertes, 1876. — K. Kautecki, Stanisław Poniatowski, ojciec Stanisława Augusta, 2 tomy, 1880.

dziła już do tego, że na sejmie konwokacyjnym z r. 1733. odsądzono dysydentów od praw politycznych i urzędów. Znamieniem czasu było w ogóle zatracenie wyższych celów życia, próżniactwo i chęć używania, a w dalszém następstwie upadek ekonomiczny, ucisk ludu wiejskiego i miast.

Nigdzie jednak ten upadek narodu nie objawiał się jaskrawiéj, jak w życiu publiczném. Wobec ciemnoty i zupełnéj zawisłości szlachty od magnatów, historya rzpltéj z tego czasu rozpada się na historyą rodzin magnackich i ich klienteli. Rządy magnatów z XIV. i XV. stulecia należą do najświetniejszych okresów dziejów polskich: atoli magnaci XVIII. wieku zaciągali się najczęściéj w służbę obcych dworów, od których brali na cele agitacyjne subwencye i pensye, i tworzyli w kraju stronnictwa, które nie dobro ojczyzny, ale obce jéj cele miały na względzie. Dalsze następstwa takich stosunków były pod każdym względem opłakane. Wpłynęły one w ogóle na obniżenie poziomu moralnego w narodzie. Szlachta zatraciła poczucie prawdziwego patryotyzmu, w interesach swoich chlebodawców upatrując interesa całéj ojczyzny. Znikło poszanowanie dla prawa, które zastąpiła protekcya możnych; ustał prawidłowy wymiar sprawiedliwości, która stawała się łupem zwycięskich stronnictw magnackich. Ten upadek moralny mniejszym się wprawdzie wyda, jeżeli zważymy, że nie był on w XVIII. wieku objawem wyjątkowym; albowiem i w innych krajach Europy nie było w tym czasie inaczéj. Nigdzie wszakże nie przyniósł on takiéj szkody, jak w Polsce, z jéj wyjątkowymi wolnymi instytucyami.

Wobec takich stosunków zapanowała w kraju powszechna anarchia. Zrywanie sejmów stało się teraz regułą. Z 18 sejmów, odbytych za Augusta II. w latach 1717—1733., 11 zerwano, 2 rozeszły się po skończonym terminie bez rezultatów, a tylko 5 doszło szczęśliwie. Gorzéj jeszcze było za Augusta III., za którego panowania, prócz drugiego sejmu pacyfikacyjnego (1736), ani jeden sejm nie doszedł. Ustawało zatém wszelkie prawodawstwo, niemożliwe było uchwalenie podatków, kontrola finansów, powiększenie wojska, jakiekolwiek przedsięwzięcie zagraniczne, ustawały w ogóle wszelkie ważniejsze czynności rządowe. Mała liczba, niepłatność i niekarność wojska, dopełniała obrazu upadku, w jakim rzplta w tym czasie była pogrążona.

Toż i w stosunkach zagranicznych była rzplta skazana

na zupełną bierność i bezwładność. Niemając bowiem ani odpowiedniego wojska ani rządu, a rozrywana zwaśnionymi stronnictwami możnych, stała ona otworem wszelkim zabiegom bliższych i dalszych mocarstw, a niemogła w niczém samodzielnie wystąpić. Ugniatała ją osobliwie przewaga sąsiedniéj Rosyi. W sprawach toczących się w Europie przestano rzpltą brać w rachubę i używano jéj chyba za narzędzie do obcych celów. Wobec takich stosunków, jak niemniéj wobec powszechnéj niemal niesumienności kierujących ludzi XVIII. wieku, można się było już wówczas obawiać, aby sąsiednie mocarstwa nie rozebrały pomiędzy siebie krajów rzpltéj. Jeżeli tego wcześniéj nie uczyniły, to zawdzięczała to rzplta tylko rywalizacyi pomiędzy nimi. Atoli stan niemocy rzpltéj był tak bliższym, jak i dalszym państwom dogodny: dlatego starały się one utrzymać anarchią w Polsce, w któréj wszystko można było przeprowadzić, a nie chciały dopuszczać do reform, któreby jéj poważne stanowisko w świecie przywrócić mogły. Stąd to powstało między szlachtą przysłowie: „Polska nierządem stoi“. Atoli przysłowie to równie niedorzeczne, jak rozpaczliwe, określało tylko do czasu położenie rzpltéj; z nastaniem bowiem takiego położenia między mocarstwami, iżby jéj kosztem pogodzić się mogły, rozbiorowi jéj krajów częściowemu czy całkowitemu nie stało nic na przeszkodzie.

Król August III., przesiadujący zwyczajnie w Dreźnie, był zupełnie niedołężny i obojętny na sprawy rzpltéj; także saski minister jego, miernych zdolności, a niesumienny hr. Brühl, który (od r. 1738.) rządy w Polsce sprawował, nie myślał o wydźwignięciu kraju z takiego stanu niedoli. Lecz w samym stanie rządzącym nie brakło i teraz ludzi daléj widzących i poczęło się pomału w piśmie i czynie okazywać dążenie do reform, a osobliwie reform ustroju rzpltéj.

(§. 212.) **Usiłowania podźwignięcia kraju z upadku.** Pierwsze miejsce w téj mierze należy się królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, który w swoim manifeście do wyborców p. n. „Głos wolny wolność ubezpieczający“ (1733) wystąpił z nowymi pomysłami naprawy rzpltéj, który nadto garnącą się do niego młodzież polską podobnymi myślami natchnąć usiłował. Z jego szkoły wyszli dwaj bracia biskupi, Andrzej i Józef Załuscy, zasłużeni szczególniéj założeniem pierwszéj publicznéj, bardzo bogatéj biblioteki w Warszawie (1745). Głęboko pomyśla-

nym był traktat polityczny Stanisława Poniatowskiego (1740) p. n. „List szlachcica polskiego do jednego z przyjaciół", domagający się w pierwszym rzędzie aukcyi wojska, a gwoli temu reformy finansów, powszechnego opodatkowania, podniesienia handlu i miast, ograniczenia *liberum veta* i t. p.

Najznakomitszym wszakże i najzasłużeńszym z ówczesnych reformatorów był ksiądz pijar Stanisław Konarski. Zreformował on mianowicie szkolnictwo, zakładając pod kierunkiem OO. Pijarów szkoły dla młodzieży szlacheckiéj, t. zw. *Collegia nobilium* (pierwsze w Warszawie, 1740), poprawiając system wychowania i nauczania i pociągając za sobą nawet szkoły jezuickie. W znakomitém zaś dziele swojém p. n. „O skutecznym rad sposobie" (1760—1763) wystąpił jako reformator polityczny, kreśląc dobitnie istniejący bezrząd, żądając zniesienia liberum veta, tudzież konfederacyi, a zaprowadzenia głosowania większością, stawiając przed oczy narodowi jako skutki bezrządu: absolutyzm lub rozbiór kraju. Myśli te i podobne nie wywarły wprawdzie na razie wielkiego wrażenia, kiełkowały jednak odtąd w młodszém pokoleniu, aż z końcem stulecia w t. zw. Sejmie cztéroletnim doczekały się ziszczenia.

Nie brakło także już za Augusta III. ludzi czynu, którzy o podźwignięciu kraju myśleli. Takie dążenia miały także w gruncie rzeczy dwie pierwsze rywalizujące z sobą rodziny, które wówczas w kraju górowały. Byli to: Potoccy ze swojém stronnictwem, zwaném „narodowém", a na ich czele prymas Teodor i hetman w. k. Józef, Potoccy, późniéj zaś hetman Jan Klemens Branicki; tudzież Czartoryscy, mianowicie Michał, podkanclerzy l., August, wojewoda ruski i szwagier tychże Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki czyli t. zw. „Familia". Obie rodziny wszakże zrozpaczyły nad możnością podźwignięcia kraju własnymi tegoż siłami: dlatego Potoccy szukali przymierza z Francyą, Turcyą i Szwecyą, Czartoryscy zaś wiązali się z Rosyą. Obie wreszcie walczyły ze sobą z wielką zaciekłością, posługując się środkami, które do jeszcze większego rozstroju państwa doprowadzić musiały. Walka tych dwóch rodzin i ich stronnictw stanowi główny wątek dziejów Augusta III.

(§. 213.) **Wojny w krajach ościennych, tudzież walka Czartoryskich z Potockimi.** U granic rzpltéj odgrywały się w tym czasie zdarzenia pierwszorzędnéj wagi: wojna

Rosyi i Austryi z Turcyą, wojna o sukcesyą austryacką i trzy wojny szląskie. Polska nietylko nie brała w nich udziału, ale musiała znieść tę hańbę, że mocarstwa wojnę prowadzące w krajach jéj, jakby we własnych, gospodarowały.

1. Król August III. trzymał się stale przymierza z Rosyą, któréj tron zawdzięczał, i w tém schodził się z Czartoryskimi. Gdy Rosya wspólnie z Austryą rozpoczęła wojnę turecką (1737—1739), a marszałek rosyjski Münnich wojska swoje przez kraje polskie prowadził; gdy nadto po śmierci ostatniego z Kettlerów, Ferdynanda (1737), August nadał Kurlandyą protegowanemu carowéj Anny, Bironowi: Potoccy usiłowali wzniecić wielką konfederacyą, któraby w przymierzu z Turcyą rzpltą w przeciwnym kierunku zwróciła. Atoli zamysły te spełzły na niczém: przeszkodził im bowiem dwór wspólnie z Czartoryskimi zerwaniem sejmu, udaremniły je zwycięstwa rosyjskie i pokój belgradzki (1739), a nareszcie obojętność i opór szlachty, która żadnéj zmiany dopuścić nie chciała.

2. Nastąpiła wojna sukcesyjna austryacka (1740—1748) i dwie wojny szląskie (1740—1745). August III., a raczéj nieuczciwy hr. Brühl, lubo gwarantował Sankcyą pragmatyczną, przerzucał się jednak kilkakrotnie to na jednę to na drugą stronę. Gdy zaś w r. 1745. Saxonia wzięła czynny udział w wojnie przeciw Prusom, Fryderyk II. pobił trzykrotnie wojska saskie i zająwszy Drezno, zmusił Augusta do pokoju. Podczas téj wojny dwór usiłował wciągnąć rzpltą do czynnego udziału w walce i w tym celu w spółce z „Familią“ wnosił na sejmach aukcyą wojska. Atoli sejmy rwały jedna lub druga partya i dwory, przeciw którym właśnie wnioski były wymierzone.

W r. 1749. anarchia w Polsce doszła do punktu kulminacyjnego, gdy skutkiem zapamiętałéj kłótni między stronnikami Czartoryskich i Potockich, trybunał w Piotrkowie ku ogólnemu przerażeniu został zerwany. Podobny zamęt panował i w latach następnych: zakłócił je osobliwie spór o ordynacyą ostrogską, na któréj podział dwór zezwolić nie chciał, skutkiem czego Czartoryscy z dworem zerwali.

3. Rok 1756. przyniósł ważne zmiany w Europie. W tym roku bowiem zawarty został słynny sojusz między Austryą i Francyą, którym przełamano wiekowy antagonizm między tymi państwami. Do przymierza tego, wymierzonego przeciw Prusom i An-

glii, przystąpiła także carowa Elżbieta i nareszcie jako elektor, August III.

Wojna siedmioletnia (1756—1763), która skutkiem tych traktatów wybuchła, oddziaływała nader zgubnie na Polskę, chociaż w niéj czynnego udziału nie brała. Wojska rosyjskie bawiły w jéj krajach, zakładały swoje magazyny i uczyniły z niéj swoję podstawę operacyjną. W odwet za to Fryderyk pruski wkraczał także kilkakrotnie do krajów polskich, niszczył pozakładane tu magazyny rosyjskie, nakładał kontrybucye, rekrutował nawet tysiącami chłopów polskich i zasypywał rzptą fałszywą monetą. Zaraz w pierwszym roku wojny August III., po kapitulacyi armii saskiéj pod Pirną, wygnany został z Saxonii i przebywać musiał w Warszawie. Będąc wszakże w przymierzu z Rosyą, zdołał po wygnaniu Birona na Syberyą, osadzić w Kurlandyi swego syna Karola (1758).

4. Śmierć carowéj Elżbiety (1762), jak dla całéj Europy, tak i dla Polski, miała wielką doniosłość. Wstąpienie na tron Piotra III., a po tegoż za sprawą małżonki Katarzyny II. obaleniu, wyniesienie téjże Katarzyny, sprowadziło zakończenie wojny siedmioletniéj pokojem w Hubertsburgu (1763). W Polsce zaś śmierć Elżbiety sprowadziła zupełną zmianę w stosunkach stronnictw do siebie. Już dawno bowiem Czartoryscy zostawali przez swego siostrzeńca, Stanisława Augusta Poniatowskiego, który jako ambasador bawił w Petersburgu, w przyjaznych stosunkach z Katarzyną: z jéj więc wstąpieniem na tron zyskali stanowczą nad królem i stronnictwem hetmana Branickiego przewagę.

Katarzyna, objąwszy panowanie, zażądała przedewszystkiém, aby królewicz Karol wrócił Kurlandyą ułaskawionemu Bironowi; a gdy Karol, opierając się na energicznéj uchwale senatu, dobrowolnie ustąpić niechciał, wojska rosyjskie wyparły go z kraju i przywróciły tron Bironowi, 1763. Czartoryscy zaś postanowili teraz przystąpić do wykonania dawno żywionego zamiaru zawiązania konfederacyi pod protekcyą Rosyi i przeprowadzenia za jéj pomocą, choćby z obaleniem Augusta, reformy rzptéj. Już też ogłosili manifest wzywający do konfederacyi, a wojska rosyjskie wkroczyły do kraju: gdy Katarzyna w ostatniéj chwili cofnęła dane przyrzeczenie, namową pruskiego Fryderyka skłoniona. Wkrótce potém umarł August III. i oba stronnictwa zakrzątnęły się około wyboru króla po swojéj myśli, 1763.

Bezkrólewie, 1763 — 1764.

(§. 214.) Najdonioślejszém dla Polski zewnętrznėm zdarzeniem z tego bezkrólewia było przymierze między Katarzyną II. a pruskim Fryderykiem II., w celu wspólnego postępowania w sprawach polskich i niedopuszczania reform rzptéj zawarte, 1764. Skutkiem bowiem tego przymierza Polska zdana była w następnych czasach na łaskę i niełaskę Rosyi i Prus. Na razie postanowiła Katarzyna razem z Czartoryskimi przeprowadzić elekcyą po swojéj myśli i przeznaczyła na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego, na którego się i Czartoryscy, acz niechętnie, zgodzili. Wybory do sejmu konwokacyjnego przeprowadzono za pomocą przywołanych wojsk rosyjskich, na sejm w Warszawie przybyły obie strony z licznymi wojskami. Gdy przewaga była po stronie Czartoryskich i Rosyan, hetmańscy, opuszczeni przez Francyą i Austryą, zaprotestowawszy, opuścili Warszawę, lecz rozbici zostali, a przewódzcy ich szukali schronienia za granicą.

W ten sposób Czartoryscy stali się panami sejmu konwokacyjnego, który się odbył pod laską Adama Czartoryskiego, syna Augustowego i generała ziem podolskich, 1764. Mimo przymierza rosyjsko-pruskiego zdołali oni na nim przeprowadzić ważne reformy, a mianowicie: 1) ustanowienie porządku czyli regulaminu sejmowego, kładącego kres szkodliwemu bezładowi, jaki dotąd w obradach sejmowych panował; 2) zniesienie przysięgi posłów sejmowych na instrukcye sejmików; 3) ustanowienie dwóch komisyj, skarbowéj pod prezydencyą podskarbich i wojskowéj pod przewodnictwem hetmanów, którym oddano władzę wykonawczą w rzeczach skarbu i wojska; 4) poprawę sądów, a mianowicie trybunałów; 5) ubezpieczenie miast przed dowolnością szlachty; 6) zniesienie nieprawnych ceł prywatnych i zaprowadzenie cła powszechnego. Na tych wszakże i kilku jeszcze mniejszéj wagi poprawkach musiano poprzestać; donioślejszéj bowiem reformie, a mianowicie zamierzonemu zniesieniu liberum veta, sprzeciwili się posłowie rosyjski i pruski. Natomiast, czyniąc zadość żądaniom Katarzyny, przyznano na tymże sejmie władcom moskiewskim zaprzeczany dotąd tytuł imperatorów wszech Rosyi i potwierdzono Birona w posiadaniu Kurlandyi.

Jeszcze przed elekcyą zgłosili się przewódzcy przeciwnego stronnictwa z akcesem do konwokacyi — pozostał za granicą tylko

Karol Radziwiłł, zwany „Panie Kochanku!"; — poczém na sejmie elekcyjnym obrano jednomyślnie Poniatowskiego i koronowano go, nie w Krakowie wszakże, ale w Warszawie, 1764.

Okres jedenasty, 1764 — 1772.

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI [1]), 1764—1795.

(§. 215.) Zdolny i wykształcony, lecz miękkiego charakteru i zniewieściały, miał Stanisław dobre chęci dźwignienia kraju, lecz niemiał dość hartu duszy, aby stawić czoło większym, niż kiedykolwiek, przeciwnościom. Rosya, sprzymierzona z Prusami, wyniósszy go na tron, chciała w nim mieć posłuszne narzędzie; przeważna część magnatów i szlachty była mu niechętną i dążyła do jego obalenia. Całe panowanie jego zajęte usiłowaniami do podniesienia kraju z upadku przez reformy wewnętrzne, lecz w obec takich stosunków i słabości charakteru króla, okazały się one bezskuteczne i sprowadziły owszem rozbiory kraju między sąsiednie mocarstwa.

Już pierwsza próba na téj drodze przedsięwzięta wywołała straszliwe wstrząśnienie i tém głębszy potém upadek.

Konfederacya radomska, 1767—1768. Katarzyna, goniąc za sławą liberalnéj monarchini, zażądała przez swego ambasadora, ks. Repnina, aby nieliczni i niepatryotyczni dysydenci i dysunici otrzymali równe prawa z katolikami. Przeciwna temu była powszechna opinia w narodzie; oparli się temu także z obawy przed niepopularnością król i Czartoryscy. Mimo to ci ostatni postanowili dokonać dzieła reformy przez zniesienie, a przynajmniéj ograniczenie liberum veta. Atoli i temu, jak całéj reformie Czartoryskich, sprzeciwiała się większość magnatów i szlachty, sprzeciwiało się nadto przymierze Rosyi i Prus. Dlatego Repnin opuścił króla i Czartoryskich i przerzucił się na stronę opozycyi. Gdy więc na sejmie z r. 1766. wniesiono ze strony króla głosowanie większością w sprawach skarbowych, wniosek ten przepadł, za sprawą Repnina.

---

[1]) J. Lelewel, Panowanie Stanisława Augusta, 1857. — H. Schmitt, Dzieje Polski XVIII. i XIX. w., 1866. — Tegoż: Panowanie Stanisława Augusta, T. IV., 1880. — W. Kalinka, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, 2 tomy, 1868.

Aby i sprawę różnowierców po swojéj myśli załatwić i do reszty ubezwładnić króla i rzptą, Repnin wzniecił następnie wielki rokosz szlachty przeciw królowi. Łudząc ją nadzieją detronizacyi króla, któréj dotrzymać nie myślał, spowodował za pomocą niecnego Gabryela Podoskiego, referendarza a niebawem prymasa, liczne konfederacye po województwach, które się następnie w generalną konfederacyą w Radomiu złączyły. Równocześnie 30.000 nowego wojska rosyjskiego wkroczyło do kraju. Obok ludzi przewrotnych należeli do téj konfederacyi także ludzie prawi, ale zaślepieni, a marszałkiem jéj został sprowadzony w tryumfie z Drezna ulubieniec szlachty, ale miałkiego rozumu, Karol Radziwiłł, „Panie Kochanku!“.

Gdy wszakże przyszło do ułożenia aktu związkowego, Repnin zażądał zawiązania konfederacyi przy królu, a nadto zrównania różnowierców, tudzież uznania imperatorowéj gwarantką praw kardynalnych czyli konstytucyi rzptéj. Zawiedzeni konfederaci pod grozą wojsk moskiewskich na wszystko przystać musieli. Gdy następnie na sejmie konfederackim, na którym i król do konfederacyi przystąpił, powstała silna opozycya: adherenci rosyjscy zażądali limity sejmu i wybrania delegacyi z zupełném pełnomocnictwem do ułożenia nowego porządku rzptéj. Oparli się temu stanowczo senatorowie: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kijowski, Wacław Rzewuski, hetman polny i syn tegoż Seweryn. Wszystkich cztérech Repnin za to w nocy porwać i do Kaługi [1]) wywieść kazał. Gwałt ten wywołał powszechne oburzenie, któremu szlachetny kanclerz Andrzej Zamojski dał wyraz złożeniem pieczęci kanclerskiéj. Wysadzona wszakże w końcu delegacya ułożyła żądane przez Rosyą zmiany konstytucyi i zawarła z nią traktat: dysydentów i dysunitów przypuszczono do wszystkich dygnitarstw, zniesiono urządzenia Czartoryskich, prócz jednéj komisyi skarbowéj, zatrzymano wolną elekcyą i jednomyślność obrad i prawa kardynalne poddano pod gwarancyą Rosyi. Sejm musiał przyjąć te uchwały w niemém milczeniu, 1768.

Taką klęską skończyło się to usiłowanie króla i Czartoryskich do podźwignięcia kraju: odtąd było przekonaniem króla, że wbrew woli Rosyi niczego uczynić nie zdoła. Tymczasem myśl zbrojnego oporu przeciw takiemu poniewieraniu narodu rozeszła

---

[1]) Kaługa: w głębi Rosyi, nad Oką.

się migiem po kraju i jeszcze przed końcem konfederackiego sejmu nadeszła do Warszawy wieść o wybuchu.

(§. 216). **Konfederacya barska, 1768—1772.**

1) Twórcami téj konfederacyi była garstka przeważnie drobnéj szlachty, na ich czele biskup kamieniecki, Adam Krasiński, który tylko umknął przed losem Sołtyka, brat tegoż, Michał Krasiński, Józef Puławski z trzema synami i inni. Sprzysiężenie doszło do skutku w miasteczku Barze na Podolu [1]), gdzie zaledwie kilkaset zbrojnéj szlachty, nieczekając wyjścia wojsk rosyjskich, podniosło przedwcześnie sztandar powstania. Marszałkiem konfederacyi obrano Michała Krasińskiego, regimentarzem Józefa Puławskiego. Walka za wiarę, wolność i dawne prawa przeciw obcéj przemocy była ich programem. Ojciec Marek karmelita zawiązał rodzaj zakonu rycerskiego pod nazwą „Kawalerów Krzyża Świętego". Liczono na pomoc poręczycieli traktatów oliwskiego i karłowickiego: Austryi, Francyi i Turcyi.

Atoli i ten związek, założony po części przez zawiedzionych uczestników konfederacyi radomskiéj, nie był wolny od wad i przesądów przeszłości, a skierowany był nietylko przeciw Rosyi, ale i przeciw królowi, któremu wszystko złe przypisywano. Dlatego mimo piękne rysy heroizmu i poświęcenia, jakimi się wsławił, nie osiągnął celu.

Pierwsze kroki konfederatów nie były szczęśliwe. Król wezwał przeciw nim pomocy Rosyan pod Kreczetnikowem, z którymi niebawem własne wojska pod dowództwem Xawerego Branickiego połączył. Po kilku drobniejszych zwycięskich utarczkach, konfederaci zostali wyparci do Mołdawy i stracili swoje główne punkta obronne: Bar i Berdyczów [2]) (1768). W tym samym czasie wybuchł na Ukrainie straszny bunt chłopstwa, znany pod nazwą:

2) Rzeź humańska, 1768. Na Ukrainie wrzało nieustannie z powodu napadów rosyjskich „hajdamaków" i zaciekłéj propagandy schizmatyckiéj. Poruszenie sprawy dysunickiéj w konfederacyi radomskiéj podniecilo na nowo tlejący ogień i dzikie instynkta ciemnego ludu wylały się w okropnéj rzezi wszystkiego, co nie wyznawało schizmy, szlachty, księży i żydów. Głównymi sprawcami téj rzezi byli poddani rosyjscy: Melchizedech

[1]) Bar, dawniéj zwany Rów: 10 mil na półn. Mohilowa nad Dniestrem.
[2]) Berdyczów: 6 mil na połud. Żytomierza.

Jaworski, igumen (przeor) motrenińskiego [1]) monasteru, tudzież sotnik zaporoski, Maxym Żeleźniak. Do nich przyłączył się Gonta, sotnik nadwornych kozaków wojewody Potockiego, którego na ich poskromienie z Humania wysłano. Około 200.000 ludzi, bez różnicy płci i wieku, miało zginąć wówczas od noża hajdamaków; w samym Humaniu wyrznięto wszystkę niemal tamże zgromadzoną ludność, około 20.000 osób. Stłumił nareszcie rzeź srogimi exekucyami regimentarz Stępkowski za pomocą Kreczetnikowa. Gontę stracono; Jaworski i Żeleźniak, jako poddani Rosyan przez tychże zatrzymani, nieponieśli żadnéj kary.

3) Ta okropna rzeź sparaliżowała ruchy konfederatów w południowowschodnich krajach rzptéj. Wybuchła także niezgoda między bawiącymi za granicą przewódzcami związku, skutkiem któréj Józef Puławski pozbawiony został regimentarstwa na rzecz Joachima Potockiego i zginął niebawem w więzieniu tureckiém. Natomiast w innych krajach rzptéj na dane z Baru hasło powstawało mnóstwo związków partykularnych. Zawrzała wszędzie drobna walka podjazdowa, pełna czynów bohaterskich, ale bez jednolitego kierownictwa i dlatego bez ważniejszych rezultatów. Pierwszymi bohaterami tych walk byli bracia Kazimierz i Franciszek Puławscy. Głośnymi byli także dowódzcy partykularni: Bierzyński i Zaremba w Wielkopolsce, Dzierzanowski i kozak Sawa Caliński na Mazowszu, Michał Jan Pac i Karol Radziwiłł na Litwie i wielu innych. Powstawali oni i upadali, walczyli jak bohaterowie, ale też często niezgodni między sobą, szkodzili sobie nawzajem.

4) Już w pierwszym roku walki ziściła się po części nadzieja konfederatów na pomoc zagraniczną. Turcya bowiem, któréj Rosya równie jak Polsce zagrażała, wydała wojnę Rosyi, podając jako jeden z jéj głównych powodów gospodarowanie Rosyi w Polsce (1768). Przy armii tureckiéj bawili też w początkach przewódcy konfederacyi; w pierwszych przedsięwzięciach wojennych walczyli bracia Puławscy w tureckich szeregach.

Także Austrya, gdzie rządziła Marya Teresa i jéj minister ks. Kaunitz, patrzyła niechętnie na wzmagającą się przemoc Rosyi w sąsiedniéj Polsce. Marya Teresa już w r. 1767. chciała wysłać wojska do Polski, aby uwolnić króla i rzptą od gwałtów

[1]) Motreniński monaster: koło Czehrynia.

Repnina. Lecz przeszkodził temu król pruski, Fryderyk, grożąc Austryi wojną, gdyby jéj armia do Polski wkroczyła. Także konfederacyi barskiéj Austrya nie odmawiala przynajmniéj pośredniéj pomocy. Ze Szląska austryackiego zwołano zjazd 34 marszałków partykularnych, zwany także Generalicyą czyli Generalnością, do pogranicznego miasta Białéj, gdzie zorganizowano konfederacyą i utworzono Radę Generalności, mającą ruchem naczelnie kierować (1769). W Bielsku szląskim i w Preszowie na Węgrzech znalazła taż rada bezpieczne schronienie.

Nareszcie i Francya, rządzona przez ministra Choiseula, wsparła walkę polską przeciw Rosyi. Działała ona na jéj korzyść w Konstantynopolu i wysłała nareszcie oficerów francuskich, mianowicie głośnego późniéj Dumourieza z zasiłkami pieniężnymi, który bezładną dotąd partyzantkę na wojnę regularną zamienić usiłował (1770).

5. Najzaciętsze walki zawrzały w r. 1771. Rozpoczyna je świetna obrona Częstochowy, gdzie otoczony Kazimierz Puławski zniszczył prawie zupełnie oblęgający korpus Drewicza. Niedługo potém dzielny Sawa pobity został przez Suwarowa pod Szreńskiem [1]) i umarł w niewoli rosyjskiéj. Pod Lanckoroną [2]) Dumouriez poniósł od Suwarowa i Drewicza walną klęskę. Natomiast Zaremba pobił na głowę Xawerego Branickiego pod Widawą [3]). Wielkie nadzieje wzbudziło chwycenie za broń i przystąpienie do konfederacyi hetmana w. lit., Michała Ogińskiego. Gdy wszakże tenże po chwilowém powodzeniu został przez Suwarowa rozbity pod Stołowiczami [4]), ustało z jego upadkiem powstanie na Litwie. Niepowiódł się także zuchwały zamach konfederatów na zamek krakowski (1772). Niemniéj przeto utrzymało się powstanie w pełnéj sile tak w Wielkiéj, jak w Małéj Polsce, opierając się głównie o trzy miejsca obronne: Lanckoronę, Tyniec [5]) i Częstochowę.

Tymczasem wszakże w stosunkach dyplomatycznych zaszły ważne okoliczności, które rozstrzygnęły losy konfederacyi i kraju.

6. Przedewszystkiém zauważyć należy, że konfederaci sami sobie zaszkodzili przez niepolityczne i niesprawiedliwe postępo-

---

[1]) Szreńsk: w płockiém, na Mazowszu, ku granicy pruskomazowieckiéj.
[2]) Lanckorona: 5 mil na połud. od Krakowa.
[3]) Widawa: o 3 mile na połud. wsch. Sieradza.
[4]) Stołowicze: na Czarnéj Rusi, na połud. Nowogródka.
[5]) Tyniec: koło Krakowa nad Wisłą.

wanie z królem. Niechcieli oni zrozumiéć korzyści, jakieby konfederacya odniosła, gdyby król na jéj czele stanął, lecz dążyli owszem do jego detronizacyi. W miarę postępu konfederacyi król z Czartoryskimi przechylał się na jéj stronę i myślał już przystąpić do niéj, gdy generalność popchnięta przez Dumourieza i ludzi przewrotnych, ogłosiła akt bezkrólewia, a przez to króla rzuciła na nowo w objęcia Rosyi (1770). Okrom tego, niektórzy z konfederatów, choć bez udziału generalności, powzięli myśl dostania króla w swoje ręce: porwano go też w nocy z ulicy w Warszawie i tylko szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mu wrócić cało do stolicy (1771). Takie postępowanie odebrało konfederacyi te sympatye, jakie u wielu rządów europejskich posiadała.

Drugim wielkiéj wagi wypadkiem, a niekorzystnym dla konfederacyi, był upadek Choiseula, przychylnego jéj francuskiego ministra; następca bowiem jego książę Aiguillon starał się unikać zawikłań zewnętrznych. Wprawdzie Francya nieprzestała i teraz wspierać konfederacyi, lecz stawała się obojętniejszą, a co najważniejsza, zawiodła w chwili stanowczéj (ob. §. 217.).

Najgroźniejszymi ciosami wszakże tak dla kraju, jak dla konfederacyi, były wielkie postępy Rosyi w wojnie tureckiéj. Odparszy wkraczających do Polski niedołężnych baszów pod Chocimem, wojska rosyjskie zajęły już w pierwszym roku wojny Mołdawę i Wołoszczyznę (1769), w drugim flota rosyjska zniszczyła turecką w bitwie pod Scio (1770), w trzecim zdobyto półwysep krymski. Te postępy rosyjskie wytworzyły w Europie sytuacyą polityczną, która ostatecznie sprowadziła rozbiór Polski i upadek barskiéj konfederacyi.

(§. 217.) **Pierwszy rozbiór Polski**[1], **1772.** Powodzenia Rosyi w wojnie tureckiéj zaniepokoiły w wysokim stopniu sąsiednie państwa europejskie. W pierwszym rzędzie Austrya nie mogła dopuścić znaczniejszego powiększenia się Rosyi krajami, handlowo ściśle z nią zespolonymi; najbardziéj zaś było dla niéj groźne zajęcie przez Rosyą Mołdawy i Wołoszczyzny. Ale też i Prusy, jakkolwiek sprzymierzone z Rosyą, patrzyły niechętnie na jéj rosnącą na wschodzie przewagę. Z tego powodu przyszło nawet do pewnego zbliżenia się między Austryą, a nieprzyjaznymi jéj oddawna Prusami, którego wyrazem były zjazdy syna Maryi Teresy,

---

[1]) Beer, Die erste Theilung Polens, 3 tomy, 1873.

cesarza Józefa II. i Fryderyka II. w Nissie [1]) (1769) i w Neustadzie [2]) (1770). Z tego też powodu Turcya zawezwała pośrednictwa Austryi i Prus, co, w razie odmowy ze strony Rosyi, groziło nową powszechną wojną europejską. Aby uniknąć téj wojny i nienarażać niedawno zdobytych swoich wawrzynów wojennych, Fryderyk II., który właśnie wydarł był Szląsk Austryi, wymyślił plan pogodzenia roszczeń państw interesowanych kosztem rzptéj polskiéj. Za odstąpienie od Mołdowołoszczyzny mianowicie miałaby Rosya wynagrodzić się odpowiednim obszarem krajów polskich; że zaś takie wzmożenie się Rosyi zagrażałoby Austryi i Prusom, dlatego i te państwa miałyby otrzymać zrównoważenie w polskich terytoryach. Prusy w ten sposób otrzymywały bez krwi rozlewu od dawna pożądane Prusy polskie.

Fryderyk nie spoczął, aż ten plan do skutku doprowadził. Wysłał on go najpierw drogą uboczną do Petersburga (1769), a następnie otwarcie przez brata swego Henryka Katarzynie przedłożył. W tym samym czasie, r. 1770., miernicy węgierscy zajęli w pomiar swój starostwo spiskie, sięgając Sącza i Nowego Targu: okoliczność ta była dla Fryderyka pożądaną zachętą do zaborów w Polsce.

Katarzyna i jéj kanclerz Panin zachowywali się z początku odpornie względem tego projektu pruskiego; rządząc bowiem i bez tego samowładnie w całéj Polsce, niechcieli sąsiadów dopuszczać do współudziału w jéj krajach. Najmocniéj sprzeciwiała się Austrya, tak Marya Teresa, jak ks. Kaunitz. Dowiedziawszy się ubocznie o zamysłach pruskich, Marya Teresa, licząc na pomoc sprzymierzonéj Francyi, gotowała się z orężem sprzeciwić podziałowi, a z Turcyą zawarła zaczepnoodporne przymierze, w którém zaręczono zwrot Mołdowołoszczyzny Turcyi, a zarazem niepodległość Polski (1771). Wobec tego, jak niemniéj z obawy, aby i Prusy nie przyłączyły się do jéj nieprzyjaciół, uległa Katarzyna naleganiom Fryderyka, odstąpiła od Mołdowołoszczyzny i podpisała konwencyą rozbiorową. Że zaś z Austryą spodziewano się z tego powodu wojny, ułożono się zarazem względem wspólnego działania.

Wtedy Austrya, zbrojąc się ciągle, zawezwała na mocy przymierza Francyą do podjęcia wspólnéj wojny; atoli rząd francuski odpowiedział wymijająco. Mając tedy podejmować bez sprzymie-

[1]) Nissa: na Szląsku.
[2]) Neustadt: w Morawie, na półn. Ołomuńca.

rzeńca wojnę przeciw Rosyi i Prusom, Marya Teresa za naleganiem syna zgodziła się nareszcie, choć ze wstrętem, na rozbiór. I wtedy wszakże pragnęła jeszcze szlachetna cesarzowa otrzymać wynagrodzenie nie w Polsce, lecz w Szląsku lub Mołdowołoszczyźnie. Ale i temu sprzeciwił się stanowczo król pruski: i tak stanęła w końcu konwencya rozbioru Polski między trzema sąsiednimi dworami, dnia 5. sierpnia, 1772. Rosya otrzymała: resztę Inflant t. j. województwo inflanckie, tudzież Białą Ruś aż po Dźwinę, Drucz [1]) i Dniepr; Prusy: Warmią, tudzież Prusy królewskie aż po Noteć, z wyjątkiem Gdańska i Torunia, których im Rosya przyzwolić niechciała; Austrya wreszcie: część Małopolski i większą część Rusi Czerwonéj, t. j. prawie dzisiejszą Galicyą, z wyjątkiem Krakowa. Z 780,000 □ km. obszaru pozostało jeszcze rzpltéj około 554,000 □ km.

Wkrótce potém wojska trzech państw wkroczyły do rzptéj, wydając manifesta okupacyjne i wywód praw do krajów pretendowanych. Po rozpaczliwéj obronie poddały się ostatnie fortecy konfederatów barskich: Częstochowa, Lanckorona i Tyniec. Następnie zażądano od króla zwołania sejmu, aby odstąpienie umówionych krajów zatwierdził i stosunki pozostałéj rzptéj odpowiednio urządził. Król opierał się długo i udawał się o pomoc do innych państw Europy; gdy jéj wszakże nie otrzymał, musiał się ostatecznie zgodzić na zwołanie sejmu.

(§. 218.) **Sejm rozbiorowy, 1773—1775.** Składał on się tylko z małéj liczby (102) z wielkim trudem zebranych posłów. Wielka część wybranych usunęła się od współudziału, ale też przez to przyszłe losy pozostałéj rzptéj oddała w ręce ludzi niegodnych. Na czele tych ludzi stał Adam Poniński. Aby uniknąć zerwania sejmu, zawiązał tenże pokątnie, pod laską swoją w Koronie, a Michała Radziwiłła na Litwie, konfederacyą, którą mimo niezłomnego oporu Tadeusza Rejtana, Korsaka i innych na sejmie przeprowadził i do któréj w końcu sam król przystąpił. Następnie uchwalono limitę sejmu, tudzież wybór delegacyi z zupełném pełnomocnictwem, któréj uchwały sejm miał zatwierdzić bezwarunkowo.

Delegacya ta, z 30 członków złożona, dopiero po dwóch latach nieuczciwych rządów dokonała roboty, do któréj ją powołano. Główniejsze jéj uchwały były następujące:

[1]) Drucz: poboczna Dniepru z p. b.

a) Zatwierdzono traktaty rozbiorowe i dokonano rozgraniczenia odstąpionych krajów, przyczém Austrya i Rosya powstrzymywać musiały chciwość króla pruskiego, który także kraje na lewym brzegu Noteci położone zagartywać począł.

b) W r. 1773. został przez papieża Klemensa XIV. zniesiony zakon Jezuitów, a ogromne dobra zakonne w Polsce przypadły rzptéj. Delegacya, mająca tymi dobrami rozporządzić, przeznaczyła je na cele wychowania publicznego i wybrała komisyą edukacyjną (ob. §. 224.), która je urządzić miała. Zarząd tych dóbr, puszczonych w dzierżawę za nader niskim czynszem, dostarczył środków do korupcyi i zbogacenia się członkom delegacyi.

c) Ustanowiono na podstawie projektu posłów mocarstw rozbiorowych nowe prawa kardynalne. Objęto nimi wszakże napowrót główne wady ustroju rzptéj, jak elekcyjność tronu, liberum veto, artykuł o oporze przeciw królowi i t. p. Najważniejszą nowością było zaprowadzenie t. zw. Rady Nieustającéj. Składała się ona z 18 senatorów i ministrów, tudzież 18 szlachty, przez sejm co dwa lata tajnymi kreskami wybieranych; dzieliła się zaś na pięć departamentów: interesów cudzoziemskich, policyi, wojny, sprawiedliwości i skarbu, w których dotyczący ministrowie przewodniczyli. Rada Nieustająca miała władzę wykonawczą pomiędzy sejmami, król był jéj głową, atoli bez uchwały Rady sam nic rozporządzić nie mógł. Odebrano także królowi szafunek starostw i królewszczyzn, które Rada miała wydzierżawiać, a w dystrybutywie wakansów związano króla do terna, przez Radę układanego. Ustanowiono wysokość wojska na 30,000, ograniczono władzę hetmańską, obmyślono nowe pośrednie podatki, zaprowadzono płatność wyższych urzędów i t. p. Wszystkie zaś te prawa kardynalne poddano na nowo pod gwarancyą imperatorowéj rosyjskiéj.

Reasumowany sejm, mimo nowych protestacyj wielu posłów, postanowienia delegacyi ostatecznie zatwierdził.

Okres dwunasty, 1772 — 1795.

Stan rzeczypospolitéj po pierwszym rozbiorze.

(§. 219.) Pierwsze lata w Polsce, które nastąpiły po pierwszym rozbiorze, były ubogie w wypadki polityczne. Stanowią one wszakże ważny przełom w dziejach narodu polskiego; we wszy-

stkich bowiem kierunkach rozpoczął się, zwłaszcza w miarę wymierania starszéj generacyi, powolny, ale stanowczy zwrot ku lepszemu.

Literatura doszła znowu do nowego rozwoju i wpływu. Przyczyniły się do tego zreformowane przez Konarskiego szkoły, otwarcie publicznéj biblioteki Załuskich, wpływ literatury francuskiéj, a nareszcie opieka, jaką Stanisław August, tudzież niektórzy magnaci, literaturę i sztukę otaczali. Król sam był wysoko wykształcony, założył ważną szkołę kadetów (1765), gromadził na dworze uczonych, poetów i artystów, obsypywał ich łaskami i zaszczytami. Najznakomitszymi z tego koła byli: „książę poetów“, Ignacy Krasicki († 1801), biskup warmiński, w końcu arcybiskup gnieźnieński; wysoce uzdolniony, acz zwichnięty moralnie poeta, Stanisław Trembecki († 1812) i Adam Naruszewicz († 1796), biskup łucki, wielce zasłużony nie tyle jako poeta, ile raczéj jako autor pierwszéj po Długoszu krytycznéj „Historyi Narodu polskiego.“ Po nich idą poeci: Franciszek Bohomolec († 1784), Kajetan Węgierski († 1787), Franciszek Dyonizy Kniaźnin († 1807). W tym czasie żył także stojący więcéj na uboczu, Franciszek Karpiński († 1825), „poeta serca“, autor szczególniéj znanych i do dziś spiewanych pieśni nabożnych; w tym czasie rozpoczął swój świetny zawód literacki Julian Ursyn Niemcewicz († 1841). Ogólną ujemną cechą tych poetów szkoły Stanisławowskiéj jest naśladownictwo francuszczyzny i dworactwo; niemniéj jednak oni budzili z uśpienia smak artystyczny i wyższe pojęcie życia, oczyszczali język z makaronizmów, a tém samém wpływali korzystnie na ogólny rozwój narodu.

Za Stanisława Augusta i jego staraniem otwarty został w Warszawie stały teatr narodowy (1765), który zakwitł osobliwie pod kierunkiem Wojciecha Bogusławskiego († 1829), założyciela sceny polskiéj we Lwowie (1795). W tymże czasie pojawiły się w Polsce pierwsze czasopisma literackie.

Proza naukowa miała także w tym czasie znakomitych przedstawicieli, jak politycy: Hugo Kołłątaj († 1812), Stanisław Staszic († 1826); pedagogowie: Onufry Kopczyński († 1817), autor pierwszéj gramatyki polskiéj i Grzegorz Piramowicz († 1801); historyk: Adam Naruszewicz; matematycy: Jan Śniadecki († 1830) i Marcin Poczobut († 1810); nareszcie pamiętnikarz: Andrzej Kitowicz († 1804).

Nieśmiertelne zasługi około podniesienia narodu z upadku położyła:

(§. 220.) **Komisya edukacyjna, 1773 — 1794.** Założona przez sejm rozbiorowy, była ona pierwszą centralną władzą szkolną rządową. Czynni byli w niéj najznakomitsi ludzie ówcześni: brat króla, późniéj prymas, Michał Poniatowski, Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Andrzej Zamojski, Grzegorz Piramowicz, Hugo Kołłątaj, Jan Śniadecki. Odebrawszy z rąk delegacyi zarząd znacznie wprawdzie nadszarpanych dóbr jezuickich, obmyśliła komisya mądry system edukacyjny, jakiego wówczas w Europie nie było, i zreformowała szkoły od najwyższych do najniższych. Akademia krakowska, zreformowana przez Kołłątaja, tudzież wileńska, rozpoczęły teraz nowy okres swojego rozkwitu. Akademiom poddane zostały szkoły wydziałowe (rodzaj gimnazyów) i podwydziałowe. Ułożono plan szkółek parafialnych po wsiach i miasteczkach. Założono towarzystwo książek elementarnych, które cały szereg znakomitych książek podręcznych szkolnych wydało. Jeżeli rozkwitająca na nowo literatura oddziaływała na małe tylko koło czytających: to szkoły przez komisyą edukacyjną zreformowane wpłynęły na sposób myślenia całéj przyszłéj generacyi.

Także częściowa zmiana formy rządu, przez sejm rozbiorowy ustanowiona, nie była bez korzyści dla narodu. Korzyść ta mianowicie w tém zależała, że w Radzie Nieustającéj stworzono władzę centralną, któréj wszystkie inne podlegały i która posiadała siłę zbrojną do wykonania swoich zarządzeń. Wielkie znaczenie wyrobił sobie w jéj łonie król, który, chociaż był tylko jéj prezydentem, stanowczy wpływ na jéj postanowienia wywierał. Toż mimo że złożona była z adherentów rosyjskich i mimo opieki rosyjskiego ambasadora Stackelberga, powracał pod jéj rządami pomału ład w rozerwane stosunki rzpltéj, wpływały regularnie podatki, wznosił się budżet państwa, zorganizowano acz nieliczne, ale stałe wojsko, dźwigało się rolnictwo, przemysł i handel.

Rozbudzony ruch umysłowy musiał nareszcie sprowadzić w kraju zmianę w zapatrywaniach na stan polityczny rzpltéj. Wszyscy pisarze z koła Stanisława Augusta byli monarchicznego sposobu myślenia. Pojawiały się też coraz częściéj pisma treści politycznéj, wskazujące na potrzebę reform obecnych stosunków; z pomiędzy nich największe wrażenie zrobiło pismo Stanisława Staszica, wydane bezimiennie p. n. „*Uwagi nad Zyciem Jana Zamojskiego.*" Autor wytknąwszy śmiało wady rzpltéj, podnosi i przekonywająco popiera potrzebę zaprowadzenia tronu dziedzicznego,

zniesienia liberum veta, ustanowienia sejmu nieustającego, zrównania mieszczan ze szlachtą, usamowolnienia ludu wiejskiego, pomnożenia wojska, reformy podatków i t. p. Myśli podobne podnosił był już przedtém Stanisław Konarski, teraz wszakże znajdowały one coraz więcéj zwolenników. Domagano się coraz usilniéj reform w tym duchu, gdy nader ważne zmiany w stosunkach zewnętrznych pozwoliły o ich wykonaniu pomyśleć. Miało to miejsce na pamiętnym sejmie, znanym pod nazwą wielkiego lub cztéroletniego.

Sejm cztéroletni, 1788 — 1792 [1]).

(§. 221.) Ubezpieczywszy się względem uszczuplonéj i ubezwładnionéj Polski, Katarzyna II. podjęła na nowo plany swoje, zmierzające do rozbicia Turcyi i ziszczenia t. zw. „greckiego projektu.“ Do planów tych wciągnęła także cesarza Józefa II. i stanęło przymierze austryackorosyjskie, wzmocnione zjazdem obojga monarchów w Cherzoniu [2]). Sama Turcya widziała się zmuszoną wypowiedzieć wojnę Rosyi (1787), z którą w następnym roku połączyła się Austrya.

Te zajścia na wschodzie zaniepokoiły Anglią i Holandyą, ośmieliły Gustawa III., króla szwedzkiego, że się zerwał na Rosyą, a co dla Polski było rzeczą najważniejszą, rozerwały przymierze rosyjskopruskie, pod którego obuchem od r. 1764. zostawała. Prusy owszem, gdzie po śmierci Fryderyka II. (1786) panował Fryderyk Wilhelm II., zawarły przymierze z Anglią i Holandyą i poczęły ośmielać rzpltą polską do wyzwolenia się z pod przewagi rosyjskiéj. Skutkiem takich stosunków odzyskała rzplta swobodę działania: kiedy więc w r. 1788. miał się zebrać sejm ordynaryjny, powszechna opinia i instrukcye sejmików domagały się, aby skorzystać z téj sposobności i przeprowadzić ulepszenia wewnętrzne. Tak rozpoczął swoje obrady w Warszawie sejm cztéroletni, związawszy się węzłem konfederacyi, pod laskami Stanisława Małachowskiego dla Korony, Kazimierza Nestora Sapiehy dla Litwy. Liczne pisma ulotne roztrząsały sprawy, przedmiotem obrad będące, gorączkowy stan umysłów zapanował w kraju, zwłaszcza w Warszawie, któréj opinia niemały wpływ na tok obrad wywierała.

Zaraz z początku zarysowały się w sejmie i w kraju trzy stronnictwa: *a)* Jedno dążyło do gruntownéj reformy stosunków wewnętrznych i do zrzucenia gwarancyi rosyjskiéj. Prze-

---

[1]) W. Kalinka, Sejm cztéroletni, dotąd 2 tomy, 1881.
[2]) Cherzoń: przy ujściu Dniepru do limanu.

zwało się ono samo patryotyczném, a należeli tu najznakomitsi ludzie ówcześni: marszałek Stanisław Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Adam Czartoryski i t. d. *b)* Drugie, do którego należał sam król i prymas Michał Poniatowski, dążyło również do poprawy wewnętrznéj, atoli tylko za zgodą i w przymierzu z Rosyą. *c)* Trzecie nareszcie, przezwane hetmańskiém, na jego czele hetman Xawery Branicki i Szczęsny Potocki, było za bezwzględném przymierzem z Rosyą, a przeciw zasadniczym zmianom stosunków rzptéj.

Właściwe stanowisko wobec sejmu zajęły Prusy. Minister pruski Hertzberg ułożył tajny plan wyciągnięcia korzyści dla Prus z zawikłań na wschodzie: wciskając się mianowicie na pośrednika między strony wojujące, miał nadzieję zmusić Austryą do odstąpienia Polsce Galicyi, za co Polska miała Prusom ustąpić Gdańska i Torunia, tudzież części Wielkopolski. Aby więc skłonić Rosyą do przyjęcia swojego pośrednictwa, wszelkimi sposobami ośmielał Polskę do zerwania z Rosyą. Stronnictwo patryotyczne, potrzebując zewnętrznego oparcia, związało się też ściśle z Prusami i dawało się przez nie porywać do kroków niepolitycznych, które miały bolesne następstwa.

Pierwszą ważniejszą uchwałą sejmu, zapadłą jednomyślnie, wśród wielkiego uniesienia posłów i publiczności, była aukcya wojska do liczby 100,000. Następnie jęto się burzenia narzuconéj przez Rosyą w r. 1775. formy rządu, a mianowicie Rady Nieustającéj: odebrano jéj najpierw zarząd wojskowością i sprawami zagranicznymi, a nareszcie, za ośmielającą notą pruską, samę Radę zniesiono. To było już otwartém zrzuceniem gwarancyi rosyjskiéj. Król, który z początku przestrzegał przed przedwczesném zrywaniem z Rosyą, dał się sam unieść prądowi i w końcu na stronę stronnictwa patryotycznego przestąpił. Atoli w miejsce Rady Nieustającéj sam sejm ujął w swoje ręce władzę wykonawczą, w łonie jego zaś stronnictwo hetmańskie umiało przewlekać w nieskończoność obrady i zwichnąć wykonanie uchwały co do wojska: uchwalono niedostateczne podatki i nieściągano ich należycie, tak, że zamiast 100,000 ledwie około 40,000 niewyćwiczonego żołnierza stanęło w końcu pod bronią.

Tém bardziéj zapragniono ścisłego przymierza z Prusami. Chociaż Prusy przez swojego posła Lucchesiniego wystąpiły teraz otwarcie z żądaniem Gdańska i Torunia, a sejm żądaniu temu

odmówił, mimo to zawarto przymierze z Prusami z tajnym zamiarem wspólnéj wojny przeciw Austryi: obie strony poręczyły sobie całość swoich posiadłości i zobowiązały się w razie obcego najazdu do wzajemnéj obrony, choćby wszystkimi siłami, 1790.

Najtrudniejszą do przeprowadzenia była sprawa reformy praw kardynalnych. Miano bowiem w téj sprawie nietylko stoczyć najcięższą walkę z partyą hetmańską, ale też z odcieniami radykalnymi, które również w Polsce istniały, a na które działał nęcąco przykład wybuchłéj właśnie w tym czasie rewolucyi francuskiéj. Chwiejne z początku co do ostatecznych celów stronnictwo patryotyczne, umiało znaleść rozumną drogę pośrednią i przedłożyło sejmowi projekt, który już wszystkie zasady późniejszéj konstytucyi 3. maja zawierał. Ponieważ to wszakże była rzecz pierwszéj wagi, postanowiono z tym projektem odwołać się do ogółu szlachty, na sejmikach zebranéj i wzmocnić sejm nowymi o téj saméj liczbie posłami. Prawie wszystkie sejmiki oświadczyły się za projektem i za sukcesyą tronu, tudzież wybrały na posłów stronników reformy. Tak zupełna zaszła już zmiana sposobu myślenia u większości szlachty.

Dopiero teraz sejm, o podwójnéj już liczbie posłów, przystąpił do obrad nad kardynalnymi prawami. Uchwalono najpierw prawo o sejmikach, wykluczające od sejmików wszystkę szlachtę-nieposesyonatów, a przez to samo podkopujące dotychczasową wszechwładzę ich chlebodawców, t. j. magnatów. Przeszło następnie jednomyślnie prawo o mieszczanach. Prawo to z dążnością zupełnego zrównania z czasem mieszczan ze szlachtą, zapewniało mieszczanom przywilej szlachecki *„neminem captivabimus“*, przyznawało im prawo nabywania dóbr, udziału w sejmach i t. p. Najznakomitsi przewódcy stronnictwa patryotycznego wpisali się nazajutrz w księgę mieszczan warszawskich, 1791. Koroną zaś pracy sejmu czteroletniego była:

(§. 222.) **Konstytucya 3. maja, 1791** [1]. Uchwalone prawa zmieniały już wprawdzie zasady dotychczasowego społecznego ustroju rzptéj. Atoli obrady nad dalszymi prawami konstytucyjnymi wymagały jeszcze wiele czasu, a tymczasem zmienił się znowu widnokrąg polityczny, który te obrady umożebniał. Prusy mianowicie, zmuszone przez Anglią, zawarły z następcą cesarza Józefa

---

[1]) L. Wegner, Dzieje dnia 3. i 5. Maja, 1791, 1865.

II., Leopoldem II., konwencyą w Reichenbach [1]), mocą któréj cesarz odstąpił od wojny z Turcyą na podstawie *„status quo“* (1790). Także król szwedzki Gustaw zawarł w tym czasie pokój z Rosyą. Wprawdzie zanosiło się jeszcze na wojnę Anglii i Prus z Rosyą, w któréj i Polska uczestniczyć miała; atoli zamiarom tym ministra Pitta sprzeciwił się parlament angielski. Rosya tymczasem, zwycięska w wojnie, czyniła wszelkie wysilenia, aby ją czémprędzéj pomyślnie zakończyć. W takim stanie rzeczy gabinet berliński utracił nadzieję zyskania Gdańska i Torunia polityką przeciw Rosyi i szukał dlatego sposobu dójścia do celu w porozumieniu z Rosyą. Opuszczoną w ten sposób rzptą należało coprędzéj ubezpieczyć stałą i silną formą rządu, aby mogła stawić czoło zbliżającéj się burzy. W tym celu przewódcy stronnictwa patryotycznego w porozumieniu z królem ułożyli w cichości całkowity projekt konstytucyi i postanowili podać go do uchwały sejmu na jednéj sesyi, kiedy wielka część posłów przeciwnych z powodu świąt wielkanocnych nie była obecna. Stało się tak rzeczywiście na dniu 3. maja: projekt, mimo teatralnéj opozycyi posła Suchorzewskiego, zamieniono w uchwałę, poczém wśród niezmiernego uniesienia król, senat, sejm i lud złożyli w kościele przysięgę na nową konstytucyą.

Główne postanowienia konstytucyi 3. maja były następujące: 1) Religia katolicka jest panującą, atoli zapewnia się wolność i opiekę prawa każdemu innemu wyznaniu. 2) Szlachta pozostaje przy swoich starożytnych przywilejach; atoli zatwierdza się zarazem zapadłe już prawo o mieszczanach, bierze w opiekę lud wiejski i sankcyonuje układy między dziedzicami a poddanymi co do uwłaszczenia tych ostatnich zawrzéć się mające. 3) Władza rządowa dzieli się na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą: *a)* Prawodawczą wykonywa sejm zawsze gotowy, t. j. mogący być każdego czasu zwołany, a dzielący się na izbę poselską i senatorską. Pierwsza uchwala projekta do praw, druga potwierdza je lub zawiesza, wszelako tylko do najbliższego sejmu. Uchwały zapadają większością, *liberum veto* i konfederacye znoszą się na zawsze. *b)* Władzę wykonawczą sprawuje król wspólnie ze strażą, t. j. radą ministrów, mianowanych przez króla, a odpowiedzialnych przed sejmem. Król rozdziela urzędy i w razie wojny dowodzi naczelnie wojskiem. *c)* Władzę sądowniczą sprawują sądy pierw-

[1]) Reichenbach: na granicy szląskiéj.

széj instancyi, ustanowione po województwach, od których przysłuża apelacya do trybunałów. 4) Tron królewski jest dziedziczny przez osoby, a elekcyjny przez familie. Pierwszym dziedzicznym następcą Stanisława Augusta ustanawia się Fryderyka Augusta, elektora saskiego. 5) Celem rewizyi konstytucyi zbiera się co 25 lat sejm konstytucyjny.

Konstytucya 3. maja nadawała Polsce najlepszą formę rządu, jaka w danych, niezmiernie trudnych warunkach, była możliwa. Znalazła ona szczęśliwy środek między starodawnymi instytucyami a skrajnymi doktrynami, jakie głosiła spółczesna rewolucya francuska. Toż zyskała ona uznanie u wszystkich umiarkowanych mężów stanu w Europie; pochwalił ją król pruski Fryderyk *Wilhelm*, a najbardziéj cesarz Leopold II. Ten ostatni, upatrując w Polsce pożądane dla siebie przedmurze, starał się nawet ją i jéj nową konstytucyą uchronić przed możliwymi zamachami. Gdy właśnie gotował koalicyą w obronie nieszczęśliwego króla francuskiego, w konwencyi z tego powodu z Prusami w Wiedniu zawartéj (1791) gwarantowały za jego sprawą obie strony całość Polski i jéj konstytucyi. Starał się też Leopold skłonić cesarzową Katarzynę do uznania konstytucyi, a elektora saskiego do przyjęcia sukcesyi w Polsce. Lecz podczas gdy elektor ostrożnie wyczekiwał dalszych wypadków, Katarzyna zwlekała ze stanowczą odpowiedzią a pchała Austryą i Prusy do wojny z Francyą, aby w Polsce wolne ręce uzyskać. Tymczasem umarł cesarz Leopold II., w Polsce zaś nastąpiły wypadki, które ją z karty Europy wykreślić miały.

Ostatnie lata rzeczypospolitéj.

(§. 223.) **Konfederacya targowicka, 1792 i drugi rozbiór Polski, 1793.** Jak długo Katarzyna zajęta była wojną turecką, tłumiła niechęć swoję z powodu wypadków w Polsce; wycofała nawet na żądanie sejmu wojska i magazyny swoje, które była jak dawniéj rozłożyła w krajach polskich. Lecz ukończywszy nareszcie pomyślnie wojnę turecką pokojem w Jasach (1792) i widząc cesarza Franciszka, następcę Leopoldowego, tudzież Fryderyka Wilhelma zajętych wojną francuską, postanowiła niezwłocznie zemścić się na Polsce. Przysłużyli się jéj w tym celu zaciekli zwolennicy dawnéj anarchii: Szczęsny Potocki, Xawery Branicki i Seweryn Rzewuski. Podczas gdy sejm zajmował się wykończeniem konstytucyi, zaprowadzał bezwzględną wolność słowa i druku, urządzał niezawisłą kongregacyą dysunicką, uzupełniał unią lubelską, radził nad środkami na wojsko i sprzedażą królewszczyzn: oni

udali się do Petersburga i ułożyli się tamże względem konfederacyi, mającéj zburzyć dzieło Sejmu cztéroletniego.

Wkrótce wyszła deklaracya rosyjska i 64.000 wojska rosyjskiego pod generałem Kochowskim wkroczyło do Polski; malkontenci zaś ogłosili konfederacyą w Targowicy [1]) przeciw konstytucyi i przeciw sukcesyi tronu, z tajemnym zamiarem strącenia króla i zaprowadzenia rządów oligarchicznych. Marszałkiem tego związku ogłoszono Szczęsnego Potockiego, hetmanami Branickiego i Rzewuskiego, 1792.

Na to sejm, ponawiając uchwałę podniesienia wojska do 100.000, zawiesił swoje obrady, a królowi oddał naczelną nad wojskiem władzę. Atoli zdołano tylko 45.000 gotowego wojska wystawić; z tych 30.000 pod ks. Józefem Poniatowskim, bratankiem króla i podwładnymi generałami, Tadeuszem Kościuszką i Zajączkiem, wyszło na obronę Ukrainy, reszta pod ks. Ludwikiem Wirtemberskim, generałem z poręki pruskiéj, ruszyła na Litwę. Armia litewska została wkrótce rozbita; ukraińska, walcząc zaszczytnie pod Połonnem, pod Zieleńcami i pod Dubienką [2]), cofnęła się wprawdzie przed przemagającym nieprzyjacielem ku linii Bugu, lecz gotowa była do dalszego boju. Tymczasem słabość charakteru króla nadała sprawie inny obrót. Zwątpiwszy o możności obrony własnymi siłami, zawezwał on najpierw Prusaków do umówionéj w przymierzu pomocy; gdy zaś ci, porozumiewając się już z Rosyą, dali odmowną odpowiedź, król uległ groźbom Katarzyny i sam do konfederacyi targowickiéj przystąpił. Skutkiem tego generałowie polscy wzięli dymisyą i wspólnie z przewódcami stronnictwa patryotycznego udali się za granicę, wojsko zaś i kraj przeszły pod władzę Targowicy i Rosyi.

Wkrótce Targowiczanie dokonali zniszczenia urządzeń, jakie Sejm cztéroletni poczynił, plamiąc się przytém brzydkimi zdzierstwami, jak osobliwie Józef i Szymon Kosakowscy na Litwie. Po za plecyma konfederacyi wszakże doszło tymczasem porozumienie między Rosyą a Prusami. Prusy mianowicie, ponosząc klęski w wojnie francuskiéj, zażądały na zjeździe w Luxemburgu wynagrodzenia strat i kosztów ziemiami polskimi, grożąc w przeciwnym razie odstąpieniem od wojny. Z obawy, aby téj groźby nie spełniły,

[1]) Targowica: na Ukrainie, o 6 mil na wsch. Humania.
[2]) Połonne: na wschodnim Wołyniu. — Zieleńce: niedaleko, na połud. Połonnego. — Dubienka: nad Bugiem, poniżéj Horodła.

zgodziły się na to Rosya i Austrya i tak stanęła konwencya prusko-rosyjska o drugi podział Polski, dnia 23. stycznia 1793. Sejm, z nakazu rosyjskiego ambasadora Siewersa w Grodnie zgromadzony, pod grozą dział tę konwencyą zatwierdzić musiał. Rosya przyznała sobie w niéj: resztę Białéj Rusi, resztę Ukrainy, Podole i wschodnią część Polesia i Wołynia, aż po linią idącą od Dynaburga na Pińsk do Zbrucza. Prusy zaś zabrały: Gdańsk i Toruń, tudzież Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze, z wyjątkiem województwa mazowieckiego. Austrya w tym podziale udziału nie miała. Polsce pozostało jeszcze tylko około 254.000 □ km. Na sejmie grodzieńskim ustanowiono także nową formę rządu, przywrócono Radę Nieustającą i zmniejszono wojsko do 15,000. Atoli ta reszta Polski miała istnieć tylko kilka miesięcy; tymczasem bowiem miało miejsce:

(§. 224.) **Powstanie Kościuszki, 1794 i trzeci rozbiór Polski, 1795.** Ułożyli powstanie członkowie stronnictwa patryotycznego; w Warszawie czynni byli głównie generał Działyński, były poseł Jelski i bankier Kapostas; w Dreźnie i w Lipsku: Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj. Naczelnictwo oddano powszechnie uwielbianemu, a z wojny amerykańskiéj i z ostatniéj polskiéj zaszczytnie znanemu Tadeuszowi Kościuszce, któremu przydano do boku mianowaną przezeń Radę Narodową. Nakazana redukcya wojska polskiego przyspieszyła wybuch. Generał Madaliński, nie pozwalając zmniejszyć swéj brygady, ruszył przemocą ku Krakowu, a na tę wiadomość Kościuszko, przybywszy do Krakowa, ogłosił powstanie (24. marca). Pierwsze działania wojenne powiodły się szczęśliwie. Kościuszko na czele małéj, około 5.000 ludzi, między nimi 500 chłopów liczącéj armii, pobił 7.000 Rosyan pod Racławicami [1]; a to zwycięstwo, choć niewielkie, podniosło zaufanie w sprawę i w wodza. Na to hasło wojska polskie ruszyły zewsząd ku Kościuszce i wybuchły zwycięskie powstania: w Warszawie, pod wodzą Stanisława Mokronowskiego i szewca Jana Kilińskiego, tudzież w Wilnie pod Jasińskim. Na próżno król z Radą Nieustającą przestrzegali uniwersałem przed łączeniem się z powstaniem.

Atoli mimo tak pomyślnego początku powstanie utrzymać się nie mogło przeciw ogromnéj przewadze; albowiem oba państwa

---

[1]) Racławice: wieś w północnowschodniéj stronie Krakowa.

powiększyły swe wojska w Polsce i przyjęły nadto do wspólnictwa Austryą, pragnącą wynagrodzenia za utratę Belgii do Francyi. Pod Szczekocinami[1]) walczył szczęśliwie Kościuszko z oddziałem rosyjskim, gdy niespodziane zjawienie się armii pruskiéj skłoniło go do odwrotu; pod Chełmem poniósł klęskę Zajączek, Kraków zaś dostał się w ręce Prusakom. Skutkiem tych niepowodzeń wszystkie wojska polskie cofnęły się ku Warszawie, którą tymczasem w 40,000 wojska oblęgł król pruski. Wprawdzie oblężenie Warszawy, dzielnie przez ludność bronionéj, było bezskuteczne; gdy nadto także w Wielkopolsce pod wodzą Henryka Dąbrowskiego wybuchło powstanie: król pruski, zagrożony na tyłach, z wielkimi stratami odstąpił od stolicy. Atoli tymczasem Rosyanie stłumili zdobyciem Wilna powstanie na Litwie i dwie armie rosyjskie pod Fersenem i Suwarowem ruszyły, aby się połączyć nad Wisłą. Chcąc temu przeszkodzić, Kościuszko wydał najpierw bitwę Fersenowi pod Maciejowicami[2]), lecz gdy generał Adam Poniński na czas nie przybył, poniósł klęskę i sam ciężko ranny razem ze swym adjutantem Niemcewiczem i wielu innymi dostał się do niewoli.

Strata naczelnika odebrała wiarę w powodzenie i rozstrzygnęła los powstania. Suwarów podstąpił pod Warszawę, wziął szturmem Pragę i rozżarty stratami wyciął w pień 12,000 jéj mieszkańców, bez różnicy płci i wieku; poczém Rada Narodowa poddała przez kapitulacyą Warszawę, a wojsko polskie pod generałem Wawrzeckim broń złożyło, 17. listopada, 1794.

Trzeci rozbiór Polski, który teraz nastąpił, ułożony został w dwóch oddzielnych traktatach petersburskich, między Rosyą i Austryą dnia 3. stycznia, 1795, między Rosyą a Prusami dnia 24. października, 1795. Kraj między Bugiem, Wisłą i Pilicą razem z Krakowem dostała Austrya, która go pod nazwą Galicyi Zachodniéj w osobny kraj koronny zamieniła; kraj położony na zachodzie od Pilicy, Wisły, Bugu i Niemna razem z Warszawą dostał się Prusom pod nazwą Prus południowych; resztę zabrała Rosya. W miasteczku Niemirowie nad Bugiem[3]) zetknęły się nowe granice trzech państw w rozbiorze udział biorących. Król Stanisław August, który od czasu przystąpienia do konfederacyi tar-

[1]) Szczekociny: nad Pilicą, o 8 mil na połud. zach. Kielc.
[2]) Maciejowice: niedaleko p. b. Wisły, poniżéj (na półn.) Stężycy.
[3]) Niemirów: o $5\frac{1}{2}$ mili na zach. półn. Brześcia litewskiego.

gowickiéj nieumiał zachować godności swojéj i narodu, abdykował w Grodnie (1795), gdzie też przebywał aż do śmierci Katarzyny (1796). Przewieziony następnie przez cara Pawła do Petersburga, umarł tamże, 1798.

Pogląd na stan rzeczypospolitéj w epoce królów wolno obranych.

(§. 225.) Przyczyną wewnętrzną smutnych losów, jakim uległa rzplta polska, był wzrastający nieustannie w ostatnich okresach rozstrój w jéj politycznych, społecznych i ekonomicznych stosunkach. Rozstrój ten sprowadziły rozmaite okoliczności, częścią z winy samego narodu, częścią niezawisłe od niego:

1. **Wadliwa forma rządu.** Unia z Litwą i Rusią, konieczność zrównania się z innymi państwami europejskimi, złamanie wyłączności możnowładztwa i polityczne wystąpienie ogółu szlachty, wymagało już za Jagiellonów koniecznych reform we wszystkich stosunkach państwa. Atoli zaledwie pomyślnie rozpoczęte, przerwane zostały wymarciem Jagiellonów. Pierwsze bezkrólewie w gwałtownym zapędzie wolności spaczyło zamierzone reformy i nadało państwu dorywczą formę rządu, na którą aż do końca chorowało. Zaprowadzono wtedy rzpltą z królem na czele, ustanowiono elekcyą *„viritim"*, pakta konwenta z artykułami Henrycyańskimi i z prawem „rokoszu", senatorów rezydentów i t. p., atoli nie zaprowadzono stałego wojska i skarbu, co wszystko w połączeniu z dożywotnością i nieodpowiedzialnością urzędników, sprowadziło władzę wykonawczą króla do zera. Nietylko prawodawcza, ale i wykonawcza władza przeszła w ten sposób do sejmu albo raczéj, ponieważ posłowie sejmowi zawiśli byli od instrukcyj sejmików, do ogółu szlachty. Rokosz Zebrzydowskiego utrwalił te instytucye; zmiany, jakie późniéj zaszły, z wyjątkiem chwilowéj reformy Czartoryskich, dążyły do jeszcze większéj decentralizacyi, doprowadzonéj przez liberum veto do ostateczności. Tak więc ustrój rzpltéj opierał się ostatecznie na dobréj woli obywateli, która w miarę zniżania się intelektualnego i moralnego poziomu rządzącego stanu, zamieniać się musiała w coraz większą swawolę i teroryzm możnych.

2. **Upośledzenie miast.** Miało ono przyczynę w obcém pierwotnie pochodzeniu mieszczan i usuwaniu się tychże od obowiązków służby wojennéj, a poczęło się od ustawodawstwa nieszaw-

skiego i statutu Jana Olbrachta z r. 1496. (ob. §§. 124. 129.). Upadek miast sprowadziły ostatecznie: zdobycie państwa bizantyńskiego przez Turków, odkrycia nowych oceanicznych dróg handlowych, tudzież ustawa handlowa z r. 1565. (ob. §. 149). W skutku upadku miast, ustało zasilanie stanu rządzącego świeżymi żywiołami, upadł handel i przemysł polski i nastąpił ogólny upadek ekonomiczny kraju.

3. **Antagonizm między wschodnim a zachodnim kościołami**, który właśnie na terytoryum rzpltéj polskiéj, gdzie się obydwa kościoły bezpośrednio zetknęły, doszedł do orężnego wybuchu. Usiłowania, z obydwóch stron czynione, do zjednoczenia tych kościołów, w połączeniu z powszechnym w świecie uciskiem ludu wiejskiego, sprowadziły okropne wojny kozackie, które wycieńczyły rzpltą i pozbawiły ją znacznéj części wschodnich prowincyj. Dopiero za taką cenę przeprowadzono w końcu unią religijną na całym niemal obszarze rzpltéj. Atoli antagonizm ten i niezupełne zrównanie w prawach obu kościołów dawały sąsiedniemu państwu i póżniéj sposobność do wichrzenia i roztaczania sił rzpltéj.

4. **Geograficzne położenie**, co do którego dwa względy zasługują na szczególniejszą uwagę:

a) Polska, położona na kresach cywilizacyi zachodniéj, szerzyła ją ku wschodowi i broniła jéj zarazem przed barbarzyńskimi ludami wschodu. Zadanie to spełniała od początku swojego dziejowego istnienia, już to łącząc wschodnie ludy ze sobą głównie za pomocą unii i kolonizacyi, już to tocząc niezliczone walki na wschodzie, które jéj siłę zbrojną nieustannie tutaj na uwięzi trzymały. Ta praca cywilizacyjna jest największą chlubą Polski; ale też ta praca na niezmiernych obszarach i granicach była tak wielka, że pochłaniała siły rzpltéj i odwracała powszechną uwagę od wadliwych jéj urządzeń wewnętrznych.

b) Polska miała od wschodu i zachodu otwarte i niczém niebronione granice, a leżała między państwami, które się na jéj niekorzyść rozszerzać pragnęły. Jak długo była silna, umiała je nietylko odpierać od swoich krajów, ale też utrzymywać w zawisłości od siebie. Póżniéj zmieniły się role. Podczas gdy Polska, toczona wewnętrznym rozstrojem, coraz bardziéj traciła na sile i znaczeniu: Rosya i Prusy wzrosły na wielkie militarne potęgi i skorzystały w końcu z jéj słabości, ażeby jéj kraje między siebie rozebrać.

5. **Upadek oświaty.** Państwo jak Polska, polegające na zupełnym samorządzie, a dbające więcéj o wolność, niżli o siłę, mogło tylko powszechną oświatą i cnotą obywatelską utrzymać się przy zdrowiu i zapewnić sobie bezpieczeństwo zewnętrzne. Tylko naród oświecony i patryotyczny zarazem mógł zrozumieć położenie, w jakiém się znajdował, niemniéj zdobyć się na środki do pokonania zewnętrznych trudności i naprawy swoich form państwowych. Tymczasem właśnie upadek szkół i oświaty u ogółu narodu w XVII. i XVIII. stuleciu należy do najsmutniejszych zjawisk dziejów polskich. Patryotyzm zaś, chociaż go nigdy u ogółu szlachty nie brakło, przybrał skutkiem tego fałszywy kierunek. Ciemna szlachta nierozumiała istotnych interesów państwa, w zaścianku swoim upatrywała całą ojczyznę, w wolnościach swoich widziała wzór urządzeń państwowych, w liberum veto „źrenicę wolności", a w nierządzie tarczę przeciw obcéj przemocy. Wobec tego daremne były wszelkie usiłowania do poprawy warunków państwa przez ludzi, jak Zamojski, Władysław IV., Sobieski, Czartoryscy, Poniatowski, podejmowane; rozbijały się one bowiem nietylko o przemoc obcą, ale też o zaślepienie masy szlacheckiéj. Z podniesieniem się szkół i oświaty sam naród dokonał, lecz już za późno, przeobrażenia państwa konstytucyą 3. maja. Tak więc w upadku oświaty należy upatrywać ostateczną przyczynę rozstroju wewnętrznego i upadku rzptéj polskiéj.

Zmiany terytoryalne po r. 1795.

(§ 226.) Rzpta francuska (od 1792), a następnie cesarstwo (od 1804) pod Napoleonem Bonapartem sprowadziły cały szereg zmian w dotychczasowych stosunkach państw europejskich, które także krajów należących do nieistniejącéj już rzptéj polskiéj dotknęły. Odwdzięczając się za usługi, jakie oddały Francyi utworzone pod jéj sztandarem przez Henryka Dąbrowskiego legiony polskie (od 1797), utworzył Bonaparte pokojem w Tylży[1]) z Rosyą i Prusami zawartym, t. zw. Księstwo Warszawskie, 1807. Oddane ono zostało pod panowanie Fryderyka Augusta, elektora saskiego, a składało się z krajów polskich, przez Prusy w r. 1793. i 1795. zabranych, z wyjątkiem Podlasia, oddanego cesarzowi rosyjskiemu Alexandrowi I. Skutkiem wojny austryackofrancuskiéj z r. 1809.,

---

[1]) Tylża: nad dolnym Niemnem.

w któréj także księstwo warszawskie udział wzięło, odstąpiła Austrya pokojem w Schönbrunie temuż księstwu warszawskiemu całą t. zw. Zachodnią Galicyą razem z Krakowem i obwód zamojski z Galicyi Wschodniéj, Rosyi zaś obwód tarnopolski, 1809.

Nowe zmiany sprowadził kongres wiedeński, na którym po obaleniu Napoleona stosunki europejskie ostatecznie urządzono. Prusy domagały się na nim Saxonii, cesarz rosyjski Alexander zaś księstwa warszawskiego. Przeciwne były tym żądaniom Austrya, Francya i Anglia, żądając niepodległéj Polski, i zawarły między sobą przymierze, skutkiem czego groziła wojna téj koalicyi z Rosyą i Prusami. Powrót Napoleona do Francyi sprowadził jednak zgodę: Prusy otrzymały część księstwa warszawskiego pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które po dziś dzień pod panowaniem pruskiém zostaje; Rosya dostała resztę księstwa warszawskiego jako osobne konstytucyjne Królestwo Polskie, stąd kongresowém zwane, któremu własną konstytucyą, rząd i wojsko nadała; Austrya nareszcie zatrzymała Galicyą w granicach z r. 1772. i dostała napowrót obwód tarnopolski; Kraków z okręgiem około 1150 km. □ wynoszącym został niezawisłą rzptą pod opieką trzech mocarstw ościennych: Rosyi, Prus i Austryi, 1815.

Rzpta krakowska, ze senatem jako władzą wykonawczą i sejmem corocznym na czele, była punktem oparcia dla organizacyi powstania, które w tym czasie kilkakrotnie w ziemiach polskich wzniecić usiłowano, a które w latach 1830—1831. w Polsce rosyjskiéj rzeczywiście wybuchło. Z tego powodu następowały po trzy kroć okupacye rzptéj przez dwory protegujące, nastąpiła niemniéj zmiana jéj konstytucyi. Gdy w r. 1846. nowe powstanie groziło i sporadycznie wybuchło, postanowiły trzy rzeczone mocarstwa znieść dotychczasową samoistność rzptéj krakowskiéj, która do Galicyi pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego wcielona została, dnia 16. listopada, 1846.

Galicya pod panowaniem austryackiém
od r. 1772.
CESARZOWA MARYA TERESA, 1772 — 1780.

(§. 227.) Kraj zajęty przez Austryą, nazwany Galicyą i Lodomeryą (od Halicza i Włodzimierza), obejmował województwo ruskie, część województwa podolskiego, bełskiego, lubelskiego, tudzież na prawym brzegu Wisły położone części województw krakowskiego i sandomierskiego, wraz z księstwami oświęcimskiém i zatorskiém i starostwem spiskiém; sięgał więc na zachód po Wisłę, na północ po ujście Sanu, Zamość, Hrubieszów i Zbaraż, na wschód po rzekę Zbrucz, którą wtedy błędnie Podhorcami nazwano, wynosił razem ok. 98.410 km. □ i 2,581.000 ludności. Austrya zajęła ten kraj na mocy prawa Korony węgierskiéj do niego, odziedziczonego po Andrzeju II. (ob. §. 51.) i tegoż synu *Kolomanie*, niegdyś królu halickim (1214—1220, ob. §. 60.).

W chwili przejścia pod rządy austryackie kraj znajdował się w stanie opłakanym. Ogólny bowiem rozstrój wewnętrzny, jaki znamionował stosunki polskie czasów saskich (ob. §. 211.), wzmógł się jeszcze w pierwszych latach Stanisława Augusta skutkiem gwałtownych wstrząśnień i strasznie niszczącéj wojny domowéj. Było więc zadaniem rządu austryackiego kraj uspokoić i przez odpowiedne jego stosunkom urządzenia do nowego życia przyzwyczaić. Zajął się tém głównie syn i współregent Maryi Teresy, cesarz Józef II. Dążył on do zrównania Galicyi z innymi krajami monarchii, a mianowicie zamyślał ją urządzić na wzór Morawy. Właśnie w Austryi były w toku reformy dawniejszych urządzeń średniowiecznych: reformy te zostały zastosowane także do Galicyi.

Utworzono z Galicyi i Lodomeryi osobny kraj koronny i poddano ją pod zarząd gubernium, na którego czele stanął gubernator. Pierwszym gubernatorem Galicyi był hr. Pergen. Kraj podzielony został na 6 cyrkułów, te zaś na 19 dystryktów, które późniéj w cyrkuły zamieniono. W r. 1786. przyłączono do Galicyi Bukowinę jako cyrkuł 20. Cyrkułami zarządzały urzędy cyrkularne ze starostami (Kreishauptmann) na czele. Urzędom cyrkularnym poddane zostały magistraty po miastach i zwierzchności gruntowe czyli t. zw. dominia, t. j. urzędy szlacheckie, sprawujące jurysdykcyą nad włościanami.

W Austryi istniał tak, jak w Polsce, podział ludności na szla-

chtę, mieszczan i włościan, istniało poddaństwo i robocizna. Nad tą organizacyą społeczną stał silny rząd absolutny i wykonywał nad nią kontrolę.

Marya Teresa starała się w ogóle o złagodzenie stosunków uciśnionych w całéj monarchii chłopów. Dlatego niektóre sprawy, należące dawniéj do dominiów, oddane zostały wprost urzędom cyrkularnym, oznaczono wysokość danin t. zw. urbaryalnych, tudzież ilość dni robocizny, które to postanowienia także w Galicyi weszły w wykonanie.

Patentem z r. 1775. ułożono stosunki poszczególnych stanów do siebie i urządzono sejm i wydział stanowy w Galicyi. Szlachtę, zatrzymując jéj uprzywilejowane stanowisko, zrównano ze szlachtą reszty krajów austryackich, któréj niedawno (1751) odjęto wolność od podatków. Byłym dygnitarzom koronnym rzpltéj polskiéj, wojewodom, kasztelanom i starostom grodowym, którzy się o to zgłosili, nadano tytuł hrabiów, urzędnikom powiatowym tytuł baronów i potwierdzono tytuły książęce i hrabiowskie tym, którzy je za rzpltéj nosili. Uznani w ten sposób książęta, hrabiowie, baronowie, tudzież arcybiskupi, biskupi i infułaci mieli tworzyć stan magnatów i mieć równe prawa z magnatami innych prowincyj austryackich. Reszta szlachty, tudzież prałaci i kanonicy tworzyli stan rycerski. Stany te, wraz z dwoma deputatami miasta Lwowa, stanowić miały sejm, którego głównem zadaniem było wysłuchanie i obmyślenie środków do przeprowadzenia postulatów królewskich i który dlatego sejmem postulatowym zwano. Sejm wybierał wydział stanowy. Atoli ta instytucya weszła dopiéro późniéj w wykonanie (1782); peryodycznie zgromadzały się stany dopiero od r. 1817.

Marya Teresa jest założycielką szkoły ludowéj w Austryi. Dzieliły się one na: szkoły normalne czyli główne po większych miastach, o 4 klasach, utrzymywane przez rząd lub na wpół z kasą miejską; szkoły trywialne po wsiach i miasteczkach, płatne przez gminy i szkoły parafialne, w których nauczycielami byli organiści lub diacy. Zostawały one pod nadzorem biskupów i podwładnych tymże duchownych. Za Maryi Teresy rozpoczęto też reformy w sądownictwie, w kościele i w innych gałęziach życia publicznego, które potém na większe rozmiary prowadził jéj syn i następca:

CESARZ JÓZEF II., 1780—1790.

(§. 228.) Z reform cesarza Józefa II., także w Galicyi przeprowadzonych, zasługują na szczególniejszą uwagę: a) Józef II.

usiłował zmniejszyć władzę papieską w Austryi, a poddać kościół w ściślejszą zawisłość od władzy rządowéj. Dlatego zabronił biskupom bezpośredniego znoszenia się ze stolicą apostolską, a zakonom z przełożonymi za granicą, zabronił ogłaszania rozporządzeń papieskich bez zezwolenia rządu. Ujął sam w swoje ręce urządzenie kościoła w Austryi: zniósł przeważną część klasztorów, w Galicyi 150 na 214 istniejących, a z dóbr i dochodów zniesionych utworzył w każdym kraju koronnym osobny fundusz religijny. Zniósł dawniejsze seminarya duchowne biskupie, a zaprowadził dla kształcenia duchowieństwa rządowe seminarya generalne, wyjęte z pod władzy biskupiéj, które to wszakże seminarya, z wyjątkiem unickiego we Lwowie, już jego następca Leopold II. poznosił. Urządził i określił w ogóle stanowisko, prawa i obowiązki, płace i dochody duchowieństwa, nominacyą proboszczów za pośrednictwem prezenty kollatorów, przepisał i ograniczył nabożeństwa i obrzędy religijne i t. p. W r. 1781. wydał t. zw. patent tolerancyi, którym zrównał z katolikami protestantów i dysunitów w całéj Austryi, chociaż publicznych nabożeństw i teraz jeszcze odprawiać nie mogli.

b) Józef II dążył także do zrównania i ścisłego zjednoczenia różnorodnych krajów swoich pod względem praw i urzędowego języka, którym miał być w całém państwie język niemiecki. Także i Galicya zrównana została przez niego z innymi krajami koronnymi i zaprowadzony tutaj w szkołach i urzędach w miejsce z początku używanego łacińskiego język niemiecki.

c) Starał się on niemniéj zreformować dawne średniowieczne zabytki, jakie jeszcze we wszystkich krajach austryackich pozostały. Patentem z r. 1786. urządził na nowo stosunki włościan do dziedziców, zniósł, gdzie istniała, niewolę chłopów (Leibeigenschaft), ograniczył pańszczyznę, jak niemniéj prawo, przysługujące dziedzicom, karania poddanych. Sądownictwo dziedzica nad poddanymi wszakże zatrzymał, przepisał tylko, aby dziedzic, niemający uzdolnienia prawniczego, opłacał sądowego urzędnika, t. zw. justycyaryusza czyli manda[illegible]go urzędowi cyrkularnemu. Podobnie i mia[illegible] urzędników, zwanych tutaj syndykami, któ[illegible]anymi burmistrzami i rajcami stanowili zwier[illegible] magistraty.

Józef II. przyznał [illegible]awo własności dóbr ziemskich, podzielił je w[illegible] (szlacheckie) i ru-

stykalne (włościańskie), które to ostatnie włościanie dziedzicznie posiadali. Zaprowadził także nowy system podatkowy, którym zarówno jedne jak drugie grunta obciążone zostały; wydał księgę ustaw karnych i ogólną procedurę sądową, starał się podnieść handel, przemysł i oświatę. Jemu zawdzięcza swój początek uniwersytet we Lwowie (1784), tudzież gimnazya (1784) ze systemem klasowym, jakie aż do r. 1849. w krajach austryackich, tożsamo w Galicyi, istniały. Tak Marya Teresa, jak i Jóżef II., wspierali też darowiznami i przywilejami kolonizacyą niemiecką w swoich krajach: z tego czasu pochodzą kolonie niemieckie, po naszym kraju wyspami rozsiadłe.

CESARZ LEOPOLD II., 1790 — 1792.

(§. 229.) Brat i następca Józefa II., z powodu bardzo powszechnego niezadowolenia z reform przez tegoż podjętych, odwołał wiele z nich, a między innymi przywrócił zawieszone przez tegoż sejmy stanowe. Stany galicyjskie, czerpiąc otuchę z przychylności Leopolda dla Polaków, jak niemniéj z rozbudzenia umysłów, jakie się w tym czasie w rzpltéj polskiéj objawiało, zaniosły skargę do cesarza na nadużycia urzędników i przełożyły temuż projekt nowéj formy rządu dla Galicyi, t. zw. *Charta Leopoldina* (1790). Cesarz nie był nieprzychylny tym żądaniom i nosił się z zamiarem przyjścia z pomocą rzpltéj, wydobywającéj się w tym czasie z pod opieki rosyjskiéj (ob. §. 221 i n.) Przeszkodziły temu ciężkie zawikłania z powodu rewolucyi we Francyi, a następnie przedwczesna śmierć cesarza. Nastąpił po nim jego syn:

CESARZ FRANCISZEK I., 1792 — 1835.

(§. 230.) W pierwszych latach cesarza Franciszka terytoryum Galicyi powiększone zostało przez przyłączenie do Austryi, skutkiem trzeciego rozbioru Polski, t. zw. Galicyi Zachodniéj, 1795 (ob. §. 224.).

Za tegoż cesarza urządzono ostatecznie w krajach koronnych austryackich, tożsamo w Galicyi, peryodyczne sejmy stanowe, 1817. Do sejmu tego należały cztéry stany: duchowieństwo, magnaci, stan rycerski i miasta królewskie, w Galicyi sam Lwów. Zakres czynności stanów obejmował następujące ważniejsze sprawy: wysłuchanie postulatów królewskich, rozkład nałożonych podatków,

dowanie rządowi objaśnień w sprawach krajowych, przesyłanie cesarzowi petycyj w interesach kraju, zawiadowanie funduszem stanowym, nadawanie indygenatu i t. p. Mniéj ważne sprawy załatwiał wydział stanowy, składający się z dwóch deputatów każdego z trzech pierwszych stanów i jednego miejskiego, urzędujący ciągle pod przewodnictwem prezesa gubernium krajowego.

Cesarz Franciszek I. złączył w r. 1805. założony przez Józefa II. uniwersytet lwowski z krakowskim, urządzając we Lwowie na jego miejscu liceum dla nauk teologicznych, prawniczych i filozoficznych. W r. 1817. wszakże wyniósł też liceum lwowskie napowrót do stopnia uniwersytetu z wydziałami teologicznym, prawniczym i filozoficznym, tudzież kursem medyczno-chirurgicznym, który to uniwersytet z tymiż wydziałami, ale bez szkoły chirurgicznéj, w r. 1871. zniesionéj, pod imieniem cesarza Franciszka do dziś dnia istnieje.

Po śmierci Franciszka I., 1835, nastąpił najstarszy syn tegoż:

CESARZ FERDYNAND I. 1835 — 1848.

(§. 231.) Za panowania tego dobrotliwego, ale słabego na zdrowiu cesarza, wcielona została do Austryi rzeczpospolita krakowska, 1846 (ob. §. 226.).

Pamiętny ruchami rewolucyjnymi w całéj Europie rok 1848. wywołał także gwałtowne wstrząśnienia w monarchii austryackiéj, jak niemniéj w saméj Galicyi. Cesarz Ferdynand przyrzekł nadać państwu swemu „konstytucyą", t. j. formę reprezentacyjną i powołał w tym celu sejm konstytucyjny do Wiednia, który następnie do Kromieryża na Morawie został przeniesiony (22. lipca 1848 — 6. marca 1849). Wprawdzie ta konstytuanta nie zdołała dokonać dzieła, do którego ją powołano; nadana zaś następnie przez rząd, „oktrojowana" konstytucya, zwana marcową (1849) została późniéj (1851) zniesiona. Niemniéj przecie rok 1848. pozostawił trwały pomnik po sobie, a to mianowicie ostateczne zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan we wszystkich krajach austryackich. W Galicyi nastąpiło to zniesienie, za inicyatywą sejmu stanowego, patentem z dnia 15. kwietnia 1848, który zarazem przyrzekł wynagrodzenie dziedziców kosztem skarbu państwa.

Dnia 2. grudnia, 1848., cesarz Ferdynand złożył koronę. Ponieważ brat jego, arcyksiążę Franciszek Karol, zrzekł się swego

prawa do następstwa: wstąpił zatém na tron austryacki syn tegoż, do dzisiaj nam miłościwie panujący:

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I., od r. 1848.

(§. 232.) W czasie panowania cesarza Franciszka Józefa Austrya czyli, jak od r. 1867. jéj urzędowa nazwa opiewa, monarchia austryackowęgierska, przekształciła się w swoich posadach tak zupełnie, że ją słusznie Nową Austryą nazywają.

Przedewszystkiém załatwiono sprawy z powodu usamowolnienia i uwłaszczenia włościan powstałe. Dawnych dziedziców za utracone do włościan grunta i prawa wynagrodzono w ten sposób, iż dziedzicy otrzymali w odpowiednich kwotach obligacye zwane indemnizacyjnymi, od których państwo opłaca prowizye i które z postępem lat umarza. Dla uporządkowania innych spraw, ze stosunków między dziedzicami a włościanami wynikających, a mianowicie spraw poboru drzewa i paszy, tudzież innych t. zw. służebności, ustanowiono osobne komisye, które dopiero po kilkudziesięciu latach zdołały się ze swego żmudnego wywiązać zadania.

Zupełna zmiana stosunków społecznych i zniesienie sądownictwa szlacheckiego wymagały też nowéj odpowiednéj organizacyi administracyjnéj i sądowéj, którą w latach 1853. i 1854. przeprowadzono. Galicya pozostała nadal jednym krajem koronnym, lecz podzielona została na dwa okręgi administracyjne: lwowski i krakowski, tak wszakże, że okręg krakowski był w pewnych sprawach lwowskiéj władzy naczelnéj czyli namiestnictwu podległy. Zaprowadzono zarazem dla każdego okręgu osobne wyższe sądy krajowe jako apelacyjne i krajowe dyrekcye skarbu. Każdy z tych okręgów dzielił się na obwody (11 i 6) z urzędami obwodowymi, a każdy obwód na powiaty (razem 176), którymi zarządzały urzędy powiatowe, obwodowym podległe. Urzędy te obok spraw administracyjnych miały także po części niższe sądownictwo, w miejsce dawnych dominiów. Zaprowadzono także 9 sądów obwodowych i 2 krajowe (we Lwowie i w Krakowie) jako sądy pierwszéj instancyi w sprawach ważniejszych.

Tak pozostało aż do roku 1860. Na czele rządu krajowego postawił monarcha Polaka w osobie hr. Agenora Gołuchowskiego, który przez lat kilkanaście, po trzykroć (1849—1859, 1866—1868, 1871—1875), aż do śmierci, rządy te z chlubą dla siebie a pożytkiem dla kraju sprawował. W tymże okresie zostały

także gimnazya i szkoły realne wedle dzisiejszego systemu zreorganizowane, 1849.

(§. 233.) Rok 1860. przyniósł monarchii za łaską cesarza formę konstytucyjną. Nową tę erę rozpoczął mianowicie t. zw. dyplom październikowy z dnia 20. października, 1860. Wydany on został za ministerstwa tegoż hr. Agenora Gołuchowskiego, a postanawiał, że odtąd cesarz wykonywać będzie władzę ustawodawczą tylko za współudziałem sejmów krajów koronnych i rady państwa. Różnorako krzyżujące się interesa i pragnienia wielu narodów i całości politycznych, monarchią składających, wymagały następnie wielu zmian i uzupełnień. Cesarz Franciszek Józef, który pragnie wszystkim ludom swoim „otworzyć podwoje", wydał dlatego w latach następnych postanowienia i ustawy, które konstytucyą monarchii ostatecznie określiły. Obecnie konstytucya ta ma za podstawę, prócz Sankcyi pragmatycznéj z r. 1713. i prawa pragmatykalnego z r. 1804., następujące cesarskie postanowienia i ustawy: 1) Dyplom październikowy z r. 1860.; 2) patent lutowy z dnia 26. lutego, 1861; 3) ustawy grudniowe z dnia 21. grudnia, 1867; 4) reformę wyborczą do rady państwa z dnia 2. kwietnia, 1873.

Monarchia dzieli się obecnie na dwie połowy: na „Kraje reprezentowane w Radzie państwa", zwykle zwane Przedlitawią, i na „Kraje Korony węgierskiéj" czyli Zalitawią. Każda z tych połów rozpada się na kraje koronne, osobną całość polityczną stanowiące. Galicya należy do Przedlitawii, w któréj obrębie stanowi kraj najrozleglejszy i najludniejszy. Obie połowy są dwoma zupełnie samoistnymi państwami i rządzą się same; wspólnie załatwiają tylko niektóre sprawy, a mianowicie: sprawy zagraniczne i sprawy wojny, tudzież połączonych z nimi finansów. Obopólna ugoda, obecnie tylko na 10 lat zawarta, określa bliżéj ich wzajemny stosunek, w szczególności sposób przyczyniania się do wspólnych wydatków i ciężarów wypływających z długu państwa.

Każda z obu połów państwa ma swoje własne ministerstwa, stanowiące rząd cesarza, i osobne reprezentacye: radę państwa i sejm węgierski, z którymi cesarz wykonywa wspólnie władzę prawodawczą, które układają budżet dochodów i wydatków i przed którymi odnośne ministerstwa są odpowiedzialne. Reprezentacya Przedlitawii czyli rada państwa składa się, jak i sejm węgierski, z dwóch izb: izby panów i izby posłów. Do pierwszéj wcho-

dzą w nieoznaczonéj bliżéj liczbie: 1) członkowie dziedziczni, mianowicie arcyksiążęta i głowy wyniesionych do téj godności rodzin magnackich, z Galicyi: Potockich, Gołuchowskich, Baworowskich. Sanguszków, Lanckorońskich i Sapiehów; 2) wszyscy arcybiskupi i biskupi-książęta, z Galicyi 3; 3) członkowie wysoce zasłużeni, mianowani dożywotnie przez cesarza, z Galicyi 12. Izba niższa rady państwa składa się z 353 posłów, przez ludność na przeciąg lat 6 wybranych. Do wyboru uprawnia już to pewna, ustawą oznaczona wysokość płaconych podatków, już też zajmowana godność lub urząd. Uprawnieni do wyboru podzieleni są w tym celu na klasy czyli grupy wyborcze, mianowicie na: *a)* grupę większych, niegdyś dominikalnych posiadłości; *b*) grupę miast; *c)* grupę izb handlowych i przemysłowych i *d)* grupę gmin wiejskich. Grupy zaś same dzielą się na okręgi wyborcze, wybierające zwyczajnie po jednym pośle (miasta Lwów i Kraków po dwóch). Uprawnieni do wyboru w gminach wiejskich wybierają posłow tylko pośrednio, t. j. przez wybranych przez siebie wyborców. Na 353 posłów izby niższéj rady państwa wybierają Czechy najwięcéj (92), potém zaś Galicya, która wysyła 63, a to mianowicie z grupy pierwszéj: 20, z drugiéj: 13, z trzeciéj: 3, z czwartéj: 27 posłów. Radę państwa zwołuje cesarz co roku; do ważności ustaw potrzebna jest zgoda obu izb i sankcya cesarza.

Dla spraw uznanych za wspólne obu polowom państwa cesarz mianuje osobnych wspólnych ministrów; rada państwa zaś i sejm węgierski wykonują przysługującą im w tychże wspólnych sprawach władzę prawodawczą i kontrolującą za pośrednictwem wysyłanych przez siebie „D e l e g a c y j“. Obie reprezentacye mianowicie wybierają w tym celu, każda dla siebie, co roku po 60 członków, 20 z izby wyższéj, 40 z niższéj, i to w ten sposób, aby z izby niższéj każdy kraj koronny był odpowiednio reprezentowany. Największą liczbę wysyłają Czechy (10), potém Galicya, która wysyła 7 delegatów i 2 zastępców. Każda z tych dwóch delegacyj stanowi osobne ciało reprezentacyjne i obraduje osobno, lecz w témże samém miejscu (na przemian w Wiedniu i Peszcie), które cesarz oznacza. Do wszystkich ustaw wymaga się sankcyi cesarskiéj i zgody obu delegacyj, lub w braku takowéj, uchwały, na wspólném posiedzeniu obu delegacyj zapadłéj.

W obrębie krajów koronnych Przedlitawii, do których Galicya należy, niektóre sprawy załatwiają władze rządowe, od doty-

czących ministerstw zawisłe, niektóre zaś pozostawione są władzom autonomicznym, t. j. przez ludność wybranym. Władze rządowe zostały po zaprowadzeniu rządów konstytucyjnych zreorganizowane. Co się tyczy Galicyi, tutaj zniesiono najpierw, już w r. 1860., podział jéj na dwa okręgi administracyjne i zachodnią Galicyą poddano ze względu na administracyą w zupełności pod zarząd centralnych władz lwowskich. Tylko w sądownictwie pozostawiono nietknięte obydwa okręgi, z sądami apelacyjnymi w Krakowie i we Lwowie, któremu to ostatniemu także Bukowina podlega. W r. 1867. przeprowadzono zasadę zupełnego odłączenia sądownictwa od administracyi, pierwsze oddano sądom, drugą władzom politycznym. Galicyą rządzi obecnie namiestnictwo z połączonymi z niém rozmaitymi dykasteryami. Kraj podzielony jest na 74 powiatów, w których sprawy do rządu należące załatwiają podwładne namiestnictwu starostwa powiatowe; starostwom zaś podlegają w tak zwanym „zakresie poruczonym" zwierzchności gminne. Sprawiedliwość wykonują wyłącznie sądy. Sądami pierwszéj instancyi są: sądy obwodowe w liczbie 11 i 2 sądy krajowe (we Lwowie i w Krakowie), tudzież dla spraw mniejszéj wagi 159 sądów powiatowych. Sądami drugiéj instancyi są wyższe sądy krajowe w Krakowie i we Lwowie, od których znowu przysłuża odwołanie do najwyższego sądu kasacyjnego we Wiedniu.

Najwyższą władzą autonomiczną w poszczególnych krajach koronnych są sejmy krajowe. Skład i zakres działania tych sejmów, cale różnych od istniejących do r. 1848. sejmów postulatowych, określa statut krajowy, patentem lutowym dla każdego kraju osobno wydany, a późniéj uzupełniany. Do sejmu Galicyi należy 151 członków, mianowicie: 10 z głosem wirylnym, t. j. na mocy piastowanéj godności do sejmu wchodzących (3 arcybiskupów, 5 biskupów i 2 rektorów obu uniwersytetów) i 141 posłów, wybranych na lat 6 przez ludność, w podobny sposób, jak przy wyborze posłów do rady państwa podzieloną, a w szczególności: z grupy większych posiadłości 44, z miast, tudzież z izb handlowych i przemysłowych 23, z mniejszych posiadłości 74. Na czele sejmu krajowego stoi mianowany przez cesarza marszałek krajowy lub tegoż zastępca.

Zakres czynności sejmów krajowych jest bądź prawodawczy, bądź administracyjny i nadzorujący. Władzę prawodawczą wykonywa sejm za sankcyą cesarską w tych wszystkich sprawach, które w szczególności kraju dotyczą. Wszelkie ustawy, o ile się

odnoszą do dotyczącego kraju, potrzebują do ważności przyzwolenia sejmu krajowego; uchwala on także w sprawach dotyczących kultury krajowéj, budżetu i majątku krajowego, a nadto, stosując się do zasad uchwalonych przez radę państwa, w sprawach gminnych, szkolnych, kościelnych i t. p.; ma prawo robić przedstawienia względem ogólnych ustaw co do ich oddziaływania na dobro kraju i wnosić względem nadania ustaw ogólnopaństwowych, których dobro i potrzeby kraju wymagają.

Władzę administracyjną i kontrolującą wykonywa sejm zwyczajnie przez t. zw. wydział krajowy, t. j. urząd, pod przewodnictwem marszałka ciągle obradujący, z pewnéj liczby, w Galicyi z sześciu, członków i tyluż zastępców, przez sejm ze swego grona wybranych, złożony. Wydziałowi krajowemu podlegają reprezentacye powiatowe, t. j. rady i wydziały powiatowe, przez ludność wedle trzech grup, w każdym ze 74 powiatów wybierane. Podstawę samorządu krajowego stanowi gmina, posiadająca obszerne atrybucye co do zarządu własnego majątku i policyi miejscowéj, a załatwiająca sprawy sobie przekazane przez wolno wybraną reprezentacyą, t. j. radę i zwierzchność gminną. Oddzielnie od gmin istnieją t. zw. obszary dworskie, t. j. obszary, dawniejsze dominikalne grunta obejmujące, które osobną całość administracyjną stanowią. Tak gminy, jak obszary dworskie, stoją pod nadzorem reprezentacyj powiatowych, tudzież wydziału, a względnie sejmu krajowego. Organizacya gmin i powiatów w Galicyi, ze względu na sprawy autonomii przekazane, polega na ustawach krajowych z dnia 12. sierpnia, 1866 i późniejszych nowelach. Z pod ustaw ogólnych wyjęte są niektóre większe miasta, mające swoje osobne statuta i podlegające bezpośrednio wydziałowi krajowemu, w Galicyi mianowicie: Lwów i Kraków.

Każdy wreszcie obywatel używa w całéj pełni wolności obywatelskiéj. T. zw. ustawy zasadnicze grudniowe z r. 1867. poręczają mianowicie: niezawisłość władzy sądowéj, odpowiedzialność ministerstw, wolność druku i słowa, wolność stowarzyszeń, równość wszystkich wyznań, nietykalność domu, tajemnicę listową i t. p. prawa, a tylko przeciw nadużyciom tych wolności zawierają obronne przepisy. Nad przestrzeganiem zaś tych praw czuwają dwa wyższe trybunały: trybunał państwa i trybunał administracyjny. Ten rozległy samorząd i te wolności nadał ludom swoim za ... ich reprezentantów cesarz Franciszek Józef. Lecz

i wszystkie inne czynniki kultury, dobrobytu i oświaty znalazły w Nim miłościwego opiekuna. „Otwarte są podwoje“ dla wszystkich narodów, stanów, obywateli, dla wszelkich sił materyalnych i duchowych do skutecznéj pracy, rozwoju i postępu.

Galicya, dla któréj istnieje osobne ministerstwo, ma nadto cesarzowi Franciszkowi Józefowi szczególniejsze dobrodziejstwa do zawdzięczenia, z których tylko najważniejsze wymieniamy. Najwyższém postanowieniem z dnia 25. czerwca r. 1867. cesarz nasz, przychylając się do prośby sejmu, raczył przyzwolić na ustanowienie rady szkolnéj krajowéj, jako najwyższéj władzy edukacyjnéj w naszym kraju; zezwolił niemniéj równocześnie na zaprowadzenie we wszystkich szkołach Galicyi języków krajowych, polskiego i ruskiego, jako wykładowych. Najwyższém postanowieniem z dnia 4. czerwca, 1869, polecił cesarz także wszystkim niewojskowym urzędom, tudzież sądom w Galicyi używanie języka polskiego w wewnętrznéj służbie urzędowéj. Troskliwy o rozwój nauki polskiéj raczył On Najwyższém postanowieniem z dnia 28. stycznia, 1872, istniejące dawniéj towarzystwo naukowe krakowskie przeistoczyć na akademią umiejętności, aby utworzyć w niéj najwyższą instytucyą, orędowniczkę i krzewicielkę naszéj nauki. W r. 1873. uchwalone zostały przez sejm krajowy trzy wielkiéj doniosłości ustawy o szkołach ludowych, którym cesarz Franciszek Józef sankcyi swojéj najmiłościwiéj udzielić raczył, a które dozwalają radzie szkolnéj urządzać coraz liczniejsze szkoły we wszystkich zakątkach kraju i rozszerzać oświatę we wszystkich warstwach narodu. Cesarz Franciszek Józef wziął także w opiekę pomniki naszéj przeszłości i zabytki sztuki i przeznaczył w tym celu osobnych „konserwatorów“, a podupadły zamek królewski na Wawelu własnym kosztem z gruzów dźwignąć postanowił.

Mając zapewniony rozległy samorząd, używając języków narodowych w szkole, w sądzie i w urzędzie, biorąc udział w rządach państwa, a przedewszystkiém ciesząc się ojcowską życzliwością miłościwego Monarchy, posiadamy wszelkie warunki skutecznego rozwoju i postępu na téj drodze, którą nam Opatrzność przeznaczyła.

SPIS RZECZY.



WSTĘP.

I. Przegląd geograficzny ziem dawnéj Polski.

II. Początki Słowian.

III. Słowianie w stosunkach ze sąsiadami.

Epoka pierwsza

Polska pod Piastami i Ruś pod Rurykowiczami aż do trwałego połączenia się w jedno państwo w r. 1386.

Okres pierwszy do r. 1138.

Początki Polski.

Okres drugi, 1138—1279.

Okres trzeci, 1279—1386.

Połączenie się Litwy, Rusi i Polski.

Epoka druga

Państwo litewskoruskopolskie pod Jagiellonami, 1386—1572.

Okres czwarty, 1386—1447.

Okres piąty, 1447—1506.

Okres szósty, 1506—1572.

Przegląd urządzeń wewnętrznych.

Epoka trzecia.

Rzeczpospolita polska pod królami wolno obranymi, 1572—1795.

Okres siódmy, 1572—1587.

Trzej królowie z domu Waza.

Okres ósmy, 1587—1669.

Dwaj królowie Piastowie.

Okres dziewiąty, 1669 — 1697.

Dwaj królowie z domu Sasów.

Okres dziesiąty, 1697—1764.

Ważniejsze omyłki druku do poprawienia przed użyciem książki.

Na str. 1. w. 2. z dołu	zamiast: 110,000 kw. km.	czytaj: 1,100,000 kw. km.
„ „ 39. w. 14.	„ 1033—1040	„ 1034—1040



